

Małgorzata B. Leszka
Mirosław J. Leszka

Ba zy li sa

**Świat bizantyńskich
cesarzowych
IV-XV wiek**



WYDAWNICTWO
UNIwersytetu
ŁÓDZKIEGO





**Ba
zy
liSa**



WYDAWNICTWO
UNIwersytetu
Łódzkiego

Małgorzata B. Leszka
Mirosław J. Leszka

Ba zy li sa

**Świat bizantyńskich
cesarzowych
IV-XV wiek**



WYDAWNICTWO
UNIwersYTETU
ŁÓDZKIEGO

Łódź 2017



Mirosław J. Leszka – Uniwersytet Łódzki
Wydział Filozoficzno-Historyczny, Katedra Historii Bizancjum
90-219 Łódź, ul. A. Kamińskiego 27a

RECENZENT

Ireneusz Milewski

REDAKTOR INICJUJĄCY

Urszula Dzieciatkowska

OPRACOWANIE REDAKCYJNE

Bogusław Pielat

SKŁAD I ŁAMANIE

Munda – Maciej Torz

INDEKSY

Mirosław J. Leszka

Bogusław Pielat

PROJEKT OKŁADKI

Katarzyna Turkowska

Zdjęcie wykorzystane na okładce: © Depositphotos.com/pajche

© Copyright by Authors, Łódź 2017

© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2017

Publikacja jest udostępniona na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa-Użycie
niekomercyjne-Bez utworów zależnych 4.0 (CC BY-NC-ND)

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

Wydanie I. W.07501.16.0.M

Ark. wyd. 18,3; ark. druk. 27,0

ISBN 978-83-8088-327-7

e-ISBN 978-83-8088-328-4

<https://doi.org/10.18778/8088-328-4>

SPIS TREŚCI

Wstęp	7
Część pierwsza	
Na cesarskim dworze	9
I. Bizancjum – Konstantynopol – Nicea	11
II. Cesarzowe bizantyńskie. Garść informacji na początek	37
III. Drogi do cesarskiego pałacu	49
• Pochodzenie cesarzowych	49
• Konkursy na cesarską małżonkę	58
• Koronacje cesarzowych	64
• Cesarskie śluby i wesela	67
IV. Codzienne życie cesarzowych	71
• Pożycie małżeńskie	71
• Macierzyństwo	76
– Narodziny dzieci	76
– Opieka nad dziećmi	80
– Matki a dzieci. Więzy emocjonalne	83
• Udział w ceremoniach świeckich i religijnych	88
• Działalność fundacyjna i filantropijna	91
• Religijność	95
• Patronki uczonych i literatów	101
V. Rola cesarzowych w sprawowaniu władzy w państwie	103
• Władza zza tronu	105
• Regentki	109
• Samodzielne rządy	112
VI. Cesarzowe na „emeryturze”	115
• Losy cesarzowych po utracie pozycji „pierwszej damy”	115
• Miejsca wiecznego spoczynku	121

Część druga

Żywoty cesarzowych	125
1. Wzór bizantyńskiej cesarzowej. Helena <i>Małgorzata B. Leszka</i>	126
2. Trzy żony Konstancjusza II. Bezimienna, siostra Gallusa, Euzebia, Faustyna <i>Małgorzata B. Leszka</i>	134
3. Bizantyńska Herodiada. Eudoksja <i>Małgorzata B. Leszka</i>	146
4. Cesarska siostra. Pulcheria <i>Małgorzata B. Leszka</i>	156
5. Augusta z Palestyny. Atenais-Eudocja <i>Małgorzata B. Leszka</i>	166
6. Ja cesarzowa. Weryna <i>Mirosław J. Leszka</i>	176
7. Opoka cesarstwa. Ariadna <i>Mirosław J. Leszka</i>	186
8. Niewierna bazyliśa. Zenonis <i>Mirosław J. Leszka</i>	194
9. Cesarzowa bez korony. Anicja Juliana <i>Mirosław J. Leszka</i>	202
10. Od niewolnicy do cesarzowej. Lupicyna-Eufemia <i>Mirosław J. Leszka</i> ..	212
11. Cesarska purpura albo śmierć. Teodora <i>Teresa Wolińska</i>	222
12. Ambitna siostrzenica Teodory. Zofia <i>Mirosław J. Leszka</i>	242
13. Bizantyńska Hekabe. Konstantyna <i>Mirosław J. Leszka</i>	252
14. Żona tyrana. Leoncja <i>Mirosław J. Leszka</i>	264
15. Pierwsza żona Herakliusza. Fabia-Eudocja <i>Małgorzata B. Leszka</i>	276
16. Siostrzenica-żoną. Martyna <i>Mirosław J. Leszka</i>	284
17. Bazyleus Romajów. Irena <i>Mirosław J. Leszka</i>	294
18. Obrończyni ikon. Teodora <i>Małgorzata B. Leszka</i>	306
19. Czarnooka piękność. Zoe <i>Mirosław J. Leszka</i>	318
20. Mężobójczyni? Teofano <i>Mirosław J. Leszka</i>	334
21. Siostry u władzy. Zoe i Teodora <i>Małgorzata B. Leszka</i>	346
22. Ofiara Andronika. Maria z Antiochii <i>Mirosław J. Leszka</i>	356
23. Łacinniczka na bizantyńskim tronie. Anna Sabaudzka <i>Małgorzata B. Leszka</i>	364
24. Serbka na bizantyńskim tronie. Helena Dragasz <i>Zofia A. Brzozowska</i> ..	372
25. Ostatnia cesarzowa Bizancjum. Maria z Trapezuntu <i>Mirosław J. Leszka</i>	384
 Cesarzowe bizantyńskie w telegraficznym skrócie. Notki biograficzne	 391
Lista cesarzowych	401
Wskazówki bibliograficzne	405
Indeks	411

WSTĘP

Cesarzowe bizantyńskie, bohaterki tej książki, nie znajdowały się zazwyczaj w centrum zainteresowania autorów źródeł (dodajmy, będących prawie wyłącznie mężczyznami), które są obecnie podstawą budowania naszej wiedzy o nich. Koncentrowali oni uwagę na czynach ich cesarskich małżonków, w których rękach znajdowała się przecież pełnia władzy. Dość powiedzieć, że zdarzały się przypadki, choć – dodajmy – sporadyczne, niezannotowania przez nich nawet imienia cesarskiej żony. Nasza wiedza o władczyniach państwa, które przez znaczną część swego ponadtysiącletniego istnienia było, jakbyśmy mogli rzec, światowym supermocarstwem, daleka jest przeto od kompletności. Brakuje nam dość często nawet tak podstawowych informacji jak choćby daty urodzenia i śmierci czy liczba dzieci, które urodziły. Cesarzowe pojawiają się wyraźniej w obrębie zainteresowań źródeł, kiedy z jakichś względów muszą, czy też chcą, wyjść poza sferę życia rodzinnego, gdy walczą o swój los, o prawa swoich synów do tronu, gdy angażują się w przedsięwzięcia ważne dla państwa.

W prezentowanej książce Czytelnik będzie miał więc możliwość zobaczenia bizantyńskich cesarzowych właśnie w tych szczególnych momentach ich życia, ale nie tylko. W rozproszonym i ułamkowym materiale źródłowym na szczęście można bowiem znaleźć okruchy informacji i o codziennym ich życiu.

Książka podzielona została na dwie zasadnicze części. W pierwszej, syntetycznej, przedstawiono różne aspekty życia cesarzowych, poczynając od ich pochodzenia, okoliczności zostania bazyliś, pożycie małżeńskie, macierzyństwo, codzienność, rolę odgrywaną w sferze rządów państwem po miejsce ich wiecznego spoczynku. Autorzy nie roszczą sobie pretensji do kompletności przedstawionego obrazu. Mają jednak nadzieję, że będzie to użyteczne dla Czytelnika wprowadzenie do części drugiej, w której spotka się On już z konkretnymi bazyliśami. Ta partia

książki obejmuje dwadzieścia cztery opowieści o życiu i działalności bizantyńskich cesarzowych oraz jedną, której bohaterka – Anicja Juliana – bazyliśa co prawda nie była, ale w której żyłach płynęło więcej cesarskiej krwi niż w każdej innej bizantyńskiej władczyni. W dziejach cesarstwa bizantyńskiego notujemy siedemdziesiąt dziewięć, znanych przynajmniej z imienia, żon cesarzy samowładców. Z jedną trzecią z nich będzie mógł Czytelnik zaznajomić się bliżej w tej części książki. Wydaje się, że wybór to reprezentatywny, choć trzeba uczciwie powiedzieć, że całkowicie subiektywny, wynikający przede wszystkim z zainteresowań autorów książki. Część tekstów tu zamieszczonych miała swoją premierę już wcześniej, ale na potrzeby tej publikacji zostały przejrane i odświeżone, pozostałe nigdzie dotąd publikowane nie były. Wśród nich znajdzie Czytelnik dwa teksty, które nie są naszego autorstwa, a zostały przygotowane na naszą prośbę przez koleżanki z Katedry Historii Bizancjum Uniwersytetu Łódzkiego i Centrum Ceraneum, profesor Teresę Wolińską (*Teodora*) i doktor Zofię A. Brzozowską (*Helena Dragasz*). Bardzo im za nie dziękujemy.

W zamyśle autorów każdy ze szkiców stanowi odrębną całość, co niekiedy powoduje konieczność powtórzenia informacji, które pojawiły się przy okazji przedstawiania innej postaci.

Przy oddawaniu nazw i imion greckich staraliśmy się stosować do opracowanych przez profesora Oktawiusza Jurewicza przy udziale profesora Waldemara Cerana *Zasad spolszczania i transpozycji imion własnych i nazw geograficznych epoki bizantyńskiej*, [w:] G. Ostrogorski, *Dzieje Bizancjum*, Warszawa 2008, s. 599–626. Tłumaczenia tekstów źródłowych, o ile nie podano ich źródła lub autora, pochodzą od nas.

Kończąc chcielibyśmy podziękować Wydawnictwu Uniwersytetu Łódzkiego, a szczególnie jego dyrektor Ewie Bluszcz, za gotowość opublikowania naszej książki.

Część pierwsza
NA CESARSKIM DWORZE



I

BIZANCJUM – KONSTANTYNOPOL – NICEA

Bizancjum

Państwo, którego władczyniom poświęcona jest ta książka, a które zwykliśmy nazywać cesarstwem bizantyńskim, wyrosło z Imperium Rzymskiego. Na jego powstanie – jak pisał Georgije Ostrogorski, wybitny dwudziestowieczny bizantynolog – *złożyły się rzymski system prawno-ustrojowy, kultura grecka i wiara chrześcijańska* (*Dzieje Bizancjum*, przekład pod red. H. Evert-Kappesowej, Warszawa 1968, s. 50). Szukając odpowiedzi na pytanie, kiedy z syntezy tych elementów zrodziło się imperium bizantyńskie uczeni formułują szereg odpowiedzi. Wszystkie one jednak w zasadzie lokują to wydarzenie w okresie między początkami IV a połową wieku VII. Historycy, zdając sobie sprawę z ewolucyjności procesu powstawania nowego tworu państwowego, próbują jednocześnie wskazać jakiś moment, który można, oczywiście jedynie w sensie symbolicznym, uznać za początek bizantyńskich dziejów. Dla wielu z nich, także dla piszących te słowa, było nim powstanie Konstantynopola, miasta które w niedługim czasie stało się centrum bizantyńskiej państwowości i jego stolicą, Nowym i Drugim Rzymem, wielkim ośrodkiem politycznym, religijnym, kulturalnym i gospodarczym późnoantycznego i średniowiecznego świata. 11 maja roku 330 to dzień, w którym z woli cesarza Konstantyna Wielkiego ze starożytnego Bizancjum (Byzantion) wyłoniło się nowe – Miasto Konstantyna (*Konstantinoupolis*) i narodziło się cesarstwo bizantyńskie. W tysiąc sto dwadzieścia trzy lata później, w dniu 29 maja

roku 1453 Turcy Osmańscy wdarli się do Konstantynopola, kończąc tym samym jego dzieje jako chrześcijańskiej metropolii. Wydarzenie to oznaczało także kres historii państwa, którego był stolicą.

Nazwa ‘cesarstwo bizantyńskie’ nie pojawiła się ani w późnej starożytności, ani też w średniowieczu. Została ukuta już w czasach nowożytnych przez uczonych, którzy odwołali się do nazwy Bizancjum (Byzantion), noszonej przez miasto, z którego wyłonił się Konstantynopol. Sami Bizantyńczycy nazywali siebie Rzymianami (*hoi Romaioi*), jako że uważali swoje państwo za kontynuację rzymskiego, lub po prostu chrześcijanami. Działo się tak, mimo że mówili głównie po grecku, a Rzym od połowy VIII w. znajdował się poza granicami ich imperium. Co charakterystyczne, używanie przez cudzoziemców określenia ‘Grecy’ nie było przez nich mile widziane. Zaczęło się to zmieniać dopiero w epoce Paleologów. Słowo ‘Hellen’ (Grek) przestało oznaczać poganina, Bizantyńczycy zaś zaczęli być dumni ze swej greckiej przeszłości. Trzeba mieć świadomość, że nigdy nie powstał bizantyński etnos, a poddani władającego w Konstantynopolu cesarza stanowili mieszaninę ludów.

Granice państwa bizantyńskiego w czasie jego ponadtysiącletniego istnienia ulegały zmianom. W czasie, kiedy cesarstwo przeżywało apogeum swojej potęgi (VI w.) w jego składzie znajdowały się tereny leżące na trzech kontynentach, to jest w Europie, Azji i Afryce. W chwili, kiedy kończyły się jego dzieje, ograniczone było jedynie do Konstantynopola, części Peloponezu i nielicznych wysp na Morzu Egejskim.

Na czele państwa stał, pozostający – jak uważali Bizantyńczycy – w szczególnych relacjach z Bogiem cesarz, odpowiedzialny za prowadzenie swoich poddanych do zbawienia. Stąd też jego znacząca rola nie tylko w życiu świeckim, ale i religijnym. Cesarza winny cechować m.in. męstwo, sprawiedliwość, rozsądek, rozumność, miłość bliźniego, pobożność. Rządzone przez niego państwo było odpowiednikiem (*mimesis*) Królestwa Niebieskiego. Do 629 r. cesarze bizantyńscy nosili rzymski tytuł *Imperator Augustus*. W tymże roku, po zwycięstwie nad Persją, Herakliusz przyjął, wywodzący się z języka greckiego, tytuł *basileus*. Po koronacji cesarskiej Karola Wielkiego (800) władcy bizantyńscy zaczęli używać tytułu cesarz Rzymian, dla podkreślenia wyłącznych praw do spuścizny po dawnych imperatorach. W późnym Bizancjum, w czasach Paleologów, najczęściej używana formuła brzmiała *wierny w Chrystusie*

Bogu cesarz i autokrator Rzymian. Znajdujemy ją na pochodzącej z początku XV w. miniaturze przedstawiającej Manuela II Paleologa z żoną, Heleną Dragasz i trójką ich dzieci (Janem, Andronikiem i Teodorem). Władca występuje tu jako: *Manuel, wierny w Chrystusie Bogu cesarz i autokrator Rzymian, Paleolog, zawsze august*. Używano też tytułu *autokrator* lub *wielki bazyleus (megas basileus)*, dla wyróżnienia cesarza zajmującego pierwsze miejsce wśród współrządzących. U boku cesarzy stały ich małżonki, najczęściej urodziwe, okraszające swoją urodą dwór, dające życie, z troską pochylające się nad potrzebami ubogich, chorych i starych, głęboko religijne, które – choć formalnej władzy nie miały – wspierały swoich mężów, niekiedy przejmując z ich barków ciężar rządów. To one są bohaterkami niniejszej książki.

Bizantyńczycy przekonani byli o supremacji swojego państwa w chrześcijańskim świecie. Ich cesarz stać miał na czele tzw. rodziny władców. Inni panujący, w zależności od znaczenia rządzonego przez nich państwa, otrzymywali tytuły cesarskich krewnych (brata, syna – te uzyskiwali najpotężniejsi z nich) lub też dworskie godności i urzędy (np. patricjusza czy magistra). Dymitr Obolenski, wybitny dwudziestowieczny bizantynolog, nadał tej szczególnej strukturze, znajdujących się w związku z cesarstwem bizantyńskim, ulegających jego wpływowi politycznym państw i ludów miano Bizantyńskiej Wspólnoty (*Byzantine Commonwealth*). Myśl o jej funkcjonowaniu szczególnie żywotna była w czasach, kiedy cesarstwo rządzone było przez dynastię Komnenów (1081–1185). Nawet w XIV w., za panowania Paleologów, kiedy było ono już tylko cieniem tego sprzed 1204 r., nadal broniło swojej wyjątkowej pozycji. Patriarcha Antoni I w 1393 r. w odpowiedzi na słowa Wasyła I, władcy moskiewskiego, że: *Mamy Kościół, ale nie mamy cesarza* pisał: *Cesarstwo bowiem i Kościół tworzą jedność i wspólnotę i nie mogą być od siebie oderwane [...] na świecie jest tylko jeden cesarz [...], który z wyłączeniem wszystkich innych, czczony jest przez ogół chrześcijan* (G. Ostrogorski, *Dzieje Bizancjum*, przekład pod redakcją H. Evert-Kappesowej, Warszawa 1968, s. 431).

Cesarz w Bizancjum był wybierany, co dla mniej zorientowanych Czytelników może być zaskoczeniem. Tę zasadę odziedziczono po Rzymie. Senat, wojsko, lud stolicy i jej biskup byli odpowiedzialni za wyniesienie nowego władcy. Ich decyzja była wyrazem Boskiej woli, źródłem władzy cesarskiej był bowiem zawsze Bóg. Czytelnik może zadać

pytanie: jeśli cesarz był wybierany, to w jaki sposób mógł on przekazywać władzę swoim potomkom, bo przecież zjawisko to bardzo wyraźnie widoczne jest w dziejach cesarstwa. Odpowiedź jest stosunkowo prosta. Ewentualne przekazywanie tronu opierało się nie na zasadzie jego dziedziczności, ale na prawie panującego cesarza do proklamowania swojego współrządcy. W praktyce tym ostatnim najczęściej zostawał potomek władcy (często jeszcze we wczesnym dzieciństwie), który po śmierci swego ojca stawał się panem imperium. Właśnie dzięki temu zabiegowi władza cesarska mogła być przekazywana w obrębie jednego rodu. W okresie wczesno- i średnibizantyńskim szczególną rolę odegrały następujące dynastie: konstantyńska (324–363), teodozjańska (379–457), justyniańska (518–602), herakliańska (610–695, 705–711), syryjska (717–802), macedońska (867–1056), Komnenów (1081–1185). W cesarstwie nicejskim, powstałym po zdobyciu Konstantynopola przez Łacinników, rządziła dynastia Laskarysów-Watatzesów. To jej ostatniemu przedstawicielowi władzę odebrał Michał VIII, założyciel dynastii Paleologów, która pozostała u tronu aż do tragicznego 29 maja 1453 r., kiedy śmierć poniósł, broniąc stolicy, cesarz Konstantyn XI.

Ponadtyśiącletnie dzieje Bizancjum rozpadają się na kilka periodów, a mianowicie wczesnobizantyński (IV – połowa VII w.), średnibizantyński (połowa VII w. – 1204 r.), późnobizantyński (1261–1453), pomiędzy dwoma ostatnimi widoczne jest interludium (1204–1261), kiedy Bizancjum ze stolicą w Konstantynopolu nie było. To czas, kiedy Miasto (tak po prostu Bizantyńczycy nazywali Konstantynopol) było centrum państwa łacińskiego, utworzonego przez uczestników IV krucjaty. W tym okresie organizmem państwowym, który stanowił kontynuację Bizancjum, było tzw. cesarstwo nicejskie, walczące początkowo o przetrwanie, później zaś o połączenie pod swoją władzę wszystkich ziem bizantyńskich, które znalazły się poza wpływami łacinników, by wreszcie podjąć zwycięski bój o powrót nad Bosfor.

W dzisiejszym świecie Bizancjum, mimo długich wieków istnienia, wspinałych osiągnięć w sferze nauki i kultury, zwycięstw na polach bitewnych, zdolności do przetrwania kryzysów, kojarzy się niestety

– szczególnie dla piszących te słowa, ale i dla wielu pokoleń badaczy, którzy w mozolnym trudzie budują naszą wiedzę o jego losach – zdecydowanie nie najlepiej. Określenie „bizantyński” nabrało nawet pejoratywnego znaczenia. Pojawia się ono dość często w narracjach polityków – którzy o Bizancjum, co ewidentnie wynika z ich wypowiedzi, nie mają żadnego pojęcia – przy okazji poruszania np. kwestii korupcji, skomplikowanego systemu podatkowego czy skłonności niektórych urzędników państwowych do luksusu.

W książce tej Czytelnik spotka się niejednokrotnie z następującymi pojęciami, dotyczącymi sfery życia religijnego Bizancjum: arianizm, monofizytyzm, ikonoklazm, hezychazm. Żeby nie było potrzeby ich każdorazowego wyjaśniania, kiedy będą później przywoływane pozwalamy sobie uczynić to w tym miejscu.

Arianizm. Zrodził się w początkach IV w. Jego twórcą był Ariusz, prezbiter aleksandryjski. Jego poglądy zrodziły się z refleksji nad Trójcą św. i istotą monoteizmu. Według niego: *Wyznajemy jedyne Boga, jedyne niezrodzonego, jedyne wiecznego, jedyne, który jest bez początku i jest jedynym prawdziwym Bogiem* (J. M. Szymusiak, M. Starowiejski, *Słownik wczesnochrześcijańskiego piśmiennictwa*, Poznań 1971, s. 48). Syn Boży, Jezus Chrystus, jest zrodzony i nie może być wieczny. Jego boskość jest swoistym darem Boga Ojca. Poglądy Ariusza spotkały się z krytyką i zostały potępione na I soborze w Nicei. Odpowiedzią na nie było wypracowanie formuły współistotności Ojca i Syna. Mimo to cieszyły się w IV w. sporą popularnością, szczególnie że ich zwolennikami byli niektórzy cesarze, jak Konstancjusz II czy Walens. Chrześcijaństwo w nurcie ariańskim przyjęła część ludów germańskich.

Monofizytyzm czy może raczej **miafizytyzm**, jak współczesna poprawność naukowa każe. Za jego twórcę uważa się Eutychesa, archimandrytę konstantynopolitańskiego, który działał w I połowie V w. Upraszczając, jest to pogląd, wedle którego boska natura Chrystusa wchłonęła jego naturę ludzką. Jedną z konsekwencji tego rozumowania było odmawianie Maryi miana matki Bożej – Teotokos. Poglądy monofizytów zostały potępione na soborze w Efezie (431 r.) i Chalcedonie

(451 r.). Mimo to utrzymywały się wśród mieszkańców wschodniej części cesarstwa, na przekór działaniom władz centralnych, dążących do przywrócenia jedności religijnej, pozostali im oni wierni do czasu, kiedy Syria i Egipt znalazły się w rękach arabskich.

Ikonoklazm. Politykę ikonoklastyczną, której istotą był brak akceptacji dla kultu ikon, wprowadził Leon III w 726 r. Mimo prób wyparcia był obecny w życiu państwa bizantyńskiego do 843 r. Zaowocował m.in. prześladowaniem środowisk mniszych, twardo stojących na stanowisku oddawania czci wyobrażeniom świętych. Do uporania się z ikonoklazmem przyczyniły się dwie cesarzowe – Irena, żona Leona IV i Teodora, żona Teofila.

Hezychazm z kolei, to nurt mistyczny, szczególnie popularny w XIV w. Jego zwolennicy uważali, że można odnaleźć zjednoczenie z Bogiem poprzez modlitwę i kontemplację. Podczas modlitwy stosowali specjalną technikę polegającą na wstrzymywaniu oddechu. Za głównego ideologa tego ruchu uważa się Grzegorza Palamasa, mnicha z góry Atos. Spotkał się on z krytyką części duchowieństwa bizantyńskiego, a przywódcą opozycji wobec hezychazmu był inny mnich atoski Barlaam. Ostatecznie hezychazm został zaakceptowany przez Kościół bizantyński, a Grzegorza Palamasa uznano za świętego.

Konstantynopol

Losy bohaterów niniejszej książki rozgrywały się przede wszystkim w stolicy, w Konstantynopolu. Cesarzowe, podobnie zresztą jak ich mężowie, stosunkowo rzadko opuszczały to miasto, udając się np. na letni wypoczynek do podkonstantynopolitańskich miejscowości, czasem do źródeł w Prusie (dzisiejsza Bursa). Z tego też względu warto może poświęcić stolicy cesarstwa nieco miejsca.

Miasto założone zostało przez Konstantyna Wielkiego na miejscu Byzantionu. Jego inauguracja odbyła się, jak już pisaliśmy, 11 maja 330 r. Konstantyn Wielki, wytyczając nowe granice dla dawnego Byzantionu, powiększył jego obszar prawie czterokrotnie. Kolejne rozszerzenie nastąpiło za panowania Teodozjusza II, kiedy to powstała nowa linia murów, obejmująca obszar około 14 km². Decyzja Teodozjusza II była

konsekwencją przeludnienia terenu opasanego murami wytyczonymi przez Konstantyna Wielkiego. Liczba ludności miasta w połowie lat dwudziestych IV w. wynosiła około 20 tysięcy, w niecałe sto lat później mogła już sięgnąć blisko 200 tysięcy. Dziesięciokrotny wzrost populacji był z pewnością jednym z najważniejszych powodów powiększenia terenów chronionych przez miejskie mury. W czasach swojej największej prosperity Miasto mogło być zamieszkane przez liczącą w przybliżeniu pięćset tysięcy społeczność.

Konstantynopol podzielony został na czternaście regionów, dzielnic. Położony był na pagórkowatym półwyspie, którego ukształtowanie pozwoliło na doszukiwanie się w tym aspekcie podobieństw z Rzymem. Wyrazem tego było wyróżnianie siedmiu wzgórz. Konstantynopola nie można przy tym ograniczać jedynie do obszaru otoczonego murami. Trzeba widzieć w nim konurbację, w skład której wchodziły Hebdomon, wypoczynkowo-wojskowe przedmieście miasta, Syki (Galata), znajdujące się u wejścia do Złotego Rogu, Chalcedon, jak również szeregi pomniejszych miejscowości rozrzuconych w pobliżu. Stolica nie była równomiernie zasiedlona. Szczególnie widoczne jest to na terenie między murami Konstantyna i Teodozjusza, gdzie obok domów i pałaców znajdowały się cmentarze miejskie, ogrody czy nawet pola uprawne, jak również rozległe cysterny.

Ważne dla rozwoju miasta były jego możliwości obsługi statków, dostarczających przede wszystkim żywność. Byzantion dysponowało dwoma portami nad Złotym Rogiem. W drugiej połowie IV w. cesarz Julian Apostata, a następnie Teodozjusz I zbudowali nad morzem Marmara porty swojego imienia. Port Juliana został powiększony za czasów Justyna II. W konsekwencji rozwoju infrastruktury portowej miasto dysponowało ponad czterema kilometrami wybrzeża, przy którym mogły cumować statki.

Równie istotna była kwestia zaopatrzenia w wodę. Rozwiązaniu tego problemu służyło wybudowanie akweduktów oraz cystern, w których woda mogła być magazynowana. Działania w tym zakresie szczególnie intensywnie realizowano od lat siedemdziesiątych IV w.

Konstantyn Wielki, decydując się na powiększenie Byzantionu, zmuszony został do wykorzystania istniejącego w nim układu ulic i placów. Zachowane zostały dwa główne place rzymskiego Byzantionu



Il. 1. Portowe nabrzeże Konstantynopola. Tu funkcjonowały porty Bosforion i Neorion
Fot. K. Marinow

– Strategion i Tetrastoon. Ten ostatni zwany był później Augustejonem. Nazwa wywodzić się miała od srebrnego posągu matki Konstantyna Wielkiego, augusty Heleny, który postawiony został w centrum placu. Wokół Augustejonu i w jego pobliżu znajdowało się wiele ważnych obiektów. Warto wśród nich wskazać: cesarski pałac, hipodrom, pretorium, siedzibę senatu, kościoły (Hagia Eirene, Hagia Sofia), kompleks sądowo-handlowo-edukacyjny zwany Bazyliką.

Z zachodniego krańca Augustejonu rozpoczynała swój bieg Mese, najważniejsza ulica bizantyńskiej stolicy. To nią szły triumfalne pochody cesarzy, wracających z wypraw wojennych czy procesje w ważne święta kościelne. Nią też odprowadzano władców i ich małżonki do miejsca wiecznego spoczynku. Ozdobiona portykami łączyła serce Konstantynopola ze Złotą Bramą, przechodząc dalej w słynną drogę Via Egnatia, biegnącą do Tesaloniki i Dyrrachium. W miejscu zwanym Filadelfion odchodziła od niej w kierunku północnym ulica, kończąca się przy bramie Charyzjusza. Stąd Mese skręcała bardziej na południe, docierając do wspomnianej Złotej Bramy. Mese przebiegała przez fora, poczynając od Forum Konstantyna, przez Teodozjusza (Tauri), Bovis, na Forum Arkadiusza kończąc. Wydaje się, że w Konstantynopolu istniała siatka ulic rozmieszczonych w kierunku północ-południe, wschód-zachód. Jest wielce prawdopodobne, że odchodzące od południowej strony Mese ulice między Forum Konstantyna

a Forum Teodozjusza były do siebie równoległe i biegły w kierunku morza Marmara. Część głównych ulic miała portyki, które wykorzystywane były w celach handlowych. Wzdłuż jezdni, które pokrywano płytami z różnych materiałów (np. bazaltu), znajdowały się chodniki. Ich powierzchnie stanowiły czasami marmurowe płyty. Badania archeologiczne wskazały, że Mese, która miała szerokość 25 m, wyposażona była w kamienne rury wodociągowe i kamienne lub ceglane rury kanalizacyjne.

W miejską przestrzeń wpisane były również place, mające różnorodne funkcje, poczynając od ceremonialnej, na handlowej kończąc. Powyżej wymieniono już część z nich (Strategion, Tetrastoon/Augustejon, Fora Konstantyna, Teodozjusza, Arkadiusza, Bovis, Amastrianus). Oprócz nich funkcjonowały jeszcze Fora Marcjana, Leona, Teodozjusza II (tzw. Sigma). Na nich gromadziły się tłumy w czasie świeckich i religijnych uroczystości. W podcieniach dokonywano także różnego rodzaju transakcji.

Konstantynopolitańska elita zamieszkiwała w domach odpowiadających jej statusowi majątkowemu i społecznemu. Te siedziby (*oikoi*) nie ustępowały urodą i bogactwem wystroju zabudowaniom cesarskiego pałacu.

Konstantynopol był wielkim ośrodkiem handlowym. Różnego rodzaju towary docierały do niego w dużej mierze drogą morską. W potężnych spichlerzach i magazynach gromadzono i przechowywano m.in. zboże, oliwę czy wino. Handel prowadzony był w tysiącach sklepów czy sklepów-warsztatów (*ergasteria*), rozlokowanych wzdłuż ulic czy stołecznych placów. Spośród tych ostatnich szczególnie ważna rola przypadała Forum Teodozjusza, jak również Strategionowi, który znajdował się w pobliżu portów nad Złotym Rogiem. Wiadomo, że produkcja i sprzedaż określonych towarów skupiona była w pewnych miejscach. I tak np. książki kopiowano i sprzedawano przy Augustejonie, a wyroby z miedzi czy brązu – w rejonie znajdującym się na północ od niego, właśnie ze względu na tę produkcję zwanym Chalkopratejami.

Wiadomo, że w Konstantynopolu funkcjonowały macella, rynki, gdzie sprzedawano przede wszystkim mięso i ryby. Dwa macella znajdowały się w regionie V (być może jedno z nich lokowało się w pobliżu Forum Konstantyna), dwa zaś w VIII. Funkcjonowało również wiele państwowych piekarni (*pistrina publica*), zaopatrujących mieszkańców w chleb. Nie były one równomiernie rozrzucone w poszcze-

gólnych regionach. Najwięcej, bo siedem znajdowało się w regionie V, po cztery zaś – w I i IX. Wypiekany w tych piekarniach chleb był rozprowadzany w punktach dystrybucji (*gradus*). Oprócz nadzorowanej przez państwo sieci wypieku i dystrybucji chleba, działało też wiele (120) piekarni prywatnych (*pistrina privata*), których najwięcej było w regionach I (15), VI (17), VII (12) i IX (15).

Z zaopatrzeniem Konstantynopola w wodę wiąże się funkcjonowanie kolejnych wtopionych w miejską infrastrukturę obiektów, mianowicie akweduktów i cystern zarówno otwartych, jak i zakrytych. Szczególnie te pierwsze, o dużych gabarytach, musiały się rzucać w oczy przybywającym do miasta ludziom.

Charakterystycznym elementem konstantynopolikańskiej zabudowy były liczne łaźnie – publiczne i prywatne. Tych pierwszych, np. w I połowie wieku V, miało być osiem, a drugich sto pięćdziesiąt trzy. Spośród łaźni publicznych urodą wyróżniały się z pewnością Łaźnie Zeuksipa, natomiast pięknem położenia odznaczały się z kolei Łaźnie Arkadiusza.

Jednym z najważniejszych składników konstantynopolińskiego krajobrazu stały się chrześcijańskie świątynie z tej rangi obiektami, co kościoły pw. Świętego Pokoju Bożego (*Hagia Eirene*) – IV w., św.św. Apostołów – IV w., Świętej Mądrości Bożej (*Hagia Sofia*) – IV w., Matki Boskiej Blacherneńskiej (*Hieros Naos kai Hagiasma Panhagias ton Blachernon, Meryem Ana Kilisesi*) – II połowa V w., św. Polieukta – VI w., św.św. Sergiusza i Bakchusa (*Küçük Ayasofya Camii*) – VI w., Matki Boskiej Życiodajnego Źródła (*Theotokos tes Zoodochou Peges; Balıklı Kilise*) – VI w.; Matki Boskiej Zachwycającej (*Peribleptos*) – XI w., św. Teodozji (*Gül Camii*) – XI w., Chrystusa Wszechwidzącego (*Pantepoptes*) – XI w., Chrystusa w Chorze (*Kariye Camii*) – XI/XIV w., Chrystusa Wszechwładcy (Pantokratora, *Molla Zeyrek [Kilise] Camii*) – XII w., Matki Boskiej Tronującej (*Kyriotissa, tur. Kalenderhane Camii*) – XII w., że na nich poprzestaniemy. Do nich należy dorzucić szereg monasterów z najśłynniejszym Studiosa (z kościołem św. Jana Chrzcziciela [*İmrahor İlyas Bey Camii*]) na czele.

Przestrzeń stołecznego miasta wytyczały mury, najpierw te wybudowane przez Konstantyna, następnie przez Teodozjusza II. To one dawały mieszkańcom poczucie bezpieczeństwa, a wrogów zniechęcały do podejmowania trudu jego zdobywania. Były one remontowane i rozbudowywane w okresach późniejszych.



Il. 2. Kościół Bożego Pokoju (Hagia Eirene), Konstantynopol, fot. M. B. Leszka

Il. 3. Kościół Mądrości Bożej w Konstantynopolu, fot. M. J. Leszka

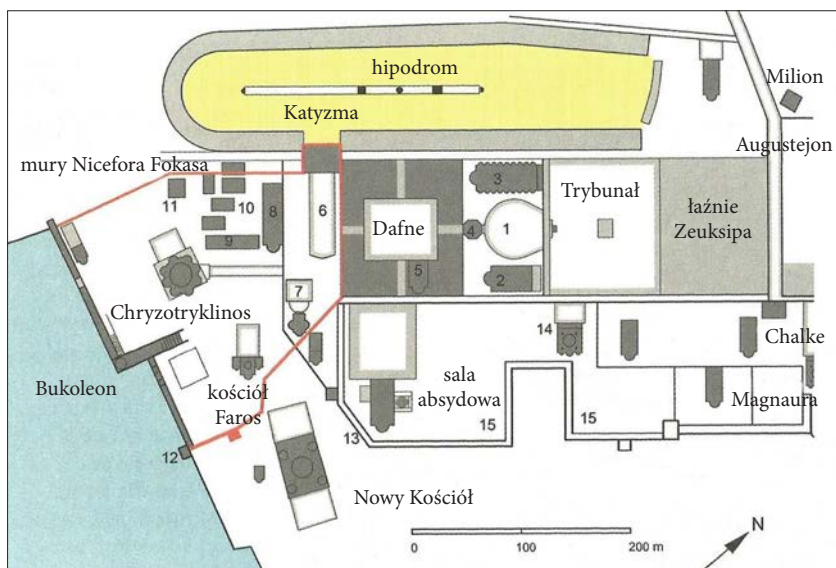


Konstantynopol przeżywał różne fazy rozwoju: powstania i dynamicznego rozrostu (IV–VI w.), kryzysu w VII w., rozwoju i rozbudowy w czasach Konstantyna V (741–775), zniszczenia z czasów IV krucjaty i „kurczenia” się w latach późniejszych.

Tak czy inaczej w całym okresie swej bizantyńskiej historii Konstantynopol był miastem wzbudzającym respekt i podziw przybywających doń dyplomatów, kupców, duchownych czy zwykłych ludzi. Cesarzowie mogli być dumne, że żyją w jednym z najpiękniejszych miast znanego wówczas świata, przemierzały jego ulice, nawiedzały kościoły, a przede wszystkim przebywały w swoich cesarskich pałacach.

Pałace cesarskie. Najważniejszym z nich był tzw. Wielki Pałac, którego budowę rozpoczął Konstantyn Wielki. Do XI w. był on główną siedzibą bizantyńskich władców. Pod koniec tego stulecia funkcję tę przejął kompleks blacherneński, znajdujący się nad Złotym Rogiem. Wielki Pałac stał się nie tylko miejscem, gdzie mieszkał cesarz wraz z małżonką i innymi członkami rodziny, ale także sceneryą różnorodnych ceremonii. Ulokowany został na wschód od hipodromu. Następcy założyciela miasta budowali, rozbudowywali i upiększali obiekty pałacowe. Poszerzali obszar przez nie zajęty, przesuwając się w kierunku morza Marmara. Trzeba zaznaczyć, że tereny, na których powstał pałac, opadały stopniowo w stronę morskiego brzegu. Obiekty pałacowe umiejscawiane były na tarasach leżących na różnych poziomach. Najwyżej położone znajdowały się na wysokości 32 m n.p.m., najniższe 11 m n.p.m.

Nasza wiedza dotycząca kształtu urbanistycznego i rozlokowania poszczególnych części kompleksu Wielkiego Pałacu pochodzi przede wszystkim ze źródeł pisanych, szczególnie z powstałego w X w. dzieła *O ceremoniach dworu bizantyńskiego*, związanego z imieniem cesarza Konstantyna VII Porfirogenety. Dzieło to ma charakter antykwaryczny. Znaleźć w nim można strzępy informacji dotyczących różnych okresów, poczynając już od końca V w. Można by sądzić, że pomocne dla ukazania kształtu pałacu mogą okazać się badania archeologiczne. Niestety ze względu na istnienie dziś na terenach, zajmowanych niegdyś przez zabudowania pałacowe, innych obiektów powstałych w okresach późniejszych, jak przede wszystkim meczetu Ahmeda I, zwanego Błękitnym Meczetem, działania takie prowadzone są w skromnym zakre-



- | | | |
|------------------------------|-----------------------|------------------|
| 1. Onopodion | 6. zakryty hipodrom | 11. Porfira |
| 2. Konsystorium | 7. Sigma i Trikonchos | 12. Faros |
| 3. Tryklinos 19 Łóż | 8. Iustinianos | 13. Oaton? |
| 4. Oktagon | 9. Lausiakos | 14. kościół Pana |
| 5. kościół pw. św. Szczepana | 10. budynki Teofila | 15. Terasy |

Il. 4. Wielki Pałac w X w. – według Albrechta Bergera (*The Byzantine Court as a Physical Space*, [w:] *Byzantine Court: Source of Power and Culture. Papers from the Second International Byzantine Studies Symposium, Istanbul 21–23 June 2010*, ed. A. Ödekan, N. Neçipoglu, E. Akyürek, Istanbul 2013, s. 6).

sie. Chlubnym wyjątkiem od tej reguły są m.in. badania prowadzone w latach 1935–1938, 1951–1954, 1983–1997 na obszarze Arasta Bazaar, gdzie odkryto perystyl ozdobiony wspianiałymi mozaikami podłogowymi i połączoną z nim tzw. apsydową komnatę.

Pałac, który został zbudowany przez Konstantyna Wielkiego na wschód od hipodromu i połączony z nim przejściem do katyzmy – cesarskiej łoży, zwany był Dafne, od stojącego tu posągu tej nimfy. Pierwotnie jego główne wejście znajdowało się zapewne pośrodku fasady pałacu od strony Trybunału – dziedzińca usytuowanego między pałacem a Łazienkami Zeuksipa. Dziedziniec ów należy utożsamiać z występującą w źródłach nazwą *Delphax*. Tu cesarz dokonywał promocji urzędników, powitań ambasadorów, a faksje cyrkowe i lud gromadziły się po to, aby go akklamować. Plac ozdobiony był między innymi cesar-



Il. 5. Mozaika z Wielkiego Pałacu. Muzeum Mozaik, Stambuł, fot. M. J. Leszka

skimi posągami. Wiemy, że stała tam chociażby statua Atenais-Eudocij, żony Teodozjusza II, i posąg cesarza Marcjana. Główne wejście, jak się wydaje, wychodziło na Onopous (Onopodion; nazwa pochodzi od greckich słów *onos* – osioł, *pous* – stopa/kopyto) – dziedziniec o kształcie półkolistym. Otoczony był on portykiem zwanym Chrysocheir (*he chryse cheir* – Złota Ręka). W obrębie pałacu Konstantyna znajdowało się Konsystorium (*to Konsistorion*), które stanowiło jedną z głównych sal audiencyjnych. Tu odbywały się m.in. spotkania cesarza z radą cesarską – konsystorzem. Z kolei Tryklinos 19 Łóż to główna sala bankietowa. Nazwa pochodzi od liczby łóż (*akkoubita*), które ustawione były przy półkolistych stołach, być może w apsydach Triklinosu. Następnym ważnym obiektem wchodzącym w skład pałacu Dafne był Augusteus – ceremonialna sala jednoapsydowa.

Prywatne apartamenty cesarskie rozlokowane były wokół dziedzińca Dafne. Tu też, jak się wydaje, stał ufundowany w 421 r. przez Pulcherię, siostrę Teodozjusza II, kościół pw. św. Szczepana, w którym odby-

wały się m.in. ceremonie cesarskich zaślubin. Z tej świątyni można było dotrzeć spiralnymi schodami do cesarskiej łoży w hipodromie. Wydaje się, że przy dziedzińcu Dafne funkcjonowały również dwie kaplice – św. Trójcy i Teotokos. Łącznikiem dziedzińca z północnymi, reprezentacyjnymi częściami pałacu, był Oktagon. Budowla ta stanowiła granicę między publiczną i bardziej prywatną częścią pałacu (*koiton*). W pobliżu dziedzińca Dafne umieszczono hipodrom (*skepastos hippodromos*) – ogród w kształcie bieżni hipodromu, stąd jego nazwa. W jego obrębie znajdowała się nie tylko różnorodna roślinność, ale również portyki, pawilony, kaplica, a obok łaźnia.

W początkach rządów cesarza Anastazjusza wybudowane zostało nowe, główne wejście do pałacu – Chalke (*he Halke*). Przez nie wychodzili cesarze, udając się na uroczyste procesje, musieli je także sforsować buntownicy, gdy chcieli wdrzeć się do pałacu. Wreszcie przekraczali Chalke i ci, którzy udawali się na posłuchanie do cesarza. Kiedy cesarstwo wypowiadało wojnę, przed bramą wywieszano pancerz, miecz, tarczę. To również w Chalke odbijał się echem lament prepozyta, kiedy zmarły cesarz bądź cesarzowa udawali się w swą ostatnią drogę.

Brama wznosiła się na północ od Trybunału, do niej docierała Regia, będąca odgałęzieniem Mese. Budowla zniszczona w czasie powstania Nika, a odbudowana przez Justyniana I była przepięknie ozdobiona. Prokopiusz z Cezarei w dziele *O budowlach* pozostawił opis zdobień, znajdujących się wewnątrz kopuły ją wieńczącej:

Całość sklepienia może poszczycić się malowidłami, niewykonanymi jednak za pomocą stopionego wosku rozprowadzanego i krzepnącego na powierzchni, ale układanymi z drobnych kostek kamienia o przepięknych kolorach wszystkich odcieni – przedstawiają one postacie ludzkie oraz różne inne tematy. [...] Po obu stronach ukazano wojnę i bitwy oraz wiele zdobytych miast: w Italii i w Libii. Cesarz Justynian został wyobrażony jako odnoszący zwycięstwo za pośrednictwem swego wodza Belizariusza, który powraca do cesarza z armią w całości nietkniętą i przekazuje mu łupy, królów i królestwa oraz wszystko, co cenione przez ludzi. Pośrodku stoją cesarz i cesarzowa Teodora. Oboje wyglądają na uradowanych i świętujących zwycięstwo nad królami Wandalów i Gotów, którzy w więzach zbliżają się ku nim jako jeńcy. Wokół nich zebrał się rzymski senat, a wszyscy [są] rozradowani (s. 113–114).

Można wyobrazić sobie wrażenie, jakie wywierała przedstawiona powyżej scena triumfu na tych, którzy z różnych powodów przybywali do cesarskiego pałacu. Wiemy, że zdobienia znajdowały się także na fasadzie budynku, w którym stały również posągi przedstawiające m.in. cesarzy.

Przez Chalke docierano do dalszych obiektów pałacowych. Miała ona bezpośrednie połączenie z kościołem Hagia Sofia. Za nią ulokowano siedziby oddziałów chroniących pałac: scholarów, protektorów i kandydatów. Przez nią docierano bezpośrednio do Tryklinosu Magnaura, który po panowaniu Justyniana stał się główną salą audiencyjną pałacu. Był budowlą bazylikową, z trzema apsydami. Prowadziły do niego schody, u stóp których znajdował się otoczony portykami dziedziniec.

Cesarz Justyn II był fundatorem budowli zwanej Chryzotryklinos. W późniejszych czasach stała się ona sercem tzw. dolnego pałacu. Był to siedmioapsydowy gmach przykryty oktagonalną kopułą, pełniący funkcję audiencyjną. Stał w niej cesarski tron, nad którym widniał wizerunek Chrystusa, co podkreślało szczególne związki łączące cesarza z Bogiem.

Il. 6. Konstantynopol. Fasada pałacu Bukoleon, fot. M. J. Leszka



W okresie średniobizantyńskim Wielki Pałac był rozbudowywany, szczególnie za panowania Konstantyna V (741–775), Teofila (829–842) i Bazylego I (867–886). Za tego ostatniego osiągnął on apogeum swojego rozwoju.

Cesarski pałac rozwijał się nie tylko poprzez budowę nowych obiektów, ale również w konsekwencji wchłaniania już istniejących. Tak było np. w przypadku tzw. Pałacu Hormizdasa. Obiekt ten był pierwotnie, jak się przypuszcza, własnością Hormizdasa, syna władcy perskiego Hormizdasa II. Pałac cechowało znakomite położenie. Znajdował się w pobliżu Wielkiego Pałacu i na południowy-zachód od hipodromu. Za panowania Justyna I znalazł się w rękach Justyniana, który uczynił z niego swoją siedzibę. Po przejęciu władzy Justynian połączył pałac Hormizdasa z wielkim pałacem, ale nie musiało to oznaczać włączenia budowy w jego obręb. Przed 536 r. został przekształcony w klasztor dla monofizyckich uciekinierów. Po śmierci zaś Teodory Justynian przekształcił go w klasztor ortodoksyjny. Niekoniecznie jednak cały pałac musiał mieć takie przeznaczenie. Z pałacem Hormizdasa związane były dwa obiekty sakralne, a mianowicie kościoły pw. św.św. Piotra i Pawła oraz św.św. Sergiusza i Bakchusa.

Wymienione powyżej obiekty nie wyczerpują listy wszystkich elementów kompleksu pałacowego, w których przebywały także nasze bohaterki. Stanowią jednak znaczną i to niewątpliwie reprezentatywną ich część. Były to przede wszystkim obiekty, które pojawiają się w źródłach w związku z ceremoniami, dla których były tłem. Próżno byłoby natomiast szukać opisów pomieszczeń, które stanowiły prywatną przestrzeń cesarza i cesarzowej (*koiton*), ich dzieci czy służby. Dzieło Konstantyna Porfirogenety niestety nie informuje nas o nich, co budzić musi nasz niedosyt, ale nie dziwi, skoro w zamyśle było ono podręcznikiem zachowania się właśnie w czasie różnego rodzaju ceremonii.

Wiemy, że przedstawione powyżej obiekty połączone były ze sobą korytarzami lub portykami (często dwukondygnacyjnymi). Ze względu na różnice wysokości między terasami, na których położone były budynki pałacowe, w celu ułatwienia przemieszczania się, budowano schody na głównych szlakach, po których poruszali się mieszkańcy i użytkownicy pałacowego kompleksu. Wiadomo też, że pałac dysponował swoimi cysternami i piekarniami. Na jego terenie znajdowały się

również i inne obiekty, np. stajnie. Trzeba mieć przy tym świadomość, że w celu zapewnienia bezpieczeństwa cesarzowi i jego otoczeniu obszar cesarskiego pałacu był umocniony.

Cesarski pałac w powiązaniu z hipodromem i świątynią Hagia Sofia niewątpliwie słusznie nazywany był sercem czy duszą nie tylko Konstantynopola, ale i całego państwa. Pełnił funkcje reprezentacyjne i ceremonialne, a przy tym dawał szansę kontaktu cesarza z ludem (w hipodromie), gwarantował również względne bezpieczeństwo swoim użytkownikom. Można jeszcze dodać, że był zarazem miejscem, w którym toczyło się także codzienne życie cesarza, cesarzowej i ich otoczenia.

Cesarskie rezydencje. Wielki Pałac był przez wiele wieków najważniejszym, ale nie jedynym, miejscem przebywania cesarza i jego rodziny. W dyspozycji władców bizantyńskich znajdowały się też obiekty leżące poza jego obszarem zarówno w obrębie konstantynopolińskich murów, jak i poza nimi. Były one wykorzystywane w różnych sytuacjach. Niektóre powstawały przy sanktuariach i używane były w związku z odbywającymi się tam ceremoniami religijnymi, jak np. powstały za czasów Anastazjusza pałac w Blachernach, czy wojskowymi – w Hebdomonie. Niektóre rezydencje cesarskie wykorzystywane były do celów wypoczynkowych, jak np. obiekty, które powstawały po azjatyckiej stronie Bosforu. Aktywność władców w dziedzinie wznoszenia cesarskich rezydencji zauważyć można już w wieku IV. Za rządów dynastii teodozjańskiej powstał szereg rezydencji wybudowanych na potrzeby kobiet z cesarskiego rodu. Własnymi siedzibami dysponowały Aelia Flacylla, pierwsza żona Teodozjusza, i Galla Placydia, jego córka z małżeństwa z Gallą, córki Arkadiusza: Pulcheria, Arkadia i Maryna, a także Eudocja, żona Teodozjusza II.

Jednymi z ważniejszych siedzib cesarskich, znajdujących się poza konstantynopolińskimi murami, były pałace, ulokowane na terenie Hebdomonu. Stanowił on przedmieście Konstantynopola, a na jego obszarze stacjonowało wojsko. Był miejscem, gdzie odbywały się żmudne ćwiczenia armii, ale i scenerią dla wielu ceremonii, w których uczestniczył cesarz. Dokonywał w Hebdomonie powitania wracających z wyprawy wojennej wojsk, ich przeglądu, odbierał defilady. Tu sam był witany przez patriarchę, senat i lud, gdy powracał z dowodzonej przez siebie ekspedycji zbrojnej. Wówczas w tym miejscu rozpoczynała się ceremonia cesarskie-

go triumfu. W Hebdomonie wreszcie proklamowano cesarzy. W stojącym obok cesarskiego pałacu kościele pw. św. Jana Chrzciciela odbywały się niekiedy cesarskie koronacje, jak stało się to w przypadku Fokasa w 602 r.

Hebdomon, prócz pełnienia ważnych militarnych i ceremonialnych funkcji, ze względu na swe urokliwe położenie nad morzem Marmara pełnił funkcję letniej siedziby cesarskiej, w której panujący i ich małżonki szukali ucieczki przed zgiełkiem i żarem Konstantynopola.

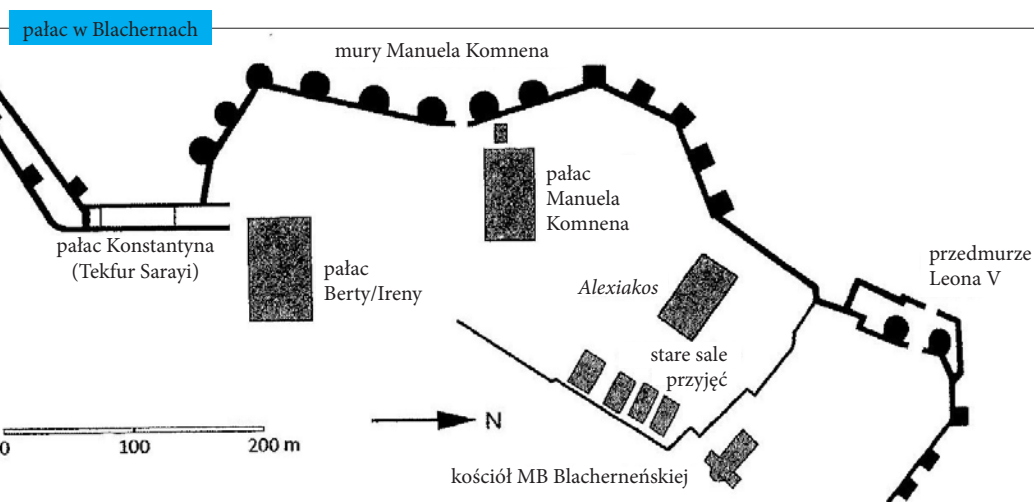
Sporą aktywnością w sferze wznoszenia nowych rezydencji cesarskich wykazali się cesarze z VI w. Szczególne zasługi w tym zakresie należy przypisać Justynowi II i jego żonie Zofii, idącym w ślady Justyniana I, który miał poza Jukundianami (w Hebdomonie) wznieść pałac w Herajonie. W rękach Justyna i Zofii znajdował się obiekt zwany pałacem Zofii, położony w pobliżu portu Juliana. Justyn wzniósł też po drugiej stronie Bosforu pałac w pobliżu kościoła pw. Archanioła Michała, gdzie pochowany został Justus, jego syn. Kompleks pałacowy nazywano Sofianami od imienia cesarskiej małżonki. Cesarz zbudował także pałac Deuteron na terenie, który znajdował się w jego posiadaniu zanim jeszcze został cesarzem. Sytuuje się go na północ od kościoła pw. św.św. Apostołów. Założono tam wspaniały i rozległy ogród. Kolejnym w tym zakresie przedsięwzięciem było wzniesienie pałacu na wyspie Prinkipo. Z kolei z inicjatywy Tyberiusza-Konstantyna, następcy Justyna II, podjęto budowę pałaców Bryas i Damatrys. Znajdowały się one po azjatyckiej stronie Bosforu. Dokończenie ich budowy przypisuje się Maurycjuszowi.

Z późniejszego okresu warto wspomnieć rozbudowę przez Teofila kompleksu pałacowego w Bryas, który miał być wzorowany na arabskich pałacach znajdujących się w Bagdadzie.

Nasza wiedza o innych cesarskich pałacach nie jest rozległa. Czasami poza faktem istnienia, nie da się nic więcej powiedzieć. Wiemy, że pałace cesarskie znajdowały się w Pege, przy sanktuarium maryjnym, i w Chalcedonie. Niektóre z nich przekształcano w obiekty służące innym celom. Tak stało się w przypadku pałacu *Metanoia*, który z inicjatywy Teodory, żony Justyniana I, stał się klasztorem dla kobiet.

Pałac Blacherneński. Wielki Pałac w czasach rządów dynastii Komnenów przestał stopniowo pełnić funkcję podstawowej siedziby władcy – pozostając nadal miejscem istotnym, szczególnie ze względów

ceremonialnych – a stał się nią, wybudowany w leżącej w północno-zachodniej części Konstantynopola zwanej Blachernami, nowy pałac, którego zaczątki sięgają V/VI w. Pierwsza znana nam jego część nosiła nazwę *Anastasiakos*, od imienia cesarza Anastazjusza I. Blacherny zostały włączone w obręb murów miejskich po roku 626, rozbudowanych później, za panowania Leona V w 815 r. Aleksey I Komnen, który rozpoczął proces przenoszenia się cesarzy do Blachern, zamieszkał w obiekcie, od jego imienia zwanym *Alexiakos*, raczej przez niego rozbudowanym niż stworzonym od podstaw. Manuel I zbudował nowy odcinek murów, co pozwoliło na przebudowę pałacu. Z jego czasów pochodzą tzw. *Mano-uelites* i rezydencja Berty-Ireny, pierwszej żony Manuela, tzw. pałac wy-soko wznoszący się.



Il. 7. Pałac w Blachernach – według Albrechta Bergera (*The Byzantine Court as a Physical Space*, [w:] *Byzantine Court: Source of Power and Culture. Papers from the Second International Byzantine Studies Symposium, Istanbul 21–23 June 2010*, ed. A. Ödekan, N. Neçipoglu, E. Akyürek, Istanbul 2013, s. 10).

Pałac w Blachernach stanie się stałą rezydencją cesarzy za rządów Paleologów, poczynając od Michała VIII, co nie oznacza, że Wielki Pałac wyszedł całkowicie z użycia i popadł w zupełną ruinę. Nasza wie-

dza o pałacu w Blachernach jest skąpa, i pochodzi przede wszystkim z dzieła niejakiego Pseudo-Kodyna (XIII w.) o ceremoniach i urzędach. Autor ten wymienia w swojej narracji trzy podstawowe części pałacu, a mianowicie *tryklinos*, będący jadalnią i salą balową, *kellion* – prywatne apartamenty cesarskie, i wreszcie pałacowy kościół. Pałacowy dziedziniec otaczały również inne, wspomniane przez Pseudo-Kodyna, obiekty. Wśród nich jest brama pałacu – *Ta Hypsela*, kaplica Bogarodzicy Niosącej Zwycięstwo (*Nikopoios*), znajdowała się tu ikona św. Jerzego; *peripatos*, rodzaj podwyższonej galerii, która stanowiła łącznik między pałacem a kościołem, wreszcie *prokypsis* – podest wsparty na czterech kolumnach. Istniały także obiekty, których ślady istnienia odnajdujemy już w innych niż Pseudo-Kodyn źródłach. Wiemy, że Andronik II poza *prokypsis* wzniósł budowlę, którą opisał XIV-wieczny autor Nicefor Kalistos Ksantopulos, autor *Historii Ko-*

Il. 8. Pałac Konstantyna Porfirogenety (Takfur Sarayi), Konstantynopol, fot. M. J. Leszka



*ściół*a, wskazując, iż przewyższał on rozmiarami większość gmachów pałacowych i swą urodą także nad nimi górował. Wiadomo, że jego budowniczy był w nim więziony przez swojego wnuka Andronika III, tu przetrzymywana była też przez Annę Sabaudzką matka Jana Kantakuzena. W odróżnieniu od Wielkiego Pałacu obiekty tworzące pałac w Blachernach były wyższe. Z pewnością też zabudowania tego drugiego zajmowały znacznie mniejszą przestrzeń.

Jedynym obiektem regionu blacherneńskiego, którego ślady pozostały widoczne do dzisiaj, jest tzw. pałac Konstantyna Porfirogenety, lepiej może znany pod turecką nazwą Tekfur Sarayı. W ostatnich latach prowadzone były w nim prace restauracyjne.

Nicea

Konstantynopol, jak już wzmiankowano, w latach 1204–1261 pozostawał w rękach łacinników. W tym czasie centrum odradzającego się państwa bizantyńskiego stała się Nicea. To w niej żyło kilka władczyń, które wzbudziły nasze zainteresowanie. Z tego też względu warto jej poświęcić nieco uwagi.

Gdy w kwietniu 1204 r. Konstantynopol dostał się w ręce uczestników IV krucjaty, część bizantyńskiej arystokracji, nie mając możliwości zorganizowania oporu przeciw łacinnikom, opuściła Konstantynopol i poszukała schronienia w Nicei, stosunkowo nieodległej od stolicy, leżącej w małoazjatyckiej Bitynii. Na jej przywódcę po pewnym czasie wyrósł Teodor Laskarys, zięć cesarza Aleksego III Angelosa. W roku 1205 wybrany on został na cesarza Romajów. Dlaczego konstantynopolitańscy uciekinierzy postanowili osiedlić się w Nicei? Zapewne jakiś wpływ na to miało położenie miasta. Było ono obok Nikomedii (która także znajdowała się w tym czasie w rękach łacinników), najważniejszym ośrodkiem spośród znajdujących się w pobliżu Konstantynopola. Nadawało się do pełnienia funkcji centrum, z którego można było prowadzić zarówno działania przeciw łacinnikom, jak i kontrolować stosunki z Turkami seldżuckimi. Było też stosunkowo dobrze umocnione, co dawało szansę skutecznej obrony przed ewentualnym atakiem. Nie bez znaczenia była zapewne i chlubna

przeszłość tego miasta, które było między innymi dwukrotnie miejscem obrad soborów powszechnych (325, 787 r.) oraz ważnym centrum administracyjnym. Teodor Laskarys stał się budowniczym podstaw stołecznej roli Nicei.



Il. 9. Nicea. Kościół Mądrości Bożej (Hagia Sofia), fot. M. J. Leszka

Źródła wyraźnie wskazują, że Nicea stała się centrum budowanego przez Teodora organizmu państwowego. Geoffroy de Villehardouin, historyk IV krucjaty, opisując wydarzenia roku 1206 nazywał Niceę *stolicą ziem Teodora Laskarysa* (s. 173). Nicefor Blemmydes pisze o wybudowaniu cesarskiej rezydencji. Inskrypcja znajdująca się na południowo-wschodniej wieży murów nicejskich, a odnosząca się do 1208 r., świadczy o tym, że w tym okresie prowadzono tu prace na rzecz wzmocnienia obronności miasta. Będąc centrum oporu przeciw łacinnikom stało się

miejszem, w którym osiedlało się wielu uciekinierów zarówno świeckich, jak i duchownych, jak choćby Nicetas Choniates czy Maksym i German, późniejsi patriarchowie.

Przypięcętowaniem rozwijającej się stołecznej roli Nicei w państwie budowanym przez Teodora było uczynienie jej siedzibą patriarchy konstantynopolitańskiego. Jan Kamateros, patriarcha Konstantynopola w chwili zdobycia bizantyńskiej stolicy przez łacinników, opuścił ją i udał się na wygnanie do Didymoteichon, gdzie zmarł w maju 1206 r. Czynione za życia patriarchy próby nakłonienia go do przybycia do Nicei nie powiodły się. Jego śmierć umożliwiła dostojnikom kościelnym, którzy po 1204 r. znaleźli się w Nicei, jak również samemu Teodorowi Laskarysowi, przeprowadzenie wyboru nowego patriarchy. Dla Laskaridy było to szczególnie ważne, ponieważ jedynie patriarcha mógł dokonać cesarskiej koronacji. Zwołany do Nicei synod dokonał wyboru. Stało się to zapewne w marcu 1208 r. Pierwszym konstantynopolitańskim patriarchą, rezydującym w Nicei, został Michał Autoreianos. Odtąd miasto było stolicą państwa, które pretendowało do bycia kontynuacją cesarstwa bizantyńskiego, jak i siedzibą patriarchy konstantynopolitańskiego. Wkrótce po swoim wyborze Michał Autoreianos dokonał cesarskiej koronacji Teodora. Wszystkie następne cesarskie koronacje, do czasów odzyskania Konstantynopola, odbywały się w Nicei. W niej dokonywane były również koronacje cesarzowych.

Odrodzony w Nicei patriarchat konstantynopolitański działał zgodnie z wielowiekową tradycją. Organizowano synody, jak choćby ten z 1234 r. w sprawie unii z Kościołem łacińskim. Istnieją przesłanki, by sądzić, iż tak jak w Konstantynopolu, także w Nicei funkcjonował stały synod (*synodos endimousa*). Mimo rezydowania w niej patriarchy nie zbudowano w Nicei kościoła patriarszego. Funkcję tę zaczął pełnić kościół Matki Bożej monasteru św. Hiacynta.

Nicea stała się miejscem, gdzie odbywały się różnego rodzaju ceremonie związane z panującą rodziną, jak choćby śluby czy pogrzeby. W roku 1241 nicejczycy byli np. świadkami zaślubin Jana III Watatzesa z Konstancją, córką Fryderyka II. W Nicei pochowani zostali Teodor Laskarys, Anna, jego żona, jak również teść – Aleksy III Angelos. Funkcję cesarskiego mauzoleum, przynajmniej w pewnym zakresie,

pełnił wzmiankowany już kościół Matki Bożej, związany z monasterem św. Hiacynta. Nie wszyscy jednak władcy nicejscy grzebani byli w patriarchalnym kościele czy choćby w samej Nicei. Jan III Watatzes na przykład znalazł miejsce pochówku w monasterze Sosandra w pobliżu Nymfajon.

Władcy dbali o miasto. Wznosili tu różnorodne budowle (sakralne, militarne, użyteczności publicznej) służące jej mieszkańcom. Czynił tak już Teodor Laskarys (wzmocnienie murów obronnych), ale największym budowniczym był Jan III Watatzes. To jemu Nicea zawdzięczała m.in. rozbudowę umocnień, broniących miasta przed potencjalnymi najeźdźcami. Z jego inicjatywy powstały mury zewnętrzne, przed którymi znajdowała się fosa, a mury wewnętrzne zostały podwyższone o 2,5 m.

Il. 10. Nicea. Fragment murów. Fot. M. J. Leszka



Nie było chyba przypadkiem, że w nowym kształcie umocnienia miasta stawały się podobne do tych, które otaczały Konstantynopol. Zastosowanie przy budowie murów jasnej zaprawy powodowało, że były widoczne z oddali i błyszczały w słońcu niczym śnieg. Ówczesni obserwatorzy podkreślali urodę miasta, nie tylko ze względu na piękno budowli – licznych kościołów (spośród najważniejszych świątyń należy wymienić kościół klasztoru św. Hiacynta, Mądrości Bożej, św. Tryfona), pałacu cesarskiego, górującego nad miastem, wzmiankowanych murów), ale także obecność w nim obszarów zielonych (łąk, gajów, pól). Nie jest więc niczym dziwnym, że miasto, podobnie jak Konstantynopol, znalazło piewców swojej urody i wyjątkowości. Szczególnie istotne miejsce zajmuje wśród nich Teodor II Laskarys, który pod koniec panowania swego ojca Jana Watatzesa, napisał enkomion sławiące urodę Nicei, jak również wyrażające głęboki szacunek dla jej mieszkańców, jak i samego miasta.

Władcy nicejscy dbali o to, aby ich stolica stała się centrum naukowym i oświatowym. Wiadomo, że zachowali – istniejący w Konstantynopolu – urząd konsula filozofów, odpowiedzialnego za funkcjonowanie nauczania. W Nicei pracowali tej miary uczeni, co Nicetas Choniates, Nicefor Blemmydes czy Mikołaj Mesarites. Teodor II Laskarys ufundował cesarską szkołę, której siedzibę stanowił kościół pw. św. Tryfona, specjalnie z tego powodu rozbudowany. Cesarz, sam zresztą pisarz i uczonek, wykazywał osobiste zainteresowanie tak wykładającymi w niej nauczycielami, jak i uczącymi się tam studentami.

W odróżnieniu od konstantynopolitańskich poprzedników władcy nicejscy sporo czasu spędzali poza swoją stolicą. Najważniejszymi ich rezydencjami były Nymfajon, w którym nader często spędzali zimy, i Magnezja, gdzie znajdował się skarb cesarski i mennica.

Przez ponad pięćdziesiąt lat cesarzowym Romajów przypadło żyć w tym mieście i choć z pewnością miało ono szereg walorów, o których była powyżej mowa, to w chwili, gdy Konstantynopol został wyzwolony z rąk łacinników, to on i tylko on mógł spełniać funkcję cesarskiej stolicy.

II

CESARZOWE BIZANTYŃSKIE GARŚĆ INFORMACJI NA POCZĄTEK

Judith Herrin, angielska bizantynolożka, ukuła pojęcie *cesarska kobiecość* (*imperial feminine*), na które, jej zdaniem, składają się trzy podstawowe elementy:

Pierwszy wiązał się z przejściem od społeczeństwa późnoantycznego do chrześcijańskiego, które zaznaczyło się znaczącymi widocznymi zmianami – wprowadzeniem postaci Najświętszej Marii Panny jako nowego symbolu wartości macierzyństwa do środowiska, w którym dominowały pogańskie figury i pomniki. Czynnikiem ten, w symbiozie z rytuałami cesarskimi i ludowymi rozwijał się w potężny nowy kult. Drugi element wyłaniał się z procesu przystosowania struktur Cesarstwa Rzymskiego do potrzeb władzy dynastycznej i prawa do rządzenia na mocy dziedziczenia, nieuchronnie przekazywanego przez kobiety. Trzeci – prawdopodobnie najdonioślejszy – tkwił w rozwoju Nowego Rzymu-Konstantynopola, gdzie przestrzeń cesarska i publiczna, struktury dworu i rytuały, oraz [...] istnienie trzeciej płci w postaci eunuchów, którym kobiety mogły rozkazywać, pozwolił kobietom sprawującym władzę wypracować swe nowe role (J. Herrin, *Krwawe cesarzowe*, tłum. Z. Simbierowicz, Warszawa 2006, s. 278).

Dwa z wymienionych przez angielską uczoną elementów, a mianowicie rola prokreacyjna oraz ceremonialna decydowały o ich znaczeniu i odgrywanej roli. Cesarzowa była, jeśli tak można się wyrazić, koniecznym czynnikiem, bez którego było trudne, o ile w ogóle możliwe funkcjonowanie cesarskiego dworu. Lakonicznie, acz nader jednoznacznie, myśl ta

została wypowiedziana w dziele funkcjonującym pod tytułem *Kontynuacja Teofanesa*, przy okazji rozterek Michała II po śmierci żony, gdy zastanawiał się nad sensem kolejnego ożenku. Brzmi ona mniej więcej tak: nie jest właściwe dla cesarza, by żył bez żony, cesarzowej. Trzeba powiedzieć, że zasadniczo władcy przestrzegali tej zasady. Oczywiście znaleźć można i takich, którzy się do niej nie zastosowali (np. Bazyli II), ale nawet oni najczęściej dbali o to, by na ich dworze znajdowała się kobieta z cesarskim tytułem (matka, siostra, córka). W tym kontekście szczególnie instruktywny jest przykład Leona VI, który koronował córkę Annę, by dwór nie pozostawał bez cesarzowej. Wydaje się, że od czasów Komnenów zasada ta traktowana była z większym dystansem, co wiązać się może z tendencją do zacierania granic między dworem cesarza i cesarzowej.

Najwyższym tytułem, którym mogły zostać obdarzone cesarzowe, był tytuł augusty. Wywodził się on jeszcze z czasów pogańskiego Rzymu. Cesarskie małżonki nie otrzymywały go obligatoryjnie w chwili ślubu. Decyzja o jego nadaniu znajdowała się w rękach panującego i, co istotne, tytuł ten nie był zastrzeżony tylko dla cesarskich żon, choć to one zdecydowanie dominowały wśród kobiet noszących go. Tak np. Konstantyn Wielki obdarował tytułem augusty w roku 325 Helenę, swoją matkę, a Teodozjusz II w roku 414 siostrę – Pulcherię. Z kolei Tyberiusz-Konstantyn nadał go córce – Konstantynie, podobnie uczynił choćby wspomniany powyżej Leon VI wobec swojej córeczki Anny. Jeśli chodzi o cesarskie żony, to tytuł ten nadawany był w różnych momentach ich związku z panującym. Oprócz samego początku małżeństwa, co było najpowszechniejsze, stosunkowo często (w okresie wczesnobizantyńskim) momentem uzyskania godności było przyjście na świat dziecka i to niekoniecznie płci męskiej. Zdarzało się jednak i tak, że z jakichś względów cesarska żona nie nosiła tego tytułu. Tak było na przykład w przypadku Marii, żony Konstantyna VI. Dość powszechnie uważa się, że stała za tym Irena, matka cesarza, która chciała być jedyną kobietą go posiadającą. Być może jest w tym sporo prawdy, ale warto zauważyć, że bez zgody Konstantyna VI taka sytuacja nie byłaby możliwa. Jak wiado-

mo nie pałał on szczególnym uczuciem do swojej cesarskiej małżonki i z tego też względu nie zależało mu na wzmocnieniu pozycji żony.

Fakt, że to cesarz nadawał tytuł augusty, jednoznacznie potwierdzał nadrzędną wobec niej jego pozycję. Taką regulację prawną znajdujemy w *Digestach* Justyniana I, gdzie czytamy, co następuje: *Cesarza nie krępują więzy ustawy. I choć cesarzowa jest nimi związana, cesarze przyznają jej takie przywileje, jakie im samym przysługują* (I, 3, 31, s. 46). W kilka wieków później została ona powtórzona w IX-wiecznym zbiorze prawa zatytułowanym *Basilika* (II, 6, 1): *Cesarz nie jest poddany prawu. Cesarzowa jest poddana prawu, dopóki cesarz nie przekaze jej swoich uprawnień/prerogatyw*.

Wart odnotowania wydaje się funkcjonujący w nauce pogląd, że tytuł augusty, przynajmniej w okresie rządów dynastii Komnenów, przysługiwał noszącej go kobiecie tylko za życia tego, który jej go nadał. Zachowywała go jedynie wtedy, gdy wchodziła w związek małżeński z jego następcą. Potwierdzeniem słuszności tego poglądu wydaje się przykład Ireny Dukajny, która za życia Aleksego I Komnena była określana tytułem augusty i sama się tak tytułowała (napis na jej pieczęci brzmiał: *Panie, wspomóż Irenę Dukajnę augustę*). Po śmierci Aleksego zwracano się do niej albo bazyliisa, albo despoina. Tytuł augusty nosiła wówczas Piroaska-Irena, żona Jana II Komnena. Co ciekawe, nie używano tytułu augusty w odniesieniu do zmarłych cesarzowych. Nie jest również wykluczone, że tytuł ten w sytuacji, gdy było więcej dam mających prawo do jego noszenia, używany był wyłącznie/przed wszystkim przez najstarszą z nich. Z takimi sytuacjami mamy do czynienia wówczas, kiedy dochodziło do ślubu cesarskiego syna i do koronacji jego małżonki za życia jego rodziców. Dopiero po śmierci teściowej stawiała się ona, jakbyśmy rzec mogli, pełnoprawną augustą. W okresie panowania dynastii Komnenów współcesarzowa określana była mianem *despoina*.

We wczesnym Bizancjum do imienia cesarzowej dołączano imię *Aelia* (Elia). Zjawisko to obserwujemy nie tylko wśród cesarzowych za panowania dynastii teodozjańskiej, ale widoczne jest i później, aż po Fabię, pierwszą żonę Herakliusza. Termin ten wywodził się od rodu Aeliusz, z którego pochodziła Flacylla, pierwsza żona Teodozjusza. Nie był to tytuł, a raczej forma uhonorowania poprzez powiązanie z poprzednimi cesarzowymi.

Tytuł *augusta* funkcjonował, jak chcą – przynajmniej niektórzy – uczeni, mniej więcej do schyłku XIII w., choć ślady jego używania zauważalne są do końca istnienia Bizancjum. Od IX w. zaczęto używać na określenie cesarzowej terminu *basilis/basilissa*. W źródłach pojawiają się również i inne określenia, jak *anassa* czy *despoina*. Nie były to jednak tytuły, a terminy, których używano przy wzmiankowaniu o cesarzowych i co więcej nie zawsze musiały się do nich odnosić. Władczynie, które rządziły we własnym imieniu, jak np. Irena, używały prawdopodobnie tytułu *bazyleus* (cesarz). Zoe i Teodora, przedstawicielki dynastii macedońskiej określane były mianem *autokratores*.

Cesarzowe miały insygnia związane ze swoją pozycją. Nosiły korony (*stemma*), często ozdobione wisiorami ze szlachetnych kamieni (*pendilia*) i miały własne berła. Zasiadały na tronie obok cesarza. Miały specjalne miejsce w najważniejszym kościele Konstantynopola – Hagia Sofia. Przysługiwało im prawo do noszenia purpurowych cesarskich szat i obuwia. Insygnia i strój cesarzowych zobaczyć można na bizantyńskich mozaikach w kościele San Vitale w Rawennie, gdzie uwieczniona została Teodora, żona Justyniana I wraz z dworem.

Il. 11. Teodora w otoczeniu dworu, kościół San Vitale, Rawenna, fot. T. Wolińska



Z późniejszego okresu pochodzą przepiękne wizerunki cesarzowych i ich małżonków z XI–XII w. znajdujące się w kościele Hagia Sofia. Zostały uwiecznione na nich: Zoe z Konstantynem IX Monomachem, oraz Piroska-Irena z Janem Komnenem (rok 1122). Pomiedzy małżonkami z tej pierwszej cesarskiej pary widnieje wizerunek Chrystusa Pantokratora, a z drugiej Matki Bożej z Dzieciątkiem. Coś symbolicznego jest w tym, że na pierwszej mozaice dokonywano zmian w zależności od tego, kto był małżonkiem Zoe (a miała ich trzech). To ona w pewnym sensie jest postacią dominującą.



Il. 12. Zoe i Konstantyn Monomach. Mozaika w kościele Hagia Sofia. Konstantynopol, fot. M. J. Leszka



Il. 13. Piroska-Irena i Jan Komnen. Mozaika w kościele Hagia Sofia, fot. M. J. Leszka

Pewne wyobrażenie o stroju i insygniach cesarzowych dają również ich wizerunki pojawiające się na monetach. Stosunkowo często cesarzowe przedstawione są z profilu, z koroną ozdobioną wisiorami z kamieni szlachetnych. Jako przykład posłużyć może solid z wizerunkiem Atenais-Eudocji, żony Teodozjusza II, wybity w Konstantynopolu pomiędzy 441 a 443 r. Na awersie widnieje prawy profil cesarzowej. Eudocja ma na głowie diadem tzw. perełkowy, nosi ozdobną szatę i naszyjnik. Nad jej głową znajduje się, koronująca ją, ręka Boga (*manus dei*). Cesarzowe pojawiają się na monetach nie tylko same, ale i z cesarskimi małżonkami. Taką sytuację obserwujemy na follisie z Konstantynopola (569/570 r.) z wizerunkiem Justyna II i Zofii. Cesarz i cesarzowa ukazani są w pozycji frontalnej, jak zasiadają na tronach. Wokół ich głów widnieją nimby. Oboje ubrani są w chlamidy. Zofia ma na głowie koronę z trzema sterczynami i pendiliami, w prawej ręce trzyma berło z krzyżem. Ciekawym przykładem wizerunku cesarzowej na monecie jest solid Ireny, żony Leona IV, matki Konstantyna VI, wybity w Konstantynopolu pomiędzy 797 a 802 r. Cesarzowa ukazana jest frontalnie w koronie z krzyżem i pendiliami, w prawej ręce trzyma glob z krzyżem, w lewej zaś berło. Co znamienne, jej wizerunek znajduje się zarówno na awersie, jak i rewersie złotej monety. Inskrypcja, widniejąca na monecie: *Irena, Basilissa/Bassilia*.



Il. 14. Moneta z wizerunkiem cesarzowej Ireny (awers i rewers)

Za zgodą: wildwinds.com and cngcoins.com

Cesarzowe pojawiają się na monetach nie tylko same bądź z mężem, ale i ze swoimi dziećmi. Przykładem może być moneta z wizerunkiem Ireny Dukajny, Aleksego Komnena i Jana II. Portrety cesarzowych znajdują się również na pieczęciach, do posiadania których miały one prawo. Taką pieczęcią dysponowała np. Jolanta (Irena) z Montferratu, żona Andronika II. Na awersie przedstawiona jest Matka Boża z Dzieciątkiem na kolanach, na rewersie zaś widnieje wizerunek właścicielki pieczęci. Na głowie Jolanty znajduje się korona z pendiliami, w prawej ręce dzierży ona berło. Ubrana jest w *divitision* (odzienie z szerokimi rękawami), na który nałożony jest *loros* (tunika bez rękawów), z dwoma rzędami guzików. Na pieczęci znajduje się napis: *Eirene eusebastate augusta Komnene Douk(ai)na he Palaiologina*.

Stroje cesarzowych, które przywołyaliśmy powyżej, znajdujące się na ich oficjalnych wyobrażeniach, miały uroczysty, ceremonialny charakter. Na co dzień bazyliśy ubierały się zapewne inaczej. Z XV w. mamy opis, dość ogólny trzeba przyznać, stroju cesarzowej Marii z Trapezuntu. Został on przedstawiony przez Bertrandoną, burgundzkiego podróżnika. Cesarzowa miała nosić na sobie płaszcz i typowy, duży grecki kapelusz z trzema piórami. Przy okazji Bertrandon odnotowuje, że Maria poruszała się konno, w towarzystwie dwóch dam dworu.

Cesarzowym wystawiano posągi, umieszczane w konstantynopolińskiej przestrzeni. Były one wyrazem wdzięczności za konkretne działania fundacyjne, charytatywne, a niekiedy oznaką uczuć męzkowskich lub synowskich czy – co może zdarzało się najczęściej – zabiegiem pro-

pagandowym, mającym na celu wpisanie august w świadomość podanych i kształtowanie przywiązania mieszkańców imperium do cesarskiego rodu. Obecność posągów cesarzowych w przestrzeni publicznej była jednym z aspektów ich funkcjonowania poza obszarem pałacu, w którym głównie pędziły swój żywot, i ukazania odgrywanej przez nie publicznej roli. *Krótkie zapiski historyczne* wyliczają szereg posągów samych cesarzowych, czy też ich wizerunków znajdujących się u boku męża bądź innych członków cesarskiej rodziny. Żeby uzmysłowić Czytelnikowi skalę tego zjawiska zamieszczamy poniżej fragment wzmiankowanego dzieła dotyczący posągów kobiet z rodziny panującej:

30. Eufemii, [żony] Justyna Traka w *ta Olibriu*, opodal św. Eufemii, który to kościół został przez nią ufundowany, posąg niewielki, na podwyższeniu, cały pozłacany.

31. [Pomnik] Eudoksji, żony Arkadiusza, bardzo wielki, i Pulcherii, jej córki i innych dwóch córek, wszystkie w srebrze. I jeszcze jeden, teź Eudoksji, spiżowy na kolumnie i drugi w Augustejonie, który wykorzystano przeciw Chryzostomowi.

32. [Posąg] Arkadii, drugiej żony Zenona w części miasta blisko schodów zwanych Topoj u św. Archistratega [...] Nadto [statua] pierwszej jego żony, Ariadny, z samym Zenonem, na bramie cesarskiej.

33. W teź Chalke blisko acz powyżej [statua] prześwietnej Pulcherii, jak też i w Perypacie z przodu pałacu.

34. Powyżej Chalke w Milonie ku wschodowi posągi Konstantyna i Heleny powyżej łuku, gdzie też i krzyż, [i Tyche] miasta pośrodku krzyża.

35. W tymże Milonie [posągi] Zofii, żony Justyna, następcy Justyniana Wielkiego, i Arabii, jej córki, i Heleny, najpiękniejszej siostrzenicy Zofii, wszystkie pozłacane (s. 293–294).

Nie wszystkie informacje zawarte w tym fragmencie są prawdziwe, choćby ta, że Ariadna była pierwszą żoną cesarza Zenona, a Arkadia drugą, ale z pewnością w kwestii zasadniczej, czyli obecności posągów cesarzowych w miejskiej przestrzeni – rzeczywistość oddają.

Dwór cesarzowej. W dyspozycji cesarzowej znajdowała się część Wielkiego Pałacu (*gynaikonitis, gynecium*), a następnie pałacu w Blachernach. Nie mamy szczegółowej wiedzy na temat, jakie fragmenty pałacu przynależały do niej. Z pewnością w ich skład wchodziła tzw. porfirowa komnata, w której przychodziły na świat cesarskie dzieci. Wiadomo, że niektóre z pomieszczeń pozostawały pod całkowitą kontrolą cesarzowych i ich zaufanych ludzi. Na potwierdzenie tej tezy przytoczyć można przykład Teodory, żony Justyniana, która przez długi czas miała ukrywać w swojej części pałacu Sewera, monofizyckiego patriarchę Antiochii, a i więzić wrogich sobie ludzi. Abstrahując już od tego, czy rzeczywiście Justynian o nich nie wiedział, to sam fakt, że autorzy źródeł tak przedstawiają sprawę, świadczy o tym, że dla odbiorców ich dzieł było to w pełni prawdopodobne. Inny przykład potwierdzający fakt istnienia pomieszczeń będących pod pełną kontrolą cesarzowej jest sytuacja z grudnia 969 r. Spiskowcy, szykujący się do obalenia Nicefora II Fokasa, zostali ukryci w pomieszczeniach cesarzowej Teofano, skąd udali się do sypialni cesarza.

Cesarzowa dysponowała własnym dworem (*sekreton ton gynaikon*, dwór kobiet) i odrębnymi środkami finansowymi. Nasza wiedza na temat tych ostatnich nie jest specjalnie rozległa. Wskazuje się, że źródła majątku cesarzowych mogło być kilka. Z pewnością składały się nań środki, majątności odziedziczone po rodzicach, o ile oczywiście takimi dysponowali. Poniekąd z powyższym wiązała się kwestia posagu, który otrzymywała panna młoda. Do tego trzeba dołączyć prezenty ślubne, którymi obdarowywane był cesarzowe przez małżonków. W czasie trwania związku bazyliisa mogła otrzymywać kolejne podarki od męża, w formie pieniędzy, kosztowności, jak i majątków ziemskich. Z rzadka, ale cesarzowe podejmować miały starania o powiększanie swoich dóbr. O Teodorze, żonie Teofila opowiadano, że posiada statki handlowe, które przynoszą jej spory zysk. Cesarz, gdy dowiedział się o tym, uznał, że nie jest to godne cesarzowej i polecił zniszczyć statki wraz z ładunkiem. Nie jest ważne, czy sytuacja taka rzeczywiście się zdarzyła, ale to, że odnajdujemy tu przekonanie, że bazyliisa nie powinna zajmować się prowadzeniem działalności gospodarczej i handlowej.

W skład otoczenia cesarzowej wchodziły damy dworu, uszeregowane według hierarchii godności, poczynając od *zoste patrikia*. Tytuły jaki-

mi posługiwały się kobiety pochodziły od tych, które nosili ich mężowie: *patrikia*, *protospatharia*, *spatharia*, *kandidatissa*. W zależności od tytułu miały przysługujące danej randze stroje. Tytuł *zoste patrikia* dość często otrzymywała matka cesarzowej. Jako pierwsza nosiła go matka cesarzowej Teodory, żony Teofila. Nawiasem mówiąc rodziny cesarzowych, które wywodziły się z terenów imperium, sprowadzane były na cesarski dwór. Żeńska ich część, na czele z matką, wchodziła w skład najbliższego otoczenia nowej władczyni, która miała prawo do kształtowania swojego dworu, choć w dużej mierze przejmowała dwór poprzedniczki. Tym samym zyskiwała doświadczone dworzanki – kubikulariuszki (*koubikulariai*), mogące wprowadzić ją w skomplikowany świat dworskich ceremonii, w których cesarzowa uczestniczyć musiała, jak i w meandry dworskiego życia.

Cesarzowe wywodzące się spoza granic cesarstwa przybywały do Konstantynopola z towarzyszkami. Niektóre z nich pozostawały na bizantyńskim dworze na stałe, łagodząc poczucie obcości, które musiało towarzyszyć cesarzowej, przynajmniej w początkach jej pobytu w Bizancjum.

Kubikulariuszki nie tylko stanowiły towarzyszek pałacowego życia cesarzowej, ale znajdowały się u jej boku, kiedy przekraczała granice Wielkiego Pałacu, czy w późniejszych wiekach pałacu w Blachernach i uczestniczyła w różnego rodzaju ceremoniach rozgrywających się w miejskiej przestrzeni Konstantynopola lub gdy udawała się z jakichś innych powodów do miejsc znajdujących się poza pałacem cesarskim.

Kubikulariuszki nie były osobami nieznanymi cesarzom. Niekiedy ta znajomość przeradzała się w bliższą bądź nawet intymną relację. Teodote, druga żona Konstantyna VI, była dwórką Marii z Amnii, jego pierwszej żony. Funkcję kubikulariuszki pełniła również Zoe Zautzina zanim została żoną Leona VI. Michał Psellos opowiedział historię alańskiej księżniczki, która przebywać miała na cesarskim dworze i stać się kochanką Konstantyna IX:

Chciał nawet włożyć jej na głowę diadem cesarski, lecz bał się dwóch rzeczy: prawa ograniczającego mu liczbę żon, które mógł poślubić, i Teodory [siostra Zoe, zmarłej żony cesarza]. Teodora nie zniosłaby tego ciężaru i nie zgodziłaby się na to, żeby miała, jednocześnie rządzić jako cesarzowa i podporządkowywać się jako poddana. Dlatego właśnie autokrator nie dopuścił dziewczyny do współuczestnictwa w ceremoniale dworskim. Nadał jej natomiast tytuł sebasty, przyznał jej straż cesarską,

osobistą, i otwierał przed nią wszystkie drzwi na każdą jej prośbę. Skierował na nią strumienie złota, rzeki obfitości i nie kończące się potoki bogactwa (*Kronika*, s. 137).

Wzmiankowane przykłady nie są oczywiście jedyne i bez wątpienia niejedynemu cesarz łakomym wzrokiem patrzył na dwórki swojej żony czy matki.

Warto w tym miejscu zwrócić uwagę, że niejednokrotnie oprócz żony panującego cesarza przebywały na dworze i inne cesarzowe, najczęściej wdowy, co dość często prowadziło do rywalizacji i zadrażeń. W takim kontekście można przytoczyć przykład Heleny, matki Romana II, i Teofano, jego żony. Według niektórych źródeł Teofano miała naciskać na Romana, by ten usunął z pałacu matkę wraz z jego pięcioma siostrami. Ten jednak się nie ugiął i matka została pałacu, ale szybko rozstała się z życiem. Być może taka postawa Teofano była nie tyle konsekwencją jej wielkich ambicji i podłego charakteru, ile śladem niezbyt dobrego jej traktowania przez Helenę, kiedy żył jeszcze Konstantyn VII Porfirogeneta. Takie sytuacje zdarzały się znacznie częściej i nie zawsze było tak, że z konfliktu zwycięsko wychodziła aktualna żona panującego cesarza.

Na dworze cesarzowej zwykle przebywały również dziewczynki czy kobiety pochodzące z innych krajów. Przybywały tu jako zakładniczki, goście, kandydatki na cesarskie małżonki. Te ostatnie znajdowały się pod szczególną pieczą. Były gruntownie przygotowywane do grania przyszłej roli.

Z pewnością część otoczenia cesarzowej stanowiły nianki, mamki, opiekunki cesarskich dzieci. O ich istnieniu w sposób bezpośredni dowiadujemy się z opisu tragicznego wypadku, którego ofiarą okazał się Konstantyn, syn Teofila i Teodory. Wpadł on do pałacowej cysterny i się utopił, za co ukarano jego opiekunki. Kiedy Teofano, żona Romana II, rodziła w 963 r. córkę, a później na pewien czas została usunięta z pałacu przez Nicefora II Fokasa, to jej synowie Bazyli i Konstantyn VIII znajdowali się pod opieką piastunek.

W dyspozycji cesarzowych pozostawały rzesze różnego rodzaju służących: garderobianych, łaziebnych, fryzjerek, krawcowych, kucharzek itp. Część z nich stanowiły niewolnice. Ten personel zapewniał komfort życia władczyni.

Niewątpliwie ważną częścią personelu cesarzowej byli eunuchowie. Przedstawiciele owej „trzeciej płci” stanowili bliskie otoczenie zarówno cesarzowej, jak i cesarza. Odgrywali istotną rolę u ich boku, będąc

często ludźmi szczególnie zaufanymi, którym powierzano ważne stanowiska państwowe. Gwoli przykładu warto wskazać postacię Teoktysta, pełniącego urząd logotety *tou dromu* i Manuela, magistra, którzy zostali wyznaczeni przez Teofila na regentów Michała III. Wspierać mieli Teodora, matkę małoletniego cesarza. W wieku X postacią nader wpływową był Bazyli, parakoimomen, naturalny syn Romana Lekapena, który uczyniony został eunuchem. Apogeum jego szczególnej pozycji była pierwsza dekada rządów Bazylego II, kiedy parakoimomen praktycznie władał państwem. Eunuchowie współzarządzali dworem cesarzowej, odgrywali istotną rolę w organizacji jej codziennego życia, dbali o majątek, ale – co trzeba wyraźnie podkreślić – byli jej podporządkowani.

Jak liczny był dwór cesarzowej? Odpowiedź na to pytanie nie jest prosta, o ile w ogóle możliwa. Byłaby ona każdorazowo inna dla konkretnego etapu w dziejach Bizancjum. Uczeni starają się wskazać choćby rząd wielkości, żeby nie pozostawić czytelnika w kompletnej niewiedzy. Wiadomo np., że otoczenie cesarzowej Teodory, żony Justyniana I, kiedy udała się do *spa* w Pytione liczyło 4000 ludzi. Trzeba jednak pamiętać, że nie wszyscy oni wchodziłi w skład dworu cesarzowej. Byli bowiem wśród nich również członkowie dworu cesarza. Wiemy, że grupa siedemdziesięciu dam dworu przywitała Agnieszkę, która miała zostać żoną Aleksego II. Podzielone były one na siedem grup, stanowiły przy tym tylko część dworu cesarzowej, choć jaką – nie wiemy. Na podstawie dzieła *O ceremoniach dworu bizantyńskiego* szacuje się, że w wieku X mógł on liczyć około 1000 osób. W czasach późniejszych z pewnością liczba ta zdecydowanie zmalała.

Niektórzy uczeni uważają, że funkcjonowanie dworu kobiet pod przywództwem cesarzowej i jego oddzielenie od dworu cesarza powoli odchodzi w przeszłość już za czasów Komnenów. Jednak problem ten, jak się wydaje, wymaga dalszych badań.

Zostanie cesarską małżonką, bycie bazyliś, było zapewne największym marzeniem, przynajmniej części mieszkanek cesarstwa, a w pewnych okresach łakomym kąskiem dla wielu dobrze urodzonych niewiast spoza niego.

III

DROGI DO CESARSKIEGO PAŁACU

Pochodzenie cesarzowych

Kwestia wyboru żony dla cesarza, choć stanowiła niewątpliwie sprawę istotną, nie doczekała się wypracowania jednego modelu postępowania. Trudno się zresztą temu dziwić. Z grubsza można wyróżnić trzy drogi do osiągnięcia tej godności. Pierwszy z nich związany jest z faktem, że formalnie tron cesarski w Bizancjum był elekcyjny, a nie dziedziczny. Cesarzem, z drobnymi wyjątkami, mógł zostać każdy, albo w wyniku wyboru dokonanego przez czynniki do tego powołane, a więc senat, wojsko i lud Konstantynopola, przy akceptacji biskupa stolicy, albo w drodze uzurpacji. Jeśli nowy cesarz, wyłoniony w pierwszy lub w drugi sposób, posiadał już małżonkę, to stawała się ona nową cesarzową. Można by rzec, że to los decydował o tym, że stała się ona bazylią. Z oczywistych względów nie dotyczył jej proces wyboru, jaki zachodził przy poszukiwaniach kandydatek na żonę dla cesarskiego syna bądź panującego cesarza. Zostawały one małżonkami przyszłych cesarzy na różnych etapach życia tych ostatnich. Często działo się to w chwili, kiedy nic jeszcze nie zapowiadało ich wyjątkowego awansu. Z tego też względu mogły one pochodzić z różnych kręgów społecznych, nawet bardzo niskich. Tak było w przypadku Lupicyny-Eufemii, żony Justyna I, o której powiadano, że zanim znalazła się u jego boku miała być nawet czyjaś nałożnicą. Podobnie rzecz miała się z Leoncją, żoną Fokasa. Obydwaj wzmiankowani powyżej władcy sami wywodzili się z niskich kręgów społecznych. Justyn był z pochodzenia chłopem, najpewniej było tak również w przypadku Fokasa. Nie dziwota, że na

swoje partnerki życiowe wybrali kobiety, które nie odbiegały pochodzeniem i wykształceniem od nich samych. Wydaje się, że dobrze świadczy o charakterze małżeństw Justyna i Fokasa fakt, że po cesarskim wyniesieniu nie rozstali się ze swoimi małżonkami, które – podobnie, jak i oni – szczególnie pasowały do roli pierwszej damy cesarstwa.

Oczywiście przypadki, kiedy do władzy cesarskiej wynoszeni byli ludzie wywodzący się z nizin społecznych nie były zjawiskiem powszechnym i częściej zdarzało się, że na tron wstępowali przedstawiciele znanych, arystokratycznych rodów albo ludzie piastujący wysokie stanowiska w armii lub w aparacie cywilnym. W takich sytuacjach ich wybranki najczęściej wywodziły się z kręgów społecznych adekwatnych do ich pochodzenia czy zajmowanego stanowiska.

W dziejach Bizancjum znaleźć można także przykłady świadczące o tym, że dla wysoko postawionych osób, nawet z bardzo wyraźną ekspektatywą na cesarski tron, nie miało znaczenia pochodzenie potencjalnej małżonki, a liczyło się uczucie. Takim klasycznym, owianym legendami, przykładem jest związek przysłego cesarza Justyniana I z Teodorą. Ten pierwszy, siostrzeniec i adoptowany syn cesarza Justyna I, w chwili, kiedy poznał Teodorę był oczywistym następcą Justyna, choć ten ostatni nie zdecydował się jeszcze proklamować go współcesarzem. Teodora zaś wywodziła się z najniższych warstw społecznych. Była córką tresera niedźwiedzi w konstantynopolitańskim hipodromie i miała za sobą burzliwy etap życia jako aktorka pantomimiczna i metresa. Prokopiusz z Cezarei, współczesny Justynianowi i Teodorze, opowiadał o jej złym prowadzeniu się i wręcz wyuzdaniu seksualnym:

Do pewnego czasu, zanim dojrzała, Teodora nie mogła spać z mężczyzną jak dorosła kobieta, ale już wtedy uprawiała niejako męskie stosunki z różnymi łajdakami – i to z niewolnikami, którzy towarzysząc swym panom do teatru wykorzystywali okazję na tego rodzaju bezceństwa; i dużo czasu spędzała w burdelu wystawiając swe ciało na te sprzeczne z naturą praktyki. Kiedy zaś wyrosła i była już zupełnie dojrzała, przyłączyła się do kobiet na scenie i natychmiast stała się jedną z tych heter, o których dawniej mówiono, że „są w piechocie”; nie grała na flecie ani na lirze, nie uprawiała nawet sztuki tanecznej, po prostu sprzedawała swe wdzięki pierwszemu lepszemu, całe niemal ciało wystawiając na sprzedaż [...]

Była to dziewczyna pozbawiona wstydu i nikt nigdy nie widział w niej odrobiny zmieszania – przeciwnie, bez najmniejszego wahania zgadzała się wyświadczać najbardziej bezwstydnym usług [...] Lubiła także rozbierać się i pokazywać wszem wobec zarówno przód, jak i tył ciała, chociaż części tych nie godzi się widzieć żadnemu mężczyźnie (*Historia sekretna...*, s. 70).

Można mieć oczywiście wątpliwości co do prawdziwości tego przekazu, Prokopiusz nie był bowiem admiratorem Teodory, ale pewne jest, że jako aktorka w hipodromie nie mogła należeć do kobiet najcnotliwszych. Trzeba również zaznaczyć, że aktorki w tym czasie nie dość, że nie cieszyły się najlepszą opinią, to pozbawione były również szeregu praw, wśród których – co jest istotne w interesującym nas kontekście – znajdowała się możliwość poślubienia mężczyzn z warstwy senatorskiej. W prawodawstwie określane były mianem *feminae abiectae* (kobiety nikczemne). Co zamienne, powyżej wzmiankowany zakaz dotyczył także małżeństw ich córek.

W chwili, kiedy Teodora poznała Justyniana, ten etap swojego życia miała już za sobą. Zresztą w jakimś stopniu już go odpokutowała, wycierpiawszy wiele po porzuceniu ją przez zarządcę prowincji Libia Pentapolis – Hekebola. Po powrocie do Konstantynopola zajmować się miała przędzeniem. Musiała być kobietą o na tyle silnej osobowości i pewnie nieprzyblakłej jeszcze urodzie, że poruszyła serce Justyniana, zatwardziałego kawalera, w wieku dość już zaawansowanym. Miał bowiem w chwili poznania Teodory około czterdziestu lat. Uczucie, które połączyło Teodorę i Justyniana było silne i trwałe, choć z pewnością musiało szokować współczesnych, a i wzbudzać niechęć w kręgach najbliższych Justynianowi. Mówi się o sprzeczności wobec tego związku cesarzowej Lupicyny-Eufemii. Mimo to Justynian nie wyrzekł się Teodory i choć mógł związać się z kobietami z najlepszych rodów, to doprowadził do ślubu z nią, a w ostatecznym rozrachunku do tego, że stała się *first lady* bizantyńskiego imperium. I, co trzeba przyznać, w jego dziejach jedną z najwyrazistszych. Warto zwrócić uwagę, że przypadek Teodory stał się powodem poprawy sytuacji aktorek, które dzięki ustawodawstwu Justyna I, a następnie Justyniana uzyskały możliwość zawierania związków małżeńskich z senatorami.

Z interesującym, choć niekoniecznie symptomatycznym, przypadkiem mamy do czynienia w kwestii następstwa tronu po Justynianie I.

Cesarz nie doczekał się dzieci ze związku z Teodorą. Do końca swoich dni nie wyznaczył następcy, choć miał krewnych, którzy mogliby taką rolę odegrać. Można powiedzieć, że w pewnym sensie o następstwo po mężu zadbała Teodora, która przed śmiercią wydała Zofię, swą siostrzenicę, za Justyna, siostrzeńca Justyniana. Rodzinne więzi łączące Zofię i Justyna zarówno z Justynianem, jak i Teodorą uczyniły z nich najlepszych kandydatów do cesarskiego tronu i zdecydowały o ostatecznym sukcesie.

Można by rzec, że i Zofia w jakimś stopniu, mimo związków z cesarzową, nie mogła pochwalić się dobrym pochodzeniem – była bowiem córką Komito, która podobnie jak Teodora miała za sobą aktorską „karierę”. Prawo zabraniające małżeństwa córki aktorki z przedstawicielami warstwy senatorskiej odeszło już jednak w niepamięć, a wysoka pozycja i zasługi ojca Zofii oraz powiązania z cesarską parą czyniły z niej znakomitą kandydatkę na cesarzową.

W przypadkach, kiedy na cesarza wybierano człowieka bezżennego lub gdy władca w trakcie panowania stracił małżonkę albo też syn/synowie cesarscy dochodzili do pełnoletności, zachodziła konieczność znalezienia odpowiedniej kandydatki na cesarzową. W pierwszej z zasygnalizowanych sytuacji stosunkowo często, o ile była taka możliwość, naturalną kandydatką zostawała wdowa po poprzednim cesarzu bądź jego córka, siostra względnie inna przedstawicielka cesarskiego rodu. Takie sytuacje są nagminne. Gwoli przykładu wymienimy kilka z nich. Tak było w przypadku Pulcherii, córki cesarza Arkadiusza, która wyszła za Marcjana (450); Ariadny, córki Leona I, wdowy po Zenonie, która poślubiła Anastazjusza (491), czy Konstantyny, córki Tyberiusza-Konstantyna, która poślubiła Maurycjusza (582). W okresie późniejszym np. Teofano, która po śmierci Romana II wyszła za mąż za Nicefora Fokasa (963) czy Eudocji Makrembolitissy, wdowy po Konstantynie Dukasie, która poślubiła Romana Diogenesa (1068). Tego typu związki, choć każdy z nich zawierany był z różnych bezpośrednich przyczyn, z jednej strony gwarantowały dotychczasową pozycję cesarzowych-wdów czy też cesarskich córek, a z drugiej strony wzmacniały nowych władców, łącząc ich z poprzednio panującą rodziną. W sytuacji, kiedy cesarz owdowiał, to w zależności od indywidualnych przyczyn albo rezygnował z szukania dla siebie żony, jak było w przypadku Justyniana I,

który po śmierci Teodory w 548 r. nigdy się już nie ożenił i przeżył w stanie beżzennym siedemnaście lat. Podobnie uczynił jeden z jego poprzedników, a mianowicie Anastazjusz, który nie szukał już żony po śmierci Ariadny. O ile w pierwszym przypadku powodów takiej postawy można doszukiwać się przede wszystkim w silnym uczuciu Justyniana do Teodory, to w drugim czynnikiem decydującym był, prawdopodobnie, wiek. Anastazjusz w chwili śmierci Ariadny miał już grubo ponad osiemdziesiąt lat. Zasadniczo jednak władcy szukali następczyni dla swojej zmarłej połowicy, szczególnie wtedy, gdy z poprzedniego związku nie doczekali się męskiego potomka. Wyjątkową determinacją w tym względzie wykazał się Leon VI. Był trzykrotnym wdowcem i za każdym razem starał się o kolejną żonę. Trzeba rzec, że władca ten kierował się przy wyborze nowej partnerki nie tyle względami natury politycznej, ile własnym gustem czy emocjami. Leon VI dwukrotnie uczynił żonami swoje kochanki, a o drugą z nich stoczył twardy bój z opozycją kościelną.

Trzeba jednak stwierdzić, że w większości przypadków wybór cesarskiej małżonki był posunięciem, przy którym starano się uwzględnić nie tyle, czy nie tylko preferencje przyszłego małżonka, a profity, które mogła przynieść państwu bądź panującemu rodowi dana kandydatka do łoża bazyleusa. Zjawisko to obserwować można w całej historii Bizancjum, ale staje się ono szczególnie widoczne w ostatnich wiekach jego istnienia. Gdzieś do wieku XI–XII cesarskie małżeństwa były narzędziem osiągania głównie celów polityki wewnętrznej, później zaś stały się przede wszystkim elementem polityki zagranicznej.

W okresie do XI w. jedynie w dwóch przypadkach cesarzowe wywodziły się spoza cesarstwa i, co ciekawe, obie były Chazarkami. Pierwszą taką sytuację odnotowujemy w roku 705. Wówczas cesarzową została siostra kagana chazarskiego, która przyjęła imię Teodora. Stała się ona jednak żoną Justyniana w czasie, kiedy przebywał na wygnaniu, w 695 r. władzę bowiem utracił. Związek z Teodorą w chwili jego zawierania miał służyć budowaniu więzów z kaganem, których owocem miał być powrót ekscesarza na tron. Ostatecznie okazało się, że Chazarowie nie zaangażowali się w walkę o władzę w Bizancjum. Justynianowi udało się odzyskać tron dzięki pomocy bułgarskiej. Mimo to zachował chazarską żonę przy sobie. Dała mu ona syna Tyberiusza. W czasie sześcioletniego panowania Justyniana stosunki Bizancjum z Chazarami układały się

względnie dobrze, ale – co znamienne – ci ostatni nie zaangażowali się w obronę Justyniana w roku 711, w obliczu uzurpacji Bardanesa, kiedy ostatecznie władzę utracił.

Drugi przypadek notujemy w latach trzydziestych VIII w. Wtedy to doszło do zawarcia małżeństwa między Konstantynem V, synem Leona III, a chazarską księżniczką o imieniu Čičak, która po przybyciu do Konstantynopola przyjęła imię Irena. Była córką kagana Virkhora. Ślub odbył się w 733 r. Małżeństwo – zaaranżowane przez Leona III – miało umocnić sojusz bizantyńsko-chazarski wymierzony przeciwko Arabom, którzy stanowili wówczas poważne zagrożenie zarówno dla Bizantyńczyków, jak i Chazarów.

Ciekawe, że związek ten znalazł w przyszłości ostrych krytyków. W *O zarządzaniu państwem* Konstantyn Porfirogeneta pisał o nim, myśląc jednak Konstantyna V z Leonem IV, w takich oto słowach:

cesarz Leon [...] wszedł z kaganem Chazarii w związek powinowactwa, pojął jego córkę za żonę i w ten sposób ściągnął wielką hańbę na państwo Rzymian i na siebie samego, ponieważ naruszył obyczaj przodków. Ale on nie był ortodoksyjnym chrześcijaninem, lecz heretykiem i ikonoklastą. Dlatego i do dziś z racji jego bezprawnych nieszczęsnych czynów jest poddawany anatemie w domu Bożym jako złoczyńca, naruszyiciel praw bożych i wielkiego świętego cesarza Konstantyna. Jak może prawdziwy chrześcijanin wchodzić w powinowactwo z poganami, skoro zabraniają tego prawa, zaś Kościół zawsze uznawał takie postępowanie za szkodliwe i wrogie chrześcijańskiemu porządkowi? (tłum. J. Dudek – *Chazarowie. Polityka – kultura – religia. VII–XI wiek*, Warszawa 2016, s. 397).

Nie oznacza to, że we wzmiankowanym powyżej okresie nie podejmowano innych prób ożenienia aktualnych czy przyszłych władców Bizancjum z zagranicznymi pannami. Starania te kończyły się jednak niepowodzeniem. Tak było w przypadku projektów zawarcia związków małżeńskich z przedstawicielkami rodu Karolingów. Nie doszło do negocjowanego małżeństwa między Leonem IV a Gizellą, córką Pepina Krótkiego oraz Konstantyna VI z Rotrudą, córką Karola Wielkiego. Niepowodzeniem zakończyły się również zabiegi na rzecz zawarcia, mającego jednak zdecydowanie inny wymiar, związku małżeńskiego między Ireną, bazyleusem Romajów, a Karolem Wielkim. W wieku X

nie sfinalizowano też małżeństwa Konstantyna VII z córką Symeona, cara Bułgarii, ani ślubu między Romanem II, synem wzmiankowanego Konstantyna VII, a Bertą, córką księcia Prowansji.

W wieku XI zmieniała się sytuacja dotycząca pochodzenia cesarzy. Coraz częściej wywodziły się one spoza cesarstwa. Czym można ten fakt tłumaczyć? Najogólniej rzecz ujmując wydaje się, że związane to było z procesem komplikowania się sytuacji zewnętrznej Bizancjum, a w ostatnim etapie jego istnienia z utratą pozycji mocarstwowej. Konsekwencją owych zjawisk stała się konieczność zabiegania o sojusze – które dawały mniej lub bardziej długofalowe korzyści – cementowane związkami małżeńskimi. O słabnięciu cesarstwa świadczyła nie najwyższa pozycja rodów, z których pochodziły cesarskie oblubienice, jak i waga osiągniętych dzięki temu korzyści. O ile jeszcze w wieku XII cesarze bizantyńscy zawierali małżeństwa z królewskimi córkami, o tyle w okresie rządów Paleologów musieli zadowalać się przede wszystkim przedstawicielkami rodzin co prawda arystokratycznych, bogatych i znakomicie skoligaconych, ale nie dzierżących w swoich rękach królewskiego berła.

I tak w XII w. bizantyńscy panujący wiązali się m.in. z córkami królów węgierskich. Jan II Komnen ożenił się z Piroską (jako cesarska żona nosiła imię Irena), córką Władysława I Świętego, a Izaak Angelos z Małgorzatą, córką Beli III. Z kolei Manuel II zadbał o mariaż swojego syna Aleksego II z Agnieszką, córką Ludwika VII, króla Francji. Zdaje się, że do związku małżeńskiego jednak nie doszło, choć królewska córka przybyła do Konstantynopola. Z powodu małoletniości narzeczonych czekano na osiągnięcie przez nich odpowiedniego wieku, a gdy związek był już możliwy Aleksey został zamordowany z rozkazu Andronika Komnena. Ten ostatni nie dość, że przejął po nim tron, to i uczynił jego narzeczoną swoją żoną, mimo że był od niej o ponad pół wieku starszy. Ona miała lat 12, a on 63–65. Był to niewątpliwie skandal obyczajowy, pominąwszy już fakt, że Andronik był odpowiedzialny za śmierć narzeczonego swojej młodzietkiej żony. Poruszony tym zadziwiającym związkiem kronikarz bizantyński Nicetas Choniates nie omieszczał nazwać Andronika starym dziadem i wypomnieć mu stosowanie specjalnych środków wzmacniających swe możliwości seksualne. Trzeba

jednak zauważyć, że małżeństwo to miało nie tyle zaspokoić seksualne potrzeby Andronika, co raczej wzmocnić jego pozycję.

Jeszcze w XIII w. notujemy związek małżeński Jana III Watatzesa, cesarza nicejskiego, pretendującego do odebrania Konstantynopola z rąk łacinników, z córką cesarza Fryderyka II Hohenstaufa – Konstancją-Anną. Co ciekawe Michał VIII, fundator dynastii Paleologów po odzyskaniu stolicy nad Bosforem rozważał małżeństwo z Konstancją-Anną, wówczas już owdowiałą. Doceniał widać jej nader prestiżowe koneksje rodzinne. W tym momencie nie tyle może istotny był fakt, że była ona córką Fryderyka II, ile to, że jej brat Manfred, władca Sycylii, należał do przywódców wrogiej Bizancjum koalicji. Michał pewnie liczył, że tym sposobem udałoby mu się wyrwać Manfreda z wrogiego sobie obozu. Do tego doszłoby związanie się z rodziną, którą odsunął od władzy. Wyjątkowego smaczku całej sprawie nadaje fakt, że Paleolog, przymierzając się do tego małżeństwa, był człowiekiem żonatym. Ponoć właśnie kontrakcje ze strony Teodory, jego własnej żony, jak i patriarchy konstantynopolitańskiego, wymusiły na nim porzucenie tego pomysłu i odesłanie Konstancji-Anny do brata. Gwoli ścisłości trzeba dodać, że bizantyńscy kronikarze dopatrywali się w zamiarach Michała nie tyle względów natury politycznej, ile emocjonalnej, stwierdzając, że darzył on Konstancję wielkim uczuciem.

Michał VIII Paleolog, sprawny dyplomata, umiejętnie wykorzystał narzędzie polityki matrymonialnej do zabezpieczenia interesów bizantyńskich, doprowadzając do zawarcia w 1272 r. małżeństwa Andronika II, swojego syna, z Anną, córką Stefana V, władcy Węgier. Dzięki temu zneutralizowane zostało zagrożenie ze strony Andegawenów sycylijskich. Anna, co ciekawe, miała w swoich żyłach bizantyńską krew. Jej babką była Maria Laskarys, córka Teodora Laskarysa, cesarza nicejskiego. Andronik II po śmierci Anny musiał jednak zadowolić się małżonką wywodzącą się z rodu o zdecydowanie mniejszym znaczeniu niż Andegawenowie. Jego drugą żoną została Jolanta (Irena), córka Wilhelma VII, markiza Montferratu. Ojciec oddał wraz z jej ręką swoje prawa do Tesaloniki, zresztą za okrągłą sumę. Michał IX miał za żonę Ritę z Małej Armenii. Do tego związku doszło wtedy, kiedy Bizantyńczykom nie udało się doprowadzić do mariażu z innymi kandydatkami – bardziej prestiżowymi i użytecznymi z perspektywy ich interesów – z Katarzy-

ną de Courtenay, wnuczką Karola I Andegawęńskiego oraz z nieznaną z imienia przedstawicielką rodu Lusignanów. Z tą ostatnią propozycją wystąpił Henryk, król Cypru (1285–1324), ale z niej zrezygnował, kiedy strona bizantyńska nie chciała spełnić jego żądań. Co ciekawe, wspomniana Rita (Małgorzata) została przysłana przez Hetuma II, władcę Armenii, a swego brata, do Konstantynopola wraz z młodszą siostrą i tu dopiero doszło do ostatecznego wyboru. Z kolei Andronik III, syn Michała IX, był żonaty najpierw z Adelajdą Brunszwicką, córką Henryka, księcia Brunszwiku i Agnieszki z Turynii. Tym co zadecydowało o zawarciu związku była antypapieska postawa ojca Adelajdy. Po jej śmierci Andronik ożenił się z Joanną (Anną) Sabaudzką, córką Amadeusza V, władcy Sabaudii. Związek ten miał wzmocnić pozycję Bizancjum wobec wrogiej mu koalicji, firmowanej przez Karola Walezjusza, brata Filipa IV Pięknego, Roberta Andegawęńskiego, króla Neapolu i papieża Jana XXII. Andronik IV (1376–1379) miał za żonę Kyracę, Bułgarkę, Manuel II Serbkę – Helenę Dragasz, córkę serbskiego możnowładcy Konstantyna Dejanowicia Dragasza. Te dwa ostatnie małżeństwa należy rozpatrywać w kontekście śmiertelnego zagrożenia dla Bizancjum ze strony Turków Osmańskich i próby zbudowania antytureckiej koalicji ze znajdującymi się w podobnej sytuacji Bułgarami i Serbami. Jan VII, syn Andronika, związany był z Eugenią, przedstawicielką genueńskiego bogatego rodu Gattilusio, z którym Paleologowie byli spowinowaceni za sprawą siostry Jana V wydanej za Franciszka II Gattilusio. Synowie Manuela II brali za żony głównie łacinniczki. Jan VIII (1425–1448) był krótko (1414–1417) żonaty z Anną, córką księcia moskiewskiego, następnie zaś z Zofią, córką Teodora II, markiza Montferrat. Ostatnią żoną Jana, po rozstaniu z Zofią, została Maria Komnena, córka cesarza Trapezuntu. Konstantyn XI (1448–1453), zanim przejął władzę w Konstantynopolu był żonaty najpierw z Magdaleną Tocco, a następnie z Katarzyną Gattilusio, podtrzymując tradycję silnych związków Paleologów z rodami włoskimi.

Jest coś symbolicznego w tym, że próby znalezienia przez Konstantyna XI, ostatniego władcy Bizancjum, trzeciej żony nie przyniosły skutku. Niepowodzeniem zakończyły się negocjacje w tej sprawie w Gruzji, jak również w Wenecji. Władca upadającego państwa nie był dobrą partią!

Konkursy na cesarską narzeczoną

Jednym ze sposobów wyłaniania kandydatek na cesarzową było, jak sądzą niektórzy badacze, organizowanie czegoś, co można byłoby określić mianem konkursu. W pracach anglojęzycznych używa się tu terminu *bride-show*. Kwestia ta obrosła sporą literaturą, w której z grubsza można wyróżnić dwa stanowiska. Według pierwszego z nich należy mówić o organizowaniu tego typu przedsięwzięć w okresie między rokiem 788 a 882. W źródłach znaleźć można odniesienia do pięciu konkursów. Według drugiego stanowiska – konkursy takie są wymysłem bizantyńskich autorów, dla których inspiracją mógł być fragment biblijnej *Księgi Estery* (2, 2), gdzie mowa jest o poszukiwaniu żony dla perskiego króla Kserksesa. Brzmi on:

Niech poszukają królowi młodych dziewic o pięknym wyglądzie [...] i niech zgromadzą wszystkie młode dziewice o pięknym wyglądzie na zamku w Suzie. Ta dziewczyna, która się królowi spodoba, będzie królową w miejsce Waszti.

W grę może również wchodzić mitologiczna opowieść o Parysie, który podczas wesela Peleusa i Tetydy miał rozsądzić, która z bogiń – Hera, Atena czy Afrodyta jest najpiękniejsza. Zwycięzczyni, a została nią Afrodyta, otrzymała jabłko. Opowieści o konkursach na bizantyńską cesarzową miałyby być więc jedynie literackim toposem. Pewnym jego wariantem jest idea, że co prawda w rzeczywistości konkursów nie było, ale funkcjonowały one w propagandzie cesarskiej jako najlepszy sposób na wybór cesarskiej małżonki. Zarówno jedno, jak i drugie stanowisko ma swoje słabe i mocne strony, co wiedzie do wniosku, że nie można ich ani całkowicie odrzucić, ani zaakceptować. Autorom tej książki bliższe jest pierwsze z nich, choć z zastrzeżeniem, że nie wszystkie szczegóły, którymi raczą nas bizantyńscy autorzy przedstawiający poszczególne wybory, należy uznać za prawdziwe.

Pierwszy konkurs miał zostać zorganizowany przez cesarzową Irenę w roku 788. Jego celem było wyłonienie małżonki dla Konstantyna VI. Jedyne źródło, które nam o tym opowiada – *Żywot Filareta Litościwego* wyszło w roku 822/823 spod pióra Nicetasa, spokrewnionego z Marią, zwyciężczynią tegoż konkursu. Według autora cesarzowa Ire-

na wysłała w głąb cesarstwa ludzi, którzy wyposażeni zostali w szczególne wytyczne, dotyczące tak wyglądu fizycznego (ze szczególnym zwróceniem uwagi na twarz, wzrost, rozmiar stopy), jak i przymiotów duchowych. Traf chciał, że cesarscy wysłannicy trafili też do domu Filareta, człowieka o dobrym pochodzeniu, ale ze względu na swoje upodobanie do działalności filantropijnej, już wówczas ubożego. Miał on trzy wnuczki – Marię, Mirancję i Ewancję. Wszystkie one spełniały cesarskie kryteria. Zostały więc wraz rodziną zaproszone do Konstantynopola, dokąd przybyły również i inne kandydatki. W ostatecznym rozrachunku na cesarską małżonkę wybrano Marię. Jej rodzinę bogato obdarowano, a siostry dobrze wydano za mąż. Pozostałe uczestniczki konkursu otrzymały dary.

Do drugiego przypadku konkursu miało dojść w roku 807, kiedy szukano żony dla Stauracjusza, syna cesarza Nicefora I. Jego zwyciężczynią okazała się niejaka Teofano z Aten, krewna cesarzowej Ireny, którą zmusić miano do zerwania wcześniejszych zaręczyn. Jak można się domyślać, podstawowym powodem wyboru tej kandydatki były jej związki rodzinne z poprzedniczką Nicefora na cesarskim tronie, co nabierało szczególnie pożądanego przez tego ostatniego wymiaru propagandowego, jeśli pamiętamy fakt, że cesarzowa Irena została przez niego pozbawiona władzy, co doprowadziło ostatecznie do jej śmierci. Przy okazji konkursu miało dojść do nadużyć ze strony Nicefora, który, co sugeruje Teofanes, bizantyński chronograf, obcował seksualnie z kandydatkami na żonę swojego syna. Autor ten szczerze nienawidził jednak Nicefora. Trudno więc uznać oskarżenia postawione pod adresem cesarza za prawdziwe. Zostały wymyślone jedynie po to, by „wzbogacić” czarny obraz tak rządów, jak i osoby samego Nicefora.

Kolejny przypadek omawianej procedury wyboru cesarzowej rozegrał się prawdopodobnie w roku 830 i został zorganizowany przez Eufrozinę, córkę Marii, zwyciężczyni pierwszego *bride-show*, macochy Teofila, syna Michała II. Opis ówczesnego wyboru znajdujemy w dziele Symeona Logotety. Według niego do Konstantynopola zaproszono z wszystkich stron piękne dziewczęta. W cesarskim pałacu zorganizowano pokaz. Eufrozyna dała pasierbowi złote jabłko, które miał przekazać wybranej przez siebie dziewczynie. Wśród zgromadzonych pańien o szlachetnym pochodzeniu znajdowała się jedna,

o imieniu Kasja, wyróżniająca się wyjątkową urodą. Teofil, poruszony jej pięknem, postanowił jej wręczyć złote jabłko. Zanim to uczynił, zwrócił się do Kasji tymi oto słowy: *Od kobiety pochodzi całe zło*. Ich adresatka odpowiedziała z refleksem: *Ale od kobiety pochodzą rzeczy lepsze*. Wątpić należy, by do takiej wymiany zdań doszło, bo trzeba przyznać, że jak na nawiązanie pierwszego kontaktu między ewentualnymi małżonkami, byłaby wyjątkowo nie na miejscu, ale samego udziału Kasji w konkursie wykluczyć się nie da. Kasja to postać współczesna Teofilowi, poetka, jedna z niewielu bizantyńskich literatek, których twórczość zachowała się do dzisiaj. Po przegranym konkursie została mniszka, a w 843 r. założycielką jednego z konstantynopolitańskich klasztorów. Zraniony odpowiedzią Kasji Teofil pominął ją i wręczył jabłko Teodorze z Paflagonii, która została jego żoną. Istnieje także inna wersja opowieści o tym konkursie, umieszczona w *Żywocie św. Teodory*. Kasja się w niej nie pojawia. Inaczej jest również potraktowany wątek jabłka. Otóż jabłko Teofil miał wręczyć wszystkim kandydatkom. Gdy następnego dnia chciał je odzyskać, okazało się, że jedynie Teodora nie zjadła cesarskiego prezentu i to zadecydowało o jej zwycięstwie.

Teodora w 855 r. była organizatorką kolejnego pokazu panieli w celu wyłonienia cesarskiej żony. W tym przypadku chodziło o jej syna Michała. Opis tego wydarzenia znajduje się w *Żywocie św. Ireny Młodszej*. Jest on niezwykle instruktywny pod kątem tego, jakie wymagania stawiane były wówczas przed kandydatkami na cesarzowe. Czytamy w nim:

Ona [cesarzowa Teodora] i jej syn Michał [...] postanowili, że powinien on wziąć żonę spośród rang znakomitych i wyróżniających się; z pobożnej rodziny, znanej ze swej prawdziwej wiary; panna winna wyróżniać się zarówno szlachetnością duszy, jak i pięknem ciała i górować nad swoimi rówieśnicami. Ta proklamacja została rozesłana do wszystkich ziem, które wchodziły w skład cesarstwa Rzymian.

Głęboka wiara, dobre pochodzenie i uroda – to podstawowe kryteria wyboru cesarzowej.

Jak się zdaje udział Michała w wyborze małżonki został zminimalizowany do przyjęcia decyzji matki i jej współpracownika Teoktysta. On

sam miał już wybrankę. Była nią Eudocja Ingerina, w przyszłości żona Bazylego I, zabójcy i następcy Michała. Być może Ingerinie pozwolono uczestniczyć w konkursie, choć nie spełniała kryteriów (dobrego pochodzenia i szlachetności duszy), a do tego była nieakceptowana przez Teodorę oraz Teoktysta. Cesarzowa wybrała dla swojego syna inną Eudocję, córkę niejakiego Dekapolitesa. Michał zgodził się, bo nie miał innego wyjścia, ale kontynuował swój romans z Ingeriną i to on miał być ojcem przyszłego cesarza Leona VI, który przyszedł na świat już wtedy, gdy była żoną Bazylego.

Ostatni odnotowany przez źródła, a w zasadzie jedno źródło – *Żywot św. Teofano* – przypadek *bride-show* rozegrał się w 882 r. i dotyczył wyboru żony dla wzmiankowanego wyżej Leona VI. I znów po kraju zostali rozesłani emisariusze w poszukiwaniu godnej kandydatki. Spośród wybranych przez wysłańców panien, które przybyły do Konstantynopola, do finału, jakbyśmy mogli dziś powiedzieć, przeszły trzy. Resztę odesłano, bogato obdarowawszy. Eudocja Ingerina obejrzała trzy kandydatki w łaźni i dokonała ostatecznego wyboru, który padł na Teofano, bohaterkę *Żywota*, przyszłą świętą. Ją przedstawiła Bazylemu I, który zaakceptował decyzję żony. Leonowi pozostało jedynie przyjąć wybór rodziców. Trwające kilkanaście lat małżeństwo nie należało do udanych. Można by złośliwie rzec, że jego jedynym pozytywnym owocem była świętość Teofano. Po śmierci żony Leon poślubił Zoe Zautzinę, swoją długoletnią kochankę.

Przedstawione powyżej przypadki konkursu na cesarzową odnotowano w obrębie jednego stulecia, a stosowane były jedynie w przypadku pierwszego związku małżeńskiego panującego cesarza względnie jego najstarszego syna, mającego przejąć po nim schedę. Podstawowymi kryteriami wyboru było dobre pochodzenie, ortodoksyjna wiara i uroda. Trzeba zauważyć, że kryterium religijne musiało zostać zastosowane nader właściwie, skoro z pięciu wybranych w ten sposób cesarzowych dwie zostały świętymi (Teodora, Teofano Martinakia), Maria zaś była wnuczką św. Filareta i została mniszką. Teofano z Aten z kolei była spokrewniona ze św. Ireną – cesarzową. Zwycięzczynie konkursów, jak i ich uczestniczki, wywodziły się z różnych stron imperium, co budować miało związki prowincji z centrum państwa.

Z XIV w., z czasów Paleologów, zachował się opis ceremonii powitania cesarskiej narzeczonej. W zależności od tego, czy przybywała ona drogą morską, czy lądową, inne było miejsce, gdzie ją witano. W tym pierwszym przypadku dochodziło do niego na wybrzeżu w pobliżu świątyni Matki Bożej w Blachernach. Być może była to przystań Kosmidion, usytuowana na końcu Złotego Rogu. Tu, co potwierdzają inne źródła, przywitana została Rita z Armenii w 1295 r. Pseudo-Kodyn wspomina, że do powitania mogło również dojść w pobliżu bramy Eugeniusza. W drugim wspomnianym przypadku do spotkania dochodziło w Pege, gdzie znajdowało się święte źródło i kościół Matki Boskiej Życiodajnego Źródła (*tou Pege*). Wiadomo, że tu spotkała się w 1347 r. Helena, córka Jana VI Kantakuzena, z Janem V, swym przyszłym mężem.

Na spotkanie narzeczonej udawał się jej przyszły mąż i jego ojciec, o ile żył jeszcze, w otoczeniu dostojników państwowych. Na miejsce uroczystości przybywały również żony dygnitarzy państwowych, senatorów i dworskich dostojników. Spośród nich te, które nosiły najwyższe tytuły nakładały cesarskiej narzeczonej czerwone buty. Przywdziewała ona również przysługujące cesarzowej szaty. Następnie konno, w otoczeniu cesarskich oficjeli, udawała się do pałacu w Blachernach.

Cesarskie wybranki, zanim zostały żonami, musiały przejść swego rodzaju przeszkolenie, obejmujące przede wszystkim zaznajomienie z ceremoniałem dworskim. Odnalezienie się w gąszczu różnego rodzaju ceremonii nie było rzeczą łatwą i wymagało nabycia zarówno wiedzy, jak i praktyki. Bardziej skomplikowane było wprowadzenie w nowe środowisko kobiet, które wywodziły się spoza terenów bizantyńskich, wtedy oprócz kwestii ceremonialnych należało zadbać o przygotowanie językowe i wprowadzenie w świat ortodoksyjnego chrześcijaństwa. Z takimi sytuacjami mamy do czynienia w przypadku księżniczek chazarских, Teodory i Čičak, które nie dość, że musiały nauczyć się greki, to jeszcze porzucić swoją religię i przejść na chrześcijaństwo. Wątek reli-

gijny w kontekście cesarskich żon był mocno obecny, szczególnie w czasach Paleologów, w sytuacjach, kiedy wywodziły się one z Zachodu i wyznawały katolicyzm. Najczęściej musiały przejść na prawosławie, ale przynajmniej w tych przypadkach nie było tak radykalnej zmiany, jak w odniesieniu do chazarskich księżniczek, które musiały przyjąć zupełnie nieznaną sobie religię. Nie oznacza to, że i taka zmiana była łatwa. Pamiętać należy bowiem, że katolicyzm i bizantyńską ortodoksję dzieliły nie tylko pewne kwestie dogmatyczne czy obyczajowe, ale i przelana w czasie IV krucjaty krew. Obie strony widziały w sobie, jeśli nie herezyków, to przynajmniej schizmatyków. Oczywiście wszystko zależało od tego, w jakim konkretnie środowisku wychowywała się przyszła bizantyńska cesarzowa. Bez względu na to, jakie było nastawienie łacińskich żon bizantyńskich cesarzy do prawosławia, w chwili kiedy pojawiały się w Konstantynopolu najczęściej musiały je zaakceptować i przyjąć. Przy katolicyzmie ostały się jedynie Anna Węgierska i Zofia z Montferratu.

Symbolicznym wyrazem rozstania się przez pochodzące spoza Bizancjum cesarzowe z dotychczasowym życiem, wiarą i wejścia w nową rolę była zmiana imienia. Tak było m.in. w przypadku wzmiankowanych powyżej księżniczek chazarskich. Żona Justyniana stała się Teodorą, jej chazarskiego imienia nie znamy, Čičak – Ireną. Tak miała się sprawa z żonami cesarskimi wywodzącymi się ze świata łacińskiego, jak choćby Jolantą z Montferratu, która przyjęła imię Irena, Ritą z Armenii, która stała się Marią czy Joanną Sabaudzką, której imię zmieniono na Anna.

Pochodzące spoza granic cesarstwa bazyliśy najczęściej pod względem wiary, kultury czy języka stawały się integralną częścią otaczającego je świata. Nader instruktywnym przykładem potwierdzającym ten pogląd jest osoba Agnieszki-Anny, córki króla francuskiego Ludwika VII, narzeczonej/żony Aleksego II Komnena, i żony Andronika Komnena, która w 1204 r. ze swoimi krajanami nie chciała rozmawiać po francusku.

Choć, jak wskazywaliśmy powyżej, o wyborze cesarskiej małżonki decydowały różne względy, to – o ile było to tylko możliwe – kładziono nacisk, by spełniały one kilka warunków, a mianowicie były urodziwe, poboż-

ne, wykształcone, miały dobre maniere. Do tego trzeba dorzucić wymóg formalny, czyli ukończony dwunasty rok życia. Zdarzały się co prawda sytuacje, kiedy cesarska narzeczona była młodsza, ale wówczas związek mógł być zawarty dopiero po osiągnięciu przez nią wzmiankowanego wieku.

Nawet w sytuacji, kiedy cesarstwo było słabe i władcy zawierali małżeństwa tylko z powodów politycznych, to wątek urody nie był kompletnie ignorowany. Dysponujemy jedynym, ale jakże wymownym przykładem. Chodzi mianowicie o Zofię z Montferratu, żonę Jana VIII, którą ten odprawił właśnie ze względu na brzydotę. O ile bizantyńscy kronikarze nie opisywali urodziwych cesarzowych, o tyle o powierzchowności Zofii co nieco już napisali. Sfrantzes zauważył, że jej twarz nie była urodziwa, a Michał Dukas rozwinął tę uwagę, pisząc, że jej twarz była zdeformowana. Nic nie pomogło to, że miała mieć kształtną szyję, długie, sięgające kostek blond włosy, a do tego była proporcjonalnie zbudowana. Historyk puentując opis powierzchowności Zofii w niezbyt elegancki sposób zauważył: *Z przodu wyglądała jak Wielki Post, a z tyłu jak Wielkanoc*. Cesarz nie był w stanie patrzeć na jej twarz, ani obcować z nią fizycznie. Zofia nie mogła wytrzymać odrzucenia i samotności. Miała ponoć zdecydować się, jak donoszą niektóre źródła, na ucieczkę, ale najprawdopodobniej doszło po prostu do rozwodu.

Koronacje cesarzowych

Kandydatka na żonę cesarza, zanim została mu zaślubiona, była koronowana. Tym, który ją koronował był cesarz, co wyraźnie wskazywało, że jej pozycja jest konsekwencją jego woli, pochodzi od niego, nie zaś bezpośrednio od Boga, jak to było w przypadku jego samego. Sądzi się, że potwierdzeniem tej myśli jest fakt, że koronacja cesarzowej odbywała się w pałacu, a nie w kościele. Funkcjonowanie tej idei dostrzec można np. na miniaturze, znajdującej się XI-wiecznym manuskrypcie, przedstawiającej koronację syna Konstantyna Dukasa i Eudocji Makrembolitissy. U góry znajduje się postać Chrystusa, poniżej wizerunek cesarskiej pary, ich syna oraz trzech aniołów. Jeden z tych ostatnich nakłada koronę na głowę cesarskiego syna, drugi wspiera jedną rękę na głowie cesarza, a drugą dotyka nieba, anioł nad Eudocją nie ma powiązania z niebem.

Opis przebiegu ceremonii koronacyjnej znajduje się w pochodzącym z X w. dziele *O ceremoniach dworu bizantyńskiego*, sygnowanym przez cesarza Konstantyna VII Porfirogenetę: 40 i 41 rozdziały tej pracy poświęcone zostały przedstawieniu koronacji cesarzowej i ceremonii zaślubin. Choć nie padają tu żadne imiona, to powszechnie przyjmuje się, że chodzi o koronację i ślub Ireny z Aten, żony Leona IV. Nie jest to w tym momencie szczególnie istotne, ponieważ jak można mniemać także i inne tego typu ceremonie wyglądały w podobny sposób.

Obydwie uroczystości odbywały się w kompleksie Wielkiego Pałacu. W sali Augusteus pojawiał się cesarz (cesarze). Tam też gromadzili się dostojnicy państwowi i członkowie senatu, podzieleni na grupy, poczynając od magistrów, a kończąc na stratelatach. W tym czasie patriarcha Konstantynopola przechodził przez pałac Dafne do kościoła pw. św. Szczepana, gdzie czekał na wezwanie ze strony cesarza. Gdy ono następowało, przybywał w otoczeniu duchownych do Augusteus. Wtedy wprowadzano, w otoczeniu świty, przyszlą cesarzową, odzianą w cesarską szatę (*sticharion*) i welon (*maforion*). Patriarcha rozpoczynał modlitwę nad chlamidą cesarzowej. W tym czasie przyszła cesarzowa brała świece, które z chwilą ukończenia modlitwy przekazywała primiceriuszowi lub ostariuszowi. Następnie cesarz (cesarze) zdejmował z niej welon, który kubikulariusze rozpościerali wokół niej. Patriarcha brał chlamidę i przekazywał ją władcy (władcom), który nakładał ją na augustę. Następnie patriarcha odmawiał modlitwę nad koroną. Po jej zakończeniu podawał koronę cesarzowi, który nakładał ją na głowę augusty. Później patriarcha podawał *prependoulia*, które cesarz przypinał do korony. Po tym akcie patriarcha, biskupi i pozostali duchowni udawali się do kościoła pw. św. Szczepana, natomiast cesarz (cesarze) i augusta siadali na tronach i odbierali *proskynesis*, byli aklamowani przez dygnitarzy państwowych, którzy następnie opuszczali Augusteus. Patrycjusze kierowali się do Onopodionu, konsulowie do portyku Tryklinosu 19 Łóż, a pozostali do Trybunału. Z kolei do sali Augusteus wchodziły podzielone na 11 grup przedstawicielki państwowej elity. One także składały trzykrotnie *proskynesis* i aklamowały nowo koronowaną cesarzową, po czym udawały się do Sali Złotej Ręki, gdzie przybywała później sama augusta, by stąd skierować się do Onopodionu, i tu odbierać pokłon i aklamacje (*Wiele dobrych lat*) od zgromadzonych tam patrycjuszy. Na-

stępnie cesarzowa przechodziła do Dikionionu, gdzie znowu odbierała pokłon i była aklamowana przez senatorów oraz patrycjuszy. Wreszcie orszak docierał do tarasu Trybunału. Senatorowie ustawiali się po obu stronach schodów prowadzących na taras, dowódcy zaś oddziałów straży pałacowej (*tagmata*) gromadzili się na tarasie, gdzie ustawiony był krzyż, oczekiwały berła, labara i pozostałe insygnia. Dowódcy, jak i fakcje oraz pozostali uczestnicy uroczystości stali przed wystawionymi insygniami. Wtedy pojawiała się cesarzowa w towarzystwie dwóch dostojników (prepozyta i primiceriusza) i zatrzymywała się pośrodku tarasu. Rozlegały się okrzyki: *Święty, Święty, Święty. Chwała na wysokościach, a pokój na ziemi*. Fakcje recytowały formuły koronacyjne. Każda z nich powtarzana była trzy razy. Brzmiały one mniej więcej w ten sposób:

Życzliwość dla chrześcijańskiego ludu. Boża łaska dla Jego ludu! To jest wspaniały dzień Pański! To jest dzień zbawienia Rzymian. To jest dzień radosny i chwalebny dla świata! W którym korona cesarska została umieszczona na twojej głowie! Chwała Bogu, władcy wszystkiego! Chwała Bogu, który proklamował Cię cesarzową! Chwała Bogu, który Cię ukoronował! Chwała Bogu, który tak uczynił [...] Koronując Cię swoją własną ręką. Niech Cię zachowała przez długie lata w purpurze [...] Na chwałę i wyniesienie Rzymian. Niechaj Bóg słucha swego ludu!

Cesarzowa brała dwie świece i składała pokłon przed krzyżem. Z kolei dowódcy skłaniali się przed nią. Wszystkie wystawione na tarasie labara, berła i inne insygnia były pochylane przed cesarzową. Tak działo się zawsze, także podczas cesarskich koronacji. To było apogeum ceremonii. Dygnitarze zaczęli się wycofywać. Cesarzowa po złożeniu pokłonów w kierunku fakcji, które wzniosły okrzyk *Boże, chroń Augustę!*, udawała się w głąb pałacu, a po drodze była aklamowana przez patrycjuszy i konsulów. W sali Augusteus witały ją okrzyki po łacinie: *witaj, witaj augusto*. Następnie udawała się do Oktagonu, gdzie czekał na nią cesarz, jej przyszły małżonek. Z nim przechodziła do kościoła pw. św. Szczepana. Tam odbywała się ceremonia ślubna.

Z czasów Paleologów, konkretnie z XIV w., mamy z kolei opis przebiegu ceremonii koronacyjnej, który znajduje się w dziele Pseudo-Kodyna.

Koronacja odbywała się wówczas w kościele Hagia Sofia. U obu boków cesarzowej, która miała być koronowana, stało po dwóch naj-

blizszych krewnych, a jeśli ich nie miała, to byli oni zastępowani przez eunuchów. Bazyleus brał od patriarchy koronę, którą ten wcześniej pobłogosławił, i nakładał ją na głowę cesarzowej. Ta składała przed nim pokłon, który miał oznaczać, że jest mu podległa i oddana. Patriarcha odmawiał modlitwy w intencji cesarza i cesarzowej. Cesarz i cesarzowa zasiadali wówczas na tronach. Władca trzymał w ręku krzyż, a cesarzowa złoty liść palmowy, ozdobiony perłami i drogimi kamieniami, być może symbolizujący długie życie oraz wytrwałość w wierze. Po odprawieniu liturgii cesarska para konno udawała się do Wielkiego Pałacu, reszta zaś uczestników ceremonii docierała tam pieszo. Tu odbywała się uczta. Następnego dnia cesarz i cesarzowa kierowali się do pałacu w Blachernach, gdzie kontynuowano uroczystości. Jednym z elementów uświetnienia koronacji było rozdawnictwo pieniędzy ludności Konstantynopola.

Cesarskie śluby i wesela

Koronacja poprzedzała ślub. Zanim przejdziemy do przedstawienia schematu ceremonii ślubnej, który również znany jest z cytowanego powyżej dzieła *O ceremoniach dworu bizantyńskiego*, przedstawimy dla przykładu opis ślubu Maurycjusza z Konstantyną. O zawarcie tego małżeństwa zadbał Tyberiusz-Konstantyn, ojciec panny młodej, sam jednak ślubu córki nie doczekał. Zmarł 14 sierpnia 582 r. Uroczystość zaślubin musiała nastąpić wkrótce, ale nie bezpośrednio po jego pogrzebie. Ze względu na pozycję nowożeńców udzielającym ślubu był Jan Postnik, ówczesny patriarcha Konstantynopola, a ceremonia odbyła się w kościele pw. św. Szczepana w cesarskim pałacu. Ślub i wesele uzyskały godną oprawę. Ewagriusz Scholastyk tak je opisuje:

A majestat władzy cesarskiej dał młodej parze okrycie przetykane złotem, zdobne w purpurę i z Indii sprowadzone szlachetne złoto, jak i tęczę kolorów grające kamienie, a wreszcie – nieprzeliczone mnóstwo wszystkich nadwornych i wojskowych dostojników niosących jasnym blaskiem płonące weselne pochodnie i przyodzianych we wspaniałe stroje z odznakami swych godności, z radosnym śpiewem na ustach, jaki uwesela uroczyste wprowadzenie zaślubionej panny pod dach małżonka (s. 259).

W wydarzeniu uczestniczyła nie tylko rodzina pana i panny młodej, dostojnicy, ale i mieszkańcy stolicy, dla których zorganizowano uczty, występy artystów, wyścigi konne. Uroczystości trwać miały siedem dni.

Tekst *O ceremoniach dworu bizantyńskiego* przynosi więcej szczegółów, przynajmniej, jeśli chodzi o niektóre etapy ślubnej i weselnej ceremonii. Także i według tego dzieła ceremonia ślubna odbywała się w kościele pw. św. Szczepana, a celebrował ją stołeczny patriarcha. Po zakończeniu uroczystego nabożeństwa nałożył on nowożeńcom ślubne korony (*stefanoi*). Żadnych innych szczegółów ceremonii źródło to nie podaje. Przypuszcza się, że patriarcha pobłogosławił młodą parę, złączył prawe dłonie nowożeńców, a także nastąpiła wymiana obrączek. Po zakończeniu tej części ceremonii cesarz i cesarzowa przeszli do małżeńskiej komnaty, znajdującej się w pałacu Magnaura. Towarzyszyły temu aklamacje dostojników i fakkji oraz coś, co dziś można by nazwać oprawą muzyczną. Po odłożeniu w komnacie koron cesarskich młoda para udała się do Tryklinosu 19 Łóz, gdzie odbyła się uczta weselna, na którą zaproszeni zostali wybrani przez cesarza goście, wywodzący się spośród elity państwowej.

Trzeciego dnia po ślubie odbywała się rytualna kąpiel. Wzdłuż trasy przejścia cesarzowej do łaźni Krystyny, usytuowanej na obszarze Wielkiego Pałacu, ustawieni byli przedstawiciele fakkji. Słychać było dźwięki organów. Do łaźni najpierw zostały przyniesione lniane ręczniki, pachnidła, przybory toaletowe. Następnie dotarła do niej sama cesarzowa, która po drodze obierała aklamację. Podobnie rzecz się miała po kąpieli, w drodze powrotnej do małżeńskiej komnaty. Nasze źródło zwraca uwagę, że cesarzowej asystowały trzy członkinie jej personelu, niosące wykonane z porfiru owoce granatu, które, jak się podejrzewa, symbolizować miały płodność.

Wspaniała ceremonia zaślubin, stanowiąca niewątpliwie atrakcję tak dla dworzan, jak i zwykłych mieszkańców stolicy, rozpoczynała małżeńskie pożycie cesarskiej pary. Bez wątpienia miała ona również na celu wzbudzenie przychylności poddanych.

Trzeba mieć świadomość, że nie zawsze ten ostatni cel udawało się osiągnąć. Uroczystości związane z cesarskimi ślubami były sporym obciążeniem dla skarbcza. W okresach, kiedy państwo bizantyńskie nie dysponowało odpowiednio wysokimi zasobami, koszty organizowania

uroczystości weselnych przerzucano na barki poddanych, co oczywiście zachwytu nie budziło, a czasem prowadziło nawet do „podgrzania” społecznej atmosfery i wybuchu niepokoju. Najbardziej wyrazistym przykładem tego typu sytuacji są okoliczności wesela Izaaka Angelosa z Małgorzatą, córką Beli III, króla węgierskiego. Cesarz, chcąc nadać swojemu ślubowi z Małgorzatą godną oprawę, ogłosił nadzwyczajny pobór podatków. Sytuację pogarszał fakt, że stało się to tuż po tym jak przeprowadzono coroczny pobór. Do Konstantynopola gnano z różnych stron imperium stada bydła i trzody chlewnej, które miały być użyte na weselną ucztę. Dodatkowy pobór podatku wzbudził wielkie niezadowolenie. Jego efektem był wybuch powstania na ziemiach bułgarskich. Po kilku latach zmagania z siłami cesarskimi Bułgarzy wybili się na niepodległość. Oczywiście byłoby zbyt uproszczeniem stwierdzenie, że to jedynie czynnik fiskalny związany z cesarskim weselem doprowadził do buntu, ale z pewnością przyczynił się do tego, że niezadowolone rzesze Bułgarów wsparły ideę oderwania się od cesarstwa.

Jednym z elementów procesu intronizacji nowego władcy i jego małżonki było, przynajmniej w pewnym okresie istnienia cesarstwa bizantyńskiego, rozsyłanie po imperium wizerunków cesarskiej pary (*imagines laureatae*). Tak w początkach VII w. postąpili Fokas i Leoncja. W okresie wcześniejszym dotyczyło to, jak można mniemać, tylko samego cesarza. Jedyny znany nam przypadek dotyczący cesarzowej (i to samej) związany jest z osobą Eudoksji, żony Arkadiusza, która po otrzymaniu tytułu augusty w 400 r. rozesłała swój wizerunek, co spotkało się zresztą z negatywną reakcją Honoriusza, władcy zachodniej części imperium.

Wraz z końcem uroczystości weselnych rozpoczynało się „zwyczajne” życie cesarskiej pary.

IV

CODZIENNE ŻYCIE CESARZOWYCH

Pożycie małżeńskie

Nasza wiedza o pożyciu małżeńskim cesarzowych nie jest imponująca. Ta sfera z rzadka znajduje się w obrębie zainteresowań autorów źródeł, którymi dysponujemy. Jeśli już pewne informacje się pojawiają, to dotyczą one sytuacji z jakichś powodów ciekawych albo dla samego autora, albo takich, które – jak sądził – zainteresują jego potencjalnego czytelnika. Innymi słowy takich, które wykraczały poza zwyczajność, codzienność.

Charakter relacji cesarskiej pary był konsekwencją wielu czynników. Z pewnością jednym z ważniejszych były okoliczności zawarcia związku małżeńskiego. O ile u jego podstaw leżało wcześniejsze uczucie, to można sądzić, że był bliższy i bardziej intymny. Nowożeńcy nie musieli się dopiero poznawać i budować swoich relacji. Takich przypadków było jednak zdecydowanie mniej, szczególnie w późniejszych wiekach, kiedy cesarskie małżeństwa nabrały głównie politycznego wymiaru, a kandydatki na bizantyńską cesarzową wywodziły się spoza cesarstwa. Nie oznacza to, że w tego typu związkach nie dochodziło do oparcia wzajemnych relacji – po bliższym poznaniu się – na wzajemnym uczuciu.

Wśród cesarskich małżeństw wiele było trwałych, funkcjonujących bez specjalnych „zgrzytów”, do śmierci jednego z małżonków. Zdarzały się jednak i związki kompletnie nieudane, które czasami kończyły się rozstaniem, jak w przypadku Konstantyna VI i Marii czy Jana VIII Paleologa i Zofii z Montferratu, względnie czymś, co nazwać by można

separacją. W ten sposób kończył się choćby związek Atenais-Eudocji i Teodozjusza II czy Jolanty z Montferratu i Andronika II Paleologa.

Sfera prywatnych, codziennych kontaktów cesarskich par z rzadka tylko pojawia się w materiale źródłowym, którym dysponujemy. Są to jedynie migawki. Pary, które żyły się ze sobą i łączyła je emocjonalna więź starały się o to, by nawet w chwilach, kiedy cesarz wyruszał na wyprawę wojenną być razem. Cesarzowa towarzyszyła wówczas mężowi. Tak było w przypadku Martyny, żony Herakliusza, który chciał ją mieć u swego boku, gdy prowadził kampanie wojenne przeciw Persom, czy Teofano, żony Nicefora Fokasa, towarzyszącej mu w czasie wyprawy przeciw Arabom w 964 r.

Źródła odnotowują pewne rytuały „prywatnego” życia cesarskiej pary. Na przykład Teofano i Nicefor Fokas mieli w zwyczaju prowadzić wieczorne rozmowy. Leon Diakon, historyk bizantyński, donosi, że ostatnia taka rozmowa przed śmiercią cesarza dotyczyła planowanych związków małżeńskich Bazylego i Konstantyna, synów Teofano i Romana, pierwszego męża cesarzowej.

Niejednokrotnie jednak życie cesarskich par dalekie było od idylli. Cesarzowe musiały znosić mniej lub bardziej, względnie w ogóle, nieukrywane romanse swoich małżonków. Można byłoby wymienić wielu cesarzy, wdających się w pozamałżeńskie związki, które *notabene* nie były rzeczą jasną ze względów moralnych akceptowane. Poszukiwanie uciech cielesnych wpisane zostało do katalogu cech przypisywanych złym cesarzom.

Poza przelotnymi związkami cesarze nawiązywali niekiedy trwałe relacje i bywało, że po śmierci lub odsunięciu legalnej małżonki, dotychczasowe kochanki stawały się cesarskimi żonami. Tak było choćby w przypadku Leona VI, który swój długoletni związek z Zoe Zautziną zalegalizował po śmierci Teofano, swej pierwszej żony. Drugą wspomnianą sytuację notujemy w przypadku Konstantyna VI, który w czasie trwania małżeństwa z Marią związał się z Teodote i poślubił ją po rozstaniu z tą pierwszą. Jeśli na takie rozwiązania cesarze się nie decydowali, a chcieli zadbać o los kochanki, to starali się dobrze wydać ją za mąż. Tak postąpił Michał III, który Eudocję-Ingerinę, z którą był silnie związany, wydał za Bazylego I. Jak mówili złośliwcy, to ponoć cesarz miał być ojcem Leona VI, pierwszego dziecka, które urodziła Eudocja swojemu mężowi.

Szczególnie swobodna atmosfera dla tego typu zachowań cesarzy panowała w XI w., pod koniec rządów dynastii macedońskiej. Konstantyn IX Monomach, trzeci mąż Zoe, córki Konstantyna VIII, kompletnie ją ignorując związał się ze Sklereną, siostrzenicą swojej drugiej żony. Otrzymała ona specjalnie dla niej stworzony tytuł *sebeste* i oficjalnie funkcjonowała na dworze. Cesarzowa Zoe, jak informuje Michał Psellos,

przychodziła do cesarza z wizytą nie inaczej, jak dopiero po uprzednim zasięgnięciu informacji, czy przebywa u siebie sam i siedzi z dala od swej kochanki; w przeciwnym razie zajmowała się swoimi sprawami (*Kronika*, s. 102).

Po śmierci Sklereny cesarz zadurzył się w księżniczkę z Alanii, która również otrzymała tytuł *sebeste* i przejęła na dworze rolę swojej poprzedniczki. Oddajmy raz jeszcze głos Psellosowi, który tak przedstawia początki tego związku:

Cesarzowa Zoe była już za stara na współżycie z mężczyzną, natomiast cesarz gorzał od namiętności zmysłów [...] Z natury nazbyt ciekawy spraw miłosnych, nie umiał zaspokoić swej namiętności w łatwym zbliżeniu, lecz wspomnieniami pierwszych stosunków wzbudzał w sobie fale uczuć [...] zakochał się w pewnej młodej dziewczynie z Alanii [...] Nie odznaczała się nadzwyczajną pięknnością [...] Zdobiły ją dwa wdzięki, biała cera i blask przepięknych oczu (*Kronika*, s. 136–137).

Po śmierci Zoe Konstantyn IX miał rozważać nawet poślubienie jej, ale powstrzymała go świadomość, że byłoby to czwarte jego małżeństwo i obawiał się reakcji Teodory, siostry Zoe, ostatniej przedstawicielki rodu macedońskiego.

Godzenie się na miłosne przygody męża, jak działo się to w przypadku Zoe czy wielu innych cesarskich małżonek, nie było jedyną formą zachowania w tego typu sytuacji. Bazyliśy potrafiły również walczyć o swoją pozycję, szczególnie wtedy, gdy miały świadomość, że małżonek gotów jest je porzucić. Jerzy Pachymeres, historyk bizantyński z XIV w. opisał postępowanie Teodory, żony Michała VIII, kiedy ten zakochać się miał, o czym już wzmiankowaliśmy powyżej, w Konstancji-Annie, wdowie po Janie III Watatzesie i rozważać jej poślubienie po odsunięciu żony. Teodora, gdy dowiedziała się o zamiarach męża wybuchła gniewem.

wem. Miała rzec mniej więcej te słowa: jak to możliwe, że despoina, koronowana i legalna żona – która urodziła mężowi-cesarzowi dzieci: najpierw zmarłego już Manuela, a potem żyjącego do dziś Andronika, którego ojciec traktuje jak współwładcę, wreszcie trzeciego, urodzonego już w Mieście, Porfirogenetę Konstantyna – żeby ta despoina tak cierpiała, została odsunięta, pozbawiona męża, pozbawiona cesarstwa, pozbawiona jakiegokolwiek godności, widziała swoją rywalkę na tronie razem ze swoim mężem? Cesarzowa poskarżyć się miała patriarsze, który ostatecznie przekonał Michała do porzucenia pomysłu odsunięcia Teodory. Bez względu na to, co czy ktoś wpłynął na Michała – Konstancja-Anna odesłana została na Sycylię do Manfreda, swojego brata. Godna uwagi jest postawa nie tylko Teodory, ale i samej Konstancji, która według Pachymeresa wzbraniała się przed zalotami Michała, twierdząc, że nie godzi się, żeby była cesarzowa, żona wielkiego władcy, pohańbiła jego łóż, żeby kobieta najważniejsza z ważnych została nałożnicą jego niewolnika, choć teraz został on cesarzem. Postawa obu tych kobiet wyraźnie świadczy o tym, że zdawały sobie sprawę z wyjątkowości pozycji cesarzowej, a przynajmniej, że takie było jej postrzeganie przez Jerzego Pachymeresa, który – jak można mniemać – wyrażał powszechny w tej materii pogląd.

Choć to cesarze byli tymi, którzy najczęściej łamali zasadę małżeńskiej wierności, to w dziejach Bizancjum można znaleźć i przykłady, kiedy to cesarskie małżonki szukały uczucia poza małżeńskim związkiem. Niejedna cesarzowa była oskarżana o romanse, choć nie zawsze musiała być to prawda, jak bowiem w wizerunek złego cesarza wpisany był wątek skłonności do kobiet, tak w obraz złej cesarzowej włączane były oskarżenia o zdradę małżeńską. Abstrahując już od przypadków oskarżeń, które zapewne dalekie były od prawdy – wśród nich szczególnie odrażające wydaje się przypisywanie Marii Komnenie, żonie Jana VIII, związku kazirodczego z Aleksandrem, własnym bratem – przytoczmy tu przypadek Teofano, żony Nicefora, która związała się z Janem Tymiskeselem i ułatwiła mu usunięcie męża z tronu. Szerzej o tym piszemy w szkicu poświęconym tej władczyni, tu jedynie chcielibyśmy zauważyć, że uczucie Jana do Teofano nie wytrzymało próby czasu. Po usunięciu Nicefora Jan na żądanie patriarchy Polieukta pozbył się Teofano, skazując ją na zesłanie.

Ciekawy przykład analizowanych tu zachowań cesarzowych notujemy w przypadku Eufrozyny, żony Aleksego III Angelosa. Otóż została ona oskarżona w 1196 r. przed cesarzem przez – co jest nader wymowne – swego brata Bazylego Kamaterosa i zięcia Andronika Kontostefana, którzy chcieli osłabić jej pozycję na dworze, o romans z jakimś Watatzesem, wysokiej rangi dostojnikiem państwowym. Oskarżenie musiało mieć albo mocne podstawy, albo też cesarz był człowiekiem zazdrosnym i podejrzliwym, bo wziął je poważnie i polecił stracić kochankę żony. Jak opisuje to Nicetas Choniates kochanek Eufrozyny został rozsiekany mieczami jak zwierzę na oczach wojska, a jego głowę przywieziono w worku do Konstantynopola i rzucono cesarzowi pod nogi. Cesarzowa szukała pomocy u ludzi cieszących się zaufaniem cesarza, prosząc ich, by ułagodzili jego gniew. Aleksey zgodził się, by raz cesarzowa zasiadła z nim przy jednym stole. Eufrozyna błagała go wówczas, by nie wierzył oszczercom. Cesarz wziął na spytki służące cesarzowej, jak i eunuchów pozostających w jej otoczeniu. W efekcie tego śledztwa polecił pozbawić cesarzową wszelkich cesarskich insygniów i umieścić ją w klasztorze. Po sześciu miesiącach pod naciskiem prośb krewnych zdecydował się jednak uwolnić żonę i pozwolił powrócić jej na dwór. Nicetas informuje, że cesarz nigdy nie kochał swojej żony i po jej powrocie zaniechał małżeńskich z nią stosunków. Mimo to cesarzowa potrafiła oddziaływać na męża i odzyskała swoje poprzednie wpływy.

Konflikty między cesarzem i cesarzową nie dotyczyły jedynie takich spraw jak kwestia wierności małżeńskiej. Dość często przedmiotem sporów, co nie jest obce i naszym czasom, była kwestia dzieci, a przede wszystkim tego, które z nich ma przejąć „schedę” po ojcu. Ostre dyskusje na ten temat prowadzili ze sobą Irena Dukajna i Aleksey Komnen. Żona chciała, by władzę w imperium przejęła Anna, córka cesarskiej pary i jej mąż Nicefor Bryenniusz, Aleksey zaś chciał widzieć na tronie syna Jana. Miał kiedyś stwierdzić, że zostałby pośmiewiskiem Romajów, gdy nie przekazał tronu swojemu synowi, a mężowi córki. Irena ponoć nawet tuż przed śmiercią męża domagała się, by zmienił swoją decyzję. Gdy ten ostatkiem sił podniósł rękę ku niebu, skomentować miała ten gest w sposób dość szczególny: *Mężu, za życia odznaczałeś się przewrotnością. Twoje słowa były dwuznaczne, pełne przebiegłości, teraz też, kiedy rozstajesz się z życiem, trzymasz się swych dawnych przyzwyczajęń* (Nicetas Choniates,

tłum. O. Jurewicz – Anna Komnena, *Aleksjada*, t. II, s. 701). Współczucia dla umierającego męża jakoś doszukać się tu trudno.

Legendą obrosły kłótnie Jolanty z Montferratu z Andronikiem II o wydzielenie apanaży dla jej synów. Rozwścieczona małżonka, która nie mogła znaleźć zrozumienia u męża w tej sprawie, żeby mu dokuczyć sięgała nawet do tajemnic cesarskiego łóża. Miała o nich mówić bez jakiegokolwiek wstydu. Czy było tak w rzeczywistości – trudno orzec, jako że Nicefor Gregoras, historyk bizantyński, który o tym pisze, do admiratorów Jolanty nie należał.

Macierzyństwo

Narodziny dzieci. Niewątpliwie najistotniejszym zadaniem cesarskiej oblubienicy było danie mężowi potomka, najlepiej męskiego, który mógłby przedłużyć panowanie swego ojca. Narodziny dziecka, o ile nie cementowały związku, to przynajmniej wzmacniały pozycję cesarskiej małżonki. Zdarzało się bowiem tak, że po narodzinach cesarzowa otrzymywała tytuł augusty. Tego typu sytuację notujemy w przypadku Atenais-Eudocji, żony Teodozjusza II, która po pojawieniu się na świecie pierwszego dziecka, czyli córki Licynii-Eudoksji (422 r.) – 2 stycznia 423 r. została proklamowana augustą.

Cesarskie rodziny bywały niekiedy liczne. Eudoksja i Arkadiusz doczekali się np. pięciorga dzieci – czterech córek (Flacylla, Pulcheria, Arkadia, Maryna) i jednego syna (Teodozjusz). Jeszcze liczniejszym potomstwem mogła się pochwalić wzmiankowana powyżej Konstancyjna, która urodziła Maurycjuszowi dziewięcioro dzieci – trzy córki (Anastazja, Teoktysta i Kleopatra) i sześciu synów (Teodozjusz, Tyberiusz, Piotr, Paweł, Justyn i Justynian). Nie ustępowała jej pod względem liczby dzieci Helena Dragasz, która w związku z Manuelem II Paleologiem urodziła ośmiu synów i dwie córki, choć tylko część z nich dożyła wieku dojrzałego. Z drugiej strony zdarzały się przypadki, kiedy cesarska para nie miała dzieci (np. Ariadna i Anastazjusz, Maria i Jan VIII Paleolog) bądź miała jednego potomka, jak było w przypadku Ariadny i Zenona. Leon, ich jedyny syn zmarł jako kilkuletni chłopiec. Nawiasem mówiąc zgonu cesarskich dzieci we wczesnym wieku nie były zjawiskiem wyjąt-

kowym. Można jednak sądzić, że ze względu m.in. na stałą opiekę lekarską, większą dbałość o higienę czy lepsze odżywianie dzieci w cesarskich rodzinach, umierało ich mniej niż w innych grupach społecznych.

Narodziny dziecka w cesarskiej rodzinie stanowiły niewątpliwie wydarzenie ważne i były „obudowane” różnorodnymi ceremoniami. Od połowy VIII w. następowały w tak zwanej porfirowej (tzn. purpurowej) komnacie (*Porfyrą*), wybudowanej najpewniej za Konstantyna V, bogato ozdobionej, w dominującym kolorze cesarskiej purpury. Pierwszym przedstawicielem cesarskiego rodu, który przyszedł w niej na świat, był Leon IV, syn wzmiankowanego Konstantyna V i Ireny Chazarki. Opis komnaty pozostawiła nam w *Aleksjadzie* Anna Komnena:

Purpura jest to komnata w pałacu cesarskim, czworokątna od fundamentu aż po dach, gdzie przybiera kształt piramidy. Od strony morza zwrócona jest do portu, ku miejscu, w którym znajdują się kamienne statuy byków i lwów. Podłogę, podobnie jak i ściany, wyłożono płytami marmurowymi, nie zwyczajnymi czy droższymi, a często spotykanymi, lecz takimi, które dawni cesarze kazali sprowadzić z Rzymu. Marmur ten, by już wszystko powiedzieć, jest cały barwy purpurowej, na powierzchni upstrzony białymi kropkami jakby ziarenkami piasku. Od tego rodzaju marmuru, sądzę, przodkowie nasi nazywali tę komnatę „Purpurą” (t. I, s. 286).

Opis wyszedł od osoby, można by rzec, znakomicie zorientowanej. Pomijając już fakt, że właśnie w *Porfyrze*, co odnotowuje na kartach swojego dzieła, przyszła na świat jako córka Aleksego Komnena i Ireny Dukajny (stało się to 1 grudnia roku 1083, w sobotę, wczesnym rankiem), to jako mieszkanka cesarskiego pałacu niejednokrotnie mogła w niej przebywać.

Z opisu położenia *Porfiry* można wnosić, że znajdowała się ona nad morzem Marmara, w pobliżu pałacu Bukoleon. To od jej nazwy pochodzi określenie *porphyrogenetos* – ‘purpurat’ (dosłownie: *zrodzony w purpurze*). Przydomek ten przysługiwał dzieciom, przychodzącym na świat w cesarskiej rodzinie. Sądzi się, że idea „purpurowej komnaty” służyć miała zasadzie dziedziczności tronu. Ciekawe, że jedyny cesarz, który przeszedł do historii właśnie z tym przydomkiem, a mianowicie Konstantyn VII, formalnie nie był legalnym synem Leona VI. Zoe Kar-

bonopsina, jego matka, nie była bowiem w chwili jego narodzin cesarską żoną. Leon VI, ojciec Konstantyna, musiał zabiegać zarówno o uznanie go za swe legalne dziecko, jak i o to, by Zoe została jego żoną. Może właśnie dlatego, jak też z tego powodu, że Konstantyn dopiero w wieku czterdziestu lat objął cesarski tron, a przez ten czas niejednokrotnie jego prawo do tronu było negowane, wskazywano, że był porfirogenetą.

Fakt narodzin w *Purpurze* stał się warunkiem przejęcia cesarskiej władzy, choć, co trzeba podkreślić, niewystarczającym. Panujący, chcąc uniknąć ewentualnych konfliktów w obrębie cesarskiego rodu, wskazywał zazwyczaj, kto ma przejąć władzę po nim poprzez proklamowanie go już wcześniej cesarzem, współrządcą. Ten krok z góry likwidował konieczność wyboru nowego władcy po śmierci seniora dynastii, co mogłoby stać się szansą dla potencjalnych kandydatów do tronu spoza dynastii.

Dość powszechnie w literaturze naukowej podkreśla się fakt, że powołanie „instytucji” porfirowej komnaty było istotnym krokiem zmierzającym w kierunku dziedziczności tronu i odejścia od zasady wyboru cesarza, którą Bizancjum pielęgnowało w pierwszych wiekach swojego istnienia. Określenie „urodzony w purpurze” do końca dziejów Bizancjum było używane dla podkreślenia praw do cesarskiego tronu, choć od czasu, kiedy cesarze przenieśli się do pałacu w Blachernach do narodzin potomstwa bazyleusów nie dochodziło już w komnacie usytuowanej na obszarze Wielkiego Pałacu.

Funkcjonowanie pomieszczenia specjalnie przeznaczonego do odbierania porodów cesarskich małżonek miało jeszcze jeden, jak sądzić można, wymiar, a mianowicie zdrowotny. Poród zawsze stanowił zagrożenie tak dla życia i zdrowia matki, jak i noworodka. Istnienie *Porfiry* pozwalało na odpowiednie przygotowanie się do niego i zadbanie, na tyle na ile wówczas było to możliwe, o zdrowie cesarzowej i nowo narodzonego. Zanim dochodziło do porodu patriarcha błogosławił komnatę. Z pewnością poród odbierały najlepsze, doświadczone położne i cesarscy medycy, przy zachowaniu najwyższych ówczesnych standardów. Ale nawet i przy tak dobrej jak na owe czasy opiece zdarzały się przypadki śmierci cesarzowej czy dziecka, co jednak w porównaniu z ogólną sytuacją w tej kwestii było zdecydowanie rzadsze.

Porfirowa komnata była przy tym nie tylko scenerią tak radosnych wydarzeń jak narodziny cesarskich dzieci. To w niej doszło także do tak

tragicznego wydarzenia, jakim było pozbawienie wzroku Konstancy-
na VI z rozkazu Ireny, jego własnej matki. Można rzec, że w tym miejscu
jego życie się zaczęło i w pewnym sensie zakończyło. Komnaty używano
również i do innych celów, jak choćby rozdawania przez cesarzowe da-
rów dla bizantyńskich arystokratek.

O ceremoniach związanych z narodzinami cesarskich dzieci, szcze-
gólnie płci męskiej, znów wiele informacji przynosi nam cytowane już
wielokrotnie dzieło *O ceremoniach dworu bizantyńskiego*. Następnego
dnia po narodzinach przygotowywana była uroczystość, w czasie któ-
rej senatorowie składali gratulacje cesarzowi z tytułu narodzin potom-
ka, patriarcha w otoczeniu dostojników kościelnych odmawiał stosowne
modlitwy, wyprowadzana była procesja do świątyni Hagia Sofia. Trze-
ciego dnia odbywało się przyjęcie. W czasie jego trwania przedstawiciele
demów prosili o zorganizowanie w hipodromie wyścigów, wtedy też na-
stąpić miało ogłoszenie imienia nowo narodzonego członka cesarskiego
rodu. Spośród członków demów, gwardii pałacowej i urzędników wy-
bierano po pięćdziesięciu przedstawicieli, którzy piątego dnia po naro-
dzinach mieli w hipodromie skandować imię cesarskiego syna. Zebrani
w hipodromie aklamowali cesarza i cesarzową oraz narodzonego w pur-
purze. Odbywały się wówczas wyścigi. Ósmego dnia do celebrowania
narodzin włączana była cesarzowa. W swojej sypialni, uroczyste na ten
dzień ozdobionej złotą kotarą, przyjmowała gratulacje najpierw od swo-
jego personelu, następnie od dam dworu, pogrupowanych wedle god-
ności, później gratulacje składali mężczyźni, poczynając od senatorów.
Sznur dostojników ciągnął się od Lausiakos przez Horologion i Chry-
zotryklinos. Dziecko na tę okoliczność było specjalnie odziane. Przed
ceremonią rozgrywającą się w komnacie odmawiana była przez kapłana
modlitwa, a członkowie demów skandowali imię cesarskiego syna.

Jednym z tradycyjnych elementów świętowania narodzin było rozda-
wanie napoju zwanego *lochozema* (rodzaj bulionu). Dostojnicy i personel
dworski spożywali napój w Tryklinosie 19 Łóż. Zwykli mieszkańcy Kon-
stantynopola mogli się go napić na odcinku od bramy Chalke po Forum
Byka. Jak podkreśla autor cytowanego tu źródła, władcy chcieli, by każdy,
nawet najbiedniejszy, „brat w Chrystusie”, mógł wznieść toast za cesar-
skie dziecko. Abstrahując od tego przekazu należy stwierdzić, że często nie
kończyło się jedynie na rozdawnictwie wzmiankowanego napoju.

Cesarzowe, tak samo jak inne kobiety, przez pierwszych czterdzieści dni po porodzie uważane były za nieczyste. Do normalnego funkcjonowania w otaczającym je świecie wracały po ceremonii oczyszczenia. Wtedy dopiero dochodziło do chrztu nowego członka cesarskiej rodziny. Ceremonia chrztu odbywała się w baptysterium kościoła Hagia Sofia. Była ona celebrowana przez stołecznego patriarchę. W świątyni gromadzili się dostojnicy. Władca wraz z chrzestnymi i patriarchą udawał się do baptysterium. Po dokonaniu obrzędu chrztu, uczestniczący w niej bezpośrednio wraz z nowo ochrzczonym opuszczali baptysterium i wracali do nawy świątyni, gdzie odbywała się dalsza część związanych z chrztem cesarskiego dziecka ceremonii.

Teofanes Wyznawca w swojej *Chronografii* pozostawił nader interesujący opis udziału cesarzowej w ceremonii chrztu. Bohaterką opowiedzianego przez niego przypadku jest Maria, żona Leona III, a dzieckiem, które zostało ochrzczone, był Konstantyn V. Ceremonia chrztu odbyła się w Boże Narodzenie roku 718. Co ciekawe, miała ją poprzedzić koronacja samej Marii. Cesarzowa z Augusteus udała się sama, bez męża, co podkreśla kronikarz, do Hagia Sofia. Po odprawieniu modłów przed wejściem do świątyni, cesarzowa weszła do Wielkiego Baptysterium, w którym przebywał już w kilkuosobowym otoczeniu Leon. Chrztu udzielił dziecku German, patriarcha Konstantynopola. W czasie ceremonii dojsz miało do nieprzyjemnej sytuacji – dziecko wypróżniło się, co odczytano jako złą wróżbę, a nieszczęśnik z tego powodu zapracował na mało szczytny przydomek Kopronimos („Zafajdaniec”). Teofanes oczywiście wiedział, jak spełniła się ta wróżba. Konstantyn V zapisał się w dziejach Bizancjum jako wojujący ikonoklasta, który wiele złego uczynił obrońcom kultu obrazów. Chronograf odnotował, że chrzestnymi syna Leona III byli – jeden z dowódców wojskowych oraz przywódca senatu. Po odprawieniu liturgii cesarzowa wraz z synem odbyła uroczystą procesję do bramy Wielkiego Pałacu – Chalke, po drodze rozdając dary.

Zwyczajowo następnego dnia po chrzcie, na prośbę demów odbywały się w hipodromie wyścigi zaprzęgów. Na tym kończył się pierwszy etap życia nowego członka cesarskiej rodziny.

Opieka nad dziećmi. Cesarzowe uczestniczyły w wychowaniu swoich dzieci i miały wpływ na ich edukację. Gwoli potwierdzenia tej,

niezbyt może oryginalnej konstatacji, warto przytoczyć fragment źródła, które co prawda nie mówi o matce opiekującej się własnym dzieckiem, ale o siostrze sprawującej kuratelę nad swoim młodszym bratem. Można jednak założyć, że podobne opisanemu zachowania nie były obce cesarzowym-matkom. Oto co pisał Hermiasz Sozomen, historyk Kościoła, na temat działań Pulcherii podejmowanych w celu wychowania własnego brata – Teodozjusza II:

dbała też o to, żeby chłopiec w sposób jak najbardziej godny panującego osiągał postępy w naukach, pobieranych odpowiednio do wieku. Natomiast jazdy konnej, biegłości we władaniu orężem i słowem uczył się młody cesarz od doświadczonych w tym zakresie mistrzów. Siostra tymczasem udzielała mu wskazówek, jak ma występować publicznie, jak ma zachować stateczność i cesarski majestat: od niej się uczył, jak ma nosić odzież, w jaki sposób ma siedzieć i chodzić, jak panować nad śmiechem, jak być w odpowiednim momencie łagodnym i groźnym, jak ma stosownie wysłuchiwać tych, którzy o coś go proszą. Naprowadzała go zwłaszcza na drogę pobożności, przyzwyczajała do ciągłej modlitwy i odwiedzania kościołów, uczyła go szanować świątynie wotywnymi darami i klejnotami, ponadto szanować kapłanów i innych zacnych ludzi, a także tych, którzy uprawiają mądrość według chrześcijańskich zasad życia (s. 582).

O tym, że cesarzowa nie tylko w zaciszu prywatnej części pałacu otaczała się dziećmi, ale czyniła to też w przestrzeni publicznej, świadczy scenka z życia Teodory, żony Teofila, która pewnie nie jest autentyczna, ale jednoznacznie wskazuje, że do takich sytuacji dochodzić mogło. Teodora miała przewodniczyć dyskusji teologicznej, którą prowadzili Symeon z Mityleny, święty mąż, i patriarcha Jan Gramatyk. Cesarzowej towarzyszyły jej dzieci. Córki stały za tronem, na którym siedziała Teodora, a kilkuletni Michał baraszkował przed matką, po dziecinnemu zaczepiał dyskutantów, wykazując się przy tym zdolnością wyboru tego z nich, który miał mieć rację, czyli Symeona, do którego się przytulał, sepleniąc słowo „dobry”. Nie będzie zaskakujący dla Czytelnika fakt, że scenka pochodzi z *Żywota Symeona z Mityleny*.

Oczywiście w opiekę i wychowanie cesarskiego potomstwa zaangażowanych było poza cesarzowymi wiele osób, poczynając od mamek, karmiących je swoją piersią, przez niańki po nauczycieli i wychowaw-

ców. Cesarskie dzieci – zarówno synowie, jak i córki – odbierały najczęściej stosowne wykształcenie. Powierzano ich wybitnym nauczycielom. Wśród nich znaleźli się tacy luminarze bizantyńskiej nauki, jak choćby Focjusz (wychowawca Leona VI), Michał Psellos (nauczyciel Michała Dukasa) czy Teofilakt, późniejszy arcybiskup Ochrydy (nauczyciel Konstantyna Dukasa). Znamy i innych nauczycieli cesarskich dzieci, choć nie tak sławnych. Wiemy np. że nauczycielem córek Walensa był świetnie wykształcony Marcjan, prezbiter nowacjański. O tym, że starania na rzecz odpowiedniego wykształcenia nie szły na marne świadczy nie tylko fakt, że generalnie cesarskie potomstwo było dobrze wyedukowane, ale również i to, iż wśród cesarskich dzieci znalazły się i takie, które same parały się piórem i zajmowały nauką. Gwoli przykładu wymienić można Leona VI Mądrego i Konstantyna VII, jego syna, czy Annę Komnenę. Ta ostatnia tak opisywała w *Aleksjadzie* swoją edukację:

poznałam dobrze nie tylko literaturę, lecz również, i to doskonale, język grecki, posiadałam gruntowną znajomość retoryki, z uwagą przeczytałam traktaty Arystotelesa i dialogi Platona, ukształtowałam swój umysł naukami z zakresu *quadrivium*... (s. 3–4)

Gwoli wyjaśnienia, *quadrivium*, drugi stopień nauczania po *trivium* (gramatyka, retoryka, dialektyka), obejmował astrologię, geometrię, arytmetykę i muzykę.

Jak już wspomniano wyżej, nie wszystkim cesarskim dzieciom było dane osiągnąć wiek dorosły. Nierzadko zdarzały się przypadki śmierci we wczesnym dzieciństwie. Szczególnie doświadczeni w ten sposób zostali Herakliusz i Martyna, którzy stracili większość swojego potomstwa już w początkach jego życia. Dziś umielibyśmy to sobie wytłumaczyć. Herakliusz i Martyna byli bowiem ze sobą zbyt blisko spokrewnieni. Dla ówczesnych jednak nieszczęścia cesarskiej pary były po prostu karą za bezbożny związek.

Utrata dziecka we wczesnym etapie jego życia, choć była zjawiskiem powszechnym w okresie istnienia cesarstwa bizantyńskiego, to nie mijała bez echa, budząc smutek, czasem rozpacz i karząc zadawać sobie pytania o przyczyny takich sytuacji. W przesiąkniętym religią

świecie odpowiedź na nie najczęściej sprowadzała się do wskazania na działanie Bożej woli, będące konsekwencją złych, ludzkich uczynków. Na przykład powodów śmierci swojej córki Flacylli Arkadiusz i Eudoksjas doszukiwali się w Boskiej karze za doprowadzenie do wygnania Jana Chryzostoma, stołecznego biskupa.

Cesarskie dzieci nie umierały jedynie z powodu chorób. Czasem bywało to efektem nieszczęśliwego wypadku. Z taką sytuacją mamy do czynienia w rodzinie Teofila i Teodory. Ich mały syn Konstantyn, o czym była już mowa, z powodu nieuwagi opiekunki utopił się w cysternie na terenie Wielkiego Pałacu. Został uroczystie pochowany w mauzoleum Justyniana.

Cesarscy rodzice, pewnie tak, jak i ich poddani, szukali odpowiednich „opiekunów” dla swoich dzieci, którzy mogliby skutecznie wstawić się u Boga w sprawie swoich podopiecznych. Jerzy Pachymeres, historyk bizantyński, odnotował zachowanie ciężko doświadczonej przedwczesnymi zgonami dzieci cesarskiej pary, a mianowicie Andronika II i Jolanty z Montferratu, która straciła troje z nich. Kiedy na świat przyszła córka, chcąc zapewnić jej odpowiednią opiekę przeprowadziła ona swego rodzaju casting na patrona dziecka. Przed ikonami świętych zapalono świece. Na opiekuna cesarskiej córeczki wybrano apostoła Szymona, postawiona przed jego wizerunkiem świeca paliła się bowiem najdłużej. Dziewczynka otrzymała imię Symonida (Symonidis). Opieka patrona okazała się na tyle skuteczna, że dożyła wieku lat pięćdziesięciu, choć jej życia do najszczęśliwszych zaliczyć się nie da.

Przedwczesna utrata dziecka przewidzianego do następstwa tronu, szczególnie gdy było ono jedyne, nie dość, że niosła za sobą cierpienie, to mogła rzutować destabilizująco na położenie cesarskiej pary. Żeby nie być gołosłownym można przywołać przykład przedwczesnej śmierci Leona II w 474 r., która ośmieliła Bazylikosa do zorganizowania buntu przeciw Zenonowi, jego ojcu, czy przypadek zgonu Leona, kilkumiesięcznego syna Teodote i Konstantyna VI, który zainspirował Irenę, matkę tego ostatniego do wystąpienia przeciw niemu.

Matki a dzieci. Więzy emocjonalne. Niewiele możemy powiedzieć o emocjonalnym charakterze związków między cesarzowymi a ich dziećmi. Oczywiście, jak można przypuszczać, bazyliśy darzyły uczuciami swoje dzieci. W źródłach odnaleźć można ślady szczególnych więzi

łączących matki z synami. Jako wzór tego typu relacji służył przykład Heleny i Konstantyna Wielkiego. Helena darzyła syna matczyną miłością i, co więcej, było to uczucie odwzajemnione. Cesarz opiekował się matką, nadał jej tytuł augusty, zadbał o, jakby rzecz można, materialne zabezpieczenie. Wydaje się, że Helena miała też wpływ na syna. Pośrednio świadczą o tym przekazy źródłowe, w których Helena jest np. oskarżana o nakłonienie Konstantyna do ukarania Fausty, swej żony.

Przykładów bliskiego związku matek z ich synami można byłoby przytoczyć znacznie więcej. Szczególnie jest to widoczne w sytuacjach, gdy matki musiały bronić praw do tronu swoich małoletnich synów. Co prawda w takich sytuacjach występując w imieniu swoich dzieci jednocześnie starały się zadbać o własny los i nie jest możliwe ustalenie, czy stała za tym miłość matczyną czy może raczej miłość własna. W każdym razie cesarzowe miały w takich przypadkach świadomość, że jeśli nie zadbają o to, by ich małoletni synowie przejęli w przyszłości władzę, to istnieje duże prawdopodobieństwo, że ich los może okazać się tragiczny. Tego zaś z pewnością nie chciały doświadczyć.

Chęć zabezpieczenia przyszłości swoim dzieciom, będąca – jak wolno jednak przypuszczać – przede wszystkim przejawem matczynej miłości, widoczna jest także w sytuacjach, kiedy dana cesarzowa była kolejną cesarską małżonką, a urodzone przez nią dzieci miały starsze, przyrodnie rodzeństwo. W takich przypadkach próbowały one uzyskać od małżonka przynajmniej równe prawa dla swoich dzieci. Starania takie kończyły się różnie. Trzeba pamiętać, że w Bizancjum funkcjonowała zasada primogenitury i ewentualne jej pominięcie musiało być efektem cesarskiej decyzji. Władcy rzadko takie podejmowali. Ciekawe rozwiązanie tego problemu zastosował Herakliusz, który miał syna z pierwszego małżeństwa z Fabią-Eudocją i synów ze związku z Martyną, drugą małżonką, z którą jak się wydaje był bardzo mocno związany emocjonalnie. Nie chcąc odsuwać najstarszego syna od następstwa, a z drugiej strony nie pozbawiać szansy na rządzenie państwem przez synów Martyny zdecydował, by władzę najwyższą w państwie sprawowali wspólnie Konstantyn, syn Fabii i Herakleonas, syn Martyny, których za swego życia ogłosił augustami i współrządcami. Rozwiązanie to nie miało szczęśliwego zakończenia. W ostatecznym rozrachunku władza pozostała przy następcach Konstantyna, a synowie Martyny, jak i ona sama, zostali w brutalny sposób od niej odsunięci.

Z czasów późniejszych można przytoczyć przykład Jolanty z Montferratu, drugiej żony Andronika II. Dała mu ona trzech synów – Jana, Teodora i Demetriusza. Chciała, aby cesarz zrezygnował z przekazania całości cesarstwa Michałowi IX, synowi z pierwszego małżeństwa i wydzielił apanaże jej synom. Opór ze strony Andronika wobec takiego rozwiązania doprowadził do konfliktu między małżonkami i w ostatecznym rozrachunku do usunięcia się cesarzowej z konstantynopolińskiego dworu i osiedlenia się w Tesalonice.

Cesarzowe dbały, jak z powyższego wynika, nie tylko o to, by ich pierworodny syn przejął władzę, ale w sytuacji, gdy potomstwo męskie było liczniejsze, zabiegały o odpowiedni ich ożenek. Tak było choćby w przypadku wzmiankowanej powyżej Jolanty z Montferratu, która dzięki swoim koneksjom doprowadziła do zawarcia związku małżeńskiego pomiędzy swym synem Teodorem i Argentią, córką Opicina Spinoli. W 1305 r. przejął on po swoim wuju markiziat Montferrat, ojczyznę matki.

Nie zawsze jednak związki między cesarzową a jej potomstwem układały się najlepiej. Tu najbardziej jaskrawym przypadkiem jest relacja między Ireną, żoną Leona IV, a jej synem Konstantynem VI. Niechęć matki do syna zaowocowała jej działaniami na rzecz niedopuszczenia go do samodzielnego sprawowania władzy, a w ostatecznym rozrachunku do jego oślepienia, co z pewnością przyczyniło się też do jego przedwczesnej śmierci. I choć krok ten nie miał wpływu na to, że cesarzowa za swoje zasługi dla przywrócenia kultu ikon uznana została za świętą, to w bizantyńskich źródłach znaleźć można słowa dezaprobaty w odniesieniu do tego kroku, który nie mógł być uznany za przejaw normalnych relacji między matką i synem czy szerzej rzecz ujmując – dziećmi.

Teofanes Wyznawca, autor współczesny wydarzeniom i, co znamienne, admirał Ireny tak pisał:

Około godziny 9 oślepił go – z rozkazu matki i jej doradców – w okrutny i brutalny sposób, z zamiarem uśmiercenia. Słońce zaszło na siedemnaście dni i nie wysyłało swoich promieni, tak że statki gubiły swój kurs i błądziły. Wszyscy wiedzieli, że słońce przestało świecić z powodu oślepienia cesarza.

Nic ująć nic dodać.

Dla kontrastu z wyżej przedstawioną sytuacją, kiedy matka-cesarzowa była odpowiedzialna za śmierć syna, w długich dziejach cesarstwa bizantyńskiego znajdujemy i przypadek skazania matki na śmierć przez własnego potomka. W 1183 r. Maria, żona Manuela I, została stracona z rozkazu Aleksego II Komnena. Dodać jednak należy – co zmienia postać rzeczy – że był on jeszcze dzieckiem i został do tego zmuszony przez Andronika Komnena, swojego krewnego i współrządcę. Sam zresztą z jego woli też wkrótce stracił życie.

Oczywiście relacji cesarzowych z dziećmi nie można sprowadzić do więzi matka – syn. Naturalne były silne związki pomiędzy matkami i córkami. Cesarzowe dbały o nie, o ich wykształcenie i zabezpieczenie przyszłości poprzez odpowiedni związek małżeński, choć ich wpływ ograniczany był w tym zakresie silnie przez interes państwa. Tu szczególnie wyrazistym przykładem wydaje się wydanie za mąż 5-letniej Symonidy, córki Jolanty z Montferratu i Andronika II, za serbskiego władcę Stefana Milutina, mającego w chwili ożenku lat czterdzieści. Nie dość, że dziecko zostało wyrwane z rodzinnego otoczenia i przeniesione do zupełnie obcego środowiska, to Serb nie czekał na osiągnięcie przez dziewczynkę dojrzałości płciowej. Konsekwencją przedwcześnie podjętego współżycia, kiedy Symonida miał osiem lat, był fakt, że nie doczekała się ona dzieci. Małżeństwo bizantyńskiej cesarzówny z serbskim władcą zostało zawarte w celu zneutralizowania zagrożenia dla cesarstwa ze strony serbskiej i gwarantować miało pokój. Miało całkowicie polityczny wymiar. Podobnych małżeństw, u których podstaw leżały względy polityczne, choć szczęśliwie bez tak drastycznych epizodów, zawarto oczywiście znacznie więcej. Można podejrzewać, że cesarzowe-matki musiały przeżywać rozstanie z córkami. Zapewne starały się utrzymywać z nimi jakiś kontakt. Czasami, choć jak się wydaje stosunkowo rzadko, cesarskie córki odwiedzały rodziców. Tak było w przypadku Marii-Ireny, córki Krzysztofa i Zofii, która po swoim ślubie z Piotrem, carem Bułgarii, kilkakrotnie pojawiała się w Konstantynopolu. W tym przypadku pewnym ułatwieniem była niezbyt wielka odległość dzieląca Presław, stolicę ówczesnej Bułgarii, i Konstantynopol.

Źródła pozwalają niekiedy zaobserwować silne, pozytywne związki między cesarzowymi a ich córkami. Przykładowo o takich, łączących

Helene, żonę Konstantyna Porfirogenety, ze swoimi córkami, choć jedynie w sposób pośredni, świadczyć może zarzut, który postawiono Teofano, jej synowej. Doprowadzić miała ona do usunięcia szwagierek z dworu i umieszczenia ich w klasztorze, co miało być takim wstrząsem dla jej teściowej, że podupała na zdrowiu i niebawem zmarła. Abstrahując od prawdziwości oskarżenia stawianego Teofano dostrzec w nim można z jednej strony pobrzmiewanie opinii o wzajemnych dobrych, ciepłych relacjach między Heleną i jej córkami, a z drugiej strony ogólniejszego poglądu, że takie winny one być czy wręcz, że najczęściej są, między każdą cesarzową a jej córkami bądź szerzej rzecz ujmując, dziećmi.

Wyjątkowo silne związki musiały występować między Ireną Dukajną, żoną Aleksego Komnena, a Anną, jej córką, skoro zabiegała o to, o czym była już mowa, by Anna została następczynią ojca, mimo że naturalnym kandydatem do spuścizny po nim był Jan, syn cesarskiej pary. Irena miała naciskać na męża, by spełnił jej wolę. Gdy to się nie powiodło i Jan przejął władzę nie pogodziła się z tym i wsparła córkę w próbie usunięcia Jana z tronu i wyniesienia nań Anny oraz jej męża Nicefora Bryenniusza. Próba się nie powiodła i to nie tyle z powodu nieudolności matki i córki, ile raczej braku zdecydowania u męża Anny, który – jak się w ostatecznym rozrachunku okazało – nie podzielał jej cesarskich ambicji. W efekcie nieudanej próby przejęcia władzy Irena Dukajna i jej córki Anna i Eudocja zostały zmuszone do zamieszkania w monasterze Matki Boskiej Niepokalanej, co można uznać raczej nie za surową represję, ale za ślad pozytywnych synowskich i braterskich uczuć Jana, który zachował się z ładu cesarską łaskawością.

Podobnie jak w przypadku relacji z synami, także i związki cesarzowych z córkami nie zawsze były bliskie, serdeczne i oparte na wzajemnym zaufaniu. W tym kontekście przytoczyć można przykład Weryny i Ariadny, jej córki. Cesarzowa przyłączyła się do spisku Bazyliskosa, swojego brata, którego celem było odsunięcie od władzy Zenona, męża Ariadny. Innymi słowy wystąpiła przeciw córce w imię własnych interesów. Co prawda, jak się wydaje, miała z tym pewien kłopot i zdecydowała się ostrzec zięcia i córkę, którym udało się dzięki temu uciec z Konstantynopola i w kilkanaście miesięcy później powrócić do władzy. Co ciekawe, w pewnym stopniu tym razem przy jej pomocy. W jakiś czas później Ariadna i jej mąż odpłacili się Werynie za wcześniejszą zdradę

i wydali ją jako zakładniczkę Illusowi, ważnej osobistości cesarskiego dworu. Z wygnania Weryna pisała do Ariadny błagalne listy, które przez dłuższy czas pozostawały bez echa. Szansa na zmianę położenia Weryny nastąpiła w momencie, kiedy Zenon zdecydował się na odsunięcie od wpływów wzmiankowanego Illusa. Ten jednak zbuntował się przeciw Zenonowi i ogłosił cesarzem Leoncjusza, swojego protegowanego. Co więcej do legalizacji wyniesienia tego ostatniego wykorzystał znajdującą się nadal w jego rękach Werynę. Matka znów więc wystąpiła przeciw córce i zięciowi. Trudno jednak orzec, czy uczyniła to z własnej woli, chcąc odplącić się im za oddanie w ręce Illusa, czy została do tego kroku przez niego zmuszona. Wydaje się, że Ariadna nie chowała do matki urazy, gdyż gdy ta zmarła kazała jej zwłoki sprowadzić do Konstantynopola i pochować u boku Leona I, jej męża.

Udział w ceremoniach świeckich i religijnych

Do istotnych zadań cesarzowych należało uczestnictwo w różnego rodzaju ceremoniach dworskich czy procesjach religijnych. Brały udział w uroczystościach odbywających się w hipodromie, w audiencjach dla przedstawicieli dyplomatycznych obcych państw, w przyjęciach dla dowódców wojskowych i dygnitarzy. W okresie ponad tysiąca lat „katalog” konkretnych tego typu sytuacji, w których brała udział bizantyńska władczyni ulegał zmianom. Proces ten nie jest łatwy do wychwycenia w źródłach, szczególnie że dwa najważniejsze: *O ceremoniach dworu bizantyńskiego* i dzieło Pseudo-Kodyna nader rzadko bezpośrednio wzmiankują obecność cesarzowych (koronacja, ślub, chrzest dzieci) w opisywanych ceremoniach. Inne źródła, choć niespecjalnie wzbogacają ten obraz, pozwalają zobaczyć cesarzowe w niektórych przynajmniej sytuacjach, kiedy pojawiały się one u boku męża.

Dysponujemy na przykład interesującymi wzmiankami źródłowymi, które dotyczą udziału Teodory, żony Teofila, w niektórych dworskich ceremoniach. Wiemy, że uczestniczyła ona w uroczystym powitaniu męża wracającego ze zwycięskiej wyprawy przeciw Arabom (837 r.). Na wieść o zbliżaniu się cesarza do Konstantynopola, do pałacu Hiereia, na azjatyckim brzegu Bosforu – gdzie tradycyjnie witano cesarza, gdy

powracał z kampanii toczonych w Azji – na spotkanie z nim wyszedł cały senat, na czele z prefektem. Do spotkania doszło w pobliżu pałacu. Senatorzy padli na ziemię, składając cesarzowi tradycyjny pokłon. Cesarzowa przywitała Teofila już na obszarze pałacu. Kiedy zsiadł z konia, złożyła mu hołd i ucałowała go. Cesarz przebywał w pałacu siedem dni, czekając na przybycie arabskich jeńców, by mogli uczestniczyć w uroczystości triumfu. Poleciał, by do pałacu sprowadzono małżonki senatorów, w celu towarzyszenia cesarzowej. Zapewne panie wraz z cesarzową uczestniczyły w powitalnych przyjęciach organizowanych dla cesarza i jego wodzów. Z Hierieia cesarz wraz z cesarzową, jak można mniemać, udał się do pałacu św. Mamasa, gdzie przebywał trzy dni, a następnie udał się do Blachern. Uroczystość triumfu zorganizowano z wielkim rozmachem, cesarz wkroczył do Miasta przez Złotą Bramę i główną ulicą (Mese) dotarł do Hagia Sofia i Chalke, bramy Wielkiego Pałacu, przyjmując hołdy zgromadzonej po drodze ludności i wojska. Przed cesarzem podążali jeńcy i niesione były zdobyte łupy. Cesarz zatrzymywał się, wygłaszał przemówienia, rozdawane były pieniądze. Tym, co miało wyróżniać owe uroczystości spośród innych tego typu był fakt – na co zwracają źródła – że cesarz był witany również przez konstantynopolitańskie dzieci, z uplecionymi z kwiatów koronami na głowach. W uroczystości wpisane zostały także wyścigi w hipodromie, gdzie w cesarskiej loży, katyrmie, obecna była u boku Teofila Teodora, co odnotowały źródła arabskie. Jest możliwe, że rozochocony cesarz sam uczestniczył w rozgrywanych wówczas wyścigach. Jego zwycięstwo miało być powitane przez konstantynopolitańskich kibiców, członków faksji Błękitnych i Zielonych okrzykami *Witaj mistrzu niezrównany*, zarezerwowanymi dla wielkich zwycięskich woźniców w typie Porfiriusza, bohatera hipodromowych zmaganiań przełomu V i VI w. Nie jest pewne czy cesarzowa wręczyła mężowi-zwycięzcy nagrodę, ale nie można tego wykluczyć.

Źródła arabskie donoszą, że cesarzowa uczestniczyła w spotkaniach z dyplomatami. Jahia al-Ghazzal, uczestnik poselstwa kalifa Kordoby na dwór bizantyński w latach 839–840 wspomina, że widywał Teodorę, która obok cesarza, urzędników i tłumaczy była uczestniczką oficjalnych spotkań z arabskimi dyplomatami. Jahia zauważył urodę bazyliisy, a nawet kolor jej oczu, miały być czarne, zniwalaające, zwrócił uwagę

na jej piękny strój, który – jak proponuje jedna z uczonych – mógł być zaprojektowany przez samego Teofila.

Można sądzić, że także inne cesarskie małżonki uczestniczyły w ceremoniach, w których brała udział Teodora. Mamy na przykład świadectwo źródłowe, dotyczące spotkań Heleny, żony Konstantyna VII z Olgą, księżną kijowską, do których najpewniej doszło w 957 r. Najpierw cesarzowa w towarzystwie synowej i dam dworu spotkała się Olgą i jej towarzyszkami. Helena siedziała wówczas na cesarskim tronie, a jej synowa na krześle umieszczonym obok tronu. Rozmowa toczyła się za pośrednictwem prepozyta. Później doszło do przyjęcia Olgi przez cesarza. Konstantynowi towarzyszyła wówczas także Helena i ich dzieci. Podobnie rzecz się miała podczas przyjęcia, które zostało wydane dla Olgi.

Trzeba mieć oczywiście świadomość, że władczynie przewodziły swojej – kobiecej części dworu i z tytułu tej funkcji kreowały i uczestniczyły w różnego rodzaju przedsięwzięciach, jak przyjęcia dla żon i córek dostojników państwowych, audyencje dla władczyń (jak wspomniane spotkanie Heleny z Olgą), żon członków poselstw, jak i samych posłów. Przyjmowały dostojników państwowych i kościelnych, którzy z jakichś względów szukali u nich pomocy i wsparcia.

Jeśli chodzi o zestaw uroczystości religijnych, w których uczestniczyły władczynie, to był on odzwierciedleniem rytmu roku liturgicznego. O *ceremoniach dworu bizantyńskiego* pokazują np. cesarzową w Niedzielę Palmową, kiedy – tak jak cesarz – przyjmowała kościelnych dostojników, poczynając od sakellariusza kościoła Hagia Sofia, otrzymując od nich krzyże. W Wielkanocny Poniedziałek z kolei widzimy cesarzową Irenę, która opuszcza świątynię pw. św.św. Apostołów, zapewne kończąc procesję po konstantynopolitańskich kościołach, i wsiada do złotego powozu ciągniętego przez cztery białe konie, prowadzone przez czterech patrycjuszy, w tym dwóch dowódców. Władczynie rozrzuca monety zebranemu tłumowi. W tym przypadku Irena wchodzi w rolę cesarza, który w ten dzień uczestniczył w procesji rozpoczynającej się od Wielkiego Pałacu, a kończącej właśnie w kościele św.św. Apostołów. Po drodze władca odwiedzał inne świątynie. Podobnie było i w święto Zesłania Ducha Świętego, kiedy cesarzowa na galerii w kościele Hagia Sofia przekazuje pocałunek patrycjuszkom, a w głównej nawie cesarz czyni to w stosunku do patrycjuszy.

Działalność fundacyjna i filantropijna

Jednym z podstawowych zadań cesarzowych była działalność fundacyjna i filantropijna. Budowanie nowych kościołów czy klasztorów było jednocześnie wyrazem pobożności władczyń, ich szczególnych związków z patronami wznoszonych obiektów, potwierdzeniem wyjątkowego statusu rządzącego rodu. Wspieranie ubogich, pokrzywdzonych przez los, starych, chorych przysparzało cesarzowym popularności, co rzutować musiało również na odbiór przez społeczeństwo ich małżonków.

Dysponując znacznymi środkami, bizantyńskie władczynie angażowały się w działalność fundacyjną. Lista ich dokonań w tym zakresie jest nader długa. Pozwolimy sobie przedstawić działania fundacyjne kilku władczyń.

Zacząc wypada od cesarzowej Heleny, to ona przecież także i w tej sferze stała się wzorem dla swoich następczyń. Miała swoją działalność fundacyjną rozwinąć, oczywiście dzięki finansowemu wsparciu syna, głównie w Palestynie, do której udała się po tragicznych rodzinnych wydarzeniach roku 326 (śmierć Kryspusa, jej wnuka, oraz Fausty, synowej). Przypisuje się jej ufundowanie kilku kościołów, a mianowicie: Narodzenia Pańskiego w Betlejem, Grobu Pańskiego oraz Wniebowstąpienia Pańskiego w Jerozolimie. Wydaje się jednak, że w rzeczywistości za tymi fundacjami stał jej syn. Augusta w czasie swojego pobytu w Palestynie dokonała jedynie inspekcji prac prowadzonych przy budowie owych obiektów. Przy tej okazji Helena dokonywała bogatych donacji dla tychże świątyń. Późniejsza tradycja zapomniała o roli Konstantyna jako fundatora, przypisując tę rolę jego matce.

Pulcheria, siostra Teodozjusza II, żona Marcjana, była fundatorką w Konstantynopolu szeregu obiektów związanych z kultem Matki Bożej. To tej cesarzowej przypisuje się fundację świątyń Matki Boskiej Blacherneńskiej (*Hieros Naos kai Hagiasma Panhagias ton Blachernon*), Matki Boskiej Przewodniczki (*Hodegetrii*), Matki Boskiej w Chalkopratoi. Miała również przyczynić się do powstania innych świątyń, a mianowicie pw. św. Wawrzyńca, Proroka Izajasza i kaplicy św. Szczepana w Wielkim Pałacu.

Aktywnością w tej sferze wykazywała się Teodora. Z jej inicjatywy zbudowany został między innymi kościół pw. św. Pantaleona w Kon-

stantynopolu, a świątynia św.św. Apostołów została przebudowana. Wznosiła przytułki, szpitale, kazała budować gościńce. Położyła wielkie zasługi dla odbudowy Antiochii po trzęsieniu ziemi w 528 r.

Do wielkich fundatorek zaliczyć należy też Irenę, żonę Leona IV. Najważniejszą jej fundacją był pałac Eleuterios, na terenie obniżającym się w kierunku portu Teodozjusza. Z pałacem powiązane były warsztaty, w których tkano jedwab. Znajdowały się tu także inne warsztaty, jak również piekarnie. Pałac był ulubionym miejscem pobytu cesarzowej. Ważną jej fundacją był monaster Najświętszej Marii Panny na wyspie Prinkipo na morzu Marmara, podobnie jak klasztor, który później zwany był klasztorem Eufrozyny. Odbudować miała kościoły pw. św. Eufemii, jak i Najświętszej Marii Panny u Źródła. Na tym tę wyliczankę zamknijmy. Irena działała bardzo intensywnie w sferze filantropii, dbając o chorych, starych, cudzoziemców.

Eufrozinę, drugą żonę Michała II, źródła wiążą z dwoma monasterami konstantynopolitańskimi. Pierwszy, nim znalazł się w rękach Eufrozyny, zwał się *ta Libadeia* i leżał pod murami bizantyńskiej stolicy. Jego fundatorką była babka Eufrozyny Irena. Popadł on w ruinę, po czym został odbudowany właśnie przez Eufrozinę, od której imienia zwano go klasztorem Pani Eufrozyny. Drugi obiekt znajdował się w obrębie Konstantynopola, ale poza jego centrum. Miał zostać odkupiony od patrycjusza Nicetasa i uczyniono z niego żeński monaster *ta Gastia*.

Aktywnością w sferze fundacyjnej wykazywał się ród Komnenów, panujący w Bizancjum w latach 1081–1185. Anna Dalassena, matka Aleksego I, która cesarzową formalnie nie była, ale jej wpływy zapewne przewyższały wpływy niejednej koronowanej bazyliki, była fundatorką monasteru Chrystusa Pantepoptesa (Wszechwidzącego). Powstał on w latach osiemdziesiątych XII w. Do dzisiaj z tego kompleksu przetrwała świątynia monasteru, pełniąca obecnie funkcje meczetu (*Eski İmaret Camii*). Miał być on miejscem schronienia dla dobrze urodzonych panien i miejscem pochówków członków rodu. Co znamienne, w tym samym czasie albo nieco wcześniej, pod koniec lat siedemdziesiątych, Maria z Bułgarii, matka Ireny Dukajny, żony Aleksego Komnena, podjęła proces przebudowy kościoła Chrystusa w Chorze. Fundacja Anny miała być, jak się uznaje, symbolicznym zwieńczeniem jej wysiłków na rzecz wprowadzenia rodu Komnenów na cesarski tron.

Aleksy Komnen był (najpewniej) fundatorem męskiego klasztoru Chrystusa Miłującego Ludzi (*Philantropos*), a Irena Dukajna, jego żona, klasztoru o nazwie *Teotokos Kecharitomene* (Pełna Łaski). Fundacja cesarzowej przeznaczona była dla członkiń cesarskiego rodu, które z jakichś powodów chciałyby czy musiały żyć w odosobnieniu. Ufundowanie przez cesarską parę klasztorów pod wezwaniem Chrystusa i Marii w sferze symbolicznej było wyrazem związku cesarza z Chrystusem, a cesarzowej z Matką Boską. Ta ostatnia była też opiekunką kobiet z cesarskiej rodziny. Obiekty powstawały równocześnie. Zachowany typikon, czyli reguła funkcjonowania klasztoru żeńskiego, wyraźnie wskazuje, że miał być rodzinną fundacją, z zachowaniem szczególnych jej praw. Dla cesarskich córek przeznaczono nawet oddzielne obiekty i zapewniono obsługę mniszek. Warto wspomnieć, że w tym klasztorze Anna Komnena napisała *Aleksjadę*, a pomieszkiwała w nim nawet wtedy, gdy jeszcze była żoną Nicefora Bryenniusza. O związkach Ireny Dukajny z klasztorem *Teotokos Kecharitomene* świadczy fakt, że w nim została pochowana, podobnie jak Aleksy w klasztorze Chrystusa Miłującego Ludzi.

Następcy Aleksego i Ireny Dukajny, Jan II Komnen i Piroska-Irena w latach 1118–1136 wybudowali na wzgórzu w pobliżu akweduktu Walensa monaster Chrystusa Pantokratora, największy i najbogatszy w czasach Komnenów. Składał się on z trzech części: dwóch kościołów, a mianowicie Chrystusa Pantokratora, który być może został wybudowany jako pierwszy, i Matki Boskiej Litościwej (*Eleusa*). Między nimi znalazła się kaplica poświęcona św. Michałowi Archaniołowi, Bezcielesnemu (*Asomatos*), która pełnić miała funkcję cesarskiego mauzoleum. W niej pochowano Jana II i Pirostkę-Irenę, fundatorów kompleksu, a także m.in. Manuela I Komnena i Manuela oraz Jana VIII Paleologów. W kompleksie klasztornym znalazło się miejsce dla szpitala i przytułku.

Za panowania dynastii Paleologów aktywnością w sferze działalności fundacyjnej czy też wspierania funkcjonowania ośrodków ruchu monastycznego wykazywała się Teodora, żona Michała VIII Paleologa, która przyczyniła się do renowacji klasztoru Konstantyna Lipsa w Konstantynopolu, gdzie przebywało około pięćdziesiąt mniszek. Na rzecz monasteru cesarzowa i jej matka przeznaczyły dochody z części swoich dóbr. Środki te wykorzystywano nie tylko na utrzymanie mniszek, ale także na prowadzenie szpitala. Z kolei Jolanta z Montferratu część



Il. 15. Monaster Pantokratora, Konstantynopol, fot. M. J. Leszka

swoich dochodów przeznaczała dla konstantynopolitańskich i atoskich monasterów.

Działalność filantropijna była najistotniejszą sferą aktywności bizantyńskich władczyń, a często łączyła się z fundacją. Przywołajmy w tym miejscu przykład cesarzowej Teodory, żony Justyniana I. Płaciła długi za osoby, których nie było stać na ich spłacenie. Sama zbudowała hospicjum (dom dla ubogich lub *ksenodochium*), a wraz z mężem wzniosła wiele innych przytułków, między innymi dom Izydora i dom Arkadiusza. Pod jej wpływem wydano szereg nowych praw dotyczących głównie życia rodzinnego i pozycji kobiety w małżeństwie. Dotyczyły one m.in. zasad rozwodu i dziedziczenia. Nastąpiła zmiana stanowiska wobec prostytutek, wypowiedziano walkę sutenerom, wprowadzono szereg praw lepiej chroniących małżeństwo i kobietę (np. ochrona przed złym traktowaniem, niesłusznym oskarżeniem czy porzuceniem bez przyczyny). Zamykano domy publiczne i udzielano pomocy materialnej prostytutkom, by mogły zerwać z zawodem. Unieważniono kontrakty

oddające młode dziewczęta do teatru wbrew ich woli. Materialnym symbolem tej działalności był tzw. Klasztor Pokuty (*Metanoia*), zbudowany – na azjatyckim brzegu, na wprost Konstantynopola – z inicjatywy Teodory dla byłych prostytutek. Prokopiusz z Cezarei w dziełku *O budowlach* tak pisał o tym przedsięwzięciu cesarskiej pary:

Dotychczasowy pałac [...] zmienili w klasztor służący za schronienie kobietom żałującym swojego wcześniejszego postępowania. Mogły tam poprzez modlitwy do Boga i dzięki pomocy religii oczyścić swe myśli oraz zmyć grzechy życia prowadzonego w domu publicznym [...] Para cesarska podarowała owemu konwentowi wiele pieniędzy i wzniosła tam wiele budowli, godnych uwagi ze względu na piękno i przepych, po to, by służyły kobietom pociechą i by nigdy nie musiały one odejść od praktykowania cnoty na wszelkie sposoby (s. 108–109).

Tenże Prokopiusz w innej swojej pracy nie omieszczał jednak dodać, że nie wszystkie panie lekkich obyczajów były zachwycone poczynaniami władczyni – do Metanoi trzeba było przywozić je pod przymusem, a niektóre z nich, próbując z niej uciec, rzucały się ze skały.

Jak z wynika z przykładu Teodory pomoc cesarzowych adresowana była do szerokich kręgów społeczeństwa bizantyńskiego. Była realnym wsparciem dla rzesz osób potrzebujących, wpływającym z obowiązku spoczywającego na władcach, ale płynącym z potrzeby serca, a niekiedy z osobistych doświadczeń. Była przy tym zabiegiem, jakbyśmy dziś rzekli, pijarowskim, obliczonym na pozyskanie lub utrzymanie popularności władcy i „ocieplenie” jego wizerunku

Religijność

Władczyni, często bardzo głęboko wierzące, szczodłą ręką obdarały Kościół, fundowały świątynie, klasztory, o czym pisaliśmy powyżej, i bardzo aktywnie próbowały angażować się w jego życie. Często w ich otoczeniu znajdowali się duchowni.

Wzorem do naśladowania w sferze religijności dla wszystkich cesarzowych miała być Helena, matka Konstantyna. O jej religijnej postawie tak pisał w *Żywocie Konstantyna* biskup Euzebiusz z Cezarei:

nie zaniedbywała osobistej pobożności względem Boga. Wszyscy mogli ją widzieć uczęszczającą do Jego kościoła. Ozdabiała jednocześnie domy modlitwy wspianymi klejnotami i nie pomijała kościołów nawet w najmniejszych miastach. Można było zobaczyć tę godną podziwu niewiastę w skromnym i prostym okryciu, wmięszaną w tłum wiernych, każdym rodzajem miłego Bogu uczynku dającą świadectwo swojej religijności i czci dla Niego (s. 191).

Obraz to niewątpliwie idylliczny i z założenia, jak się wydaje, mający wymiar dydaktyczny. To ona miała być przecież pierwszą chrześcijańską augustą. Euzebiusz, bazując na swojej wiedzy o działalności Heleny, tak manipulował informacjami, by przedstawić swój pogląd na rolę cesarzowej zarówno w życiu Kościoła, jak i – szerzej rzecz ujmując – państwa. Podobnie zresztą uczynił w odniesieniu do samego imperatora, tworząc zarysy ideologii władzy chrześcijańskiego cesarza.

Dla równowagi można przytoczyć przykłady cesarzowych, które nie najlepiej wpisały się w dzieje ortodoksyjnego Kościoła.

Cesarzową Dominikę, żonę Walensa, obarczano odpowiedzialnością za to, że jej mąż związał się wyznawcami herezji ariańskiej. Teodoret, autor kościelny, twierdzi, że to za jej namową przyjął on chrzest z rąk Eudoksjusza, ariańskiego biskupa Konstantynopola. W ustach Teodoreta z pewnością informacja ta nie była wyrazem uznania dla niej. Eudoksję, żonę Arkadiusza, przyrównywano do Jezabel, żony Achaba i do Herodiady, żony Heroda. Znalazła się ona w konflikcie z biskupem Konstantynopola Janem Chryzostomem, który przypłacił to utratą urzędu i zesłaniem. Nie ma tu miejsca ani konieczności przedstawiania bliżej losów zmagania biskupa z Eudoksją, wpisanych zresztą w szerszy kontekst ówczesnego układu sił w Kościele. Warto zwrócić uwagę na jedną tylko kwestię, a mianowicie na to, że żadna strona tego starcia nie była na tyle silna, żeby wyjść z niego bez szwanku.

Źle w dzieje Kościoła wpisała się też, zdaniem ortodoksyjnych pisarzy, Zenonis, żona panującego w latach 475–476 Bazyliskosa. Miała ona nakłonić męża do porzucenia ortodoksji i opowiedzenia się po stronie herezji monofizycznej. Wydaje się, że przeceniają oni jednak rolę cesarzowej w podejmowaniu decyzji w sprawach religijnych przez Bazyliskosa. Z pewnością mają natomiast rację o tyle, a potwierdzają to zresztą źródła niezwiązane z ortodoksją, że cesarzowej bliskie były poglądy monofizytów.

Cesarzową, która szczególnie wyraźnie odcisnęła swe piętno na życiu Kościoła swoich czasów, była wspomniana wyżej Pulcheria, córka Eudoksji i siostra Teodozjusza II. Źródła zgodnie podkreślają jej wielką żarliwość religijną. Warto przypomnieć, że zdecydowała się dobrowolnie na pozostanie w stanie dziewictwa, do czego nakłoniła również Arkadię i Marynę, swoje siostry. Złożonej przysięgi nie złamała nawet po zawarciu związku małżeńskiego z Marcjanem. W otoczeniu augusty nie zabrakło duchownych i mnichów, a i ona sama szukała z nimi kontaktu. Wiemy, że pozostawała w dobrych relacjach z Hypacjuszem, archimandrytą wspólnoty monastycznej z okolic Chalcedonu, do którego wspólnie z siostrami przychodziła po błogosławieństwo. Pozostawała także w stałym kontakcie, choć nie zawsze przyjaznym, ze zwierzchnikami stołecznego Kościoła. Jej szczególnym poparciem cieszył się konstantynopolitański biskup Proklos. Do historii przeszedł natomiast jej konflikt z Nestoriuszem, stołecznym biskupem, który w Maryi nie widział Matki Bożej (Teotokos). Pulcheria przyczyniła się do wygnania go z Konstantynopola. To ona, ja chyba żadna inna cesarzowa, przyczyniła się do rozwoju w Mieście kultu Matki Bożej, która m.in. dzięki jej staraniom stanie się patronką bizantyńskiej stolicy. Sądzi się, że używała kultu maryjnego do budowania swojej szczególnej pozycji. Jako święta dziewica jakby wyzwalała się ze swojej cielesności, płciowości. Zyskała w ten sposób większe uprawnienia w sferze religijnej niż inne kobiety, w tym wcześniejsze cesarzowe. Miała nawet dostęp do ołtarza i mogła przyjmować komunie wraz z biskupami i kapłanami.

Z pomocą Pulcherii prowadzono poszukiwania relikwii świętych męczenników z Sebasty, żołnierzy, którzy zginęli podczas prześladowań w czasach Licyniusza. Wspólnie z Teodozjuszem II angażowała się w zwalczanie pogan, żydów i samarytan. Hojnie przeznaczała fundusze na cele filantropijne wspomagając biednych i pielgrzymów. Wsparcia Pulcherii szukał jeden z najbardziej znanych duchownych tego okresu, Teodoret, biskup Cyru. Jej największym osiągnięciem w sferze religijnej było doprowadzenie, wraz z Marcjanem, swoim mężem, do zwołania soboru w Chalcedonie (451 r.), który potępił monofizytyzm.

Szczególne zasługi dla Kościoła związane z przywróceniem kultu ikon miały dwie cesarzowe: Irena, żona Leona IV i Teodora, żona Teofila. Ta pierwsza doprowadziła do zwołania w 787 r. soboru w Nicei. Przyjął

on postanowienia, potępiające ikonoklazm i przywracające ortodoksję i do tego dokonał tego w sposób możliwie niekonfrontacyjny. Ta druga ostatecznie rozprawiła się z ikonoklazmem, który odrodził się za Leona V. Teodora tuż po śmierci Teofila doprowadziła, w roku 843, do zwołania synodu w Konstantynopolu, podczas którego przywrócono ortodoksję.

Z późnobizantyńskich władczyń w sprawy kościelne angażowała się np. Joanna Sabaudzka. Ta katoliczka – która przybyła na dwór bizantyński ze swoim kapłanem, i w której papież pokładał nadzieję na doprowadzenie do konwersji na katolicyzm Andronika III, jej męża – przeszła na prawosławie i uległa, jakbyśmy mogli to określić, bizantynizacji. Korrespondowała z Grzegorzem Palamasem, wybitnym teologiem, zwolennikiem ruchu hezychastycznego. W 1346 r. zwołała synod, który – mimo rad swego katolickiego spowiednika, by nie mieszała się w sprawy prawosławnego Kościoła – otworzyła. Synod ten zajął się kwestią nauczania Palamasa, uznając je za prawowierne, i podjął decyzje niekorzystne dla jego przeciwników. Patriarcha Konstantynopola Jan Kalekas został usunięty ze stanowiska, a Grzegorz Akindynos ekskomunikowany.

Cesarzowe ze względu na swoją religijność, a przede wszystkim na hipotetyczne możliwości wpływania na decyzje swych mężów, były obiektem zainteresowania duchownych wszelakiej rangi, poczynając od patriarchów, z rzymskim na czele. Zwracano się do nich w przeróżnych sprawach zarówno istotnych dla szerokiego ogółu, jak i całkowicie partykularnych. Papież Hormizdas, na przykład, pisał we wrześniu 519 r. do Lupicyny-Eufemii, żony Justyna, w sprawie przywrócenia stanowisk trzem biskupom: Eliaszowi z Cezarei, Tomaszowi i Nikostratosowi. Prosił, by w ich sprawie zwróciła się do cesarza. W tym przypadku, jeśli nawet cesarzowa przejęła się prośbą biskupa Rzymu i naciskała męża, to czyniła to bezskutecznie. Z kolei Grzegorz Wielki prosił cesarzową Konstantynę m.in. o skłonienie Maurycjusza, jej męża, do podjęcia interwencji w związku z nadużyciami urzędników na Sardynii, Korsyce i Sycylii. Także i w tym przypadku śladów oddziaływania cesarzowej na męża w źródłach nie znajdujemy.

Wydaje się, że w sytuacji, gdy cesarzowe miały świadomość, że ich wstawienie się u męża nie zmieni jego nastawienia, w ogóle nie podejmowały działań. Tak mogło być w powyżej przytoczonych przypadkach, a z pewnością tak było w odniesieniu do Ariadny, żony Anastazjusza,

która co prawda przyjęła na posłuchaniu Sabę, męża świętego, wielce poważanego, ale nie podjęła w czasie rozmowy wątku postawy religijnej swojego męża i szybko się rozmówcy pozbyła.

Zdarzały się oczywiście, i to pewnie nierzadko, sytuacje, kiedy oddziaływanie cesarzowych w sprawach dotyczących religii, funkcjonowania Kościoła przynosiły pozytywny skutek. Tak było w przypadku ikonofilskiego biskupa Stefana z Sougdai, który był prześladowany przez Leona III i ze względu na swoją nieprzejednaną postawę został z rozkazu cesarza uwięziony. Po śmierci tego władcy za biskupem ujęła się Irena, żona Konstantyna V. Ten, choć wojujący ikonoklasta, przychylił się do prośb żony i rozkazał uwolnić biskupa oraz pozwolił mu powrócić do Sougdai.

Nie zawsze to cesarzowe były obiektem zainteresowania duchownych, mnichów, świętych mężów i kobiet, ale bywało, że to one same dążyły do kontaktów z nimi, szukając błogosławieństwa, wskazówek, modlitwy w ważnych dla nich intencjach. Sporą aktywnością w tym względzie wykazywała się cesarzowa Weryna. Wiemy, że kilkakrotnie spotykała się z Danielem Stylią, świętym mężem, cieszącym się wielkim autorytetem i sławą. Dzięki modlitwie Daniela cesarzowa miała urodzić syna. W geście wdzięczności Leon wystawił mu kolumnę, na której ten mógł przebywać. Po przepowiedzianym przez Daniela pożarze Konstantynopola Weryna odwiedziła go wraz z Leonem. Po tej wizycie cesarz Leon, najpewniej przy wsparciu żony, ufundował kościół po wezwaniu św. Michała. Wiemy, że Weryna spotkała się również z św. Matroną z Perge, założycielką klasztoru żeńskiego w Konstantynopolu (472–474). Cesarzową przyciągnęły do świętej kobiety opowieści o czynionych przez nią cudach. W *Żywocie* świętej znajdujemy relację z tego spotkania:

i świątobliwa Weryna augusta, żona świątobliwego Leona, także słysząc o niej, a będąc kochającą Boga i czcigodną kobietą, przybyła do niej, aby otrzymać błogosławieństwo i dowiedzieć się o sposobie jej życia (tłum. K. Twardowska, *Cesarzowe bizantyńskie 2 poł. V w. Kobieta a władza*, Kraków 2009, s. 141).

Święta miała spełnić prośby cesarzowej, a do tego obdarować ją pobłogosławionym przez siebie chlebem. Szczególnie ujął Werynę fakt, że nie oczekiwała niczego od cesarzowej dla siebie.

Szczególnym przejawem religijności cesarzowych było ich uczestnictwo i wspieranie kultu Matki Boskiej, o czym wspominaliśmy przy okazji przedstawiania aktywności religijnej Pulcherii. Miejszem wyjątkowo ważnym dla tego kultu był kościół Matki Boskiej Blacherneńskiej. Składał się z trzech połączonych ze sobą obiektów, a mianowicie Wielkiego Kościoła (*Megas Naos*), kaplicy Świętego Relikwiarza (*Hagia Soros*), w której przechowywana była chusta/welon Maryi (*maforion*), jedna z najważniejszych relikwii maryjnych oraz Świętych Łaźni (*Hagion Lousma*) z fontanną ze świętą wodą (*Hagiasma*). Co ciekawe, w kaplicy obok obrazu Matki Bożej, umieszczono wizerunek Leona I oraz Weryny, trzymającej na rękach swego syna lub wnuka (Leona II). Obecność tu cesarskiej pary związana jest z faktem jej udziału w powstaniu i rozwoju sanktuarium. Rola Weryny w wybudowaniu kaplicy odnotowana została m.in. w jednej z nowel Justyniana, w której czytamy:

Czcigodny dom świętej i chwalebnej Panny i matki Boga, który znajduje się w sąsiedztwie bardzo świętego i dużego kościoła, został zbudowany przez pobożną Werynę (tłum. K. Twardowska, *Cesarzowe bizantyńskie...*, s. 143).

Wśród cesarzowych, które szczególnie często pojawiały się w tej świątyni była Teodora, żona Teofila. Oprócz modlitwy, zażywała tu kąpeli w wodzie ze świętego źródła. Jej wizyty wiązały się również z obecnością wzmiankowanej chusty czy też welonu Matki Boskiej, relikwii, która miała mieć właściwości uzdrawiające. Była ona szczególnie popularna wśród kobiet w ciąży. Można podejrzewać, że przynajmniej niektóre wizyty Teodory w sanktuarium były związane z jej licznymi ciążami. Jedno ze źródeł, nieco co prawda bałamutne, donosi, że razu pewnego w czasie drogi do sanktuarium maryjnego w Blachernach koń, na którym jechała cesarzowa potknął się przed łaźniami Diegesteas. Podobna sytuacja zdarzyła się w drodze powrotnej. Potknięciem towarzyszyło szczególne uczucie cesarzowej, które zinterpretowała jako świadectwo tego, że jest w ciąży. I rzeczywiście miała być w niej z córką Anną. Dla upamiętnienia tego faktu miała ufundować kościół pw. św. Anny. Opowiastka miała służyć nie tylko uzasadnieniu fundacji wzmiankowanej świątyni, ale i mogła wpisywać się w kult sanktuarium blacherneńskiego.

Patronki uczonych i literatów

Cesarzowe, jak się sądzi, odgrywały często rolę opiekunek, patronek osób zajmujących się nauką czy literaturą. Dbały o rozwój ich karier, zapewne wspierały finansowo. Niestety szczegóły funkcjonowania patronatu są nam bliżej nieznane.

Taki patronat z pewnością realizowała np. Maria z Alanii, żona Michała VII Dukasa, jedna z najlepiej wykształconych, co warto podkreślić, kobiet owych czasów. Wśród osób, które znajdować się mogły pod jej opieką odnajdujemy Teofilakta, przyszłego arcybiskupa Ochrydy, teologa, retora, pedagoga. Teofilakt przez pewien czas był opiekunem Konstantyna, jej syna. W *Mowie do porfirogenety Konstantyna* wychwalał Marię, podkreślając jej pobożność, znakomite pochodzenie i inteligencję. W orbicie wpływów Marii widzimy Eustracjusza z Nicei, filozofa i retora, geografa, który poświęcił jej jeden ze swoich traktatów: *Podręcznik do kosmologii i geografii*. Wiemy, że cesarzowa utrzymywała kontakty i wspierała Jana Italosa, filozofa i Jana Petritsi, gruzińskiego neoplatonika.

Z kolei Irena Dukajna, żona Aleksego Komnena, utrzymywała kontakty i, jak można mniemać, opiekowała się poetą Manuelem Straboromanem. Jest możliwe, że zamawiała u niego utwory. Wiemy, że napisał on mowę w związku ze śmiercią jej brata, przygotował tekst, który wysłany został wraz z wizerunkami Ireny i Aleksego do kościoła pw. św. Demetriusza w Tesalonice. Irena zamawiała również utwory u innego poety, a jednocześnie nadwornego lekarza Aleksego, a mianowicie Mikołaja Kaliklesa, który napisał dla niej mowę pogrzebową. Wśród klientów cesarzowej znajdował się Michał Italos, któremu proponowała posadę nauczyciela lekarzy. Być może pod jej opieką znalazł się najbardziej znany literat jej czasów, a mianowicie Teodor Prodomos, który pisał m.in. mowy związane ze śmiercią członków jej rodziny. Nieco żartując, można by rzec, że ta opieka nie przyniosła mu wielkich profitów, skoro nazywał siebie Ptochoprodomos, czyli Żebrak.

Przedstawiony powyżej katalog spraw, które wypełniały codzienność cesarskich małżonek, nie obejmuje wszystkich sfer ich aktywności, ale, jak mamy nadzieję, daje o nich przynajmniej pewne wyobrażenie.

V

ROLA CESARZOWYCH W SPRAWOWANIU WŁADZY W PAŃSTWIE

Kobiety zasiadające u boku bizantyńskich cesarzy nie miały formalnych uprawnień pozwalających na to, by mogły współuczestniczyć w sprawowaniu władzy we własnym imieniu. Za życia męża mogły realizować swoje ewentualne ambicje – bo przecież nie można zakładać, że wszystkie takie miały – w tym zakresie poprzez wpływanie na niego. Przypomnieć należy, że z formalnego punktu widzenia cesarzowa była podległa swemu mężowi. Skuteczność takiego oddziaływania uzależniona była od osobowości małżonków i charakteru ich związku. Jeśli cesarska małżonka cieszyła się uczuciem męża i darzył ją zaufaniem, jak również doceniał jej zdolności (np. Teodora i Justynian I), to taki wpływ mógł być, rzecz jasna, większy. Podobna sytuacja zachodziła, kiedy silniejszą indywidualnością w związku była kobieta (np. Eudoksja, żona Arkadiusza). Oczywiście są to jedynie zdroworozsądkowe założenia, znalezienie ich potwierdzenia w źródłach, którymi dysponujemy, jest bowiem bardzo trudne. Wskazanie, że dana decyzja cesarza została podjęta z uwagi na radę czy z inspiracji jego małżonki pozostaje w zasadzie w sferze domysłów.

Sytuacja się zmienia w przypadkach, kiedy władca z jakichś powodów nie był zdolny do osobistego sprawowania władzy, jak to wyglądało w przypadku Zofii, w czasie choroby Justyna II. Nawet wtedy trudno jest jednak orzec, czy podejmowane przez cesarzową decyzje były jej własne, samodzielne, czy też ulegała ona wpływom dostojników państwowych, którzy stanowili podporę rządów małżonka.

Z pozoru sytuacja zmienia się wtedy, gdy cesarzowa po śmierci męża staje się regentką małoletniego syna/synów. Można założyć, że wówczas głos decydujący należy do niej, o ile oczywiście dysponuje odpowiednim autorytetem osobistym i zapleczem politycznym na dworze. Trzeba jednak zauważyć, że nawet wówczas podejmuje decyzje nie tyle w swoim własnym imieniu, co w imieniu małoletniego bazyleusa. Dopiero w przypadkach, kiedy kobieta sprawuje władzę wchodząc w rolę bazyleusa można mówić o jej bezpośrednich i osobistych rządach. Z takimi sytuacjami w ponadtysiącletnich dziejach Bizancjum spotykamy się jednak bardzo rzadko (Irena 797–802, Zoe i Teodora między 19 kwietnia a 11 czerwca 1042, Teodora między 11 stycznia 1055 a 31 sierpnia 1056).

Osobnym przypadkiem wpływania cesarzowych na losy państwa są sytuacje, kiedy realizują one swoje prawo do współudziału w wyborze nowego władcy. Z takimi przypadkami mamy do czynienia wtedy, gdy wyłonienie nowego cesarza oznacza zarazem wybór małżonka dla cesarzowej. Uznawano, że ma ona prawo do takiego wyboru. Tak było w przypadku Pulcherii, siostry Teodozjusza II, która po jego śmierci (450 r.) wsparła wybór na tron Marcjana, a później została jego żoną. W taki sam sposób zachowała się Ariadna po zgonie Zenona. To w jej ręce została – choć trzeba przyznać, że nie od razu – oddana decyzja w sprawie wskazania kandydata do tronu. Taką sytuację notujemy dwukrotnie w przypadku Zoe, córki Konstantyna VIII, która dokonała wyboru cesarza i męża dla siebie po śmierci Romana Argyrosa (1034) w osobie Michała IV i po detronizacji Michała V (1042) w osobie Konstantyna IX Monomacha. Także Eudocja Makrembolitissa miała wpływ na to, że następcą jej pierwszego męża został Roman Diogenes, tyle tylko, że w odróżnieniu od wzmiankowanych powyżej była ona regentką Michała VII i to rozwiązanie zostało na niej wymuszone.

Współudział w wyniesieniu małżonka na tron, jak się wydaje, powinien wzmacniać pozycję cesarzowej wobec niego i dawać nadzieję na to, że będzie on bardziej podatny na jej wpływy. Czy tak było w rzeczywistości, to już inna sprawa. Tak czy inaczej głównym beneficjentem decyzji cesarzowej był nowy małżonek, który nie dość, że znalazł się na tronie, to jednocześnie już na starcie wzmacniał swoją pozycję z tytułu powiązania z rodem swego poprzednika.

Władza z za tronu

Jednym z głównych przejawów wpływu cesarzowych na mężów była kwestia obsady stanowisk państwowych. Umieszczanie na nich krewnych lub ludzi z jakichś względów sobie miłych dawało bazyli-
som możliwość oddziaływania poprzez nich na to, co w państwie się działo. Jeśli nie miały takich ambicji, to w ten sposób umacniały przynajmniej wpływy własnej rodziny i zyskiwały wdzięczność innych protegowanych.

Jedną z pierwszych bizantyńskich cesarzowych, w poczynaniach której widać dbałość o członków swojej rodziny, była Eudocja, żona Teodozjusza II. Zapewne dzięki jej wpływom wysokie stanowiska otrzymali jej bracia Gezjusz i Walerian. Ten pierwszy został zarządcą prefektury Ilirikum, a drugi magistrem oficjów (*magister officiorum*). Jest to o tyle ciekawe, że wedle niektórych źródeł po śmierci ojca pomiędzy przyszłą cesarzową a jej braćmi miało dojść do konfliktu o spadek po nim. Wi-
docznie albo konflikt był wymysłem autorów tychże źródeł, albo też do-
szło do pogodzenia się zwaśnionych stron. Oprócz braci Eudocji ważną funkcję pełnił również Asklepiodot, jej wuj, który otrzymał stanowisko prefekta pretorium Wschodu.

Cesarzowa Ariadna, jak się wydaje, doprowadziła do tego, że w 515 r. Antemiusz, szwagier Leoncji, siostry Ariadny, otrzymał od Anastazjusza godność konsula. Wcześniej cesarzowa ubiegała się dla niego o stanowisko prefekta pretorium, ale wtedy, jakbyśmy dziś powiedzieli, z powodów merytorycznych cesarz odmówił. Twierdził bowiem, że Antemiusz nie dysponuje do pełnienia tego urzędu odpowiednimi kwalifi-
kacjami. Zmiana stanowiska cesarza musiała być wynikiem albo bardziej skutecznego przekonywania Ariadny, albo też faktu, że pełnienie god-
ności konsula, co wydaje się bliższe prawdy, nie wymagało specjalnych umiejętności.

Aktywną politykę personalną prowadziła cesarzowa Teodora za-
równo wspierając osoby, którym ufała, jak i zwalczając te, których się
z jakichś powodów obawiała czy miała o nich złą opinię. Wśród tych
pierwszych znaleźli się m.in. Narses, Piotr Barsymes i Piotr Patrycjusz.
Szczególnie pierwszy z wymienionych wart jest uwagi. Pochodzący
z Armenii eunuch doszedł do stanowiska prepozyta świętej sypialni.

Było to najwyższe stanowisko dostępne osobom jego stanu. Powierzano je ludziom najbardziej zaufanym, wyłącznie eunuchom, którzy ze względu na okaleczenie nie mogli pretendować do cesarskiej purpury. Stanowisko prepozyta dawało bezpośredni dostęp do cesarza o każdej porze dnia i nocy. Narses był zaufanym człowiekiem Justyniana, ale także bliskim współpracownikiem Teodory, z którą łączyły go sympatie religijne. Gdy okazało się, że ma talenty dowódcze, wykorzystano go jako przeciwwagę dla Belizariusza i powierzono dowództwo w walce z Gotami. Dużą indywidualnością był też Piotr Patrycjusz, ambasador cesarski, *magister officiorum*, odpowiedzialny za politykę zagraniczną. Imion innych ludzi cesarzowej nie znamy. Musiało ich być wielu, skoro mogła ona z jednej strony udzielać pomocy swym protegowanym, a z drugiej – więzić w podziemiach pałacowych wrogów. Ci ostatni, nawet z grona najpotężniejszych, musieli mieć się zawsze na baczności, o czym przekonał się Jan z Kapadocji, jeden z najbardziej zaufanych doradców Justyniana. Cesarzowa uknęła nader misterną intrygę – o której więcej informacji znajdzie czytelnik w szkicu jej poświęconym – co doprowadziło do jego upadku.

Promowanie członków własnej rodziny nie zawsze przynosiło dobre efekty, o czym przekonała się inna Teodora, żona Teofila. Jej brat, Bardas, który za życia swego cesarskiego szwagra został patrycjuszem i pełnił wysokie stanowiska dowódcze, przyczynił się – co prawda dużo później i po jego śmierci – do likwidacji rządów regencyjnych Teodory. Zresztą, jak się wydaje, cesarzowa nie była tu bez winy, bo minimalizowała wpływy brata na rzecz Teoktysta, swojego najbliższego doradcy. Z podejrzliwością patrzyła również na drugiego ze swych braci Petronasa, którego Teofil uczynił patrycjuszem.

Cesarzowe angażowały się również w sferę polityki zagranicznej. Tak było choćby w przypadku Teodory, żony Justyniana I. W tym kontekście bardzo interesująco rysuje się sprawa jej udziału w zamordowaniu Amalasunty, królowej Ostrogotów. Prokopiusz z Cezarei sugeruje, że gdy została ona uwięziona na rozkaz swego męża, Teodahada, z Konstantynopola udało się do niego poselstwo z Piotrem Patrycjuszem na czele. Ten ostatni miał mieć oficjalne pismo od Justyniana, w którym cesarz ostrzegał króla gockiego, że pomści krzywdę uczynioną Amalasuncie, i nieoficjalne instrukcje Teodory. Cesarzowa zaś miała dać ci-

che przyzwolenie na mord, jak sądzi dziejopis – w obawie przed piękną, wykształconą, pochodzącą z królewskiego rodu Amalów konkurentką. Tymczasem pamiętać musimy, że zamordowanie Amalasunty tak naprawdę leżało w interesie Justyniana, pragnącego odzyskać z rąk Ostrogotów Italię i potrzebującego pretekstu do zaatakowania ich królestwa. Mógł teraz wystąpić w roli mściciela zamordowanej królowej, córki Teodoryka, który zajął Italię na mocy porozumienia z Zenonem, jego poprzednikiem na cesarskim tronie.

Zofia, następczyni Teodory, w chwilach, kiedy jej mąż Justyn I nie mógł normalnie funkcjonować, brała na siebie odpowiedzialność za rządzenie państwem, w tym również za sferę stosunków międzynarodowych. Cesarzowej udało się doprowadzić do przerwania działań wojennych na froncie perskim. Wysłała do Chosroesa, władcy perskiego, list, w którym prosiła go o rozejm. Pisać w nim miała, że: *Chosroes nie powinien atakować opuszczonej kobiety i cesarza przykutego do łóża bóleści, a także uderzać na państwo zostawione swojemu losowi...* (Ewagriusz Scholastyk, s. 239). Bardziej niż powyższa argumentacja przemówiła do niego zapewne obietnica wypłacenia 45 000 sztuk złota. W każdym razie Zofii udało się zawrzeć trzyletni rozejm w zmaganiach z Persją.

Obecność wpływów cesarskich dostrzegamy w polityce religijnej. Władczyni, będąc częstokroć kobietami głęboko religijnymi, o wyraźnych poglądach, starały się być doradcami mężów, niekiedy umacniając własne przekonania tych ostatnich, niekiedy zaś próbując przeforsować swoje odmienne zapatrywania. Na przykład cesarzowe Dominika i Zenonis miały być odpowiedzialne za to, że ich mężowie miast wspierać ortodoksję zbliżyli się do wyznawców herezji. W pierwszym przypadku chodziło o arianizm, w drugim o monofizytyzm. Trzeba jednak podkreślić, że o związaniu się ich mężów z tymi nurtami chrześcijaństwa decydowały z pewnością inne powody.

Cesarzowe postrzegane były przez duchownych różnego szczebla, mnichów, jako te, które mogą wpłynąć na cesarza tak, że podejmie on korzystne dla nich decyzje. Stąd starali się oni dotrzeć ze swoimi sprawami przed oblicze władczyni lub przedstawić je za pośrednictwem innych osób, względnie czyniąc to listownie. Skuteczność interwencji cesarskich zależała oczywiście od konkretnego przypadku.

Jako przykład cesarzowej, która oddziaływała na politykę religijną swego męża, znów posłużyć może Teodora, żona Justyniana I. Jak powszechnie wiadomo, była ona zwolenniczką monofizytyzmu, Justynian zaś stał na pozycjach prochalcedońskich. Bazyleus był świadom spoczywającej nań odpowiedzialności za utrzymanie jedności religijnej cesarstwa. Podejmował działania represyjne przeciw mniejszościom religijnym, takim jak poganie czy nestorianie, natomiast wiedział, że nie może pozwolić sobie na otwarty konflikt z zamieszkującymi wschodnie prowincje monofizytami, z drugiej strony nie mógł czy też nie chciał całkowicie ich tolerować. W 533 r. za namową Teodory powierzył urząd patriarchy Konstantynopola Antymowi, którego poglądy bliskie były monofizytyzmowi, podobnie uczynił z tronem patriarchy aleksandryjskiego, który dostał się w ręce Teodozjusza. Zmiękczenie kursu wobec monofizytów nie przyniosło spodziewanych skutków. W roku 536 Justynian zdecydował się więc usunąć Antyma i przyjąć ostrzejszy kurs wobec monofizytów. Cesarzowa przez kilka lat ukrywała Antyma w swojej części pałacu. Starła się pomóc także innym duchownym monofizyckim, jak np. Sewerowi z Antiochii. Choć niektóre źródła utrzymują, że czyniła to poza wiedzą męża, to należy w to wątpić. Chyba słuszny jest pogląd, że cesarzowa działała za zgodą Justyniana, który nie chciał do końca zrazić sobie środowisk monofizyckich.

Cesarzowa miała wpływ na obsadę tronu biskupa Rzymu, przyczyniła się do usunięcia z niego Sylweriusza i osadzenia Wigiliusza, choć, jak się ostatecznie okazało, jej protegowany pokładanych w nim nadziei nie spełnił.

Można rzec, że cesarzowe uczestniczyły w czymś, co dziś nazwalibyśmy polityką społeczną, angażując się w działania obliczone na wsparcie ludzi starych, sierot, biednych czy chorych. Temu właśnie służyła ich aktywność filantropijna, o której pisaliśmy już nieco wcześniej.

Niektóre cesarzowe starały się wpływać na poprawę sytuacji dłużników. Cesarzowa Zofia, żona Justyna, doprowadziła do ugody między wierzycielami a ich dłużnikami. Spłatę zadłużenia miało, jak się sądzi, wziąć na siebie państwo. Trudno orzec, czy była to jej inicjatywa, do której przekonała Justyna, czy też uczestnicząc bezpośrednio w negocjacjach z wierzycielami wypełniała jedynie jego prośbę. Tak czy inaczej to ona firmowała swoją osobą całe przedsięwzięcie.

Cesarzowe z formalnego punktu widzenia nie mogły stanowić prawa. Akty prawne nie były firmowane ich imionami, co oczywiście nie wyklucza tego, że mogły mieć jakiś udział w powstaniu konkretnych uregulowań prawnych. Co prawda ich wpływu najczęściej jedynie się domyślamy. Nieco przewrotnie rzecz można, że da się go odnaleźć tak w stanowieniu, jak i niestanowieniu prawa. W tym drugim przypadku posłużymy się przykładem Lupicyny-Eufemii, która oponowała przeciw zawarciu przez Justyniana związku małżeńskiego z Teodorą. Stało za nią prawo zakazujące zawierania związków małżeńskich przez aktorki lub były aktorki z senatorami. Opór Eufemii był skuteczny i dopóki żyła nie doszło do przyjęcia nowej regulacji w owej sprawie. Pozostając przy tej samej kwestii, to wpływu Teodory można z kolei doszukiwać się w całkowitym odejściu od zakazu zawierania związków małżeńskich między senatorami a kobietami niskiego pochodzenia. Takie rozstrzygnięcie odnajdujemy w jednej z nowel (117. 6) cesarza Justyniana.

Regentki

Z rządami regencyjnymi cesarzowych spotykamy się w dziejach Bizancjum stosunkowo często. Mamy z nimi do czynienia w sytuacjach, kiedy dochodziło do śmierci cesarza, który pozostawiał nieletnich sukcesorów. Wówczas organizowane były rządy regencyjne na czele z cesarzowymi matkami. Uznawano, że dzięki temu będą one w stanie skutecznie zabezpieczyć prawa do tronu swojego syna czy synów. Do pomocy cesarzowej powoływana była rada regencyjna, składająca się najważniejszych dostojników państwowych i, jak się wydaje, patriarchy Konstantynopola, który był drugim w kolejności, po cesarzowej, kandydatem do przewodniczenia temu organowi. Znamy skład rady, która sprawowała władzę po śmierci Aleksandra, w imieniu Konstantyna VII Porfirogenety. Wchodzili do niej: Mikołaj Mistyk, patriarcha Konstantynopola, który stał na jej czele, oraz magistrzy Stefan i Jan Eliades, a także Jan Rektor, Eutymiusz, Bazylitzes i Gabrielopul. W tym przypadku mamy jednak do czynienia z sytuacją, kiedy niepisana zapewne zasada, że radzie powinna przewodzić cesarzowa matka została złamana. Zoe, matka Konstantyna VII, jako czwarta żona Leona VI miała bar-

dzo słabą pozycję, wynikającą po części z tego, że nie przez wszystkich uznawana była za legalną małżonkę Leona. Do tego trzeba dodać fakt, że bezpośrednio po śmierci Leona tak rządy, jak i formalną opiekę nad Konstantynem przejął Aleksander, brat Leona VI, który był niechętnie nastawiony do Zoe i odsunął ją od opieki nad synem. To on przed swoją śmiercią powołał wzmiankowaną powyżej radę regencyjną. Zoe ostatecznie jednak stanęła na czele rady w 914 r., pod usunięciem Mikołaja Mistyka, dotychczasowego przewodniczącego i wrogo nastawionych do cesarzowej jej członków. Krok ten – poza tarciami w samej radzie – był wyrazem żywotności zasady, że rządami regencyjnymi w czasie małoletniości cesarza winna kierować jego matka. Nie zawsze jednak cesarzowa matka czy patriarcha stali na czele rady, zdarzały się sytuacje, że były to inne osoby, najczęściej spokrewnione z małoletnim następcą tronu. W czasie małoletniości Teodozjusza II rządy regencyjne znalazły się w rękach Pulcherii, jego siostry. Sytuacja ta była o tyle szczególna, że Pulcheria w chwili pełnienia tej funkcji sama była osobą młodą.

Przypadek Zoe nie był jedynym, kiedy cesarzowa-matka miała problem ze sprawowaniem regencji. Taką sytuację notujemy w 1341 r., po śmierci Andronika III, kiedy w szranki z Joanną Sabaudzką, o regencję w imieniu Jana V Paleologa wystąpił Jan Kantakuzen, megadomestyk, wpływowy doradca zmarłego cesarza. Owocem tego sporu była wojna domowa. Kantakuzen nie mogąc uzyskać regencji ogłosił się cesarzem, a po sześciu latach dopiął swego, zdobywając w 1347 r. Konstantynopol, stając się formalnie współcesarzem Jana V i wydając za niego swoją córkę Helenę.

Rządy regencyjne cesarzowej-matki nie zawsze kończyły się dopiero wtedy, gdy młodociany cesarz osiągał wiek szesnastu lat uprawniający go do zajęcia tronu i samodzielnego sprawowania władzy. Cesarzowe, mając świadomość faktu, że rządy regencyjne stanowią sprzyjający moment do podjęcia walki o tron przez ambitnych, popularnych wodzów armii, szukały (względnie szukano dla nich) dla siebie męża, który stałby się gwarantem zachowania pozycji przez nie same, a przede wszystkim dawałby rękojmię zachowania praw do tronu ich dzieci. Tak było poniekąd w przypadku Teofano, żony Romana II, która jak się wydaje doszła do porozumienia z Niceforem Fokasem, popularnym wodzem, przedstawicielem potężnego rodu Fokasów, że weźmie ją za żonę i stanie się opiekunem Bazylego oraz Konstantyna, jej synów. Jej regencja

trwała raptem pięć miesięcy. W podobnej sytuacji znalazła się Eudocja Makrembolitissa, która przejęła regencję w imieniu syna – Michała, po śmierci męża Konstantyna Dukasa (21/22 maja 1067). Już 1 stycznia roku 1068 zawarła związek małżeński z Romanem Diogenesem. W tym przypadku otoczenie cesarzowej uznało, że państwo, zagrożone przez Turków Seldżuckich, potrzebuje cesarza-wodza, który potrafiłby pokierować jego sprawami.

W dziejach Bizancjum dwie cesarzowe były regentkami szczególnie długo, a mianowicie Irena, wdowa po Leonie IV, i Teodora, wdowa po Teofilu. Ta pierwsza rządy regencyjne w imieniu Konstantyna VI sprawowała lat siedem (780–787), potem z nim współrządziła (787–797), a następnie, po jego usunięciu, kierowała państwem samodzielnie w latach 797–802. Ta druga zachowała władzę regencyjną przez trzynaście lat (842–855). Jest coś symbolicznego w tym, że w obu tych przypadkach doszło do konfliktu między matkami i synami, co zaowocowało przelewem krwi. W pierwszym z nich to matka w ostatecznym rozrachunku odsunęła syna od władzy, doprowadziła do jego okaleczenia i przedwczesnej śmierci, w drugim utraciła zarówno wpływ na syna, jak i swoją pozycję, Teoktyst zaś, opoka jej rządów, został zamordowany.

W sytuacji, kiedy rządy regencyjne trwały dłużej, to cesarzowe-matki mogły sprawować faktyczne rządy (choć, powtórzmy raz jeszcze, w imieniu synów), a nie tylko firmować decyzje dostojników państwowych. Tak z pewnością było w przypadku Ireny, która przecież na regencji nie poprzestała i ostatecznie przez pewien czas rządziła w państwie we własnym imieniu.

Miarą skuteczności rządów regencyjnych było to, czy kończyły się one przejściem samodzielnych rządów przez cesarskich synów. Można rzec, że większości bizantyńskich władczyń ta sztuka się udała. Nawet te, którym się nie powiodło, walczyły o realizację postawionego przed nimi zadania z pełną determinacją i do końca, miały bowiem świadomość, że ich niepowodzenie oznacza śmierć syna albo jego życie w ciągłym zagrożeniu. Tego losu doświadczyła cesarzowa Martyna – jej synowie po odsunięciu od władzy zostali okaleczeni i zesłani na wyspę Rodos, gdzie dokonali w zapomnieniu swojego żywota. Maria z Antiochii najpierw sama straciła życie, a gdy jej zabrakło, śmierć poniósł także jej syn Aleksy II. Nieskuteczne działania Zoe, matki Konstantyna VII Porfirogenety,

w obronie praw syna, co prawda nie zakończyły się dla niego tragicznie, ale na tron czekać musiał ćwierć wieku, żyjąc ze świadomością, że jego los zależy od łaski teścia Romana Lekapena. Objęcia tronu nie doczekał Konstantyn Dukas, syn Michała VII, którego matka Maria z Alanii, chcąc zachować jego prawa do następstwa po ojcu, wyszła za Nicefora Botaniatesa, a później, nie będąc już ani regentką, ani cesarską żoną, starała się go skoligacić z rodem Aleksego I Komnena, nowego władcy.

Samodzielne rządy

Tę kategorię wpływu cesarzowych na rządy, ze względu na jej epizodyczność, zostawiliśmy na sam koniec. Zanim jednak przejdziemy do charakterystyki przedsięwzięć podejmowanych przez kobiety w roli bazyleusów, przytoczmy jeden epizod, który z pozoru nie pasuje do tej kategorii. Jego bohaterką jest Dominika, żona Walensa. W sierpniu 378 r. Goci rozbili pod Adrianopolem wojska dowodzone przez jej męża, a on sam poniósł w walce śmierć. Po tym sukcesie barbarzyńcy najpierw bezskutecznie próbowali zdobyć Adrianopol, a następnie ruszyli pod Konstantynopol, łupiąc po drodze mijane ziemie. Ich łupem padły również okolice bizantyńskiej stolicy. Mimo wstrząsu, jakim była klęska sił cesarskich i śmierć samego cesarza oraz pojawienie się sił barbarzyńskich, miasto przygotowało się do obrony, a ważną rolę w tych przygotowaniach odegrała cesarzowa-wdowa Dominika, która nie szczędziła środków z cesarskiego skarbcza, by zachęcić konstantynopolitańczyków do walki z barbarzyńcami. Jej działania przyniosły oczekiwany skutek i jak pisał Sokrates Scholastyk w *Historii Kościoła*: [...] *ludność [...] wyruszyła przeciw dzikim najeźdźcom, w braku oręża chwytając co kto miał pod ręką...* (s. 394). Goci odeszli spod Konstantynopola. Z rzadka, czy właściwie prawie nigdy, cesarzowe nie odgrywały roli w zmaganiach zbrojnych, ta sfera była zarezerwowana dla mężczyzn. W tym przypadku było inaczej. Dominika weszła w rolę bazyleusa i wykazała się zdolnościami, odwagą i determinacją w obliczu zagrożenia ze strony nieprzyjaciela. A działo się to wtedy, gdy z formalnego punktu widzenia była jedynie cesarzową wdową, władza zaś nad imperium znalazła się w rękach Gracjana, dotąd rządzącego w zachodniej części cesarstwa rzymskiego.

Po tej dygresji przyjrzyjmy się nieco bliżej działalności bazyleusa Irenej, która przez pięć lat w swoim własnym imieniu sprawowała władzę.

Irena przejęła rządy w państwie w 797 r., po odsunięciu od niej swojego własnego syna. To, że okazało się to możliwe wydaje się konsekwencją faktu, że Irena od 780 r., najpierw jako regentka syna, a później od 787 r., kiedy doszedł on do pełnoletności, uczestnicząca wraz z nim w sprawowaniu władzy w państwie, zbudowała sobie silne zaplecze polityczne na dworze. To dzięki temu mogła ostatecznie pozbyć się syna. Doświadczenie, które zyskała przez kilkanaście lat uczestnicząc w rządzeniu imperium, wykorzystywała do zachowania swojej wyjątkowej pozycji. Na przykład umiejętnie rozgrywała konflikt między Stauracjuszem i Aecjuszem, dwoma najbardziej wpływowymi dostojnikami w państwie.

Rządy rozpoczęła od ogłoszenia, że Konstantyn nie jest już cesarzem. Zaczęła wybijać monety ze swoim wizerunkiem, znajdującym się tak na awersie, jak i rewersie. Co prawda podpisywała się na nich jako bazylisa, ale, jak się wydaje, oficjalne dokumenty sygnowała tytułem bazyleus. Potrafiła uporać się z próbami uzurpacji podejmowanymi przez przyrodnych braci Leona IV, swojego męża. Podjęła starania na rzecz uspokojenia sytuacji w Kościele, będącej owocem tzw. schizmy moechiańskiej, wywołanej małżeństwem Konstantyna VI z Teodote. Prześladowani przez Konstantyna VI mnisi (na czele z Platonem, Teodorem Studytą i Józefem) mogli powrócić do Konstantynopola. Wymieniła urzędników i dowódców wojskowych, których podejrzewała o nielojalne wobec siebie nastawienie. Irena wydawała również nowe prawa jako cesarz. Jedno z nich zakazywało trzeciego małżeństwa, które przypominać miało, zdaniem prawodawcy, zachowania zwierząt.

Ukazywała się mieszkańcom Konstantynopola, wchodząc w cesarską rolę. Tak było choćby w Wielkanoc roku 799, kiedy zorganizowała tradycyjną procesję z rozdawnictwem pieniędzy. Miało to służyć pozyskaniu przychylności konstantynopolitańczyków. W tym celu obniżono również podatki miejskie.

Cesarzowa starała się też prowadzić aktywną politykę zagraniczną. W roku 798 wysłała poselstwo do Haruna al-Raszida z informacją o przejęciu władzy i z propozycją zawarcia pokoju. Nie została ona przyjęta, a wojna toczyła się dalej, przy czym inicjatywa pozostawała po stronie arabskiej. Poselstwo zostało wysłane również do Karola Wielkiego. Poza

informacją o przejęciu tronu podjęło ono sprawę uwolnienia Sysyniusza, brata patriarchy Tarazjusza. Ten cel udało się osiągnąć. Problemem w stosunkach z Frankami stała się cesarska koronacja Karola Wielkiego. O próbach jego rozwiązania piszemy w innym miejscu tej książki.

Jak z powyższego można wnosić, Irena bazyleus przejęła pełnię władzy, która przysługiwała cesarzowi, poza oczywiście jedną sferą, a mianowicie militarną. Jako kobieta nie mogła sprawować bezpośredniego dowództwa nad armią i uczestniczyć w wyprawach wojennych. Znamienne jednak, że bunt przeciw niej wcale nie wyszedł z kręgów wojskowych, a urzędniczych. Na jego czele stanął Nicefor, według dzisiejszej nomenklatury minister finansów. Nieco przewrotnie można by powiedzieć, że Irena została pozbawiona władzy, jak wielu przed nią i wielu po niej władców Bizancjum. Eksperyment z kobietą na cesarskim tronie zakończył się niepowodzeniem i tak naprawdę nigdy do niego na podobną skalę, jak w przypadku Ireny, nie powrócono. Wzmiankowane powyżej Zoe i Teodora jedynie przez krótki czas sprawowały władzę nad imperium. Być może mając w pamięci kazus Ireny starano się jak najszybciej zlikwidować sytuację, w której władza cesarska znajdowała się w rękach kobiety. Bez względu na wyjątkowe przywiązanie do tych ostatnich przedstawicielek rządzącej od 867 r. dynastii – na tronie zasiadać winien mężczyzna. Samodzielne rządy Zoe i Teodory w roku 1042 trwały niecałe dwa miesiące i zakończyły się poślubieniem przez Zoe Konstantyna IX Monomacha. Epizod rządów Teodory trwał trochę dłużej, bo nieco ponad półtora roku. Nie naciskano na nią, by wyszła za mąż. W chwili przejęcia władzy miała siedemdziesiąt pięć lat i być może spodziewano się jej rychłego zgonu. Do tego trzeba jeszcze dodać, że Teodora nigdy wcześniej za mąż nie wyszła. Przed śmiercią wyznaczyła swojego następcę w osobie Michała VI. Niewiele da się powiedzieć o jej rządach. Wiadomo, że wsparła klasztor Chios na wyspie Kos, wpisując się tym samym w realizację idei cesarskiej filantropii.

Cesarzowe miały możliwości wpływania na rządy państwem, czyniły to jednak najczęściej poprzez swoich mężów lub w imieniu swych synów. Samodzielnie, we własnym imieniu mogły ją sprawować jedynie wchodząc w rolę bazyleusa.

VI

CESARZOWE NA „EMERYTURZE”

Losy cesarzowych po utracie pozycji „pierwszej damy”

Cesarzowe przywiązane były do swojej pozycji i miały świadomość, że jej utrata w sposób zasadniczy wpłynie na ich życie. Nie dziwi więc dramatyczny apel Teodory skierowany do Justyniana w czasie powstania Nika w styczniu 532 r., gdy cesarska para znalazła się w obliczu utraty władzy, by nie uciekać z Konstantynopola i podjąć walkę ryzykując nawet utratę życia. Cesarzowa miała wówczas, według Prokopiusza z Cezarei, wypowiedzieć następujące słowa:

Osobiście uważam, że ucieczka, jeśli w ogóle może być kiedykolwiek korzystna, zwłaszcza teraz taka nie jest, choćby nawet przyniosła ocalenie. Nie jest możliwe, żeby człowiek, który przychodzi na świat, nie umarł, nie jest możliwe, żeby ten, kto sprawował władzę cesarską, zniósł los uciekiniera. Obym nigdy nie pozbyła się tej purpury, obym nie dożyła dnia, w którym ci, którzy mnie spotkają, nie nazwą mnie Panią. Jeśli pragniesz ocalenia, cesarzu, nic nie stoi na przeszkodzie. Mamy wielkie bogactwa, tam oto jest morze, a na nim nasze statki. Jednak pomyśl, czy gdy znajdziesz bezpieczeństwo, nie zapragniesz zamienić tego bezpieczeństwa na śmierć? Jeśli idzie o mnie, to podoba mi się pewne dawne powiedzenie, że purpura cesarska jest pięknym całunem (*O wojnach*, t. I, s. 88).

Teodora zdawała sobie sprawę, że w razie ucieczki powrót do Konstantynopola nie był prawdopodobny, a nowy cesarz z pewnością zadałby sobie wiele trudu, by pojąć poprzednika i ostatecznie wyeliminować go z walki o tron.

Kwintesencją obaw cesarzowej tracącej pozycję są słowa, które włożył Michał Psellos w usta Katarzyny-Anny, żony Izaaka Komnena, w chwili, gdy jej mąż postanowił zrezygnować z tronu i oddać się życiu klasztornemu:

Jakąż ty masz duszę, żeby opuścić pałac cesarski, dla mnie zgotować najcięższe wdowieństwo, a dla swej córki surowe sieroctwo? I oto jeszcze nie wystarczy dla nas. Czekają nas dużo straszniejsze rzeczy. Zabiorą nas stąd ręce, oczywiście nieżyciwe, na długie wygnanie, a być może zadecydują o czymś dużo gorszym. Jakiś człowiek bezlitosny będzie patrzył jak popłynie twoja najukochańsza krew. Ty natomiast będziesz pędził życie w swej zmienionej egzystencji lub odejdziesz z tego świata bez wątpienia bardzo pięknie, dla nas pozostanie życie gorsze od śmierci (*Kronika*, s. 197).

Jeśli nawet słowa Katarzyny to *licentia poetica* samego Psellosa, oddają obawy nieobce każdej władczyni, którą los pozbawił cesarskiego małżonka i szans na zachowanie pozycji cesarzowej matki czy szanowanej przez jego następcę cesarzowej wdowy.

Śmierć męża-cesarza stanowić musiała niewątpliwie dramatyczne przeżycie, bez względu na to, jaki był charakter więzi, która łączyła małżonków. Zawsze bowiem oznaczała zmianę w życiu cesarzowych. Jedne musiały podjąć starania o zabezpieczenie praw swojego nieletniego potomstwa, inne starały się zachować dotychczasową pozycję. Jeszcze innym nie pozostało nic innego jak po prostu pogodzić się z nową rolą cesarzowej wdowy i odejść na „emeryturę”.

Nader sugestywnie scenę ostatecznego rozstania się cesarzowej z mężem przedstawiła Anna Komnena w *Aleksjadzie*. Irena Dukajna, matka autorki, na wieść, że Aleksy Komnen, jej mąż, wyzionął ducha:

wydała nagle wielki krzyk żalu, który rozniósł się po pałacu [...] zdjęła z siebie welon cesarski, wzięła brzytwę, obcięła włosy do skóry, zerwała z nóg purpurowe sandały i zażądała zwykłych, czarnych [sandałów]. Chciała zmienić także swe szaty purpurowe na czarne, lecz nie było ich pod ręką. Trzecia z mych sióstr, którą już dawno spotkało nieszczęście wdowieństwa, mia[ła su]knie odpowiednie na ten czas i okolicz[ności]. [Wz]ięła je cesarzowa, w[ł]ożyła na siebie, głowę przykryła zwykłym ciemnym welonem (t. II, s. 702–703).

Być może Anna poświęciłaby jeszcze więcej uwagi przeżyciom matki, gdyby nie to, że skoncentrowała się na osobistych odczuciach związanych ze śmiercią ojca. Tak czy inaczej zarejestrowała rozpacz matki i jej żalobę, wskazując, że zachowała się w sposób godny.

Położenie tych władczyń, które stanęły w obliczu utraty dotychczasowej pozycji, bywało różne. Najdramatyczniejsze chyba okazało się udziałem Konstantyny, żony Maurycjusza. Ze względu na wyjątkowość jej losów warto może poświęcić im nieco więcej miejsca. Mąż Konstantyny, po dwudziestoletnim panowaniu, pozbawiony został władzy przez uzurpatora Fokasa (602 r.). Ten po zajęciu stolicy polecił pojmać Maurycjusza i jego rodzinę. Sam cesarz i jego czterej synowie zostali straceni w Porcie Eutropiusza, a Teodozjusz, najstarszy z synów, zginął w jakiś czas potem. Cesarzową i jej córki Fokas polecił umieścić w Konstantynopolu, w tzw. domu Leona. W jakiś czas później przeniesione zostały do monasteru *Nea Metanoia*, co było konsekwencją próby zaangażowania ich w spisek przeciw uzurpatorowi.

Ostatni akt życia Konstantyny rozegrał się najprawdopodobniej w czerwcu 605 r. Wtedy to doszło do spisku części arystokracji, w celu usunięcia Fokasa z tronu. Także Konstantyna brała w nim udział. Spisek się nie powiódł. Fokas polecił stracić cesarzową i jej córki. Źródła jednoznacznie stwierdzają, iż zostały one zabite w Porcie Eutropiusza, tam, gdzie kilka lat wcześniej odbyła się egzekucja jej męża i synów. Cesarzowa wraz z córkami została pochowana w kościele pw. św. Mamasa.

Cesarzowe, którym dane było przeżyć mężów, często podejmowały działania na rzecz zachowania swojej dotychczasowej pozycji. Posunięciem to gwarantującym było doprowadzenie do związku małżeńskiego z nowym władcą. Oczywiście było to możliwe wówczas, gdy ten nie miał małżonki. W ten sposób skutecznie wykorzystała sytuację wspomniana już wielokrotnie cesarzowa Ariadna, wdowa po Zenonie. Przyczyniła się do wyniesienia na cesarski tron Anastazjusza i została jego żoną. Taki krok nie powiódł się natomiast Zofii, wdowie po Justynie II, która, jak się wydaje, miała nadzieje na zawarcie związku małżeńskiego z Tyberiuszem-Konstantynem, jego następcą. „Umknął” jej, jak chcą niektóre źródła, fakt, że ten ostatni miał już żonę i nie chciał się z nią rozstawać.

Tym, które nie chciały, nie mogły bądź nie potrafiły podjąć działań na rzecz zachowania wpływów, pozostawało liczyć na życzliwość no-

wych władców imperium. Z taką postawą spotkała się Ino-Anastazja, wdowa po Tyberiuszu-Konstantynie, ta której mąż nie chciał swego czasu jej opuścić, by poślubić Zofię. Ino-Anastazja znalazła się pod opieką Konstantyny, swojej córki i jej męża, którym był Maurycjusz, sukcesor Tyberiusza-Konstantyna. Jak się wydaje, dokonała spokojnie żywota na dworze córki i zięcia.

Dla sporej części cesarzowych, które straciły swoją pozycję, pozostawało udanie się do monasteru. Szczególnie jest to widoczne w średnim i późnym Bizancjum. Wśród tych, którym przypadł w udziale los mniszek były m.in. Katarzyna, żona Izaaka Komnena czy Eudocja Makrembolitissa, żona Konstantyna X Dukasa i Romana Diogenesa, żeby poprzestać na przykładach z XI w.

Nie zawsze koniec pożycia małżeńskiego cesarzowej musiał być konsekwencją śmierci małżonka. Cesarzowe mogły znaleźć się w stanie swego rodzaju separacji z mężem. Znane są losy Atenais-Eudocji, która po konflikcie z mężem ostatnich siedem lat jego życia spędziła w Ziemi

Il. 16. Kopuła kościoła Mądrości Bożej w Tesalonice, fot. M. J. Leszka



Świętej i pozostała tam również później. Dysponowała znacznymi środkami finansowymi i zachowała nadany jej przez męża tytuł augusty. Jej ostatnie lata, a zmarła w 460 r., upłynęły na działalności filantropijnej. Podobny był przypadek Jolanty z Montferratu, której małżeństwo z Andronikiem II do najlepszych nie należało. W 1303 r. opuściła Konstantynopol i osiadła w Tesalonice, którą wniosła jako wiano. Przez kilkanaście lat samodzielnie zarządzała miastem i jego okolicą. Miała własny dwór, finanse, prowadziła własną politykę zagraniczną. Przyczyniła się do rozwoju kulturalnego swojej siedziby.

Ciekawe są też losy Anastazji, żony Konstantyna IV, a matki Justyniana II, która przeżyła męża przynajmniej o dwadzieścia sześć lat. Przetrwiała pierwsze panowanie swojego syna, z którym, jak można sądzić, nie łączyły jej, przynajmniej w tym czasie, jakieś szczególnie bliskie związki. Przeżyła również dziesięcioletni okres wygnania Justyniana, kiedy najpierw rządy sprawował Leoncjusz, a potem Apsimar-Tyberiusz, obaj wrogo przecież nastawieni do niego. Ten pierwszy usunął Justyniana z tronu i pozbawił go nosa. Drugi żądał jego wydania, żywego lub martwego, przez kagana Chazarów. Tej wrogości nie przejawili jednak w stosunku do Anastazji. Podczas drugich rządów syna musiała znajdować się na jego dworze, skoro w 711 r. wystąpiła, choć bezskutecznie, w obronie Tyberiusza III, swojego kilkuletniego wnuka, przed ludźmi uzurpatora Bardanesa-Filipika. Tyberiusz, mimo dzielnej postawy babci, został zabity. Ona sama, jak się wydaje, zachowała życie i zmarła w jakiś czas po tym dramatycznym wydarzeniu. Jak wzmiankują źródła została pochowana obok męża w kościele pw. św.św. Apostołów. Przeszła do historii jako odważna obrończyni wnuka.

Utrata pozycji cesarzowej następowała niekiedy za życia małżonka. W takiej sytuacji znalazła się Maria, żona Konstantyna VI, z którą mąż rozwiódł się i wysłał ją wraz z córkami do monasteru. Następnie poślubił kochankę, Teodotę. Jak się wydaje Konstantyn nie był związany emocjonalnie z Marią, która została narzucona mu jako żona przez matkę.

Z kolei Zofia z Montferratu, żona Jana VIII Paleologa, została przez niego najpewniej odesłana, choć – jak chcą niektóre źródła – sama miała opuścić cesarski dwór, a było to ponoć spowodowane faktem, iż ze względu na szpetotę twarzy nigdy nie została zaakceptowana przez męża. Przez ponad pięć lat, od stycznia 1421 po sierpień roku 1426,

Zofia żyła w odosobnieniu, samotności, otoczona przez nieliczną grupę dam dworu, eunuchów i służbę. Michał Dukas, bizantyński kronikarz twierdzi, że Jan nie odprawił Zofii od razu, kiedy ją ujrzał, z powodu Manuela, swojego ojca, który doprowadził do tego mariażu. Autor opowiada nam również o ucieczce Zofii, która uzyskała wsparcie Genuenczyków, mieszkających w Galacie, dzielnicy Konstantynopola. Genueński statek przewiózł ją do Italii. Ostatnie lata życia spędziła najpewniej w monasterze. Zmarła w Trino koło Casale w 1437 r. Opuszczając Konstantynopol zabrała ze sobą swoją cesarską koronę. Miała ponoć twierdzić, że jest ona świadectwem tego, że była i jest nadal cesarzową Rzymian. Smutna to opowieść. Trzeba zauważyć, że niektóre źródła, i idący za nimi badacze, sądzą, że rozstanie Zofii i Jana było konsekwencją nie tyle, jakby można rzec, względów estetycznych, ile kwestią religijną. Zofia nie chciała bowiem porzucić katolicyzmu.

Utrata pozycji cesarzowej mogła być powiązana z usunięciem męża z tronu przy zachowaniu przez niego życia. Taką sytuację notujemy w przypadku Eufrozyny. Jej mąż Aleksy III Angelos utracił władzę w 1203 r. na rzecz swego brata Izaaka i jego syna Aleksego IV. Udało mu się zbiec z Konstantynopola wraz z córką Ireną, Eufrozyna znalazła się w rękach nowych władców. Jej sytuacja zmieniła się w początkach 1204 r., kiedy władzę przejął Aleksy V Murzuflos, związany z Eudocją, córką Eufrozyny i Aleksego III. Ten jednak już w kwietniu tegoż samego roku pozbawiony został tronu przez uczestników IV krucjaty i uciekł z miasta wraz z Eudocją i Eufroziną. Miejscem ich schronienia stał się Mosynopol, gdzie przebywał również Aleksy III. Cesarska para przeniosła się stamtąd najpierw do Tesaloniki, a później do Koryntu. Przez pewien czas pozostawali w rękach Bonifacego z Montferratu, by zakończyć swą epopeję w Arcie, stolicy Epiru, rządzonego przez Michała I, ich krewnego. Tu Eufrozyna zmarła w 1210/1211 r.

Bazyliśy po śmierci mężów lub po dojściu synów do pełnoletności, w sytuacji, gdy pełniły funkcję regentki, przestawały odgrywać rolę pierwszej damy cesarstwa. Jeśli nie doszło do jakichś szczególnych zaawansowań spędzały ostatni okres swojego życia albo w cesarskim pałacu,

albo też w monasterze, w dobrobycie, służąc niekiedy radą, współuczestnicząc w opiece nad wnukami, prowadząc działalność charytatywną, może przy tym rozpamiętując czas, kiedy były najważniejszymi kobietami w państwie.

Miejsca wiecznego spoczynku bizantyńskich cesarzowych

Głównym miejscem pochówku cesarzowych, podobnie jak i cesarzy przez długie wieki były mauzolea przy kościele pw. św.św. Apostołów. Pierwsze z nich było fundacją Konstantyna Wielkiego, sam zaś kościół wybudowany został za panowania Konstancjusza II, jego syna. Jest coś symbolicznego w tym, że obiekty te powstały na najwyższym konstantynopolitańskim wzgórzu, gdzie obecnie stoi meczet Fatih Camii. Znajdowały się one przy północnej odnodze Mese, głównej arterii bizantyńskiej stolicy, co sprzyjało organizowaniu spektakularnych ceremonii pogrzebowych. Odległość, którą miał do przebycia kondukt żałobny wynosiła około czterech kilometrów. Ani sam kościół, ani mauzoleum nie dotrwały do naszych czasów. Euzebiusz z Cezarei zostawił nam opis mauzoleum, wybudowanego przez Konstantyna. Miało być bardzo wysokie, ze ścianami wyłożonymi marmurem i sklepieniem pokrytym złotem. Pozłacany był także miedziany dach. Przed mauzoleum znajdował się dziedziniec, z czterech stron flankowany portykami. Wewnątrz świątyni władca wystawił apostołom dwanaście symbolicznych sarkofagów, a między nimi polecił umieścić swój własny. Kompleks św.św. Apostołów był niszczony i odbudowywany między innymi przez Walensa i Justyniana. Ten drugi wybudował kolejne mauzoleum, które zwane było jego imieniem. Władców i władczynie grzebano u św.św. Apostołów do 1028 r. Ostatecznie zniszczyli go Turcy po zdobyciu Konstantynopola w 1453 r.

Cesarzowe spoczywały w pięknych sarkofagach z marmuru, u boku swoich mężów, synów, braci. Nie ma pewności, że tu trafiły szczątki Heleny, matki Konstantyna. Wydaje się, że pierwsza bizantyńska augusta, pochowana została w Rzymie w mauzoleum znajdującym się przy antycznej *Via Labicana*, a związanym z kościołem pw. św.św. Marcellina i Piotra. Obiekt ten, jak sądzi część uczonych, Konstantyn przysto-

wywał początkowo dla siebie samego. Nie jest jednak wykluczone, że szczątki jego matki zostały jakiś czas później przewiezione do Konstantynopola i pochowane w mauzoleum Konstantyna Wielkiego. Wśród tych cesarzowych, które z pewnością znalazły tu miejsce swojego spoczynku wymienić należy choćby Ariadnę, córkę Leona I, Teodorę, żonę Justyniana, Zofię, żonę Justyna II. Cesarzowe grzebane były albo w oddzielnych sarkofagach, albo u boku męża czy syna we wspólnym z nim grobowcu. Ta druga sytuacja mogła wystąpić w przypadku Heleny i, co czasem się sugeruje, Fausty, które mogły zostać pochowane w grobowcu Konstantyna. U boku mężów spoczęły choćby Pulcheria i Ariadna.

Czasem droga doczesnych szczątków cesarzowych do cesarskiego mauzoleum nie była prosta. Nie zawsze trafiały doń bezpośrednio z cesarskiego pałacu. Było tak w przypadku Weryny, która zmarła w twierdzy Papyrion i jej szczątki zostały sprowadzone do Konstantynopola przez Ariadnę, jej córkę, dopiero po kilku latach. Ciało zmarłej w 803 r. na wyspie Lesbos Ireny sprowadzono najpierw na wyspę Prinkipo, gdzie pochowana została w swoim klasztorze Najświętszej Marii Panny, by później, już za czasów Teodory i Michała III, jej szczątki przenieść do kościoła św.św. Apostołów.

Mimo funkcjonowania mauzoleów cesarskich przy wspomnianym kościele nie wszyscy władcy chcieli być tu chowani. Ciało Justyna I i jego małżonki Lupicyny-Eufemii złożone zostały w klasztorze św. Eufemii, ufundowanym przez samą cesarzową. Trudno orzec, czym była spowodowana ta decyzja. Kuszając, choć zapewne daleką od rzeczywistości, wydaje się myśl, że ci prości ludzie zaznaczyli tym samym swoją odrębność od cesarskich poprzedników.

Niektórzy władcy podejmowali działania na rzecz tworzenia miejsc, w których chowani byliby członkowie ich rodu. Taką inicjatywę podjął Roman Lekapen, który wybudował kościół Myrelaion. Tu w 922 r. pochowana została cesarzowa Teodora, jego żona, a w blisko pięćdziesiąt lat później (961) Helena, małżonka Konstantyna VII. Spoczął tu również sam fundator, jak i jego syn Krzysztof.

W czasach Komnenów i Paleologów funkcję miejsca pochówku członków panujących dynastii stosunkowo często spełniał kościół pw. Archanioła Michała, będący częścią monasteru Chrystusa Pantokratora. Ufundowali go, jak już wspomniano, Jan II Komnen i jego żona Piro-

ska-Irena, która tu właśnie znalazła miejsce wiecznego spoczynku. Tutaj też spoczęła Maria Komnena, ostatnia bizantyńska cesarzowa.

Na miejsce w cesarskich konstantynopolitańskich mauzoleach mogły liczyć przede wszystkim te cesarzowe, które zmarły jeszcze za życia małżonków czy synów – cesarzy, względnie córek, które zostały cesarskimi żonami. Inaczej sytuacja wyglądała w przypadku władczyń, które w chwili śmierci, z różnych powodów, funkcjonowały poza dworem. Atenais-Eudocja zmarła w Jerozolimie i tu została pochowana w kościele pw. św. Szczepana, którego była fundatorką. Konstantyna, żona Maurycjusza, usuniętego w 602 r. przez Fokasa, została pochowana w kościele św. Mamasa, podobnie zresztą jak jej najbliższa rodzina. Martyna, druga żona Herakliusza, odsunięta od władzy i okaleczona, znalazła miejsce wiecznego spoczynku w monasterze *Tou Despotikon*. Marię, pierwszą żonę Konstantyna VI pochowano w monasterze, ufundowanym przez jej córkę, Eufrozynę. Tu zresztą spoczął, za jej sprawą, sam Konstantyn VI.

Nie zachowały się opisy pogrzebów cesarzowych, ale musiały mieć one odpowiednią oprawę, podobną do tej, która przysługiwała cesarzom. Z tym, że dotyczyło to szczególnie, jeśli nie przede wszystkim, żon aktualnie panujących władców. Taką informację znajdujemy w dziele *O ceremoniach dworu bizantyńskiego*.

Ciało cesarzowej – odzianej w *divetesion*, złotą chlamidę, w koronie na głowie i purpurowych butach – umieszczane było w Tryklinosie 19 Łóż. Tu gromadziło się duchowieństwo z kościoła Hagia Sofia i cały senat, ubrany w *skaramangia*. Rozbrzmiewały zwyczajowe pieśni. Na znak prepozyta recytowana była trzykrotnie formuła: *Odejdź bazyliśo, Władca władców, Pan panów wzywa cię*. Następnie przenoszono ciało do Chalke, gdzie znów rozlegała się trzykrotnie dramatyczna fraza: *Odejdź bazyliśo*. Z Chalke cesarzowa była transportowana przez protospatariuszy centralną ulicą Konstantynopola – Mese – do miejsca, gdzie miała być pochowana. Tam rozlegały się psalmy, następnie ponownie recytowana była trzykrotnie formuła: *Wejść cesarzowo, Władca władców i Pan panów wzywa cię*. Potem padało polecenie *zjąć cesarską koronę z jej głowy*. Co natychmiast czyniono, po czym składano ciało cesarzowej do sarkofagu.

U Pseudo-Kodyna odnajdujemy informacje dotyczące pewnych zwyczajów przeżywania żałoby przez cesarza. Jednym z nich było no-

szenie przez dłuższy czas białych szat, później żółtych, by wreszcie powrócić do purpury. Śmierć cesarzowych upamiętniana była niekiedy mowami na ich cześć. Taką np. przygotowali dla uczczenia Marii Komneny, ostatniej cesarzowej Bizancjum, Jan Eugenik i Bessarion. Oczywiście inną sprawą była kwestia, na ile przeżywanie żałoby było potrzebą serca, na ile zaś jedynie kwestią konwenansów. Tej pierwszej należałoby doszukiwać się u tych władców, którzy ze swoimi żonami byli związani emocjonalnie. Tak było z pewnością w przypadku Justyniana I. O tym, że nosił w sobie głęboki i trwały żal po utracie Teodory, świadczy wymowny gest uczyniony wiele już lat po jej śmierci, kiedy wracając z wyprawy wojennej zatrzymał się przy jej grobowcu i zapalił świece. Tej drugiej należałoby upatrywać w zachowaniu Andronika III, który po śmierci Adelajdy Brunszwickiej na piętnaście dni wyłączył się z życia publicznego. Wątpliwości, co do szczerości takiego zachowania są konsekwencją jego niezbyt moralnego prowadzenia się.

Uroczysty pogrzeb, najgodniejsze z godnych miejsce pochówku, lament otoczenia. Tak kończyło się życie kobiety, której los dał szansę bycia bizantyńską bazyliśą.

Część druga

ŻYWOTY CESARZOWYCH





WZÓR BIZANTYŃSKIEJ CESARZOWEJ

HELENA

W roku 326 Palestyna stała się świadkiem niecodziennego wydarzenia. Oto bowiem do Jerozolimy przybyła z pielgrzymką cesarzowa Helena, usiłując odnaleźć miejsce, gdzie znajdował się Grób Chrystusa. Wreszcie, po długich staraniach, na miejscu dawnej świątyni pogańskiej natrafiono na trzy krzyże. A gdy zastanawiano się jak stwierdzić, na którym z nich Chrystus został umęczony, Makary, biskup Jerozolimy, doradził cesarzowej, by każdego z nich dotknęła umierająca kobieta. Wówczas objawi się, który z krzyży będzie miał moc czynienia cudów. Jak pisze Sokrates Scholastyk, biskup:

Nie zawiódł się w swej nadziei. Kiedy bowiem przynoszono jeden po drugim krzyże nie będące drzewcem Męki Pańskiej kobieta w dalszym ciągu bliska była śmierci [...] skoro jednak wniesiono trzeci krzyż, ten prawdziwy, natychmiast nabrała sił i całkowicie wróciła do zdrowia. W taki sposób odnalezione zostało drzewo Krzyża Świętego (s. 110).

Kim była kobieta, którą tradycja nierozzerwalnie związała z odkryciem najważniejszej relikwii chrześcijaństwa?

Helena i Konstancjusz Chlorus. Wczesne lata życia Heleny giną w pomroce dziejów. Kłopotów nastrocza już samo miejsce i data jej urodzenia. Wydaje się, iż nastąpiło to na przełomie 248/249 lub około roku 250, możliwe, że w miejscowości Drepanum w Bitynii, na wybrzeżu morza Marmara. Nie wiemy nic o rodzinie przyszłej cesarzowej. Z pewnością należała ona do niższych warstw społeczeństwa rzymskiego. Prawdopodobnie Helena zarabiać musiała na życie pracując w gospo-

dzie. Miejsca takie były często odwiedzane przez rzymskich legionistów. Tu zapewne los zetknął Helenę i Konstancjusza, przyszłego rzymskiego cesarza. Helena związała się z Konstancjuszem, stając się najprawdopodobniej jego konkubiną. Nie było w tym nic dziwnego, konkubinat był bowiem rozwiązaniem powszechnie wówczas praktykowanym. Związek Heleny i Konstancjusza nie przetrwał próby czasu. Dla Konstancjusza, przed którym otwierała się perspektywa błyskotliwej kariery, stanowił on przeszkodę. Helena musiała więc ustąpić miejsca godniejszej rywalce. Żoną Konstancjusza została Teodora, pasierbica Maksymiana, sprawującego (z tytułem augusta) władzę w zachodniej części cesarstwa rzymskiego. Konstancjusz został w 293 r. ogłoszony cezarem i adoptowany przez Maksymiana.

Helena jako matka. Owocem związku Heleny i Konstancjusza był syn – Konstantyn, późniejszy jedynowładca imperium rzymskiego (324–337). Urodził się on 27 lutego prawdopodobnie 272 r. w Naissus (obecnie Nisz). Źródła wskazują na szczególny związek, jaki łączył Helenę z jej dzieckiem. Być może wpływ na to miał fakt porzucenia jej przez Konstancjusza i to, że wszystkie swe ambicje i nadzieje ulokowała w synu, który darzył ją wielkim uczuciem.

Po śmierci Konstancjusza w roku 306 Konstantyn obwołany został przez wojska stacjonujące w Brytanii cesarzem. Minęło jednak osiemnaście lat nim został jedynym władcą imperium. Będąc u szczytu władzy nie szczędził matce tytułów i zaszczytów. W roku 325 proklamował ją augustą. Był to najwyższy tytuł, jaki uzyskać mogła kobieta w cesarstwie rzymskim. Jak informuje Hermiasz Sozomen, historyk Kościoła, Helena:

Życie na tej ziemi spędziła wspaniale, jak już wspanialej nie było można, i pośród wielkich dostojeństw: ogłoszona została Augustą, a wizerunek jej odbijano na złotych monetach; ponadto otrzymawszy od syna władzę nad cesarskim skarbem, korzystała z niej według swego uznania (s. 84).

Imię matki nadał Konstantyn nie tylko jednej ze swych córek, ale i dwóm miastom, jednemu na terenie Bitynii, drugiemu zaś w Palestynie. Ku chwale augusty w Konstantynopolu ufundował porfirową ko-

lumnę z jej wyobrażeniem, którą ustawiono w pobliżu jego własnego monumentu. Dzięki synowi Helena dysponowała znacznym prywatnym majątkiem, w tym darowanymi jej rezydencjami, np. *Palatium Sessorianum* położonym naprzeciw Lateranu w Rzymie czy *Fundus Laurentus* na jego przedmieściach. Gdy zmarła, mając około osiemdziesiąt lat, pochowana została z rozkazu Konstantyna w Wiecznym Mieście w mauzoleum przy *Via Labicana*, które miał on wybudować dla siebie samego – związanym z kościołem pw. św.św. Marcellina i Piotra – ze splendorem, z jakim chowano największych dostojników państwowych. Istnieje też tradycja źródłowa, wedle której szczątki cesarzowej pochowane zostały w mauzoleum przy świątyni św.św. Apostołów w Konstantynopolu. Data śmierci matki cesarza nie jest pewna. Umieszcza się ją między rokiem 328 a nawet 337. Helena znikła z wizerunków na monetach wiosną 329 roku. Według J. W. Drijversa, jednego z najwybitniejszych znawców losów matki Konstantyna, zmarła pod koniec 328 r. Gdyby tak było w rzeczywistości, to jej pochówek nastąpiłby zapewne w roku 329, a więc jeszcze przed oficjalną inauguracją Konstantynopola. Przed śmiercią beneficjentami swego pokaźnego majątku cesarzowa uczyniła ukochanego syna i wnuki. W Żywocie Konstantyna, pióra Euzebiusza z Cezarei, czytamy co następuje:

zakończyła życie w obecności swego tak sławnego syna, który czuwał obok niej, troszcząc się o nią i trzymając jej rękę. [...] wydawało się, że ta, po trzykroć błogosławiona, nie umiera, ale że prawdziwie doświadcza zmiany i przejścia od ziemskiego do niebieskiego żywota, zaś dusza jej, przemieniona w byt anielski i niepodlegający zniszczeniu, została wzięta do jej Zbawiciela. Ciało błogosławionej uczczono niezwykłymi oznakami szacunku. W drodze do miasta cesarskiego otaczała je eskorta wielkiej świty żołnierzy i tam zostało złożone w królewskim grobie. Takie były ostatnie dni matki naszego cesarza, godnej pozostania w wiecznej pamięci zarówno dla jej własnych dzieł praktycznej pobożności, jak i dlatego, że z niej zrodziła się tak niezwykła i wspaniała latorośl (s. 192).

Tragedia rodzinna. Helenę, która doczekała się tylko jednego potomka, los obdarzył aż sześcioma wnucętami. Byli to: Kryspus, zrodzony ze związku Konstantyna i Minerwiny, a także Konstancjusz

i Konstans, synowie Konstantyna i Fausty, córki Maksymiana, oraz Konstantyn, syn prawdopodobnie z pozamałżeńskiego związku. Obok nich miała dwie wnuczki – Konstantynę i Helenę.



Il. 17. Cesarzowa Fausta, żona Konstantyna Wielkiego. Luwr, fot. M. B. Leszka

Z osobami Kryspusa i jego macochy Fausty związana jest tragedia rodzinna, w którą w niejasny sposób wmieszana była Helena. Jak informuje Aureliusz Wiktor, historyk z IV w., Fausta rzuciła na Kryspusa oskarżenie o próbę uwiedzenia jej. Dlatego też Konstantyn nakazał go zgładzić. Egzekucję wykonano w Puli w roku 326. Wkrótce jednak i sama Fausta zginęła uduszona w łaźni z rozkazu męża. Za decyzją Konstantyna miała stać Helena, która nie mogła darować Fauście śmierci ukochanego wnuka. Nie wiemy, jakie były rzeczywiste przyczyny tragedii, która rozegrała się w rodzinie Konstantyna. Czy chodziło o walkę o wpływy na dworze i sukcesję? Jaki był udział Heleny w tych

wydarzeniach? Czy niechęć cesarzowej do Fausty spowodowana była faktem, że żona Konstantyna była przyrodnią siostrą Teodory, dla której Konstancjusz Chlorus porzucił niegdyś Helenę? Jakiś czas temu pojawiła się hipoteza, która w nowym świetle stawia tę sprawę. Uznaje ona za realny związek Fausty i Kryspusa. Wedle niej Fausta miała być w ciąży ze swym pasierbem. Gdy Konstantyn dowiedział się o tym, polecił żonie usunąć ciążę, a syna ukarał zesłaniem. W czasie próby dokonania aborcji, w czym najprawdopodobniej Fauście pomagała Helena, żona Konstantyna zmarła. Jej śmierć była więc przypadkowa. Co znamienne, jak chce autor tej koncepcji, Kryspus nie został stracony z rozkazu ojca, ale popełnił samobójstwo, być może zresztą jedynie uprzedzając los, który mu szykowano. Bez względu na faktyczny przebieg wydarzeń stanowiły one wielką tragedię dla cesarskiej rodziny i nie dziwi, iż Helena starała się znaleźć zapomnienie w pielgrzymce do Jerozolimy.

Helena i jej działalność na polu religijnym i filantropijnym.

W źródłach wielokrotnie mówi się o Helenie jako o kobiecie pobożnej i bogobojnej. Trudno ustalić, kiedy i w jakich okolicznościach nastąpiło jej nawrócenie. Być może jej zwrot ku chrześcijaństwu nastąpił wkrótce po 312 r. wraz ze zwrotem ku tej religii samego Konstantyna. Euzebiusz z Cezarei w *Żywocie Konstantyna* wprost przypisuje je działalności syna cesarzowej.

Przez swój wpływ (ponieważ wcześniej taka nie była) uczynił ją tak pobożną czcicielką Boga, że zdawało się, jakby zawsze czerpała nauki od wspólnego nam wszystkim Zbawiciela (s. 192).

Pewne wydaje się, że w roku 325 była już chrześcijanką. Nakazała też przekształcić jedno z pomieszczeń pałacowych w kaplicę. Wolno sądzić, że w dobie kształtowania się różnych nurtów chrześcijaństwa sama skłaniała się ku arianizmowi, oficjalnie uznanemu za nieortodoksyjny na soborze w Nicei, skoro sympatyzowała z męczennikiem Lucjanem, nauczycielem Ariusza.

Nie ulega wątpliwości, że Helena zaangażowana była w sprawy związane z życiem Kościoła. Nie szczędziła pieniędzy na ozdabianie świątyń drogocennymi sprzętami. Przypisuje się jej liczne fundacje nowych ko-

ściołów, z których najważniejsze to: bazyliki Grobu Pańskiego i Wniebowstąpienia w Jerozolimie czy bazylika pw. św.św. Piotra i Marcelina wzniesiona na terenie jej posiadłości w *Fundus Laurentus* w Rzymie. Jest jednak wielce prawdopodobne, że rzeczywistym fundatorem tych obiektów był Konstantyn, jej syn. Cesarzowa osobiście kontaktowała się z ludźmi poświęconymi służbie bożej. Nie wszyscy jednak zdobyli jej uznanie. Znany jest konflikt Heleny z Eustacjuszem, biskupem Antiochii. Podczas wizyty cesarzowej w mieście duchowny nie potraktował jej z należyтым szacunkiem. W niedługi czas potem był to jeden z zarzutów, który postawiono biskupowi na synodzie odbytym w 327 r. w Antiochii. W konsekwencji przyczyniło się to do pozbawienia Eustacjusza godności.

Augusta znana była z rozległej działalności charytatywnej. Euzebiusz z Cezarei, historyk Kościoła i człowiek, który – jak można myśleć – znał ją osobiście, w *Żywocie Konstantyna*, składając Helenie hołd, pisał:

Przy okazji objazdu, jaki uczyniła po prowincjach Wschodu, w całym splendorze władzy cesarskiej, wyświadczyła niezliczone dobrodziejstwa zarówno całym wspólnotom mieszkańców miast, jak i pojedynczym ludziom, którzy do niej przychodzili; gestem szczodrej prawicy także żołnierzom rozdała hojne dary. W sposób szczególny obdarowała zaś ubogich, nagich i pozbawionych opieki. Jednym dała pieniądze, drugich suto zaopatrzyła w odzież dla okrycia ciała, jeszcze innych uwolniła z więzień i wyzwoliła cierpiących móżól prac w kopalniach, wybawiła ciemniejących niesprawiedliwie przez silniejszych, niektórych jeszcze wezwała do powrotu z wygnania (s. 191).

W epoce romantyzmu, peregrynujący do Ziemi Świętej pisarze, np. François-René de Chateaubriand, Alphonse de Lamartin, Ignacy Hołowiński, odwołując się do legend, a także dzieł pisarzy późnoantycznych, to jest Euzebiusza z Cezarei, Grzegorza z Nyssy czy św. Hieronima, w których wzmiankowana była Helena, ważne miejsce w swych wspomnieniach poświęcali działaniom budowlanym cesarzowej. Obok nich poczesne miejsce w przekazach podróżników znalazła opowieść o poszukiwaniu Krzyża Świętego. Cesarzowa stała się dla nich symbolem wkładu kobiet nie tylko w odbudowę palestyńskiej duchowości, ale przede wszystkim sztuki bizantyńskiej w jej monumentalnym wydaniu.

Helena została cesarzową rzymską nie w następstwie związku małżeńskiego z władcą imperium, ale z woli Konstantyna Wielkiego, swego syna. Dysponowała tytułem augusty – najwyższym, jaki mogła otrzymać kobieta w imperium, i to jedynie kobieta należąca do rodziny cesarskiej. Helena odgrywała u boku swego syna rolę pierwszej damy imperium.

Losy Heleny bardzo silnie wiąże się z dziejami chrześcijaństwa. Konstantyn Wielki uczynił z niego religię dozwoloną i stał się jego opiekunem. Ważną rolę w religijnej polityce syna odegrała Helena, legendarna znalazczyni drzewa Krzyża Pańskiego, fundatorka wielu kościołów. Kobieta, która wywodziła się z nizin społecznych, żyjąca przez lata w konkubinacie, porzucona w imię politycznych racji przez swego partnera, znalazła swe miejsce dopiero u boku syna-cesarza i duchowe spełnienie w nowej religii – chrześcijaństwie. Syn i matka stali się wzorami, które mieli naśladować ich następcy na cesarskim tronie.



TRZY ŻONY CESARZA KONSTANCJUSZA II. BEZIMIENNA SIOSTRA GALLUSA, EUZEBIA, FAUSTYNA

Kiedy 3 listopada 361 r. w miejscowości Mopsukrene zmarł w czterdziestym piątym roku życia cesarz Konstancjusz, spośród licznej rodziny Konstantyna Wielkiego przy życiu pozostał jedynie Julian, jego stryjeczny brat. Wkrótce później przysła na świat, już jako pogrobowiec, Konstancja, jedyne dziecko Konstancjusza, narodzone ze związku z jego trzecią żoną Faustyną.

Śmierć zbiera swoje żniwo. W ciągu 55 lat, od momentu uzyskania przez Konstantyna Wielkiego tytułu augusta, to jest od roku 306, do śmierci jego ostatniego syna, zginęło lub zmarło śmiercią naturalną wielu członków rodziny panującej. Już Konstantyn eliminując realne lub tylko domniemane zagrożenie dla własnych rządów, przyczynił się do śmierci grupy najbliższych mu ludzi. Wśród ofiar znaleźli się między innymi syn Kryspus, żona Fausta, teść Maksymian, szwagier Licyniusz oraz Maksencjusz, brat Fausty. W 337 r., po śmierci Konstantyna, zlikwidowano także większość przedstawicieli bocznej męskiej linii domu panującego, wywodzącej się od Juliusza Konstancjusza, przyrodniego brata zmarłego władcy. Tymczasem, o ironio losu, żaden ze związków małżeńskich synów Konstantyna nie dał oczekiwanych męskich potomków. Nie mieli ich ani Konstantyn II, ani Konstancjusz. Co więcej, trzeci z potomków władcy, Konstans, prawdopodobnie z powodu ciążot homoseksualnych, mimo iż zaręczony, nigdy nie sfinalizował planowanego małżeństwa. Jedynie Konstancjusz pozostawił po sobie córkę. Los zadrwił więc z tych, którzy próbowali utrzymać pełnię władzy w rękach jednego tylko odłamu rodziny.

Zarówno Konstancjusz Chlorus, dziadek Konstancjusza II, jak i jego ojciec Konstantyn Wielki, pojęli za małżonki kobiety pochodzące z rodu aktualnie sprawującego władzę. Konstancjusz poślubił Teodorę, pasierbicę swego współrządcy, Maksymiana Herakliusza. Żoną Konstantyna została rodzona córka tegoż, siostra Maksencjusza – Fausta. Z racji nowych związków obydwaj władcy odsunęli od siebie dotychczasowe konkubiny, Konstancjusz Chlorus – Helenę, matkę Konstantyna, Konstantyn zaś – Minerwinę, matkę Kryspusa. To interesy polityczne, a nie uczucia, zadecydowały więc o rodzinnych relacjach. Związki dziadka i ojca Konstancjusza II były bez wątpienia małżeństwami dynastycznymi. Podobną metodę dobierania kandydata na współmałżonka zastosowano także w przypadku Konstancji, przyrodniej siostry Konstantyna Wielkiego, która dla zacieśnienia jego politycznych koneksji poślubiła Licyniusza.

I. Bezimienna panna młoda

O małżeństwie Konstancjusza zadecydował zapewne jego ojciec. Czy młodzi mieli jakikolwiek wpływ na podjęte wówczas decyzje? Należy w to wątpić. Liczyła się przecież chwała rodu, pozycja majątkowa, a nie indywidualne emocje. Z *Listu Juliana do rady i ludu ateńskiego* dowiadujemy się, że żoną Konstancjusza została, nieznana nam z imienia, siostra Gallusa, przyrodnia siostra Juliana Apostaty, autora listu. Jej ojcem był więc Juliusz Konstancjusz, przyrodni brat Konstantyna Wielkiego. Matką zaś najprawdopodobniej Galla, jego pierwsza małżonka. Ojciec panny młodej w 335 r. został konsulem, otrzymał również tytuł *nobilissimus*. W uroczystościach zaślubin Konstancjusza uczestniczył Konstantyn Wielki. Małżeństwo Konstancjusza należy powiązać z innym związkiem zawartym w tej samej rodzinie. Oto bowiem Konstantyna, jego siostra, poślubiła w tym samym czasie swego kuzyna Hannibaliana. Był on synem Dalmacjusza Starszego, przyrodniego brata jej ojca. Dwie linie wywodzące się od Konstancjusza Chlorusa połączyły się więzami matrymonialnymi.

Trudno ustalić, jak długo trwało pierwsze małżeństwo Konstancjusza i jakie relacje łączyły małżonków. Nie wiadomo, czy siostra Gallu-

sa była świadkiem zagłady swej rodziny w roku 337. Brak informacji sugeruje, że być może zmarła ona jeszcze przed tymi tragicznymi wydarzeniami. Oszczędziłoby jej to życia u boku człowieka zamieszanego w śmierć jej najbliższych krewnych. Jednak Sozomen przedstawiając informacje o rosnących wpływach arian na dworze Konstancjusza tuż po śmierci Konstantyna, wzmiankuje o cesarzowej (choć nie podaje jej imienia, dlatego nie jest pewne, czy nie chodzi o jej następczynię), jako tej, która pod wpływem eunucha Euzebiusza, ich stronnika, nakłaniała władcę do faworyzowania tego nurtu chrześcijaństwa.

II. Euzebia – piękna, mądra i dobra

Konstancjusz wstąpił w drugi związek małżeński w 353 r. Moment ten przypadł na czasy niepokoju w cesarstwie, trwały bowiem walki z uzurpatorem Magnencjuszem. Uroczystości ślubne celebrowano w Mediolanie, gdzie aktualnie przebywał dwór cesarski. Jak się wydaje, doszło do nich tuż przed ostateczną rozprawą z Magnencjuszem, a więc przed końcem roku 353.

Panna młoda miała na imię Euzebia i pochodziła z Tesaloniki. Jej ojcem był Euzebiusz, konsul w roku 347, który uprzednio piastował stanowisko naczelnego wodza (*magister equitum et peditum*). Matka pochodziła z Grecji i w chwili zamążpójścia córki była już wdową. Wiemy, że Euzebia nie była jedynaczką. Miała dwóch braci, Euzebiusza i Hypacjusza. Narzeczoną Konstancjusza przybyła wraz z matką do Mediolanu we wspólnym ślubnym orszaku. Nie wiemy, jakie były powody, dla których Konstancjusz zdecydował się na związek z Euzebią. Nie jest wykluczone, że w grę wchodziła uroda przyszłej małżonki oraz fakt, iż jej ojciec należał do ówczesnej elity. Nie oznacza to jednak, że Konstancjusz zrezygnował z tradycji, kultywowanej przez dziadka i ojca, wiązania się małżeństwami z rodzinami współrządców. Kiedy Gallusa, stryjecznego brata, obwołał w roku 351 cezarem, wydał za niego Konstantynę, swą przyrodną siostrę.

O Euzebii, w przeciwieństwie do pierwszej żony Konstancjusza, wiemy stosunkowo dużo. Najwięcej informacji pozostawił o niej Julian w *Panegiryku na cześć Euzebii*, a także w *Liście do rady i ludu ateńskie-*

go. Opisał tam Euzebię jako kobietę piękną i pełną zalet, miłosierną, skromną, a ponadto mądrą. Chwalił jej sprawiedliwość, cnotliwość i łagodność. Podkreślał hojność dla ludzi z bliskiego otoczenia i krewnych. Julian osobiście doświadczył życzliwości cesarzowej, gdy ta – znając jego zainteresowanie literaturą – przekazała mu zbiór dzieł filozofów, retorów i innych twórców, które Julian zabrał ze sobą do Galii. Doceńił cesarzową wielu starożytnych kronikarzy. Ammian Marcellin pisał o żonie Konstancjusza, że wyróżniała się spośród kobiet nie tylko przymiotami ciała, ale także szlachetnością i życzliwością. Urodę cesarzowej chwalał Aureliusz Wiktor. Zarówno Julian, jak i Zosym podkreślali wyjątkowe wykształcenie Euzebii. Ten ostatni uznał ją za wybitnie inteligentną, ponad to, jak stwierdził, co dane było kobietom. Bez wątpienia była cesarzowa postacią nietuzinkową, a jej charakter różnił się od charakteru współmałżonka, uważanego powszechnie za skłonnego do podejrzeń. Być może te właśnie pozytywne cechy spowodowały, że Euzebia zyskała znaczny wpływ na męża i był on do niej szczerze przywiązany. Paweł Diakon stwierdza, że graniczyło to nawet z nadmierną uległością.

W obronie Juliana. W 354 r. Konstancjusz wydał rozkaz stracenia cezara Gallusa, pod pozorem knozań przeciw władcy. Euzebia wystąpiła wówczas w obronie jego przyrodniego brata Juliana, podejrzanego o współudział w rzekomym spisku. Nie pełnił on żadnych funkcji państwowych. Mimo to padły pod jego adresem oskarżenia, że bez zezwolenia opuścił miejsce zamieszkania, które wyznaczył mu Konstancjusz, w cesarskim majątku Macellum, a ponadto, że kontaktował się w niejawnym celu z Gallusem. Jednym z poważnych przeciwników Juliana na dworze był wówczas prepozyt cesarskiej sypialni Euzebiusz. Sytuacja, w jakiej znalazł się Julian, groziła utratą życia. Młody człowiek w starciu ze środowiskiem pałacowych donosicieli i oszczerców, mistrzów dworskich intryg, miał małe szanse na uratowanie życia. Euzebia osobiście ujęła się za nim. Nakłoniła męża do wysłania Juliana na studia do Aten. Jak się wydaje, zapewniła mu także audiencję u cesarza. Trudno ustalić motyw, którymi się kierowała. Być może chodziło o personalne rozgrywki na dworze, w których stronami byli cesarzowa i eunuch Euzebiusz, a sprawa Juliana była tylko środkiem do osiągnięcia znaczą-

cej pozycji u boku Konstancjusza. W grę wchodzić może jednak także wrodzona łagodność Euzebiei, jej dobroć, życzliwość dla ludzi. Może po prostu nie wierzyła, że Julian – trzymany od lat w oddaleniu od dworu, osamotniony i pod ciągłą kontrolą – mógłby być spiskowcem.

Po raz kolejny losy Euzebiei i Juliana splotły się w kilka miesięcy później (październik 355 r.), kiedy cesarz Konstancjusz ściągnął stryjecznego brata z Aten i 6 listopada wyniósł go do rangi cezara. Rok ten nie był szczęśliwy dla imperium. Trwały walki z Alamanami w Galii. Niestabilna była również sytuacja w Aleksandrii, jednym z najważniejszych miast cesarstwa, gdzie próbowano usunąć wpływowego biskupa Atanazego, przeciwstawiającego się religijnej polityce władcy. Dołożyła się do tego uzurpacja Sylwana, która wybuchła w Galii w sierpniu 355 r. Na i tak skomplikowaną sytuację nakładały się stałe niepokoje na granicy bizantyńsko-perskiej. Wszystko to spowodowało, że przed Konstancjuszem stanął problem powołania współwładcy. Istnieją rozbieżne poglądy, co do tego, kto był pomysłodawcą wyniesienia Juliana do godności cezara. Czy był to zamysł samego Konstancjusza, czy propozycja Euzebiei? A może jedynie poparła decyzję podjętą wcześniej przez męża? Sam Julian milczy na ten temat, podkreślając jednocześnie, że kiedy przybył z Aten do Mediolanu, Euzebia często się z nim kontaktowała, okazując mu wiele życzliwości. Nakłaniała go także do przyjęcia zaszczytu, który proponował mu cesarz.

Jakże dziwne i niezbadane okazały się koleje losu. Przekazanie Julianowi części kompetencji jako współwładcy musiało być dla Konstancjusza niezwykle trudną i emocjonalną decyzją. Jeszcze nie tak dawno skazał przecież na śmierć Gallusa, przyrodniego brata Juliana, a jego samego podejrzewał o udział w spisku. W pamięci wielu cesarz winien był wydarzeń z 337 r., kiedy to wymordowano członków rodziny przyszłego cezara. Nie popierała nominacji władcy także dworska kamaryla, przypominając mu skutki wyniesienia Gallusa.

Co więc wpłynęło na tę decyzję? Zosym, autor *Nowej historii* przytoczył w swym dziele argumenty, którymi posłużyć się miała Euzebia nakłaniając męża do wspomnianej nominacji. Po pierwsze, zwróciła uwagę na zupełny brak doświadczenia Juliana w sprawach politycznych, młodość, naiwność i dotychczasowe zainteresowanie jedynie nauką. Może sądziła, że brat Gallusa nie będzie miał żadnych ambicji politycz-

nych i ograniczy się do roli figuranta wyznaczonej mu przez dwór. Po drugie, poddała cesarzowi myśl, że jemu – Augustowi, a nie cesarzowi, przypisywane będą ewentualne zwycięstwa. Wreszcie, po trzecie, zasugerowała, że nawet jeśli Julian zginie, można będzie z tego odnieść korzyści, Konstancjusz pozbędzie się bowiem potencjalnego kontrkandydata do władzy ze swojego rodu. Wydaje się, że ostatni z argumentów miał jedynie ostatecznie przechylić szalę na stronę kandydatury Juliana, a Euzebia była mu w rzeczywistości szczerze przyjazna. Dowodem na to jest fakt, że w czasie trwania walk w Galii nakłaniała męża do przekazania Julianowi pełniejszej władzy niż ta, której mu dotąd udzielił.

Już starożytni zastanawiali się nad motywami, którymi kierowała się Euzebia wysuwając lub, jak wolą inni, tylko popierając kandydaturę Juliana zaproponowaną przez męża. Wskazywano kilka hipotetycznych powodów. Obawę cesarzowej przed koniecznością przeniesienia się wraz z dworem do Galii i związanymi z tym trudami podróży. Jej stanowisko, że należy bezwzględnie popierać członków własnej rodziny w stosunku do wszelkich innych kandydatów. Zastanawia kolejność przytoczenia argumentów. Wydaje się, że głównym problemem było dla Euzebii przemieszczenie się w rejon objęty wojną. Nie mogła bagatelizować trudów związanych z podróżą. Dla kobiety, kolejny rok bezskutecznie oczekującej potomka, podróż w dalekie strony nie byłaby wskazana. Nadto Euzebia akceptowała prawa członków rodziny cesarskiej do władzy. Julian zaś był jedynym męskim reprezentantem dawniej tak liczного i wpływowego rodu. Jeśli zabrakłoby kiedyś Konstancjusza i nie byłoby jego następców, dalsze trzymanie Juliana z dala od świata polityki okazałoby się fatalnym błędem.

Kiedy kandydat na cezara na żądanie cesarza stawiał się w Mediolanie, Euzebia często kontaktowała się z nim poprzez eunuchów. Podczas osobistej audjencji sugerowała, że może dostąpić też innych łask, jeśli tylko okaże się wierny. Z tekstów Juliana, dotyczących cesarzowej, przebija zaufanie i wiara w jej życzliwość dla jego osoby. Mimo to Julian, jak sam pisze w *Liście do rady i ludu ateńskiego*, będąc w Mediolanie nie wysyłał korespondencji do żony cesarza, obawiając się zapewne podejrzliwości władcy. 6 listopada 355 r. Konstancjusz nadał Julianowi godność cezara, a w kilka dni później wydał za niego Helenę, swoją jedyną żyjącą siostrę. Para młoda otrzymała dary ślubne od cesarzowej Euzebii.

Z powyższych rozważań wynika, że Euzebia nie tylko była bierną obserwatorką istotnych wydarzeń politycznych z 355 r., ale wspólnie z mężem aktywnie je współtworzyła. Towarzyszyła również Konstancjuszowi w ważnych dla niego chwilach, np. podczas wizyty w Rzymie, gdzie obchodził on uroczystą dwudziestą rocznicę panowania.

Wśród ludzi Kościoła i pałacowych intryg. Podobnie jak inne kobiety z rodziny Konstancjusza, a więc babka Helena, ciotka Konstancja, siostry Konstantyna i Helena, Bazylina, matka Juliana, Euzebia również interesowała się życiem Kościoła i sama uznawana była za osobę bardzo pobożną. Na jej cześć jedną z diecezji nazwał Konstancjusz *Pietas* czyli właśnie *Pobożność*. Biskup Bazyli z Ancyry i jego stronnicy, zwalczając swoich religijnych przeciwników zwracali się do kobiet na dworze, a więc zapewne przede wszystkim do Euzebiei, aby za ich pośrednictwem wpłynąć na samego cesarza i uzyskać skazanie swoich najgorliwszych oponentów na wygnanie.

Działalność Euzebiei w zakresie polityki kościelnej wyraźnie widać w związku ze staraniami władcy o zmuszenie Liberiusza, biskupa Rzymu, do potępienia Atanazego z Aleksandrii, który nie akceptował religijnej polityki władcy. Po licznych, nieudanych, próbach nakłonienia Liberiusza do poddania się swej woli, cesarz stracił wreszcie cierpliwość i nakazał dostarczenie niepokornego duchownego na dwór w Mediolanie. Konstancjusz osobiście próbował nakłonić biskupa do zmiany zdania. Widząc jego upór dał mu trzy dni do namysłu i podjęcia właściwej decyzji. Liberiusz pozostał jednak przy swoim. Wówczas to Konstancjusz skazał go na zesłanie do Beroe w Tracji. Przed wyjazdem władca posłał mu jednak okazałą kwotę, aby pokryć koszty wydatków związanych z podróżą. Biskup nie przyjął daru, sugerując przekazanie pieniędzy na potrzeby armii. Wkrótce taka sama suma nadeszła od cesarzowej, ale i jej oferta została zlekceważona, a złoto po raz kolejny odesłano. Kolejne kwoty wpłynęły od eunucha Euzebiusza, ale i te duchowny odrzucił, zalecając, aby darczyńca stał się najpierw prawdziwym chrześcijaninem.

Czy działania cesarzowej, jej męża, a także prepozyta cesarskiej sygnialni uznać można za zwykły ludzki gest w stosunku do Liberiusza? Należy w to wątpić. Wydaje się, że tak znaczna suma pieniędzy miała stanowić kolejną formę przekupstwa. Wciągnięcie w te działania cesa-

rzowej było najpewniej planowe. Być może liczono, że biskup przyjmie dar i będzie miał w stosunku do pary cesarskiej zobowiązania, a co za tym idzie zmieni zdanie w sprawie Atanazego.

Interesując się sprawami Kościoła, pomagając jego przedstawicielom, cesarzowa rościła sobie prawo do tego, by oddawano jej w zamian należny szacunek. Jeśli opowieść z *Księgi Suda* nie jest tylko anegdotą, pokazuje nam Euzebię z innej, niż tylko łagodnej i skromnej, strony charakteru. Oto bowiem dojsć miało do konfliktu między nią a biskupem Leoncjuszem. Duchowny nie pojawił się na dworze, by jak inni biskupi złożyć należny hołd małżonce cesarza. Zirykowało to Euzebię. Postanowiła ściągnąć biskupa przed swoje oblicze obiecując mu wsparcie finansowe planowanych przez niego akcji budowlanych. Ten jednak nie dał się przekupić. Oświadczył, że pojawi się na dworze, jeśli cesarzowa odda mu jako biskupowi należną cześć. Ma powstać z tronu, z szacunkiem podejść do biskupa, skłonić głowę, by mógł udzielić jej błogosławieństwa, i zająć miejsce siedzące dopiero wtedy, gdy on na to pozwoli. Oburzona taką postawą Leoncjusza cesarzowa poskarżyła się mężowi, który jednak zbagatelizował całą sprawę.

W oczekiwaniu na potomka. Często wskazuje się, że to uległości Konstancjusza wobec Euzebiei zawdzięcza jej rodzina pozycję i urzędy. Prawdą jest, że obaj bracia cesarzowej sprawowali w 359 r. urząd konsula. Euzebiusz został nawet w 355 r. zarządcą Hellespontu, natomiast na przełomie 355/356 r. nadzorował Bitynię. Miano za złe cesarzowej, że była przywiązana do Adamancji i Gorgonii, zapewne dwórek z osobistej świty, przez co „nie przysparzała chwały mężowi”. Wydaje się jednak, że zarzuty o nepotyzm i budowanie stronnictwa kobiet na dworze są mocno przesadzone. Każda z rodzin panujących starała się o to, by dostęp do władzy mieli ludzie im bliscy. Zwolenniczką tej metody była nie tylko Euzebia, ale także przede wszystkim jej mąż – Konstancjusz. Co do Gorgonii i Adamancji, i ta sytuacja nie powinna nas zdumiewać, cesarzowe posiadały przecież własny personel, który im służył, a jako że Euzebia nie miała siostr, nic więc dziwnego, iż jej zaufanymi stały się dwórki. Rodzina i zauszniczki byli dla Euzebiei zapewne ważni.

Mimo upływu lat para cesarska nie mogła doczekać się potomka. Świadomość tej sytuacji musiała skłonić Juliana Apostatę do złożenia

żonie następującego życzenia: *Obys mogła mieć dzieci, które odziedziczą tron...* (s. 23). Wspomina o tym w *Liście do rady i ludu Aten*. Przyczyny braku potomstwa definiuje Ammian Marcellin mówiąc wprost, że cesarzowa była bezpłodna. Upatrywano w tym kary za grzech, jaki popełnił Konstancjusz mordując w 337 r. bliskich krewnych. Wydaje się, że Euzebia cierpiała z powodu jakichś kobiecych dolegliwości. Zdesperowany Konstancjusz wezwał nawet z wygnania biskupa Teofila, mającego opinię uzdrowiciela i cudotwórcy. Dla dobra żony ukorzył się przed biskupem, prosząc go o wybaczenie krzywd, których ten od niego doznał. Teofil leczył Euzebię przykładaniem rąk, metodą znaną i współcześnie praktykowaną, licząc, że przyniesie ona pozytywne rezultaty.

Kłopoty pary cesarskiej były powszechnie znane i wywołały dalszą falę plotek. Jedna z nich głosiła, że Euzebia, sama nie mogąc mieć potomstwa, robiła wszystko, aby inne kobiety z cesarskiego rodu również go mieć nie mogły. Podczas pobytu Juliana i Heleny w Galii, przekupiona akuszerka miała spowodować śmierć ich dziecka, źle zawiązując pępowinę noworodka. A kiedy w Rzymie uroczyście świętowano dwudziestolecie rządów Konstancjusza, w trakcie czego towarzyszyła im Helena, Euzebia miała podawać kobiecie truciznę wywołującą poronienia. Niesłuszne to i krzywdzące oskarżenia. Śmiertelność noworodków była wówczas często spotykanym zjawiskiem. Potomek Juliana urodził się w czasie pobytu pary w Galii, a więc w warunkach polowych, a nie w cesarskiej rezydencji zapewniającej wszelkie wygody noworodkowi i jego matce. Mógł być też dzieckiem chorym, słabym, ponieważ jego rodzice pozostawali w zbyt bliskich więzach pokrewieństwa. Nie można też wykluczyć zwykłego błędu akuszerki. A co do trucizny – jeśli przyjmujemy, że Helenie rzeczywiście podawano jakieś medykamenty, to być może leczyła się ona z pewnych powikłań poporodowych lub stosowała lekarstwa umożliwiające jej późniejsze zajście w ciążę czy jej ewentualne utrzymanie.

III. Faustyna

Euzebia zmarła najprawdopodobniej przed rokiem 361. Konstancjusz zapewne boleśnie odczuł tę stratę. Nałożyły się na to również poważne problemy natury politycznej. Oto bowiem już w lutym 360 r. zbuntowane

oddziały na Zachodzie okrzyknęły Juliana augustem. W momencie zgonu Euzebii Konstancjusz miał czterdzieści cztery lata, a wciąż nie doczekał się potomka, podobnie zresztą jak jego konkurent do władzy, Julian, którego małżonka, Helena, zmarła przed Euzebią. Nic więc dziwnego, że cesarz, bez względu na skomplikowaną sytuację polityczną, zdecydował się na szybki ożenek. Jego wybranką została Faustyna. Nie wiemy nic o pochodzeniu i edukacji panny młodej. Para wzięła ślub na Wschodzie, najprawdopodobniej w Antiochii. Tam bowiem przebywał w tym czasie dwór cesarski w związku z narastającym zagrożeniem perskim.

Małżeństwo trwało wyjątkowo krótko. W listopadzie 361 r. cesarz niespodziewanie zmarł, zostawiając małżonkę brzemienną. Podobno, czując zbliżającą się śmierć, Konstancjusz spadkobiercą uczynił Juliana, choć wiemy skądinąd, że za namową eunucha Euzebiusza niektórzy próbowali potajemnie wybrać nowego cesarza. Tak się jednak nie stało. Czy Faustyna była zamieszana w rozgrywki na dworze, czy optowała za Julianem jako jedynym żyjącym przedstawicielem rodu? Czy z jej inicjatywy wysłano do niego poselstwo informujące o zgonie władcy? Nie wiadomo. Ciało zmarłego cesarza zabalsamowano i przewieziono do Konstantynopola. Faustyna towarzyszyła mu w tej ostatniej drodze.

Na przełomie 361/362 r. cesarzowa wdowa powiła córkę, której na pamiątkę po ojcu nadano imię Konstancja. Julian nie represjonował Faustyny i jej córki. Dziecko było jeszcze małe, a na wypadek ewentualnej śmierci Juliana pozostawało jedynym przedstawicielem rodu Konstantyna Wielkiego. Julian bowiem po śmierci Heleny nie zawarł nowego związku. Nie miał też żyjących dzieci.

Faustyna i Konstancja odegrały pewną rolę podczas uzurpacji Prokopiusza, który powołując się na koligacje z rodem Konstantyna podjął próbę przejęcia władzy (365–366). Bunt rozpoczął się w Konstantynopolu, podczas nieobecności cesarza Walensa w stolicy. Trudno ustalić, w jakich okolicznościach Faustyna wraz z córką dostały się w ręce Prokopiusza i jego ludzi. Uzurpator wykorzystał je do legalizowania swojej władzy. Nosił na rękach Konstancję, pokazując ją żołnierzom, by podkreślić swe powiązania ze zmarłymi władcami Konstancjuszem i Julianem. Dziecko i matka towarzyszyły Prokopiuszowi, noszone w lektyce przed szeregami armii, by umacniać, jak pisze Ammian Marcellin po czucie, że żołnierze walczą o prawa do tronu dla prawowitej dynastii.

Czy wdowa po Konstancjuszu współpracowała z uzurpatorem z własnej woli? Może sądziła, że wraz z nowym panowaniem nastąpi przywrócenie jej i jej córce należnego miejsca w imperium? A może wiązała jakieś plany matrymonialne z osobą uzurpatora? Przecież tradycja takich związków, nawet między członkami bliskiej rodziny, istniała. Czy też po prostu sądziła, że jest to jedyny sposób na uratowanie życia swojego i dziecka?

Faustyna tak nagle, jak się pojawiła, tak zniknęła z kart historii. Nie wiemy kiedy, gdzie, ani w jakich okolicznościach umarła. Konstancja, córka Konstancjusza, wnuczka Konstantyna Wielkiego w przyszłości zajmie miejsce, do którego predestynowało ją pochodzenie – zostanie w 374 r. żoną Gracjana, władcy zachodniej części imperium rzymskiego.

Każdy ze związków małżeńskich Konstancjusza miał inny charakter. Pierwszy zawarty został ze względów politycznych, drugi miał – jak się wydaje – podłoże emocjonalne, trzeci zaś zawiązany został przede wszystkim z myślą o przedłużeniu rodu. Spośród małżonek władcy bez wątpienia wyjątkową osobowością była jedynie Euzebia. Piękna, inteligentna, na trwałe zaskarbiła sobie miejsce w sercu cesarza. Potrafiła też odegrać znaczącą rolę u boku męża. Nie dała mu jednak upragnionego potomka.



BIZANTYŃSKA HERODIADA

EUDOKSJA

27 kwietnia 395 r. w Konstantynopolu doszło do ślubu cesarza Arkadiusza i Eudoksji. Małżeństwo zostało zaplanowane przez eunucha Eutropiusza, który chciał w ten sposób zniweczyć plany prefekta pretorium Rufina, swego konkurenta na dworze. Ten ostatni dążył bowiem do wydania za cesarza swej córki. Według Zosyma, autora *Nowej historii* Eutropiusz opowiedział Arkadiuszowi o pewnej wielkiej urody dziewczynie:

Gdy zobaczył, że jego słowa przyjmowane są chętnie, pokazał portret dziewczyny, czym wzbudził w Arkadiuszu jeszcze większe pożądanie, i nakłonił go, aby ją wziął za żonę (s. 202–203).

Eunuch ustalił datę ceremonii ślubnej w ten sposób, by uroczystość odbyła się pod nieobecność na dworze Rufina.

Cesarzowa. Eudoksja przyszła na świat w rodzinie frankijskiego wodza Bauto. Ojciec jej za panowania Gracjana i Walentyniana II należał do wpływowych osobistości państwowych. Piastował wówczas funkcję wodza armii (*magister militum*). W roku 385, za rządów Teodozjusza Wielkiego, otrzymał godność konsula, którą sprawował wraz z Arkadiuszem, cesarskim synem. Zmarł około 388 r. Niektórzy ze współczesnych historyków dopatrują się w Eudoksji siostry frankijskiego wodza Arbogasta. Według Sozomena, historyka Kościoła, nauczycielem przyszłej cesarzowej był niejaki Pansofiusz, późniejszy biskup Nikomedii. Być może to on zaszczerpił jej pobożność, z której powszechnie była znana. Po śmierci ojca Eudoksja zamieszkała w domu jednego z towarzyszy

dziecięcych zabaw cesarza Arkadiusza. Promotus, ojciec jej opiekuna, zginął w 391 r. Za jego śmierć odpowiedzialny był, jak przypuszczano, Rufin. Wybierając Eudoksję na żonę dla cesarza Eutropiusz liczył więc zapewne na jej nieprzychylną spostawę wobec prefekta. Rozgrywka między Eutropiuszem a Rufinem zakończyła się w kilka miesięcy po ślubie Eudoksji. 27 listopada 395 r. Rufin został zamordowany z rozkazu Stylichona, opiekuna Honoriusza, młodszego brata cesarza Arkadiusza. Śmierć prefekta bez wątpienia wzmocniła pozycję eunucha Eutropiusza. Poprawiła także położenie samej cesarzowej, której Rufin był niechętny.

Dzieci. Eudoksja i Arkadiusz doczekali się pięciorga dzieci. W czerwcu 397 r. na świat przyszła ich pierwsza córka, Flacylla. W styczniu roku 399 Pulcheria, natomiast w kwietniu 400 r. kolejna córka, Arkadia. 10 kwietnia 401 r. Arkadiusz i Eudoksja doczekali się długo oczekiwanego syna. Sukcesja wydawała się więc zapewniona. Dla uczczenia pamięci dziadka chłopcu nadano imię Teodozjusz. Zaledwie roczny malec obwołany został w styczniu 402 roku augustem. Odtąd Eudoksja była zarówno żoną, jak i matką cesarza. W niecałe dwa lata później (luty 403 r.) cesarzowa poвила córeczkę Marynę.

Upadek Eutropiusza. Rok 399 zaznaczył się w życiu Eudoksji nie tylko narodzinami kolejnego dziecka. Oto rosnąca od lat pozycja eunucha Eutropiusza, jego wpływ na politykę państwa przyczyniły mu wielu wrogów. Z niechęcią patrzono na uzyskanie przez Eutropiusza tytułu patrycjusza, a następnie mianowanie go konsulem. W 399 r. w Azji Mniejszej doszło do buntu przebywających tam jednostek gockich. Stylichon wyraził wówczas zgodę na użycie do pacyfikacji zbuntowanych oddziałów wojsk stacjonujących w zachodniej części imperium. Jednak dokonać się to miało za cenę odsunięcia od władzy Eutropiusza. Jego oddalenia domagał się także Gajnas, lojalny jak dotąd dowódca gocki. Trudno dziś ustalić, na ile prawdziwa jest relacja przekazana przez Filostorgiusza, innego z historyków Kościoła, który tak oto opisał rolę Eudoksji w wydarzeniach prowadzących do upadku eunucha. Cesarzowa miała osobiście pojawić się przed Arkadiuszem wiodąc przed jego oblicze dwie maleńkie córki. Oskarżyła Eutropiusza o to, że był przyczyną czynionych jej na dworze niegodziwości. Twierdziła, że eunuch

nie tylko ją obraził, ale nawet groził usunięciem z cesarskiego pałacu. Arkadiusz zapalał gniewem na hołubionego od lat dostojnika i skazał go na wygnanie na Cypr. W niedługi czas później Eutropiusz sprowadzony został jednak do stolicy i skazany na śmierć przez ścięcie. Wyeliminowanie Eutropiusza bez wątpienia wzmocniło pozycję władczyni na dworze. Usunięta została bowiem ostatnia przeszkoda, która zagrozić mogła jej wzrastającym wpływom u boku męża. Ogłoszenie Eudoksji augustą dokonane 9 stycznia 400 r. w pełni to potwierdziło.

Dwór augusty. Dwór Eudoksji tłumnie przyciągał ludzi starających się wkraść w jej łaski. Do najbliższych współpracowników cesarzowej należeli eunuchowie Amancjusz i Brison. Znacznymi wpływami cieszyły się damy dworu: Marsa, Kastrycja, Eugrafia. O szczególną zażyłość podejrzewano Eudoksję w kontaktach z komesem Janem, jednym z przywódców stronnictwa antygermańskiego w Konstantynopolu. W pałacu rozgłaszano plotki, że jedyny syn Eudoksji nie był dzieckiem Arkadiusza, ale Jana. Faktem jest, że ulubieniec cesarzowej zyskał znaczne wpływy w kręgach dworskich, otrzymując godność komesa świętych rozdawnictw (*comes sacrarum largitionum*). Innym ze stronników Eudoksji był konsul Aurelian, podobnie jak Jan znany ze swego wrogiego nastawienia wobec Germanów.

Wśród współczesnych historyków nadal trwa dyskusja, na ile cesarzowa Eudoksja, pozostając w ścisłych kontaktach ze zwolennikami kursu antygermańskiego w stolicy, miała wpływ na wydarzenia z lipca 400 r., kiedy to w Konstantynopolu doszło do rzezi Gotów. Nie ma podstaw, by czynić z Eudoksji inicjatorkę wystąpień antygockich, ale sam fakt jej przychylności dla dostojników reprezentujących stronnictwo antygermańskie musiał im sprzyjać.

Eudoksja i Jan Chryzostom. Eudoksja, choć uważana była za opiekunkę i dobrodziejkę Kościoła, to przyczyniła się do upadku jednego z jego najwybitniejszych ówczesnie przedstawicieli – Jana Chryzostoma. Antiocheńczyk Jan, uczeń retora Libaniasza, przejął stołeczną katedrę w roku 398, jako następca biskupa Nektariusza. Sprowadzenie Jana do stolicy odbyło się w wyjątkowych okolicznościach. W porozumieniu z cesarzem Arkadiuszem, żyjący jeszcze wówczas eunuch Eutropiusz

nakazał potajemne wywiezienie duchownego z Antiochii i dostarczenie go do Konstantynopola. Konsekratorem nowego biskupa został Teofil, zwierzchnik Kościoła Aleksandrii, któremu mimo usilnych starań nie udało się przeforsować na konstantynopolitańską katedrę swego własnego kandydata. A oto co na temat Jana pisał w swej *Historii Kościoła* Sokrates Scholastyk:

Podobno Jan był człowiekiem nieco ostrym w obęjściu z powodu gorliwości w umartwianiu się i [...] więcej serca poświęcał gniewnemu uniesieniu, aniżeli duchowi przebaczenia. Walcząc o prawość życia nie ubezpieczał się na przyszłość, a w prostocie serca był przystępny i nieostrożny. Nie znał też miary w swobodnym wypowiadaniu się wobec każdego; kiedy nauczał, pragnął przede wszystkim korzystnie wpłynąć na moralność słuchaczy (s. 452).

Ostry język i popędliwy charakter Jana miały mu, jak się wkrótce okaże, przynieść wiele kłopotów w relacjach nie tylko z podległym duchowieństwem, ale i z gronem wpływowych wiernych. Początek jego biskupich rządów nie zapowiadał późniejszego dramatu. Kontakty duchownego z rodziną panującą wydawały się bardzo dobre. Cesarzowa Eudoksja osobiście angażowała się w działania Jana zmierzające do ugruntowywania w stolicy ortodoksyjnego nurtu wiary. Uczestniczyła w organizowanych przez biskupa procesjach i nie szczędziła pieniędzy na ich uświetnienie. Wkrótce jednak między augustą a Janem Chryzostomem doszło do poważnego rozdzwisku.

Jan, rygorystyczny i nieustępliwy wobec kleru, piętnujący wszelkie nadużycia i brak zasad moralnych, nie szczędził wymówek także przedstawicielom elity państwowej. Pod pręgierzem słów biskupa znalazła się także sama cesarzowa, oskarżona o bezprawne przejęcie majątku pewnej wdowy. Niefortunny konflikt między cesarzową Eudoksją a biskupem Konstantynopola dotyczący wdowiego majątku szybko został zażegnany i Jan powrócił do łask augusty. Stołecznemu biskupowi powierzono nawet ceremonię chrztu małego Teodozjusza, jedynego syna pary cesarskiej. Wyjeżdżając w 401 r. do Azji Mniejszej, w związku z tarciami w łonie tamtejszych Kościołów, Jan wydawał się mieć względnie ustabilizowaną pozycję na cesarskim dworze. Opuszczając stolicę biskup powierzył nadzór nad jej sprawami swemu archidiaconowi Serapionowi

i biskupowi Sewerianowi z Gabali. Duchowny ten przebywał od pewnego czasu w stolicy i korzystał z gościny zwierzchnika stołecznego Kościoła. Sewerian jednak pod nieobecność Chryzostoma nader gorliwie zabiegał o względy wiernych. Co więcej, znajdował coraz większy pokłask w kręgach dworskich, co dotyczyło też pary cesarskiej. Po powrocie do Konstantynopola Jan uznał działania Seweriana za podważające jego biskupi autorytet, odmówił wszelkich z nim kontaktów i nakazał mu opuścić miasto. Tymczasem o konflikcie między Janem Chryzostomem a Sewerianem poinformowana została Eudoksja. Ona to właśnie nakazała Sewerianowi, przebywającemu podówczas w Chalcedonie, w bliskiej odległości od Konstantynopola, natychmiastowy powrót do stolicy. Jednak jej nadzieje na pogodzenie zwaśnionych duchownych okazać się miały płonne. Jan bowiem nadal odmawiał wszelkich kontaktów z Sewerianem. Wówczas augusta zdecydowała się na podjęcie osobistej interwencji u stołecznego biskupa. Do spotkania Jana i Eudoksji doszło w kościele pw. św.św. Apostołów. Cesarzowa przybyła do świątyni w towarzystwie małego Teodozjusza. Kładąc dziecko na kolanach Jana Chryzostoma wymogła na nim ugodę z Sewerianem. W ten sposób, jak nadmieniał Sokrates Scholastyk, zwaśnieni duchowni *publicznie stali się przyjaciółmi, nadal jednak chowali w sercach wzajemną niechęć* (s. 472). Liczba wrogów biskupa w Konstantynopolu, jak i poza nim, zaczęła rosnąć. Podczas pobytu w Azji Mniejszej Chryzostom doprowadził do licznych zmian personalnych w kręgach tamtejszego kleru. Oskarżając duchownych o symonię zyskał sobie wielu zjadłych przeciwników. Jan wydawał się ignorować grożące mu niebezpieczeństwo. Nie starał się zyskiwać wpływowych sojuszników do walki z opozycjonistami. Co więcej, w swych kazaniach bezlitośnie piętnował zepsucie, niegodziwość, brak zasad moralnych, czym naraził się wielu wpływowym osobistościom. Wśród osób niechętnych biskupowi stolicy znalazły się Eugrafia, Kastrycja i Marsa, trzy damy z otoczenia cesarzowej Eudoksji, ganione przez Jana Chryzostoma za zamięłowanie do zbytku.

Kryzys w relacjach między Janem a dworem cesarskim przyszedł z najmniej oczekiwanej strony. Oto w roku 402 w Konstantynopolu zjawiała się delegacja mnichów egipskich, pragnąca wnieść skargę na Teofila, patriarchę Aleksandrii. Zarzucał on mnichom poglądy orygenesowskie i niszczył ich klasztory. Na czele przybyłej do stolicy grupy

stali Ammoniusz, Dioskur, Euzebiusz i Eutymiusz, nazywani od swego wyjątkowego wzrostu *Wielkimi Braćmi*. Problem, który narodził się w patriarchacie aleksandryjskim dotyczył zasadniczej kwestii. Czy Chrystus, Syn Boży, miał postać ludzką (Teofil przyjął tę opcję), czy też był bezcielesny? *Wielcy Bracia* zgłosili się o pomoc w rozwiązaniu konfliktu do Jana Chryzostoma. Ich delegacja dotarła także do cesarzowej Eudoksji. Augusta, znana ze swego zainteresowania sprawami Kościoła, obiecała mnichom zwołanie specjalnego synodu w ich sprawie. Dzięki jej wstawiennictwu, z rozkazu cesarza Arkadiusza ich sporem z Teofilem miał się zająć w Konstantynopolu synod, zwołany pod przewodnictwem Jana Chryzostoma. Specjalnym pismem władcy wezwano do stawienia się nań patriarchę Aleksandrii. Jeszcze przed jego przyjazdem do stolicy przybył Epifaniusz z Salaminy, mąż świętobliwy. Jego to nakłonił Teofil do działań przeciw Chryzostomowi. Sława otaczająca Epifaniusza powodowała, że cieszył się on szczególnym uznaniem na cesarskim dworze, toteż gdy zachorował jedyny syn władcy Eudoksja poprosiła biskupa Salaminy o błogosławieństwo dla chorego. Biskup Konstantynopola uznał starania augusty za godzące w siebie. Epifaniusz jasno bowiem dawał do zrozumienia, że jest niechętny Janowi. Nie licząc się z konsekwencjami wygłosił wówczas Chryzostom kazanie, które wywołało gniew Eudoksji. Biskup ganił w nim niewiasty, lecz dla wszystkich było jasne, że adresatką pouczeń była sama cesarzowa. Augusta uznała postępowanie Jana za osobistą zniewagę. Kontakty między nią a biskupem zostały zerwane i konflikt rozgorzał ze zdwojoną siłą.

Kiedy w 403 r., po długiej podróży, Teofil, patriarcha Aleksandrii, dotarł wreszcie do Konstantynopola zastał tam niezwykle sprzyjającą dla siebie sytuację. W opozycji do miejscowego biskupa znalazła się nie tylko część kleru niezadowolona z rygorystycznej polityki Jana, ale także kręgi dworskie z samą cesarzową Eudoksją na czele. Teofil odmówił gościny proponowanej mu przez Chryzostoma, a zatrzymał się w przygotowanych dla niego komnatach w jednym z pałaców cesarskich. Dom Eugrafii, jednej z dam dworu cesarzowej, stał się miejscem spotkań przeciwników biskupa. Augusta wręcz nalegała, aby Jana postawić przed biskupim sądem. Na przedmieściu Chalcedonu, pod Dębem, w dawnym pałacu Rufina, Teofil zebrał swoich stronni-

ków i ku zdumieniu Jana rozpoczął obrady pod własnym przewodnictwem. Aleksandryjski patriarcha przywrócił mnichów, z którymi był w konflikcie do religijnej wspólnoty, całą zaś aktywność skierował przeciwko Janowi. Teofil wezwał stołecznego biskupa do stawienia się przed zawiadywanym przez siebie zgromadzeniem. Jan jednak stanowczo odmówił. Pod jego nieobecność synod złożył go z piastowanego urzędu. Podstawą do pozbawienia biskupa godności były jednak nie stawiane mu – zresztą bardzo naciągane – zarzuty, a to, że odmówił przybycia na zgromadzenie w Dębie. Decyzje posiedzenia kierowanego przez Teofila poparte zostały reskryptem cesarskim skazującym Jana na wygnanie. Biskupa Konstantynopola wywieziono do Prenetum w Bitynii, w pobliżu Nikomedii. Stamtąd miał być wyprawiony na dalsze zesłanie.

Tymczasem w stolicy wieść o pozbawieniu Jana biskupiego tronu rozeszła się lotem błyskawicy. Agresja wiernych pozbawionych duchowego przywódcy skierowała się przeciw sprawcom jego upadku, a więc nie tylko biskupom, ale i kręgom dworskim, z cesarzem i jego żoną na czele. Patriarcha Teofil zbiegł z Konstantynopola obawiając się utraty życia. W mieście doszło do rozruchów. Ówcześni historycy nadmieniają, że w pałacu cesarskim wydarzyło się jakieś nieszczęście. Współcześni badacze dopatrują się w tym nawiązania do śmierci Flacylli, pierwotnej córki Arkadiusza i Eudoksji. W źródłach pojawia się również informacja, że odnotowano w tym czasie trzęsienie ziemi. Wszystko to poczytywane być mogło za gniew Boski, będący reakcją na zesłanie Jana Chryzostoma. W rezultacie para cesarska zdecydowała o sprowadzeniu biskupa do stolicy. Jan, nakłaniany do tego przez Eudoksję, zdecydował się powrócić z wygnania, nie zamierzał jednak podejmować swych biskupich obowiązków w stolicy, zanim nie zostanie uwolniony od stawianych mu zarzutów. Niepokoje społeczne i wyraźne żądanie wiernych, by wrócił na katedrę sprawiły jednak, że Chryzostom podporządkował się woli ludu.

Konflikt między cesarzową a biskupem Konstantynopola wybuchł ponownie ze zdwojoną siłą zaledwie w dwa miesiące po powrocie Jana z wygnania. Oto dzięki inicjatywie Symplicjusza, prefekta miasta, wystawiona została Eudoksji porfirowa kolumna zwieńczona jej srebrnym posągami.



Il. 18. Baza kolumny cesarzowej Eudoksji, fot. A. Kompa

Na miejsce ustawienia monumentu wybrano teren znajdujący się w pobliżu kościoła Hagia Sofia. Uroczystości związane z dedykacją posągu, uświetnione występami tancerzy i mimów, zakłóciły odbywające się w świątyni nabożeństwo. Jan, popędliwy i nieprzebierający w słowach, ostro zganił uroczystości. Cesarzowa odebrała jego słowa jako uderzenie w siebie, pamiętna przygan, jakie biskup czynił pod jej adresem tak niedawno. Sprawa ponownie trafiła do cesarza Arkadiusza. Gniew augusty spotęgowało kolejne wystąpienie Jana, który nie tylko nie złagodził stanowiska, ale w jednym z kazań odwołał się do przykładu biblijnej Herodiady żądającej głowy Jana Chrzciciela. Nikt nie miał wątpliwości, kogo biskup miał na myśli w swym wystąpieniu. Tego było dla cesarzowej za wiele. W zaistniałej sytuacji wrogowie Jana, którzy na chwilę tylko zrezygnowali z planów usunięcia biskupa, mogli liczyć na jej zdecydowane poparcie. Wyrazem ostatecznego zerwania dworu z Janem Chryzostomem był fakt, że w dzień Bożego Narodzenia cesarska para odmówiła uczestnictwa w celebrowanych przez niego uroczysto-

ściach kościelnych. Zebrani w stolicy przeciwnicy Jana oskarżyli go o to, że powrócił do swych obowiązków biskupich bezprawnie, bez uprzedniej zgody nowego zgromadzenia biskupów. Został więc Jan ponownie złożony z zajmowanego stanowiska. Mimo niekorzystnej dla siebie sytuacji Chryzostom nie opuścił biskupiej siedziby. Taki stan rzeczy trwał ponad trzy miesiące. Dopiero 20 czerwca 404 r. Jan został wywieziony z Konstantynopola. Miejscem jego odosobnienia stała się niewielka miejscowość Kukusos w górach Taurus. Wieść o wygnaniu biskupa doprowadziła do kolejnych tumultów w Konstantynopolu, w wyniku których spłonęła katedra i pobliski gmach senatu. Kukusos nie było ostatnim miejscem zesłania Jana Chryzostoma. Jego wrogowie postarali się o przeniesienie go najpierw do twierdzy Arabissos, a następnie do Pityus na Morzem Czarnym. 14 września 407 r., w drodze do tego ostatniego miejsca, Jan zmarł.

Kobieta, która przeszła do historii jako nowa Herodiada żądająca głowy Jana umarła 6 października 404 roku. Przyczyną zgonu cesarzowej było poronienie.

Historia na zawsze powiązała Eudoksję z Janem Chryzostomem. Niewątpliwie ich konflikt był starciem dwóch silnych osobowości, z których każda skłonna była raczej do gniewu niż pobłażliwości. Janowi, kierującemu stołeczną katedrą, zabrakło talentu dyplomaty, tak niezbędnego w kontaktach z przedstawicielami elity państwowej. Niezachwiane zasady moralne biskupa w zetknięciu z rzeczywistością życia pałacowego okazały się możliwe do utrzymania jedynie za cenę odejścia z piastowanego urzędu. Co zaś się tyczy cesarzowej Eudoksji, to wydaje się, że i dla niej osąd historii winien okazać się łagodniejszy niż opinia Jerzego Kedrenosa, jednego z późniejszych historyków bizantyńskich, upatrującego w jej osobie przyczyny wszelkich nieszczęść, jakie spadły na imperium w ostatnich latach rządów cesarza Arkadiusza. W Eudoksji widzimy bowiem przede wszystkim urażoną przez biskupa kobietę, która znalazła się pod pręgierzem słów największego autorytetu moralnego owych czasów, jakim był bez wątpienia Jan Chryzostom, czemu nie potrafiła sprostać.



CESARSKA SIOSTRA

PULCHERIA

19 stycznia 399 r. we wschodniej części imperium rzymskiego na świat przyszła dziewczynka, której losy na trwałe zapiszą się na kartach historii. Ojcem dziecka był cesarz Arkadiusz, syn Teodozjusza Wielkiego, matką zaś Eudoksja, córka germańskiego wodza Bauto. Pulcheria, bo takie imię nadano potomkini cesarskiego rodu, nie była jedynym dzieckiem Arkadiusza i Eudoksji. W roku 397 cesarzowa powiła córkę Flacyllę, ta jednak zmarła przedwcześnie. W roku 400 na świat przyszła Arkadia, siostra Pulcherii, w rok później brat Teodozjusz, w roku zaś 403 kolejna siostra, Maryna. Uwaga Arkadiusza i Eudoksji skupiła się przede wszystkim na jedynym męskim potomku cesarskiej pary, który już jako kilkumiesięczne dziecko wyniesiony został przez ojca do godności augusta. W roku 404 rodzeństwo boleśnie dotknęła śmierć matki, która nastąpiła w wyniku poronienia. W cztery lata później zmarł cesarz Arkadiusz i tak oto wiosną roku 408 Teodozjusz, zaledwie siedmioletni chłopiec, został formalnie jednorządcą wschodniego imperium.

Siostrzana miłość. Pulcheria i Teodozjusz. Starożytni historycy jednoznacznie podkreślają wpływ, jaki miała Pulcheria na kształcenie charakteru i postawy młodszego brata. Sama wykształcona, znająca grekę i łacinę, przejęła kontrolę nad edukacją młodego Teodozjusza. Jako gorliwa chrześcijanka, zaszczepiła w sercu Teodozjusza głęboką wiarę i zainteresowanie sprawami Kościoła. Zyskała wpływ na życie brata jeszcze w innej kwestii. Oto w 421 r., dobrała mu, jak się wydaje, kandydatkę na małżonkę w postaci pięknej i wykształconej Atenais, córki pogańskiego filozofa Leoncjusza. Jak się później okaże wybranka Pul-

cherii przysporzy jej z czasem znacznych problemów i stanie się jednym z powodów niesnasek na cesarskim dworze.

Wielu ze współczesnych badaczy, idąc śladem historyków starożytnych, widzi w Teodozjuszu II jedynie marionetkę sprawnie kierowaną przez starszą siostrę. Osąd ten wydaje się zbyt pochopny i niesłuszny. Teodozjusz nie należał do jednostek o silnej i zdecydowanej osobowości, jednak – jak pokazują losy jego panowania – zdolny był do podejmowania samodzielnych decyzji, często sprzecznych z polityką siostry. Bez wątpienia był z Pulcherią silnie związany i liczył się z jej zdaniem. Ona to bowiem po śmierci matki, a później ojca, stanęła na czele rodu. Dowodem uznania i szacunku, jakim cesarz darzył siostrę, było proklamowanie jej 4 lipca 414 r. augustą.

W kręgu pałacowych intryg. Środowisko konstantynopolańskiej elity było miejscem częstych knowań i walk o wpływy oraz władzę. Chwiejność charakteru Teodozjusza II powodowała, iż wpływ na władcę mieli dostojnicy z jego najbliższego otoczenia. Należeli do nich początkowo Antemiusz, prefekt pretorium, czy Antioch, prepozyt świętej sypialni. W przypadku Pulcherii, dziewczyny o silnej osobowości, energicznej, zdecydowanej, a do tego mającej aspiracje do podejmowania rozstrzygnięć decydujących o losach imperium, stanowili oni potencjalne zagrożenie dla jej pozycji u boku brata. Wkrótce jednak przestali stanowić konkurencję. Antemiusz zmarł lub, jak wolą niektórzy badacze, został pozbawiony wpływów. Antioch zaś utracił kontrolę nad edukacją Teodozjusza, którą zajęła się Pulcheria i wnet po ślubie władcy przestał uczestniczyć w życiu dworu.

Pulcheria, nie chcąc dopuścić do osłabienia pozycji Teodozjusza jako władcy, podjęła brzemienną dla niej samej i dla jej sióstr decyzję:

lat piętnastu jeszcze nie mając [...] poświęciła Bogu swoje panieństwo i wdroiła siostry do takiego samego sposobu życia, po to, żeby do pałacu nie wprowadzić innego mężczyzny i zniszczyć w zarodku możliwość zażdrości i zasadzki (Sozomen, s. 582).

Oznaczało to, iż jedynie dzieci Teodozjusza miały być legalnymi dziedzicami imperium.

Tymczasem zagrożenie dla wpływów Pulcherii przyszło z najmniej oczekiwanej strony. Oto systematycznie rosła pozycja małżonki cesarza Eudocji, takie bowiem chrześcijańskie imię przyjęła Atenais. W roku 423 Teodozjusz nadał żonie tytuł augusty, podobnie jak niegdyś siostrze. Pozycję Eudocji wzmocnił ponadto fakt, że została ona matką dzieci cesarza.

Źródła na tym etapie enigmatycznie wyrażają się o przebiegu konfliktu między Pulcherią i Eudocją. Bez wątplenia jednak w otoczeniu cesarskim nie działo się dobrze, a napięcie między dwiema augustami narastało. Wiemy, iż w 438 r. małżonka cesarza opuściła Konstantynopol i udała się, pod pretekstem pielgrzymki, do Jerozolimy. W organizowanych w tymże roku uroczystościach w stolicy, związanych ze sprowadzeniem szczątków zmarłego przed laty na wygnaniu Jana Chryzostoma, biskupa Konstantynopola, uczestniczył cesarz Teodozjusz i towarzyszące mu siostry. U boku władcy zabrakło małżonki, co mogłoby świadczyć o tym, że popadła w niełaskę. Po powrocie z pielgrzymki Eudocji udało się jednak odbudować dawną pozycję. Co gorsza dla Pulcherii, znalazła Eudocja poważnego sojusznika w zwalczaniu wpływów rywalki na dworze.

Pulcheria i Chryzafiusz. Okazał się nim Chryzafiusz, zwany wcześniej Tzuma, eunuch Teodozjusza II, sprawujący godność spatariusza, o którym pisze Jan Malalas, iż miał stały dostęp do władcy, i wgląd we wszelkie jego sprawy. Ów to Chryzafiusz, widząc niechęć jaką darzyły się małżonka i siostra cesarza, postanowił wykorzystać spór pomiędzy niewiastami dla własnych celów. Chryzafiusz namówił Eudocję, by poprosiła Teodozjusza o przekazanie do jej dyspozycji prepozyta dworu Pulcherii. Jednak cesarz odmówił. Wówczas Eudocja – idąc za sugestią Chryzafiusza – zaproponowała, by Teodozjusz zezwolił na wyświęcenie Pulcherii na diakonisę, skoro i tak prowadzi dziewiczy i ascetyczny tryb życia. Pulcheria w porę ostrzeżona o zamiarach wobec niej, sama zrezygnowała z dworskiego trybu życia. W roku 441 usunęła się do swojego pałacu w Hebdomonie, poza murami Konstantynopola, gdzie wraz z siostrami, w otoczeniu ascetycznych dziewic, stała się jedynie obserwatorką zachodzących wydarzeń.

Zastanawia przyczyna odsunięcia Pulcherii od życia dworskiego. Pod uwagę brać możemy kilka kwestii. Choć, jak podaje Sozomen, Pulcheria wszystko co czyniła w dziedzinie zarządzania imperium: *chwałę*

płynącą z tego, co wykonywano, przenosiła na brata (s. 582), to jednak stała kuratela i ingerencja augusty w sprawy państwowe mogły doskwierać dojrzałemu już przecież Teodozjuszowi. Jest też wielce możliwe, że Pulcheria – widząc przewagę jaką zyskali jej przeciwnicy – sama zdecydowała się usunąć w cień, licząc być może na korzystniejszy w przyszłości obrót wydarzeń. Zachowała przy tym wolność podejmowania decyzji o własnym losie.

Mimo iż Pulcheria pozostawała na uboczu w Hebdomonie, oddając się filantropii, z dala od spraw wielkiej polityki, to jednak monety z jej wizerunkiem nadal opuszczały mennicę, tak jakby zaistniała sytuacja nie zburzyła porządku istniejącego dotąd w imperium.

Dla Eudocji, której odchodząca augusta przekazała własny dwór, była to krótka chwila triumfu. Wkrótce później, oskarżona o cudzołóstwo, opuściła Konstantynopol i na stałe zamieszkała w Palestynie. Od-tąd wpływy Chryzafiusza u boku cesarza wydawały się niepodważalne.

Marcjan i Pulcheria. Koniec panowania cesarza Teodozjusza II stawia przed współczesnymi historykami pytania nadal do końca niewyjaśnione. Oto bowiem część badaczy sądzi, że eunuch Chryzafiusz popadł w niełaskę i został skazany na banicję w ostatnich miesiącach panowania władcy. Są jednak i tacy, którzy przyczyn upadku i ostatecznie stracenia Chryzafiusza upatrują w działaniach Pulcherii po jej powrocie na szczyty władzy, który nastąpił w połowie roku 450. Oto bowiem 26 lipca 450 roku doszło w rodzinie cesarskiej do tragedii. Teodozjusz na skutek niefortunnego upadku z konia doznał na tyle poważnych obrażeń, iż w dwa dni później zmarł. Czyniło to Pulcherię jedyną żyjącą przedstawicielką rodu teodozjańskiego na Wschodzie, jej siostry Arkadia i Maryna już bowiem nie żyły. Pierwsza zmarła w 444, a druga w 449 r.

Wspominany już Jan Malalas przytoczył taką oto informację dotyczącą okoliczności wyboru na tron następcy Teodozjusza II. Umierający władca miał przywołać Pulcherię i wskazać jej jako nowego władcę ekstrybuna Marcjana, urodzonego w Tracji, lub jak wolą inni z pochodzenia Ilirijczyka. Cesarz zaważwał do siebie także senatorów i dowódcę wojsk – Aspara, aby przed śmiercią przedstawić im decyzje co do następcy tronu. Jak informuje Ewagriusz Scholastyk Marcjan otrzymał władzę:

jako nagrodę za cnoty, a nie z prawa dziedziczenia, kiedy to zarówno senat, jak i przedstawiciele wszystkich stanów jednogłośnie ofiarowali mu godność cesarską, idąc za radą Pulcherii... (s. 45)

W rzeczywistości pierwszoplanowe role w doborze właściwego kandydata na następcę Teodozjusza odegrali Aspar, którego Marcjan był nie tylko dawnym podkomendnym, ale i zarządcą dóbr, oraz Pulcheria reprezentująca autorytet dynastii teodozjańskiej. Aby powiązać nowego władcę z rodziną Teodozjusza uroczystości koronacyjne poprzedził ślub Marcjana z Pulcherią. *Tę niewiastę [...] poślubił jako Augustę, lecz fizycznie z nią nie obcował; do starości pozostała dziewicą* (Ewagriusz Scholastyk, s. 45). Przypomnieć bowiem należy, że za młodych lat Pulcheria ślubowała publicznie dozgonne dziewictwo. Wchodząc w związek małżeński z Marcjanem, dla którego było to już drugie małżeństwo, siostra Teodozjusza miała lat 52, natomiast jej małżonek 58.



Il. 19. Pulcheria, Muzeum Archeologiczne w Stambule, fot. M. B. Leszka

W kręgu problemów wiary i spraw Kościoła. Pisząc o Pulcherii nie sposób nie zatrzymać się nad znaczącą częścią jej działalności, jaką była aktywność na rzecz spraw wiary i Kościoła. Historycy starożytni zgodnie podkreślają wielką żarliwość religijną Pulcherii. Fakt, że zdecydowała się dobrowolnie na pozostanie w stanie dziewictwa, do czego nakłoniła również siostry Arkadię i Marynę, nie może być rozpatrywany jedynie w aspekcie politycznym. Był to również preferowany tryb życia, zbliżający ku Bogu. Sozomen, pisząc o Pulcherii określił ją jako osobę, którą *Bóg szczególnie umiłował...* (s. 583)

W otoczeniu augusty nie brakowało duchownych i mnichów, a i ona sama szukała z nimi kontaktu. Wiemy na przykład, że pozostawała w dobrych relacjach z Hypacjuszem, archimandrytą wspólnoty monastycznej z okolic Chalcedonu, do którego wspólnie z siostrami przychodziła po błogosławieństwo. Utrzymywała także stały kontakt ze zwierzchnikami stołecznego Kościoła. Jej szczególnym poparciem cieszył się konstantynopolitański biskup Proklos.

Dzięki pomocy Pulcherii prowadzono poszukiwania relikwii świętych męczenników z Sebasty, żołnierzy, którzy zginęli podczas prześladowań w czasach Licyniusza. Jak nadmieniał Sozomen augusta, *wiele wzniosła kościołów, hojnie je wyposażając [...] klasztorów, nieustannie łóżąc na nie pieniądze oraz zapewniając wyżywienie ich mieszkańcom* (s. 583).

Wspólnie z Teodozjuszem II angażowała się w zwalczanie pogan, Żydów i Samarytan. Hojnie łożyła fundusze na cele filantropijne wspomagając biednych i pielgrzymów. Wsparcia Pulcherii szukał jeden z najbardziej znanych duchownych tego okresu Teodoret, biskup Cyru, prosząc o zaniechanie ściągania nadmiernych podatków nałożonych na poddany jego opiece kapłańskiej obszar. Jednak zważywszy na fakt, iż w tym czasie augusta pozostawała w Hebdomonie, z dala od życia politycznego, nie wydaje się, by prośba ta trafiła na podatny grunt.

W latach 430–431 Pulcheria zaangażowała się w spór religijny dotyczący natury Chrystusa. Oto bowiem Nestoriusz, ówczesny biskup Konstantynopola, zaczął głosić tezę, że nie należy nazywać Maryi Bogurodnicą, a rodzicielką Chrystusa, nie mogła być bowiem według niego rodzicielką Boga. To niefortunne sformułowanie spowodowało, że zakwestionowana została jedność Chrystusa. Przeciw poglądom Nesto-

riusza wystąpił Cyryl, zwierzchnik Kościoła aleksandryjskiego. Poparł go Celestyn, biskup Rzymu i Juwenal, biskup Jerozolimy. Za Nestoriuszem zaś stanął Jan, biskup Antiochii. Wobec narastającego konfliktu cesarz Teodozjusz II, dbający o jedność religijną imperium, od której zależała w jego mniemaniu pomyślność państwa, zdecydował się zwołać sobór do Efezu. Jako termin wyznaczono Zielone Świątki, to jest dzień 7 czerwca 431 r. Efez był dużym miastem, mogącym pomieścić znaczną liczbę gości, i dogodnie położonym pod względem komunikacyjnym. Jego biskup Memnon stał w opozycji do Nestoriusza. Cyryl od samego początku szukał poparcia w walce przeciw biskupowi Konstantynopola na cesarskim dworze. Pisał listy do augusty Pulcherii, jej sióstr, a także do cesarzowej Eudocji – małżonki władcy. Teodozjusz II ganił poczynania Cyryla. Określał je jako burzenie spokoju na dworze. Oczekiwał na decyzje podjęte przez sobór. Nas jednak interesuje tu przede wszystkim postawa Pulcherii. Wiemy, że jej stosunki z Nestoriuszem nie należały do najlepszych. Biskup Konstantynopola wyraźnie okazywał wobec augusty rezerwę. Zrezygnował z cotygodniowych, praktykowanych przez swego poprzednika, obiadów w episkopalnym pałacu z udziałem Pulcherii i dam jej dworu. Usunął wizerunek augusty znad ołtarza w kościele episkopalnym i okrycie przez nią podarowane do powleczenia stołu ofiarnego, służące podczas komunii. Zabronił Pulcherii przyjęcia komunii w towarzystwie brata-cesarza i kapłanów. Dla głęboko wierzącej, wręcz dewocyjnej cesarzowej była to nie lada obraza. Ona sama, podkreślając swe dziewictwo poświęcone Bogu, była głęboko przywiązana do kultu maryjnego. Nic więc dziwnego, że zdecydowanie poparła Cyryla i jego stronników. To w Pulcherii widzieli mieszkańcy Konstantynopola obrończynię ortodoksji, skandując jej imię przed Wielkim Kościołem w stolicy i żądając depozycji Nestoriusza. Sobór w Efezie zakończył się wielką przegraną biskupa. Złożony z konstantynopolitańskiej katedry, zesłany do klasztoru w Antiochii, a stąd do Petry i Wielkiej Oazy w Egipcie Nestoriusz dokonał żywota na wygnaniu.

Z zacisza pałacowego w Hebdomonie obserwowała Pulcheria inny z konfliktów, który rozegrał się w kręgach kościelnych między rokiem 447 a 449. Wówczas to doszło do sporu między Eutychesem, konstantynopolitańskim archimandrytą, ojcem chrzestnym eunucha Chryzafiusza, a stołecznym biskupem Flawianem. Synod konstantynopolitański

pod przewodnictwem Flawiana potępił naukę głoszoną przez Eutychesa. Fanatyczny archimandryta, mając za sobą poparcie Chryzafiusza i Dioskura, kolejnego już biskupa Aleksandrii, odwołał się do cesarza. Ten, jak niegdyś w 431 r., przekazał kwestię do rozpatrzenia kolejnemu soborowi, ponownie zwołanemu w Efezie. W sprawę zaangażował się papież Leon Wielki, następca Celestyna, stając po stronie Flawiana. Skierował korespondencję do cesarza i Pulcherii, wyjaśniając w niej przyczyny swej nieobecności na soborze, a jednocześnie prosząc augustę, by osobiście podjęła się obrony jego interesów.

Nadzieje Leona okazały się płonne. Od 441 r. Pulcheria, odsunięta od życia politycznego, nie miała już takich możliwości działania jak w roku 431. II sobór w Efezie przyniósł zwycięstwo Eutychesa i jego stronników, wspieranych przez Chryzafiusza, szarą eminencję pozostającą u boku Teodozjusza II i czołowego oponenta Pulcherii. Oskarżyciele Eutychesa zostali potępieni i złożeni z urzędów. Patriarcha Flawian, pobity i znieważony, wkrótce zmarł. Na nic się zdały odwołania papieża Leona do cesarza Teodozjusza i Pulcherii. Władca pozostał niewzruszony. Cesarzowa zaś nie miała żadnych realnych szans, by zmienić jego zdanie, skoro u boku władcy znajdował się przeciwny jej Chryzafiusz.

Rok 450 zmienił sytuację. Śmierć cesarza Teodozjusza II i upadek Chryzafiusza bądź, jak wolą inni badacze, upadek Chryzafiusza i śmierć Teodozjusza II otworzyły nowe perspektywy przed przeciwnikami Eutychesa i Dioskura. Nowy cesarz Marcjan zwołał sobór do Chalcedonu, w 451 r. potępiono tu poglądy Eutychesa i zdjęto z godności Dioskura. Katedrę konstantynopolitańską, którą piastował kolejny już biskup – Anatoliusz uznano za drugą co do rangi po Rzymie. Nie można nie docenić wkładu Pulcherii w organizację i przebieg soboru. Ona to prowadziła korespondencję z papieżem Leonem w sprawie zwołania nowego zgromadzenia biskupów. Miała także wpływ na jego kształt, zawczasu wydając dyspozycje dowódcy wojskowemu i zarządcy Bitynii, gdzie miał się odbyć sobór, by nie dopuścili nań ludzi, którzy się tam znaleźć nie powinni. Jako pierwsza kobieta, wspólnie z małżonkiem, uczestniczyła w posiedzeniu soborowym na szóstej sesji, to jest 25 października 451 r., dodając swą obecnością splendoru samemu posiedzeniu, jak i podjętym na nim decyzjom. Ojcowie soborowi okrzyknęli parę cesarską Nowym Konstantynem i Nową Heleną.

Pulcheria zmarła w czerwcu roku 453. Nie znamy dokładnej daty tego wydarzenia. Zgodnie z wolą augusty jej majątek, a był on – jak podkreśla Teofanes, kronikarz z IX w. – niemały, przeznaczono na potrzeby biednych. Ciało zmarłej cesarzowej spoczęło w porfirowym sarkofagu w mauzoleum Konstantyna, w pobliżu grobowca jej dziadka Teodozjusza Wielkiego. Tak oto odeszła augusta, o której Hermiasz Sozomen pisał, że:

otrzymała dar rozumu [...] i mądrości natchnionej od Boga [...] A co więcej, kiedy wiara zagrożona była przez wywrotowe nauki fałszywych dogmatów [...] gorliwie i mądrze stanęła w jej obronie (s. 582).



AUGUSTA Z PALESTYNY

ATENAIS-EUDOCJA

20 października 460 roku w Jerozolimie zmarła cesarzowa Eudocja, wdowa po Teodozjuszu II. Ciało zmarłej augusty złożono w kościele pod wezwaniem św. Szczepana, świętyni, którą sama ufundowała. Historia życia tej niezwyklej kobiety, począwszy od momentu, gdy pojawiła się na kartach historii, przypomina wielobarwną mozaikę, w której wydarzenia autentyczne łączą się z legendą.

Droga ku władzy. Atenais, gdyż takie było pierwotne imię przyszej cesarzowej, przyszła na świat zapewne po 400 r., w rodzinie pogańskiego filozofa Leoncjusza. Zgodnie z tradycją miejscem jej narodzin miały być Ateny. Jednak, jak sądzą niektórzy badacze, jej rodzinnym miastem mogła być Antiochia, skąd ojciec przeniósł się do Aleksandrii, by tam szukać lepszego źródła utrzymania. Atenais miała dwóch braci Gezjusza i Waleriana. Im to właśnie Leoncjusz przekazał w testamencie większą część majątku, jak powiada bowiem antiocheński historyk Jan Malalas, przewidywał dla swej pięknej i wykształconej córki dobrą przyszłość. Posiłkując się dalej jego tekstem znajdujemy takie oto informacje o dalszych losach Atenais. Po śmierci ojca trafiła pod opiekę siostry matki. Ponieważ próby sprawiedliwego podziału schedy po zmarłym Leoncjuszu spełzły na niczym Atenais wraz z ciotką udały się do Konstantynopola, by tam, korzystając z kolei z pomocy siostry zmarłego, dopominać się o sprawiedliwość na cesarskim dworze.

W tym czasie w stolicy trwały gorączkowe poszukiwania żony dla cesarza Teodozjusza II. Władca poprosił swą siostrę Pulcherię, aby zna-

lażła mu odpowiednią kandydatkę na małżonkę. Kiedy Atenais w towarzystwie ciotek dotarła wreszcie przed oblicze augusty, by przedstawić krzywdy, których doznała w wyniku niesprawiedliwego legatu ojca i postawy braci, urzekła Pulcherię swą urodą, postawą i erudycją. Cesarzowa postanowiła zaproponować ją bratu na żonę. Teodozjusz, wraz ze swym przyjacielem Paulinem, ukryci za zasłoną, przyglądali się wybrance Pulcherii. Jak podaje Malalas cesarz zapalał do Atenais namiętym uczuciem i postanowił pojąć ją za żonę. Wpierw jednak musiała dziewczyna porzucić religię przodków i przyjąć wiarę chrześcijańską. Cereemonii tej dopełnił biskup konstantynopolitański Attyk. Atenais na chrzcie otrzymała nowe imię – Eudocja. Uroczystości ślubne z 7 czerwca 421 r. uświetnił cesarz wyścigami rydwanów w hipodromie i teatralnymi przedstawieniami.

Co zadecydowało o tym, że Atenais została cesarską żoną? Źródła wyraźnie wskazują na Pulcherię, siostrę cesarza, jako osobę, która miała poważny wpływ na ożenek brata. Starsza od Teodozjusza Pulcheria była zbyt wytrawnym politykiem, by zdać się na przypadek. Ona sama przecież, dla zagwarantowania stabilności rządów brata zdecydowała się pozostać dziewicą i nie wchodzić w związki małżeńskie, by w ten sposób wykluczyć możliwość knozań i intryg skierowanych przeciw Teodozjuszowi. Podobną decyzję wymusiła na dwóch młodszych siostrach Arkadii i Marynie. Trudno dziś ustalić, czym kierowała się Pulcheria wybierając Atenais. Być może liczyła na to, że pochodząca spoza konstantynopolitańskiej elity dziewczyna będzie podatna na jej wpływy. Nie bez znaczenia była tutaj również wyjątkowa uroda Atenais. Pamiętać bowiem należy, iż zewnętrzne piękno cesarzowej miało *znamionować blask imperium*. Niektórzy badacze sądzą, że do małżeństwa przyczynił się wzmiankowany Paulin, przyjaciel Teodozjusza, który poprzez podsuniecie władcy na żonę kobiety, umiejącej *pięknie się wystawiać*, a przy tym urodziwej liczył na pozbawienie Pulcherii jej dotychczasowego wpływu na brata.

Bez wątpienia ślub Teodozjusza był aktem politycznym najwyższej wagi. Oto bowiem w lutym 421 r. w zachodniej części imperium Honoriusz, stryj Teodozjusza, wyniósł do godności cesarza Kon-

stancjusza, męża swej przyrodniej siostry Galii Placydii, a następnie wspólnie z nim uczynił ją augustą. Cesarska para od dwóch lat miała już męskiego potomka – Walentyniana, gdy tymczasem dwór w Konstantynopolu nadal nie posiadał sukcesora. Przed Eudocją stanęło więc zadanie zapewnienia ciągłości dynastii.

Cesarskie rządy. W 422 r. Eudocja i Teodozjusz doczekali się pierwszego dziecka. Była nim Licynia Eudoksja. Cesarska para miała później jeszcze dwoje potomków, córkę Flacyllę i syna Arkadiusza. Te dzieci jednak, jak się zdaje, zmarły we wczesnym dzieciństwie, stąd też wszelkie nadzieje Teodozjusz i jego małżonka ulokowali w Licynii Eudoksji.

Narodziny pierworodnego dziecka z pewnością umocniły wpływ Eudocji u boku męża. 2 stycznia 423 r. została proklamowana augustą. Jej wizerunek zaczął pojawiać się na monetach. Odtąd na wschodzie były dwie kobiety noszące tytuł augusty, Eudocja-Atenais i jej szwagierka Pulcheria. Wzrastała także pozycja rodziny Eudocji. Asklepiodot, wuj cesarzowej, awansował na stanowisko prefekta pretorium Wschodu, brat Gezjusz został prefektem pretorium Ilirikum, Walerian zaś otrzymał urząd magistra oficjów (*magister officiorum*).

Rezultatem wpływu Eudocji na Teodozjusza miało być utworzenie w Konstantynopolu w roku 425 uniwersytetu. Cesarzowa znana była przecież ze swego zamiłowania do literatury. Jak pisze Sokrates Scholastyk: *przeszła szkołę ojcowską i zapoznała się z różnymi formami twórczości literackiej* (s. 524). Sama parała się tą dziedziną tworząc epos o wojnie z Persami, trwającej w latach 421–422, parafrazy Starego Testamentu, utwór o świętym Cyprianie czy historię męki Chrystusa. Nawet jeśli dzieła te nie były najwyższego lotu, to jednak świadczyły o niezwykłych w owym czasie w przypadku kobiet umiejętnościach autorki. Zasługą żony Teodozjusza było sprowadzenie do Konstantynopola znanych retorów i filozofów, w tym też pogan, którzy cieszyli się poparciem dworu.

Zdaniem Ewagriusza Scholastyka, historyka Kościoła z VI w., to również Eudocja nakłoniła męża, by miastu jej przodków (jeśli taką

wersję przyjmujemy), Antiochii, dał: *olbrzymi szmat ziemi, rozszerzając mury miejskie aż po bramę wychodzącą na przedmieście Dafne* (s. 35).

Rodzinne konflikty. Uzyskanie przez Eudocję tytułu augusty w 423 r. i umacnianie się jej pozycji musiało niepokoić Pulcherię, która od lat dysponowała, co powtarza wiele źródeł, niezwykle wpływem na Teodozjusza. Jak podaje Teofanes, kronikarz bizantyński, władca wierzył jej do tego stopnia, że nawet nie przeglądał dokumentów, które podawała mu do podpisu. Odtąd jednak Pulcheria musiała dzielić się władzą z drugą kobietą. Z jednej strony augusta – siostra, która zrezygnowała z życia prywatnego, by strzec władzy brata, z drugiej augusta – żona i matka, przed którą ciągle jawiła się szansa dania dynastii męskiego następcy tronu. Zderzenie ambicji tych dwóch kobiet musiało zrodzić konflikt.

Jeszcze w 431 r. pozycja Eudocji wydawała się silna. Cyryl, patriarcha Aleksandrii, występując przeciw Nestoriuszowi, patriarche Konstantynopola, w sporze o termin Teotokos (Bogurodzica) w odniesieniu do Maryi, matki Chrystusa, szukał wsparcia u małżonki cesarza. Podobne zabiegi czynił także u Pulcherii i jej sióstr, za co został ostro zganiony przez cesarza, jako intrygant, burzący spokój na dworze i w rodzinie władcy. Zwycięstwo obozu cyrylian na soborze w Efezie w 431 r., przyniosło chwałę Pulcherii, osobiście zaangażowanej w zwalczanie patriarchy Nestoriusza i jego poglądów. Ogłoszona obrończynią prawdziwej wiary Pulcheria odzyskała swą dawną pozycję u boku Teodozjusza.

Pielgrzymka do Ziemi Świętej. Jeszcze w roku 437 Eudocja uczestniczyła zapewne w uroczystościach zaślubin swej córki Licyonii-Eudoksji z cesarzem zachodniorzymskim Walentynianem III, synem Galli Placydii i Konstancjusza III, które odbyły się w Konstantynopolu. Wkrótce potem cesarzowa opuściła stolicę. Tradycja wiązała wyjazd augusty z obietnicą jaką złożyła, że jeśli tylko ujrzy swą córkę zamężną, uda się na pielgrzymkę do Ziemi Świętej. Czy jednak takie były rzeczywiste powody, dla których Eudocja opuściła Konstantynopol?

Wydaje się, że po roku 431 wpływy augusty na dworze systematycznie malały kosztem jej rywalki Pulcherii. Niektórzy badacze sądzą, że Teodozjusz, bez wątpienia głęboko religijny i oddany sprawom wiary, zdecydował się, wzorem siostry, na wstrzemięźliwość płciową, co automatycznie odsuwało od Eudocji szansę na urodzenie męskiego następcy tronu. Być może, nie mogąc znieść atmosfery panującej na dworze, widząc jak zostaje odsunięta od wpływu na męża, Eudocja podjęła decyzję, by go opuścić i udać się do Jerozolimy. Nastąpiło to w lutym lub marcu 438 r.

W drodze do Ziemi Świętej Eudocja zawitała do Antiochii. Jej mieszkańcy w dowód uznania dla cesarzowej uczcili ją dwiema statuiami. Jedną pozłacaną, drugą spiżową, augusta zaś przeznaczyła część swych zasobów finansowych na zaspokojenie potrzeb antiocheńskiej społeczności.

Do Jerozolimy Eudocja dotarła w maju 438 r. W jej otoczeniu znaleźli się Melania Młodsza, poznana jeszcze w Konstantynopolu, organizatorka życia klasztornego dla kobiet, Cyryl, patriarcha Aleksandrii, z którym wspólnie uczestniczyła w konsekracji świątyni pw. męczennika Szczepana. Nawiązała także kontakt z syryjskim archimandrytą Barsumase, którego odzienie jako relikwię przywiozła później do Konstantynopola, razem ze szczątkami świętego Szczepana Męczennika. Cesarzowa wizytowała liczne święte miejsca, uczestniczyła w obrzędach religijnych i, jak informuje Sokrates Scholastyk, *w najprzeróżniejsze sposoby uczciła i kościoły w Jerozolimie, i wszystkie świątynie w miastach Wschodu, i to zarówno udając się do Jerozolimy, jak i w drodze powrotnej* (s. 561–562).

Krótkotrwały triumf. Powrót Eudocji do Konstantynopola w roku 439 przyniósł jej pełen triumf. Oto wracała do stolicy cesarzowa, która nierzeczywiście Helena, matka Konstantyna Wielkiego, pielgrzymowała po Ziemi Świętej, którą mieszkańcy Antiochii uczcili pomnikami, która obcowała ze świętymi i przywoziła ze sobą ich relikwie. Witana gorąco – jak podkreśla Marcellin Komes, historyk z VI w. – przez lud Konstantynopola z samym Teodozjuszem II na czele. Wydawało się, że Eudocja liczyć może na odzyskanie utrac-

nej pozycji u boku męża, tym bardziej że powrót Eudocji zbiegł się w czasie z przejściem funkcji prefekta stolicy przez jej popiecznika Cyrusa z Panopolis w Egipcie. Jednak sprawy potoczyły się inaczej, rywalizacja między Pulcherią i Eudocją odżyła bowiem na nowo. Przypatrywał się jej Chryzafiusz, eunuch Teodozjusza, człowiek niezwykle ambitny i żądny władzy. On to postanowił wykorzystać konflikt między dwiema augustami do własnych celów i przejąć pełną kontrolę nad cesarzem. Jak podaje Teofanes Wyznawca w *Chronografii*, Chryzafiusz nakłonił Eudocję, by zażądała od męża przekazania do jej dyspozycji prepozyta dworu Pulcherii. Oznaczało to w praktyce likwidację odrębności służb pałacowych rywalki. Gdy Teodozjusz odmówił, Eudocja zasugerowała, ponownie pod wpływem Chryzafiusza, by uczynić z Pulcherii diakonisę i tak poprzysięgła ona bowiem wieczne dziewictwo. Władca przystał na to, lecz Proklos, ówczesny patriarcha Konstantynopola, w porę zdołał uprzedzić Pulcherię o tych zamiarach. Siostra cesarza, widząc grożące jej niebezpieczeństwo, sama usunęła się z dworu i osiadła poza Konstantynopolem, w pałacu w Hebdomonie. Jak się później okazało nie był to jednak kres kariery politycznej cesarzowej i w ostatecznym rozrachunku to ona wyszła zwycięsko z konfrontacji z Eudocją i Chryzafiuszem, choć w tym momencie to oni triumfowali.

Historia z frygijskim jabłkiem. Tymczasem Chryzafiusz, który dzięki pomocy Eudocji pozbył się groźnej rywalki, zwrócił się przeciw swej dotychczasowej popieczniczce i jej stronnikom. W 443 r. Cyrus, prefekt Konstantynopola, stracił stanowisko, majątek i skazany został na wygnanie. Wkrótce w kłopotliwym położeniu znalazła się sama augusta. Jan Malalas przytacza w swej *Chronografii* następującą opowieść. Zdarzyło się, iż pewien ubogi człowiek przyniósł cesarzowi Teodozjuszowi nadzwyczajnej wielkości jabłko, pochodzące z Frygii. Władca dał je swej małżonce, ta zaś przekazała owoc wspomnianemu już Paulinowi, pełniącemu wówczas urząd magistra oficjów. Jako dostojnik dworski i przyjaciel cesarza miał bezpośredni dostęp na cesarskie komnaty. Często też odwiedzał samą augustę. Paulin, nie znając pochodzenia jabłka, podarował je cesarzowi. Ten zaś widząc, że to ten sam owoc, który

wcześniej dał Eudocji zawezwał małżonkę do siebie i zapytał, co zrobiła z podarowanym jej jabłkiem? Zmieszana augusta odparła, że je zjadła. Teodozjusz, rozgniewany kłamstwem małżonki, pokazał jej owoc nie-naruszony. Nabrał też podejrzeń co do wierności Eudocji i jej relacji z Paulinem. W rezultacie skazał magistra *officiorum* na śmierć. Eudocja zaś, rozgoryczona i okryta hańbą, udała się za pozwoleniem cesarskim ponownie do Ziemi Świętej.

Trudno orzec, ile kryje się prawdy w historii z frygijskim jabłkiem. Jedno jest pewne – w roku 443 Paulin rzeczywiście skazany został przez Teodozjusza najpierw na wygnanie do Kapadocji, a następnie – prawdopodobnie w 444 r. – stracony z jego rozkazu w Cezarei. Przyczyną takiej decyzji władcy były podejrzania o nielegalny związek łączący Paulina z Eudocją. Trudno dziś orzec, czy zarzuty te były prawdziwe, czy też bezpodstawne. Czy Paulin i Eudocja padli ofiarą pałacowego spisku? Czy planowali pozbawienie Teodozjusza tronu? Odsunięcie ich od władzy stworzyło bez wątpienia nader dogodną sytuację dla Chryzafiusza. Odtąd jego pozycja u boku władcy nie mogła już przez nikogo być kwestionowana.

Jerozolima raz jeszcze. W roku 443 (442?) Eudocja po raz drugi wyjechała do Ziemi Świętej. Cesarzowa opuściła Konstantynopol, jak się później okazało, na zawsze. Jej poczynania w Palestynie budziły zainteresowanie dworu. W 444 r. Teodozjusz wysłał do Jerozolimy Saturnina, komesa *domesticorum*, który stracił dwóch bliskich cesarzowej duchownych, w przeszłości będących jakoby jej konfidentami w stolicy. W odwecie augusta doprowadziła do śmierci Saturnina, za co ukarana została przez męża pozbawieniem praw do przysługującego augustom zarządcy dworu. Nadal jednak nie pozbawiono jej ani godności, ani olbrzymiego majątku, którym bez przeszkód dysponowała.

Dzięki staraniom cesarzowej wzmocniono i odnowiono mury Jerozolimy. Znaczne fundusze Eudocja przeznaczyła na wsparcie mnichów i kleru, którym stale patronowała. Korzystając z zasobów jej szkatuły wybudowano pałac biskupi, schronienia dla pielgrzymów i ubogich, ozdabiano kościoły. Wśród nich, jak pisał Ewagriusz Scholastyk, *górował kościół pod wezwaniem pierwszego diakona*

i męczennika świętego Szczepana, odległy o niecały stadion od granicy obszaru miejskiego (s. 39). Była to świątynia, której inauguracja przypadła jeszcze na rok 438, kiedy to Eudocja po raz pierwszy wizytowała Jerozolimę. Cesarzowa rozpoczęła także budowę kościoła pw. świętego Piotra i wielkiej cysterny około dwóch mil od klasztoru świętego Eufemiusza.

Ostatnie lata. Do przebywającej w Ziemi Świętej Eudocji dochodziły zapewne wieści o wydarzeniach w Konstantynopolu. 28 lipca 450 r. zmarł, w wyniku nieszczęśliwego upadku z konia, cesarz Teodozjusz. Rządy po nim przejął przy poparciu Pulcherii Marcjan. Aby wzmocnić pozycję nowego władcy Pulcheria poślubiła go, pod warunkiem, że uszanuje przyrzeczone przez nią za młodu dziewictwo.

W ostatnich latach życia Eudocja zaangażowała się w rywalizację o tron biskupi Jerozolimy. Konkurentami byli Juwenal, zwolennik uchwał soboru chalcedońskiego, popierany przez dwór cesarski w Konstantynopolu i Teodozjusz, faworyzowany przez Eudocję i wspierany przez znaczną część palestyńskich mnichów trwających przy herezji monofizyckiej. Zwolenniczką tej ostatniej, jak się wydaje, była również sama cesarzowa. Dopiero zbrojna interwencja przywróciła Juwenalowi kontrolę nad Jerozolimą.

W 455 r. Eudocja na skutek prośb krewnych, apelów papieża Leona Wielkiego, korzystając z rad udzielonych jej przez Szymona Styliotę i świętego Eufemiusza, zdecydowała się powrócić do ortodoksyjnej wiary i uznać patriarchę Juwenala. Skądinąd wiemy jednak, że nadal wspierała monofizytów, ofiarowując im tereny na nowe klasztory.

W ostatnim roku życia cesarzowa nakłoniła patriarchę Jerozolimy Anastazjusza, następcę Juwenala, aby konsekrował kościół pod wezwaniem świętego Szczepana, ciągle jeszcze nieukończony, a następnie udał się w podróż po Palestynie i poświęcił wszystkie ufundowane przez nią świątynie, nawet jeśli ich budowa nie została jeszcze sfinalizowana.

Eudocja zmarła w roku 460 w Jerozolimie, zachowując do końca godność augusty. Była kobietą niewolną od wad, z których najgorsze to żądza władzy i skłonność do pałacowych intryg. Pozostała jednak pamięć i o drugiej Eudocji – miłośniczce literatury i filozofii, gorliwej chrześcijance, fundatorce świątyń, filantropce, „auguście z Palestyny”.



JA CESARZOWA

WERYNA

Cesarzowa Weryna to postać, której losy posłużyć mogłyby za kanwę dla powieści czy filmu sensacyjnego, jako że było jej dane uczestniczyć w dramatycznych wydarzeniach, takich jak spiski pałacowe czy wojny domowe. Znamienne, co zresztą nie jest niczym specjalnie dziwnym w kontekście losów i innych władczyń bizantyńskich, że wyraźniej zaistniała w źródłach dopiero od śmierci swego cesarskiego małżonka.

Weryna i Leon I. Nic nie wiemy o jej latach młodzieńczych. Z pewnością pochodziła z Tracji, z rodziny, której przedstawiciele od dawna służyli w armii rzymskiej. Nawet z czasów, kiedy była żoną Leona, późniejszego cesarza (457–474), informacje na jej temat są skąpe. Ich małżeństwo zostało zawarte przed rokiem 457, a więc zanim Leon wstąpił na cesarski tron. Weryna urodziła mu troje dzieci. Pierwsza córka, która nosiła imię Ariadna, przyszła na świat zanim ojciec przejął stery państwa. Przyszłość miała jej przynieść wielką karierę: została małżonką dwóch cesarzy, najpierw Zenona, a po jego śmierci Anastazjusza. Druga z córek, Leoncja, urodziła się już podczas panowania ojca, wydano ją za Marcjana, syna Antemiusza, znacznego bizantyńskiego arystokraty i przez kilka lat cesarza zachodniorzymskiego. Trzecie dziecko cesarskiej pary, syn, którego imienia nie znamy, zmarł w wieku pięciu miesięcy.

W lutym 457 r., po śmierci cesarza Marcjana, nader wpływowy wówczas wódz armii Aspar wyniósł na tron Leona, pełniącego niezbyt wysokie stanowisko dowódcy garnizonu w Selimbrii. Leon okazał się władcą zdecydowanym, energicznym, umiał bronić imperium przed zagrożeniami zewnętrznymi, a jednocześnie elastycznie działać na polu polityki wewnętrznej. Wbrew nadziejom patrona, dał się poznać jako

człowiek nieskory do ulegania jego wpływom, potrafiący „wybić się” na pełną niezależność, co w ostatecznym rozrachunku kosztowało życie tego pierwszego i części jego rodziny. Doprowadzenie do śmierci Aspara i jego synów przyniosło Leonowi niezbyt pochlebny, ale skądinąd wyrazisty przydomek *Makelles* – *Rzeźnik*.

Silna osobowość Leona musiała przyćmić postać jego żony, co wcale nie oznacza, że bazyliśa nie uczestniczyła w dworskich rozgrywkach. W każdym razie członkowie jej rodziny sprawowali wysokie godności państwowe, co w jakimś stopniu musiało być konsekwencją jej wpływu na Leona. I tak Bazyliskos, brat cesarzowej, piastował m.in. stanowisko dowódcy wojsk w Tracji oraz naczelnego wodza (*magister militum praesentalis*), uzyskał również godność konsula i patrycjusza, pełnił także funkcję pierwszego członka senatu. Armatus, najpewniej siostrzeniec cesarzowej, otrzymał dowództwo w Tracji. Godny zastanowienia jest również fakt, że Juliusz Nepos, który w 474 r. został cesarzem Zachodu, był również w związkach rodzinnych z cesarzową.

O ile wpływu Weryny na kariery jej krewnych można się jedynie domyślać, o tyle mamy źródłowe potwierdzenie oddziaływania cesarzowej na męża w celu obrony interesów członków swojej rodziny. Gdy w roku 468 została zorganizowana, przy ogromnym nakładzie sił i środków, bizantyńska wyprawa przeciw państwu Wandalów w Afryce, na jej czele stanął wzmiankowany już Bazyliskos, brat Weryny. Mimo początkowych sukcesów działania wojenne zakończyły się całkowitym niepowodzeniem strony bizantyńskiej. Odpowiedzialnością za nie obarczono, nie bez racji, Bazyliskosa. Ten, obawiając się gniewu swego cesarskiego szwagra ukrył się w kościele Hagia Sofia. Jak pisze Prokopiusz z Cezarei w swojej historii *Wojny z Wandalami*, tylko dzięki wstawiennictwu Weryny uniknął niefortunny wódz surowej kary. O tym, że Weryna za panowania swego męża odgrywała ważną rolę świadczy i to, że po jego śmierci była wartym starań popiecznikiem dla swojego zięcia Zenona, jak i jego przeciwników, na czele których stanął Bazyliskos.

Leon I zmarł 18 stycznia 474 r. Władzę po nim przejął – wyłącznie formalnie – kilkuletni wnuk cesarza, również Leon, którego dziadek wyniósł jeszcze przed śmiercią do pozycji współwładcy z tytułem augusta. Leon Młodszy był synem Zenona i Ariadny, córki Leona I. Znamienny jest fakt, że ten ostatni pominął przy sukcesji zięcia, oddając tron

w ręce dziecka, czego konsekwencją musiało być zorganizowanie rządów regencyjnych. Źródła wyraźnie wskazują, że zadecydowała o tym niepopularność Zenona wśród senatorów i ludności Konstantynopola, co było następstwem jego pochodzenia. Wywodził się on bowiem, jak wspominałem, z ludu Izauryjczyków, ci zaś postrzegani byli jeśli nie jako barbarzyńcy, to na pewno nie jako „prawdziwi” Rzymianie. Czy taki człowiek mógł być dobrze widziany na cesarskim tronie? Pytanie to oczywiście retoryczne, szczególnie że Leon I chyba nie tylko z tego jednego powodu nie chciał skorzystać z cesarskiego autorytetu i mianować Zenona swoim następcą.

Z fikcją rządów siedmioletniego cesarza zerwano bardzo szybko. Mięły zaledwie trzy tygodnie od śmierci Leona I, a imperium miało już kolejnego władcę. 9 lutego 474 r. Leon Młodszy wyniósł do godności współrządcy swojego ojca. Wynika stąd, że Zenon jakoś specjalnie nie obawiał się niechętnych Izauryjczykom nastrojów społecznych, skoro zdecydował się na taki krok. Nowy cesarz, oprócz tego, że mógł liczyć na poparcie pobratymców, uzyskał, jak się wydaje, pomoc ze strony Weryny i jej popleczników. Ewagriusz Scholastyk, bizantyński historyk Kościoła, napisał, że wsparła ona swego zięcia w tym momencie. Wydaje się, że nie ma powodu, aby mu nie wierzyć. Weryna, nawet jeśli miała ambicje odgrywania bardziej eksponowanej roli, niż ta, która wynikała z jej pozycji cesarzowej wdowy, musiała zdawać sobie sprawę, że szanse realizacji jej pragnień są stosunkowo niewielkie. Wnuk bazyliśy dopiero po dojściu do pełnoletności stałby się faktycznym władcą, a rządy regencyjne nie byłyby najlepszym rozwiązaniem. Weryna w zamian za poparcie udzielone Zenonowi mogła zachować swoje wpływy, cieszyć się splendorem wynikającym z tego, że była wdową po Leonie I, a zarazem teściową jednego i babką drugiego bazyleusa a wreszcie matką Ariadny, żony Zenona.

Weryna wobec Bazyliskosa. Sytuacja Weryny zmieniała się w momencie śmierci wnuka w listopadzie 474 r. Poczuli się ona, jak można sądzić, zwolniona z obowiązku lojalności wobec zięcia. Jan Malalas, kronikarz z VI wieku, informuje nas, że między nią a Zenonem doszło do jakiegoś konfliktu, którego podłoża jednak nie znamy. Skutkiem pogorszenia się stosunków między dotychczasowymi sojusznikami był udział cesarzowej w spisku przeciw zięciowi, którego

efektem było usunięcie tego ostatniego z tronu w początkach stycznia roku 475. Badacze, idąc za plotkarskim przekazem Kandyda Izauryjczyka, widzą w Werynie inspiratorkę wystąpienia przeciw Zenonowi. Według tego źródła licząc na małżeństwo z magistrem Patrycjuszem, jako przyszłym cesarzem, podstępem zmusiła ona zięcia do ucieczki, a później sama zawiodła się w swej nadziei, gdyż urzędnicy obwołali cesarzem jej brata Bazyliskosa, Patrycjusz miał być ponoć kochankiem Weryny, cała sprawa nabiera więc sensacyjno-romansowego charakteru.

Inne źródła pozwalają jednak na odmienne spojrzenie na rolę Weryny w tym wydarzeniu. Według nich *spiritus movens* wystąpienia przeciw Zenonowi był Bazyliskos, któremu udało się pozyskać m.in. wsparcie Illusa, obok Zenona najważniejszego przedstawiciela środowiska izauryjskiego, jak również Armatusa. Miał również złożyć swojej siostrze propozycję wyniesienia Patrycjusza na cesarski tron, w zamian za jej pomoc w usunięciu Zenona. Na tę propozycję Weryna miała przystać. Jan z Antiochii, autor tego przekazu, nie wyjaśnia, co chciał osiągnąć Bazyliskos poprzez usunięcie Zenona. Wątpić bowiem należy, aby zastąpienie Zenona Patrycjuszem go satysfakcjonowało. Prokopiusz z Cezarei pisał, że Bazyliskosa trawiła przez lata żądza władzy. Jeszcze za panowania Leona I, korzystając ze wsparcia Aspara, miał pretendować do objęcia tronu. Jego ambitne plany zostały wówczas przekreślone przez fiasko wyprawy przeciw Wandalom. Czy w sytuacji, gdy żywione przezeń nadzieje mogły być zrealizowane, zadowoliliby się odgrywaniem drugoplanowej roli? Można byłoby, idąc za przekazem Kandyda Izauryjczyka założyć, że Bazyliskos zamierzał wykorzystać poparcie Weryny do usunięcia Zenona, a następnie nie dotrzymać obietnicy i objąć samemu tron. Z taką ewentualnością kłóci się przekaz Jana Malalasa. Według tego kronikarza to właśnie Weryna dokonała koronacji Bazyliskosa. Dlaczego to uczyniła, skoro nowym władcą miał zostać Patrycjusz? Wydaje się, że można logicznie wytłumaczyć powstałe wątpliwości i pogodzić przekazy źródłowe. Bazyliskos miałby zostać pierwszym augustem, a po swoim wyniesieniu proklamować Patrycjusza współcesarzem. A że z racji zaawansowanego już wieku Weryna i Patrycjusz nie mieliby dzieci, nie stanowiliby zagrożenia dla sukcesora Bazyliskosa – jego syna Marka.

Bazylikos oszukał siostrę, nie wywiązując się ze złożonej obietnicy, co gorsza, nie chcąc dzielić się władzą z Patrycjuszem, polecił go stracić. Weryna znalazła się wówczas w trudnej sytuacji. Straciła szansę na współuczestnictwo w rządzeniu państwem i pozbawiona została człowieka, z którym w jakiś sposób była związana. Pozostało jej pogodzenie się z zaistniałą sytuacją albo wystąpienie przeciwko bratu. Wybrała to drugie rozwiązanie. Nawiązała kontakt z Zenonem, który wraz z Ariadną przebywał na terenie Izaurii i udzieliła mu pomocy finansowej. Porozumienie z zięciem było tym łatwiejsze, że to właśnie ona poinformowała w styczniu 475 r. Zenona o spisku i poradziła mu, by czym prędzej opuścił Konstantynopol. Kandyd Izauryjczyk określił ten krok cesarzowej jako wybieg obliczony na oszukanie zięcia i ułatwienie spiskowcom przejęcia władzy. Podobnego zdania są współcześni uczeni. Wydaje się jednak, że można inaczej ocenić to posunięcie Weryny. Zawiadomienie Zenona o spisku i umożliwienie mu ucieczki było niewątpliwym błędem. Spiskowcy dysponowali poparciem wśród najwyższych urzędników i dowódców wojskowych, mieli również za sobą ludność stolicy. Występując przeciw legalnemu władcy musieli zdawać sobie sprawę z tego, że nie ma już miejsca na kompromisowe rozwiązania. W walce o władzę zwycięzca mógł być tylko jeden, a los pokonanego był najczęściej tragiczny, gdyż tylko jego fizyczna eliminacja dawała gwarancję stabilności nowego reżimu. Na pewno zaś nie wolno było pozostawiać usuniętego władcy poza sferą swoich wpływów.

Jednak Zenonowi pozwolono uciec. Można podejrzewać, że przyczyniła się do tego Weryna, chcąc uchronić Ariadnę, swoją córkę, a żonę cesarza, przed śmiertelnym niebezpieczeństwem, którego nie można byłoby uniknąć w sytuacji, gdyby doszło do walk. Bazyleus wraz z żoną i matką uciekł do rodzinnej Izaurii i podjął przygotowania do powrotu na tron. Finansowa pomoc Weryny była mu z pewnością na rękę. O poczynaniach Weryny dowiedział się Bazylikos. Bazyliśa musiała szukać schronienia w jednym z konstantynopolitańskich kościołów, prawdopodobnie w Blachernach, dzielnicy Konstantynopola. Z opresji uratował ją dopiero Armatus.

W 476 r. Zenonowi udało się odzyskać władzę. Zasługi Weryny zostały docenione. Stała się ona jedną z najbardziej znaczących osobistości cesarskiego dworu. Miała wpływ na cesarza, uczestniczyła w kreowaniu

bizantyńskiej polityki wobec Odoakra, barbarzyńskiego wodza, który obalił ostatniego cesarza Zachodu Romulusa Augustulusa i jego konkurenta Juliusza Neposa.

Weryna i Illus. W miarę upływu czasu pozycja Weryny zaczęła jednak słabnąć. Oto bowiem znalazła się w konflikcie ze wspomnianym już Illusem, któremu w znacznej mierze Zenon zawdzięczał powrót na tron, co było konsekwencją porzucenia przez tego pierwszego Bazyliskosa i przejścia na jego stronę. Illus stał się zagrożeniem dla Weryny. Wydaje się również, że jego znaczenie zaczęło być również solą w oku samego władcy, który nie chcąc rozpoczynać otwartego konfliktu, podjął zakulisowe działania zmierzające do fizycznej eliminacji swego pobratymca.

W latach 477–478 dwór cesarski stał się widownią dwóch zamachów na życie Illusa. Pierwszy z nich został podjęty przez niejakiego Paulusa, przebywającego w otoczeniu cesarza, co musiało rzucić cień podejrzenia na tego ostatniego. Chcąc udobruchać Illusa Zenon wydał w jego ręce zamachowca i obdarzył go godnością konsula na rok 478. W tymże roku doszło do drugiego zamachu, w który zamieszana była Weryna. Oto pewien żołnierz, z pochodzenia Alan, zaatakował Illusa. Został pojmany, a podczas tortur wyznał, że działał z poduszczenia Epinika, prefekta Konstantynopola. Prefekta pozbawiono urzędu, skonfiskowano mu majątek i oddano w ręce Illusa. Ten zesłał Epinika do Izaurii. Po jakimś czasie do miejsca jego zesłania przybył Illus. Dowiedział się od swego więźnia, że inspiratorką zamachu była Weryna. Tymczasem cesarz, ze względu na zagrożenie gockie, wezwał swego pobratymca do Konstantynopola. Ten przybył do Chalcedonu i zażądał od Zenona wydania Weryny, która stać się miała jego zakładniczką i gwarancją bezpieczeństwa. Cesarz wyraził na to zgodę. Werynę wydano w ręce Matroniana, szwagra Illusa, który wywiozł ją do Izaurii, a po drodze w Tarsie przymusił do przywdziania mniszyc szat. Można wątpić w to, że cesarz nie wiedział o poczynaniach Weryny wobec Illusa, być może sam je inspirował. Tym boleśniesz musiła być dla bazylisy jego decyzja. Illus zaś, jak można sądzić, obawiał się nie tyle Weryny, co samego Zenona. Warto podkreślić, że już wcześniej starał się o zapewnienie sobie bezpieczeństwa poprzez przetrzymywanie jako zakładnika Longina, cesarskiego brata. Można przypuszczać, że obawa o los brata zmuszała Zenona

do chowania się za plecami innych, w tym również Weryny, w dążeniu do usunięcia niebezpiecznego pobratymca.

Bazyliśa stała się ofiarą niewypowiedzianej wojny między izauryjskimi wodzami. Musiała czuć się pokrzywdzona i rozczarowana. Tuż po drugim zamachu na Illusa znalazła się, jak pisze Malchus, u szczytu swojej potęgi, czego przejawem było wypędzenie z jej inicjatywy z Konstantynopola Pamprepiusza, protegowanego Illusa, pogańskiego wieszczka i retora. Tymczasem znalazła się w rękach śmiertelnego wroga. Wszystko zdawało się świadczyć, że jej kariera jest skończona. Jednak już w 479 r. jej sprawa ponownie wypłynęła na światło dzienne. Pod pretekstem jej złego traktowania, przeciw Zenonowi miał wystąpić Marcjan, jej drugi zięć, mąż Leoncji. Niektórzy badacze sądzą, że za tym wystąpieniem stała Weryna. Nie ma żadnych podstaw źródłowych, aby takie stanowisko uznać za słuszne. Jedynym motywem kierującym postępowaniem Marcjana była zapewne chęć przejęcia władzy. Sam ponoć miał mówić, że ma lepsze prawa do tronu niż Zenon, bo jest mężem Leoncji, która przyszła na świat w czasie, gdy jej ojciec był już cesarzem, co nie było dane Ariadnie urodzonej przed 457 r. Podjęcie kwestii traktowania Weryny mogło mieć jedynie pewne znaczenie propagandowe. Ta próba uzurpacji trwała raptem dwa dni i zakończyła się całkowitym niepowodzeniem. Marcjan został pojmany i skazany na zesłanie. Tym samym szansa na odzyskanie wolności przez Werynę – bo nie ma powodu wątpić, że w razie zwycięstwa zięcia wróciłaby do Konstantynopola – została przekreślona. A co gorsza człowiekiem, któremu Zenon zawdzięczał zachowanie tronu, znów był Illus.

Paradoksalnie ten moment okazał się zwrotny w relacjach między cesarzem a jego współziomkiem. Ostateczna rozprawa między nimi była tylko kwestią czasu. W 481 r. znowu wypłynęła sprawa Weryny. Cesarzowa Ariadna, nękana listami od matki, zwróciła się do męża z prośbą o jej uwolnienie. Ten umył ręce i odesłał ją do Illusa. Rozmowa cesarzowej z wodzem miała dramatyczny przebieg. Na jej prośbę o uwolnienie matki Illus miał odpowiedzieć: *Dlaczego pragniesz, by Weryna tu powróciła? Czy po to, by znowu chciała odebrać tron twemu mężowi?* Upokorzona, ale chyba i rozwścieczona Ariadna miała wrócić do męża i postawić go przed wyborem – albo ona, albo Illus. Cesarz opowiedział się po stronie żony, choć w dość szczególny sposób. Oto cesarzowa za

jego zgodą przygotowała zamach na Illusa. I tym razem się on nie powiodł. Wódz co prawda stracił ucho od ciosu mieczem, ale zachował życie. Gdy doszedł do siebie poprosił cesarza o zgodę na wyjazd z Konstantynopola. Otrzymał stanowisko dowódcy sił zbrojnych w prefekturze Wschodu, z siedzibą w Antiochii. Tutaj, zresztą w pewnym sensie sprowokowany przez Zenona, podjął przygotowania do walki o władzę. W 484 r. doprowadził do ogłoszenia patrycjusza Leoncjusza cesarzem.

W tym wydarzeniu istotna rola przypadła Werynie. Cesarzowa dokonała koronacji wspomnianego Leoncjusza. Odbyła się ona 19 lipca 484 r. w kościele pw. św. Pawła, położonym na peryferiach Tarsu. Weryna, chcąc wytłumaczyć swój krok, wydała reskrypt skierowany do zarządców prowincji i mieszkańców Antiochii. Stwierdzała w nim, że ma prawo do dysponowania cesarskim tronem. To ona po śmierci męża przekazała go Zenonowi. Teraz zaś widząc, że państwo pod jego rządami popada w ruinę, uznała za konieczne wybrać nowego chrześcijańskiego cesarza, wyróżniającego się pobożnością i poczuciem sprawiedliwości, który uratuje państwo i zaprowadzi pokój. Takim cesarzem miał być właśnie Leoncjusz.

Dlaczego bazyliśa postanowiła poprzeć Illusa i jego kandydata do cesarskiej purpury? Czy została do tego zmuszona? Na pewno nie przestała nienawidzić człowieka, który doprowadził do jej upadku. Sądzę jednak, że Weryna była zbyt doświadczonym człowiekiem, aby w tym przypadku emocje przysłoniły jej ewentualne korzyści wynikające z zaangażowania się po stronie uzurpatora. Pamiętać należy, że od sześciu lat znajdowała się w rękach Illusa i nic nie wskazywało, aby mogła spodziewać się uwolnienia spod jego kurateli. Dla osoby przyzwyczajonej do cesarskiego splendoru, do odgrywania nieprzeciętnej roli w życiu cesarskiego dworu, zesłanie oznaczało przymusową rezygnację z tego, co było przez lata istotą jej życia. Wspierając Leoncjusza mogła zaszkodzić Zenonowi, który ją zdradził, wydając w ręce wroga. Przypuszczalnie w tym momencie bazyliśa widziała w zięciu przyczynę wszelkiego zła, które ją spotkało, o czym pośrednio świadczą słowa reskryptu, określające Zenona jako tego, który doprowadził państwo i jego obywateli do ruiny. W razie zwycięstwa uzurpatorów jej los mógł się zmienić tylko na lepsze. W tej sytuacji Illus nie musiał specjalnie jej przekonywać.

Decyzja wsparcia uzurpatorów okazała się jednak błędem. Po pierwszych sukcesach główne ich siły zostały rozbite. Illus, Leoncjusz i Weryna schronili się w izauryjskiej twierdzy Papyrion. Tutaj w czasie oblężenia po niedługim czasie Weryna zmarła. Jak pisze Jan Malalas powody śmierci były naturalne. Można przypuszczać, że na pogorszenie zdrowia cesarzowej miały wpływ lata spędzone na zesłaniu, ale przede wszystkim przeżycia ostatniego okresu. Po ostatecznym stłumieniu buntu cesarzowa Ariadna sprowadziła zwłoki matki do Konstantynopola i poleciła pochować je z cesarskim splendorem w kościele pw. św.św. Apostołów, gdzie złożone było ciało Leona I, jej męża. Tak zamknęły się losy Weryny.



OPOKA CESARSTWA

ARIADNA

Cesarzowa Ariadna przez czterdzieści lat (474–515) odgrywała rolę *first lady* cesarstwa bizantyńskiego. A jednak nie okazała się władczynią, która znana byłaby dziś szerszym kręgom wielbicieli historii. Nie była postacią barwną, rzadko stawiała się przedmiotem plotek, ale mimo to, a może właśnie dlatego, współcześni widzieli w niej kobietę niezwykłą. To ona, a nie jej cesarscy małżonkowie, symbolizowała majestat i trwałość władzy cesarskiej. To ją zgromadzony w konstantynopolińskim hipodromie tłum witał tak, jak witano cesarzy. To jej mężowie zawdzięczali w znacznym stopniu swą władzę. Przez kilkadziesiąt lat wizerunek Ariadny wybijany był na monetach, a artyści w marmurze i kości słoniowej uwieczniali jej postać. Stała się symbolem swoich czasów.

Ariadna była córką cesarza wschodniorzymskiego Leona I (457–474) i Weryny. Przyszła na świat najprawdopodobniej około roku 450, a więc zanim jej ojciec został cesarzem, co nastąpiło w roku 457. Miała siostrę o imieniu Leoncja.

Ariadna i Zenon. Około roku 468 Ariadna została wydana przez ojca za mąż za izauryjskiego wodza Tarasikodiszę, późniejszego cesarza – Zenona (474–491). Małżeństwo to miało charakter polityczny. Leon I, za którego wyniesieniem do godności cesarskiej stał wszechmocny wódz armii Aspar, chciał uwolnić się spod jego kurateli i znaleźć przeciwwagę dla wpływowej partii germańskiej, której ten przewodził. Tę rolę miał odegrać Zenon i jego izauryjscy pobratymcy. Małżeństwo z Ariadną miało przypieczętować polityczny sojusz. Dzięki teściowi Zenon piastował najwyższe stanowiska wojskowe, był również konsulem i patrycjuszem. Prawdopodobnie w 469 r. przyszedł na świat syn Ariad-

ny i Zenona, który po dziadku otrzymał imię Leon. W październiku 473 r. Leon I proklamował wnuka cezarem, a tuż przed swą śmiercią uczynił go augustem. Pomiął tym samym przy sukcesji tronu Zenona, swego zięcia. Jednak już 9 lutego 474 r., w kilka tygodni po śmierci Leona I, jego następca ogłosił swego ojca współrządcą. Według Jana Malalasa, autora z VI w., miał to uczynić pod wpływem matki, a za zgodą Weryny, wdowy po Leonie I, swojej babki. W konsekwencji wyniesienia męża Ariadna stała się „pierwszą damą” imperium. Wiemy, że została ogłoszona augustą. Można przypuszczać, że otrzymała ten tytuł wkrótce po koronacji męża.

Początki panowania Ariadny i Zenona były dramatyczne. W listopadzie 474 r. zmarł ich syn. Było to dla nich z pewnością ogromnym wstrząsem, tym bardziej że mały Leon był ich jedynym dzieckiem. W styczniu 475 r. doszło do spisku pałacowego, w konsekwencji którego Zenon i Ariadna musieli uciekać z Konstantynopola. Władzę objął Bazylikos, wuj Ariadny, wspierany m.in. przez Werynę, jej matkę. W sierpniu 476 r. Zenonowi i Ariadnie udało się odzyskać władzę. Jednak już w 479 r. cesarska para musiała stawić czoło kolejnej uzurpacji. Wystąpił przeciw nim Marcjan, mąż Leoncji, siostry Ariadny. Marcjanowi udało się uzyskać poparcie części oddziałów stacjonujących w Konstantynopolu i niewiele brakowało, aby jego akcja zakończyła się sukcesem. Jednak brak zdecydowania ze strony uzurpatora i skuteczna akcja oddziałów wiernych cesarzowi, pod wodzą Illusa, przesądziły o wyniku tego przedsięwzięcia. Buntownicy zostali pokonani, a sam Marcjan znalazł się w rękach Zenona. Dzięki wstawiennictwu Ariadny buntownik został potraktowany łaskawie. Zesłano go do twierdzy Papyrion w Izaurii, gdzie umieszczona została również Leoncja, jego żona.

Matka i córka. Stosunki między Ariadną a matką po śmierci Leona Młodszego układały się, można by rzec, nie najlepiej. Weryna uczestniczyła przecież w spisku Bazylikosa, w efekcie którego Ariadna i jej mąż zostali, jak się dopiero później okazało, czasowo odsunięci od władzy. Co prawda zadbała wówczas o to, aby córce nic złego się nie stało. Weryna szybko zrozumiała, że wspierając Bazylikosa popełniła błąd i podjęła starania na rzecz powrotu zięcia i córki do władzy. Po usunięciu Bazylikosa Weryna przez pewien czas cieszyła się sporymi

wpływami na dworze. Jej silna pozycja okazała się jednak solą w oku dla Illusa, pobratymca cesarza Zenona. Między cesarzową a Izauryjczykiem doszło do konfliktu. Weryna próbowała nawet doprowadzić do śmierci konkurenta, ale bez powodzenia. Konflikt między Weryną a Illusem był wpisany w narastający, choć w tym czasie jeszcze mocno tłumiony, antagonizm między cesarzem Zenonem i Illusem. Ten pierwszy obawiał się rosnących wpływów tego drugiego. Jednak jeszcze wtedy Zenon nie zdecydował się na ostateczne rozwiązania. Rachunek za niezdecydowanie Zenona zapłaciła Weryna. Kiedy Illus dowiedział się, że za próbą zamachu na jego życie stoi cesarzowa wdowa zażądał bowiem od cesarza jej wydania, chcąc, aby stała się gwarantką jego osobistego bezpieczeństwa. Zenon przystał na to. Od 478 r. Weryna była więźniem Illusa. Ariadna nie potrafiła powstrzymać męża przed wydaniem matki. Ale po kilku latach wystąpiła z żądaniem jej uwolnienia. Gdy nie przyniosło to skutku, zorganizowała, za wiedzą Zenona, zamach na Illusa. Dostojnik nie zginął jednak, a jedynie został okaleczony. Rozgniewany opuścił Konstantynopol i po pewnym czasie, w 484 r. ogłosił cesarzem niejakiego Leoncjusza. Wystąpienie Illusa wsparła także wrogo nastawiona do Zenona Weryna. Dokonała ona koronacji uzurpatora. Mimo takiej postawy matki Ariadna wykazała się wobec niej szczególną wyrozumiałością. Po stłumieniu buntu Illusa, w czasie którego Weryna zmarła, Ariadna oddała jej ostatnią posługę. Sprowadziła szczątki Weryny do Konstantynopola i poleciła pochować je z cesarskim splendorem.

Życiowa rola. 9 kwietnia 491 roku zmarł cesarz Zenon. Z nieznanych powodów nie wyznaczył następcy. Być może chciał tym samym zostawić żonie swobodę działania na rzecz zachowania dotychczasowej pozycji. Jeśli rzeczywiście tak było, to Ariadna musiała przez lata małżeństwa zyskać jego, jeśli nie uczucie, to przynajmniej szacunek. Zgodnie z prawem o losach tronu miał zadecydować senat. Ale wiadano doskonale, że ciało to nie będzie w stanie powołać nowego władcy. Można było tak pokierować jego obradami, aby decyzja znalazła się w rękach cesarzowej wdowy. Następnego dnia po śmierci Zenona wieczorem w jednej z sal pałacu cesarskiego zgromadzili się dygnitarze państwowi, senatorowie oraz patriarcha Eufemiusz w celu wyniesienia nowego cesarza. Jednocześnie w hipodromie zebrał się

lud Konstantynopola i wojsko w oczekiwaniu na decyzje dotyczące wyboru następcy zmarłego władcy. Sytuacja była napięta. W hipodromie zaczęły rozlegać się żądania powołania nowego bazyleusa. W celu uspokojenia rosnących wśród ludu i żołnierzy emocji do hipodromu wkroczyła odziana w cesarską purpurę Ariadna, w otoczeniu wyższych urzędników, a także w towarzystwie konstantynopolitańskiego patriarchy. Tłum na jej widok zaczął skandować: *Ariadno Augusto, twoje niech będzie zwycięstwo!*, a także *Obys żyła wiecznie Augusto! Prawowiernego cesarza dla świata!* Gdy okrzyki umilkły Ariadna przez urzędnika zwróciła się do zgromadzonych. Stwierdziła, że mając świadomość powagi sytuacji już poleciła, aby dygnitarze państwowi i senat w zgodzie z wojskiem wybrali nowego cesarza, człowieka o wypróbowanej wierze, Rzymianina, pełnego cesarskiej dobroci, nieulegającego chciwości ani innym ludzkim przypadłościom. Wybór miał być dokonany w obecności patriarchy, a wszyscy uczestnicy narady winni kierować się wyłącznie dobrem państwa, odrzucając własne interesy i animozje. Oświadczenie cesarzowej było przerywane aprobowanymi okrzykami. W pewnej chwili pojawił się jednak nowy element w reakcjach tłumu. Lud zażądał mianowicie usunięcia prefekta miasta, którego oskarżano o nadużycia. Cesarzowa w odpowiedzi na wspomniane żądanie stwierdziła, że poleciła już wyznaczyć nowego urzędnika. Miał nim zostać niejaki Julian. Na zakończenie swego przemówienia Ariadna poprosiła zgromadzonych o zachowanie porządku, by w ten sposób umożliwili dygnitarzom spokojne i efektywne obrady. Po tym stwierdzeniu opuściła hipodrom i udała się do komnat pałacowych, a senatorowie wrócili do prowadzenia dyskusji. Dostojnicy nie potrafili zdobyć się jednak na ostateczną decyzję i wyglądało na to, że obrady znalazły się w impasie. Wtedy to Urbicjusz, prepozyt świętej sypialni, zaproponował, aby decyzję o wskazaniu władcy przekazać Ariadnie. Warto zaznaczyć, że Urbicjusz był człowiekiem związanym z cesarzową. Można więc przypuszczać, iż ten krok został z nią uzgodniony. Wniosek przyjęto. Patriarcha Eufemiusz, który pełnił funkcję przewodniczącego obrad, przekazał stanowisko elektorów cesarzowej. Ariadna bezzwłocznie podjęła decyzję. Jej wybrańcem okazał się Anastazjusz, sprawujący niezbyt wysoki urząd silentariusza. Ariadnę łączyła z nim długoletnia przyjaźń, a plotkarze twierdzili, że może nawet coś więcej. Anastazjusz

był znany w Konstantynopolu ze swych kaznodziejskich ciągotek. Był przy tym człowiekiem wolnym, co dla planów cesarzowej względem niego musiało mieć spore znaczenie. Ariadna, wybierając Anastazjusza na cesarza, decydowała bowiem o własnym losie. W kilka tygodni po śmierci Zenona – 20 maja 491 r., odbył się ślub cesarzowej z Anastazjuszem. Tym samym Ariadna znów była żoną panującego cesarza i mogła zachować pozycję, którą cieszyła się od siedemnastu lat jako żona Zenona.

Przedstawiony powyżej opis wydarzeń po śmierci Zenona wyraźnie wskazuje, że Ariadna była osobą, wokół której koncentrowały się losy następstwa tronu. To ona wówczas reprezentowała majestat władzy cesarskiej i występowała jako arbiter, który dbać miał o prawidłowy przebieg wyborów. W ostatecznym rozrachunku podjęła również decyzję o wyniesieniu następcy Zenona.

Ariadna i Anastazjusz. Małżeństwo Anastazjusza i Ariadny trwało dwadzieścia cztery lata. Cesarzowa zmarła bowiem w roku 515. Cesarz przeżył żonę o trzy lata, mimo że był od niej starszy o mniej więcej dwadzieścia lat. W momencie ślubu liczył sobie sześćdziesiąt jeden lat. Dzieci nie mieli.

Niewiele można powiedzieć o relacjach Ariadny z Anastazjuszem. Cesarz darzył ją szacunkiem i musiał się z nią liczyć. To jej zawdzięczał tron, jej pochodzenie z cesarskiego rodu wzmacniało jego pozycję. Pamiętać należy również o przyjaźni, która miała ich łączyć jeszcze na długo przed rokiem 491. Mogła być ona podstawą dla związku, u którego podłoża leżały polityczne względy. Mimo niewątpliwie silnej pozycji Ariadna wyraźnie pozostawała w cieniu Anastazjusza, podobnie jak to działo się za czasów małżeństwa z Zenonem. Cesarzowa zostawiła mężowi sprawy państwa kontentując się rozwiązywaniem problemów rodzinnych i aktywnością w sferze religijnej. Dzięki jej wpływom Lallis, matka cesarza Zenona mogła spokojnie dokonać żywota w klasztorze, a w 515 r. Antemiusz Prokopiusz, szwagier Leoncji, siostry Ariadny otrzymał od Anastazjusza godność konsula. Tu warto zaznaczyć, że wcześniej cesarzowa ubiegała się dla niego o stanowisko prefekta pretorium, ale wtedy, jakbyśmy dziś rzekli, z powodów merytorycznych cesarz odmówił. Twierdził bowiem, że Antemiusz nie dysponuje do piastowania

tego stanowiska odpowiednimi kwalifikacjami. Jak z tego widać nie zbywał żony, lecz starał się racjonalnie wyjaśnić swe stanowisko.

Ariadna należała do zwolenników Macedoniusza, patriarchy Konstantynopola, który w roku 511 został usunięty ze swego stanowiska. Czy w jego obronie zwracała się do Anastazjusza? Nie wiemy. O ile tak było, to jej działanie okazało się bezskuteczne. Nawet jeśli Ariadna nie godziła się z poglądami Anastazjusza, to zachowywała wobec niego pełną lojalność.

Ariadna spędziła u boku najpierw Zenona, a później Anastazjusza czterdzieści lat. Źródła niewiele mówią o jej działalności. Może powstać wrażenie, że cesarzową satysfakcjonowało życie w cieniu kolejnych mężów. Być może w jakimś stopniu tak było. Ale, jak się wydaje, Ariadna należała do tych kobiet, które potrafią wpływać na swoich partnerów w sposób nieuchwytny dla postronnych obserwatorów. Ariadna umiała poruszać się wśród dworskich intryg, dysponowała wsparciem najwyższych dostojników państwowych. Doświadczenie nabyte w ciągu lat odgrywania roli „pierwszej damy” bizantyńskiego cesarstwa owocowało skutecznym działaniem w sytuacjach dla niej szczególnie ważnych, takich jak wydarzenia po śmierci Zenona.

Rządy Zenona i Anastazjusza nie należały do najspokojniejszych. Przeciwnie obu cesarzom zawiązywały się spiski, dochodziło do otwartych buntów. Zdarzały się chwile, że ich los zależny był od woli rozkarpyszonej ludności stolicy. Na tym tle Ariadna była swoistym symbolem trwałości i stabilności cesarskiej władzy, swoistą jej opoką. Dlatego też, jak również z tego powodu, że była cesarzową bardzo długo, bo przez cztery dekady, zachowała się wyjątkowo duża liczba jej wizerunków wyrzeźbionych w marmurze, w kości słoniowej czy wybitych na monetach.



Il. 20. Cesarzowa Ariadna, Rzym, fot. M. J. Leszka



NIEWIERNĄ BAZYLISĄ

ZENONIS

Zenonis lub Zenonida była żoną Bazyliskosa, który od stycznia roku 475 po sierpień 476 rządził imperium wschodniorzymskim. Władzę osiągnął na drodze uzurpacji, usuwając w styczniu 475 r. cesarza Zenona i przez tegoż został pozbawiony tronu w sierpniu roku następnego. W momencie, kiedy zdobył władzę miał już za sobą długą karierę. Sprawował ważne stanowiska wojskowe, był patrycjuszem i pierwszym członkiem senatu. Natomiast o jego żonie źródła całkowicie milczą aż do roku 475. Gdyby Bazyliskos nie wystąpił przeciw Zenonowi i nie przejął władzy, pewnie nigdy nie usłyszeliśmy o Zenonis. Pojawia się ona bowiem w źródłach tylko i wyłącznie w związku z wydarzeniami z lat 475–476.

U boku Bazyliskosa. Nie wiemy, kiedy się urodziła, ani z jakiej rodziny pochodziła, nie wiemy nawet, kiedy wyszła za Bazyliskosa. Był on znakomitą partią. Nie dość, że pełnił ważne funkcje w państwie, to był bratem cesarzowej Weryny, żony cesarza Leona I. Można więc przypuszczać, że Zenonis pochodziła z jakiejś znaczącej rodziny. Miała z Bazyliskosem przynajmniej dwoje dzieci i jak można sądzić przyszły one na świat zanim ojciec przejął władzę, nie słyszymy bowiem, aby w okresie od stycznia 475 po sierpień 476 r. cesarska rodzina powiększyła się. Taki fakt, jak należy przypuszczać, zostałby odnotowany. Z imienia znamy tylko jedno dziecko Zenonis i Bazyliskosa, a mianowicie syna Marka. Można podejrzewać, że pozostałe potomstwo było płci żeńskiej.

Bazylikos po opuszczeniu przez Zenona Konstantynopola został koronowany na cesarza. Przebieg tego wydarzenia nie jest do końca wyjaśniony. Niektóre źródła mówią o tym, iż koronacji dokonała Weryna, cesarzowa wdowa po Leonie I. Inne wspominają jedynie, że Bazylikos został koronowany, a miejscem tej ceremonii był *Campus Martius*, główny plac w Hebdomonie, obozie wojskowym na przedmieściu stolicy. Bazylikos po swoim wyniesieniu koronował Marka, swego syna na cezara, a następnie wyniósł Zenonis do godności augusty. I właśnie w związku z tym wydarzeniem jej imię po raz pierwszy pojawia się w źródłach. Notują one ów fakt, ale nie przynoszą żadnych bliższych informacji – nie wiemy jak wyglądała ceremonia. Natomiast jej wymowa jest całkowicie jasna. Bazylikos koronując własną żonę na augustę wskazywał, że czuje się całkowicie legalnym władcą, który ma pełne prawo obdarzyć małżonkę najwyższym tytułem, jaki mógł być nadany kobiecie w cesarstwie bizantyńskim.

Zenonis wrogiem ortodoksji? Początek rządów Bazylikosa przyniósł zmianę kursu religijnego. Oto nowy władca zaczął popierać duchownych monofizyckich. Odwołał z wygnania m.in. Tymoteusza Łasicę, byłego patriarchę Aleksandrii i przywrócił mu jego katedrę. Wydał również tzw. encyklikę, dokument ustanawiający nowy porządek religijny w państwie. Encyklika, choć bardzo ogólna, odczytana została jako wyraz promonofizyckich sympatii Bazylikosa. Dlaczego nowy cesarz zdecydował się na współpracę z monofizytami? Otóż wedle niektórych źródeł skłonić miała go do tego właśnie Zenonis. Teodor Anagnostes, historyk Kościoła, stosunkowo bliski tym wydarzeniom, napisał, że to właśnie Zenonis pobudziła Bazylikosa do wystąpienia przeciw ortodoksji: *Zenonis najgwałtowniej podjudzała Bazylikosa przeciw ortodoksji*. Nie możemy zweryfikować tej informacji. *Historia Kościoła* Teodora Anagnostesa uchodzi jednak za wiarygodne źródło, można więc przyjąć, iż i w tej kwestii nie rozmija się całkowicie z prawdą. Nie ma powodów wątpić w to, że cesarzowa mogła mieć jakiś wpływ na politykę religijną swego męża albo przynajmniej ją aprobować. Jednak wydaje się, że posunięcie nowe-

go władcy w rzeczywistości nie było spowodowane naleganiami czy perswazjami żony. Monofizytyzm stawał się poważnym problemem w cesarstwie bizantyńskim i cesarz musiał wypracować wobec niego jakieś stanowisko. Być może przy tworzeniu encykliki wziął pod uwagę podszepty żony, która z jakichś względów sprzyjała monofizytom. Wiemy również, że w otoczeniu Bazyliskosa znajdowali się ludzie, którzy związani byli z monofizytami, jak np. Teoktyst, naczelnik urzędów (*magister officiorum*), którego brat Teopomp należał do zwolenników Tymoteusza Łasicy, patriarchy aleksandryjskiego. Nacisk otoczenia, jak również świadomość potrzeby pozyskania ludności Syrii i Egiptu skłoniły Bazyliskosa do zbliżenia z monofizytami. Krok ten nie przyniósł jednak spodziewanych efektów, a raczej wręcz przyczynił się do jego upadku.

Czy Zenonis była zwolenniczką poglądów monofizyckich? Wydaje się, że takiej opcji nie można wykluczyć. Dysponujemy źródłem, które wyraźnie wskazuje, że cesarzowa była postrzegana jako protektorka zwolenników poglądów Eutychesa, uważanego za twórcę radykalnego nurtu monofizytyzmu w postaci doketyzmu. Według niego ludzka natura Chrystusa została „w całości wchłonięta przez Jego boską naturę”. Z tego powodu Jego cierpienie i śmierć były tylko pozorne. Świadcstwo o tym, że cesarzowa była uważana za opiekunkę eutychian pochodzi od Pseudo-Zachariasza, autora o orientacji monofizyckiej. Przytacza on informację, że do cesarzowej zwracali się eutychianie o pomoc w usunięciu wzmiankowanego Tymoteusza Łasicy, który był ich przeciwnikiem.

Zenonis nie ma dobrej „prasy”. Wspieranie monofizytów stanowiło z pewnością powód, dla którego nie mogła cieszyć się popularnością i szacunkiem w środowiskach ortodoksyjnych. Źródła o tej orientacji religijnej najczęściej nie przywołują nawet jej imienia, zadowalając się określeniem żona Bazyliskosa. O wspieraniu przez nią monofizytyzmu wspominają Teodor Anagnostes i zależny od niego Teofanes. Zarówno jeden, jak i drugi byli zwolennikami chalcedońskiego *credo*. Ich stanowisko wobec działalności cesarzowej i jej męża w sferze religijnej jest więc z oczywistych powodów niechętnie.

Zenonis i Armatus. Kolejny epizod, w którym pojawia się Zenonis, też nie przynosi cesarzowej chwały. Oto według niektórych źródeł miała ona romansować z Armatusem, krewnym Weryny i Bazyliskosa. Armatus na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych V w. pełnił funkcję dowódcy wojsk na terenie Tracji. Wsławił się wówczas okrucieństwem karząc uczestników buntu w Tracji poprzez ucięcie im rąk. W późniejszym czasie został uczestnikiem spisku zawiązanego w celu usunięcia z tronu Zenona, w wyniku którego władzę przejął Bazyliskos.

Armatus stał się zaufanym człowiekiem nowego cesarza i należał do jego najbliższego otoczenia, mając spory wpływ na cesarskie decyzje. Bywanie na dworze dało mu okazję do częstych kontaktów z Zenonis. Miało się między nimi zrodzić żarliwe uczucie. Jak donosi jedno ze źródeł, najpierw rzucali sobie spojrzenia i wymieniali uśmiechy, później obudziła się potrzeba cielesnego obcowania. Aby stało się to możliwe wtajemniczyli w swoje sprawy eunucha Daniela i niejaką Marię. Dzięki ich pomocy mogli znaleźć ukojenie we własnych ramionach. Zenonis dbała o karierę Armatusa. Jej to wpływom miał on zawdzięczać piastowanie najwyższych stanowisk i godności w państwie. W 475 r. został mianowany naczelnym wodzem (*magister militum praesentalis*), a w roku następnym otrzymał godność konsula. Drugim konsulem był sam Bazyliskos. *Księga Suda*, źródło z którego pochodzi powyższy opis romansu Zenonis, bardzo krytycznie czy nawet wręcz złośliwie przedstawia jej kochanka. Według jego autora Armatusa tak zdemoralizowało powodzenie i bogactwo, że zwracał uwagę jedynie na swoje włosy i ciało. Ubierał się jak Achilles, chcąc podkreślić w ten sposób własną męskość. Często dosiadał konia i prezentował się mieszkańcom Konstantynopola, którzy wyrażali swój podziw dla niego nazywając go Pyrrusem. Złośliwy komentator dodaje, że jeśli tłum nazywał go tak z powodu jego rumianej cery, to mówił prawdę, ale jeśli miała to być pochwała jego męskości, to oszukiwał go jak chłopca, nie zabijał on bowiem herosów, jak czynił to Pyrrus, ale pożądał kobiet jak Parys.

W świetle tego przekazu Zenonis rysuje się nam jako kobieta o nieszczerzej osobowości. Nie dość, że zdradzała męża, to – co

gorsza – zakochała się w całkowicie nieodpowiednim człowieku, którego dzisiaj nazwalibyśmy po prostu „playboyem”. Jednak tak jednostronny obraz osobowości, a także źródeł szczególnej pozycji Armatusa (poparcie Zenonis) za panowania Bazyliskosa wydaje się nieco podejrzany. Armatuś nie musiał być jedynie próżnym pyszałkiem, skoro zdecydował się wystąpić w obronie Weryny, swojej ciotki, która popadła w niełaskę Bazyliskosa i mogła grozić jej nawet śmierć. Jego kariera wojskowa zaczęła się jeszcze za panowania Leona i nie miała nic wspólnego z Zenonis. Być może ówczesną pozycję zawdzięczał Werynie, która – jak wiadomo – popierała swoich krewnych, ale pod warunkiem, że dysponowali jednak jakimiś talentami. Po wtóre wyniesienie do stanowiska naczelnego wodza wcale nie musiało być następstwem interwencji Zenonis u Bazyliskosa. Trzeba bowiem pamiętać, że Armatuś był jednym z tych, którym Bazyliskos zawdzięczał swoje wyniesienie. Stanowisko to mogło być ceną, za którą Armatuś zdecydował się poprzeć Bazyliskosa. Obdarzenie go zaś godnością konsula, czysto honorową już w owym czasie, choć niewątpliwie bardzo prestiżową, mogło być z jednej strony następstwem wpływów Zenonis, z drugiej ceną za wierność Armatusa. Sytuacja Bazyliskosa stawała się bowiem coraz trudniejsza. Nie mógł on mieć pewności co do lojalności Illusa i Trokundusa, wodzów, którym powierzył misję pojmania Zenona. Byli oni bowiem, tak jak Zenon, Izaurjczykami i faktycznie przeszli ostatecznie na jego stronę. Armatuś, będąc członkiem rodziny, wydawać się mógł pewniejszy, a był bardzo potrzebny Bazyliskosowi, jako człowiek, od którego postawy zależały losy militarnych zmagania z Zenonem. Warto było w tej sytuacji mu schlebiać.

W świetle przedstawionych powyżej uwag wydaje się, że jeśli rzeczywiście romans Zenonis z Armatusem był faktem, to cesarzowa po pierwsze nie ulokowała swoich uczuć aż tak fatalnie, jak sugeruje *Księga Suda*, a po wtóre to nie tylko jej Armatuś zawdzięczał swoją pozycję na dworze. Nie wiemy jak długo mógł trwać ów hipotetyczny romans. Czy zakończył się jeszcze przed wyruszeniem Armatusa przeciwko Zenonowi w roku 476? Czy też może Armatuś przechodząc na stronę Zenona nie tylko zdradził Bazyliskosa, ale i sprzeniewierzył się uczuciowi, którym

– jeśli wierzyć *Księdze Suda* – obdarzyła go Zenonis? Bez względu na to jaka byłaby odpowiedź – jedno jest pewne – romans cesarzowej nie zakończył się szczęśliwie.

Tragiczny finał. Koniec życia Zenonis był tragiczny. Bazylikos opuszczony przez wszystkich w chwili, gdy Zenon wkraczał do Konstantynopola, szukał schronienia dla siebie i swej rodziny w kościele Hagia Sofia. Zdjął z siebie cesarską odzież i czekał na decyzje Zenona. Ten nie chcąc pogwałcić prawa azylu, którym dysponował wspomniany kościół, miał obiecać, iż nie zostanie przelana krew ani Bazylikosa, ani jego bliskiej rodziny. Jedno ze źródeł wspomina, że propozycję Zenona przekazał Bazylikosowi właśnie Armatus. Kandyd Izauryczyk, autor wspomnianego źródła, sugeruje, że celem Armatusa było oszukanie Zenonis i Bazylikosa. Nie jest to jednak takie oczywiste. Pamiętać należy, że cesarska para musiała traktować Armatusa, człowieka, który przecież ich zdradził, z dużą nieufnością. Bazylikos, syn Armatusa, miał zostać następcą Zenona, o czym z pewnością powszechnie wiadomo. Armatus nie był więc wiarygodnym posłańcem. Warto jednak zwrócić uwagę, iż był on krewnym Bazylikosa, a przy tym człowiekiem niezależnym. To on przecież bronił swego czasu Werynę przed gniewem brata. Być może mimo wszystko darzył Zenonis pewnym sentymentem i nie chciał przelewu jej krwi. Jego pozycja u boku Zenona mogła gwarantować spełnienie cesarskich obietnic. Trzeba również pamiętać, że losem Bazylikosa i jego rodziny interesowała się cesarzowa Ariadna. Poparcie Armatusa i Ariadny dawało nadzieje na przeżycie. Bazylikos i Zenonis uwierzyli, że oferta Zenona jest szczerą. Wyszli z kościoła Hagia Sofia. Prawo azylu nie zostało pogwałcone. Wysłano ich do Kapadocji, zgodnie z częścią źródeł, według innych zaś do Izaurii, gdzie pozbawieni pożywienia zmarli z wycieńczenia. Ich krew nie została więc przelana... Nie wiemy, czy ten tragiczny los był konsekwencją cesarskiego rozkazu, czy też nadgorliwości cesarskich urzędników.

Zenonis sprawowała swą godność zaledwie przez dwadzieścia miesięcy. W źródłach została uchwycona wyraźniej jedynie w związku z polityką religijną męża i romansem z Armatusem. To wystarczyło, by w pamięci następnych pokoleń zapisała się jedynie w czarnych barwach.



CESARZOWA BEZ KORONY

ANICJA JULIANA

Wędrujący po Stambule w poszukiwaniu śladów jego bizantyńskiej przeszłości turysta musi w którymś momencie swoich peregrynacji dostrzec w okolicy imponujących pozostałości akweduktu Walensa, monumentalnie wznoszących się nad biegnącym w kierunku Złotego Rogu bulwarem Atatürka. W ich pobliżu, na skrzyżowaniu wspomnianego bulwaru i ulicy Macar Kardeşler Caddesi, znajduje się niewielki park, gdzie zobaczyć można bizantyńskie kolumny i ich kapitele porozrzucone między drzewami. Jeśli zainteresuje go ten obiekt i skieruje tam swoje kroki, to musi dostrzec otoczone drucianym płótem pozostałości jednej z najpiękniejszych świątyń wczesnego Bizancjum – kościoła pw. św. Polieukta. Porośnięte trawą i krzewami nie zachwycą zapewne nikogo, natomiast mogą zainspirować do rozmyślań dotyczących niekonięcznie bizantyńskiej architektury kościelnej, ale postaci nierozłącznie związanej z tym miejscem – Anicji Juliany, wielkiej konstantynopolańskiej damy przełomu V i VI w., której świątynia zawdzięczała swoją niedysiejszą urodę.

Cesarska krew. Juliana Anicja urodziła się w Konstantynopolu w 461 lub 462 roku. Jej ojcem był Anicjusz Olibriusz, efemeryczny cesarz Zachodu w 472 r., przedstawiciel starożytnego, bogatego i wielce wpływowego rodu Anicjuszy, którego korzenie sięgały republikańskich czasów. Jej zaś matką była Placydia, córka Walentyniana III, cesarza Zachodu i Licynii-Eudoksji, córki cesarza Wschodu Teodozjusza II i Ate nais-Eudocji. Warto może wspomnieć jeszcze, że jej prababką była Galla Placydia, córka Teodozjusza I z drugiego małżeństwa, a prapradziadkiem Arkadiusz, syn tegoż z pierwszej żony. Juliana w pełni mogła się

więc czuć przedstawicielką teodozjańskiego rodu. W jej osobie łączyły się jego dwie linie. Ta wywodząca się od Galli Placydii i ta, która brała początek od Arkadiusza. Juliana mogła być i była dumna ze swego pochodzenia. Z pewnością nie było w jej czasach kobiety, która mogłaby się pod tym względem z nią równać.

Juliana odebrała najlepsze wykształcenie, odpowiednie jej pozycji społecznej. Wykazywała zainteresowanie nauką i kulturą. Nie musi to specjalnie dziwić, skoro w galerii swoich przodków miała postać takiego formatu, jak cesarzowa Atenais-Eudocja, córka filozofa, poetka i mecenaska. Juliana darzyła ją wielką estymą.

Wiemy jak Juliana wyglądała, albo przynajmniej jak chciała być ukazywana. Do naszych czasów zachowała się miniatura ją przedstawiająca. Znajduje się ona w *Kodeksie Dioskurydesa*, dziś w posiadaniu Austriackiej Biblioteki Narodowej w Wiedniu, zawierającym dzieła medyczne żyjącego w I w. n.e. Dioskurydesa Pedaniusa.

Kodeks został prawdopodobnie zamówiony przez Anicję i powstał około 512 r. Miniatura ta daje jakieś wyobrażenie o powierzchowności Juliany, ale przede wszystkim o tym, jak widziała swoją rolę i jaką chciała być zapamiętana przez potomnych. Warto podkreślić, że miniatura ta uważana jest za jedno z najwybitniejszych dzieł sztuki wczesnobizantyńskiej. Juliana siedzi na tronie, obok niej widnieją dwie postacie symbolizujące wspaniałomyślność i mądrość. Juliana ubrana jest w piękne szaty odzwierciedlające jej wysoką pozycję społeczną. Na jej głowie znajduje się bogato zdobiony szlachetnymi kamieniami diadem. W ręku trzyma książkę lub, jak chcą niektórzy, senatorski dyptych. U jej nóg (po lewej stronie) znajdują się personifikacje Wdzięczności sztuki (*Eucharistia Technon*) – i Miłości/Namiętności do działalności budowlanej (*Pothos tes Philoktistou*). Ta pierwsza całuje stopę Juliany, druga zaś trzyma książkę, na którą Juliana rzuca monety. Miniaturę uzupełnia napis zawierający imię Juliany i pochwałę za wystawienie kościoła Bogurodzicy. Przesłanie ideowe wydaje się dość czytelne. Anicja Juliana ukazana jest jako przedstawicielka cesarskiego rodu, fundatorka kościołów, kobieta mądra i hojna.

Kobieta tej pozycji społecznej co Juliana była niezwykle interesującą kandydatką na żonę. Cesarz Zenon chciał ją wydać za Teodoryka Amala, króla Ostrogotów, przyszłego pana Italii. Z nieznanых powo-



Il. 21. Miniatura z Kodeksu Dioskurydesa, Austriacka Biblioteka Narodowa, Wiedeń

dów do małżeństwa nie doszło. Najprawdopodobniej w roku 479 Juliana poślubiła Flawiusza Areobinda, przedstawiciela arystokratycznego wojskowego rodu, w którego żyłach płynęła krew zromanizowanych barbarzyńskich wodzów – Aspara, naczelnego wodza i człowieka nader wpływowego za panowania Marcjana (450–457) i Leona I (457–474) oraz Flawiusza Areobinda, wodza armii (*magister militum*) w latach

434–449. Tak skoliigacona para musiała odgrywać istotną rolę w życiu stołecznego miasta. Nie przypadkiem w roku 512 zbuntowany przeciw cesarzowi Anastazjuszowi tłum chciał wynieść Areobinda na cesarski tron. Ten jednak przezornie uchylił się od przyjęcia oferty. Wyrazem pozycji Juliany i Areobinda może być również fakt, iż w roku 491 ich małoletni syn Anicjusz Olibriusz otrzymał konsulat. Cesarz Anastazjusz musiał uznawać go za znakomitą partię, skoro wydał za niego swoją krewną. Godność konsula sprawował w piętnaście lat po swoim synu (w roku 506) sam Areobind, mąż Juliany. Była to zapewne nagroda za zasługi wojenne. W latach 503–504 (505?) pełnił on bowiem stanowisko *magistra militum* Wschodu w czasie wojny z Persją.

Mecenat

Któż nie słyszał o Julianie, która w pobożnej trosce
poprzez swoje wspaniałe dzieła wysławia również rodziców?
Ona sama w zbożnym trudzie zbudowała klasztor
godzien nieśmiertelnego Polieukta [...],
Wszystkie kraje wołają i wszystkie miasta,
że poprzez te dobre uczynki uczyniła rodziców jeszcze sławniejszymi.
Gdzież nie znajdzie się cudownych świątyń,
które Juliana wzniosła dla świętych?
Gdzież nie dostrzeżemy śladów jej pobożnych rąk?
Gdzie jest miejsce, w którym by nie wiadano, że jej myśli
przepełnia umiłowanie Boga? Mieszkańcy całego świata
wysławiają Twoje dzieła, które na zawsze pozostaną w ich pamięci

(*Inskrypcja fundacyjna z kościoła pw. św. Polieukta, s. 272*)

Juliana, dysponując wielkim majątkiem i będąc kobietą pobożną oraz dumną ze swego pochodzenia, kontynuowała działalność przodków w dziedzinie fundowania kościołów. Doprowadziła do zbudowania czy rozbudowania lub upiększenia kilku ważnych świątyń. Były to: kościół Bogurodzicy na azjatyckim brzegu Bosforu w dzielnicy zwanej Honoraty, a także kościoły pw. św. Polieukta, św. Szczepana i św. Eufemii w części Konstantynopola określanej mianem Teodozjanów (wcześniej

Konstantyniany). Być może z osobą Juliany związane były i inne obiekty sakralne. Niestety nie zachowały się żadne w tej materii wskazówki.

Najważniejszym dziełem Juliany w sferze budownictwa sakralnego był kościół pw. św. Polieukta, wzmiankowany na początku tego tekstu. Zbudowany w latach 524–527 przez dekadę, a więc do czasu powstania kościoła Hagia Sofia, stanowił największą i najpiękniejszą stołeczną świątynię. Bez wątpienia jego kształt architektoniczny stał się inspiracją dla budowniczych takich kościołów, jak Hagia Irene czy sama Hagia Sofia. Te ostatnie przetrwały do naszych czasów. Dla fundacji Juliany czas nie był tak łaskawy. Została ona zniszczona przez trzęsienie ziemi w XII w. Los uśmiechnął się do niej dopiero w 1960 r., kiedy w czasie prac budowlanych odsłonięte zostały marmurowe bloki. Z jednego z nich odczytano fragment inskrypcji, w której dwaj wybitni bizantino-

Il. 22. Fragment inskrypcji fundacyjnej z kościoła pw. św. Polieukta, Konstantynopol, fot. M. B. Leszka



łodzi Ihor Szewczenko i Cyryl Mango, rozpoznali część znanego uczo-
nym tekstu znajdującego się w *Antologii palatyńskiej*, a odnoszącego
się do Anicji Juliany i ufundowanego przez nią kościoła. Odkrycie
stało się impulsem do zorganizowania badań archeologicznych, w wy-
niku których odsłonięto pozostałości świątyni św. Polieukta. Szczególne
zasługi na polu badań archeologicznych oddał amerykański archeolog
R. Martin Harrison.

Świątynię zbudowano na planie zbliżonym do kwadratu o wy-
miarach 51,45 na 51,90 m. Była dwukondygnacyjną bazyliką ko-
pułową. Wspaniale ozdobiona, miała się stać, jak się sądzi, miejscem
wiecznego spoczynku jej fundatorki, która krótko już cieszyła się
swoim dziełem, zmarła bowiem być może jeszcze w 527, a z pewno-
ścią przed 529 r.

Jakim to sposobem wznosi się od swych podstaw,
biegnie od posadzki, sięgając gwiazd na niebie?
Jak rozciąga się od wschodu ku zachodowi,
połyskując w słońcu niewypowiedzianym blaskiem
i z tego, i z tego boku? Kolumny stojące na [innych]
mocnych kolumnach ze wszystkich stron nawy głównej
podtrzymują promienie złotego sklepienia,
a arkadowe prześwity, rozpostarte na całej długości kopuły,
przypominają zawsze wędrujące światło księżyca.
Przeciwległe ściany podobne są do niezliczonych ścieżek
Biegących wśród cudownych łąk z drogocennego materiału,
Ich blask rozkwitający w głębi skał...

(Inskrypcja fundacyjna z kościoła pw. św. Polieukta, s. 272–273)

Pobożna i wpływowa. Anicja Juliana była kobietą głęboko religij-
ną, cieszącą się w tym zakresie wielkim autorytetem, nie tylko w Kon-
stantynopolu. Była zwolenniczką poglądów ortodoksyjnych, twardo
broniła postanowień soboru w Chalcedonie. Cesarz Anastazjusz, zwią-
zany z potępionym na wspomnianym soborze monofizytyzmem, starał
się nakłonić ją do uznania patriarchy Konstantynopola Tymoteusza,
który nastąpił po usuniętych przez władzę ortodoksyjnym Macedoniu-

szu (511). Juliana mimo nacisków Anastazjusza nie uczyniła tego. Fakt ten z jednej strony świadczy o niezłomnej religijnej postawie Juliany, z drugiej zaś o tym, jak ważną była osobistością, skoro sam cesarz starał się pozyskać ją dla swej polityki. Warto również podkreślić, że na nic zdały się zabiegi samego patriarchy Tymoteusza, osobiście zabiegające o jej przychyłność.

Juliana utrzymywała kontakty z ważnymi postaciami ówczesnego monastycyzmu. W 512 r. odwiedzała przebywającego w Konstantynopolu św. Sabę, sławnego mnicha palestyńskiego, przed którym otwarte były nawet bramy cesarskiego pałacu.

O poparcie Juliany dla swoich legatów prosił w 519 r., a więc już za prochalcedońskiego cesarza Justyna I, papież Hormizdas. Ich przybycie do Konstantynopola związane było z dążeniem do zakończenia tzw. schizmy akacjańskiej dzielącej Rzym i Konstantynopol od lat osiemdziesiątych V wieku. W swoich listach skierowanych do niej wychwalał jej pobożność i podkreślał pochodzenie z cesarskiego rodu.

Anicja i Justynian. Grzegorz z Tours, znany przede wszystkim ze swojej *Historii Franków*, w innym ze swoich dzieł *O chwale męczenników* zamieścił opowieść dotyczącą Juliany i Justyniana I. Otóż wedle niej Justynian, wkrótce po objęciu cesarskiego tronu, mając świadomość bogactwa Juliany miał ją poprosić o przekazanie środków na publiczne potrzeby. Ona udając, że zgadza się na to poprosiła cesarza o czas na zebranie odpowiedniej sumy. Korzystając z zyskanej w ten sposób zwłoki poleciła przetopić złoto, które posiadała i wykorzystać je do pokrycia dachu kościoła św. Polieukta. Kiedy cesarz pojawił się ponownie, Juliana powiodła go do tejże świątyni, gdzie obydwójce uklękli do modlitwy, po czym wskazała Justynianowi dach i rzekła: *to jest mój skarb. Rób z nim co zechcesz*. Imperator zmieszał się nie bardzo wiedząc, jak ma postąpić. Juliana zdjęła z palca pierścion ozdoby szlachetnym kamieniem, podała go Justynianowi mówiąc: *Przyjmij najświętszy cesarzu ten dar, który jest może cenniejszy niż to złoto*. Cesarz przyjął podarunek i powrócił do swojego pałacu.

Uczni uznając za prawdziwą, przynajmniej w jakiejś części, tę opowieść, zastanawiali się nad tym, na czym polegała wyjątkowa wartość pierścienia i jakie było znaczenie tego podarunku. Niektórzy twierdzą,

że pierścień był wcześniej własnością Olibriusza, ojca Juliany, inni zaś, że mógł należeć jeszcze do Teodozjusza II lub jego żony. Natomiast, co do symbolicznego znaczenia tego aktu, to dla części badaczy Juliana przekazując pierścień należący do jej cesarskich przodków tym samym uznawała Justyniana za ich prawowitego sukcesora i życzyła mu, aby jego rządy były równie znakomite jak ich. Ten krok przedstawicielki tak znakomitego cesarskiego rodu mógł mieć spore i pozytywne znaczenie dla Justyniana, ale zarazem z pewnością podrażnić jego ambicje. Pamiętać należy, iż Justynian pochodził z nizin społecznych i miał świadomość, że nie cieszy się uznaniem wśród arystokracji konstantynopolańskiej.

Potwierdzeniem tej ostatniej konstatacji może być epizod związany z inauguracją kościoła Hagia Sofia z grudnia 537 r., kiedy to na widok wspaniałego wnętrza tej świątyni Justynian miał wypowiedzieć następujące słowa: *Przewyższyłem cię Salomonie*. Mając w pamięci słowa inskrypcji fundacyjnej znajdującej się w kościele pw. św. Polieukta:

[...] Oto samotnie przewyciężyła czas
i przewyższyła mądrością przesławnego Salomona,
wnosząc świątynię, przybytek Boga, której blasku
i misternego piękna nie dość przez wieki podziwiać
(*Inskrypcja fundacyjna z kościoła pw. św. Polieukta*, s. 272)

można sądzić, że w głowie wielkiego cesarza kołatała się myśl, iż nie tylko przewyższył żydowskiego króla, ale i kobietę, która kazała wyryć powyższy tekst w ufundowanej przez siebie świątyni *Pokonałem cię Julianie!*

Anicja Juliana, mimo świadomość własnej wyjątkowości, nie zaryzykowała swojej pozycji do wdania się w walkę o władzę nad imperium, co mogło być z jednej strony brakiem takowych ambicji, względnie nieposiadaniem ich przez małżonka Anicji. Ona sama jako kobieta o tron ubiegać się nie mogła. Ostała się więc cesarzową poprzez krew, ale bez cesarskiej purpury.

W oczach ówczesnych jej konstantynopolitańczyków była wielką damą, kobietą blisko związaną z cesarskim dworem, fundatorką świątyń i dzielną obrończynią ortodoksji. Władcy, poczynając od Zenona a na Justynianie kończąc, ze względu na jej cesarską krew, bogactwo i popularność, którą się cieszyła – jak można sądzić – wśród stołecznej ludności, woleli mieć ją (choć nie zawsze było to możliwe) po swojej stronie i nie podejmowali przeciw niej wrogich kroków.



OD NIEWOLNICY DO CESARZOWEJ

LUPICYNA-EUFEMIA

Są ludzie, którzy swoje zaistnienie na kartach historii zawdzięczają tylko temu, że dane było im spotkać kogoś, kto wyraźnie zaznaczył się w świadomości późniejszych pokoleń. Tak z pewnością było z Lupiciną, żoną cesarza Justyna I. Pamięć o niej nie jest przede wszystkim następstwem tego, iż była cesarską małżonką, ale efektem jej relacji z Teodorą, żoną cesarza Justyniana I, jedną z najwybitniejszych kobiet w dziejach średniowiecznej Europy. Bez zetknięcia z Teodorą pozostałaby znana głównie z imienia cesarską żoną, a Prokopiusz z Cezarei, krytyk Teodory, dzięki któremu wiemy coś więcej o Lupicynie, nie poświęciłby jej ani linijki swojej *Historii sekretnej*.

Lupicina i Justyn. Lupicina pojawia się po raz pierwszy w źródłach w chwili, kiedy Justyn, jej mąż, przejął władzę, a więc w 518 r. W chwili wyniesienia na tron cesarski dobiegał on siedemdziesiątego roku życia, urodził się bowiem około roku 450. Wywodził się z wiejskiej rodziny zamieszkującej w Bederianie, w okolicy dzisiejszego Niszu w Serbii. Około 470 r., za panowania Leona I, opuścił wraz z dwoma przyjaciółmi – Zymmarchem i Ditybistem – rodzinną wieś i udał się w poszukiwaniu lepszego losu do Konstantynopola. Tutaj zaciągnęli się do nowo tworzonego oddziału gwardii pałacowej (*excubitores*). O losach Justyna podczas burzliwych rządów Zenona (474–491) źródła milczą. Musiał z pewnością w tym czasie zdobyć wojskowe doświadczenie i wyróżniać się wśród swoich towarzyszy, powoli awansując. Za cesarza Anastazjusza I (491–518) pełnił funkcję hypostratega u boku Jana Kyrtośa w walkach z Izauryjczykami, a około 515 r. otrzymał dowództwo ekskubitów, a więc tej formacji, w której

jako szeregowy żołnierz rozpoczynał karierę. W czasach, gdy wspinał się po szczeblach wojskowej hierarchii Justyn spotkał Lupicynę. Nie wiemy kiedy ani gdzie to nastąpiło. Można przypuszczać, że stało się to zanim Justyn osiągnął jakiś istotniejszy awans, o czym świadczyć może jej, delikatnie rzecz ujmując, nienajlepsze pochodzenie. Prokopiusz z Cezarei w swej *Historii sekretnej* napisał: *pochodziła z barbarzyńców i jako niewolnica była nałożnicą człowieka, który ją przedtem kupił* (s. 55). Trudno stwierdzić czy informacja ta zasługuje na wiarę. Musimy bowiem pamiętać, że dzieło Prokopiusza ma charakter pamfletu skierowanego przeciwko Justynianowi i Teodorze. W tym kontekście opowieść o pochodzeniu Lupicyny doskonale pasuje do kreowanego przez Prokopiusza czarnego obrazu cesarskiej rodziny. Z drugiej zaś jednak strony nie byłoby w losach przyszłej cesarzowej do czasu poznania Justyna niczego nieprawdopodobnego. Tego rodzaju przypadki się zdarzały. O ile nasze wątpliwości może budzić ten fragment opowieści Prokopiusza, w którym mówi on o tym, że Lupicyna była niewolnicą, o tyle sam fakt jej niskiego pochodzenia pozostaje raczej poza dyskusją. Świadczy o tym także przekaz Prokopiusza, który dwukrotnie pisze o barbarzyńskim pochodzeniu Lupicyny i jej prostocie, natomiast po raz wtóry już nie wspomina o tym, że była niewolnicą. Inna sprawa, że wydaje się prawdopodobne, iż Justyn – człowiek prosty, niewykształcony, złośliwcy twierdzili nawet, że jako cesarz używał szablonu do podpisywania dokumentów – szukał kobiety, która nie przewyższałaby go pod względem poziomu wykształcenia i społecznej pozycji. Musieli pasować do siebie i być ze sobą silnie związani, skoro Justyn nie odsunął jej, mimo że nie mieli dzieci. Nie uczynił tego również, gdy zaczął piastować coraz ważniejsze stanowiska wojskowe.

W jednym ze źródeł imię cesarzowej oddane jest jako *Vukcizza*. Imię to, zdaniem niektórych uczonych, jest proveniencji iliryskiej, może nawet słowiańskiej, a *Lupicina* byłoby jego tłumaczeniem na łacinę. Dla innych jednak sytuacja ma się odwrotnie. Mianowicie *Vukcizza* ma być tłumaczeniem łacińskiego imienia *Lupicina*, które wywodziło się od słowa *lupa* – wilczyca. Imię to było prawdopodobnie popularnym przydomkiem, określającym prostytutkę. To drugie wyjaśnienie wydaje się bardziej prawdopodobne, ale nie pozwala na

określenie pochodzenia etnicznego cesarzowej. Czy rzeczywiście wywodziła się z jakiegoś barbarzyńskiego plemienia, czy jest to tylko wymysł Prokopiusza? Na to pytanie nie uzyskamy chyba nigdy jednoznacznej odpowiedzi.

Eufemia i Justyn I. Wyniesienie Justyna na cesarski tron nastąpiło 9 lipca 518 roku, po śmierci cesarza Anastazjusza i odbyło się w gorącej atmosferze. Zmarły władca nie zostawił potomka. W tej sytuacji ciężar wyboru jego następcy spoczął na senacie, który zgromadził się w cesarskim pałacu. Do hipodromu zaś przybyli mieszkańcy stolicy, aby czekać na wybór nowego imperatora. Senatorzy nie potrafili podjąć szybkiej decyzji. Tłum w hipodromie zaczął się niecierpliwić. Sprawę w swoje ręce postanowili wziąć żołnierze straży pałacowej: najpierw ekskubici, którymi dowodził właśnie Justyn, następnie scholarzy, na czele których stał Celer, naczelnik urzędów (*magister officiorum*). Obydwie próby okazały się bezowocne. Zakulisowe działania podjął wówczas Amancjusz, prepozyt świętej sypialni, który przekazał znaczną sumę Justynowi, w celu rozdania pieniędzy wśród żołnierzy i przywódców faksji cyrkowych, by ci okrzyknęli władcą niejakego Teokryta, jednego z wyższych dowódców wojskowych. Pieniądże rozdano, lecz prawdopodobnie przy tej okazji wcale nie promowano Teokryta, ale Justyna, gdy bowiem nagle ekskubici okrzyknęli go cesarzem, spotkało się to z przychylną reakcją ze strony faksji. W tej sytuacji senatorom nie pozostało nic innego, jak przyjąć wybór wojska i ludu. Przypuszcza się, iż za wyniesieniem Justyna stał jego siostrzeniec Justynian, którego wuj ściągnął swego czasu do Konstantynopola i zadbał o jego wykształcenie. Justynian w tym czasie był jednym z dowódców scholarów, mógł więc wpływać na ich postawę.

Po akceptacji kandydatury Justyna przez senat doszło do jego koronacji. Kiedy stał się cesarzem Justyn bezzwłocznie ogłosił Lupicinę augustą i dokonał jej koronacji. I oto wydarzyła się rzecz, która musiała rozpałać wyobraźnię ówczesnych – dwoje ludzi wywodzących się z niziny bizantyńskiego społeczeństwa znalazło się na jego szczycie. Ich kariery w sposób jednoznaczny świadczyły, że droga awansu w cesarstwie jest w zasadzie otwarta dla każdego. Liczyły się zdolności i łut szczęścia, a przede wszystkim, jakby powiedział mieszkanie imperium, wola Boża, *bez niej bowiem nic się nie dzieje*.

Z chwilą wyniesienia do pozycji augusty Lupicyna zmieniła swe imię na Eufemia, bardziej odpowiednie dla jej obecnej pozycji. Według Teofanesa Wyznawcy, kronikarza z IX wieku, zmiana ta dokonana została pod naciskiem stołecznej ludności. Żądanie konstantynopolitańczyków mogło być spowodowane szczególną aurą otaczającą imię *Lupicyna*, z pewnością niepasującą do bizantyńskiej bazyliki. Eufemia zaś było imieniem greckim, dobrze osadzonym w chrześcijańskiej tradycji, co niewątpliwie musiało być istotne dla cesarzowej, która, jak wiadomo, była kobietą nader pobożną.

Według Prokopiusza, Eufemia była osobą najdalszą:

od wszelkiej złośliwości, ale zupełnie prosta [...] Nie brała udziału w rządach, nie znała się na sprawach państwowych... (*Historia sekretna*, s. 75)

I jest to charakterystyka, jak sądzę, całkowicie trafna. Cesarzowa, zdając sobie sprawę ze swojego braku rozeznania w kwestiach wagi państwowej nie próbowała się do nich wtrącać. Nie oznacza to jednak, że nie odgrywała żadnej roli na dworze. Jej postać nieco wyraźniej zaznaczyła się w sferze religijnego życia cesarstwa. Nie chcę przez to powiedzieć, że miała jakiś znaczący wpływ na decyzje podejmowane w tej dziedzinie, ponieważ informacje źródłowe nie upoważniają do tego, ale jej pobożność była powszechnie znana i dobrze współgrała z działaniami Justyna w kwestiach religijnych. Postawa religijna cesarzowej cieszyła się szacunkiem. Jan II, patriarcha Konstantynopola, w liście do papieża Hormizdasa określał Eufemię mianem *najpobożniejszej naszej córki*. Tenże sam Jan już w lipcu 518 r., w kilka dni po intronizacji Justyna, zwracał się do cesarzowej mówiąc, iż jest nową Heleną. Czy była to tylko retoryka, polityczna zręczność niepewnego swego losu kościelnego hierarchy, czy może raczej wyraz prawdziwego szacunku dla kobiety, której pobożność była znana w Konstantynopolu, zanim jeszcze została augustą? Pamiętać należy, że Justyn będąc komesem ekskubitów nie był osobą anonimową wśród stołecznej elity. Dotyczyło to także jego żony, nawet jeśli ze względu na niskie pochodzenie i wykształcenie stroniła od dworskiego życia.

W chwili, kiedy Justyn obejmował tron, między Kościołem bizantyńskim i biskupem Rzymu trwał już od 484 r. stan schizmy, zwanej akacką. Za patriarchy konstantynopolitańskiego Akacjusza ogłoszony

został w 482 r. *Henotikon*, dokument stanowiący wyraz próby osiągnięcia kompromisu między ortodoksami i monofizytami. Nie został on uznany przez papieża Feliksa III, który w 484 r. ekskomunikował Akacjusza. Do pojednania doszło w początkach panowania Justyna, w roku 519. Wedle przekazu jednego ze źródeł, to cesarzowa była odpowiedzialna za zawarcie porozumienia z papiestwem. Inne relacje co prawda nie upoważniają do takiej opinii, ale już to, że została ona sformułowana może świadczyć, że cesarzowej przypisywano wpływ na decyzje podejmowane przez Justyna. Charakterystyczne, że papież Hormizdas we wrześniu 519 r. skierował do niej list, w którym prosił ją o interwencję u cesarza na rzecz przywrócenia stanowisk trzem biskupom: Eliazowi z Cezarei, Tomaszowi i Nikostratosowi. Nie wiemy, czy bazyliśa podjęła jakiekolwiek starania u męża na rzecz realizacji prośby papieża. Nawet jeśli próbowała nakłonić Justyna do przychylenia się do sugestii Hormizdasa, to bez efektu, na który jej korespondent liczył. Jednak sam fakt zwrócenia się do cesarzowej świadczy o tym, iż biskup Rzymu sądził, że Lupicyna ma wpływ na cesarza, przynajmniej jeśli chodzi o sferę spraw kościelnych. List został wystosowany, jak wspomniałem, we wrześniu 519 r., a więc w rok po objęciu przez Justyna tronu. Przez ten czas można było zorientować się, jaką rolę u boku cesarza zajmuje jego żona i czy warto ubiegać się o jej poparcie.

Widowym przejawem pobożności bazyliśy było fundowanie obiektów kościelnych. Mamy pewność, że była ona fundatorką klasztoru Augusty w Konstantynopolu, w którym została pochowana. Natomiast niesłusznie przypisywano jej i Justynowi wzniesienie kościoła pw. św. Eufemii. Łączenie tego obiektu z bazyliśą przez późniejsze źródła było wynikiem skojarzenia jej imienia z patronką kościoła. Można przypuszczać, że cesarska szczodroblivość wspierała powstawanie innych kościelnych obiektów. Niestety panowanie Justyna i Eufemii źródła oświetlają niezbyt jasno, stąd ta strona ich aktywności, przecież nie najważniejsza, znajduje w nich tylko nikłe odzwierciedlenie.

Eufemia i Teodora. Najbardziej znanym, co nie znaczy, że do końca poznanym, epizodem z życia Eufemii, jest jej postawa wobec związku Justyniana, siostrzeńca Justyna, i Teodory. I znów jesteśmy zdani jedy-

nie na relację Prokopiusza. Historyk ten w *Historii sekretnej* napisał, że Eufemia nie godziła się na zawarcie związku małżeńskiego między Teodora i Justynianem. W tym uporze trwała aż do śmierci. Po jej zgonie Justynian podjął zdecydowane kroki, aby zalegalizować swój związek. Trzeba było dokonać zmian w funkcjonującym prawie, które zakazywało poślubiania przez członków warstwy senatorskiej aktorek. Pod naciskiem Justyniana „zdziecinniały” Justyn I wydać miał prawo znoszące ten zakaz. Wtedy Justynian bez żadnych przeszkód mógł poślubić swoją ukochaną.

Relacja Prokopiusza, zakładając, iż w podstawowych sprawach jest prawdziwa, rodzi szereg pytań. Dlaczego cesarzowa występowała przeciw małżeństwu Justyniana? Kiedy nastąpiła jej śmierć? Czy rzeczywiście prawo Justyna *O małżeństwie* (*De nuptiis*) zostało uchwalone tylko na użytek Teodory?

Pytania postawione powyżej nie są oczywiście jedynymi, ale wydają się szczególnie ważne. Na pytanie pierwsze wskazać można prostą i wiarygodną na pierwszy rzut oka odpowiedź: Eufemia, jako kobieta głęboko wierząca, moralna, nie chciała, aby żoną Justyniana została osoba pokroju Teodory. Taka odpowiedź budowana jest oczywiście na podstawie przekazu Prokopiusza. Ale czy rzeczywiście względy moralne odgrywały tutaj najistotniejszą rolę? Warto zwrócić uwagę, że w momencie spotkania Justyniana Teodora była kobietą, która zerwała ze swoim dawnym trybem życia. Wiodła spokojny, ustabilizowany żywot. Mogła wręcz służyć przykładem. Czy w tej sytuacji pobożna Eufemia mogła ją potępiać? Byłoby to przecież niezgodne z prawem każdego do nawrócenia, do naprawy swego życia. Czy cesarzowa, która w swej młodości miała być, jak twierdzi Prokopiusz, konkubiną swego właściciela, byłaby tak niewyrozumiała wobec Teodory i tylko ze względu na jej przeszłość występowałaby przeciw jej małżeństwu z Justynianem? Powyższe wątpliwości oczywiście nie wykluczają tego, że Eufemia występowała przeciw Teodorze ze względów religijnych czy moralnych, ale wydaje się, że każą szukać przyczyn postawy bazyliis także gdzie indziej. Eufemia i Justyn nie mieli dzieci, traktowali więc – jak sądzę – Justyniana, którego ściągnęli do Konstantynopola, dali mu wykształcenie i dbali o jego karierę, jak własne dziecko, a wreszcie adoptowali. Eufemia musiała czuć się z nim silnie związana

i traktować go wręcz z matczyną pobłażliwością, jak pisze Prokopiusz we wszystkim mu bowiem ustępowała. Naturalne wydaje się więc, że jako „przyszywana” matka Eufemia chciała, aby Justynian wziął sobie za żonę kobietę wysokiego rodu, a nie była aktorkę, nawet prowadzącą obecnie spokojne i pobożne życie. Dobrze pamiętała o swoim niskim pochodzeniu, o tym w jaki sposób wpłynęło ono na jej losy i funkcjonowanie wśród ludzi, którym ustępowała pod względem wykształcenia tudzież obycia. Pragnęła zapewne, aby Justynian – żeniąc się z kobietą odpowiednią dla jego obecnego położenia społecznego – związał się z konstantynopolitańską elitą, umacniając w ten sposób swoją pozycję jako ewentualnego następcy tronu. Te względy, jak można sądzić, wpływały istotnie na postawę cesarzowej, która w tej kwestii dysponowała chyba poparciem Justyna. Trudno sobie bowiem wyobrazić, że jej sprzeciw miałby jakieś znaczenie, gdyby poglądów tych nie podzielał jej mąż.

Do kiedy trwała „opozycja” Eufemii wobec Teodory? Pytanie wydaje się nie na miejscu. Przecież wedle Prokopiusza do końca swego życia cesarzowa pozostawała wrogiem kochanki Justyniana. Problem polega na tym, że nie znamy daty śmierci Eufemii. Najczęściej umieszcza się ten fakt między rokiem 521 a 524; najostrożniejsi zaś twierdzą, iż śmierć bazyliśy nastąpiła przed 1 kwietnia roku 527, dniem wyniesienia Justyniana do pozycji współrządcy Justyna I. Pomocną w kwestii określenia przybliżonej daty śmierci cesarzowej jest sekwencja wydarzeń przedstawiona przez Prokopiusza. Otóż według tego historyka wydanie prawa zezwalającego na zawierania związków małżeńskich między członkiem warstwy senatorskiej i aktorką nastąpiło po śmierci Eufemii. W kodeksie Justyniana zachowało się prawo, którego treść odpowiada informacji Prokopiusza. Data jego wydania byłaby w tej sytuacji terminem, przed którym śmierć cesarzowej musiała nastąpić. Niestety napotykamy tu kolejny problem. Mianowicie prawo to w kodeksie nie jest datowane. Na szczęście sprawa nie jest beznadziejna. Oto bowiem jego adresatem był Demostenes, prefekt pretorium Wschodu. Piastował swój urząd dwukrotnie. Pierwszy raz w początkach lat dwudziestych, po raz wtóry w 529 r. Druga prefektura Demostenesa nas nie interesuje, było to już bowiem za rządów Justyniana. Natomiast pierwszą datuje się na lata 520–524,

z tym że ani pierwszy, ani drugi rok nie jest absolutnie pewny. O ile data pierwsza nie jest dla nas specjalnie ważna, gdyż wątpić należy, aby śmierć Eufemii nastąpiła tak wcześnie, o tyle bardziej precyzyjne określenie późniejszej daty byłoby tu bardzo ważne. Z pewnością Demostenes sprawował swój urząd pomiędzy czerwcem 521 a lipcem roku 522. Niewykluczone, że i po tej dacie, ponieważ kolejny znany prefekt Archelaus występuje w źródłach dopiero od sierpnia 524 r. Z powyższych informacji wynika po pierwsze, że śmierć Eufemii musiała nastąpić między połową roku 521 a sierpniem roku 524 i nie jest możliwe precyzyjniejsze określenie czasu tego wydarzenia; po wtóre zaś, że najpóźniej w drugiej połowie roku 524 r. możliwy był ślub Justyniana z Teodora.

Prawo o małżeństwie wydane przez Justyna, zdaniem Prokopiusza mające umożliwić zalegalizowanie związku Justyniana i Teodory, składa się z preambuły i ośmiu paragrafów, a jego głównym celem było ułatwienie kobietom, które „z powodu słabości swej płci”, jak pisze ustawodawca, prowadziły niegodne życie, porzucenie go i powrót do uczciwego. Zdaniem jednego z najwybitniejszych znawców problemu prawo to nie było czymś wyjątkowym, ale mieściło się w ogólnym nurcie cesarskiego prawodawstwa dążącego do podniesienia pozycji kobiety w społeczeństwie bizantyńskim. Co znamienne, nawet bez niego Teodora mogłaby zawrzeć legalne małżeństwo, obdarzona została bowiem rangą patrycjuszki. Dla Teodory wydanie wspomnianego prawa miało znaczenie jedynie propagandowe. Wskazywano społeczeństwu, że każda kobieta, która zrezygnuje z niezbyt przykładowego prowadzenia się, uzyska prawo do normalnego życia, włącznie z możliwością zawarcia związku małżeńskiego z przedstawicielami najwyższych warstw społeczeństwa bizantyńskiego. Dzięki temu przypadek Teodory przestawał „kłuć w oczy”.

Eufemia zmarła najpóźniej przed sierpniem 524 r. Została pochowana w sarkofagu z zielonego marmuru w ufundowanym przez siebie klasztorze Augusty. Jej mąż zmarł 1 sierpnia 527 r. i został złożony u boku żony. Tak zamknęła się ziemską podróż dwojga ludzi, którzy wydzwignęli się z nizin sięgając najwyższego miejsca bizantyńskiej hierarchii.



CESARSKA PURPURA ALBO ŚMIERĆ TEODORA

Imię jednego z najwybitniejszych władców bizantyńskich, Justyniana I Wielkiego (527–565), nierozzerwalnie związane jest z imieniem jego małżonki, cesarzowej Teodory. Władczyni miała wiele szczęścia, rzadko bowiem losy kobiet, nawet zajmujących wysokie pozycje społeczne, jesteśmy w stanie prześledzić w źródłach, i pecha zarazem, gdyż Prokopiusz z Cezarei, najwybitniejszy dziejopis VI w., który ją uwiecznił, szczerze jej nie znosił. Jego opinie zaciążyły na wizerunku małżonki Justyniana. Szczególnie wiele niepochlebnych informacji na jej temat znajdujemy w *Historii sekretnej*, dziełku o charakterze pamfletu, skierowanego przeciwko parze cesarskiej. Dość przypomnieć, że Hans-Georg Beck, jeden ze współczesnych badaczy, nadał swej książce poświęconej Teodorze znamienny podtytuł *Historyk i jego ofiara*. Na szczęście dla Teodory relacja Prokopiusza, chociaż najbarwniejsza, nie jest jedyną jaką się zachowała. Znacznie życzliwszy był dla władczyni Jan z Efezu, historyk Kościoła, którego cieszyło jej poparcie dla monofizytyzmu. Wiele o jej działalności dowiadujemy się też od samego Justyniana, dzięki preambułom poprzedzającym wprowadzane przezeń prawa. Zachowały się także niektóre listy, pisane do niej przez innych władców.

Córka niedźwiednika. Pochodzenie przyszłej władczyni imperium okrywa mgła tajemnicy. Urodziła się około roku 500 w Syrii bądź na Cyprze, skąd jej rodzice przybyli do Konstantynopola w poszukiwaniu środków do życia. Była wówczas jeszcze dzieckiem. Jej ojciec, Akacjusz, znalazł zatrudnienie jako treser niedźwiedzi w konstantynopolitańskim hipodromie. Kluczową rolę odgrywały tu fakcje,



Il. 23. Wyścigi zaprzęgów II poł. III w., mozaika,
Muzeum Archeologiczne w Tesalonice,
fot. M. J. Leszka

będące połączeniem swego rodzaju „klubów kibica” z organizacjami odpowiedzialnymi za całokształt funkcjonowania hipodromu (organizowanie wyścigów, szkolenie woźniców i koni, zapewnianie obsługi technicznej itd.).

Ojciec Teodory pracował dla Zielonych. Nic nie wiemy o matce przyszej cesarzowej, lecz zapewne nie różniła się pochodzeniem od swego męża. Para doczekała się trzech córek: Teodory, Komito i Anastazji. Akacjusz zmarł, gdy Teodora była jeszcze dzieckiem, co postawiło matkę i córki w dramatycznej sytuacji. Na szczęście matka Teodory znalazła sobie innego mężczyznę, ale musiała uciec się do nadzwyczajnych środków, by uzyskać dla niego zatrudnienie w hipodromie. Pomogła jej wówczas fakcja Błękitnych, co wywarło duży wpływ na późniejsze sympatie Teodory.

Aktorka. Kurtyzana. Wszystkie dziewczynki wychowały się w warunkach, które w sposób naturalny predestynowały je do kariery w hipodromie. Komito i Teodora od wczesnej młodości musiały zarabiać na utrzymanie występami na arenie w przerwach między wyścigami zaprzęgów, którymi pasjonowali się mieszkańcy stolicy cesarstwa. O losie Anastazji, młodszej siostry cesarzowej, nic nie wiemy. Możliwe, że zmarła młodo. Teodora dzięki urodzie, inteligencji i talentowi scenicznemu zrobiła, jeśli wierzyć Prokopiuszowi z Cezarei, zawrotną karierę i zapewniła sobie dostatnie życie. Największe sukcesy odniosła występując w pantomimach i tzw. żywych obrazach, była zatem przede wszystkim mimą i aktorką. Nie jest pewne, czy była w dosłownym tego słowa znaczeniu kurtyzaną. Prokopiusz przypisuje jej szczególne wyuzdanie, lecz był on jej zdecydowanie niechętny i trudno stwierdzić, kiedy podaje informacje obiektywne, a kiedy ulegając swej awersji powtarza zwykłe plotki lub ubarwia fakty. Jego sensacji nie potwierdza żaden ówczesny autor, chociaż wśród współczesnych byli ludzie bardzo niechętni cesarzowej (głównie ze względów religijnych), którzy nie szczędzili jej obelg. Jan z Efezu pisze o mnichach wypowiadających obelgi pod jej adresem, lecz nie wiemy, czy miały one jedynie podłoże religijne, czy odnosiły się także do jej niemoralnego prowadzenia się w młodości.

Przeciwko relacji Prokopiusza przemawia późniejszy ślub Teodory z Justynianem, siostrzeńcem zasiadającego na tronie cesarskim Justyna I (518–527). Czy Justynian, najbardziej oczywisty następca Justyna, chciałby wystawić na szwank swój autorytet poślubiając kobietę, którą – jeśli wierzyć Prokopiuszowi – ludzie omijali z daleka? Był od niej o wiele lat starszy i z pewnością musiałby wiedzieć o jej wyczynach, gdyby w istocie była tak sławna, jak chce Prokopiusz. Musiał bywać w hipodromie i obserwować wyścigi rydwanów, nawet jeśli się nimi nie pasjonował, i trudno wyobrazić sobie, by opuszczał łóżę w czasie każdej przerwy w zawodach. Tymczasem Prokopiusz twierdzi, że Teodorę poznał znacznie później, gdy już żyła cnotliwie.

Co więcej, dziejopis z irytacją zaświadcza, że niemal nikt nie sprzeciwiał się małżeństwu Justyniana z Teodorą. Wyjątkiem były matka przyszłego cesarza i jego ciotka, cesarzowa Eufemia. Obie one także pochodziły z nizin społecznych, zatem wcale nie jest pewne, czy to przeszłość Teodory i jej pochodzenie były dla nich trudne do zaakceptowania, czy też może chodziło raczej o jej sympatie religijne. W czasie powstania Nika w 532 r., gdy ze strony ludu padły bardzo ciężkie oskarżenia pod adresem cesarza i jego współpracowników, nikt nie wypomniął cesarzowej jej przeszłości na scenie. Jak się wydaje, Prokopiusz ubarwił historię Teodory, podobnie jak zdemonizował postać jej małżonka, co nie oznacza jednak, że możemy w całości odrzucić jego świadectwo. Jest faktem, że Teodora miała nieślubną córkę z jakiegoś związku przed małżeństwa z Justynianem. Nie jest natomiast pewne, czy miała również syna o imieniu Jan, którego przypisuje jej Prokopiusz. Jej późniejsze stanowisko wobec upadłych kobiet zdaje się świadczyć na korzyść jego relacji i wskazywać, że własne doświadczenia dyktowały jej pełną współczucia postawę wobec nich.

Wiele wskazuje na to, że Teodora nie była zadowolona ze swego zajęcia i nie znajdowała szczególnego upodobania w tym, co robiła. Była zbyt inteligentna, by nie zdawać sobie sprawy, że zawód aktorki jest profesją bez przyszłości, a uroda nie będzie trwać wiecznie. Stąd brało się jej usilne dążenie do wyrwania się z cyrku, przekroczenia granic pozycji społecznej, w jakiej przyszła na świat. Było to jednak niezmiernie trudne. Jedynym właściwie sposobem, by tego dokonać, było znalezienie jakiegoś zamożnego mężczyzny, który zechciałby ją poślubić. Dłate-

go zapewne Teodora związała się z Hekebulem, wysokim urzędnikiem państwowym i gdy został mianowany zarządcą w Afryce, podążyła za nim. Niestety romans zakończył się szybko i w sposób wyjątkowo nieprzyjemny dla Teodory. Hekebul porzucił ją i w ten sposób znalazła się w obcym kraju, bez środków do życia. Być może zmuszona przez okoliczności wróciła na jakiś czas do swej profesji, chociaż nie ma na to dowodów. Nie to było jednak najważniejsze z punktu widzenia kształtowania się charakteru i poglądów przyszłej władczyni.

Pobyt w Egipcie miał dla Teodory ogromne znaczenie i odcisnął piętno na jej dalszym życiu, wędrując przez wschodnie prowincje państwa mogła bowiem poznać ich bogactwa i zrozumieć ich wagę dla cesarstwa. Spotkała tutaj najwybitniejszych przedstawicieli Kościoła monofizyckiego: patriarchę Tymoteusza, którego potem nazywała ojcem duchowym i Sewera z Antiochii, któremu być może zawdzięczała doskonale rozeznanie w kwestiach teologicznych. Niewątpliwie kontakt z ludźmi światłymi, zapoznanie się z subtelnymi dysputami teologicznymi wpłynęły na kształtującą się osobowość młodej kobiety. Trudno ocenić, czy Teodora dopiero wówczas stała się wyznawczynią monofizytyzmu, czy też była nią już wcześniej. Jeśli jednak zachodziła ta druga okoliczność, to teraz jej wiara musiała się ugruntować.

Miłość. Gdy wróciła do Konstantynopola, była już dojrzała, poważniejsza i zaczęła prowadzić przykładne życie. Podczas pobytu na Wschodzie nauczyła się tkactwa i teraz utrzymywała się z niego. Nie wiemy, kiedy i w jakich okolicznościach poznała Justyniana. Musiała wyrzucić na nim ogromne wrażenie, skoro ten niemłody już człowiek zakochał się po raz pierwszy, a jak się miało okazać i ostatni w życiu. Nie odmawiał swej przyjaciółce niczego, a co ważniejsze, gotów był ją poślubić. Cesarz Justyn nie oponował przeciwko temu związkowi, chociaż także musiał znać przeszłość narzeczonej swego siostrzeńca. Opór cesarzowej Eufemii przez pewien czas blokował sprawę, lecz po jej śmierci, do której doszło między połową roku 521 a sierpniem roku 524, zniknęły wszelkie przeszkody. Prawo zabraniało wprowadzić senatorom i wysokim urzędnikom żenić się z aktorkami, kurtyzanami, córkami oberżyistów itp., lecz Justyn na prośbę Justyniana tak zmodyfikował ten zakaz,

by możliwe były wyjątki. Wybranka musiała porzucić dotychczasowe zajęcie i otrzymać tytuł patrycjuszki. Niewiele było aktorek, które spełniły ten warunek, ale oprócz Teodory znamy jeszcze kilka podobnych przypadków.

Cesarzowa Teodora. Ślub Justyniana i Teodory odbył się po śmierci Lupicyny, a 1 kwietnia 527 r. umierający Justyn wezwał oboje przed swoje oblicze i w obecności senatu nadał Justynianowi tytuł augusta, co oznaczało powołanie tego ostatniego na współcesarza. Trzy dni później odbyła się uroczysta koronacja pary cesarskiej, po czym zgodnie ze zwyczajem uzyskała ona aklamację ludu w hipodromie. Samodzielną władzę Justynian i Teodora objęli 1 sierpnia tego roku, po śmierci Justyna.

Nie od razu możemy dostrzec wpływ władczyni na poczynania męża. Była na dworze osobą nową, pozbawioną zaplecza i kontaktów. Pierwsze lata w pałacu cesarskim zeszyły jej na uczeniu się panujących tu reguł, pozyskiwaniu sojuszników i budowaniu własnej pozycji. Podkreślić trzeba, że formalnie cesarzowa bizantyńska nie miała w państwie pozycji równorzędnej z zajmowaną przez cesarza. Sam fakt noszenia korony cesarskiej nie dawał jej żadnych realnych instrumentów sprawowania władzy. Pewne fakty świadczą jednak, że od początku panowania Teodora włączyła się aktywnie w politykę wewnętrzną państwa, m.in. nakłaniając męża do podjęcia prób porozumienia z monofizytami. Już w roku 529 lub 530 wielu biskupów i mnichów monofizyckich zostało odwołanych z wygnania.

Przełomowe dla pozycji Teodory okazały się wydarzenia ze stycznia 532 r. Polityka prowadzona przez Justyniana i jego współpracowników spotkała się z, jak byśmy to dziś powiedzieli, dużym oporem społecznym. Niezadowoleni z poczynania władcy wykorzystali zawody w hipodromie, by wysunąć szereg żądań. Domagali się między innymi usunięcia najbardziej niepopularnych wykonawców cesarskich rozkazów, Jana z Kapadocji i Tryboniana. Pewne niezręczności w poczynaniach cesarza spowodowały połączenie przeciwko niemu sił rywalizujących ze sobą fakkcji. Zwykle skłócenie Zieloni i Błękitni wspólnie wystąpili przeciw Justynianowi, niechętni zaś mu przedstawiciele kręgów arystokratycznych spróbowali wykorzystać sytuację, by wynieść na tron własnego kandydata, Hypacjusza, krewnego ce-

sarza Anastazjusza. Bunt rozlał się na całe dzielnice, płonęły budynki otaczające pałac cesarski. W tej niezwykle trudnej sytuacji Justynian rozważał opuszczenie zrewoltowanej stolicy. To, że tego nie uczynił, zawdzięczał Teodorze, która oświadczyć miała, iż bliskie jej sercu jest dawne powiedzenie, że purpura jest najpiękniejszym całunem. Krótko mówiąc, cesarz i jego męskie otoczenie usłyszeć mieli od cesarzowej – chcecie uciekać, to uciekajcie – ja zostaję. W efekcie Justynian zdecydował się podjąć wyzwanie i wysłać swych najwierniejszych dowódców do tłumienia zamieszek. Ważną rolę odegrał w tej sprawie zausz-nik Teodory, eunuch Narses, agitując wśród Błękitnych i przekupując ich. Przytoczony powyżej barwny opis wydarzeń w pałacu cesarskim zawdzięczamy Prokopiuszowi z Cezarei, który jako jedyny wspomina o roli Teodory w dramatycznych dniach buntu Nika (*Zwyciężaj*), nazywanego tak od okrzyku wznoszonego przez buntowników. Możemy mu wierzyć, gdyż relację zamieścił w oficjalnej *Historii wojen*, i – co jeszcze ważniejsze – nie zmienił jej w *Historii sekretnej*.

Postawa władczyni w roku 532 upewniła Justyniana, że może na niej całkowicie polegać, a jej samej dała poczucie własnej mocy. Od tej chwili stała się rzeczywistą partnerką Justyniana, mającą wpływ na jego poczynania tak w polityce wewnętrznej, jak i zagranicznej. Dlatego warto przyrzeć się kwestii stopnia zgodności pary cesarskiej w zasadniczych sprawach politycznych. W zewnętrznych przejawach ich działań dostrzec można wiele sprzeczności. Prokopiusz sugeruje jednak, że były to udawane różnice poglądów, mające na celu sprowokowanie podziału w społeczeństwie i związanie go z dworem; uczynienie z poddanych stronników cesarza bądź cesarzowej, by wykluczyć możliwość jednolitego frontu opozycyjnego. Jest faktem, że w wielu przypadkach pozorna czy też rzeczywista różnica poglądów między Justynianem i Teodorą mogła być wygodna dla ich działalności politycznej uwarunkowanej racją stanu. Dzięki rozbieżności swych koncepcji i metod postępowania wzajemnie się uzupełniali. Ich zainteresowania obejmowały całość terytorium cesarstwa i wszystkie jego problemy. Wątpliwe jednak, by był to wynik świadomej gry, wyrachowania politycznego. W wielu sprawach para cesarska naprawdę się różniła. Różnice te dotyczyły jednak bardziej taktyki i sposobów dochodzenia do zamierzonych celów. Te zaś były im wspólne – wzmocnienie

siły państwa, zapewnienie mu bezpieczeństwa zewnętrznego i spokoju wewnętrznego. Teodora była też świadoma, że swoje wyniesienie zawdzięcza Justynianowi i nie czyniła niczego, co mogłoby podkopać jego pozycję.

O aktywnej roli Teodory w polityce zagranicznej świadczą informacje o przyjmowaniu przez nią przedstawicieli szacha perskiego i poselstw z krajów barbarzyńskich zarówno wrogich, jak i sojusznicznych (np. Iberii, czyli Gruzji). Obdarowywała ich klejnotami i pieniędzmi, co było tradycyjną metodą pozyskiwania sobie przychylności. Zachowała się w części jej korespondencja z władcami obcych państw.

Teodora wobec idei *Renovatio imperii*. Najważniejszą ideą Justyniana było dążenie do odbudowania cesarstwa w granicach z okresu jego świetności, odzyskanie Italii, Półwyspu Pirenejskiego, Północnej Afryki. Nie jest jasne stanowisko cesarzowej wobec tych planów, lecz wiele wskazuje na pewien sceptycyzm z jej strony. Nic nam jednak nie wiadomo, by próbowała powstrzymać Justyniana przed realizacją jego marzeń. Nie można zresztą wykluczyć, że imponowały jej jego dalekosiężne plany.

Wiele wskazuje, że wydarzenia na Zachodzie nie były jej obojętne. Prowadziła korespondencję z władcami gockimi (Teodahadem i Amalasuntą) oraz frankijskimi. W każdym razie, gdy decyzja o podjęciu działań wojennych przeciw królestwom barbarzyńskim na Zachodzie zapadła, czyniła wszystko, by wspomóc Justyniana w jego poczynaniach. Podkreślić trzeba stanowczo, że żadne ze znanych nam jej pociągnięć w dziedzinie polityki zagranicznej nie godziło w interes państwa i Justyniana.

Z polityką zagraniczną ściśle łączyły się sprawy religijne. Te ostatnie były sferą, w której rola Teodory zaznaczyła się najsilniej. Jak już wspomniałam, nie ulega wątpliwości jej sympatia dla monofizytyzmu, która lokowała ją po przeciwnej stronie w sporze o naturę w Chrystusie niż jej małżonka, zwolennika ustaleń soboru w Chalcedonie. Cesarz dążył do uzyskania jedności religijnej w państwie, znajdował się jednak w trudnym położeniu. O ile mniejszości religijne (pogan czy nestorian) można było zmusić do emigracji lub zniszczyć, to monofizyci byli zbyt liczni, by zastosować wobec nich równie restrykcyjną

politykę. Podzielając opinię małżonki na temat znaczenia wschodnich prowincji, nie mógł sobie pozwolić na zniechęcenie do siebie ich mieszkańców. Przez całe panowanie starał się znaleźć wyjście z poważnego dylematu politycznego: jak zrealizować ideę restauracji imperium, utrzymując równocześnie całość państwa na Wschodzie. Pierwsze wymagało współpracy z Rzymem, drugie łączyło się nierozdzielnie z koniecznością ustępstw na rzecz monofizytów, by przeciwdziałać separatyzmowi. Promonofizyckie sympatie małżonki mogły wydatnie pomóc cesarzowi w doprowadzeniu do porozumienia ze zwolennikami tych koncepcji bez zrywania z Rzymem i ułatwić zachowanie pokoju religijnego w państwie. Również dążenia władczyni do silniejszego związania wschodnich prowincji z centrum państwa były zbieżne z polityką Justyniana.

Gdy w 533 r. opustoszał tron patriarszy w Konstantynopolu Justynian pod wpływem cesarzowej oddał go Antymowi, biskupowi Trapezuntu, sympatyzującemu z monofizytyzmem. Również tron patriarszy Aleksandrii został obsadzony po jej myśli. Po śmierci przyjaznego monofizytom patriarchy Tymoteusza interwencja Narsesa, bliskiego współpracownika władczyni, doprowadziła do osadzenia na jego miejscu Teodozjusza. Nowy patriarcha Konstantynopola za zgodą autorytetów religijnych Wschodu i przy poparciu Teodory, ale też za przyzwoleniem cesarza, rozpoczął przychylną monofizytom politykę. Wbrew nadziejom władcy nie doprowadziło to jednak do pojednania między obydwojema odłamami chrześcijaństwa.

Podobnie jak w przypadku polityki zagranicznej, Teodora nie sprzeciwiała się tu decyzjom małżonka, nawet gdy nie były po jej myśli. Nie mogąc ze względów politycznych wesprzeć swych protegowanych otwarcie, starała się złagodzić ciosy w nich wymierzone. Umiała ich skutecznie chronić. Nie zapobiegła decyzji o wygnaniu patriarchy Antyma (marzec 536), lecz przez kilka lat ukrywała go w swoim pałacu. W najtrudniejszych latach po 536 r. wyznawcy monofizyccy znajdowali schronienie w klasztorze powstałym w pałacu Hormizdasa oraz w klasztorach św. Sergiusza i Zoorana. Z inicjatywy Teodory przygotowano azyle dla monofizytów w Derkos i na Chios. Cesarzowa wspierała dyskretnie ich propagandę, była pośredniczką między dostojnikami monofizyckimi a Justynianem, umożliwiała im prowadzenie akcji misyjnej i odbudo-

wę hierarchii kościelnej. Jej w znacznej mierze zawdzięczali przetrwanie okresu prześladowań bez większych strat. Najważniejsze jest jednak to, że Justynian z pewnością wiedział o pomocy, której udzielała współwyznawcom i ją tolerował. Nie był to wynik słabości charakteru cesarza, lecz świadoma decyzja. Zmuszony do ustępstw na rzecz Rzymu Justynian nie chciał równocześnie zrażać sobie monofizytów. Teodora umożliwiała mu zachowanie ich przychylności.

Władczyni nigdy też nie działała przeciwko zwolennikom chalcedońskiego wyznania wiary. Daleka od fanatyzmu religijnego, chociaż pobożna, rozumiała, że nie należy przysparzać męczenników zwalczanemu ruchowi. W stosunku do monofizytyzmu starała się doprowadzić do jego pojednania z wyznaniem ortodoksyjnym.

Silny wpływ Teodora odcisnęła na polityce wobec papiestwa. Przyczyniła się wydatnie do usunięcia papieża Sylweriusza pod pretekstem knowań z Gotami, jej kandydatem był bowiem Wigiliusz, który obiecał jej podobno, że gdy zostanie papieżem, przywróci na tron patriarszy Antyma i uzna oficjalnie, że monofizytyzm nie jest herezją. Ponieważ Wigiliusz nie dotrzymał obietnic, w Konstantynopolu podjęto decyzję o „zaproszeniu” go nad Bosfor, gdzie cesarska para „nakłoniła” go do uległości.

W polityce wewnętrznej Teodora popierała działania Justyniana zmierzające do poprawienia funkcjonowania administracji i walki z nadużyciami popełnianymi przez urzędników. Cesarz sam to przyznał w konstytucji z 15 kwietnia 535 r. Również w preambule do noweli VIII dziękował za rady swej najpobożniejszej, danej mu przez Boga małżonce. Nawiasem mówiąc, czynił przy okazji aluzję do jej imienia, oznaczającego dar Boga. Władczyni dbała o rozwój handlu i rzemiosła. Dostrzegała, że jedną z podstawowych słabości państwa jest problem finansów. Interesowała się handlem jedwabiem i może dlatego popierała mianowanie na stanowisko prefekta pretorium Wschodu syryjskiego kupca, Piotra Barsymesa, który wprowadził monopol państwowy na handel tym towarem. Prokopiusz oskarża ją, na równi z Justynianem, o stosowanie niegodnych metod pozyskiwania funduszy (konfiskaty majątków, fałszowanie testamentów itp.). Chociaż trudno orzec, ile w tych oskarżeniach jest prawdy, trzeba jednak mieć na względzie, że potrzeby finansowe państwa często skłaniają rządzących do nadużyć i Teodora mogła nie być tu wyjątkiem.

W ciągu całego panowania cesarzowa podejmowała szereg działań charytatywnych i fundacyjnych, o czym była już mowa na kartach tej książki. Aby osiągnąć swe cele władczyni potrzebowała zaufanych ludzi, gotowych bez wahania spełniać jej rozkazy. Dlatego starała się wpływać na dobór współpracowników męża. Jej protegowani znajdowali się w kręgu ludzi najbliższych Justynianowi. Warto wśród nich wymienić Narsesa, Piotra Barsymesa czy Piotra Patrycjusza z Tesaloniki.

Wśród osób, na które cesarzowa mogła liczyć, szczególne miejsce przypadło Antoninie, żonie Belizariusza, najwybitniejszego wodza z czasów Justyniana. Współcześni byli przekonani o bliskiej współpracy Teodory i Antoniny, chociaż relacje obu kobiet były co najmniej skomplikowane.

Teodora a wodzowie. Wiele wysiłku Teodora wkładała, by pozyskać sojuszników wśród najwyższych rangą dowódców wojskowych. Świadoma faktu, że w cesarstwie każdy wyróżniający się wódz ma realną szansę sięgnięcia po tron, starała się związać ze sobą przynajmniej niektórych. Jedną ze stosowanych metod była polityka matrymonialna. Komito, rodzona siostra władczyni, została wydana za mąż za Sittasa. Przedwczesna śmierć wyróżniającego się dowódcy i administratora pozbawiła cesarzową lojalnego sojusznika. Zrodzona z tego małżeństwa Zofia, siostrzenica Teodory, została wydana za mąż za Justyna, syna Wigilancji, siostry Justyniana.

Niejednoznaczny był stosunek Teodory do Belizariusza. Najprawdopodobniej to jej pomysłem było wydanie za niego starszej przyjaciółki, Antoniny. Władczyni chciała w ten sposób zapewnić sobie kontrolę nad poczynaniami tego uzdolnionego dowódcy. Nigdy jednak nie potrafiła zaufać mu do końca. Był zbyt utalentowany i zbyt bogaty (w szczytowym okresie kariery miał na żołdzie sześć tysięcy prywatnych żołnierzy), by nie traktować go jako potencjalnego rywala Justyniana, tym bardziej że mijały lata, a cesarz nie miał potomka. Władczyni starała się zatem ograniczyć wpływy i majątek dowódcy. Nie jest jednak prawdą, że to cesarzowa zniszczyła karierę Belizariusza. Wręcz przeciwnie – trwała ona dopóty, dopóki żyła Teodora, która mimo żywionych obaw, potrafiła docenić talent dowódczy wodza. To do niej Belizariusz zwracał się (za pośrednictwem swej żony)

o przysłanie posiłków do Italii, gdy w czasie drugiej kampanii przeciw Gotom brakowało mu środków na jej prowadzenie. Pomocy nie otrzymał, Antonina nie zastała już bowiem Teodory przy życiu. Wówczas Belizariusz złożył dymisję i nie brał udziału w kolejnych wojnach aż do chwili, gdy pod koniec panowania Justynian wezwał go do obrony stolicy przed najazdem awarsko-słowiańskim. Sposobem zapewnienia sobie jego lojalności była podjęta przez Teodorę próba zaaranżowania ślubu swego wnuka Anastazjusza z jego córką Joanniną. W opinii Prokopiusza powodem tego mariażu miało być dążenie Teodory do zagarnięcia majątku wodza. Możliwe jednak, że obawiając się wzrostu pozycji Belizariusza Teodora chciała zneutralizować ewentualne niebezpieczeństwo uzurpacji z jego strony.

Teodora niechętnie odnosiła się do Germana, bliskiego krewnego Justyniana, i do jego rodziny, w której upatrywała rywali do tronu. W istocie, gdyby Justynian marzył o założeniu dynastii, to wobec braku własnego syna najbardziej sensowne wydawało się powołanie do współrządów Germana, który z małżeństwa z Pessarą, przedstawicielką starego rodu arystokratycznego, miał dwu synów, Justyna i Justyniana. Po śmierci pierwszej żony poślubił Matasuntę, córkę Amalasuntę, królowej Gotów. Możliwe, że Teodora zablokowała jego oficjalne nominowanie na następcę przez Justyniana. Niechęć ta mogła rosnąć w miarę, jak malały nadzieje cesarzowej na danie cesarzowi potomka. Jest także wysoce prawdopodobne, że gdy Teodora rozumiała, że nie urodzi Justynianowi następcy, preferowała przekazanie władzy innemu krewnemu męża, Justynowi, synowi jego siostry Wigilancji, mężowi jej siostrzenicy Zofii. Fakty przeczą jednak twierdzeniom Prokopiusza, jakoby German lub jego synowie byli szczególnie prześladowani. Jego pozycja w państwie była bardzo silna. Patrycjusz i konsul honorowy, posiadał najwyższą rangę w hierarchii wojskowej jako *magister militum praesentalis*. Nie jest też prawdą, że był odsuwany od dowodzenia. W 536 r. objął komendę w Afryce ogarniętej buntem Stotzy, a w roku 540 walczył na froncie perskim. W roku 548 był planowany na głównodowodzącego w Italii w miejsce Belizariusza, lecz wskutek uwikłania w rzekomy spisek przeciw cesarzowi nominację otrzymał dopiero dwa lata później. Przedwczesna śmierć w walce ze Słowianami pokrzyżowała plany Germana i być może zmieniła losy

Bizancjum. Obaj jego synowie zrobili znaczne kariery w cesarstwie. Justyn już jako bardzo młody człowiek (nie miał zapewne jeszcze 20 lat) sprawował urząd konsula w roku 540. W chwili śmierci ojca był dowódcą wojsk w Ilirikum (*magister militum per Illyricum*), potem dowodził w Lazyce, Armenii i Tracji. Równie dynamicznie rozwijała się kariera wojskowa Justyniana, drugiego z synów Germana.

Niechęć władczyni wzbudzić miał także Jan, siostrzeniec Witaliana, który postanowił poślubić córkę Germana. Prokopiusz plotkuje, iż wiedząc o wrogości cesarzowej Jan po powrocie do Italii unikał spotkania z Belizariuszem i jego małżonką bojąc się, że ta ostatnia na polecenie cesarzowej doprowadzi do jego zguby. Rzeczywiście z punktu widzenia Teodory sojusz bogatego, wpływowego i doświadczonego Germana z utalentowanym wodzem, krewnym Witaliana, niedawnego pretendenta do tronu, był niezwykle groźny. Jednak relacje między Janem a Belizariuszem od dawna nie układały się dobrze. I bez zachęty Teodory mógł się zatem obawiać konfrontacji ze swym dowódcą, tym bardziej że to jemu powierzono pierwotnie zadanie sprowadzenia posiłków z Bizancjum do Italii. Zamiast o nie zabiegać zadbał o własne interesy wiążąc się z rodziną Germana. Obawa przed Antoniną mogła też być dla niego wygodnym usprawiedliwieniem niesubordynacji. W każdym razie obawy Jana okazały się przesadzone i włos mu z głowy nie spadł.

Teodora a Jan z Kapadocji. Nie zawsze stosunki Teodory ze współpracownikami Justyniana układały się dobrze. Zdarzało się jej popadać w konflikty z niektórymi spośród nich. Ich tłem była niemal zawsze obawa przed zbyt wielkimi ambicjami cesarskich wodzów i urzędników oraz przed ewentualnym przewrotem. Pryskos, sekretarz Justyniana, stracił stanowisko, gdyż butnie zachował się wobec cesarzowej i sprzeciwiał się jej woli. Najśłynniejszy jest jednak jej konflikt z Janem z Kapadocji.

Pełniąc przez blisko dziesięć lat urząd prefekta pretorium Wscho-du Jan ściągnął na siebie nienawiść mieszkańców stolicy. Znalazła ona ujście w czasie powstania Nika w 532 r., gdy zbuntowani przeciw cesarzowi konstantynopolitańczycy zażądali jego ustąpienia. W tej sytuacji Justynian ugiął się i zdymisjonował swego ministra powołując na jego miejsce Fokasa, ale po zażegnaniu buntu szybko przywrócił go na stano-

wisko. Dopiero wiele lat później, w maju 541 r., kariera prefekta została nagle i gwałtownie przerwana.

Przed wszystkim należy zadać sobie pytanie o powody działań Teodory przeciwko prefektowi, którego – według słów Prokopiusza – nienawidziła. Konflikt pomiędzy nimi zaczął się przed 532 r. Bunt Nika mógł pogłębić niechęć władczyni do prefekta i wzmocnić jej obawy przed wzrostem niezadowolenia z jego polityki. Gdyby przyjąć, jak chcą niektórzy uczeni, że podczas słynnej narady w pałacu cesarskim Jan doradzał, wbrew opinii cesarzowej Teodory, ucieczkę do Heraklei, moglibyśmy w tym widzieć jedną z przyczyn ich wzajemnej niechęci. Jednak twierdzenie wspomnianego historyka nie znajduje potwierdzenia w źródłach, chociaż jest rzeczą oczywistą, że Jan należał wówczas do grona najbliższych doradców cesarza i mógł mieć wpływ na podejmowane przez niego decyzje. Skandaliczne obyczaje prefekta także nie poprawiały jego wizerunku w oczach cesarzowej. Były one jednak raczej pretekstem niż powodem podjętych przeciw niemu działań. Mało prawdopodobne, by chodziło o kwestie reform administracyjnych. Nie można wykluczyć, że celem Teodory była chęć zastąpienia Jana kimś spośród jej protegowanych. Jednak uchodzący za takowego Piotr Barsymes został powołany na urząd prefekta pretorium Wschodu dopiero dwa lata po odsunięciu Jana, tj. w 543 r.

Wszystkie powyżej wymienione powody niechęci Teodory do Jana nie wydają się dostateczne, by wytłumaczyć jej dążenie do pozbycia się go. Musiało zdarzyć się coś jeszcze, czym ściągnął na siebie nienawiść cesarzowej. Według świadectwa Prokopiusza Jan nie chciał okazywać jej należnego szacunku i posłuszeństwa. Szkalował ją przed mężem i donosił o pewnych jej poczynaniach cesarzowi, dążąc najwidoczniej do podkopania jej autorytetu. Historyk z niejaką przesadą pisze, że skutek knowań Jana omal nie doszło do otwartej walki pomiędzy parą cesarską. W jego opinii takie zachowanie prefekta znacznie bardziej rozsierdziło cesarzową niż fakt, że działał na szkodę państwa. Jestem skłonna w tym przypadku zaufać zmysłowi obserwacji Prokopiusza, analiza innych przypadków, gdy cesarzowa pozbywała się niewygodnych osób pokazuje bowiem, że niemal zawsze przyczyną była obawa przed naruszeniem jej pozycji jako władczyni. Być może

Jan dążył do zwiększenia własnego wpływu na cesarza, w którego małżonce widział niebezpieczną konkurentkę. Ponoć zanosił modły do pogańskich bóstw o to, by umysł cesarza pozostawał pod jego kontrolą. Wysoce prawdopodobne jest także, że jako osoba odpowiedzialna za finanse państwa, odmawiał Teodorze środków niezbędnych do prowadzenia niezależnej polityki, np. w sprawie monofizytyzmu i dla podtrzymywania powiązań z armią. Jeśli do tego dodamy lekceważące zachowanie Jana, człowieka z nizin, pod wieloma względami prostaka, względem cesarzowej, stanie się jasne, dlaczego jej celem stało się nie tylko doprowadzenie do jego usunięcia z zajmowanego urzędu, ale wręcz do zniszczenia go jako człowieka.

Wiedzę o przebiegu skomplikowanej intrygi, zawiązanej przez władczynię z pomocą, a wydaje się, że także z inspiracji jej przyjaciółki Antoniny, zawdzięczamy Prokopiuszowi. W zasadniczych zrębach opowieść została zamieszczona w oficjalnej *Historii wojen*, a w *Historii sekretnej* autor dodał jedynie niewiele wnoszące uzupełnienia. Trudno orzec, jak dalece Prokopiusz orientował się w przebiegu wydarzeń, które ze swej natury otoczone były tajemnicą. Nie wiadomo nawet, czy był wówczas w Konstantynopolu. Jeśli ktokolwiek mu o nich opowiedział, mogła to być jedynie Antonina, zainteresowana uwypukleniem własnej roli.

Zgodnie z relacją Prokopiusza żona Belizariusza pozyskawszy sobie przyjaźń Eufemii, młodej córki Jana, poskarżyła się jej na złe traktowanie, jakiego Belizariusz doznaje od cesarza mimo swych zasług dla państwa. Zasugerowała, że mąż myśli o koronie cesarskiej i wciągnięciu do spisku Jana. Prefekt dał się podejść i podchwycił myśl o przewrocie. Sam zaproponował Antoninie potajemne spotkanie w celu uzgodnienia dalszych działań. Na jego miejsce wyznaczono Rufiniany, leżącą na azjatyckim brzegu Bosforu posiadłość Belizariusza. Wybrano je zapewne po to, by przełamać nieufność Jana. Ponieważ Antonina po spotkaniu z Janem miała udać się do męża, na Wschód, prefekt nie mógł przypuszczać, że ma do czynienia z pułapką. Antonina udała się przed wyjazdem do cesarzowej i poinformowała ją o wszystkim, ta zaś powiadomiła Justyniana i skłoniła go do wysłania do Rufinianów zaufanych ludzi, którzy z ukrycia mieli podsłuchać spiskowców. Cesarzowi jako inicjatora spisku przedstawiono Jana, który

rzekomo pragnął wciągnąć do knoń Belizariusza i jego małżonkę. W rzeczywistości prefekt wcale nie planował buntu, który nie przyniósłby mu korzyści, ale uwierzył w spisek Belizariusza i postanowił go zdemaskować. Popęłił jednak błąd nie informując o niczym cesarza i działając na własną rękę. Zlekceważył nawet ostrzeżenie, by pod żadnym pozorem nie udawał się na spotkanie z Antoniną, ponoć przesłane przez Justyniana. W efekcie ludzie wysłani przez władcę usłyszeli rozmowę o spisku między Antoniną i Janem. Gdy ujawnili się, by aresztować prefekta, jego gwardia przyboczna poturbowała ich, a Jan uciekł, co musiało zostać odebrane jako przyznanie się do winy. Prefekt stracił stanowisko, ale potraktowano go zdumiewająco łagodnie, jeśli zważyć rangę zarzutów, jakie przeciwko niemu zostały wysunięte. Pozbawiony został urzędów i godności, skonfiskowano jego mienie, uczyniono diakonem i wysłano do Kyzyku. Wkrótce jednak mocą cesarskiej decyzji odzyskał część majątku. Justynian najwidoczniej nie wierzył w jego winę, a to dawało urzędnikowi nadzieję na powrót do łask. Zapewne jednak te same czynniki skłoniły Teodorę do dalszego działania przeciwko Janowi. Cesarzowa doprowadziła do oskarżenia go o współudział w zamordowaniu Euzebiusza, biskupa Kyzyku. Choć Janowi jednoznacznie nie dowiedziono winy, został skazany na karę chłosty, całkowitą konfiskatę majątku i deportację do Antinoe w Afryce. Zaciekłość, z jaką Teodora ścigała Jana wynikała zapewne z tego, że nikt tak jak on nie zagroził jej autorytetowi, a także z tego, iż prefekt nie zrezygnował z chęci powrotu do władzy i starał się udowodnić, że jest niezbędny, a co gorsza ciągle istniała obawa, że uda mu się odzyskać łaski cesarza. W pewnym stopniu mu się to faktycznie udało. Chociaż przeżył ciężkie chwile, po pewnym czasie odwołano go z wygnania. Nastąpiło to najprawdopodobniej w roku 548, już po śmierci cesarzowej. Nigdy jednak nie odzyskał dawnej pozycji i wbrew swej woli musiał pozostać duchownym. Gdy wrócił do Konstantynopola, jego miejsce było zajęte przez protegowanego zmarłej władczyni, Piotra Barsymesa.

Historycy często podkreślają, że usunięcie Jana nie było korzystne dla państwa i powstrzymało prowadzone przez niego reformy administracyjne. Możliwe, że popadnięcie przez niego w niełaskę było tu elementem ważnym, lecz wątpliwe, czy jedynym. Dawno już zwrócono

uwagę, że po śmierci Teodory Justynian wykazywał znacznie mniejszą aktywność we wszelkich dziedzinach życia zarówno w polityce wewnętrznej, jak i zagranicznej. Przyczyną tego stanu rzeczy była osobista tragedia cesarza, a obok tego wyczerpanie rezerw państwa.

Opisując postępowanie władczyni Prokopiusz zarzuca jej, że domagała się hołdów od poddanych i ze szczególną satysfakcją upokarzała osoby wyższego stanu. Może rekompensowała sobie w ten sposób lata poniżeń, gdy dla patrycjuszy i senatorów była zabawką, ślicznym dziewczęciem, którego ciała pragnęli. Potrafiła być okrutna, gdy ktoś zagrażał jej pozycji. Przekonali się o tym dowódcy, którzy w czasie epidemii dżumy, na wieść o chorobie cesarza, pozwolili sobie na rozważania na temat wyboru jego następcy. Buzes spędził ponad dwa lata w podziemiach pałacowych więziony na polecenie Teodory. Tak surowe potraktowanie zawdzięczał ponoć nazwaniu jej prawdziwym monstrem. Belizariuszowi, także oskarżonemu w tej sprawie, skonfiskowano majątek i odebrano prywatną gwardię. Prokopiusz twierdzi, że władczyni okrutnie potraktowała nawet własnego syna, gdy ten po śmierci ojca nagle stawiał się przed jej obliczem. Nie wiadomo, czy opowieść ta jest prawdziwa i czy syn Teodory w ogóle istniał. O ile jednak dziejopis nie myli się, można sobie wyobrazić, że jeśli o istnieniu syna Teodory nie wiedział Justynian, jego niespodziewane pojawienie się stanowiło poważne zagrożenie dla władczyni i dlatego postarała się jak najszybciej usunąć go z dworu.

O innych członków swej rodziny Teodora dbała. Powyżej była już mowa o siostrze, której zapewniła awans i małżeństwo z Sittasem. Córką Teodory z jakiegoś związku sprzed małżeństwa z Justynianem została wydana za krewnego cesarza Anastazjusza (bratanka lub siostrzeńca Hypacjusza). Możemy się domyślać, że było to wynikiem zabiegów jej matki. Był to wielki awans, biorąc pod uwagę, że kobieta owa była owocem nieformalnego związku i nie została uznana przez Justyniana. Córką Teodory urodziła z kolei trzech synów: Anastazjusza, Atanazego i Jana. Losy wnuków cesarzowej są, niestety, słabo poświadczone. Najwięcej wiemy o Anastazjuszu, którego – jak już wspomniałam – posta-

nowiła ożenić z Joanniną, jedynym dzieckiem (i tym samym dziedziczką fortuny) Belizariusza. Niewykluczone także, że Teodor, patrycjusz, bliski doradca Justyniana, przewodniczący senatowi konstantynopolańskiemu był wujem cesarzowej Teodory.

Stosunkowo niewiele wiemy o prywatnym życiu Teodory. Jedno nie ulega wątpliwości – była wierna mężowi. Nawet Prokopiusz nie mógł jej pod tym względem niczego zarzucić. Była grzesznicą, ale nawróconą, która nie wracała do dawnych błędów. Za to niektórych raziło jej upodobanie do luksusu, kąpeli i długiego snu. Wypominano jej podróże do wód, odbywane w towarzystwie całego dworu. Niewykluczone, że chciała w ten sposób ratować swoje zdrowie. Jeśli słuszne są przypuszczenia, że zabił ją nowotwór, choroba mogła zacząć się rozwijać na długo przed śmiercią władczyni.

Podkreślić trzeba, że rola Teodory u boku cesarza nie wynikała z samego faktu noszenia korony cesarskiej. Formalnie cesarzowa bizantyńska, podkreślmy raz jeszcze, nie miała w państwie pozycji równorzędnej z zajmowaną przez cesarza. Fakt, że autorytet Teodory niemal dorównywał temu, który posiadał Justynian wynikał z dwu przyczyn. Po pierwsze była kobietą czynną, ambitną i inteligentną, obdarzoną cechami dobrego władcy. Równocześnie była świadoma, że swą wysoką pozycję zawdzięcza mężowi i zawsze dbała o jego dobro. Była mu pomocna tak w chwilach dramatycznych, jak i w bieżącej działalności. Z drugiej strony Justynian był rzadkim typem człowieka nieobawiającego się w swym otoczeniu silnych i utalentowanych osobowości. Tacy byli jego najbliżsi współpracownicy i taka była też małżonka. Zostawiał jej dużą swobodę działania i przynajmniej od 532 r. darzył pełnym zaufaniem. Dzięki temu cesarzowa miała bardzo poważny wpływ na poczynania swego męża zarówno w polityce zagranicznej, jak i wewnętrznej, w szczególności religijnej. Nie oznacza to jednak, że Justynian był marionetką w jej rękach. W kwestiach, które uważał za najważniejsze, nie ulegał sugestiom małżonki.

O tym, że Teodora była dla Justyniana kimś wyjątkowym, najdobitniej świadczy fakt, że gdy zmarła w 548 r., w wieku zaledwie około 48 lat, najprawdopodobniej na raka, władca nie zdecydował się szukać innej małżonki, chociaż nie miał następcy tronu (Teodora urodziła mu córkę, lecz ta zmarła bardzo młodo). Wracając z wyprawy przeciwko Awarom, jedynej kampanii wojennej, w której uczestniczył jako cesarz, zatrzymał się przed kościołem pw. św.św. Apostołów i udał się do grobu Teodory, by się przy nim pomodlić.



AMBITNA SIOSTRZENICA TEODORY

ZOFIA

Nocą z 14 na 15 listopada 565 roku w pałacu zamieszkanym przez Justyna, siostrzeńca Justyniana I, i Zofię, dla odmiany siostrzenicę Teodory, jedynej żony cesarza, pojawił się Kallinik, prepozyt świętej sypialni, w towarzystwie pospiesznie zebranej grupy senatorów. Niespodziewani goście przynieśli wieści o śmierci cesarza Justyniana i prośbę, aby zechciał przejąć po nim władzę w cesarstwie, taka była bowiem ostatnia wola zmarłego. Justyn wahał się, ustąpił dopiero pod wpływem gorących nalegań Kallinika i senatorów, którzy padli przed nim na kolana i błagali, aby zechciał wziąć odpowiedzialność za losy państwa. Justyn uległ prośbom, wyraził zgodę i wraz z małżonką oraz przybyłymi udał się do cesarskiego pałacu. Do chwili ich pojawienia się informację o śmierci Justyniana trzymano w tajemnicy. Chciano ustrzec się przed możliwością wyniesienia na tron jakiegoś innego kandydata.

Gdy wieść o śmierci cesarza rozeszła się po mieście, do hipodromu nadciągnęły tłumy mieszkańców stolicy. Rozległy się pierwsze aklamacje: *Obyś zwyciężał Justynie*. Następca Justyniana w tym czasie modlił się w kościele pw. św. Michała o pomyślność swoich rządów, Zofia zaś wraz z córką skierowały się do świątyni Najświętszej Dziewicy. Po modlitwach Zofia i Justyn przeszli do sali tronowej, gdzie odbyła się koronacja, zakończona aklamacjami zgromadzonych tam dostojników państwowych i mieszkańców stolicy, przebywających w hipodromie: *Justyn i Zofia są jak dwa światła; rządźcie razem na wieki*.

Nasza wiedza o przedstawionych powyżej wydarzeniach pochodzi z panegiryku *Na cześć Justyna Augusta Młodszego* ksiąg 4 napisanego przez niejakiego Koryppusa. Ów w połowie lat sześćdziesiątych VI w. przebywał w Konstantynopolu, gdzie zyskał względy Anastazju-

sza, kwestora świętego pałacu. Koryppus, jeśli nawet nie był świadkiem wszystkich opowiedzianych przez siebie wydarzeń, to z pewnością miał możliwość rozmowy o nich z tymi, którzy w nich uczestniczyli. Nadaje to jego relacji, mimo panegirycznego charakteru dzieła, wyjątkowe znaczenie.

Droga do tronu. Wyniesienie Justyna na cesarski tron było ukoronowaniem starań czynionych zarówno przez niego samego, jak i jego małżonkę. Wzbranianie się Justyna przed przyjęciem cesarskiego tronu, o ile w ogóle było faktem, świadczy o jego skromności oraz powadze z jaką traktował ewentualne przejście na siebie cesarskich obowiązków. Justyn był synem Wigilancji, siostry Justyniana. Pod koniec rządów wuja pełnił urząd kuropalatesa (*cura palatii*), który – choć niezbyt wysoki – pozwalał mieć wpływ na to, co działo się na dworze. Pierwsze wzmianki o jego działalności pochodzą z lat 551–552, kiedy był uczestnikiem poselstw do papieża Wigiliusza. W 558 r. otrzymał misję eskortowania Kutrigurów, jednego z plemion protobułgarskich, z którymi Justynian zawarł porozumienie, zapewniające im bezpieczne przekroczenie Dunaju. W latach 562 i 563 tłumił w stolicy wystąpienia fakkji cyrkowych. Był bliskim krewnym cesarza, spodziewano się więc, że zostanie jego następcą. Dzięki temu pozyskał sobie wpływowych dygnitarzy, którzy pomogli mu zdobyć władzę. Do jego popleczników należał Kallinik, jedyny świadek śmierci Justyniana. To jemu miał umierający cesarz wskazać Justyna jako swego następcę. Zwolennikiem cesarskiego siostrzeńca był również Tyberiusz, dowódca gwardii pałacowej, który zadbał, by nikt nie zakłócił ceremonii koronacyjnych. Być może wśród stronników Justyna znajdował się też patriarcha Jan Scholastyk. Uczestniczył w koronacji i nie słyszymy, aby w jakikolwiek sposób protestował przeciw kandydaturze Justyna.

Siostrzeniec Justyniana musiał zabiegać o stworzenie silnego zaplecza dla swojego cesarskiego wyniesienia, nie był bowiem jedynym kandydatem do tronu. Jego konkurentem był również Justyn, syn Germana, siostrzeńca lub bratanka Justyna I albo Justyniana. Jednak ten przebywał poza Konstantynopolem, dowodząc wojskiem naddunajskim; w rywalizacji o tron miało to znaczenie podstawowe. Także Zofia starała się przyczynić do objęcia przez męża cesarskiego tronu. Była krewną

cesarzowej Teodory – najprawdopodobniej córką Komito, siostry bazyli i Sittasa, jednego z wybitniejszych wodzów Justyniana. Przyszła na świat zapewne przed rokiem 530. Jej małżeństwo zaaranżowała cesarzowa Teodora, dbając o członków swojej rodziny, to ona doprowadziła przecież do ślubu rodziców Zofii.

Zofia była kobietą ambitną. Za życia Teodory została monofizytką i była nią aż do początku lat sześćdziesiątych. Wtedy ktoś zwrócił jej uwagę, że Justynian nie wybierze na swego sukcesora osoby podejrzanej o monofizyckie sympatie. Zofia miała wówczas odejść od monofizytyzmu i przejść na pozycje ortodoksyjne, aby nie przekreślić szans męża na cesarski tytuł.

Mimo starań Justyna i Zofii cesarz do końca życia nie zdecydował się na proklamowanie siostrzeńca współcesarzem, co zapewniłoby mu bezkonfliktowe przejście władzy. Sprawa sukcesji była więc otwarta. Gdy nocą z 14 na 15 listopada 565 roku rozległo się pukanie do drzwi pałacu, Zofia od razu pojęła, że oto spełniają się jej marzenia. W ciągu następnych kilkudziesięciu godzin stała się najważniejszą obok Justyna osobą w państwie.

Ciężar władzy. Już kilka dni po uroczystościach koronacyjnych cesarska para musiała stawić czoło pierwszym trudnościom. Oto 21 listopada 565 r. przed Justynem i Zofią stawiło się poselstwo awarskie z żądaniem wypłacenia przez Bizancjum trybutu. Awarowie pojawili się u granic cesarstwa pod koniec lat pięćdziesiątych VI w., stając się jego sojusznikami, choć niezbyt pewnymi. Za sojusz Bizantyńczycy zobowiązali się do wypłacania rocznego trybutu. Justyn jednak, wzburzony butnym wystąpieniem posłów, odmówił jego płacenia stwierdzając, że jeśli Awarowie chcą wojny, to będą ją mieli. Ta twarda postawa władcy przyniosła w przyszłości cesarstwu sporo szkody.

Drugą istotną kwestią, z którą musiała uporać się cesarska para w początkach swojego panowania, wiązała się z Justynem, synem Germana, konkurentem do tronu. Nowy władca wezwał go z frontu dunajskiego do stolicy. Nie dopuścił go jednak przed swoje oblicze, pozbawił przybocznej drużyny, po czym mianował prefektem Egiptu i wysłał na honorowe zesłanie do Aleksandrii. Tutaj w roku 566 Justyn został zamordowany. O spowodowanie jego śmierci oskarżono Zofię. Jan z Bi-

klar w swoje *Kronice* pod rokiem 568 napisał: *Stronnicy cesarzowej Zofii zabili w Aleksandrii Justyna, syna Germana, krewnego cesarza Justyniana* (s. 111). Przekaz ten jest ważny, pochodzi bowiem od człowieka, który przebywał wówczas w Konstantynopolu. Musiał więc doskonale wiedzieć, co mówiło się w stolicy na temat śmierci Justyna. Z kolei Teofanes Wyznawca wskazuje na cesarza jako inspiratora tej śmierci. Ewagriusz Scholastyk w swojej *Historii Kościoła* przytacza natomiast następującą plotkę: Cesarzowa miała zażądać przywiezienia głowy nieszczęsnego Justyna do Konstantynopola *i nie pierwszej ochłonęli z gniewu i nie wyzbyli się nienawiści, aż ujrzeni odciętą głowę i własnymi stopami ją skopali* (s. 225). Makabryczna opowieść jednoznacznie wskazywała, że odpowiedzialnością za śmierć Justyna obarczano obydwój małżonków.

Rządzcie razem na wieki. Zofia wpływała na bieżące sprawy państwa. Na przykład Teofanes informuje o pewnym wydarzeniu z początków panowania Justyna. Cesarzowa wezwała do siebie wierzycieli, polecając im przynieść listy dłużników, i doprowadziła do ugody, w wyniku której, jak można przypuszczać, spłaty zadłużenia przejęło na siebie państwo. Kredytobiorcom miano zwrócić weksle czy zastawy. Posunięcie to, jak pisze Teofanes, przysporzyło cesarzowej sporo popularności. Krok ów był konsekwencją polityki cesarskiej pary, obliczonej na uporządkowanie finansowej sytuacji państwa. Justyn w początkach swojego panowania anulował zaległe podatki i spłacił długi zaciągnięte przez Justyniana. Po tych zabiegach, które miały złagodzić napięcia społeczne, będące konsekwencją nadmiernie kosztownych przedsięwzięć poprzednika, prowadził politykę oszczędnościową. Nie przyniosło mu to oczywiście popularności – często zarzuczano mu wręcz skąpstwo. Poczynania Justyna w sferze finansowej zyskały pełne poparcie Zofii.

Cesarzowa miała swój udział w decyzjach personalnych Justyna. Warto przytoczyć historię eunucha Narsesa, wytrawnego wodza i administratora, który doprowadził do ostatecznego pokonania Ostrogotów w Italii i został jej zarządcą. Jako namiestnik nie cieszył się popularnością ze względu na surową politykę fiskalną, co w kraju przez lata wyniszczanym wojnami było szczególnie dotkliwe. Po śmierci Justyniana przedstawiciele ludności rzymskiej zwrócili się do Justyna i,

co znamienne, do Zofii z prośbą o odwołanie eunucha. Para cesarska wyraziła zgodę, a następcą Narsesa został niejaki Longin. Zdymisjonowany eunuch był bardzo poruszony cesarską decyzją, a szczególnie miał się obawiać Zofii, co może świadczyć, że to jej w dużej mierze „zawdzięczał” swoje odwołanie. W niektórych źródłach znajdujemy informację, że rozżalony na decyzję cesarskiej pary, miał nakłonić Longobardów do przybycia do Italii. Nie ma to wiele wspólnego z prawdą poza tym, że odwołanie, a następnie śmierć Narsesa ułatwiły temu ludowi opanowanie znacznej części Półwyspu Apenińskiego, zabrakło bowiem człowieka, który obroniłby bizantyński stan posiadania,

Zofia zaznaczyła także swój wpływ na politykę religijną Justyna. Jak już wspominałem miała być ona monofizytką. Przeszła na pozycje ortodoksyjne dopiero pod koniec panowania Justyniana. Cesarska para do roku 571 prowadziła politykę obliczoną na zachowanie pokoju religijnego w cesarstwie, idąc na pewne ustępstwa wobec monofizytów, ale też starała się nie zrażać do siebie ortodoksów. Polityka ta okazała się jednak nieskuteczna, toteż Justyn i Zofia zdecydowali się na represje wobec monofizytów.

Pobożność cesarzowej musiała być znana poza granicami Bizancjum, czego śladem jest prośba merowińskiej księżniczki Radagundy o przesłanie fragmentu św. Krzyża, który swego czasu odnaleźć miała Helena, matka Konstantyna Wielkiego. Relikwię wysłano do Poitiers, gdzie przyjęto ją podczas wspaniałych uroczystości. Wenancjusz Fortunat, chwalcą merowińskiej dynastii, napisał w imieniu Radagundy poemat dziękczynny ku czci Justyna i Zofii, w którym cesarz porównany został do Konstantyna Wielkiego, cesarzowa zaś do Heleny. Bazyliśa była gorącą wyznawczynią Matki Bożej. Świadczyć o tym może fakt, że to właśnie do niej wznosiła modły przed koronacją Justyna. Wraz z mężem wybudowała kaplicę dla jej szat w kościele w Blachernach.

Samodzielne rządy. Zofia była partnerem Justyna w sprawowaniu władzy, potrafiła więc poradzić sobie, gdy stał się on niezdolny do zarządzania państwem. Oto bowiem w roku 573 cesarz zapadł na chorobę psychiczną. Przyplątały się do niej i inne zdrowotne przypadłości

i w efekcie Justyn stał się bezwolnym manekinem. Jedynie od czasu do czasu odzyskiwał świadomość i jasność myślenia. Zofia musiała przejąć odpowiedzialność za sprawy państwa. Cesarzowej udało się rozwiązać najbardziej palącą kwestię w sferze polityki zagranicznej, doprowadziła mianowicie do przerwania działań wojennych na froncie perskim. Wyśłała do Chosroesa, władcy perskiego, list, w którym prosiła go o rozejm. Pisać w nim miała, że: *Chosroes nie powinien atakować opuszczonej kobiety i cesarza przykutego do łóża bóleści, a także uderzać na państwo zostawione swojemu losowi...* (Ewagriusz Scholastyk, s. 239). Do Chosroesa bardziej niż powyższa argumentacja przemówiła zapewne obietnica wypłacenia 45 000 sztuk złota. W każdym razie Zofii udało zawrzeć trzyletni rozejm w zmaganiach z Persją.

Rządy Zofii w imieniu chorego Justyna trwały około roku, jednak w sytuacji zagrożenia zewnętrznego panowanie kobiety nie mogło być akceptowane, szczególnie że do tej pory nie zdarzyło się, by władza pozostawała w rękach cesarzowej. Zofia świadoma niezręczności swojego położenia i tymczasowości tej sytuacji, skłoniła w roku 574 Justyna do mianowania cezarem Tyberiusza, komesa ekskubitów. Przez następne cztery lata funkcjonował dość szczególny układ. Najwyższym władcą był Justyn, który ze względu na stan zdrowia nie mógł jednak realnie dzierżyć sterów państwa. Faktycznie władza znajdowała się w rękach Zofii i Tyberiusza. Możliwe, że w tym układzie głos decydujący należał do Zofii. To ona bowiem miała wpływ na Justyna, od którego woli zależała dalsza kariera Tyberiusza. Ten stan zakończył się w 578 r. Tuż przed śmiercią cesarz proklamował Tyberiusza augustem i w ten sposób rozwiązał problem następstwa tronu. Fakt ten zmienił dotychczasowy stan zależności między Tyberiuszem i Zofią.

Zofia i Tyberiusz. Nie wiadomo, jakie relacje łączyły Zofię i Tyberiusza. Poparcie, którego mu udzieliła, nie było zapewne bezinteresowne. Otóż Tyberiusz miał ponoć obiecać cesarzowej, że pojmie ją za żonę po śmierci Justyna, tym samym zachowałaby ona swoją dotychczasową pozycję. Małżeństwo miałoby wymiar polityczny, choć nie można wykluczyć, że cesarzowa darzyła tego przystojnego i łagodnego serca mężczyznę uczuciem. Jednak Tyberiusz był już żonaty z niejaką Ino i miał z nią dwie córki: Charyto i Konstantynę. Według jednej wersji, którą

znajdujemy w źródłach Zofii przychylnych, nie wiedziała ona o tym. To jednak mało prawdopodobne. Jest i inna wersja, przekazana przez Jana z Efezu, wrogo nastawionego wobec cesarzowej. Miała być ona doskonale zorientowana w sytuacji rodzinnej Tyberiusza. Po nominacji tego ostatniego na cezara, to Zofia sprzeciwiła się sprowadzeniu jego żony i córek do cesarskiego pałacu. Musiały one zamieszkać w pałacu Hormizdasa. Cesarzowa miała również doprowadzić do swego rodzaju ostracyzmu towarzyskiego Ino. Chcąc zachować swoją pozycję po śmierci Justyna miała się domagać, aby Tyberiusz rozwiódł się i poślubił ją, ewentualnie jej owdowiałą córkę. Jedno z późniejszych źródeł mówi, że patriarcha konstantynopoliński miał nakłaniać Tyberiusza do rozvodu z Ino i poślubienia Zofii lub jej córki. Bezskutecznie.

Po śmierci Justyna II Tyberiusz przejął tron. Gdy pojawił się po raz pierwszy jako samodzielny władca w hipodromie, zgromadzeni zażądali, aby pokazał im cesarzową. Jak przypuszczają niektórzy uczeni, żądanie to było inspirowane przez Zofię, która w ten sposób chciała zmusić go do ślubu. W źródłach nie znajdziemy jednak żadnego potwierdzenia tej tezy. Równie dobrze mogła być to spontaniczna reakcja społeczności stolicy, która chciała zobaczyć nową cesarzową i uczestniczyć w jej koronacji. Tyberiusz sprowadził więc swą żonę do hipodromu i tu dokonał jej koronacji. Zofia została postawiona przed faktem dokonanym. Po trzynastu latach, w czasie których odgrywała pierwszoplanową rolę w państwie, musiała pogodzić się z losem i zadowolić pozycją cesarzowej wdowy. Tyberiusz okazywał jej niezwykle szacunek. Otrzymała do dyspozycji pałac ze służbą i, jak można sądzić, dysponowała ogromnym majątkiem.

Walka o powrót na tron. Rola, którą wyznaczył Zofii Tyberiusz, nie odpowiadała jej jednak. Zorganizowała więc spisek, którego celem było wyniesienie na tron Justyniana, młodszego syna Germana. Spisek się nie powiódł, a w jego efekcie Tyberiusz pozbawił Zofię majątku, pozostawiając jej jedynie skromne środki, oddalił służbę, którą zastąpił wiernymi sobie ludźmi. Pretendent do tronu, o dziwo, został wkrótce cesarskim przyjacielem, co może świadczyć, że sam przyczynił się do niepowodzenia tej próby i w ten sposób zyskał zaufanie Tyberiusza.

Wydawać się mogło, że oto nastąpił kres kariery Zofii. I w zasadzie tak było, choć pod koniec panowania Tyberiusza musiała się nadal cieszyć jego szacunkiem oraz względami, skoro zasięgał jej rady w sprawie sukcesji. Cesarzowa wskazała na Maurycjusza, zdolnego wodza pochodzenia armeńskiego, który odznaczył się w działaniach na froncie perskim. Grzegorz z Tours napisał, że miała tak uczynić, ponieważ sądziła, że będzie mogła go poślubić. Wydaje się, iż kronikarz powielił tutaj sytuację sprzed czterech lat, dotyczącą Zofii i Tyberiusza. To mało prawdopodobne, by Tyberiusz nie miał własnego kandydata na następcę i musiał radzić się w tej kwestii Zofii. Jego wybrańcem był właśnie Maurycjusz, który oprócz tronu otrzymał rękę Konstantyny, córki Tyberiusza. Nadzieje Zofii na powrót na cesarski tron stawały się więc nierealne. Zofia była kobietą doświadczoną w sprawach politycznych i zapewne doskonale zorientowaną w planach Tyberiusza, przeto nie wydaje się, aby słowa Grzegorza miały cokolwiek wspólnego z rzeczywistością. Sama obecność Zofii przy podjęciu ostatecznej decyzji o sukcesji wydaje się jednak prawdopodobna.

Gdy do władzy doszedł Maurycjusz, Zofia znalazła się ostatecznie w cieniu. Jeszcze raz źródła wspominają ją w okolicach roku 600. Wraz z cesarzową Konstantyną miała wtedy ofiarować Maurycjuszowi wielkanocny prezent: koronę, którą same zrobiły. O późniejszych jej losach nic nie wiadomo. Nie znamy nawet daty jej śmierci. Niektórzy uczeni przypuszczają, iż nastąpiło to za czasów Fokasa (602–610).

Zofia była jedną z najwybitniejszych cesarzowych bizantyńskich. Można ją bez wątpienia porównać do jej krewniaczki Teodory, żony Justyniana Wielkiego, której jednak nie było dane nawet przez krótki czas samodzielnie rządzić imperium, co stało się udziałem Zofii. Wycisnęła piętno na panowaniu Justyna, i nie była to jedynie konsekwencja jego choroby. Współcześni widzieli w nich rządzącą parę. Znamienne, że wizerunek Zofii, jako pierwszej cesarzowej bizantyńskiej znalazł się na monetach obok wizerunku cesarza. Co charakterystyczne, monety tego typu bito od samego początku ich panowania.



Il. 24. Follis z wizerunkiem Justyna II i Zofii. Z kolekcji prof. Ireneusza Milewskiego

Cieniem na życiu Zofii kładą się jej relacje z Tyberiuszem. Według wrogich cesarzowej źródeł była kobietą nikczemną, bez skrupułów dążącą do zachowania swej pozycji, gotową zniszczyć małżeństwo Tyberiusza i pogwałcić obowiązujące prawo. Nawet jeśli uznamy, że w zasadniczym zarysie przekaz Jana z Efezu jest prawdziwy, to otwarte pozostaje pytanie, czy Tyberiusz był tu bez winy. Wydaje się, że obiecał Zofii małżeństwo po śmierci Justyna w zamian za pomoc w przejściu tronu. W ten sposób ujmuje tę kwestię jedno z późniejszych źródeł. O jego poczuciu odpowiedzialności za powstałą sytuację świadczyć może pośrednio fakt, iż do końca swoich dni z dużym szacunkiem traktował Zofię, nawet po tym, jak próbowała dokonać przewrotu na rzecz Justyniana.



BIZANTYŃSKA HEKABE

KONSTANTYNA

Konstantyna, żona Maurycjusza, nie była władczynią pokroju Teodory, żony Justyniana I czy Zofii, żony Justyna II, które uczestniczyły na równi ze swymi mężami w sprawowaniu władzy. Była cesarzową, którą określić można mianem cesarzowej matki, urodziła bowiem dziewięciorgo dzieci. Można by rzec, że jej życie w czasie związku z Maurycjuszem upływało w rytmie kolejnych ciąż i porodów. Trzeba jeszcze dodać, że jako matka została okrutnie doświadczona śmiercią większości swoich dzieci, a ostatnie z nich utraciły życie wraz z nią.

Cesarska córka. Konstantyna była córką Tyberiusza, który w latach 578–582 rządził cesarstwem i Ino-Anastazji. Nie wiemy, kiedy się urodziła, ale najprawdopodobniej nastąpiło to przed rokiem 570. O jej dzieciństwie nie wiemy nic, poza tym, że zanim zamieszkała na stałe w Konstantynopolu, co nastąpiło w 578 r., przebywała z matką w rodzinnych stronach tej ostatniej. Matka pochodziła z Dafnudium. Miejsce to utożsamiane jest z wyspą Dafnuzja na Morzu Czarnym.

Konstantyna pojawia się wyraźniej w źródłach dopiero w związku ze swoimi zaręczynami, a następnie ze ślubem z Maurycjuszem. Tyberiusz, na krótko przed śmiercią zdecydował się na rozwiązanie sprawy sukcesji. Zaręczył swoje dwie córki z wybijającymi się wodzami – Konstantynę ze wspomnianym Maurycjuszem, Charyto zaś z Germanem. Obaj wodzowie zostali wyniesieni do godności cesarów. 13 sierpnia 582 r., na dzień przed swą śmiercią, Tyberiusz ogłosił Maurycjusza augustem, co oznaczało, że w nim widział swego następ-

cę. Przy okazji zaręczyn doszło najpewniej do proklamowania Konstantyny augustą. Tym samym umierający cesarz wzmocnił pozycję swej córki wobec przyszłego męża.

Tyberiusz zmarł 14 sierpnia 582 r. i został pochowany, jak jego poprzednicy, w kościele pw. św.św. Apostołów. Nie było mu dane być obecnym na ślubie swej córki z Maurycjuszem. Uroczystość ta musiała nastąpić wkrótce, ale nie bezpośrednio, po pogrzebie Tyberiusza. Od niej rozpoczynają źródła relacjonowanie panowanie Maurycjusza. Zgodnie stwierdzają, że z ceremonią czekano na przybycie do Konstantynopola rodziców cesarza. Innym powodem zwłoki była z pewnością tak niedawna śmierć Tyberiusza. Ślub najwcześniej odbył się we wrześniu 582 r. Ze względu na pozycję nowożeńców udzielającym ślubu był Jan Postnik, ówczesny patriarcha Konstantynopola, a ceremonię wyprawiono w kościele pw. św. Szczepana w cesarskim pałacu. Ślub i wesele uzyskało godną oprawę. W uroczystościach uczestniczyła nie tylko rodzina pana i panny młodej, dostojnicy, ale i mieszkańcy stolicy, dla których zorganizowano uczty, występy artystów, wyścigi konne. Uroczystości trwać miały siedem dni.

Maurycjusz i Konstantyna. Małżeństwo Maurycjusza i Konstantyny trwało dwadzieścia lat. O jego zawarciu zadecydowały względy polityczne, ale tego rodzaju związki, jak powszechnie wiadomo, były na porządku dziennym. W tym przypadku nowożeńcy przynajmniej znali się od dawna. Tak można bowiem wnioskować z kariery Maurycjusza, który z tytułu piastowanych stanowisk był na dworze i był bliskim współpracownikiem cesarza. Miał więc możliwość poznania członków jego rodziny, w tym oczywiście i Konstantyny. Między małżonkami występowała spora różnica wieku. Maurycjusz w chwili ślubu miał 43 lata, był więc mężczyzną dojrzałym, doświadczonym życiowo, a Konstantyna była najprawdopodobniej zaledwie kilkunastoletnią dziewczyną. Fakt ten musiał wpływać na funkcjonowanie tego związku, w którym Maurycjusz był stroną dominującą. Cesarz, który, jeśli wierzyć wymowie źródeł, bardzo poważnie traktował swe obowiązki i sferę spraw państwowych zachowywał dla siebie, żonie zostawił przede wszystkim sprawy rodzinne. Jednak w miarę upływu czasu cesarzowa wykazywała większe zainteresowanie kwestiami innymi niż

tylko rodzinne i starała się, jeśli nie współuczestniczyć w rządzeniu państwem, to przynajmniej mieć wiedzę dotyczącą istotnych dla niego problemów.

Maurycjusz i Konstantyna z pewnością spełnili się jako rodzice. Mieli bowiem jak wspomniałem dziewięćcioro dzieci – trzy córki (Anastazję, Teoktystę i Kleopatrę) i sześciu synów (Teodozjusz, Tyberiusz, Piotr, Paweł, Justyn i Justynian). Dosyć charakterystyczny jest dobór imion, który wskazuje na silne przywiązanie do tradycji rodzinnej, znaczna ich część funkcjonowała bowiem albo w rodzinie Maurycjusza, albo Konstantyny. I tak – *Teoktysta* to imię siostry Maurycjusza, *Paweł* – ojca, *Piotr* – brata; *Anastazja* – cesarskie imię matki Konstantyny, *Tyberiusz* – ojca. Imiona pozostałych synów cesarskiej pary wyraźnie nawiązują do poprzedników na cesarskim tronie. *Justyn* i *Justynian* to imiona członków dynastii, której ogniwami czuli się Maurycjusz i jego małżonka. Imię *Teodozjusz* dla najstarszego syna zostało wybrane w związku z tym, iż był on pierwszym od czasów Teodozjusza II, syna Arkadiusza, cesarskim synem. Jedynym imieniem, które nie pasuje do tej rodzinno-dynastycznej reguły stosowanej w doborze imion jest *Kleopatra*. Gdyby jednak uznać, że i w tym przypadku reguła ta miała zastosowanie, to można by przypuszczać, że nosiła je matka cesarza, której imię nie zostało uchwycone w źródłach.

Maurycjusz czuł się bardzo mocno związany z członkami własnej rodziny. Wiemy, że sprowadził ich do Konstantynopola, że obdarzał ich godnościami i majątkami. Paweł, ojciec cesarza, otrzymał tytuł protopatrycjusza i był pierwszym członkiem senatu (*caput senatus*), obdarowany został również sporym majątkiem. Piotr, brat Maurycjusza, również otrzymał majątkość i piastował wysokie stanowiska wojskowe, obdarzony został także godnością kuropalatesa. Teoktysta, siostra cesarza, uzyskała znaczący majątek i tytuł *patricia*. Gordia, druga siostra Maurycjusza – otrzymała majątek, była żoną Filipika, patrycjusza i wodza sprawującego wysokie stanowiska wojskowe. Dla jednych to otaczanie się przez Maurycjusza rodziną było powodem do pochwał, dla innych do krytyki. Oczywiście cesarz nie był w tym przypadku żadnym prekursorem. Zjawisko to od wieków widoczne było w dziejach *Imperium Romanum*. Także nie tak dawni poprzednicy Maurycjusza, z wielkim Justynianem na czele, otaczali się członkami

swej rodziny. Tym co wyróżnia Maurycjusza jest osobisty charakter relacji z członkami rodziny, szczególnie z ojcem, którego darzył wielkim szacunkiem. Wydaje się, że i Konstantyna prezentowała podobną postawę. Wiemy, iż opiekowała się swą matką, ale i – co ciekawe – cesarzową Zofią, wdową po Justynie II, kobietą, której jej ojciec zawdzięczał władzę, i której był adoptowanym synem. O tym, iż między Konstantyną i Zofią panowały przyjazne stosunki świadczy fakt, że razem przygotowały koronę dla Maurycjusza. Te dobre, jak można sądzić, kontakty muszą nieco dziwić, cesarzowa Zofia pozostawała bowiem w, delikatnie rzecz ujmując, nienajlepszych relacjach z Ino-Anastazją, matką Konstantyny.

Urodzenie dziewięciorga dzieci i ich wychowywanie musiało z pewnością absorbować uwagę i pochłaniać siły cesarzowej przez lata. Oczywiście w opiece nad dziećmi liczyć mogła nie tylko na pomoc służby, ale i krewnych. Wiemy, że wspierała ją w tym dziele m.in. Teoktysta, siostra cesarza, do której zwracał się w związku z wychowaniem cesarskich dzieci papież Grzegorz Wielki. Biskup Rzymu sugerował, aby wychowywane one były w duchu wzajemnej miłości i łagodności wobec poddanych. Papież pisał:

Proszę też, abyście małych panów, których pielęgnujecie, starali się wychować w dobrych obyczajach, a sławetnych eunuchów, przydanych im, napominać, aby im mówili to, co by im w umysłach rozbudzało wzajemną ku sobie miłość, a łagodność względem podwładnych (Grzegorz Wielki, *Listy*, t. II, s. 276).

Na ile te nader przecież ogólne, a z drugiej strony uniwersalne wskazówki znalazły odzwierciedlenie w rzeczywistości nie jesteśmy w stanie odpowiedzieć, choć wydaje się, że głęboko religijni rodzice mogli podzielać poglądy papieża.

Nie wszystkim podobało się, że cesarska para dochowała się tak liczego potomstwa. Podśmiewywano się nieco z jurności Maurycjusza, o czym świadczy następujący wierszyk, który krążył wśród konstantynopolitańczyków.

Znalazł sobie krówkę młodą, że aż ślinka leci,
I jak kogut jej dosiada, ciągle płodzi dzieci.

Już napłodził ich bez liku niczym cieśla strużek,
Spróbuj pokpić sobie z niego, wszystkim zamknął buzię.
Panie Boże na niebiesiech, sprawiedliwy Panie,
Daj mu po łbie, może wtedy sił mu już nie stanie.
Jak się trochę pomiarkuje i przestanie brykać,
To złożymy Ci w ofierze wspaniałego byka (przekł. Z. Braude, [w:] H.-W. Haussig,
Historia kultury bizantyńskiej, przekł. T. Zabłudowski, Warszawa 1980, s. 155).

Z lat dziewięćdziesiątych pochodzi kilka wzmianek dotyczących Konstantyny, które wskazują, że cesarzowa nie zajmowała się wyłącznie dziećmi, ale wykazywała też zainteresowanie życiem państwa. Z listu papieża Grzegorza Wielkiego dowiadujemy się, iż cesarzowa zwracała się do niego z prośbą o przysłanie relikwii św. Pawła dla kościoła powstającego w Konstantynopolu, ku czci tego apostoła. Z kolei tenże Grzegorz zwracał się do cesarzowej z prośbą o skłonienie cesarza do podjęcia interwencji w związku z nadużyciami urzędników na Sardynii, Korsyce i Sycylii. Czysto kościelnym sprawom poświęcony był kolejny list Grzegorza do cesarzowej, w którym podejmuje on wątek Maksyma, biskupa Salony i prosi o ukrócenie pychy Jana Postnika, patriarchy Konstantynopola. Pycha Jana miała przejawiać się w używaniu przez niego tytułu patriarchy ekumenicznego, na co nie godził się papież. Niestety nie wiemy, czy cesarzowa podejmowała jakieś działania na rzecz realizacji prośb papieża. Nawet jeśli tak, to nie przynosiły one żadnego efektu. Natomiast fakt, że Grzegorz w swoich listach do cesarzowej podnosił szereg istotnych spraw zarówno dotyczących sfery religijnej, jak i politycznej, świadczyć może o tym, że nie były one jej obce, że interesowała się nimi. Konstatacja ta jest o tyle zasadna, że papież znał cesarzową z czasów swego pobytu w Konstantynopolu i wiedział jakiego pokroju jest ona człowiekiem.

Czy Maurycjusz liczył się ze zdaniem swej małżonki? Trudno jednoznacznie odpowiedzieć na to pytanie. Jedyne znany nam przypadek, kiedy cesarzowa interweniowała u męża, nie może stanowić podstawy do uogólnień. Chodzi tutaj o sytuację, kiedy Konstantyna nie godziła się na to, aby Maurycjusz osobiście kierował działaniami zbrojnymi przeciw Awarom. Jej prośba, wsparta autorytetem patriarchy i sena-

torów, została jednak przez cesarza zlekceważona. Prośba cesarzowej miała wyraźnie osobisty wymiar i spowodowana była troską o męża, ale nawet w tej sytuacji cesarz postąpił według swego uznania. Wiemy, że i w innych przypadkach Maurycjusz nie liczył się zbyt z uczuciami cesarzowej. W 600 lub 601 r. Konstancyjna wraz z Zofią, wdową po Justynie II, własnoręcznie przygotowały dla Maurycjusza koronę. Cesarz przyjął ją, ale umieścił w kościele, co miało zranić cesarzową. Ciekawe, że Maurycjusz nie kazał wybijać monet z wizerunkiem Konstancyjny. W prowincjonalnych mennicach pojawił się wizerunek cesarzowej. Znany jest follis z mennicy w Chersonie. Awers przedstawia Maurycjusza i Konstancyjnę w pozycji stojącej, ubranych w chlamidy, na rewersie znajduje się wizerunek Teodozjusza, najstarszego syna cesarskiej pary.



Il. 25. Moneta z wizerunkiem Maurycjusza, Konstancyjny, Teodozjusza
Za zgodą wildwinds.com and cngcoins.com

Daleki jestem od stwierdzenia, że było to następstwem jego chłodnego stosunku do żony. Jest to raczej wyraz jego sposobu widzenia roli władcy, który służy państwu i sam jest za nie odpowiedzialny. Nie oznacza to, iż cesarz całkowicie odsuwał Konstancyjnę od spraw państwowych. Wskazywać może na to epizod wzmiankowany przez Ewagriusza

Scholastyka, historyka Kościoła, dotyczący związków bizantyńsko-perskich. Chosroes II po ucieczce z Persji wysłał do Maurycjusza poselstwo z prośbą o pomoc w odzyskaniu tronu. Propozycja została pozytywnie przyjęta, a Chosroesa obdarowano wspaniałymi darami. I jak pisze Ewagriusz Scholastyk:

I nie tylko on sam [Maurycjusz – M.J.L.] okazał tę godną cesarza życzliwość, gdy wysyłał dary, lecz także Augusta, wobec żon Chosroesa [M.J.L.], oraz cesarskie dzieci – wobec potomstwa tego króla, składając im takie same dowody przyjaźni (s. 275–276).

Oczywiście rola cesarzowej miała w tym przypadku czysto reprezentacyjny wymiar, ale wydaje się, że cesarz musiał wprowadzić Konstancyne w istotę zaistniałej sytuacji, tłumacząc szczególną życzliwość w traktowaniu Chosroesa i jego rodziny.

Wydaje się, że wspomniane powyżej fakty pozwalają na stwierdzenie, iż nie da się wykazać wpływu cesarzowej na rządy państwem, natomiast można sądzić, że dysponowała wiedzą o istotnych dla imperium sprawach.

Bunt Fokasa. Finał rządów Maurycjusza był tragiczny. Bunt wojska naddunajskiego, na czele którego stanął centurion Fokas doprowadził do upadku cesarza. Maurycjusz w momencie, kiedy zorientował się, iż nie ma szans na utrzymanie władzy zdecydował się na ucieczkę z Konstantynopola. Zrzucił cesarskie odzienie i wraz z Konstancyną oraz dziećmi wsiadł na statek, by opuścić stołeczne miasto. Ze względu na trudne warunki atmosferyczne i chorobę Maurycjusza uciekinierzy zatrzymali się w monasterze pw. św. Autonoma na azjatyckim brzegu Bosforu. Fokas po zajęciu stolicy i zorientowaniu się w sytuacji polecił pojmać Maurycjusza i jego rodzinę. Sam cesarz i jego czterej synowie zostali straceni w Porcie Eutropiusza, a Teodozjusz, najstarszy z synów, zginął w jakiś czas potem w Diadromoi. Śmierć męża i synów musiała wstrząsnąć cesarzową. Nie mamy żadnych przekazów źródłowych mówiących o jej reakcji na wieść o tym strasznym wydarzeniu. Możemy jedynie wyobrazić sobie, jakim było to dla niej szokiem. W ciągu zaledwie kilku dni

z władczyni wielkiego imperium stała się osobą prywatną, wdową, matką, która straciła pięciu synów. Jej los zależał od woli człowieka, który doprowadził do śmierci jej najbliższych. Fokas nie targnął się na życie cesarzowej i jej córek. Poleciał umieścić je w Konstantynopolu, w tzw. domu Leona. Być może sądził, że zabicie męskich członków panującej rodziny jest wystarczającym środkiem ostrożności. Nie wiemy jak długo przebywała cesarzowa z córkami w domu Leona. Można sądzić, że był to okres stosunkowo krótki, pod rokiem 603 w *Kronice Wielkanocnej* znajdujemy bowiem informację, iż Konstantyna i jej córki zostały umieszczone w monasterze. Możliwe, że był to efekt działań Germana. Ten bowiem, chcąc podjąć walkę o władzę, polecił wykraść Konstantynę i jej córki i sprowadzić je do Hagia Sofia. Licząc na sentyment stołecznych mieszkańców do byłej władczyni sądził, że uda się zgromadzić wokół kościoła tłumy konstantynopolitańczyków, z członkami faksji cyrkowych na czele i pchnąć je do walki przeciw Fokasowi. Tak się jednak nie stało. Reakcja Fokasa była zdecydowana. Wysłał ludzi po cesarzową i jej córki. Patriarcha Cyriak wystąpił w ich obronie. Wydał kobiety w ręce Fokasa dopiero po tym, jak ten zagwarantował im bezpieczeństwo. Po opuszczeniu Hagia Sofia Konstantyna i jej córki znaleźć się miały w monasterze. Po tym wydarzeniu w klasztorze zamknięty miał być sam German, a także Filipik. Jeśli rzeczywiście taka sytuacja wystąpiła, to musiała być uznana przez Fokasa za mało znaczącą, skoro jej uczestnicy zostali potraktowani tak łagodnie. Wydaje się jednak, że rzeczywistość wyglądała inaczej. Otóż wkrótce po śmierci Maurycjusza i jego synów zaczęła się szerzyć pogłoska, iż Teodozjusz, najstarszy spośród męskich potomków cesarza, uszedł śmierci i znalazł schronienie u władcy perskiego. Fokas oczywiście doskonale wiedział, że Teodozjusza nie ma wśród żywych, ale musiał zdawać sobie sprawę z niebezpieczeństwa odrodzenia promaurycjuszowskich nastrojów w społeczeństwie. Dlatego podjął kroki w celu zneutralizowania żyjących członków rodziny Maurycjusza poprzez poddanie ich ściślejszemu nadzorowi. Wątpić należy, aby Fokas wykazał się tak wielką łaskawością, gdyby German w porozumieniu z Konstantyną przygotował rzeczywistą akcję przeciw niemu.

Ostatni akt życia Konstantyny rozegrał się najprawdopodobniej w czerwcu 605 r. Wtedy to doszło do likwidacji spisku części arystokracji, którego celem miało być usunięcie Fokasa. Nie wiemy, jakie były bezpośrednie przyczyny spisku, ale z pewnością nie można upatrywać ich w uporczywie powtarzanej pogłosce o tym, iż Teodozjusz, najstarszy syn obalonej cesarskiej pary, jest nadal przy życiu, i że celem usunięcia Fokasa miało być umożliwienie mu przejęcia tronu. Powodów wystąpienia upatruje się w zaostrzającej się rywalizacji dworskich stronnictw. Bezpośrednim impulsem do wystąpienia miał być wzrost znaczenia Pryskosa, jednego z wybijających się wodzów, czego przejawem był jego ślub z Domencją, córką Fokasa. Konstantyna uczestniczyła w konspiracji, której członkiem był również German. Cesarzowa przy pomocy niejakiej Petronii korespondowała z teściem. Kobieta poinformowała o tym cesarza. Konstantyna została wyciągnięta z klasztoru i przekazana w ręce Teopompa, prefekta Konstantynopola. Według Teofanesa Wyznawcy miała być poddana torturom, co niekoniecznie musi być prawdą, w czasie których wskazała na niejakiego Romana, jako współuczestnika spisku, a ten z kolei wydał następnych konspiratorów. Fokas polecił stracić spiskowców. Dlaczego cesarzowa zdecydowała się na udział w spisku? Źródła nie pozwalają na jednoznaczne przedstawienie jej motywów, ale wydaje się, że mogły zadecydować o tym dwa względy – chęć odzyskania utraconej pozycji i nienawiść do Fokasa. Trzeba pamiętać o tym, że Konstantyna przez blisko ćwierć wieku funkcjonowała na dworze, najpierw jako córka władcy, a później jako cesarzowa, znajdując się w centrum zainteresowania, otaczana szacunkiem i splendorem. Za panowania Fokasa odizolowana została od świata, który znała, z którym była związana przez większą część swego życia; pobyt w klasztorze nie mógł jej satysfakcjonować. Nie jest też prawdopodobne, aby wybaczyła Fokasowi utratę pozycji, a przede wszystkim śmierć męża i synów. Udział w zakończonym sukcesem spisku dawał szansę na powrót na dwór i ukaranie człowieka odpowiedzialnego za straszliwe nieszczęścia, które stały się jej udziałem. Wydaje się prawdopodobne, że spiskowcy chcieli po usunięciu Fokasa osadzić na cesarskim tronie Germana i Konstantynę, którzy

mogli zawrzeć związek małżeński. Oboje byli wdowcami. Konstancy-
na była jeszcze stosunkowo młodą kobietą. Jak się wydaje takie mał-
żeństwo mogło mieć nie tylko polityczny wymiar, choć ten ostatni
byłby pierwszoplanowy. Osoba cesarzowej legalizowałaby przejście
władzy. Wykorzystano by przywiązanie społeczeństwa do rządzącej
do 602 r. dynastii. Konstancyzna mogłaby nie tylko zrealizować swoje
ambicje, ale także zabezpieczyć nader niepewny los córek. Nadzieje
władczyni nie ziściły się. Spisek się nie powiódł. Fokas polecił stracić
cesarzową i jej córki. Źródła jednoznacznie stwierdzają, że zostały
one zabite w Porcie Eutropiusza, tam gdzie kilka lat wcześniej odbyła
się egzekucja jej męża i synów. Cesarzowa wraz z córkami zostały
pochowane w kościele pw. św. Mamasa. Taki był tragiczny finał lo-
sów rodziny Maurycjusza.

Konstancyzna nie była cesarzową wybitną, ale jednak nie można jej
aktywności sprowadzić tylko do życia rodzinnego i funkcji reprezen-
tacyjnych. Wydaje się, że orientowała się w najważniejszych sprawach
państwowych, a szczególnie interesowała się kwestiami kościelnymi.
Była matką, której los przyniósł najstraszliwsze doświadczenia – śmierć
własnych dzieci. Niezwykle przejmująco oddają ten wątek losów cesa-
rzowej słowa poświęconego jej epitafium:

O Ja po trzykroć nieszczęsna i obu cesarzy
Tyberiusza córka, Maurycjusza żona!
Królowa, która wiele dzieci wydała na świat,
Która pokazała w połogu, jak wspaniałą
rzeczą są rządy nad wieloma

Spoczywam z dziećmi moimi i z moim mężem
Z powodu niegodziwości ludu i szaleństwa armii
Doznałam rzeczy gorszych niż Hekabe i Jokasta
Oj, oj jestem ożywionym trupem Niobe
O!O! O Stwórco! Dlaczego to, co dopiero narodzone zabił
Co nie знаło jeszcze podłości ludzi.

Rzym nie jest już w cieniu naszych liści,

A pień został złamany przez trackie wiatry (tłum. Maciej Kokoszko).

Była jak się wydaje kobietą silną – przeżyła tragedię roku 602 i, co znamienne, podjęła walkę o odzyskanie utraconej pozycji.



ŻONA TYRANA

LEONCJA

Leoncja była cesarzową bizantyńską przez osiem lat. Jej wyniesienie do godności augusty wiąże się z dramatycznymi losami buntu armii naddunajskiej, na czele którego stanął jej mąż – Fokas (602). Utrata zaś pozycji cesarzowej powiązana była z tragicznym końcem tego ostatniego, którego sprawcą był Herakliusz (610). Leoncja została uchwycona w źródłach – na dobrą sprawę wyraźniej – jedynie przy okazji cesarskiego wyniesienia. Nie posiadamy o niej informacji sprzed tego, najważniejszego w jej życiu, momentu, a do okresu późniejszego odnoszą się tylko nieliczne, lakoniczne wzmianki. Nie dość, że jest ich mało, to jeszcze skażone są czarną legendą otaczającą jej męża. Źródła ukazujące panowanie Fokasa pochodzą głównie z czasów Herakliusza, który pozbawił go władzy i życia. Ich autorzy usprawiedliwiają krwawy przewrót Herakliusza, przedstawiając panowanie Fokasa w jak najgorszym świetle i budując pozytywny obraz nowego władcy.

Droga do tronu. Nie wiemy, kiedy urodziła się Leoncja. Można jedynie założyć, że nastąpiło to po 547 r., a przed połową lat siedemdziesiątych. Jej ojciec nosił imię Sergiusz. W 604 r., a więc już za panowania Fokasa, nosił tytuł patrycjusza, ale wcale nie musi to oznaczać, że wywodził się z wyższych warstw bizantyńskiego społeczeństwa. Wiemy bowiem, że Fokas po zdobyciu tronu obdarzył swoich krewnych wysokimi stanowiskami i tytułami. Komentiol, brat Fokasa, otrzymał tytuł patrycjusza, był również dowódcą armii Wschodu; Domencjol, drugi z braci Fokasa, otrzymał urząd *magistra officiorum*, a Domnicjol, bratanek (?) Fokasa obdarzony został tytułem patrycjusza, sprawował funkcje dowódcy armii Wschodu, a następnie kuropa-

latesa. Zapewne Fokas podobnie postąpił ze swoim teściem. Wydaje się mało prawdopodobne, aby otrzymał on ten tytuł zanim jego zięć został cesarzem.

Przypuszczalnie Fokas, człowiek prosty i niezajmujący w armii bizantyńskiej wysokiego stanowiska, zawierając związek małżeński wybrał sobie kobietę, która nie przewyższała go pochodzeniem i wykształceniem. Nie wiemy, w którym momencie życia Fokas związał się z Leoncją. Jedyną wskazówką w tym względzie jest data ślubu Domencji z Pryskosem, do którego doszło w 607 r. Na jej podstawie można przyjąć, iż ślub Fokasa i Leoncji musiał nastąpić przynajmniej około 13 lat wcześniej, a więc najpóźniej w 592 r., ich córka w chwili ślubu musiała mieć bowiem przynajmniej lat dwanaście.

W roku 602 doszło do wydarzeń, które przyniosły radykalną zmianę w życiu dotychczasowej żony centuriona armii bizantyńskiej. Oto żołnierze armii naddunajskiej, w której służył Fokas, zbuntowali się przeciw cesarzowi Maurycjuszowi. Iskłą, która rozpałała bunt, był rozkaz cesarza spędzenia przez wojsko zimy 602/603 roku po awarskiej i słowiańskiej stronie Dunaju, co wiązać się musiało ze sporymi niedogodnościami i niebezpieczeństwami. Zbuntowani żołnierze ogłosili swoim wodzem Fokasa, który choć nie zajmował wysokiego stanowiska, to cieszył się wśród nich autorytetem. Nie był on ich kandydatem do cesarskiego tronu, który chcieli powierzyć Teodozjuszowi, synowi Maurycjusza, a gdyby ten odmówił Germanowi, jego teściowi. Zbuntowana armia ruszyła pod Konstantynopol. Cesarz Maurycjusz, który stanął zarazem w obliczu wrogiej postawy stołecznej ludności, nie potrafił zorganizować skutecznego oporu i podjął decyzję o opuszczeniu wraz z rodziną Konstantynopola. Fokas okazał się panem sytuacji i zdecydował się ostatecznie na ogłoszenie siebie cesarzem. 23 listopada 602 roku po aklamacji dokonanej przez senat, lud Konstantynopola i wojsko Fokas został koronowany przez patriarchę Cyriaka w kościele pw. św. Jana Chrzciciela w Hebdomonie. W następnych dniach nowy cesarz podjął kolejne kroki związane z przejmowaniem władzy: uroczyste wkroczenie do stolicy; rozdanie donatyw ludowi, a przede wszystkim wojsku; zorganizowanie wyścigów w hipodromie i co najważniejsze dla Leoncji – jej koronacja. Jest to wydarzenie niewątpliwie kluczowe w jej życiu, przy okazji którego po raz pierwszy została

uchwycona w źródłach. Nastąpiło ono między 25 a 27 listopada. Ceremonia odbyła się w hipodromie. Teofilakt Symokatta, bizantyński historyk, tak ją opisał:

Posiadał uzurpator żonę, imieniem Leoncja, na jej głowę włożył też cesarską koronę. Ponieważ zaś cesarze mają zwyczaj z wielką solennością dopełniać koronacji swych małżonek, przeto uzurpator postanowił dokonać tego samego i zarządził wielką uroczystość na cześć Leoncji (*Upadek Cesarstwa Rzymskiego i początki feudalizmu na Zachodzie i w Bizancjum*, oprac. M. H. Serejski, Warszawa 1954, s. 159–160).

Koronując Leoncję i nadając jej tytuł augusty Fokas wyraźnie wskazywał, że czuje się legalnym władcą, który korzysta z przysługujących mu uprawnień. Koronacji żony stanowiła więc jeden z elementów składających się na proces przejmowania i legalizowania władzy. Jak można sądzić była również obliczona na zyskanie popularności wśród mieszkańców stolicy. Pamiętać należy, że ani Fokas, ani tym bardziej jego żona nie byli znani w Konstantynopolu. Byli, jakby rzecz można, ludźmi znikąd. Pozytywne nastawienie konstantynopolitańczyków z pewnością ułatwiłoby umocnienie dopiero co przejętej władzy.

Leoncja, dla której ta nagła zmiana stanowić musiała wielki wstrząs, znalazła się w centrum zainteresowania tłumów i musiała zacząć odgrywać rolę pierwszej damy bizantyńskiego cesarstwa. Nie da się powiedzieć, jak radziła sobie z nową sytuacją, natomiast wiemy, że przy okazji uroczystości związanych z jej koronacją na cesarzową miało dojść do wydarzeń, które wiązały na zawsze jej imię z tragicznym losem cesarza Maurycjusza i jego synów. Raz jeszcze przytoczę słowa Teofilakta Symokatty:

Przy tej okazji [uroczystości związanych z koronacją Leoncji – M.J.L.] wybuchł spór między Błękitnymi i Zielonymi o to, jakie kto zajmie miejsca. Zieloni chcieli się ustawić w przedsionku pałacowym [Ampelion – M.J.L.] i tam powitać cesarzową odpowiednimi aklamacjami; Błękitni sprzeciwiali się temu, uważając, iż jest to wbrew przyjętym zwyczajom i niesłuszne. Wybuchł stąd wielki tumult, a uzurpator, chcąc go uśmierzyć wysłał niejakiego Aleksandra, człowieka bardzo przewrotnego, jednego z największych przeciwników Maurycjusza. Ten Aleksander uniósł

się tak bezczelną pychą, że, gdy mu przeciwstawił się Kosmas, trybun Błękitnych, podniósł na niego rękę i uderzwszy go w pierś od siebie odepchnął. Oburzeni tym Błękitni podnieśli wielką wrzawę i zaczęli krzyczeć: [...] »Odejdź, zastanów się, pamiętaj, że Maurycjusz jeszcze żyje«.

Uzurpator, dowiedziawszy się o tym, ułagodził lud, skłócony o miejsca i wzajemnie na siebie rozjątrzony, następnego jednak dnia, w porwywie wściekłości, postanowił Maurycjusza zgładzić... (*Upadek...*, s. 160).

Jak wynika z powyższego fragmentu konflikt między fakcjami, jaki zaistniał w czasie uroczystości związanych z koronacją Leoncji, miał doprowadzić do wyroku śmierci na Maurycjusza i jego synów, którzy zostali pojmani i straceni, o czym była już mowa przy okazji szkicu o Konstantynie. Egzekucja ta jest jedną z największych, jeśli nie największą, zbrodnią Fokasa. Leoncja została z nią powiązana.

Wątpić należy, aby zamieszki w czasie koronacji cesarzowej przyczyniły się faktycznie do śmierci ekscesarza i jego synów i nie ma powodu doszukiwać się jakiegokolwiek roli Leoncji w tym wydarzeniu, ale dla Bizantyńczyków – czytelników dzieł Teofilakta Symokatty czy choćby Teofanesa Wyznawcy – jej imię wpisane zostało w czarny wizerunek Fokasa. Kobieta, która nie potrafiła powstrzymać swojego męża od zbrodni musiała być podobna do niego. Wyrazem takiego odbioru Leoncji są słowa Jerzego Kedrenosa, historyka z przełomu XI i XII w., który po przedstawieniu powierzchowności Fokasa (średniego wzrostu, nieproporcjonalnie zbudowany, ze zrośniętymi brwiami i rudymi włosami, z twarzą oszpeconą blizną, ciemniejącą w czasie napadów wściekłości) i jego charakteru (skłonny do pijaństwa, przelewu krwi i do kobiet, prymitywny w mowie, bezlitosny, a do tego jeszcze heretyk) napisał, że jego żona podobna była do niego. Dla Kedrenosa Leoncja była więc równie brzydka i zła jak jej mąż. Czy historyk miał jakieś podstawy, by tak twierdzić, czy też był to tylko zabieg literacki obliczony na wzmocnienie negatywnego wizerunku Fokasa? Na te pytania nie da się jednoznacznie odpowiedzieć, choć ewidentna tendencyjność w przekazie bizantyńskiego historyka sugeruje raczej to drugie rozwiązanie.

Wracając do początków panowania Fokasa i Leoncji trzeba stwierdzić, że imię cesarzowej pojawia się po raz kolejny w źródłach w kontekście działań jej męża łączących się z przejmowaniem władzy. Jednym ze

zwyczajów z tym związanych było rozsyłanie po imperium wizerunków cesarza i cesarzowej. Zachował się opis przybycia wizerunku cesarskiej pary do Rzymu. Anonimowy autor tak przedstawia uroczystość z tym faktem związaną:

Przybył zaś do Rzymu 25 kwietnia wizerunek Fokasa i Leoncji Augustów i cały kler i senat wykrzyknął na ich cześć na Lateranie w bazylice Juliusza: »Wysłuchaj Chryste! Niech żyje Fokas August i Leoncja Augusta!« Następnie pan najświętobliwszy i apostołski, papież Grzegorz, kazał umieścić ten wizerunek w oratorium św. Cezariusza wewnątrz pałacu (Grzegorz Wielki, *Listy*, t. IV, s. 160–161).

Przekaz ten nie mówi nic o samej Leoncji, natomiast wskazuje, iż Fokas i jego żona, mimo tego, w jaki sposób przejęli władzę, traktowani byli jak w pełni legalni władcy imperium. Nie musi to dziwić, ponieważ w Bizancjum przejmowanie tronu w drodze uzurpacji było jednym ze sposobów zdobywania władzy. Uzurpator, który pokonał dotychczasowego władcę i spełnił formalne wymogi związane z cesarskim wyniesieniem, uznawany był za legalnego cesarza. Przychylne przyjęcie wizerunku cesarskiej pary w Rzymie wiązało się także zapewne z nadziejami na większe zrozumienie nowego władcy dla spraw Italii. Papież Grzegorz Wielki po tym wydarzeniu podjął korespondencję z cesarską parą. Najpierw w maju 603 r. wysłał list do Fokasa, w którym gratulował mu objęcia tronu i składał życzenia na przyszłość.

W dwa miesiące później, przy okazji wysłania do Konstantynopola diakona Bonifacjusza, który miał pełnić funkcję papieskiego apokryzjariusza, skierował Grzegorz listy do Fokasa i do Leoncji. List do cesarzowej ma charakter gratulacyjny. Biskup Rzymu wyrażał w nim radość z pokojowych i łagodnych rządów nowych władców imperium. Wskazywał, że pozostaną one takimi, jeśli Fokas i Leoncja będą potrafili służyć Bogu, a wtedy otrzymają Jego pomoc. Grzegorz w bardzo pochlebny sposób ocenia Leoncję pisząc: *A daje On w Waszej Łaskawości łagodność Pulcherii Augusty, która za gorliwość w wierze katolickiej na świętym synodzie została nazwana nową Heleną* (Grzegorz Wielki, *Listy*, t. IV, s. 209). Pulcheria, siostra Teodozjusza II i żona Marcjana, która przyczyniła się do potępienia monofizytyzmu na soborze w Chalcedonie, i Helena, matka Konstantyna I, archetyp chrześcijańskiej cesarzowej

Il. 26. Kolumna Fokasa,
Rzym, fot. M. J. Leszka



to wzory, którym bliska miała być Leoncja. Warto nadmienić, że zarówno Helena, jak i Pulcheria nie tylko były wielce zasłużone dla Kościoła, ale i pozostawały w dobrych stosunkach z biskupami Rzymu swoich czasów. Większego komplementu w sferze religijnej Leoncji Grzegorz uczynić nie mógł. W tym porównaniu zawarł również swoją nadzieję na przyszłe dobre kontakty z cesarzową. Czy Grzegorz miał jakąkolwiek wiedzę na temat pobożności Leoncji? Opierając się na analizowanym liście nie da się odpowiedzieć na to pytanie. Jego celem było przecież pozyskanie poparcia cesarzowej, poparcia, które mogło się Grzegorzowi przydać w przyszłości. O tym dobitnie świadczy druga część listu, w której prosi on o opiekę nad kierowanym przez siebie Kościołem rzymskim:

Może powinienem był prosić, by Wasza Spokojność uważała za szczególnie jej polecony kościół błogosławionego Piotra Apostoła, dotąd narażony na ciężkie zasadzki. Wiedząc jednak, że miłujecie Boga wszechmogącego, nie potrzebuję prosić o to, co dobrowolnie czynicie z życzliwej łaskowości (Grzegorz Wielki, *Listy*, t. IV, s. 209).

W takim liście pojawienie się jakichkolwiek zarzutów wobec postawy religijnej cesarzowej, zakładając, że miałyby one uzasadnienie, byłoby absolutnie nie na miejscu. Biskup Rzymu był zbyt inteligentnym i doświadczonego człowiekiem, aby taki błąd popełnić.

Czy nawiązując kontakt z cesarzową biskup Rzymu miał jakieś przesłanki, które wskazywałyby, że Leoncja ma wpływ na decyzje Fokasa? Pamiętać należy, że cesarskie uprawnienia odnośnie do sprawowania władzy w państwie nie miały i jeśli w tej sferze działały, to tylko za pośrednictwem swych cesarskich mężów. Także i w tym przypadku odpowiedź musi być negatywna. Zwracanie się biskupów Rzymu do cesarzowych było tradycją. Sam Grzegorz utrzymywał kontakty z Konstantyną, żoną Maurycjusza. Prosił ją o interwencje w różnych sprawach i czynił tak, choć nie wydaje się, aby wstawiennictwo cesarzowej było skuteczne. Jako człowiek zapobiegliwy Grzegorz, zwracając się do Leoncji, chciał zapewne zostawić sobie otwartą furtkę na przyszłość. Jej ewentualne wstawiennictwo, jeśli nawet nie byłoby skuteczne, to i nie zaszkodziłoby jego sprawom.

Jak z powyższych rozważań wynika list Grzegorza Wielkiego do Leoncji jest nie tyle źródłem do poznania tej ostatniej, ile raczej rzuca światło na poglądy jego autora dotyczące władzy cesarskiej i na metody, które stosował on w polityce wobec cesarskiego dworu. Dla Grzegorza Leoncja była nową cesarzową, o względy której należało zabiegać dla dobra Kościoła rzymskiego. Kim była do czasu przejścia tronu przez jej męża nie miało dla niego znaczenia.

Wizerunek Leoncji pojawił się na follisach i półfollisach emitowanych za panowania Fokasa. Monety pochodzą z mennic znajdujących się w Konstantynopolu, Tesalonice, Kyzyku, Nikomedii i Antiochii. Cesarzowa widnieje na nich obok swojego męża. Na jej głowie znajduje się korona niekiedy zwieńczona krzyżem, ubrana jest w chlamidę, a w rękę trzyma berło krzyżowe. Monety z wizerunkiem cesarskiej pary emitowane były od samego początku ich panowania i spełniały propagandowe zadanie.



Il. 27. Monety z wizerunkiem Fokasa i Leoncji

Za zgodą: wildwinds.com and cngcoins.com

Imię Leoncji po raz ostatni pojawia się w źródłach w związku ze ślubem Domencji, jej córki, z Pryskosem. Wydarzenie to datowane jest, jak już wspominałem, między rokiem 605 a 607. Małżeństwo miało wymiar polityczny. Fokas liczył, że przy pomocy Pryskosa pozyska

wsparcie kręgów arystokracji bizantyńskiej powiązanych z poprzednim władcą. Pryskos pełnił ważne funkcje w armii za panowania Maurycjusza i był człowiekiem cieszącym się sporym autorytetem. Po upadku Maurycjusza poparł Fokasa i w zamian otrzymał stanowisko komesa ekskubitów. Jego małżeństwo z córką Fokasa miało wskazać, że cesarz chce także współpracy z siłami związanymi z poprzednim reżimem. Nie wiemy, jaki był stosunek Leoncji do związku córki z Pryskosem, człowiekiem niewątpliwie prominentnym, ale już nie najmłodszym, liczącym bowiem około 60 lat i będącym rówieśnikiem Fokasa. Uroczystości ślubne zorganizowane zostały z wielką pompą, ale w ich trakcie doszło do przykrego incydentu. Członkowie demów obok posągów Fokasa i Leoncji wystawili wizerunki nowożeńców, co wskazywać miało, że widzą w nich dziedziców cesarskiego tronu. Miało to rozwścieżyć Fokasa, który wezwał Teofanesa i Pamfila, stojących na czele demów i chciał ukarać ich śmiercią. Tylko wstawiennictwo zebranych tłumów uratowało im życie. Fokas nie widział w Pryskosie swojego następcy ani współrządcy. Nie powinno budzić to jednak specjalnego zdziwienia. Abstrahując od innych powodów trzeba pamiętać o wieku Pryskosa – jak wspominałem powyżej, był on rówieśnikiem Fokasa. Wydaje się, że Fokas zamierzał przekazać władzę wnukowi, o ile taki by się narodził ze związku Pryskosa i Domencji. W jakim kontekście pojawia się imię Leoncji w tym wydarzeniu? Źródła relacjonujące tę sytuację wspominają jedynie o tym, że jej posąg wystawiony został w hipodromie i nic poza tym. Informacja ta świadczy wyłącznie o tym, że cesarzowa żyła w tym czasie, a jeśli tak, to była świadkiem ślubu swej córki. Co znamienne, jej imię po raz kolejny wiąże się z incydentem, który co prawda w złym świetle ukazuje przede wszystkim Fokasa, ale rzuca cień i na nią samą. Nie potrafiła bowiem powstrzymać męża przed gwałtownymi reakcjami w czasie uroczystości związanych ze ślubem własnej, jedynej córki.

Małżeńskie relacje. Jak układały się stosunki między Fokasem i Leoncją? Nie ma przekazów, które w bezpośredni sposób mówiłyby coś o nich. Nie wiemy, czy cesarzowa miała wpływ na decyzje Fokasa zarówno te, które dotyczyły rządów państwem, jak i te, odnoszące się do sfery życia rodzinnego. Trudno orzec jak kształtowały się ich wzajemne relacje. Wzmiankowany już Kedrenos pisał, że cesarz miał

skłonność do kobiet. Jan z Antiochii, historyk bizantyński, wzmiankował z kolei, że Fokas miał wręcz oficjalną kochankę – niejaką Kallinikę. Niektóre źródła wspominają, że Fokas pohańbił żonę Focjusza, kuratora pałacu Placydii. Oskarżenie o folgowanie namiętnościom do kobiet jest stałym elementem wizerunku złych cesarzy i nie zawsze ma pokrycie w rzeczywistości. Czy w tym przypadku jest tak samo? Oskarżenia pod adresem Fokasa pojawiają się niewątpliwie w źródłach mu nieprzychylnych. Nie można ich jednak całkowicie pominąć. Wzmiankują one konkretne fakty i osoby, a nie tylko zadowalają się ogólnikowym oskarżeniem. Czy Kallinika była kochanką Fokasa? czy dopuścił się on gwałtu na żonie Focjusza? – tego nie można ani wykluczyć, ani uznać za prawdę. Jeśli jednak w tych przekazach byłoby ziarno prawdy, to z pewnością Leoncja musiała wiedzieć o poczynaniach swojego męża i je tolerować, bo chcąc zachować swoją pozycję innego wyjścia nie miała.

Finał życia. Nie ma żadnych przekazów źródłowych, które pozwalałyby na określenie momentu śmierci Leoncji. Można jedynie domniemywać, że cesarzowa dożyła upadku swojego męża, gdyby bowiem jej śmierć nastąpiła przed tym wydarzeniem, zostałaby najprawdopodobniej uchwycona w źródłach. Nie wydaje się, aby straciła życie w ramach represji przeprowadzonych bezpośrednio po zabiciu Fokasa. Źródła przedstawiające owe wydarzenia wymieniają najważniejsze osobistości, które w ich ramach poniosły śmierć. Nie ma wśród nich cesarzowej. Z pewnością uśmiercenie żony Fokasa nie mogło być powodem dumy dla Herakliusza i źródła, generalnie mu przychylne, mogły pominąć ten fakt, ale z drugiej strony jej zgładzenie można byłoby ukazać jako efekt działalności zbuntowanej przeciw Fokasowi ludności stolicy i mogło się ono stać kolejnym elementem wykorzystanym do budowania jego czarnej legendy.

Po śmierci męża Leoncja przez czas jakiś mogła znajdować się pod opieką Domencji, swej córki, żony Pryskosa. Ten ostatni opuścił swego teścia i wsparł bunt Herakliusza. Po przejęciu przez niego władzy nie stał się obiektem prześladowań i przez pewien czas pełnił stanowiska dowódcze w bizantyńskiej armii. W początkach grudnia 612 roku zmuszony został jednak do przywdziania habitu w klaszto-

rze Chora w Konstantynopolu. Zapewne Leoncja i jej córka podzieliły jego los i zostały zmuszone do osiedlenia się w jakimś monasterze, gdzie w zapomnieniu dokonały swego żywota, jak to się stało udziałem samego Pryskosa, który zmarł w rok po rozstaniu się ze świeckim życiem. Jeśli tak rzeczywiście było to koniec roku 612 jest terminem *post quem* śmierci cesarzowej.

Leoncja nie odegrała w dziejach cesarstwa bizantyńskiego istotniejszej roli. Należy do tej grupy cesarskich małżonek, które na dobrą sprawę znamy i zapewne znać będziemy jedynie z imienia. Wyróżnia ją w pewnym sensie jedynie to, że wpisana została w czarną legendę swojego męża.



FABIA-EUDOCJA, PIERWSZA ŻONA HERAKLIUSZA

13 sierpnia 612 roku w pałacu w Blachernach, położonym obok sanktuarium Dziewicy Marii, za murami Konstantynopola, zmarła cesarzowa Eudocja, żona Herakliusza. Ciało augusty przetransportowano łodzią do stolicy, gdzie 14 sierpnia spoczęło w kościele pw. Świętych Apostołów.

Uroczystości pogrzebowe Eudocji, w których uczestniczyli mieszkańcy stolicy, nie obeszły się jednak bez incydentów. Oto bowiem tłum towarzyszący orszakowi pogrzebowemu doprowadził do śmierci dziewczyny, służącej jednej z mieszkańek Konstantynopola, która obserwując kondukt z okna budynku, przez nieuwagę opluła materię okrywającą zwłoki cesarzowej. Gniew uczestników pogrzebu był tak wielki, że nie tylko zabili Bogu ducha winną dziewczynę, ale chcieli ukarać śmiercią jej panią, której jednak udało się zbiec.

Według Nicefora, patriarchy Konstantynopola, przyczyną śmierci augusty było wycieńczenie organizmu powtarzającymi się atakami epilepsji. Choroba ta była znana i badana w czasach starożytnych, jednak ówczesni lekarze nie byli w stanie utrzymać cesarzowej przy życiu. Jest możliwe, że do nasilenia choroby doszło w związku z następującymi w krótkim czasie po sobie porodami. Oto bowiem, jak podaje anonimowy autor *Kroniki Wielkanocnej*, 7 lipca 611 roku w pałacu Hierieia, ulubionej rezydencji cesarza Herakliusza, wybudowanej przez Justyniana Wielkiego, przyszło na świat pierwsze dziecko pary cesarskiej – córka Epifania, zwana później Eudocją. Zaledwie dziesięć miesięcy później – 3 maja 612 r., w pałacu *Sophianae*, cesarzowa urodziła męskiego kontynuatora rodu Herakliusza-Konstantyna. Był on jednak wątłego zdrowia. Zmarł w wieku zaledwie 29 lat i – jak można przypuszczać – słabą kondycję fizyczną odziedziczył po matce.

Przedstawione powyżej fakty związane z okolicznościami śmierci cesarzowej stanowią podstawowy zrąb naszej wiedzy o jej losach. Nie miała ona bowiem szczęścia długo cieszyć się rolą cesarskiej małżonki, raptem niecałe dwa lata. Nie znalazła się też w orbicie zainteresowania autorów źródeł, które dotrwały do naszych czasów, przeto bardzo niewiele wiemy o jej życiu.

Droga na szczyt. Fabia, bo takie imię nadano przyszłej cesarzowej, urodziła się w zamożnej rodzinie jednego z dostojników afrykańskich Rogasa lub jak podają inni Rogatusa. Imienia matki nie znamy. Nie wiemy też, kiedy nastąpiło to wydarzenie. Jako że zawarła związek małżeński w 610 r. i urodziła dziecko w roku następnym, można przypuszczać, że przyszła na świat gdzieś w okolicach połowy ostatniej dekady VI wieku. Zapewne odebrała wykształcenie odpowiadające pozycji jej rodziny. Rodzice zadbali również o to, by dobrze wyszła za mąż. Jej mężem miał zostać Herakliusz, syn egzarchy Afryki. Teść przyszłej panny młodej, również noszący imię Herakliusz, był znaną postacią. Godność egzarchy uzyskał jeszcze od cesarza Maurycjusza i nie stracił jej mimo zmiany na tronie jaką spowodowała uzurpacja Fokasa. Grzegorz, brat Herakliusza, był w tym czasie wodzem armii w Afryce. Ojciec Fabii podpisując, co było w zwyczaju, kontrakt ślubny, był zapewne zadowolony z dokonanego wyboru, gwarantującego córce wysoką pozycję i perspektywę dostatniego życia. Być może zapadła wówczas decyzja o tym, że do momentu uzyskania przez Fabię wieku sprawnego do zamążpójścia, a więc lat 12, przejdzie ona pod opiekę Epifanii, swej przyszłej teściowej. W ten sposób łatwiej byłoby wytłumaczyć, dlaczego w roku 610, w czasie trwania buntu ojca Herakliusza przeciw cesarzowi Fokasowi znalazła się u boku Epifanii, w Konstantynopolu. W tym względzie skazani jesteśmy jednak jedynie na domysły.

Zakładniczka wielkiej polityki. Ze światem wielkiej polityki zetknęła się Fabia w roku 608, kiedy to Herakliusz Starszy wypowiedział posłuszeństwo cesarzowi Fokasowi odmawiając przysłania statków z afrykańskim zbożem do stolicy. Buntownik znalazł wsparcie na terenie Egiptu, Trypolitanii, Pentapolis i Mareotis. Opowiedziało się za nim wielu miejscowych dostojników niechętnych Fokasowi. W szeregach buntowniczej armii znaleźli się również barbarzyńscy Maurowie

przyciągnięci bogatymi darami, a zasobów finansowych z uwagi na za-
możność prowincji Herakliuszowi nie brakowało. Działania wojenne
toczyły się z bezprzykładnym okrucieństwem. Fokas wysłał do Afryki
wodza Bonosusa, aby opanował sytuację, ten jednak – nie mogąc pora-
dzić sobie z problemem – powrócił do Konstantynopola.

Herakliusz znalazł poparcie dla swych działań nie tylko na provin-
cji, ale i w samej stolicy. Oto bowiem podjął z nim tajne rokowania Pry-
skos, zięć Fokasa, choć oficjalnie nadal stał po stronie władcy. W Kon-
stantynopolu Herakliusz mógł także liczyć na fakcję Zielonych, którzy
zwrócili się przeciw cesarzowi faworyzującemu konkurujące z nimi
stronnictwo Błękitnych.

W roku 610 Herakliusz – ojciec skierował do Konstantynopola flo-
tę, dowództwo której powierzył synowi. Celem ekspedycji, jak oficjalnie
głoszono, było pozbawienie władzy tyrana. Cała akcja zyskała religijną
oprawę, oto bowiem na okrętach wieziono podobiznę Matki Boskiej,
pod patronatem której buntownicy mieli zwyciężyć.

Gdzie w tym czasie była Fabia? Jak wspominałam powyżej, część
źródeł donosi, że wspólnie z przyszłą teściową, matką Herakliusza Młod-
szego i żoną Starszego stały się one zakładniczkami Fokasa. Należy więc
sądzić, że przebywały w Konstantynopolu zanim jeszcze doszło do buntu
bądź, przyjmując inne rozwiązanie, podróżowały wraz z wojskami Hera-
kliusza Młodszego, a kiedy ten dotarł do Abydos, w ogólnym zamiesz-
aniu dostały się w ręce jego przeciwników. Ta druga ewentualność wydaje
się jednak mniej prawdopodobna. Obydwie niewiasty przetrzymywane
były w klasztorze ufundowanym jeszcze przez cesarżową Teodorę, żonę
Justyniana I, gdzie – jak podaje Jan z Nikiu, ubarwiając zapewne historię
– Fokas bezskutecznie nastawał na cześć narzeczonej Herakliusza, pró-
bując zmusić ją do cielesnego obcowania. Ta jednak sprytnie odmawiała
mu pożycia zasłaniając się kobiecą przypadłością. Wówczas to nieoczeki-
wanie przyszli im z pomocą stronnicy buntowników w Konstantynopolu,
odbijając zakładniczki z rąk ludzi Fokasa i oddając je Herakliuszowi.

Tymczasem ten kontynuował podróż, na każdym kroku podkreśla-
jąc religijny kontekst wyprawy przeciw tyranowi Fokasowi. Kiedy przy-
był do Selimbrii modlił się w kościele pod wezwaniem świętej Glicerii.
Przyjął Stefana, biskupa Kyzyku, który przyniósł mu cesarski wieniec
przechowywany w kościele w Artake.

W pierwszych dniach października 610 r. Herakliusz dotarł do Hebdomonu. Obrona miasta spoczęła w rękach Domencjola, brata Fokasa i wodza Bonosusa. W ostatniej fazie walk o zwycięstwo Herakliusza przesądziła postawa Zielonych, którzy podpalili przystań Cezareion umożliwiając wypłynięcie jego okrętów do zablokowanego portu. Ranny Bonosus próbował ucieczki, ale zginął w wodach portowych. Fokas szukał azylu w murach świątyni Archanioła Michała, został jednak stamtąd wywleczony i na polecenie Herakliusza stracony, a jego doczesne szczątki włózione były przez tłuszczę po ulicach.

Cesarska małżonka. Naszkicowane powyżej dramatyczne wydarzenia bezpośrednio wpłynęły na losy Fabii, zmieniając je w sposób radykalny. Oto z narzeczonej syna wysokiego dygnitarza, stała się najpierw narzeczoną buntownika i zakładniczką cesarza, by z kolei zostać przyszłą żoną pogromcy tyrana.

Obalenie Fokasa oznaczało pustkę na cesarskim tronie. Cesarskiego diademu nie chciał, a raczej nie mógł, przyjąć Pryskos, zięć obalonego monarchy, nazbyt skompromitowany współpracą z poprzednim reżimem. Pryskos doskonale wiedział, że jedynym kandydatem do cesarskiego tronu jest Herakliusz. Ten ponoć nie chciał brać na siebie tak wielkiej odpowiedzialności i gotów był do powrotu do Afryki. Uległ jednak namowom i przejął władzę. Przecież właśnie po to przybył do Konstantynopola.

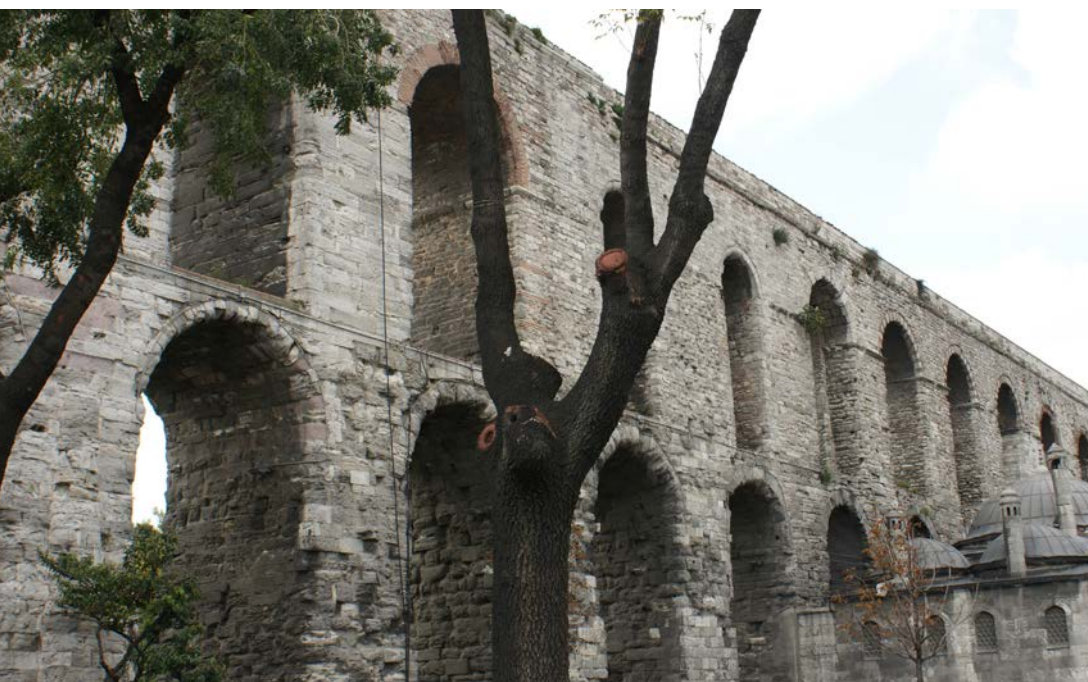


Il. 28. Wizerunek Herakliusza z Martyną i Herakliuszem Konstantynem, synem Fabii-Eudocji

Tego samego dnia, 7 października 610 r., kiedy Herakliusz ogłoszony został cesarzem, doszło również do jego koronacji dokonanej przez patriarchę Sergiusza. Nie wiemy, w którym z kościołów odbyła się ona. Źródła wzmiankują trzy: pw. św. Stefana, św. Tomasza i Hagia Sofia. Wydaje się, że to ta ostatnia świątynia była miejscem, gdzie doszło do cesarskiej koronacji, wymienia ją bowiem autor *Kroniki Wielkanocnej*, który był najlepiej zorientowany w tym, co działo się wówczas w Konstantynopolu. Być może także w tym kościele odbyła się tego samego dnia druga ceremonia. Fabia poślubiona została Herakliuszowi. Akt zaślubin celebrowany był przez stołecznego biskupa. Fabię koronowano również na cesarzową, otrzymała tytuł augusty i przyjęła imię Eudocja. Koronacji dokonał zapewne sam Herakliusz, zgodnie z istniejącą w tym zakresie praktyką. Po dniach niepokoju o własną przyszłość i przyszłość narzeczonego Fabia-Eudocja przeżywała zapewne chwile największego triumfu.

Cesarska para rozpoczęła panowanie od ufundowania igrzysk w hipodromie, które uświetnić miały zwycięstwo nad Fokasem. Jest wielce prawdopodobne, że Eudocja wspólnie z mężem zasiadła wówczas w ce-

Il. 29. Fragment akweduktu Walensa w Konstantynopolu. Akwedukt został częściowo zniszczony przez Awarów w 626 r., fot. M. J. Leszka



sarskiej katyzmie, by po raz pierwszy zaprezentować się w pełnym majestacie poddanym.

O losach krótkiego związku Fabii-Eudocji z Herakliuszem nie wiemy prawie nic. Nie wiemy, czy miała jakiś wpływ na męża. Z nikłych wzmianek źródłowych wynika, że skupiła się na życiu rodzinnym. Herakliusz w chwili przejścia władzy był mężczyzną 36-letnim. Chciał jak najszybciej zapewnić ciągłość rodu. Marzył zapewne o przekazaniu tronu, który zdobył w krwawej walce, swojemu potomstwu. Fabia-Eudocja spełniła nadzieje Herakliusza dając mu w krótkim czasie, o czym wspominałam powyżej, córkę i syna. Augusta uczestniczyła zapewne w ceremonii chrztu córki Epifanii, później zwanej Eudocją, którą w sierpniu 611 roku poprowadził w kościele w Blachernach patriarcha Sergiusz. Nie дочекала już jednak wyniesienia pierworodnego dziecka do godności augusty w październiku 612 roku, którą to ceremonię zorganizowano w kościele pw. św. Szczepana na terenie pałacu. Nie mogła Eudocja widzieć jak maleńka augusta, tuż po koronacji, w asyście dostojników państwowych, zawieziona została w powozie do kościoła Hagia Sofia. Nie mogła też zaznać radości władczyni i dumy matki, kiedy drugie z jej dzieci – syn Herakliusz-Konstantyn, jeszcze jako niemowlę, 22 stycznia 613 roku, koronowany został przez ojca na augusta.

Ostatnie miesiące życia minęły Fabii-Eudocji zapewne na beznadziejnej walce z chorobą. Cesarzowa umarła w niespełna dwa lata po ślubie z Herakliuszem. Przez ten czas mogła zyskać sobie sympatię w sercach poddanych, przede wszystkim wśród stołecznej ludności. Wydaje się, że w jakimś stopniu musiałyby to być związane z uznaniem, jakie otaczało Herakliusza w początkach jego rządów. Być może był to też wynik współczucia dla niej z powodu choroby, która nie pozwoliła jej cieszyć się z potomstwa i miejsca zajmowanego u boku męża. Możliwe jest również, że Fabia zdążyła podjąć jakieś działania charytatywne, które zawsze stanowiły istotny aspekt aktywności każdej cesarzowej i wpływały na jej odbiór przez poddanych. Wydaje się przy tym, że sympatia do zmarłej augusty i dobra pamięć o niej będą rozwijały się w związku z brakiem akceptacji społeczeństwa dla następnej małżonki Herakliusza, jego siostrzenicy Martyny.

Fabia-Eudocja była bizantyńską cesarzową bardzo krótko. Nasza wiedza o niej jest niezwykle uboga. Pamiętać będą ją znawcy bizantyńskiej historii jako pierwszą żonę cesarza Herakliusza, matkę Herakliusza-Konstantyna, który w 641 r. walczył o władzę z Martyną, jej następczynią. Dla „zwykłego” miłośnika historii kojarzyć się może będzie z anegdotą o jej „przygodzie” z Fokasem i dramatycznym incydem, który towarzyszył jej pogrzebowi.



SIOSTRZENICA – ŻONĄ MARTYNA

Rok 641 rozpoczął się w Bizancjum pod znakiem żałoby. Oto 11 stycznia zmarł po trzydziestoletnim panowaniu cesarz Herakliusz. Władca, który po latach zmagañ złamał potęgę perską, co opromieniło go sławą, przyćmioną jednak wielkimi niepowodzeniami w wojnie z Arabami, którzy od połowy lat trzydziestych VII w. najeżdżali na terytory bizantyńskie w Azji i Afryce. Jego śmierć rozpoczęła serię dramatycznych wypadków, w których szczególna rola przypadła Martynie, wdowie po nim, kobiecie, która cieszyła się wielką miłością swego męża i była otoczona równie wielką nienawiścią części swoich poddanych.

Testament Herakliusza. Po pogrzebie męża Martyna wezwała do hipodromu Pyrrusa, patriarchę Konstantynopola, cesarskich dostojników i lud stolicy. Celem tego spotkania miało być przedstawienie testamentu Herakliusza. Jego wolą było, aby władzę najwyższą w państwie sprawowali Herakliusz-Konstantyn, syn Fabii-Eudocji, pierwszej żony zmarłego cesarza, i Herakleonas, syn Martyny. Herakliusz ogłosił ich augustami i współrządcami. Chciał również, aby Martyna była obdarzana szacunkiem przez jego synów jako matka i cesarzowa. Po ogłoszeniu woli Herakliusza lud zażądał pojawienia się Konstantyna i Herakleonas. Choć obaj władcy przywitani zostali akłamacjami, to jednak lud wyraźnie przyznał pierwszeństwo Konstantynowi. Tym samym nie uznawano decyzji Herakliusza o równorzędności władzy jego synów. Z wrogą postawą zgromadzonych spotkało się również rozporządzenie Herakliusza dotyczące Martyny. Z relacji kronikarza wynika, że wolą cesarza było, aby Martyna cieszyła się realną władzą, a nie tylko czcią, wpływającą z tego, że była matką cesarzy. Przeciw takiej decyzji Herakliu-

sza wyraźnie zaprotestowali zgromadzeni. Testament zmarłego cesarza został obalony – Martyna nie uzyskała dla siebie prawa do współudziału we władzy, a Herakleonas, jej syn, nie miał cieszyć się równorzędną z Konstantynem pozycją. Chwila, mająca być momentem triumfu, łągodzącym ból po stracie męża, stała się czasem upokorzenia i goryczy.

Martyna i Herakliusz. Jaka była droga Martyny do tego styczniowego dnia roku 641. Kim była kobieta, która spędziła u boku Herakliusza blisko 28 lat i, jak się powszechnie twierdzi, miała na niego znaczny wpływ.

Martyna była córką Marii, siostry Herakliusza i Marcina, jej pierwszego męża. Urodziła się prawdopodobnie około 598 r. Została żoną Herakliusza po śmierci Fabii-Eudocji, jego pierwszej małżonki. Ich małżeństwo rozpoczęło się w aurze wielkiego skandalu. Martyna była przecież siostrzenicą cesarza. Związek małżeński między tak blisko spokrewnionymi osobami był zabroniony zarówno przez prawo świeckie, jak i kościelne. Był to związek kazirodczy. Przeciwno małżeństwu Herakliusza z Martyną zaprotestował Sergiusz, ówczesny patriarcha Konstantynopola. Na nic się to jednak zdało. Herakliusz zlekceważył nie tylko rady patriarchy, ale także członków własnej rodziny. Nie zwracał również uwagi na niechętnie reakcje stołecznej ludności, która niejednokrotnie z tego powodu obrzucała cesarza inwektywami podczas jego pobytów na wyścigach w hipodromie. Nie wiemy, kiedy dokładnie odbył się ślub cesarza z siostrzenicą. Wskazuje się na rok 613 lub 614. Ceremonię celebrował, mimo wcześniejszego oporu, sam patriarcha Konstantynopola, a doszło do niej w kościele pw. św. Szczepana w cesarskim pałacu. Patriarcha dokonał również koronacji Martyny. Cesarz zadbał o to, by jego małżeństwo było w pełni legalne.

Co legło u podstaw decyzji Herakliusza związania się z Martyną? W XI w. Michał Psellos w swym *Zarysie historii* tak tłumaczy postępowanie władcy:

Cesarz, choć w każdym innym przypadku cenił cnotę i samokontrolę, zakochał się w niej [Martynie] bardziej niż szaleńczo i nie umiał poskromić swej namiętności. Zawarł z nią związek małżeński i był z tego dumny.

I chyba w sformułowaniu tym kryje się cała istota tego związku. Herakliusz w chwili ożenku z Martyną był mężczyzną dojrzałym, dobiegał bowiem czterdziestego roku życia, ale jednocześnie podatnym na wdzięki kobiece. Wiemy, że Fabia-Eudocja i Martyna nie były jedynymi kobietami w jego życiu. Owocem jednego z nieformalnych związków cesarza był syn Jan (Atalaryk). Herakliusz po śmierci Eudocji szukał nowej żony i znalazł taką w osobie Martyny, młodej i zapewne pięknej dziewczyny, do tego o silnej osobowości. Cesarz zakochał się w niej i mimo zakazów prawa i oporu ze strony swych najbliższych pojął ją za żonę. Zauroczenie Martyną przekształciło się w głębokie uczucie, które trwało do końca życia. Związek ten cementowała nie tylko miłość, ale także powszechna niechęć, która mu towarzyszyła.

Niewiele wiemy o losach Martyny z czasów małżeństwa z Herakliuszem. W nielicznych wzmiankach, które znaleźć można w źródłach, Martyna jawi się nam przede wszystkim jako matka. Dała Herakliuszowi dziewięcioro, może dziesięcioro dzieci. Kilkoro z nich było jednak ułomnych, część zmarła w dzieciństwie. Nieszczęścia te przeciwnicy małżeństwa Herakliusza i Martyny uznali za karę za złamanie Bożego prawa. Patriarcha Nicefor, bizantyński kronikarz, ujął to nader lapidarnie, ale jakże wymownie: *sprawiedliwość zatriumfowała*.

Dzieci Martyny i Herakliusza przychodziły na świat nie tylko w cesarskim pałacu, ale i w czasie wypraw wojennych, którymi dowodził cesarz. Na jego panowanie przypadło bowiem apogeum konfliktu z Persją, który rozgorzał jeszcze za panowania cesarza Fokasa (602–610), a w początkach rządów Herakliusza zaowocował utratą przez Bizancjum części terytorium (Syrii, Palestyny, Egiptu). Szczycem upokorzenia dla Bizantyńczyków było zdobycie przez Persów Jerozolimy i zabranie Krzyża Pańskiego. W 622 r. cesarz opuścił Konstantynopol i ruszył na Wschód, aby wyprzeć Persów z granic imperium. W czasie kilkuletnich zmagania zawsze u boku cesarza była Martyna. Herakliusz potrzebował jej codziennej obecności, a wiedział, że wojna potrwa długo, z drugiej zaś strony nie chciał jej zostawiać w Konstantynopolu, gdzie byłaby narażona na wrogość stołecznej ludności. Cesarska rodzina spędziła więc kilka lat na froncie, tylko na krótko wracając do stolicy. W 626 r. przyszedł na świat, można by rzec przy szczę-

ku oręża, Herakliusz, syn cesarskiej pary, zwany Herakleonasem, ten, o którego prawa do tronu tak usilnie będzie walczyć cesarzowa po śmierci męża.

Wojna prowadzona przez Herakliusza z Persami po zwycięskiej dla Bizantyńczyków bitwie pod Niniwą (627) i zajęciu Ktezyfuntu zakończyła się pełnym sukcesem, a cesarz triumfalnie powrócił do Konstantynopola. Symbolicznym zamknięciem wojny była ceremonia, która odbyła się wiosną 630 r. w Jerozolimie. Wtedy to cesarz umieścił Krzyż Pański, odebrany Persom, na jego dawnym miejscu. W uroczystości tej brała również udział Martyna, wierna towarzyszka wojennych zmagania Herakliusza. Sebeos, armeński kronikarz, w dziele *Historia Herakliusza*, tak opisuje tę uroczystość:

Rozległ się płacz, lały się łzy rzewne cesarza i dostojników, wojska i mieszkańców miasta. Nikt nie mógł wznosić modłów z powodu rozrzewnienia cesarza i tłumów. Cesarz umieścił Krzyż na jego dawnym miejscu, wszystkie paramenty kościelne rozmięścił na ich miejscach i rozdał kościołom i mieszkańcom dary i pieniądze.

Wydarzenie to było ukoronowaniem sukcesów Herakliusza. Wydawało się, że dla państwa i cesarskiej rodziny nastały czasy pokoju i stabilizacji. Taki stan nie trwał jednak długo. Oto bowiem w połowie lat trzydziestych cesarstwu zagroziło nowe niebezpieczeństwo – Arabowie. Znowu imperator musiał opuścić stolicę i ruszyć na front. I znów towarzyszyła mu Martyna. Tym razem jednak obecność cesarza na terenach przyfrontowych nie dała spodziewanych efektów. Armia bizantyńska poniosła klęskę w bitwie nad rzeką Jarmuk w 636 r., co przesądziło o zdobyciu całej Syrii przez Arabów. Zniechęcony cesarz zrezygnował z dalszego osobistego udziału w wojnie z Arabami, powierzając jej prowadzenie swoim wodzom. Klęska nad rzeką Jarmuk podkopała przy tym zdrowie cesarza i przyczyniła się do osłabienia jego pozycji w państwie. Herakliusz wracając z frontu nie zdecydował się na przybycie do Konstantynopola, czyniąc swoją siedzibą pałac w Hiereia na azjatyckim brzegu. Ponoć panicznie zaczął bać się wody i nie chciał przeprować się przez Bosfor. Zaczęto przeciw niemu organizować spiski, których celem miało być jego usunięcie. Pierwszy z nich nastąpił jeszcze przed bitwą nad rzeką Jarmuk, kiedy to wojsko próbowało wynieść do tronu Armeńczyka

Baanesa. Z kolejną próbą zamachu stanu mamy do czynienia w 638 r., gdy przygotowywano obwołanie cesarzem Jana, naturalnego syna Herakliusza. I ta próba się nie powiodła, ale wyraźnie wskazywała, że cesarz przestał cieszyć się szacunkiem kręgów wojskowych, to one stały bowiem za obydwoma wystąpieniami. Zdążono już zapomnieć o sukcesach Herakliusza w zmaganiach z Persami. Kolejne klęski w wojnie z Arabami wskazywały, że starzejący się cesarz nie pokieruje skuteczną obroną bizantyńskiego terytorium. Wystąpienia wojskowych poruszyły cesarza. Powrócił do stolicy przebywając Bosfor po specjalnie zbudowanym dla niego moście. Chcąc utwierdzić panowanie własnego rodu doprowadził do ogłoszenia swego syna Herakleonasa augustem, a Dawida cezarem. Co znamienne, córki – Augustynę i Martynę także obdarzył tytułami augusty. Z pewnością wspomniane posunięcia akceptowała Martyna, być może nawet je inspirowała. Zależało jej na zapewnieniu tronu swoim synom. Jednak wbrew temu, co piszą niektórzy uczeni nie można jednoznacznie stwierdzić, że to ona stała za decyzjami cesarza. Wolno sądzić, że sam cesarz chciał, aby jego synowie z małżeństwa z Martyną mieli zapewniony udział we władzy. W tym z pewnością małżonkowie byli zgodni. Herakliusz nie musiał być do tego nakłaniany. Z drugiej zaś strony nie chciał również odsunąć od władzy Konstantyna, syna Fabii-Eudocji, stąd też pomysł wprowadzenia współrządów.

Walka o władzę. Ostatnie lata życia Herakliusza upłynęły w cieniu klęsk, które Bizantyńczycy ponosili w wojnie z Arabami i na zmaganiach z ciężką chorobą – puchliną wodną. Wzmiankowany już Nicefor, patriarcha Konstantynopola, napisał, że nieuleczalna choroba była karą za małżeństwo z Martyną. Cesarz nie dość, że musiał borykać się z fizycznym cierpieniem, to jeszcze zapewne obawiał się o losy żony i dzieci z niej zrodzonych. Wiedział doskonale, że dwór podzielił się na dwa stronnictwa. Pierwsze z nich, liczniejsze i bardziej wpływowe, skupione wokół Filargiusza, odpowiedzialnego za sprawy skarbu, opowiadało się za rządami Konstantyna, pierworodnego syna cesarza i odsunięciem od wszelakich wpływów Martyny i jej synów. Drugie zaś z Pyrrusem, patriarchą Konstantynopola na czele, wiązało się z cesarską małżonką i Herakleonasem, licząc na słabość charakteru i zdrowia Konstantyna. Pyrrusowi Herakliusz przekazał opiekę nad swą żoną i potomstwem.

W jego ręce oddana została spora kwota, która miała stanowić zabezpieczenie dla Martyny w razie utraty przez nią wpływów. Posunięcie to świadczy z jednej strony o trosce, jaką cesarz otaczał Martynę, a z drugiej o tym, iż nie był pewny czy jego ostatnia wola zostanie spełniona. Jak wzmiankowano powyżej, obawy cesarza w pełni się ziściły.

W konsekwencji obalenia testamentu Herakliusza władza trafiła w ręce wyłącznie Konstantyna. Martyna i Herakleonas znaleźli się na uboczu, co nie oznacza, że przestali się liczyć. Schorowany Herakliusz-Konstantyn nie zdecydował się na konfrontację z Martyną i jej synem, starając się zabezpieczyć sukcesję tronu swojemu potomkowi, który był ledwie pięć lat młodszy od Herakleonasas. Posunięciem wrogim wobec Martyny, a inspirowanym przez wspomnianego już Filargiusza, było zmuszenie patriarchy Pyrrusa do oddania pieniędzy, które Herakliusz mu powierzył. Zostały one przekazane w późniejszym czasie niejakiemu Walentynowi Arsakuni, z myślą o pozyskaniu za ich pomocą wojska dla zabezpieczenia praw Herakliusza, syna i następcy Konstantyna. Panowanie tego ostatniego trwało raptem trzy miesiące. Cesarz był chory na gruźlicę i ostatnie tygodnie swego życia spędził w pałacu w Chalcedonie. Stamtąd wysłano Walentyna do wojsk małoazjatyckich, aby kupił ich poparcie dla następcy Herakliusza-Konstantyna. Armeńczyk okazał się człowiekiem zręcznym i doskonale wywiązał się z powierzonego mu zadania. Konstantyn zmarł prawdopodobnie 23 kwietnia 641 r. Walentyn na wieść o jego śmierci i przejęciu władzy przez Herakleonasas i Martynę ruszył z wojskiem w kierunku stolicy i wkrótce zjawił się w Chalcedonie.

Martynę niektóre ze źródeł oskarżają o otrucie Konstantyna. Miała to uczynić przy pomocy patriarchy Pyrrusa. Niemającą nic wspólnego z rzeczywistością pogłoskę rozpuszczali wrogowie cesarzowej i patriarchy. Z pewnością jej rozpowszechnianiu sprzyjał fakt, że cesarz zmarł w młodym wieku i do tego stosunkowo nagle. Choć była mało wiarygodna, wszyscy przecież doskonale musieli bowiem wiedzieć o nieuleczalnej chorobie Konstantyna, to dla niechętnej cesarzowej ludności Konstantynopola była łatwa do zaakceptowania. Zgon Konstantyna otworzył przed Martyną i Herakleonasem nowe, zdecydowanie, jak mogli sądzić, pomyślniejsze perspektywy. Herakleonas, jako współrządcą zmarłego cesarza, przejął tron, a co za tym idzie Martyna odzyskać

mogła swoją pozycję. Nowi władcy imperium podjęli akcję przeciwko stronnictwu związanemu z poprzednim cesarzem. Ale nie były to działania szczególnie brutalne, Martyna zdawała sobie bowiem sprawę z siły przeciwnego obozu i nie chciała sprowokować go do jakiegoś radykalnego kroku. Usunięty został z dworu Filargiusz, jego zaś zwolennicy byli szykanowani.

Martyna i Herakleonas przejęli władzę, ale ich położenie było nadal trudne. Z jednej strony bowiem musieli stawić czoła wewnętrznemu wrogowi – po drugiej stronie Bosforu w Chalcedonie pojawił się Walentyn Arszakuni z wojskami małoazjatyckimi, żądający uszanowania praw do tronu następcy Konstantyna. Z drugiej zaś trzeba było przeciwstawić się Arabom, którzy w tym czasie kończyli podbój Egiptu. Chcąc wytrącić Walentynowi argumenty z ręki Herakleonas pokazywał się publicznie w towarzystwie syna Herakliusza-Konstantyna i przysiągł na drzewo Krzyża Pańskiego, że nie stanie się nic złego potomkowi zmarłego władcy. Aby podkopać popularność Walentyna w Konstantynopolu rozpuszczano też wieści, że jego celem jest zdobycie tronu dla siebie. Po pewnym czasie Martyna i Herakleonas widząc, że Walentyn nie zamierza ustąpić, a stołeczna ludność coraz bardziej zniecierpliwiona jest zaistniałą sytuacją, zdecydowali się na ogłoszenie małoletniego syna Herakliusza-Konstantyna współwładcą i doprowadzenie do porozumienia z Walentynem. Herakliusz, syn Herakliusza-Konstantyna, nazywany przez stołeczną ludność Konstanssem, został koronowany przez Herakleonasa w obecności patriarchy Pyrrusa. Walentyn miał zaś otrzymać stanowisko dowódcy gwardii cesarskiej (komes ekskubitów), nie musiał rozliczać się z pieniędzy, które otrzymał od Filargiusza, a jego żołnierze otrzymać mieli nagrody. Dwór zażądał jedynie zgody na proklamowanie Dawida, młodszego brata Herakleonasa, augustem. Wydawało się, że oto zaistniała w końcu szansa na stabilizację sytuacji. Misja Walentyna zdawała się dobiegać końca. Jednak tak się nie stało. Najpierw pod naciskiem wystąpień części ludności Konstantynopola został zmuszony do ustąpienia patriarcha Pyrrus. W kilka tygodni później doszło do dramatycznych wydarzeń, w wyniku których Martyna i Herakleonas odsunięci zostali od władzy. Formalną decyzję w tej sprawie miał wydać senat, ale z pewnością stał za nią Walentyn, który dzięki siłom znajdującym się nadal w jego ręku

mógł wyegzekwować wolę senatu. Martyna i jej synowie zostali potraktowani nader okrutnie. Cesarzową pozbawiono języka, Herakleonasa nosa, najmłodszego zaś z synów Herakliusza wykastrowano tak brutalnie, że wykrwawił się na śmierć. Martyna i jej synowie zostali zesłani na Rodos, gdzie dokonali swego żywota. Nie znamy ani okoliczności, ani daty ich śmierci.

Upadek. Czym wytłumaczyć tak nagły upadek Martyny i Herakleonasa? Przede wszystkim zaplecze, którym dysponowali, było zbyt słabe. Wojska trackie, zachowujące lojalność wobec Herakleonasa, nie stanowiły takiej siły, która mogła tworzyć przeciwwagę dla małoazjatyckich oddziałów Walentyna. Martyna i Herakleonas nie mogli też liczyć na wsparcie dowództwa bizantyńskiej armii. Patrycjusz Domencjan, jeden z niewielu ich zaufanych ludzi w kręgach dowódczych, skompromitował się nieudolnym prowadzeniem działań przeciw Arabom w Egipcie. Wrogo wobec cesarzowej wdowy nastawiona była, jak to wielokrotnie już podkreślałem, znaczna część arystokracji i stołecznej ludności. Tę postawę wzmacniała nieudolność Martyny i Herakleonasa w rozwiązywaniu kwestii Walentyna, a z drugiej strony umiejętna propaganda przeciwników. Rozpowszechniano plotkę o odpowiedzialności Martyny za śmierć Konstantyna, przypominano, że w świetle prawa nie mogła być legalną żoną Herakliusza, a tym samym jej dzieci były bastardami niemającymi prawa do cesarskiego tronu. Wreszcie majstersztykiem było ogłoszenie rzekomego listu Martyny i patriarchy Pyrrusa do logotety Dawida, w którym polecano mu podjąć walkę z Walentynem, by odsunąć syna Konstantyna III od współrządów. W zamian za te usługi Dawid miał otrzymać rękę Martyny. Prowokacja ta stała się pretekstem do ostatecznej rozprawy z Martyną i Herakleonasem.

Po detronizacji Herakleonasa władza znalazła się formalnie w rękach kilkunastoletniego Konstansa II. W czasie pierwszego spotkania z senatem, małoletni cesarz wygłosił przemówienie – jego treść zachował Teofanes Wyznawca w swojej *Chronografii* – w którym uzasadnił legalność swej władzy. Znalazły się w nim opinie dotyczące Martyny, które zaważyły na sposobie widzenia jej przez bizantyńską historiografię, jak i przez sporą część uczonych:

[...] ojciec mój Konstantyn rządził z Herakliuszem, moim dziadem przez długi czas, po jego śmierci zaś bardzo krótko: ponieważ zawiść Martyny, macochy zniszczyła wszystkie nadzieje i pozbawiła go życia, a uczyniła to dla Herakleonasa, swego i Herakliusza nieprawego syna, a wasz wyrok z Woli Bożej sprawiedliwie pozbawił ją i jej syna władzy, żeby nieprawość nie była obecna na rzymskim tronie...

I tak cesarzowa weszła do historii jako nielegalna żona Herakliusza, matka jego nieprawego potomstwa, kobieta zawistna, żądna władzy, morderczyni. Przedstawione powyżej informacje pozwalają jednak ukazać ją w innym świetle. Martyna, jak można mniemać, była szczęśliwa w małżeństwie z Herakliuszem. Była przez niego kochana, była jego prawdziwą towarzyszką życia, świadkiem jego największych triumfów, ale i klęsk, których los mu nie oszczędził. Poza sferą rodzinną spotykała jednak Martynę niechęć, jeśli nie wrogość, części społeczeństwa. Nie była więc władczynią popularną i lubianą. Nie jest słuszny pogląd, że cesarzowa była kobietą bezwzględną, zręcznym graczem politycznym. Za życia Herakliusza z pewnością była pod jego wpływem i praktycznie nic nie wiemy o jej politycznej aktywności. Po jego śmierci nie okazała się natomiast skutecznym politykiem. Nie udało się jej wprowadzić w życie testamentu Herakliusza i musiała oddać pole swym wrogom. Nie potrafiła dobierać sobie współpracowników – przykładem jest choćby Domencjan. Nie umiała wreszcie utrzymać uzyskanej po śmierci Konstantyna władzy i umocnić na tronie Herakleonasa, co było jej podstawowym celem.

Wejście Martyny na arenę historyczną nastąpiło w aurze skandalu. Życie nie oszczędziło jej bolesnych doświadczeń, takich jak przedwczesna śmierć czy kalectwo części jej dzieci, choroba męża. Finał jej żywota był zaś tragiczny – okaleczenie, oszpecenie syna, okrutna śmierć drugiego, a wreszcie zesłanie na Rodos i zgon w biedzie oraz zapomnieniu. Nie był to z pewnością los godny bizantyńskiej bazylysy.



BAZYLEUS ROMAJÓW

IRENA

Irena, żona Leona IV i matka Konstantyna VI, jest obok Teodory, żony Justyniana I, jedyną bizantyńską cesarzową, która znana jest szerszemu gronu polskich czytelników. Jest to konsekwencja faktu, że jej imię pojawia się w podręcznikach szkolnych w związku z ikonoklazmem, a także, co wydaje się dla polskiego odbiorcy ważniejsze, w powiązaniu z Karolem Wielkim, który po swojej koronacji cesarskiej (800 r.) miał ponoć planować zawarcie z nią związku małżeńskiego.

Z Aten do Konstantynopola. Irena urodziła się między rokiem 750 a 755 w Atenach w rodzinie Serantapechos, która cieszyła się pewnymi wpływami w środkowej Grecji. W roku 769, kiedy przybyła do Konstantynopola, aby zostać żoną Leona IV, syna Konstantyna V, była najpewniej sierotą. Przyszła cesarzowa miała brata lub siostrę. Wiemy też o istnieniu innych krewnych. Jedna z członkiń jej rodziny została żoną Teleriga, byłego władcy Bułgarii, a druga, o imieniu Teofano, została małżonką Stauracjusza, syna cesarza Nicefora I. Nic bliższego o jej rodzicach i dzieciństwie nie da się powiedzieć. Zagadką pozostaje również dlaczego została wybrana na żonę następcy tronu? W tej kwestii musimy pozostać w sferze domysłów. Wydaje się, że mogły mieć na to wpływ dwa względy: wyjątkowa uroda przyszłej cesarzowej i powiązania istniejące między rodziną Ireny i cesarskim dworem. W jakiś przecież sposób musiano dowiedzieć się w Konstantynopolu o urodziwej dziewczynie.

W listopadzie 769 r. Irena przybyła do Konstantynopola. Teofanes Wyznawca w *Chronografii* zostawił taki oto opis jej uroczystego pojawienia się w Mieście:

1 listopada ósmej indykcji Irena przybyła z Aten. Przyłączyła się do cesarskiego miasta z Hieria, w otoczeniu wielu dromonów i chelandionów, ozdobionych jedwabną materią. Została powitana przez dostojników konstantynopolitańskich i ich żony, które ją poprowadziły.

Przez kilka tygodni późniejsza cesarzowa przygotowywana była do dnia zaślubin. Miała też możliwość poznania przyszłego małżonka. 17 grudnia doszło do ceremonii koronacji Ireny na bizantyńską cesarzową i uroczystości zaślubin. I tak w ciągu raptem kilku tygodni młoda Atenka stała się cesarską żoną, co z pewnością musiało być wielkim przeżyciem. Rolę pierwszej damy bizantyńskiego imperium przejąć miała jednak dopiero w sześć lat później, kiedy jej mąż zagarnął władzę po śmierci Konstantyna V.

Irena i Leon IV. Małżeństwo Ireny z Leonem trwało nieco ponad 10 lat. Niewiele się da o nim powiedzieć. Irena dała Leonowi syna, który przyszedł na świat 14 stycznia 771 r. Tym samym spełniła swoje najważniejsze zadanie – zapewniła ciągłość cesarskiej rodzinie. Innych dzieci cesarska para nie miała.

W 775 r. zmarł Konstantyn V, Leon przejął władzę w państwie, a Irena stała się pierwszą damą imperium. Chcąc zapewnić dziedziczenie tronu synowi, na Wielkanoc 776 r. Leon IV koronował go. Odebrał również przysięgę od senatu, armii i ludu, że nie uznają żadnego innego cesarza poza Konstantynem i jego potomkami.

Jak się układały stosunki między małżonkami? Znamy jeden epizod, który mógłby rzucić pewne światło na tę kwestię. Jerzy Kedrenos, bizantyński historyk z przełomu XI/XII w., opowiada, że pewnego razu Leon znaleźć miał pod poduszką swej żony dwie ikony. Zrugać miał ją za to i zagrozić, że nie będzie dzielić z nią łoża, a ludzi z dworu, którzy odpowiedzialni byli za dostarczenie świętych obrazów surowo ukarał. Takie wydarzenie z udziałem cesarzowej najpewniej nie było faktem (wiemy natomiast z innych źródeł o represjach wobec dworzan praktykujących kult ikon). Zostało wprowadzone do narracji po to, by podkreślić, że Irena – nawet podczas małżeństwa z Leonem, który – choć bez specjalnego zapалу – realizował kurs ikonoklastyczny wytyczony przez Leona III, swego dziada, a z wielkim zaangażowaniem prowa-

dzony przez Konstantyna V, jego ojca – pozostała wierna kultowi ikon. Temu celowi służyć miała również opowieść o tym, jak to Konstantyn V wymógł na Irenie, jeszcze przed ślubem z Leonem, przysięgę, że będzie wierna obrazoburstwu.

Nie można wykluczyć, że Irena była ikonofilką w dobie związku z Leonem, natomiast pewne jest, że nie mogła tego robić oficjalnie, a za postępek opowiedziany przez Kedrenosa musiałaby zapłacić wysoką cenę, włącznie z utratą pozycji cesarskiej małżonki. Przy okazji bizantyński autor – świadomie lub nie – wyjaśnił czytelnikowi, dlaczego cesarska para nie doczekała się kolejnych dzieci. Trudno orzec, jakie były rzeczywiste powody tego stanu rzeczy, ale pewne jest, że może to budzić pewne zdziwienie. W cesarskich rodzinach wielodzietność była bowiem zjawiskiem pożądanym.

Leon IV zmarł 8 września 780 r., a przed Ireną otworzyły się nowe możliwości. Przez lata pobytu na dworze, najpierw jako żona współcesarza i następcy Konstantyna V, później zaś jako pierwsza dama Bizancjum, poznała mechanizmy sprawowania władzy, wiedziała, co trzeba robić, aby ją utrzymać, i jak jej używać dla osiągnięcia własnych celów.

Świętość. Nowa Helena i Nowy Konstantyn. Sobór w Nicei 787 r. Śmierć męża postawiła przed Ireną podstawowe zadanie – zabezpieczyć pozycję syna, a co za tym idzie swoją własną. Konstantyn VI miał dopiero dziewięć lat i z oczywistych względów nie mógł sprawować samodzielnie władzy. Rozwiązaniem w tej sytuacji były regencyjne z Ireną na czele. I taki wariant został wprowadzony w życie. Wkrótce po objęciu regencji cesarzowa przeszła chrzest bojowy likwidując próbę spisku Nicefora, przyrodniego brata Leona IV. W ramach represji usunęła część dostojników państwowych, na miejsce których wprowadziła swoich ludzi, którzy stali się ostoją jej rządów. Był wśród nich m.in. eunuch Stauracjusz, który okazał się wkrótce najważniejszą osobą w otoczeniu bazyli.

Lata następne przyniosły kolejne problemy natury zarówno wewnętrznej, jak i zewnętrznej: bunt Elpidiusza na Sycylii czy wojnę z Arabami. Dopiero w roku 783 Irena odniosła pierwszy znaczący sukces. Oto bowiem eunuch Stauracjusz zorganizował wyprawę przeciw Słowianom w północnej Grecji i dotarł nawet na Peloponez. W następstwie jego

akcji tamtejsi Słowianie zostali podporządkowani Bizancjum. W maju 784 r. Irena i Konstantyn triumfalnie przemierzali Trację, a miasto Berroe otrzymało nawet imię Irenopol, może na cześć cesarzowej, a być może dla uczczenia pokoju (gr. *eirene* – pokój), który wówczas zapanał w tej części cesarstwa.

Zabezpieczenie stabilizacji na granicy z Arabami i niewątpliwe sukcesy w zmaganiach ze Słowianami dały Irenie swobodę działania w sprawach Kościoła.

Irena, mimo iż żyła na dworze cesarzy-ikonoklastów, pozostała, jak wspomniałem, zwolenniczką kultu ikon i chciała, aby na nowo stał się on obowiązujący. Jak wiadomo ikonoklazm uczyniony został oficjalną doktryną z woli Leona III. W 754 r., już za Konstantyna V, jego syna, uzyskał on akceptację synodu, który odbył się w cesarskim pałacu w Hierieia. Od samego początku istniała jednak wobec ikonoklazmu bardzo silna opozycja. Znaczna część społeczeństwa, która w kulcie ikon wyrażała swoją wiarę, trwała wiernie przy tradycji. Podobnie rzecz się miała jeśli chodzi o sporą część hierarchii kościelnej, jedynie formalnie realizującej oficjalną linię polityki religijnej. Szczególnie silny opór stawili mnisi i przeciw nim skierowane były przede wszystkim prześladowania. A jak to często bywa, im surowsze represje, tym silniejszy opór. I tak właśnie było w tym przypadku.

Irena zdawała sobie sprawę ze złożoności sytuacji. Z jednej strony miała świadomość siły zaplecza społecznego ikonofilów, z drugiej zaś wiedziała, że ikonoklazm popierają elity administracji państwa i kadry dowódczej, ale i część prostych żołnierzy, szczególnie z terenów małoazjatyckich, i oddziałów tagmata, czyli elitarnych wojsk stacjonujących w centrum państwa. Wiedziała również o istniejących napięciach między ikonoklastyczną hierarchią kościelną a mnichami. W tej sytuacji jej działania musiały być dobrze przemyślane i zręcznie przeprowadzone, aby nie doszło do rozpalenia konfliktu groźnego nie tylko dla Kościoła, ale i całego państwa.

W 784 r. ustąpił z tronu schorowany patriarcha Konstantynopola Paweł i zastąpiony został przez Tarazjusza, człowieka Ireny. W chwili swego wyboru na stanowisko patriarchy był on wysokim urzędnikiem cesarskim, człowiekiem doświadczonym, spoza kościelnych układów i – jak się mogło wydawać – możliwym do zaakceptowania

zarówno przez trwających przy ikonoklazmie, jak i fanatycznych mnichów. W stolicy wiedzano o ikonofilskich zapatrywaniach nowego patriarchy. Jako że Tarazjusz był człowiekiem świeckim przeto został wyświęcony na patriarchę dopiero po tym jak przeszedł wymagane stopnie pośrednie w hierarchii kościelnej. Stało się to w Boże Narodzenie 784 r. W roku następnym rozpoczęły się przygotowania do zwołania soboru. Dla tej idei udało się pozyskać Hadriana, biskupa Rzymu, mimo jego niechętniej postawy wobec Tarazjusza. Sobór został zwołany na 1 sierpnia 786 r. Ale kiedy biskupi zebrali się już w kościele pw. św.św. Apostołów, doszło do wydarzenia, którego Irena nie przewidywała. Oto przed kościołem pojawili się żołnierze gwardii pałacowej i zagrozili zabiciem patriarchy i innych biskupów, jeśli ci nie zrezygnują z obrad. Za akcją żołnierzy stali ich dowódcy wyznaczeni jeszcze za ikonoklastycznych poprzedników cesarzowej. Bez wątpienia krok wojska był na rękę również części biskupów, wiernych polityce religijnej ostatnich cesarzy. Działania na rzecz zażegnania kryzysu nie powiodły się więc i pierwsza próba przeprowadzenia soboru zakończyła się fiaskiem.

Irena wyciągnęła odpowiednie wnioski z tej lekcji. Wierne ikonoklazmowi oddziały zostały wyprowadzone z Konstantynopola pod pozorem działań przeciw Arabom, a następnie rozformowane, a na ich miejsce ściągnięto żołnierzy z Tracji i Bitynii, którzy w większości byli ikonofilami. Irena postanowiła również zmienić miejsce obrad soboru. Nowy został zwołany do Nicei, a więc do miasta, w którym odbył się w 325 r. pierwszy sobór ekumeniczny. Trzystu sześćdziesięciu pięciu biskupów spotkało się tam we wrześniu 787 r. Podczas soboru uznano ikonoklazm za herezję, potępiono realizujących go patriarchów i biskupów. Tym spośród kościelnych hierarchów, którzy uznali postanowienia soboru i przeszli na pozycje ikonofilskie, pozwolono zachować stanowiska, czym wzbudzono fanatycznych mnichów. Ostatnia sesja soboru odbyła się w Konstantynopolu, w cesarskim pałacu Magnaura, w obecności Ireny i Konstantyna. Co znamienne, cesarzowa jako pierwsza złożyła podpis pod postanowieniami soboru. Ten fakt miał niewątpliwie wymiar symboliczny – odzwierciedlał osobisty wkład cesarzowej w przywrócenie ortodoksji. Zgromadzeni biskupi okrzyknęli cesarzową i jej syna Nową Heleną i Nowym Konstantynem.

Sobór w Nicei był niewątpliwie wielkim sukcesem cesarzowej, tym większym że przywrócenie kultu ikon odbyło się praktycznie bez oporu. Zaslugi w przywróceniu ortodoksji stały się podstawą do uznania cesarzowej za świętą. I taki wizerunek Ireny nie budziłyby specjalnych wątpliwości, gdyby nie to, co uczyniła w dziesięć lat później.

Zbrodnia. Irena i Konstantyn VI

Szli zadając sobie nawzajem ciosy, raz Irena doświadczała pełni władzy, raz Konstantyn, i znów matka, i znów syn, aż konflikt zaowocował zniszczeniem ich obojga (Michał Psellos, *Historia syntomos*).

Sobór w Nicei był ostatnim wielkim sukcesem, który formalnie przypisać należy matce i synowi. W następnych latach ich drogi się rozeszły. Konstantyn osiągnął wiek, w którym mógł zostać faktycznym władcą imperium, ale napotkał opór ze strony matki. Cesarzowa nie chciała pogodzić się z tym, że winna usunąć się w cień i oddać ster rządów w ręce syna. Wydaje się, że nie widziała w nim kogoś, kto mógłby rządzić państwem lepiej od niej. Zdawała sobie jednak sprawę z tego, że chcąc nadal kierować państwem, musi sterować swoim synem. Krokiem, który zapewne miał służyć temu celowi było wybranie mu żony. Co prawda Konstantyn od 781 r. był zaręczony z Rotrudą, córką Karola Wielkiego, ale ten – naciskany zresztą przez Irenę – nie spieszył się do sfinalizowania tego związku. W tej sytuacji bazylika w roku 788 zerwała porozumienie z Karolem i wybrała synowi żonę w osobie Marii z Paflagonii. Konstantyn zgodził się z wyborem dokonany przez matkę, ale swej żony uczuciem nie darzył, może właśnie z tego powodu, że została mu narzucona. Irena wybrała Marię nie tylko z powodu jej urody i pochodzenia, ale pewnie szukała też takiej kobiety, która nie stałaby się dla niej zagrożeniem. Jeśli rzeczywiście kierowała się tym ostatnim względem, to jak pokazała przyszłość dokonała właściwego wyboru, choć w ostatecznym rozrachunku nie przyniósł on oczekiwanych efektów. Maria nie była obdarzona silną osobowością. Nie potrafiła związać ze sobą Konstantyna, a tym bardziej nim kierować. O wyraźnie podrzędnej pozycji Marii świadczy fakt, że nie została obdarzona tytułem augusty. Ta mogła być tylko jedna – i była nią Irena. Zanim w 795 r. związek

Konstantyna z Marią rozpadł się w aurze skandalu, na świat przyszły dwie córki. Syn Ireny znalazł sobie wówczas kobietę, która go fascynowała i z nią chciał samodzielnie rządzić imperium. Jego wybranką była Teodote, jedna z dwórek Ireny.

Zabiegi cesarzowej na rzecz uzależnienia od siebie syna okazały się nieskuteczne. Młody bazyleus zdecydował się na podjęcie próby wyemancypowania się spod jej wpływów. Opierając się na grupie dostojników podjął spisek przeciw Stauracjuszowi, który był prawą ręką Ireny. Intryga została jednak odpowiednio wcześniej wykryta, dygnitarzy ukarano, a Konstantyn VI, zrugany przez matkę, przez jakiś czas przetrzymywany był w czymś, co można by nazwać aresztem domowym. Wkrótce triumfująca cesarzowa popełniła jednak poważny błąd. Okazała się zbyt pазerna. Zażądała mianowicie od wojska, aby złożyło przysięgę, że dopóki ona żyje nie uzna rządów Konstantyna VI i w aklamacjach umieszczać będzie jej imię przed imieniem syna. To poruszyło wojskowych, którzy chcieli mieć za cesarza potomka Leona III i Konstantyna, sądząc że odziedziczył on po nich zdolności wodzowskie i poprowadzi ich do kolejnych zwycięstw. Najpierw przeciw żądaniu cesarzowej wystąpili żołnierze z temu Armeniakon, a za ich przykładem poszły inne oddziały. Jesienią 790 r. zbuntowani żołnierze potwierdzili cesarską władzę Konstantyna VI. Konsekwencją tego stanu rzeczy było wypędzenie z Konstantynopola zaufanych eunuchów Ireny (grudzień 790 r.). Ona sama znalazła się w areszcie domowym, zamknięta w pałacu Eleuteriusza, który, co ciekawe, został jakiś czas wcześniej wybudowany z jej inicjatywy. Konstantyn VI nie zdecydował się jednak na bardziej radykalne kroki. Nie pozbawił matki tytułu augusty, a jej imię i wizerunek nadal widniały na wybijanych w tym czasie monetach. Przez rok Konstantyn VI bez sukcesów borykał się z ciężarem władzy, a w styczniu 792 r. przywrócił matce dawną pozycję. Irena od tej pory aż do roku 797 współrządziła z synem.

W 795 r. Konstantyn VI zdecydował się na rozstanie z żoną. Chciał ożenić się z Teodote, swą dotychczasową kochanką. Maria, jak się wydaje, nie stawiała oporu. Była rozczarowana związkiem z Konstantynem. Chciała spokoju. Została mniszką w klasztorze założonym swego czasu przez Irenę na wyspie Prinkipo. U jej boku znalazły się również ich córki. We wrześniu 795 r. za zgodą patriarchy Tarazjusza Konstantyn VI ożenił się z Teodote. Przeciwno małżeństwu cesarza, które nie było zgodne z pra-

wem, wystąpili dwaj eminentni mnisi: Platon, przełożony klasztoru Sakudion i Teodor Studyta. Ekskomunikowali oni patriarchę. Tak rozpoczął się konflikt zwany kontrowersją moechiańską (od *moichos* – cudzołożny). Co znamienne, za mnichami opowiedziała się również Irena, która najpewniej chciała w ten sposób osłabić pozycję syna. Konstantyn VI szukał kompromisu, ale trafił na fanatyczny opór. W tej sytuacji zdecydował się na wypędzenie obu mnichów. Spór wokół drugiego małżeństwa cesarza spowodował jednak dalsze osłabienie jego autorytetu.

W październiku 796 r. przyszedł na świat syn Konstantyna VI i Teodote, który po dziadku otrzymał imię Leon. Dziecko zmarło jednak w maju następnego roku. Wtedy Irena zdecydowała się na ostateczną rozgrywkę z synem. Poleciała swoim zaufanym ludziom pojmać go i oślepić. Do tego okrutnego czynu doszło 15 sierpnia 797 r., w porfirowej komnacie, w której nieszczęsny cesarz przyszedł na świat. Konstantyn miał wówczas dopiero 26 lat. Czym kierowała się Irena skazując syna na taki los? Współczesne Irenie źródło tłumaczy to żądzą władzy. Wyjaśnienie wydawać się może dość banalne, ale ile razy w dziejach ten motyw prowadził ludzi do równie straszliwych zbrodni. Irena rozsmakowała się we władzy i chciała ją do końca swych dni sprawować. Syn był przeszkodą do osiągnięcia tego celu, więc musiała go usunąć. Nie ma pewności, jakie były losy Konstantyna po oślepieniu. Według jednych źródeł zmarł wkrótce, według innych żył jeszcze przez pewien czas (do około 805 r.) pod opieką swojej drugiej żony, mieszkając w pałacu *ta Isidoru*. Tak czy inaczej odpowiedzialność za śmierć syna, względnie smutny koniec jego życia spada na Irenę. I nie jest raczej żadną okolicznością łagodzącą fakt, że cesarzowa nie kazała uśmiercić syna, a sięgnęła po inny środek, który uważany był przez współczesnych za łagodniejszy i niejednokrotnie stosowany wobec uzurpatorów czy usuwanych z tronu cesarzy. Nie wolno zapominać, że Konstantyn VI nie był jedynie konkurentem do władzy, ale synem Ireny i – co znamienne – on wobec matki na tego typu krok się nie zdobył, choć miał przecież świadomość, że stanowi ona dla niego zagrożenie.

Władza. Irena – bazyleus Romajów. W wyniku usunięcia syna Irena stała się panią cesarstwa. Biła monety ze swoim wizerunkiem. Na jednym z aktów prawnych widnieje podpis *Irena bazyleus*, co świadczy o tym, że widziała w sobie rzeczywistego władcę. Taka sytuacja była

ewenementem w dotychczasowych dziejach Bizancjum. Żadna cesarzowa do czasu Ireny nie rządziła formalnie i faktycznie cesarstwem. Nawet Martyna, żona Herakliusza, której przypisuje się podobne ambicje, miała wokół siebie męskich współwładców. Wydaje się, że sprawowanie przez kobietę władzy było akceptowane w Bizancjum, skoro swoją pozycję zachowała przez pięć lat. Ale czas ten wyraźnie musiał jej uzmysłwić, zresztą chyba nie po raz pierwszy, jak gorzko smakuje władza.

Szczególne niebezpieczeństwo dla rządów Ireny stanowił ostry konflikt, jaki rozgorzał między Stauracjuszem i Aecjuszem, dwoma eunuchami, którzy cieszyli się wyjątkowymi wpływami w państwie. W 799 r., kiedy Irena poważnie zachorowała, gotowi byli rozwiązać sprawę następstwa po niej, nie czekając na jej śmierć, oczywiście każdy według własnego scenariusza. Cesarzowa wyzdrowiała, ale nie ukarała spiskujących eunuchów. Być może nie miała na to siły, a być może zdawała sobie sprawę, iż rywalizacja między eunuchami, paradoksalnie, stabilizowała jej władzę. Dopóki ci dwaj byli zajęci sobą, ona mogła być spokojna o własną pozycję.

Sytuacja zmieniła się w 800 r., kiedy zmarł Stauracjusz. Teraz najważniejszą rolę odgrywał Aecjusz. Sam nie mógł, jako eunuch, ogłosić się cesarzem. Miał jednak swojego kandydata do cesarskiej korony. Był nim Leon, jego brat, piastujący wysokie stanowiska w armii. Eunuch czekał, jak się wydaje, na sprzyjającą okazję, aby usunąć Irenę. Takie rozwiązanie było jednak nie do przyjęcia dla części dostojników państwowych, którzy zawiązali spisek na czele z Niceforem, pełniącym funkcję, jak byśmy dzisiaj powiedzieli, ministra finansów. W grudniu 802 r. spiskowcy odsunęli Irenę od władzy, a Nicefor został ogłoszony cesarzem. Utratę władzy przyjąć miała, jak pisze Teofanes, z godnością, uznając, że taka jest wola Boga, który w ten sposób karze ją za popełnione grzechy. Wydarzyło się to w czasie, gdy w Konstantynopolu przebywało poselstwo Karola Wielkiego. Tu na chwilę trzeba cofnąć się do wydarzeń wcześniejszych. 25 grudnia 800 r. doszło do cesarskiej koronacji władcy Franków. Akt ten pogorszył i tak nienajlepsze stosunki między Akwizgranem a Konstantynopolem. Dla Bizantyńczyków, dla których cesarz mógł być tylko jeden – ten w Konstantynopolu – Karol był jedynie uzurpatorem. Władca Franków zdawał sobie z tego sprawę. A twierdzenie, że w Konstantynopolu nie ma cesarza – gdyż takim nie jest kobieta – było jedynie wybiegiem, mającym przynajmniej w jakimś stopniu usprawiedliwić to,

co zaszło w Boże Narodzenie roku 800. Ktoś w otoczeniu Karola wpadł na pomysł, że całą sprawę można by „zatuszować” poprzez małżeństwo władcy Franków z Ireną. I właśnie w sprawie takiego ewentualnego związku małżeńskiego przebywało w bizantyńskiej stolicy poselstwo frankijskie. Oczywiście nikt nie zakładał, że to małżeństwo mogło przynieść połączenie obu państw, zbyt wielkie były między nimi różnice, ale z pozoru wszystko byłoby w porządku. Karol poprzez związek z Ireną usankcjonowałby swój tytuł, Irena zaś zyskałaby poparcie frankijskie w sprawach Italii i przestałby istnieć argument, że dla dobra państwa powinna wyjść za mąż. Oczywiście nie trzeba dodawać, że małżonkowie pozostaliby każde u siebie – Irena w Konstantynopolu, Karol w Akwizgranie. Czy tak myśleli negocjatorzy obu stron? Trudno orzec. W każdym razie nawet, gdyby taki scenariusz był poważnie brany pod uwagę, to w konsekwencji spisku Nicefora nigdy się nie ziścił.

Mimo wcześniejszych obietnic Nicefora cesarzowej nie pozwolono zostać w Konstantynopolu. Najpierw wysłano ją na wyspę Prinkipo, a później na Lesbos, gdzie wkrótce zmarła. Nastąpiło to 9 sierpnia 803 r. Pochowano ją na wyspie Prinkipo w klasztorze, który sama swego czasu ufundowała, w kaplicy św. Mikołaja. Ostatecznym miejscem jej pochówku okazało się mauzoleum przy kościele pw. św.św. Apostołów, gdzie została przeniesiona zapewne z inicjatywy Teodory, żony Teofila, która doprowadziła do ostatecznego przekreślenia ikonoklazmu, tym samym kończąc to, co Irena rozpoczęła.

Jak ocenić Irenę? Jako władca, wbrew temu, co czasem się mówi, z pewnością nie była mniej sprawna od wielu cesarzy – mężczyzn. Za jej panowania państwo nie poniosło znaczących strat terytorialnych, a sukcesy w zmaganiach ze Słowianami i Bułgarią przyniosły wyraźne wzmocnienie pozycji Bizancjum na Bałkanach. Mimo „prospołecznej”, jakbyśmy dzisiaj rzekli, polityki fiskalnej i sporych ciężarów ponoszonych w związku z zapewnieniem pokoju z Arabami, skarb nie świecił pustkami i Nicefor I, jej następca, miał czym gospodarować. Cesarzowa dbała o Konstantynopol, idąc w tej trosce tropem swojego teścia Konstantyna V. Wznosiła nowe obiekty o charakterze publicznym (przytułki, szpitale, cmentarze) i dbała o już istniejące, a wymagające remontów (np. kościół pw. św. Eufemii). Tak o jej działalności w tej sferze pisze anonimowy autor:

Będąc wielce pobożną i miłośniczką cnót zbudowała wiele domów dla starych ludzi, ksenodochionów, przytułków, gdzie biedni mogli znaleźć miejsce odpoczynku i obniżyła brzemię podatków. Irena Atenka [...] zbudowała trzy najważniejsze [budowle] dla śmierci, życia i zdrowia. Dla śmierci zbudowała cmentarze dla obcych, dla życia jadalnię Lamias i Pistopeion, a dla zdrowia szpital...

Największym jej sukcesem było przywrócenie kultu ikon i sposób, w jaki to osiągnęła. Jej zasługi dla Kościoła nie kończą się na tym. Była fundatorką świątyń (ze świątynią Hagia Sofia w Tesalonice na czele), monasterów (m.in. Matki Boskiej na wyspie Prinkipo), na szeroką skalę prowadziła działalność filantropijną.

Irena z Aten była z pewnością kobietą bardzo ambitną, żądną władzy ze wszelkimi tego konsekwencjami, włącznie ze zbrodnią. Losu, jaki zgotowała swojemu synowi, nie da się w żaden sposób usprawiedliwić. Za swój czyn zapłaciła jednak cenę w jej mniemaniu najwyższą – utraciła władzę.

Il. 30. Kościół Mądrości Bożej w Tesalonice, fot. M. J. Leszka





OBROŃCZYNI IKON

TEODORA

Jest rok 835 lub 836. W stolicy cesarstwa, Konstantynopolu dochodzi do tragicznych wydarzeń. Oto w pałacowej cysternie topi się Konstantyn, zaledwie dwuletni syn cesarza Teofila i jego małżonki Teodory. Nieszczęśliwy wypadek, świadome działanie, niedopatrzanie służby, a może rodziców? Małeńkie ciało spoczęło w porfirowym sarkofagu w kościele pw. św.św. Apostołów, miejscu wiecznego spoczynku władców. A jeszcze nie tak dawno pałac cesarski był świadkiem wspaniałych uroczystości.

W poszukiwaniu żony dla cesarza. Historia złotego jabłka. Oto Eufrozyna, wdowa po cesarzu Michale II poszukuje żony dla swego pasierba Teofila. Przed młodzieńcem stoi obowiązek dania państwu następcy, a osiągnął już wiek odpowiedni do żeniaczki. Ma przecież 17 lat. Na wszystkie strony imperium rozesłane zostają wieści, by do stolicy przybyły panny dobrego rodu, niepospolitej urody i przymiotów ducha, by spośród nich młodzieniec mógł dokonać słusznego wyboru. Kandydatki zgromadzono w pałacowej sali. Wśród nich urodą wyróżniała się niejaka Kasja. Cesarzowa Eufrozyna wręczyła Teofilowi złote jabłko, aby ten przechadzając się wśród panien wręczył owoc swej wybrance. Uroda Kasji przyciągnęła uwagę następcy tronu. Gdy zagadnął ją stwierdzając, że wszelkie nieszczęścia przychodzą na mężczyzn od kobiet, ta celnie zripostowała, że kobiety bywają też początkiem dobrych rzeczy. Uwaga Kasji prawdopodobnie speszyła Teofila i wręczył jabłko nie jej, a stojącej za nią Teodorze. Tak oto urodzona w Ebissie w Paflagonii, córka nieżyjącego już dowódcy wojskowego Maryna i Teoktysty Floriny miała zostać wybranką cesarza. Szerzej na temat tego *bride-show* pisaliśmy już wcześniej. Tu dodam jedynie, że do pałacu dostały się zapewne ściśle

wyselekcjonowane, dobrane przez Eufrozyne kandydatki, gdyż cesarski wybór nie mógł być pomyłką. Szukano panien nie tylko nadobnych, które dodadzą splendoru cesarskiemu domowi, ale zapewne takich, które dawały szansę na posiadanie potomstwa. Sama Teodora, choć wywodziła się z mało znaczącej rodziny, wydawała się spełniać oba te kryteria. Była nie tylko pełna wdzięku, co potwierdzają źródła, ale wychowała się wśród liczego rodzeństwa. Jej matka Teoktysta miała sześcioro dzieci.

5 czerwca 830 r. Teodora została uroczyście koronowana, a następnie poślubiona Teofilowi w kościele Mądrości Bożej w Konstantynopolu, rozpoczynając tym samym nowy etap w życiu.

Tajemnice cesarskiej alkowy. Jeśli miara posiadanego potomstwa może świadczyć o udanym związku małżeńskim, to relacje między Teodorą a Teofilem wyglądały nader pomyślnie. Cesarzowa spełniła pokładane w niej nadzieje i urodziła liczne potomstwo. Było to pięć córek: Tekla, Anna, Anastazja, Maria (zmarła w dzieciństwie i podobnie jak brat pochowana została u św.św. Apostołów) oraz Pulcheria, a także dwóch synów – tragicznie zmarły Konstantyn i Michał, późniejszy cesarz. Nie oznacza to jednak, że para cesarska nie przeżywała kryzysów. Nad relacjami małżonków z pewnością zaciążyła fala podejrzeń o spisek z roku 831, w który mieli być zaangażowani pewni członkowie rodziny Teodory. Cieniem na związku położył się także romans, w jaki wdał się cesarz w roku 839 z jedną z dam jej dworu.

Na relacje między Teofilem i Teodorą cieniem kładła się też sfera niedomówień w zakresie postawy religijnej małżonki cesarza. Augusta bez wątpienia była pobożna, a szczególną czcią otaczała Marię Dziewicę. Często odwiedzała świątynię blacherneńską, w której znajdowały się relikwie Maryi. Oficjalny kurs polityki państwowej w kwestii sposobu wyznawania wiary zakładał natomiast zwalczanie wszelkich przejawów kultu wizerunków świętych. Teofil wydał w tej kwestii dwa edykty. Pierwszy, z 833 r., nakazujący aresztowanie duchownych i mnichów, oddających bałwochwalczą cześć obrazom i grożący konfiskatą mienia wszystkim, którzy nie podporządkują się nakazom cesarza. Drugi, z 838 r., zalecający niszczenie i zakrywanie wszelkich wizerunków świętych. W bogatym asortymencie kar stosowanych za niepodporządkowanie się decyzjom cesarskim znalazły się także nakazy wygnania,

piętnowanie, czy kaleczenie rąk artystów, których dziełem były ikony. Takiej kary doświadczyć miał mnich Łazarz, wybitny autor ikon, którego dłonie wypalono rozżarzonymi metalowymi talerzami.

Tymczasem w najbliższym otoczeniu cesarza jego żona i macocha Eufrozyna były zwolenniczkami kultu świętych obrazów. Według niektórych źródeł to babka Teoktysta Florina, matka cesarzowej, zaszczeptała we wnuczkach wiedzę o tym jak czcić wizerunek Chrystusa. Według innych ich pierwszą nauczycielką była stara cesarzowa Eufrozyna. Podobno Teodora, w tajemnicy przed mężem, posyłała córki do teściowej, by w klasztorze Gastria, do którego wycofała się Eufrozyna po ślubie pasierba, dziewczęta uczyły się jak oddawać cześć wyobrażeniom świętych. Sprawy nie udało się utrzymać w tajemnicy, ponieważ najmłodsza z dziewczynek, nie mając świadomości znaczenia swoich zachowań, opowiedziała ojcu o niecodziennych odwiedzinach w gastryjskim monasterze. Również pałacowe pokoje i korytarze miały swoje „oczy i uszy”. Pałacowy błazen Denderis doniósł cesarzowi, że zobaczył kiedyś cesarzową w sypialni podnoszącą ikony do oczu. Ta tłumaczyła się mężowi, że to nie były wizerunki świętych, a ulubione lalki, które miała w swej sypialni. To co zobaczył Denderis, miało być jedynie wykrzywionym lustrzanym odbiciem cesarzowej i jej służących. Nawet jeśli Teodora była gorliwą czcicielką ikon, a taki wizerunek stworzyli kronikarze, to nigdy w oficjalny sposób nie podważyła polityki religijnej męża za jego życia. Co więcej, już po jego śmierci, gdy w imperium za sprawą Teodory przywrócono kult ikon, zadbała o to, by jej małżonek nie znalazł się na liście cesarzy, których Kościół uznał za potępionych z powodu prowadzonej przez nich polityki religijnej. Nie oznacza to, że za panowania Teofila, po cichu nie wspierała ikonodulów. Udzielała im pomocy na miarę swoich możliwości. Tak było w przypadku wspomnianego już mnicha Łazarza. Teodora nakłonić miała cesarza do złagodzenia kary wymierzonej Łazarzowi i przeniesienia go do klasztoru św. Jana Chrzciciela w Foberos, gdzie leczył się po torturach, jakie mu zadano.

Podobnie jak przekonania religijne, tak i inne działania cesarzowej nie zawsze cieszyły się uznaniem Teofila. Jak się wydaje cesarzowa dokonywać musiała na własną rękę pewnych transakcji finansowych. *Kontynuacja Teofanesa* podaje, że Teodora była właścicielką dobrze prosperujących statków handlowych. Kiedy wieść o tym dotarła do cesarza

wzbudziła jego niezadowolenie, uznał bowiem, że niegodne jest, by to co czyni małżonka zrobiło z władcy kupca. Proceder został przerwany, a statki, na polecenie cesarza, wraz z towarem zniszczono. O smykałce Teodory do ekonomii będą mogli przekonać się senatorowie już po śmierci Teofila, podczas regencji, gdy cesarzowa omówi stan finansów państwa i zaprezentuje dobrze zaopatrzony w złoto i srebro skarbiec. Bez względu na to jednak, jakie prywatne problemy czy tajemnice kryły ściany cesarskiego pałacu, Teodora wypełniała ciężące na niej państwowe obowiązki i pojawiała się u boku władcy, jako jego małżonka, uczestnicząc w oficjalnych państwowych uroczystościach zarówno o religijnym, jak i świeckim wymiarze.

Regencja. W styczniu 842 r. cesarz Teofil, mając 29 lat, zmarł nagle na dżyntyrię. Ponieważ Michał, spadkobierca tronu, liczył sobie zaledwie dwa latka pozostawało szukać innego rozwiązania zapewnienia stabilizacji władzy w imperium. Sam Teofil przed śmiercią skłaniał się do tego, by rządy spoczęły w rękach augusty Teodory, opiekunki Michała. Jej pomocnikiem w trudach kierowania imperium został dotychczasowy współpracownik władcy – eunuch Teofil. Niektóre źródła wspominają też Sergiusza Nicetiatesa, krewnego cesarzowej i – choć część historyków ma wątpliwości, czy jeszcze wówczas żył – protomagistra Manuela, wuja Teodory. Jednak nie tylko oni zyskali wpływ na to, co działo się w imperium po śmierci Teofila. Wśród prominentnych osób wpływających na kształt polityki państwa znaleźli się także dwaj bracia cesarzowej Bardas i Petronas.

Czasy regencji Teodory zapoczątkowało odejście od prowadzonej w poprzednich latach polityki religijnej. Na synodzie w 843 r., który odbył się w domu eunucha Teofila, a w którym uczestniczyła sama Teodora, jej dwaj wspomniani powyżej bracia, a także dalszy krewny Sergiusz Nicetiates, przywrócono w imperium kult świętych obrazów. Dokonano zmian na patriarszym tronie stolicy, odsuwając Jana Gramatyka i wprowadzając biskupa Metodogo, który stanie się duchowym przewodnikiem cesarzowej. Z wygnania powrócili proskrybowani za poprzedniego panowania mnisi i biskupi, z atencją przyjmowani obecnie na pałacowych audiencjach. Jednak wbrew ich oczekiwaniom, dzięki zdecydowanej postawie Teodory, nie usunięto imienia jej męża z kościelnych dypty-

ków. W tym względzie cesarzowa pozostała nieugięta. Powołując się na rzekome nawrócenie cesarza tuż przed śmiercią na prawowierną wiarę, cudowne wizje, których osobiście doznała, a sugerujące, że cesarz nie powinien być potępiony, zachowała jego autorytet w stanie nienaruszonym. Przeciwnicy zmarłego zadowolić się musieli innymi formami rewanzu za cierpienia doznane z powodu zwalczania kultu ikon za rządów poprzednich władców. 11 marca 843 r. cesarzowa wraz z synem Michałem, w otoczeniu dworzan, wzięła udział w uroczystej procesji, której celem był kościół Mądrości Bożej. Podczas uroczystości wierni dzierżyli w dłoniach nie tylko krzyże i świece, ale także ikony, co było widowym dowodem zmian w polityce religijnej imperium. Zwyczaj ten wszedł do tradycji Kościoła prawosławnego i liturgia w ten sposób sprawowana jest w każdą pierwszą niedzielę Wielkiego Postu. Wkrótce później kości Konstantyna V, zagorzałego ikonoklasty, usunięto z mauzoleum Justyniana u św.św. Apostołów. Aby zatrzeć jakikolwiek ślad po władcy heretyku spalono je, a pozostałości rozrzucono. Nie ostał się nawet sarkofag Konstantyna V. Rozbito go i wykorzystano jako materiał do zdobienia kościoła Najświętszej Marii Panny *tou Farou*, znajdującego się na obszarze Wielkiego Pałacu. Sprowadzono za to z honorami i pochowano szczątki zmarłych na wygnaniu obrońców świętych wizerunków i wyniesiono niektórych z tych męczenników wiary na ołtarze. Zwrócono majątki prześladowanym klasztorom i obdarowano je nowymi uposażeniami. Zmiana polityki religijnej miała także inną, wizualną stronę. Było nią przywrócenie wizerunków świętych w miejscach publicznych, jak np. nowego wyobrażenia Chrystusa nad bramą Chalke.

Regencja Teodory upływała zarazem pod znakiem walk z Arabami o Kretę, na próbach utrwalenia bizantyńskich wpływów na Sycylii. W obydwu wypadkach nie były to akcje udane. Zorganizowano również wyprawę na Egipt, odnosząc zwycięstwo pod Damiettą u ujścia Nilu. Do sukcesów rządów Teodory w okresie regencji należało bez wątpienia zmuszenie do uległości słowiańskich plemion na Peloponezie i rozpoczęcie procesu ich ewangelizacji.

Rodzinne problemy. Od najmłodszych lat dzieci Teofila i Teodory były przygotowywane do wyjątkowej roli, jaką przyjdzie im odgrywać w imperium. Jeszcze za życia ojca Tekla, Anastazja i Anna zosta-

ły koronowane na augusty, a ich wizerunki pojawiły się na monetach wraz z wizerunkiem ojca i matki. Podobnie rzecz miała się z tragicznie zmarłym Konstantynem, koronowanym jako dziecko i umieszczanym na monetach ze swym ojcem. Planowano mariaże, które ugruntować miały wpływy rodziny panującej, jak choćby związek najstarszej z córek – Tekli z Ludwikiem II, synem Lotara (do ślubu jednak nie doszło). Nie inaczej było w początkowych latach regencji, gdy jedynym męskim sukcesorem dynastii był Michał. Wówczas wizerunek Teodory, Michała i Tekli ozdobił cesarskie solidy. W miarę dorastania chłopca, to on właśnie, a nie dziewczęta, skupił na sobie uwagę dworu. Tymczasem o ile, jak się wydaje, córki nie były dla matki utrapieniem, o tyle syn stanowił źródło nieustających kłopotów. Lekkoduch, z zamiłowaniem do uciech stołu i łoża, miłośnik wyścigów konnych i walk zapaśników, skłonny do niewybrednych dowcipów, nawet kosztem matki czy hierarchów duchownych, nie wydawał się najlepszym kandydatem na następcę tronu. W pałacu głośno było o jego romansie z Eudocią Ingeriną. Próby okiełznania niepokornego Michała i ustatkowania go w związku małżeńskim zaaranżowanym przez Teodorę i jej współpracownika eunucha Teoktysta spełzyły na niczym. Michał bowiem, choć poślubił wskazaną mu w kolejnym konkursie piękności Eudocję Dekapolitissę, córkę dworskiego urzędnika, nie zmienił nawyków i nadal podtrzymywał relacje z kochanką. Co więcej, ciężać mu zaczął matczyny nadzór i dążył do samodzielnego sprawowania władzy, do czego formalnie był przecież uprawniony.

Także najbliższa rodzina przyczyniła Teodorze rozczarowań. Sam fakt poślubienia przez Teofila Teodory spowodował, że zarówno na nią, jak i na członków jej najbliższej rodziny spadły liczne zaszczyty i gratyfikacje finansowe. Już w dniu ślubu, oprócz tytułu augusty, otrzymała znaczne ilości złota zarówno od senatu, jak i duchowieństwa. Matka cesarzowej uzyskała od zięcia tytuł *zoste patrikia*, najwyższy po augustie kobiecy tytuł na dworze. Siostra Kalomaria, przebywając w stolicy, w pałacu, u boku Teodory, zajęła się dobroczynnością, co z pewnością przynosiło chwałę rodowi. Bracia Bardas i Petronas aktywnie włączyli się do polityki wspomagając cesarzową w okresie regencji, podobnie jak wuj Manuel czy kuzyn Sergiusz. Jednak ambicje rodziny, szczególnie Bardasa, brata Teodory, sięgały znacznie dalej niż tylko miejsca, któ-

re starali się im wyznaczyć cesarzowa i jej najbliższy zausznik eunuch Teoktyst. Fakt, że odsunięto ich od pierwszoplanowej pozycji u boku siostry, a Bardasa czasowo oddalono nawet z pałacu, skazując go na wygnanie, spowodował wydarzenia brzemiennie w skutki.

Śmierć Teoktysta. Jeśli rodzina Teodory zamierzała odzyskać pozycję, jaką miała w państwie w początkowym okresie regencji, bezpośrednio po śmierci Teofila, musiała przede wszystkim wyeliminować z życia politycznego osobę, która im to miejsce odebrała, w więc eunucha Teoktysta. Nie było to łatwe zadanie, miał on bowiem za sobą poparcie cesarzowej, długoletnie doświadczenie w służbie państwowej, znaczne możliwości finansowe, a także opinię zdolnego wodza, po tym jak osobiście dowodził w zakończonej sukcesem kampanii przeciw Arabom. Aby walczyć z taką osobą trzeba więc było działań nie jednego człowieka, a dobrze zgranej koalicji, złożonej z wpływowych dworskich osobistości. Mózgiem operacji skierowanej przeciw Teoktystowi został Bardas, sprowadzony sekretnie na dwór przez następcę tronu, za radą parakoimomena Damiana. Bardas dla swoich poczynąń zyskał wcześniej poparcie Michała, syna Teodory, niezadowolonego zarówno z małżeństwa narzuconego mu przez matkę i jej pierwszego ministra, jak i – przede wszystkim – z marginalizowania swojej pozycji na dworze. W knowania zaangażowali się także siostra Teodory Kalomaria i garderobiany Teofanes. Aby uwiarygodnić złe intencje matki wobec syna Bardas przekonywał Michała, że Teodora planuje pozbawić go tronu poprzez odpowiednio zaaranżowane małżeństwo własne lub jednej ze swoich córek, a co więcej ma zamiar oślepić go, by w ten sposób uniemożliwić w przyszłości jakiekolwiek sprawowanie przezeń władzy. Grając w ten sposób na ambicjach i animozjach młodego człowieka zyskał w nim poważnego sojusznika, gotowego do ostatecznych rozwiązań. W listopadzie 855 r., niespodziewający się niczego złego, Teoktyst jak zwykle pojawił się w pałacu w sprawach urzędowych. Za przyzwoleniem Michała został jednak zatrzymany i zabity, mimo osobistej interwencji Teodory, która w krytycznym momencie sama próbowała ratować niešťczęśnika z opresji. Historycy nie szczędzą opisu przeżyć Teoktysta, który w cesarskich komnatach szukał schronienia przed tropiącymi go żołdakami, i Teodory bezskutecznie walczącej o jego życie.

Śmierć wiernego współpracownika i zausznika cesarzowej, współtwórcy prowadzonej z sukcesami regencji, poważnie naruszyła relacje między matką i synem. I nie było to jedyną konsekwencją tych tragicznych wydarzeń. Michał ogłosił się jedynowładcą i rozpoczął proces eliminacji z życia politycznego osób, które jemu i jego poplecznikowi mogły zagrozić. Jako jedne z pierwszych padły ofiarą jego poczynań osoby mu najbliższe, czyli matka i siostry. Teodorę w marcu 856 r. pozbawiono godności augusty. Mimo to aż do sierpnia lub września 858 r. postawała w pałacu. Tymczasem siostry Michała odesłane zostały do klasztorów Karianos i Gastria, gdzie planowano dokonać ich postrzyżyn i uczynić mniszkami, choć patriarcha Ignacjusz protestował przeciw temu, twierdząc, że nie dzieje się to w zgodzie z ich wolą. Za brak subordynacji wobec nowego reżimu zapłacił zresztą utratą urzędu. W ten sposób wyeliminował Michał ewentualne kandydatki do tronu i zapobiegł ich zamążpójściu, co mogłoby przelać prawa do sprawowania władzy na członków innej rodziny. Wkrótce do córek dołączyła też matka, podejrzewana o knowania przeciw Bardasowi i próbę dokonania zamachu na jego życie.

Synowskie rządy. Choć po wyeliminowaniu Teoktysta i odsunięciu Teodory Michał III ogłosił się jedynowładcą, to w praktyce ster rządów spoczął w rękach Bardasa. Młody cesarz nie szczędził swemu protegowanemu tytułów i zaszczytów, czego zwieńczeniem było przyznanie wujowi w 862 r. godności cezara. Informacje o tej niebywałej karierze brata dochodziły do przebywającej w klasztorze Gastria cesarzowej. Ponoć złośliwie wysłała bratu w prezencie zbyt krótką tunikę, przepowiednię rychłej śmierci, na której w dodatku zamiast symboli władzy znalazły się haftowane kuropatwy – symbol oszustwa.

Wkrótce okazało się, że Bardas nie jest jedynym, który u boku młodego władcy usiłuje zrobić polityczną karierę. Konkurentem brata Teodory do władzy stał się Bazyli Macedończyk. Podobno jeszcze w okresie regencji cesarzowa ostrzegła syna przed tym człowiekiem, który systematycznie wkładał się w jego łaski. Podobnie jak młody august Bazyli interesował się końmi. Wkrótce został mianowany cesarskim koniuszym i jego kariera nabrała rozpędu. Dobrze zbudowany, uczestnik walk zapaśniczych, które tak fascynowały Michała, podejrzewany był nawet

o związek homoseksualny z młodym cesarzem. Żeby Michał mógł poślubić utrzymywać intymne kontakty z kochanką, Bazyli poślubił Eudocję Ingerinę, cesarską nałożnicę, rozwiódłszy się uprzednio ze swoją własną żoną Marią. Eudocja Ingerina urodziła syna Leona, którego ojcem miał być jej cesarski kochanek. Z prawowitą małżonką Michał dzieci się nie doczekał. Zacieśniając związki z Michałem poszedł Bazyli jeszcze dalej w sypialnianych intrygach, biorąc sobie ponoć za kochankę siostrę Michała, Teklę. Córką Teodory zabrana została więc z klasztoru, zapewne za zgodą Michała, aby stając się nałożnicą Bazylego zacieśnić jego relacje z cesarzem. Nie okazał się to jednak trwały związek. Coraz silniejsza pozycja Bazylego i Bardasa w cesarstwie oficjalnie rządzonego przez Michała III, musiały stworzyć mieszanekę wybuchową.

W kręgu spisków i zbrodni. Rządy Bardasa, sprawowane w imieniu Michała, choć rozpoczęte krwawo zamachem stanu, przyniosły cesarstwu czas stabilizacji i rozwoju. Być może na fali sukcesów militarnych odniesionych w roku 863 przez Petronasa, drugiego z braci Teodory, w walkach z Arabami i wojskami emira Meliteny, zezwolono jej na powrót do stolicy z klasztornego odosobnienia. Nie oznaczało to odzyskania dawnych wpływów, ale żyła teraz zapewne w warunkach odpowiadających standardom przysługującym zamożnej rzymskiej matronie. Tymczasem wokół Bardasa zaczęły gromadzić się czarne chmury. Bazyli, zazdrosny o wpływy konkurenta, zaczął rozpowszechniać plotki jakoby Bardas dążył do usunięcia Michała. Tym samym przygotował grunt pod swoje plany zmierzające do wyeliminowania cesarza. Okazją do dokonania zamachu stała się przygotowywana wyprawa wojenna na Kretę. Wśród spiskowców znalazł się Symbacjusz, zięć Bardasa. W kwietniu 866 r. brat Teodory został zamordowany w miejscowości zwanej Kepoi. Sama śmierć przeciwnika nie była wystarczająca dla spiskowców, którzy pastwili się nad zwłokami odzierając je z resztek godności. Szczątki, które z nich pozostały, złożono później w kościele klasztornym Gastria, który stanie się miejscem pochówku członków rodziny Teodory.

Śmierć Bardasa otworzyła Bazylemu szansę do przejęcia pełnej kontroli nad Michałem. Jeszcze w tym samym roku mianowany został współwładcą, a na jego skroniach spoczęła korona, poświęcona przez stołecznego patriarchę Focjusza. Wierni zgromadzeni w kościele Mądrości Bożej

w Konstantynopolu ujrzeć mogli niecodzienny widok. Oto bowiem na dwóch przygotowanych tronach zasiadło dwóch cesarzy – Michał i jego współwładca Bazyli. W swojej naiwności syn Teodory nie spodziewał się, że wywyższenie byłego koniuszego było usunięciem ostatniej przeszkody w drodze do śmierci, która go miała wkrótce dopaść.

Tragiczny zgon brata zapewne nie pozostał bez echa w świadomości Teodory. Bez wątpienia nie pochwalała również szczególnych relacji osobistych i politycznych, które łączyły Michała z Bazylim. Jednak po latach zadrażeń, matka bądź syn, trudno dziś ustalić kto pierwszy wyciągnął rękę do pojednania, zdecydowali się naprawić łączące ich relacje. Wiemy, że Teodora zaprosiła syna na kolację, która odbyć się miała 25 września 867 r. Michał, przyjmując zaproszenie, wysłał swego protowestariusza Rentakiosa na polowanie, by przywieźć matce coś dobrego na mający się odbyć posiłek. Do planowanej wieczerzy jednak nie doszło, w noc ją poprzedzającą, 24 września, Michał został bowiem zamordowany. Na swoją zgubę cesarz zaprosił Bazylego, wraz z ciężarną małżonką Eudocją Ingeriną, swoją kochanką, na kolację do pałacu św. Mamasa nad Bosforem. Podobno jak zwykle cesarz nie stronił od uciech stołu i nadmiernie raczył się winem, którym częstowała go Eudocja. Tymczasem spiskowcy nie próżnowali. Zamek w drzwiach sypialni, gdzie po posiłku spocząć miał cesarz, został uszkodzony przez Bazylego, a śpiącego, pijanego władcy pilnował nie Rentakios, który nie powrócił jeszcze z polowania, a jego zastępca, który nie dopełnił należycie swoich obowiązków. Śmierć dopadła cesarza we śnie. Nikt nie zaalarmował straży, gdy zamachowcy wtargnęli do cesarskiej sypialni. W wersjach części historyków był to Bazyli z wiernymi sobie ludźmi. Według innych morderstwa dokonali ludzie z cesarskiej straży. Eudocja Ingerina z pewnością wiedziała o spisku, a nawet jeśli nie była do końca świadoma wydarzeń, które nastąpią, w pełni z nich skorzystała. Tuż po dokonanych zabójstwie z honorami odtransportowano ją do pałacu, a bezdzietną żonę Michała odesłano do rodziców. Odtąd miała być tylko jedna para panująca – Bazyli i jego małżonka Eudocja Ingerina.

Nietrudno wyobrazić sobie dramat Teodory, gdy zamiast spodziewanej wizyty syna na kolacji, następnego dnia doniesiono jej o akklamacji Bazylego na jedyne go cesarza. Szybko musiała zrozumieć, jaki los spotkał jej syna. Kiedy dotarła z córkami do pałacu znalazła zwło-

ki Michała zawinięte w derkę, jaką okrywa się konie. Lamentującą nad zmarłym zastał ją kubikulariusz Paweł wysłany do zorganizowania pochówku zamordowanego imperatora. Pogrzeb odbył się szybko, bez należnego władcom ceremoniału. Jako miejsce spoczynku wybrano klasztor w Chryzopolu.

Los nie oszczędzał Teodory. Jej życie pełne było wzlotów i upadków. Od mało znaczącej córki prowincjonalnego dowódcy do żony władcy wschodniego imperium, potem wdowy regentki sprawującej rządy w imieniu małoletniego syna, wreszcie mieszkanki klasztornej samotni, której po latach zezwolono na powrót do świeckiego trybu życia. Rozczarować ją musieli członkowie własnej rodziny, spiskujący przeciw ludziom sprawującym władzę w jej imieniu, a także własny syn, który dał przyzwolenie na zamordowanie brata Teodory. Jako matka, w ostatnich latach życia starała się przezwyciężyć narastające uprzedzenia i nawiązać kontakt z synem Michałem, ostatnim męskim przedstawicielem rodu. Tragedią jest, że doświadczyła śmierci najbliższych jej ludzi – męża, brata, synów, a nawet najbliższego współpracownika, jakim był Teoktyst. Dla Kościoła prawosławnego pozostanie w pamięci jako obrończyni ortodoksji, nieustraszona czcicielka ikon, wyniesiona, podobnie jak Teoktyst na ołtarze. Zapewne nie była postacią wybitną, ale z pewnością wartą zapamiętania.



CZARNOOKA PIĘKNOŚĆ

ZOE

Losów Zoe, która nosiła przydomek Karbonopsina, czyli ta, która ma oczy czarne jak węgiel, z pewnością nie można uznać za jednostajne. Pełne bowiem były dramatycznych zwrotów i zawirowań. O prawo do zawarcia z nią związku małżeńskiego cesarz Leon VI Filozof musiał stoczyć prawdziwy bój z silną opozycją kościelną, czego owocem był trwający kilkanaście lat spór o tetragamię (czwarte małżeństwo). Po śmierci męża walczyć musiała o swoją pozycję i zachowanie praw do tronu syna Konstantyna VII, najpierw z Aleksandrem, bratem męża, później z patriarchą Konstantynopola Mikołajem Mistykiem, wreszcie z żądnym władzy Romanem Lekapenem, dowódcą bizantyńskiej floty, który ostatecznie usunął ją tak z cesarskiego pałacu, jak i z kart historii.

Nasza wiedza o Zoe nie jest specjalnie rozległa. Można przyjąć, że urodziła się przed rokiem 888. Nie znamy imion jej rodziców. Przyjmuje się, że pochodziła z zamożnej rodziny, należącej do elity bizantyńskiego społeczeństwa. Wnosi się to z faktu, że łączyły ją więzy rodzinne ze znanym bizantyńskim chronografem – Teofanesem Wyznawcą (II połowa VIII – 816), a jej pradziadkiem był Fotyn, protospatariusz i strateg temu Anatolikon (za panowania Michała II, 820–829), a także strateg Krety i Sycylii. Członkiem jej rodziny był Himeriusz, protoasekretis, a później dowódca floty za cesarza Leona VI, być może mąż jej nieznaney z imienia siostra. Jakieś rodzinne koligacje występowały także między Zoe a patrycjuszem Mikołajem, jak również Leonem Choiros-faktesem, dyplomatą i znanym pisarzem z czasów Leona VI.

Kiedy Zoe pojawia się w życiu Leona VI? Trudno precyzyjnie na to pytanie odpowiedzieć. Wiemy, że z pewnością była u jego boku wiosną 903 r. Pierwsza wzmianka o niej dotyczy pewnego dramatycznego wy-

darzenia. W maju tego roku Leon VI został zaatakowany w kościele pw. św. Mocjusza przez niejakiego Styliana. Niewiele brakowało, by zamach się powiódł. Zoe pozostawała wówczas pod opieką Samona, parakoimomena. Zapewne jej znajomość z Leonem zaczęła się jakiś czas przed tym wydarzeniem.

Trzy żony Leona VI. Leon VI, jak żaden z bizantyńskich władców, nie miał szczęścia w małżeństwie. Do czasu, kiedy w jego życiu pojawiła się Zoe Karbonopsina miał już za sobą trzy związki. Jego pierwszą żoną była Teofano Martinakia. Została ona narzucona mu przez rodziców, czyli Bazylego I i Eudocję Ingerinę. O jej wyborze, poza cnotliwością i urodą, być może zadecydował fakt, że wywodziła się z rodu Martinaków, blisko związanego z dynastią amoryjską, której Bazyli odebrał władzę, mordując Michała III, jej ostatniego przedstawiciela. Do rodu Martinaków być może należała Eudocja Ingerina, matka Leona. Takie rodzinne powiązania mogły wzmocnić pozycję rodu macedońskiego, którego protoplastą był Bazyli I i choć trochę złagodzić wydzźwięk morderstwa dokonanego na Michale III. Ślub z Teofano nastąpił w 882 r. Jak się wydaje już wtedy Leon związany był emocjonalnie z Zoe Zautziłą i dlatego traktował małżeństwo z Teofano jako wymuszone. Mimo zawarcia związku małżeńskiego Leon utrzymywał swój romans z Zoe. Bazyli I na wieść o tym sprawił mu lanie, a Zoe wydał za mąż za niejakiego Teodora Gudzuniatesa. Osobą, która doniosła na Leona była jego żona Teofano, co musiało jeszcze pogorszyć ich wzajemne relacje. Latem roku 883 Leon został oskarżony o spiskowanie przeciw ojcu. Bazyli wydziedziczył syna i polecił go uwięzić. W tym mniej więcej czasie Leon i Teofano doczekali się córki, która otrzymała imię Eudocja. Zmarła ona jednak we wczesnym dzieciństwie. Leon był więziony przez trzy lata. Być może w tym okresie, po śmierci córki, Teofano przeszła duchową przemianę, szukając schronienia w klasztorze. Zarówno Teofano, jak i Leon nie byli zadowoleni ze swojego związku i przemyślali o rozwodzie. Do tego jednak nie doszło, mimo że Leon w początkach lat dziewięćdziesiątych ponownie związał się z Zoe Zautziłą. Teofano zmarła 10 listopada 895, 896 lub 897 r.

Wydawać by się mogło, że po śmierci żony Leon będzie mógł bez problemów zalegalizować swój związek z Zoe. Tak się jednak nie

stało. Co prawda drugie małżeństwo, pod pewnymi warunkami, było dozwolone w Bizancjum, ale zakazane było legalizowanie w ten sposób wcześniejszego konkubinatu. Z taką sytuacją mamy do czynienia w przypadku Zoe i Leona. Pogorszyły ją jeszcze bardziej plotki o tym, że to Zoe stała za śmiercią Teofano, jak również Teodora Guzduniatesa, swojego męża. Ze względu na opór kręgów kościelnych Leon zwlekał z małżeństwem z Zoe, ale twardo bronił swojej kochanki, m.in. karząc swego duchowego opiekuna Eutymiusza dwuletnim pobytem w klasztorze św. Demetriusza za to, że ten sprzeciwiał się jego związkowi z nią. Cesarz doprowadził do ślubu zapewne dopiero w 898 r. Odbył się on w nienajlepszej atmosferze. Patriarcha Antoni Kauleas odmówił wzięcia udziału w ceremonii. Leon koronował Zoe, a ślubu młodej parze udzielił pałacowy duchowny – niejaki Sinapes. Przez cały czas, zresztą krótki, bycia cesarzową Zoe Zautzina nie była powszechnie akceptowana. Zmarła pod koniec 899 lub w początku 900. O tym jak złą opinią miała się cieszyć świadczy fakt, że na jej sarkofagu ktoś wyrzył następującą inskrypcję: *Nieszczęsna córka Babilonu*. Cesarz uczcił zmarłą małżonkę wybudowaniem kościoła ku czci św. Zoe.

Długoletni związek z Zoe nie przyniósł Leonowi męskiego potomka. Na świat przyszła natomiast córka Anna. W przyszłości została wydana za Ludwika z Prowansji. Leon niezbyt długo opłakiwał śmierć małżonki. Szybko postarał się o trzecią żonę. Została nią Eudocja Bajana, wywodząca się z małoazjatyckiego temu Opsikion. Bizantyńscy autorzy podkreślają jej wyjątkową urodę. Być może to właśnie była przyczyna, dla której cesarz wybrał Eudocję na towarzyszkę życia. To cesarskie małżeństwo, choć trzecie, nie spotkało się ze specjalną opozycją. Leon w tym przypadku mógł odwołać się do istniejącego precedensu – trzykrotnie żonaty był Konstantyn V.

Ceremonia ślubna odbyła się w okolicach Wielkanocy 900 r., a więc raptem w kilka miesięcy po śmierci Zoe Zautziny, a już rok później cesarz opłakiwał swoją trzecią żonę. Zmarła 12 kwietnia 901 r. przy porodzie. Urodziła syna, który otrzymał imię Bazyli i zmarł wkrótce po narodzinach. Z pewnością był to wstrząs dla cesarza. Jego nadzieje znów się rozwiały. Cesarz nie pogodził się z faktem, że nie zostawi męskiego potomstwa, że nie przekaze tronu.

Zoe Karbonopsina, Leon VI, Konstantyn Porfirogeneta. W jakiś czas po śmierci Eudocji, a przed latem 903 r., związał się z Zoe Karbonopsiną. Choć był wdowcem nie podjął starań na rzecz zalegalizowania nowego związku. Miał bowiem świadomość, że spotkałby się z gwałtowną i wrogą reakcją ze strony środowisk kościelnych. Doświadczył jej już przy okazji zawierania małżeństwa z Zoe Zautziną. Wolał więc nie wchodzić w kolejny konflikt, o ile nie miałby po temu szczególnego powodu. Takim z pewnością mogły być narodziny syna. Zanim rzeczywiście do tego doszło, Zoe i Leon być może doczekali się jednej lub dwóch córek (Heleny i Anny). Wreszcie 3 września 905 r. urodził się upragniony syn, któremu nadano imię Konstantyn. Jego narodzinom towarzyszyć miało pojawienie się komety, która widoczna była przez czterdzieści dni. Opowiadano również, że przyjście na świat cesarskiego syna było efektem wstawiennictwa Matki Bożej. Zoe miała zająć w ciąży po tym jak obwiązana została sznurem, którym otoczona była ikona Matki Boskiej w kościele Matki Boskiej Życiodajnego Źródła. Syn Leona i Zoe urodził się w porfirowej komnacie, w której na świat przychodziły cesarskie dzieci. Jak widać cesarz i jego konkubina od samych narodzin Konstantyna podkreślali, że jest on prawowitym, cesarskim potomkiem i ma prawa do następstwa po ojcu. Konstantyn VII, co znamienne, jako jedyny z władców bizantyńskich przeszedł do historii jako noszący przydomek Porfirogeneta. Jakby w ten sposób dobitnie i symbolicznie likwidowano wszelkie wątpliwości, co do jego pochodzenia. Radość cesarza musiała być wielka. Spełniło się jego marzenie. Miał jednak świadomość, że będzie musiał stoczyć walkę o uznanie swojego syna za pełnoprawnego potomka. Konstantyn urodził się przecież w nielegalnym związku.

Pierwszym krokiem na drodze do osiągnięcia tego celu było doprowadzenie do chrztu Konstantyna. Leonowi udało się uzyskać na to, wszakże pod pewnym warunkiem, zgodę patriarchy Mikołaja Mistyka. Ceremonię miał celebrować sam patriarcha. Jaki był ów warunek? Mianowicie taki, że Leon musiał usunąć Zoe z cesarskiego pałacu. Cesarz poszedł na to ustępstwo. W efekcie czego mógł odbyć się chrzest Konstantyna. Doszło do niego 6 stycznia roku 906, a ojcem chrzestnym dziecka został Aleksander, cesarski brat. Stosunki między braćmi nie układały się najlepiej. Ten krok Leona tłumaczy się więc tym, że chciał on zabezpieczyć syna na wypadek swej śmierci przed Aleksandrem. Ten

ostatni, jako ojciec chrzestny Konstantyna VII, mógłby poczuwać się do opieki nad chrześniakiem. Funkcję ojca chrzestnego pełnił również Eutymiusz, późniejszy patriarcha. Matką chrzestną miała być natomiast mniszka Eufrozyna.

Raptem w trzy dni po chrzcie Leon sprowadził Zoe do pałacu. Świadczyło to o tym, że nie zamierza pozbyć się kochanki, nawet za cenę konfliktu z patriarchą. Trudno orzec, czy był to wyraz głębokiego uczucia, którym Leon darzył Zoe, czy też raczej świadomość, że tylko zalegalizowanie ich związku przysłoni fakt, że Konstantyn VII urodził się jako bastard. A może był to wynik głębokiego przekonania, że cesarz stoi ponad głową konstantynopolitańskiego biskupa, który nie może mu niczego narzucić. Tu warto przypomnieć, że Leon rozpoczął rządy od usunięcia z patriarszego tronu samego Focjusza, swego wychowawcy i jednej z najwybitniejszych postaci w tysiącletnich dziejach Bizancjum. Bez względu na to, czym kierował się cesarz, Zoe znalazła się z powrotem u jego boku. Jeszcze w kwietniu tegoż roku cesarz Leon VI poślubił ją, mimo, rzecz jasna, opozycji ze strony patriarchy. Ślubu udzielił im niejaki Tomasz, jeden z pałacowych księży. Leon, jak się wydaje, proklamował Zoe augustą. Patriarcha Mikołaj Mistyk znalazł się w niezwykle trudnej sytuacji. Z jednej strony gotów był w imię ekonomii pójść na ustępstwa wobec cesarza, z drugiej zaś stanął w obliczu ataków ze strony opozycji, której przywódcy nie wahali się nawet zwrócić do cesarza z żądaniem odsunięcia Zoe, stwierdzając, że przecież dostał od niej już to, czego potrzebował – syna, i teraz może się jej pozbyć jak opuszcza się statek po rozładowaniu czy wyrzuca łuskę po dojrzaniu owocu. Patriarcha, nie chcąc utracić autorytetu, musiał zareagować zdecydowanie. Wyłączył cesarza ze wspólnoty wiernych. Jednocześnie podjął działania na rzecz zorganizowania synodu, w którym uczestniczyliby przedstawiciele papieża i wschodnich patriarchów, jak również metropolici. W sprawie zwołania synodu cesarz współpracował z patriarchą, licząc, że jego uczestnicy udzielą mu dyspensy.

W Boże Narodzenie 906 r. doszło do dramatycznego wydarzenia. Patriarcha zabronił cesarzowi wejść do kościoła Mądrości Bożej. Krok ten powtórzył w święto Trzech Króli. Cesarz ugiął się. Wszedł do świątyni bocznymi drzwiami i zatrzymał się w pomieszczeniu zwanym *metatorion*. W miesiąc później cesarz po raz ostatni podjął próbę, jak

się okazało bezskuteczną, uzyskania dyspensy za małżeństwo z Zoe. W Konstantynopolu zebrali się wówczas metropolici, legaci papiescy i wysłannicy patriarchy Aleksandrii oraz Antiochii, którzy mieli uczestniczyć w synodzie poświęconym tej kwestii. Patriarcha Mikołaj Mistyk w obliczu niechętniej wobec cesarza postawy części zebranych nie ugiął się przed jego żądaniem, za co został pozbawiony stanowiska i wysłany do klasztoru, znajdującego się po azjatyckiej stronie Bosforu. Ci spośród metropolitów, którzy gotowi byli do ustępstw, podczas synodu zatwierdzili decyzję cesarza o usunięciu patriarchy Mikołaja Mistyka. Wybrano również nowego patriarchę, biskupa Konstantynopola w osobie Eutymiusza, synkellosa i duchowego opiekuna Leona VI. Nowy patriarcha szybko doszedł do porozumienia z cesarzem. W zamian za wydanie przez Leona praw zakazujących trzeciego i czwartego małżeństwa oraz za odprawienie publicznej pokuty (polegała na tym, że cesarz stał przed balustradą oddzielającą prezbiterium od nawy, nie miał prawa usiąść i na część nabożeństwa wchodził do metatorionu; miała trwać do końca życia cesarza) patriarcha udzielił mu częściowej dyspensy z tytułu czwartego małżeństwa, jak również koronował Konstantyna na współcesarza. To ostatnie nastąpiło 15 maja 908 r. Eutymiusz natomiast nie chciał zgodzić się na proklamację Zoe na augustę, a Tomasza, kapłana, który udzielił ślubu Zoe i Leonowi pozbawił kapłaństwa. Część duchowieństwa nie zaakceptowała decyzji patriarchy, dotyczących uznania cesarskiego małżeństwa. Owocem tego była schizma, która rozdzielała Kościół bizantyński aż do synodu w Konstantynopolu w 920 r.

Kwestia niewyrażenia zgody na proklamowanie Zoe augustą w świątyni stała się solą w jej oku. Himeriusz i Mikołaj, członkowie rodzinny cesarzowej, zwracali się do patriarchy Eutymiusza z prośbą o to, by zmienił w tej sprawie swoją decyzję. Także sama Zoe pisała do niego listy w tej kwestii. Na prośbę zawartą w pierwszym z nich odpowiedział odmownie, na drugi odpowiedzieć w ogóle nie zechciał. Wtedy to zirytowana Zoe miała wysłać jednego z eunuchów pałacowych do patriarchy, aby przedstawił jej stanowisko. Cesarzowa twierdziła, że to jej Eutymiusz zawdzięcza wyniesienie na patriarchy tron i groziła, że może mu go odebrać, o ile nie zgodzi się na ogłoszenie jej augustą. Patriarcha miał twardo odmówić, stwierdzając, że dopóki żyje, imię Zoe nie pojawi się na dyptychach i rzec też, że to Bóg zade-

cydował o tym, że został on patriarchą i nie boi się wcale usunięcia. Eutymiusz odmówił również wycofania się z represji wobec Tomasza, który udzielił ślubu Zoe i Leonowi. Czy rzeczywiście cesarzowa poddała patriarchę presji? Trudno orzec. Informacja pochodzi z *Żywotu Eutymiusza*, którego autor z pewnością chciał ukazać swego bohatera w jak najlepszym świetle. Oto niezłomny hierarcha nie ugiął się przed żądaniem złej, niemoralnej kobiety. Z drugiej strony mając świadomość jak bardzo zależało Zoe na uznaniu przez Kościół nadanego jej przez męża tytułu można sądzić, że zwracała się z takimi prośbami, stosując różne formy nacisku, w swojej sprawie do patriarchy, starając się zmienić jego stanowisko.

Leon VI zmarł 11 maja 912 r. Władzę po nim przejął jego brat i współrządcą Aleksander, który został wyznaczony na opiekuna małoletniego Konstantyna VII. Zoe wypędzono z pałacu wraz ze jej zaufanymi ludźmi, wśród których kluczową postacią był Konstantyn parakoi-momen. Choć był on eunuchem, to opowiadano, że jego relacja z Zoe była bardzo bliska. Z tego względu Leon kazał uczynić z niego mnicha, ale później odzyskał on jego zaufanie.

Regencja Mikołaja Mistyka. Aleksander był niechętnie nastawiony do Konstantyna VII. Nie dość, że odizolował od małoletniego cesarza matkę, to ponoć miał zamiar uczynić chłopca eunuchem, co uniemożliwiłoby mu przejęcie w przyszłości tronu. Swoim następcą planował ponoć uczynić Bazylitzesa, który cieszył się wówczas jego wyjątkowymi względami. Trzeba jednak zwrócić uwagę, że nawet autorzy, którzy zamieścili tę ostatnią informację, traktowali ją z dużą ostrożnością. Tak czy inaczej sytuacja Konstantyna VII nie była najlepsza. Niewątpliwie Zoe obawiała się o los syna i z ulgą przyjęła wieści o zgonie Aleksandra w czerwcu 913 r. Przed śmiercią wyznaczył on radę regencyjną, która rządzić miała cesarstwem w czasie małoletniości Konstantyna. Na jej czele stanął patriarcha Mikołaj Mistyk, który powrócił na patriarszy tron albo tuż przed śmiercią Leona, albo w początkach panowania Aleksandra. Zoe pozostała poza radą. Tym samym zignorowano istniejącą w tej kwestii praktykę, według której to cesarzowej wdowie, matce małoletniego bazyleusa, przysługiwało kierownictwo radą regencyjną.

Zoe na jakiś czas przed śmiercią Aleksandra pojawiła się na dworze, jednak po jego zgonie, na rozkaz Mikołaja Mistyka, została ponownie wypędzona z pałacu i pozbawiona wszystkich prerogatyw, które przysługiwały jej jako cesarzowej. Patriarcha Konstantynopola zadbał również o to, by senat i biskupi podpisali zobowiązanie, że nie będą uznawać jej za cesarzową.

Położenie rady regencyjnej, w początkach jej funkcjonowania, było trudne. Znalazła się bowiem w obliczu uzurpacji Konstantyna Dukasa, wysokiego dowódcy wojskowego. Ten ostatni – ponoć zresztą inspirowany przez samego Mikołaja Mistyka, obawiającego się o swoją pozycję – podjął akcję na rzecz przejęcia władzy. Zakończyła się ona całkowitym niepowodzeniem, śmiercią jej lidera i krwawymi represjami przeprowadzonymi z rozkazu patriarchy. *Żywot Eutymiusza* mówi nawet o ośmiuset ofiarach śmiertelnych. Bez względu na to, czy przekaz dotyczący liczby ofiar jest wiarygodny, to brutalne stłumienie buntu Konstantyna Dukasa, człowieka popularnego w armii i wśród mieszkańców stolicy, nie podlega wątpliwości. Z pewnością nie przysporzyło ono sympatii nowemu reżimowi, a szczególnie stojącemu na jego czele patriarche.

Już niebawem rada regencyjna stanęła w obliczu kolejnego wyzwania. Oto w lipcu pod murami bizantyńskiej stolicy stanął Symeon, ówczesny władca Bułgarii, na czele silnej armii. Jego pojawienie się było przede wszystkim konsekwencją nieodpowiedzialnej polityki Aleksandra, który odmówił Bułgarom wypłacania trybutu, jak również – jak się wydaje – chęcią Symeona wymuszenia na Bizantyńczykach uznania jego prawa do noszenia tytułu bazyleusa Bułgarów, który samowolnie nadał sobie jakiś czas przed wyprawą pod Konstantynopol. W obliczu potęgi armii bułgarskiej i braku możliwości zbrojnego jej odparcia spod stolicy Mikołaj Mistyk zdecydował się na negocjacje, które doprowadziły do podpisania układu pokojowego, najpewniej uznającego roszczenia Symeona do tytułu bazyleusa Bułgarów i przyjmującego zobowiązanie do wypłacania trybutu.

W jakiś czas po tych dramatycznych wydarzeniach, jesienią 913 r., Mikołaj Mistyk, obawiając się, że ostatnie wydarzenia osłabiły jeszcze bardziej jego i tak nie najsilniejszą pozycję, zdecydował się na wymuszenie na Zoe przyjęcia habitu, co miało ostatecznie uniemożliwić jej starania o ubieganie się o opiekę nad synem i sprawowanie regencji.

Jako mniszka przyjęła imię Anna. Cesarzowa w tym czasie była chora. Poinformowała o tym patriarchę, który łaskawie wyraził zgodę na to, by mogła ona spożywać mięso w dni postne.

Regencja Zoe. Jednak już w lutym roku następnego Zoe udało się odsunąć patriarchę od kierownictwa radą regencyjną i samej stanąć na jej czele. Czym spowodowany został upadek patriarchy? Wydaje się, że jedną z podstawowych przyczyn była walka o władzę w obrębie samej rady. Zjawisko to w jakimś stopniu zainspirowała Zoe, tak poszkodowana w rozdaniu kart po śmierci Aleksandra. To Jan Eliades i Stefan, zwolennicy cesarzowej wdowy, zapewne przeprowadzili intrygę, wskutek której patriarcha został odsunięty od władzy. Inspirowany przez nich małoletni Konstantyn VII wezwał do pałacu swą matkę. O realizację jego rozkazu zadbali obaj wspomniani dostojnicy. Zoe została regentką syna, a Mikołaja Mistyka zmuszono do ustąpienia. Według *Żywotu Eutymiusza* cesarzowa miała wyraźnie wskazać patriarsze, że od tej chwili winien zajmować się tylko sprawami Kościoła i bez zaproszenia nie pojawiać się w cesarskim pałacu. Zoe początkowo miała zamiar pozbawić Mikołaja Mistyka patriarszego tytułu i przekazać go Eutymiuszowi, ale zmieniła zdanie po tym, jak ten ostatni odmówił zgody na przyjęcie propozycji. W tej sytuacji cesarzowa zadowoliliła się jedynie zneutralizowaniem politycznych wpływów Mikołaja Mistyka. Jedno ze źródeł przedstawia scenę pozbawienia patriarchy pozycji regenta. Cesarzowa miała wysłać nocą do patriarchy pięćdziesięciu uzbrojonych ludzi. Na ich widok Mikołaj uciekł ze swojej sypialni i schronił się w kościele Hagia Sofia, gdzie miał przebywać przez 22 dni. Po tym czasie przybyli do niego wysłannicy cesarzowej, którzy przedstawili mu jej ofertę. W zamian za pisemną obietnicę ogłoszenia Zoe w kościele cesarzową, a jej syna cesarzem mógł zachować swoją godność. Patriarcha przystał na takie rozwiązanie.

Zwolenników Mikołaja usunięto z rady. Ich miejsce zajęli stronnicy cesarzowej. U boku władczyni początkowo najważniejszą rolę odgrywał Jan Eliades. Po jego rychłej śmierci postacią numer jeden został parakoimomen Konstantyn. Podporą nowego reżimu był również Leon Fokas, wódz armii i Konstantyn Malelias, szef kancelarii cesarskiej (*protoasekretis*).

Sukces Zoe okazał się możliwy w dużej mierze dzięki temu, że kilkumiesięczne rządy patriarchy nie cieszyły się specjalną popularnością. Nie przyniosła mu jej ani surowa polityka prowadzona wobec patriarchy Eutymiusza i jego zwolenników, ani brutalne stłumienie próby przejęcia władzy przez Konstantyna Dukasa. Czy do jego upadku przyczynił się też sposób, w jaki rozwiązał w 913 r. problem bułgarski? Wbrew temu, co dość powszechnie się sądzi, nie jest to wcale takie pewne. Pogląd ten buduje się bowiem nie tyle na przekazach źródłowych, dotyczących okoliczności tego wydarzenia, ile na dalszym rozwoju sytuacji. Twierdzi się mianowicie, że rada regencyjna pod nowym kierownictwem była nastawiona wyraźnie antybułgarsko, czego przejawem było najpierw wycofanie się z wypełniania warunków pokoju z roku 913 i zorganizowanie w 917 r. wielkiej wyprawy wojennej przeciw północnemu sąsiadowi. Konsekwencją takiego stanowiska jest konkluzja, że inspiracją do wystąpienia przeciw Mikołajowi były jego ustępstwa wobec Symeona. Nie można oczywiście wykluczyć, że wykorzystano je przeciw Mikołajowi. Z drugiej strony trudno orzec, na ile był to motyw nośny propagandowo. Warto zwrócić uwagę na fakt, że polityka patriarchy wobec Symeona zaowocowała uniknięciem rozlewu krwi i zniszczeń, co musiało być przez szerokie warstwy społeczeństwa odebrane pozytywnie.

W kilkuletnim okresie rządów Zoe szczególnie istotna okazała się kwestia relacji z Bułgarią. Zawarty przez Mikołaja pokój z północnym sąsiadem przestał funkcjonować, a od roku 917 do upadku rządów Zoe między obu państwami trwał stan wojny. Szukając przyczyn pogorszenia się wzajemnych stosunków wskazuje się, że niechętnie nastawiona do Bułgarii, kierowana przez cesarżową Zoe rada odmówiła uznania prawa do noszenia tytułu bazyleusa (Bułgarów) przyznanego Symeonowi w roku 913 oraz zerwała przyrzeczenie zawarcia związku małżeńskiego między Konstantynem VII a córką Symeona. To zmusiło tego ostatniego do ostrej reakcji o charakterze militarnym. Przynajmniej w początkach swego funkcjonowania rada otwarcie nie wypowiedziała warunków układu z 913 r., wśród których nie było jednak obietnicy skoligacenia panujących w Bizancjum i Bułgarii rodów. Za tym, że Konstantynopol w latach 914–915 był zainteresowany utrzymaniem przynajmniej poprawnych stosunków z Bułgarią świadczy fakt, że w tym okresie Bizancjum prowadziło działania na innych frontach, a miano-

wicie w Italii i Armenii. Zarówno w jednym, jak i drugim przypadku przeciwnikiem Bizantyńczyków byli Arabowie. Co znamienne, regencja odnosiła sukcesy w tych zmaganiach.

W pierwszym okresie po przejściu władzy w Bizancjum przez Zoe Karbonopsinę nie doszło do otwartego konfliktu militarnego między Bułgarią a Bizancjum, co dość powszechnie akceptowane jest przez starszą literaturę przedmiotu. Wydaje się natomiast, że zmiana ta przyniosła pogorszenie wzajemnych relacji. Mogło być to między innymi konsekwencją ewentualnej odmowy strony bizantyńskiej przyrzeczenia zawarcia związku małżeńskiego między Konstantynem VII a córką Symeona. Nie bez znaczenia dla Bułgarów był również fakt odsunięcia od wpływów Mikołaja Mistyka, prawdopodobnie uważanego za gwaranta zawartego w 913 r. układu pokojowego. Z kolei dla Bizantyńczyków niepokojące były ambicje rosnącego w siłę Symeona.

Roman Lekapen. Punktem zwrotnym w losach Zoe były wydarzenia z roku 917, kiedy została zorganizowana przy użyciu znacznych sił wyprawa przeciw Bułgarii, gdyż, jak pisze Jan Skylitzes: *Cesarzowa Zoe nie mogła znieść ciągłych najazdów Symeona i pragnęła je powstrzymać* (s. 141). Zakończyła się ona klęską w bitwie pod Anchialos, do której doszło 20 sierpnia. Siłami bizantyńskimi dowodzili Leon Fokas (wojska lądowe) i Roman Lekapen (flota). Postawa Romana w czasie bitwy została negatywnie oceniona przez Zoe i jej współpracowników. Wyrazem niezadowolenia regencji była chęć ukarania go. Tylko dzięki wstawieniu dwóch wysokiej rangi dostojników państwowych – Konstantyna Gongyliosa i magistra Stefana, uniknął Roman osłepienia. Jeśli rzeczywiście taka sytuacja zdarzyła się, to cesarzowa popełniła wówczas wielki błąd, który w nieodległej przyszłości kosztował ją utratę pozycji regentki i przyniósł zagrożenie dla jej syna. Regencja nie dopatrzyła się natomiast jakiejś winy u Leona Fokasa, czego dobitnym wyrazem było powierzenie mu dowództwa nad siłami, które bronić miały Konstantynopola przed wojskami Symeona. Po bizantyńskiej stolicy krążyła plotka, że cesarzowa zamierzała nawet poślubić Leona, któremu jakiś czas wcześniej umarła druga żona (była ona najpewniej siostrą Konstantyna parakoimomena). Trudno orzec, na ile ta pogłoska miała uzasadnienie w rzeczywistości. W każdym razie jedno wydaje się pewne – ten ewen-

tualny zamiar nie został przekuty w czyn. Warto podkreślić, że Leon jako człowiek dwukrotnie już żonaty nie był najlepszym kandydatem na męża. Próba doprowadzenia do małżeństwa między Leonem Fokasem i Zoe musiałaby zaowocować ostrą reakcją ze strony Kościoła, co nie służyłoby ani samej Zoe, ani jej synowi.

Tak czy inaczej między Leonem Fokasem i Romanem Lekapenem rozgorzała walka o cesarski tron. Zmanipulowany przez swojego opiekuna Teodora Konstantyn VII, bez porozumienia z matką, zwrócił się o pomoc do Romana, który miałby go ochronić przed zagrożeniem ze strony Leona Fokasa. Znakomicie ułatwiło to sytuację Romanowi, który zabiegając o władzę nad państwem, stawał się obrońcą legalnego cesarza. Zoe dowiedziała się o krokach syna oraz jego opiekuna i zażądała od Romana, by rozpuścił siły, które pozostawały pod jego dowództwem. Ten nie zamierzał jednak tego uczynić. Cesarzowa znalazła się w bardzo trudnym położeniu. Sytuację wykorzystał patriarcha Mikołaj Mistyk, który odsunął Zoe od sprawowania kontroli nad radą regencyjną. Chciał ją również usunąć z pałacu. Tę próbę udało się cesarzowej zneutralizować. Odwołała się do syna, którego błagała, aby pozwolił jej zostać w pałacu, na co ten przystał. Patriarcha nie miał ochoty przekazywać władzy Romanowi, ale nie umiał go powstrzymać. Znów zadziałał Teodor, opiekun Konstantyna VII, który zasugerował Romanowi, aby przyплыł ze swoimi okrętami do przystani przy pałacu Bukoleon. Roman uczynił to i bez specjalnych problemów opanował pałac (25 marca), przejmując kontrolę nad państwem, początkowo w imieniu małoletniego cesarza. Wydarzenia te rozegrały się w marcu 919 r. W jakiś czas później, w maju owego roku, doszło do zawarcia związku małżeńskiego między Konstantynem VII a Heleną, córką Romana, który został wtedy bazyleiopatorem. We wrześniu 920 r. cesarskiego teścia proklamowano cezarem, a 17 grudnia 920 r. współcesarzem Konstantyna VII. Już wcześniej Roman uporał się z Leonem Fokasem, który został surowo potraktowany – pozbawiono go wzroku.

Upadek. Umocnienie się pozycji Romana było wyrokiem dla Zoe. Przez pewien czas, co prawda, pozwolono jej przebywać w cesarskim pałacu, bez jakiegokolwiek jednak możliwości wywierania wpływu na sytuację. Gdy Roman doszedł do wniosku, że jego pozycja jest już wystarczająco silna, pozbył się matki swojego zięcia. Stało się tak pod pretek-

stem, że Zoe miała spiskować na jego życie. Cesarzowa została usunięta z pałacu i umieszczona w klasztorze św. Eufemiusza. Roman pozbył się również wszystkich tych, którzy związani byli z nią i jej synem. Tym samym Konstantyn znalazł się na łasce swojego teścia.

Wzmianka o osadzeniu Zoe w klasztorze jest ostatnią, jaką znajdujemy na jej temat w źródłach. Wydaje się, że zmarła jako mniszka, pewnie na długo przedtem, zanim jej syn przejął władzę w cesarstwie, co nastąpiło w 945 r.

Źródła rejestrują losy Zoe na przestrzeni siedemnastu lat. Pojawiła się w nich jako kochanka Leona VI, zniknęła zaś w niesławie, oskarżona o spiskowanie przeciw Romanowi Lekapenowi, ojcu małżonki jej syna. Wśród poddanych nie cieszyła się popularnością i dobrą opinią, co było konsekwencją nie tyle przypadłości jej charakteru, co faktu, że o swoje miejsce u boku Leona VI musiała walczyć łamiąc prawo zakazujące zawierania czwartego związku małżeńskiego. W tym zakresie cieszyła się wprawdzie całkowitym wsparciem męża, który wziął na siebie przeformowanie tego, by została jego legalną małżonką, a syn, który się im urodził, mógł zostać jego następcą. Doprowadzenie do celu nie rozwiązało jednak problemu. Część duchowieństwa nigdy nie uznała legalności tego małżeństwa, a część bizantyńskiego społeczeństwa widziała w Zoe jedynie cesarską kochankę, cudzołożnicę. Mimo że mąż proklamował ją augustą, patriarchowie Mikołaj Mistyk i Eutymiusz nie chcieli uznać jej cesarskiego tytułu. Ten pierwszy uczynił to dopiero w 914 r. w obliczu groźby utraty patriarszego tronu.

Pozycja Zoe na dworze po śmierci Leona VI była na tyle słaba, że została usunięta z cesarskiego pałacu, a po śmierci Aleksandra nie postawiono jej na czele rady regencyjnej, rządzącej w imieniu jej syna Konstantyna VII. Tę funkcję przejęła w lutym 914 r., dzięki tarciom w ramach rady regencyjnej i niepopularności Mikołaja Mistyka, jej szefa. Sprawowała ją przez pięć lat. W pierwszej fazie rządów odniosła szereg sukcesów w zmaganiach z Arabami na terenie Italii i Armenii. Śladem odgrywanej przez nią wówczas roli są monety, na których występuje wraz synem. Widnieje na nich napis: cesarze Romajów. Pytaniem jest, na ile cesarzowa miała rzeczywisty wpływ na kierunek rządów i podejmowanie decyzji? Nie wydaje się, by jedynie firmowała decyzje sugerowane jej przez doradców, takich Jan Eliades, Konstantyn parakoimomen czy

Konstantyn Malelias, ale źródła, którymi dysponujemy, nie pozwalają na jednoznaczne w tej kwestii stanowisko. Mogłaby być pewną wskazówką w tym względzie opinia Symeona I Wielkiego, który w korespondencji z Mikołajem Mistykiem wyraził pogląd, że cesarzowa otaczała się eunuchami i to oni są odpowiedzialni za jej złe decyzje. Do tej opinii przyłączył się i sam patriarcha, który przyznał Symeonowi rację. Trzeba mieć jednak świadomość, że ani bułgarski władca, ani konstantynopolitański biskup nie byli obiektywnymi obserwatorami rządów Zoe, a uczestnikami wydarzeń, w których, ogólnie rzecz ujmując, „nie było im po drodze” z doradcami cesarzowej. Ponadto, jak się wydaje, wskazywanie, że cesarzowa wspierała się na eunuchach, dobrze wpisywało się w funkcjonującą w literaturze bizantyńskiej tendencję. Jako przykład można przytoczyć Irenę, wdowę po Leonie IV, matkę Konstantyna VI, której również zarzucano uleganie eunuchom. Mając świadomość jaką opinię mieli kastraci w Bizancjum, podkreślanie że cesarzowa opierała na nich swoje rządy stawiało ją w jeszcze gorszym świetle niż gdyby oddała władzę w ręce dostojników nie będących eunuchami.

Z pewnością błędem ze strony Zoe było scedowanie spraw wojskowych na Leona Fokasa i Romana Lekapena. Ten pierwszy nie okazał się wybitnym wodzem, a przede wszystkim, patrząc z perspektywy Zoe, nie umiał powstrzymać cesarskich aspiracji tego drugiego, który z kolei dysponował, jak się wydaje, talentami militarnymi, ale wolał je wykorzystać w ostatecznym rozrachunku we własnym interesie.

Załamanie rządów regencyjnych Zoe przyszło w 917 r., kiedy dała się namówić do wojny przeciw Bułgarii. Klęska pod Anchialos w sierpniu 917 r. była początkiem jej końca. Bizantyńczycy w latach 918–919 nie potrafili stawić skutecznego oporu wojskom bułgarskim. Do tego dołączył się konflikt między wzmiankowanymi powyżej wodzami: faworyzowanym przez cesarżową Leonem Fokasem, dowódcą sił lądowych, a Romanem Lekapenem, dowódcą floty. Zoe zabrakło determinacji. Nie potrafiła pozbyć się Romana, którego pozycja po klęsce pod Anchialos, do której się przyczynił, była osłabiona. Wycofanie się z rozkazu oślepienia wodza przyniosło w ostatecznym rozrachunku wzrost jego znaczenia i przejęcie kontroli nad państwem. Roman skoligacił się przez małżeństwo swojej córki z Konstantynem VII z domem macedońskim – Zoe przestała być mu potrzebna.

Jako matka Zoe nie była chyba zbyt szczęśliwa. Jej relacje z synem nie były najlepsze. Po śmierci Leona VI została odsunięta od Konstantyna prawie na dwa lata. Kiedy przejęła regencję sytuacja się zmieniła, ale wydaje się, że nie miało to szczególnego wpływu na Konstantyna, który mocniej niż z nią związany był i manipulowany przez swojego opiekuna Teodora. Piętnastoletni w 920 r. Konstantyn nie był w stanie obronić matki przed Romanem i pozwolił usunąć ją z pałacu. To musiało być dla niej wielkim rozczarowaniem.

Zoe przeszła do historii jako nie w pełni legalna żona Leona VI, kobieta żądna władzy, ale niedysponująca w tym zakresie szczególnymi zdolnościami. To na jej regencję przypada jedna z największych klęsk bizantyńskiego oręża, w bitwie pod Anchialos w 917 r. Nie potrafiła również osiągnąć najważniejszego z jej perspektywy celu, jakim było zabezpieczenie płynnej sukcesji swojemu synowi, to dzięki nieskuteczności jej działań musiał czekać na przejęcie władzy, i do tego w lęku o swe życie, aż 25 lat.



MĘŻOBÓJCZYNI?

TEOFANO

O cesarzowej Teofano, żonie Romana II, a później Nicefora Fokasa, pisali nie tylko znawcy dziejów imperium bizantyńskiego, ale i twórcy tej miary, co Guy de Maupassant czy, na gruncie polskim, Tadeusz Miciński. Jej życie – a przynajmniej to, co jak nam się wydaje, o nim wiemy – z pewnością doskonale nadaje się bowiem na kanwę powieści czy dramatu. Mamy w nim wszystko, co pobudza wyobraźnię badacza, pisarza lub zwykłego śmiertelnika – piękną kobietę, która zrobiła wielką karierę – z córki szynkarza stała się władczynią najpotężniejszego wówczas państwa, wielkie namiętności – miłość, nienawiść, zdradę, żądzę władzy, a wreszcie zbrodnię. Nic tylko chwycić za pióro i pisać.

Córka szynkarza? Nasza wiedza o dzieciństwie przyszłej cesarzowej jest nader nikła. Nie wiemy, kiedy ani gdzie się urodziła. Uczeni przypuszczają, że nastąpiło to w okolicach roku 940, najpewniej w Konstantynopolu. Wywodziła się z niezbyt znaczącej rodziny, choć są i źródła mówiące, iż pochodziła ze starożytnego rodu. Trudno natomiast powiedzieć, czy przytaczana przez Jana Skylitzesa, bizantyńskiego historyka, informacja, że jej ojciec Krateros był właścicielem gospody, jest prawdziwa. W każdym razie do historii przeszła Anastaso, bo takie było pierwotnie jej imię, jako dziewczyna, która wyszła z ojcowskiej gospody wprost na cesarskie komnaty. Podobne awanse zdarzały się w dziejach Bizancjum. Jest to więc prawdopodobne, co nie znaczy, że na pewno prawdziwe.

Małżeństwo z Romanem II. Gdzieś w połowie lat pięćdziesiątych X w. Anastaso została żoną Romana II, syna i następcy cesarza Konstantyna VII Porfirogenety, męża wielce uczonego. Sam Roman jed-

nak w ślady ojca nie poszedł. Bardziej interesowały go przyjemności niż nauka. Dlaczego wybór Romana, czy raczej jego rodziców, padł na Anastaso? Tego niestety nie wiemy. Możemy jedynie przypuszczać, że kwestią decydującą była jej niezwykła uroda, co zgodnie podkreślają – jedynie w tym przypadku – wszystkie źródła. I jest to bardzo prawdopodobne, niejednokrotnie bowiem zdarzało się, że cesarzowymi zostawały piękne kobiety, które nie mogły wykazać się dobrym urodzeniem. Jak więc wyglądała Anastaso? I tu spotyka nas zaskoczenie. Nie wiemy. Bizantyńskim kronikarzom wystarczyło bowiem stwierdzenie, że była piękna, proporcjonalnie zbudowana, a jej oczy promieniały kuszącym urokiem. Oni wiedzieli jak powinna wyglądać piękna kobieta w ich czasach – a Teofano tak właśnie wyglądała – po cóż więc było trudzić pióro.

Niewiele wiemy o aktywności cesarzowej w czasach, kiedy żył Konstantyn VII, ojciec Romana. Można przypuszczać, że nie odgrywała jakiejś istotniejszej roli i pozostawała w cieniu Heleny, swej teściowej. Jeśli rzeczywiście wywodziła się z niższych warstw społeczeństwa bizantyńskiego, to wejście w świat dworski, z jego wyjątkowo rozwiniętym ceremoniałem, z pewnością nie przyszło jej łatwo. Wszystko było nowe, onieśmiałające, musiała znaleźć swoje miejsce w obcym dla siebie świecie. Jak chcą złośliwi, bardzo szybko poznała prawa rządzące życiem dworskim, czego dowodem miała być pierwsza jej zbrodnia. Jak utrzymuje jeden z bizantyńskich kronikarzy Romanowi II znudziło się czekanie na śmierć ojca, po którym przejąłby rządy i dlatego postanowił go otruć. Stało się to za wiedzą Teofano. Konstantyn VII był tak długo podtruwany, aż rozstał się z życiem (w 959 r.). Tym samym Roman stał się jedynowładcą, a Teofano *first lady* cesarstwa notowała na swym koncie współudział w morderstwie. Jednak, jak się powszechnie sądzi, nie ma w tej opowieści krztyny prawdy, poza tym, że rzeczywiście Konstantyn VII zmarł w 959 r.

Nasza wiedza o działalności Teofano w czasie rządów Romana jest nader skąpa. A to, co wzmiankują źródła stawia ją znów w złym świetle. Jedne mówią, że ponoć miała nalegać na Romana, by usunął z pałacu Helenę, swą matkę i pięć siostr. Inne nie wspominają o próbie usunięcia Heleny, a jedynie siostr cesarza i nic nie mówią o wpływie na to Teofano

– czyniąc odpowiedzialnym za całą sprawę Romana. Helena pozostała w cesarskim pałacu, a jej córki znalazły się w klasztorze. Helena ciężko przeżywała oddalenie córek i wkrótce zmarła. Za jej śmierć pośrednio odpowiedzialnością obciąża się Teofano, która nalegać miała na usunięcie siostr cesarza. Tutaj należy się czytelnikowi słowo komentarza. Umieszczanie cesarskich córek w klasztorze było na porządku dziennym, gdy chciano uniknąć wydawania ich za mąż, co mogło komplikować położenie ich brata, cesarza i jego potomstwa. Także cesarzowe wdowy niejednokrotnie musiały opuszczać cesarski pałac i dokonywać żywota w klasztorze. Jeśli rzeczywiście Teofano miała jakiś wpływ na decyzję Romana, to działała zgodnie z funkcjonującą praktyką i z pewnością nie może to być traktowane jako przejaw jej wyjątkowo paskudnego charakteru, choć wątpić należy, aby jej stosunki z Heleną były zbyt dobre. Gdy dwie silne osobowości walczyły o wpływ na Romana, konfliktów nie udało się uniknąć.

Małżeństwo z Romanem nie przyniosło Teofano szczęścia, co było głównie konsekwencją charakteru cesarza, człowieka o miłej powierzchowności, ale nienajlepszych skłonnościach. Leon Diakon, bizantyński historyk końca X w., nazwał Romana niewolnikiem brzucha i tego, co pod nim. Ze związku z Romanem przyszło na świat przynajmniej troje dzieci: Bazyli, Konstantyn, Anna i być może jeszcze jedna córka. Co ciekawe, Anna urodziła się na dwa dni przed śmiercią ojca. Złośliwi powiadali, że Bazyli nie był synem Romana, a żołnierza straży pałacowej, z którym miała zdradzić męża Teofano. Jest to kolejne pomówienie pod adresem cesarzowej.

Regencja. Roman zmarł 15 marca 963 r. w wieku 24 lat. Był więc w chwili śmierci człowiekiem młodym. I ten fakt legł u podstaw kolejnego oskarżenia, które, choć nie bezpośrednio, padło pod jej adresem. Źródła donoszą, że cesarz zmarł wycieńczony hulaszczym trybem życia. Nie omieszkuje również dodawać, że istnieje druga, bardziej prawdopodobna, przyczyna jego śmierci – został otruty za pomocą trucizny przyniesionej z żeńskiej części pałacu, którą przecież zarządzała Teofano. Jest to jednak wysoce nieprawdopodobne. Teofano nie miała żadnego interesu w usuwaniu Romana. To prze-

cież dzięki niemu była cesarzową, bez niego pozycja jej i ich potomstwa byłaby mocno zagrożona. Nie podcina się gałęzi, na której się siedzi. Co znamienne, śmierć cesarza nastąpiła raptem dwa dni po tym, jak Teofano urodziła córkę. To chyba nie wymaga dalszego komentarza.

Zgon Romana spowodował, że cesarzowa znalazła się w trudnej sytuacji. Jej synowie mieli zaledwie po kilka lat i choć formalnie byli legalnymi władcami imperium, to musiało upłynąć około 11 lat, aby Bazyli, starszy z nich, mógł przejąć rzeczywiste rządy. By jednak stało się to możliwe Teofano musiała zadbać o zabezpieczenie praw synów do tronu. Dzięki poparciu rady cesarskiej i patriarchy cesarzowa zorganizowała system rządów stając na ich czele. Regencja trwała zaledwie pół roku, co było nie tyle konsekwencją nieudolności cesarzowej, ile ostrego konfliktu, który wybuchł między Józefem Bringasem, parakoimomenem, dostojnikiem cywilnym, kierującym sprawami państwa, i Niceforem Fokasem, wybitnym wodzem, wywodzącym się z małoazjatyckiej arystokracji. Te tarcia były z kolei odzwierciedleniem szerszych animozji między częścią arystokracji wojskowej, której przywódcą stał się Nicefor Fokas, i odłamem stołecznego, cywilnego establishmentu z Józefem Bringasem na czele. Teofano zdając sobie sprawę z istniejących antagonizmów musiała opowiedzieć się za którymś ze stronnictw, a jako że ciążyła jej kuratela Bringasa, zdecydowała się na poparcie Nicefora Fokasa. Zanim doszło do ostatecznej rozprawy między przeciwnikami cesarzowa znów miała ponoć przyczynić się do kolejnej zbrodni, której ofiarą padł Stefan Lekapen. Ten ekcesarz, odsunięty w styczniu 945 roku od władzy, przebywał na zesłaniu na wyspie Lesbos. W Wielką Sobotę 963 r. Stefan zmarł bez jakiegokolwiek widocznej przyczyny. Jeden z bizantyńskich historyków tak jednak skomentował ten fakt: *Ale [trzeba zauważyć, że] Teofano choć on żył daleko, nie znosiła go.* To zawołowane oskarżenie nie ma żadnych realnych podstaw. Stefan najprawdopodobniej zmarł śmiercią naturalną.

Nicefor Fokas. Nicefor Fokas, przeciwnik Józefa Bringasa, okazał się człowiekiem, który odegrał w życiu cesarzowej wyjątkową rolę.

Urodził się około 912 r. Był synem wybitnego wodza Bardasa Fokasa. Jego kariera miała charakter wojskowy. W 954 r. został naczelnym wodzem armii bizantyńskiej na Wschodzie i prowadził działania przeciw Arabom w Syrii. W roku 961 odniósł ogromny sukces odbierając Arabom Kretę, co wzmocniło jego i tak już niemały autorytet i przysporzyło mu wielkiej popularności. W kwietniu 963 r. znalazł się w Konstantynopolu w celu odbycia triumfu z powodu zwycięstwa nad Arabami. Józef Bringas chciał się go pozbyć, obawiając się, iż ten – wykorzystując swą wyjątkową w państwie pozycję – sięgnie po tron. Bringas zamierzał go oślepić i wypędzić. Nicefor przejrzał jego plany. Dzięki poparciu patriarchy i senatu otrzymał dowództwo wojsk azjatyckich, a w zamian zobowiązał się do niepodejmowania działań przeciw synom Teofano. Po opuszczeniu Konstantynopola zebrał wojsko, którego miał użyć do walki z Arabami, ale równie dobrze mógł je zwrócić przeciw stolicy. Bringas znalazł się w trudnym położeniu. Doskonale rozumiał, że następnym krokiem Nicefora Fokasa będzie proklamowanie się cesarzem. Postanowił temu przeciwdziałać przez wystawienie swego kandydata do tronu. Zaproponował go niejakiemu Marianowi, naczelnemu dowódcy wojsk bizantyńskich na Zachodzie. Ten jednak odmówił, wskazując na Jana Tzymiskesa, ówczesnego stratega temu Anatolikon, jako człowieka, który mógłby zneutralizować Nicefora Fokasa. Bringas zaproponował więc Janowi naczelne dowództwo, a następnie koronę, jeśli rozprawi się z Niceforem Fokasem. Jan Tzymiskes był doświadczonym i wybitnym wodzem, synem siostry Nicefora Fokasa. Na pierwszy rzut oka wydaje się nieco dziwnym adresatem propozycji Bringasa. Stołeczny dygnitarz musiał przecież wiedzieć o więzach rodzinnych łączących obu wodzów. Na co więc liczył? Być może na ambicje młodego wodza, te które, w kilka lat później, doprowadziły go do zbrodni. Jednak w tym momencie Bringas się przeliczył. Jan Tzymiskes doniósł o wszystkim Niceforowi i namówił go do podjęcia zdecydowanych działań. 2 lipca 963 r. zgromadzone w Cezarei wojsko ogłosiło Nicefora cesarzem. Podobno miał się on wzbraniać przed tym, ale Jan Tzymiskes przekonał go grożąc mieczem. Po swoim wyniesieniu Nicefor wysłał listy do Bringasa, patriarchy Konstantynopola i senatu, w których poinform-

mował o tym, co zaszło i zaproponował ugodę – w zamian za uznanie swego tytułu obiecywał uszanować prawa synów Teofano. Propozycja spotkała się z życzliwością patriarchy i senatu, natomiast Bringas pozostał do końca wrogi Niceforowi i nie chciał na nią przystać. Uzurpator ruszył na Konstantynopol. Bringas próbował organizować opór, ale na nic się to nie zdało. Bez większych problemów stolica wpadła w ręce Nicefora, a 16 sierpnia patriarcha Konstantynopola dokonał jego koronacji.

Co w tym czasie robiła Teofano? Choć nie informują o tym źródła, to wydaje się, że musiała działać na rzecz ugody z Niceforem, gdyż jedynie ona mogła zagwarantować jej zachowanie dotychczasowej pozycji, co z kolei dawało szansę na zabezpieczenie praw synów do tronu. Być może cesarzowa porozumiała się z wodzem już w czasie jego kwietniowego pobytu w Konstantynopolu. Śladem tego może być opowieść o tym, że Nicefor zakochał się wtedy w pięknej cesarzowej. W każdym razie istniały przynajmniej warunki do tego, aby między cesarzową i wodzem doszło w kwietniu 963 r. do rozmów.

Małżeństwo z Niceforem. W miesiąc po wkroczeniu Nicefora do stolicy doszło do jego ślubu z Teofano. Małżeństwo miało wymiar, jak się wydaje, czysto polityczny. Wzmocniło pozycję Nicefora, łączącego się z dynastią macedońską i pełniącego funkcję opiekuna, ojczyma synów Romana II. Teofano zaś dzięki niemu zachowywała dotychczasowy status, a tym samym wpływ na losy synów. Jak można podejrzewać podstawą kwietniowego porozumienia między Niceforem i Teofano było zawarowanie praw Bazylego i Konstantyna oraz właśnie małżeństwo.

O związku Nicefora z Teofano opowiadano przeróżne rzeczy, często wykluczające się nawzajem. Z jednej strony jest to konsekwencją tragicznego finału ich pożycia, a z drugiej tendencji reprezentowanych przez bizantyńskich historyków. Mówi się więc, że stary wódz miał zakochać się w młodej i pięknej Teofano i być narzędziem w jej rękach, a do tego być przez nią zdradzany. Ale pisano również, że związek ten nigdy nie został skonsumowany, cesarz wołał bowiem zasypiać samotnie na podłodze, niż mając u boku Teofano. Trzecia

wreszcie wersja obecna w źródłach utrzymuje, iż Nicefor zdradzał cesarzową, a ona żyła w czystości tak w czasie związku z nim, jak i po jego śmierci.

Gdzie leży prawda? Wydaje się, że relacje między Teofano i Niceforem nie poddają się tak jednoznacznym ocenom. Nicefor znany był ze swych ascetycznych ciągót. Spał rzeczywiście, przynajmniej pod koniec swego życia, na skórze, nosił włosiennicę; po tragicznej śmierci swego syna przestał jeść mięso i ślubował życie w czystości. Jak donoszą źródła mnisi, przyjaciele Nicefora musieli go długo przekonywać do jedzenia mięsa, a i do małżeństwa z Teofano. Wydaje się, że związek ten faktycznie nie został skonsumowany. Abstrahując od ascetycznych skłonności Nicefora świadczy o tym fakt, że przez sześć lat małżeństwa nie doczekali się dzieci, choć oboje potencjalnie mogli być jeszcze rodzicami – cesarzowa w chwili ślubu miała lat około 23, a Nicefor 51; każde z nich miało już potomstwo, nie byli więc bezpłodni. Niechęć do posiadania kolejnych dzieci nie byłaby niczym dziwnym w przypadku Teofano, ale Nicefor nie miał przecież męskiego potomka. Fakt, że małżonkowie nie utrzymywali cielesnych kontaktów, nie oznacza, iż nie istniała między nimi ні sympatii, co szczególnie widoczne jest ze strony Nicefora. Ten dojrzały mężczyzna, spędzający gros swego życia w obozach wojskowych, chyba lubił obecność Teofano. Tym należy tłumaczyć fakt, że towarzyszyła mu ona w czasie wyprawy przeciw Arabom w 964 r. Małżonkowie z pewnością rozmawiali ze sobą o istotnych dla cesarskiej rodziny sprawach. Świadectwem tego jest epizod z wieczoru poprzedzającego śmierć cesarza. Leon Diakon opowiada, że cesarzowa przyszła do komnaty Nicefora, aby się naradzić w sprawie planowanych związków małżeńskich jej synów. Bizantyński historyk z naciskiem podkreśla, że wieczorna rozmowa należała do zwyczajów cesarskiej pary. Być może tego rodzaju relacje wystarczały jedynie cesarzowi, być może Teofano chciała czegoś więcej. Warto pamiętać, że jej związki małżeńskie były dość specyficzne. Najpierw wydana za zepsutego, niedojrzałego młodzieńca, który szukał, jeśli wierzyć źródłom, jedynie rozrywek; potem została ze względów politycznych żoną znacznie starszego od niej Nicefora Fokasa, człowieka godnego szacunku, ale o specyficznych, nawet jak na ówczesne czasy,

obyczajach. Może po prostu szukała miłości i stąd jej związek z Janem Tzymiskese. Źródła dosyć zgodnie informują o tym, że Jan został kochankiem cesarzowej, ale nie możemy być tego pewni, mając w pamięci ich szczególną, tendencyjną wrogość wobec cesarzowej. Natomiast poza wszelką dyskusją jest fakt istnienia między cesarzową a Janem porozumienia, którego celem stało się odsunięcie od władzy Nicefora. Być może porozumienie to było następstwem uczucia ich łączącego.

Jan zdecydował się na wystąpienie przeciw cesarzowi, ponieważ czuł się pokrzywdzony. Ten wybitny wódz, gdzieś około połowy lat sześćdziesiątych został z nieznanых powodów odsunięty od dowodzenia armią, a potem usunięty ze stolicy. Pojawił się znowu na dworze ponoć dzięki wstawiennictwu Teofano.

Mężobójstwo? Jan Tzymiskes po powrocie do stolicy podjął przygotowania do zamachu stanu. Pozyskał do swych zamiarów wybitnych wodzów, jak Michała Burtzesa, zdobywcę Antiochii czy odsuniętego od godności, ale nadal wpływowego eunucha Bazylego, syna Romana Lekapena, i – jak wskazano powyżej – cesarzową. Jej udział w usunięciu Nicefora nie jest kwestią kontrowersyjną, natomiast z pewnością problemem dyskusyjnym jest stopień jej odpowiedzialności za to, co się stało w grudniu 969 r.

Jaką rolę w śmierci Nicefora wyznaczają Teofano źródła? Według większości z nich cesarzowa miała umożliwić ukrycie zamachowców w żeńskiej części pałacu i ich dotarcie do komnaty cesarza. Jan Zonaras pisze, iż Tzymiskes twierdził, że Nicefor Fokas został zabity przez Abalantesa i Atzypoteodora na rozkaz Teofano. Ale mówił to po to, aby zmniejszyć własną odpowiedzialność za śmierć wuja. Ten czterdziesto-pięcioletni wówczas, dojrzały mężczyzna, wybitny wódz, rozgoryczony odsunięciem od wpływów, dowodzenia, chorobliwie ambitny, z pewnością nie był jedynie narzędziem w rękach Teofano. To raczej on, jak można sądzić, manipulował cesarzową, której w zamian za wsparcie obiecał małżeństwo. Dlaczego Teofano poparła Jana, czy rzeczywiście chciała śmierci Nicefora? Nie można oczywiście wykluczyć, że tym, co pchnęło ją do współudziału w zbrodni było z jednej strony uczucie do

Jana Tzymiskesa, który z pewnością zdecydowanie bardziej nadawał się na męża niż Nicefor, a z drugiej niechęć do tego ostatniego, która zrodziła się z poczucia odrzucenia.

Ale czy cesarzowa, która przecież tak niedawno dla ratowania swej pozycji i praw synów do tronu zdecydowała się na związek z Niceforem, teraz ze wspomnianych powyżej powodów wzięłaby na siebie odpowiedzialność za jego śmierć? Czy ryzykowałaby swą pozycję i los synów dla zaspokojenia emocjonalnej pustki? I tutaj mamy pewien ślad, który nie wykluczając istnienia wątku emocjonalnego racjonalizuje w pewnym stopniu posunięcia cesarzowej. Oto wedle niektórych źródeł Nicefor zamierzał uczynić z synów Teofano eunuchów, tym samym uniemożliwiając im przejęcie władzy, która znaleźć się miała po jego śmierci w rękach Leona Fokasa, jego brata. Trudno orzec czy była to prawda. Natomiast wydaje się, że Jan Tzymiskes bez problemu mógł wmówić to zakochanej w nim kobiecie i przekonać do wystąpienia przeciw mężowi. Jest jednak wielce prawdopodobne, że Teofano wspierając Jana nie chciała śmierci Nicefora Fokasa, lecz jedynie jego abdykacji. Przy monastycznych ciągotkach cesarza umieszczenie go po usunięciu z tronu w klasztorze nie byłoby chyba dla niego aż tak bardzo niemiłe. Michał Psellos wspomina, że Teofano wymogła na Janie obietnicę, iż żaden gwałt nie zostanie zadany Niceforowi i że ma być jedynie przymuszony do abdykacji. Ktoś mógłby powiedzieć, że wzmiankowany epizod jest mało wiarygodny, a interpretacja grzeszy naiwnością. Ale należy pamiętać, że tego rodzaju sytuacje zdarzały się. Usunięcie z tronu nie musiało w każdym przypadku wiązać się ze śmiercią zdetronizowanego cesarza. Ta świadomość może tłumaczyć wiarę cesarzowej w możliwość odsunięcia Fokasa od władzy bez pozbawiania go życia. Tak się jednak nie stało i odpowiedzialność za to wziął na siebie Jan Tzymiskes. Czy jego działanie było od początku zamierzone, czy też było następstwem impulsu? Tego zapewne nigdy się nie dowiemy. Warto podkreślić, iż jego czyn nie był jedynie czy aż aktem królobójstwa, ale zbrodnią dokonaną na bliskim członku własnej rodziny. Ciekawe, że fakt ten nie jest podkreślany ani przez źródła (w przypadku przychylnych Janowi źródeł nie jest to dziwne), ani przez współczesnych uczonych, którzy wolą epatować czytelnika

cudzołożną i krwiożerczą kobietą, niż pokazać, że zbrodnię na swoim własnym wuju popełnił wielki wódz, przyszły wielki cesarz!!!

Wydaje się, że cesarzowa stała się ofiarą Jana Tzymiskesa, okazała się marionetką w jego rękach. Gdy tylko bowiem napotkał opór ze strony patriarchy Konstantynopola, który zażądał oddalenia Teofano, Jan się ugiął. Być może gotów był się ożenić z bazylisą, ale jeśli przyczynić miało mu to kłopotów, to wołał zrezygnować. Wobec alternatywy – kobieta czy tron – wybrał to drugie. Cesarzowa stała się kozłem ofiarnym i zapłaciła, na szczęście dla siebie, nie najwyższą jednak cenę, za zbrodnię popełnioną przez Jana Tzymiskesa.

Teofano nie pogodziła się z losem bez walki. Uciekła z pierwotnego miejsca zesłania i przybyła do Konstantynopola, gdzie szukała azylu w kościele Hagia Sofia, skąd została siłą wyciągnięta przez wspomnianego już eunucha Bazylego. Kiedy usuwano ją z kościoła miała urągać cesarzowi i Bazylemu, a tego drugiego na dodatek spoliczkować. Po tym epizodzie cesarzową wysłano do monasteru Damideia w temie Armeniakon, gdzie przebywała w czasie rządów Jana Tzymiskesa. Powróciła do Konstantynopola po jego śmierci (976 r.). Jak widać Bazyl i Konstantyn nie wstydzili się matki. Jej opinia nie była aż tak zszargana. Wydaje się, że do śmierci zachowała pozycję augusty. Być może w tym czasie była współfundatorką gruzińskiego monasteru na górze Atos i powierzano jej pewne sprawy państwowe.

Teofano nie miała szczęścia do „prasy”. Nie dość, że w źródłach narracyjnych pisanych przez przedstawicieli bizantyńskiej elity ukazywana była wręcz jako monstrum, to w pieśniach stołecznego pospółstwa była ośmieszana i drwiono z niej, iż dała się oszukać kochankowi. Wyrazem ówczesnych, wrogich Teofano nastrojów niech będą słowa Jana Geometresa, poety, dostojnika państwowego, nauczyciela, które wypowiedział w imieniu Nicefora Fokasa: ***Padłem w swoim pałacu, we własnej komnacie, stałem się ofiarą kobiecych, zdradzieckich rąk.***

Dwie tendencje – opowiadająca się za Janem i za Niceforem – widoczne w źródłach, uderzały z jednakową siłą w cesarzową. Była przedstawiana jako kobieta zła, przewrotna, trucicielka, cudzołożnica, aby

wybielić Nicefora Fokasa, który był jej ofiarą, i usprawiedliwić Jana Tzymiskesa, który miał być jedynie narzędziem w jej rękach. Nie jest to obraz z pewnością prawdziwy – to nie jedynie ona była odpowiedzialna za zło czynione przez mężczyzn z nią związanych. Warto podkreślić, że tendencja do czynienia z wybitnych cesarzowych kobiet o mrocznych osobowościach, jest nader mocno osadzona w bizantyńskiej historiografii. Także Teofano stała się jej ofiarą.



SIOSTRY U WŁADZY, ZOE I TEODORA

Siostry

Tak więc Cesarstwo przypadło w udziale obu siostrom. Po raz pierwszy czasy nasze widziały wtedy komnatę niewieścią zmienioną w salę rady cesarskiej. Ludność cywilna i świat wojskowy zgodziły się uznać nad sobą rządy kobiet władczyń i podporządkować się im bardziej, niż kiedy by siedział przed nimi jakiś butny władca i wydawał kategoryczne rozkazy (Michał Psellos, *Kronika*, s. 81).

Kim były kobiety, które przejęły władzę nad imperium wschodniorzymskim? Jaka droga poprowadziła je do tego celu i jak się ona zakończyła?

Zoe i Teodora przyszły na świat w rodzinie Konstantyna VIII i jego żony Heleny Alypii. Ich wuj, Bazyli II, który zmarł w starokawalerstwie, nie pozostawiając potomka, przed śmiercią w 1025 r. przekazał władzę bratu Konstantynowi. W ten nieoczekiwany sposób Zoe, Teodora i ich najstarsza siostra Eudocja znalazły się w centrum głównego nurtu życia politycznego imperium. W kronice Michała Psellośa znajdujemy wiele informacji na temat wyglądu i charakteru sióstr. O najstarszej, Eudocji, pisze Psellos, że nie przypominała innych członków własnej rodziny. Miała stały charakter i ujmującą osobowość. W dzieciństwie, jakaś choroba, możemy domyślać się, że chodziło o ospę, oszpeciła ją. Być może to właśnie spowodowało, że sama wybierze klasztorny styl życia i zejdzie niepostrzeżenie z kart historii przed rokiem 1042. Zoe, niezbyt wysoka, o pełniejszych kształtach, orlim nosie, oczach w kształcie migdałów, gęstych brwiach i złocistych włosach, z pewnością wyróżniała się urodą. Kronikarz szczególnie chwalił gładkość i jędrność skóry cesarzowej, którą zachowała

do późnych lat życia. A mówił to z autopsji, osobiście widywał bowiem cesarzową. Teodora pod względem urody nie mogła równać się z Zoe. Wyższa i smuklejsza od niej, nie miała proporcjonalnej twarzy w stosunku do reszty ciała, jednak – jak zaznacza historyk – była pełna wdzięku. Zoe – szybka w działaniu, z głową pełną pomysłów, ale zmienna w decyzjach. Teodora – skryta, ale przekonana do swoich racji i panująca nad sobą, a mimo to z poczuciem humoru. Zoe nazbyt hojna, wręcz rozrzutna. Teodora skrupulatnie licząca fundusze, oszczędna do granic możliwości. Obydwie siostry do końca swoich dni zachowały bystrość umysłu. Choć panny na wydaniu i z dobrego rodu, kochane przez wuja Bazylego, wychowywane przez ojca w pałacowych pieleszach, a jednak przez lata niewydawane za męża, choć z pewnością należały do tzw. dobrych partii. Błąd zaniedbania? Z pewnością nie. W szukaniu kandydatów na mężów mierzono wysoko. Wiemy, że planowano wydanie jednej z córek, być może Zoe, za cesarza Ottona III. Jednak niefortunna śmierć kandydata na męża na skutek malarii zniweczyła te plany. Pozostaje więc świadomy zamysł pozostawienia dziewcząt jak najdłużej w staropanieństwie. Być może Konstantyn VIII przez długi czas liczył, że żona da mu upragnionego syna, który stałby się dziedzicem tronu. W grę wchodziła także kwesta niedopuszczenia innych rodów do władzy, co stałoby się możliwe w efekcie małżeństwa Zoe lub Teodory. Tak czy inaczej lata mijały, a gdy w 1028 r. Konstantyn VIII czuł zbliżającą się śmierć i przyszedł moment, by ustalić sprawy sukcesji Zoe miała już 50 lat lub nawet nieco więcej na karku, Teodora zaś niewiele mniej. W związku z powszechnym przekonaniem, że władzę nad imperium winien sprawować mężczyzna Konstantyn podjął decyzję, by jedną z córek wydać za eparchę, prefekta Konstantynopola Romana Argyrosa. Przeszkodą dla zawarcia małżeństwa był fakt, że posiadał on w tym momencie żonę. Dla dobra męża usunęła się ona jednak do klasztoru, podobno zaszantażowana groźbą, że jeśli Roman nie podporządkuje się woli cesarza czeka go oślepienie. Pytanie, o którą z córek Konstantyna chodziło, Zoe czy Teodorę? Względy starszeństwa sugerowały Zoe, jednak pragmatyzm w kwestii posiadania potomstwa wskazywał Teodorę jako młodszą. Wydaje się, że brano pod uwagę obydwie możliwości. Jak wskazują Zonaras i Skylitzes to Teodora ustąpiła pierw-

szeństwa siostrze rezygnując z małżeństwa z Romanem Argyrosem. Do ślubu i koronacji pary cesarskiej doszło w listopadzie 1028 r., zaledwie trzy dni przed śmiercią Konstantyna VIII.

Mażeńskie perypetie cesarzowej Zoe. Roman Argyros i Michał IV. Podobno wróżbici zapowiadali, że Argyros doczeka się liczego potomstwa, które zapewni sukcesję na tronie. Tymczasem rzeczywistość przedstawiała się raczej w czarnych barwach. 50-letnia panna młoda i 60-letni pan młody rozpoczęli nierówną walkę z prawami natury o dziedzica. Para cesarska poddała się leczeniu aplikując olejki i maści. Zoe, wierząc w moc amuletów, obwieszała się „różnościami” mającymi sprawić, że zajdzie w ciążę. Bezskutecznie. Z psychologicznego punktu widzenia możemy zrozumieć, że nieosiągnięcie celu, który początkowo połączył parę cesarską, zamiast ją zbliżyć spowodowało rozejście. Roman Argyros odsunął się od bezpłodnej żony, co jak się wkrótce okazało miało swoje polityczne następstwa. Teodorę spotkała jeszcze jedna przykra sytuacja. Na skutek, jak twierdzi Psellos, zazdrości o władzę i plotek rozpowszechnianych na dworze przez nieżyczliwych ludzi augusta nakazała wygnanie z pałacu swej siostry, umieszczenie jej w klasztorze i dokonanie postrzyżyn na zakonnicę. Teodorę wysłano do klasztoru Petrimon. Plotki, o których donosił Psellos mogły dotyczyć oskarżeń o udział w spisku przeciw Romanowi Argyrosowi zorganizowanym przez Prusjana i Konstantyna Diogenesa. Jeśli rzeczywiście tak było, zmiana na tronie mogła się wiązać również ze zmianą cesarzowej. Może Teodora pożałowała swej decyzji o rezygnacji z zamążpójścia, a może – choć otoczona dostatkiem – liczyła na zmianę pozycji z drugoplanowej na kluczową. Pozostaje to w strefie domysłów.

Tymczasem sytuacja na dworze stawała się coraz trudniejsza. Cesarz odsunął Zoe nie tylko od małżeńskiego łóża, ale także od możliwości swobodnego korzystania ze skarbcza. Powszechnie plotkowano, że cesarz uwagę skierował na nowe miłostki. Wykorzystując patową sytuację między małżonkami eunuch Jan Orfanotrofos, człowiek niezwykle wpływowy na dworze, przedstawił parze cesarskiej swego młodzieńckiego, chorującego na epilepsję, brata Michała. Zoe zafascynowana Michałem, jego urodą, spragniona zainteresowania, którym przestał ją otaczać własny mąż, szybko wpadła w sidła uczuć, co wywołało

kolejną falę plotek na dworze. Roman Argyros nie wierzył, lub nie chciał uwierzyć, że między Zoe a Michałem jest coś więcej niż tylko relacja wiernego sługi i cesarzowej, choć ostrzegała go nawet własna siostra Pulcheria. Wystarczyło mu, by Michał, jak pisze Psellos, [...] *dał słowo honoru i złożył przysięgę na święte relikwie...* (Psellos, *Kronika*, s. 33), że plotki krążące na dworze to zwykłe potwarze.

Tymczasem pod koniec lutego 1034 r. cesarz zaczął poważnie chorować. Wypadały mu włosy, miał trudności z oddychaniem, na ciele pojawiły się ropnie, twarz pokrywała się opuchlizną, a jej kolor stał się trupi. Władca nie jadł, trapiła go suchość w ustach i bezsenność. Zmieniło się zarazem usposobienie augusta. Stał się nerwowy, agresywny, zrzędlivy, miał kłopoty z przemieszczaniem się. Nadal jednak wypełniał państwowe obowiązki, choć poddawał się przy tym różnym zabiegom leczniczym. Starożytni historycy zgodnie twierdzą, że Roman Argyros był truty. Wśród winnych zbrodniczego procederu wymienia się Jana Orfanotrofosa, planującego utorować drogę do tronu bratu Michałowi, a także parę kochanków Zoe i Michała. Jeśli cesarz był rzeczywiście podtruwany, to Michał Psellos podaje nawet nazwę użytej do tego trującej rośliny – ciemiężycy (*Veratrum*). Jednak współcześni badacze, korzystając z wiedzy o toksykologii i anatomii człowieka, wymieniają jeszcze inne trucizny, które oprócz ciemiężycy, znaleźć się mogły w organizmie władcy, a mianowicie bieluń, pokrzyk wilcza jagoda, a ze związków chemicznych tzw. kamień piekielny, czyli azotan srebra. Gwoli uczciwości musimy jednak zaznaczyć, że między lekiem a trucizną do dnia dzisiejszego przebiega cienka granica. I tak np. ciemiężycy traktowana była przez niektórych lekarzy jako medykament ostatniej szansy, gdy zawodziły wszelkie inne środki. Stosowano ją choćby na stany wrzodowe, na które uskarżał się cesarz. Pozostaje więc pewna możliwość, że cesarskie niedomagania spowodowane były wadliwą kuracją medyczną. Jednak to nie trucizna, a podtopienie lub podduszenie przez ludzi z najbliższego otoczenia, podczas kąpieli w basenie pałacowym, do którego udał się cesarz w przeddzień Wielkanocy 1034 r. było bezpośrednią przyczyną jego zgonu.

Śmierć Romana Argyrosa otworzyła Michałowi drogę do ręki Zoe i cesarskiego tronu. Aklamacja odbyła się wieczorem, w dniu śmierci poprzednika. Następnego poranka senatorowie

[...] zgodnie z ceremoniałem. Wchodzili kolejno jeden po drugim w obecności pary cesarskiej siedzącej na tronie i dotykali głową podłogi. Cesarzowej składali tylko jeden hołd, autokratora ponadto całowali w prawą rękę. Po ceremonii Michał, proklamowany cesarzem – autokratozem, miał się zajmować sprawami Cesarstwa (Michał Psellos, *Kronika*, s. 38).

Małżeństwo zawarte w tak dramatycznych okolicznościach, podobnie jak poprzednie, nie wytrzymało próby czasu. U cesarza nasiliły się ataki epilepsji. Michał, pozostający pod wpływem brata, Jana Orfanotrofosa, odsunął się od żony. Zaczął traktować ją z nieufnością, podejrzewał o truciicielstwo. Objął ją ostrym nadzorem, a sam zwrócił się ku religii. Jan Orfanotrofos, obawiając się śmierci cesarza, nakłonił go, by jeszcze za jego życia dokonać ustaleń ewentualnej sukcesji i przekonać Zoe do usynowienia syna ich siostry, Michała Kalafatesa, a następnie wynieść go do godności cezara. Tak też się stało w 1035 r. Schorowany, cierpiący na puchlinę wodną Michał IV pod koniec życia zrezygnował z władzy, usunął się do klasztoru i został mnichem. Kiedy umierał, 10 grudnia 1041 r., Zoe próbowała go po raz ostatni zobaczyć, jednak odmówił jej tego prawa.

Rządy Michała V. Śmierć Michała IV oznaczała, że cesarska władza przez kilka dni spoczywała w rękach Zoe. Ta, na skutek namów Jana Orfanotrofosa, wyniosła adoptowanego syna do godności cesarskiej, zapewniana, że i tak rządy będą należeć do niej. Jednak zawiodła się w swoich rachubach, Michał V nie miał bowiem zamiaru tolerować nad sobą nadzoru ani przybranej matki, ani członków własnej rodziny. Jana i część jego braci skazano na wygnanie. Zoe zaś pod pozorem organizacji spisku i zarzutów truciicielstwa wysłano do klasztoru Prinkipios i postrzyżono na zakonnicę. *Post factum* Michał V poinformował o swych działaniach senatorów. Jednak nie przewidział przywiązania ludności stolicy do starej cesarzowej. Kiedy wieść o decyzjach władcy rozeszła się po mieście, w Konstantynopolu doszło do buntu. Po stronie usuniętej cesarzowej opowiedziała się część senatorów, pałacowych eunuchów, a także ludzi związanych z ojcem Zoe, Konstantynem VIII. Na próżno Michał próbował uspokoić sytuację sprowadzając byłą cesarzową do stolicy i pokazując ją publicznie w hipodromie w mniszym stroju, co

sugerować miało, że nie ma zamiaru ubiegać się ona o odzyskanie należnej sobie władzy. W sytuacji, gdy Zoe wydawała się niezdecydowana co do dalszych swoich kroków, rebelianci sięgnęli po Teodorę, jej młodszą siostrę, która od dawna pozostawała w zapomnieniu.

Teodora wraca na karty historii. Wydarzenia w stolicy z kwietnia 1042 r. zastały Teodorę w klasztorze Petrion, gdzie przebywała od wielu lat wysłana tam decyzją swej siostry w 1029 (?) r. Początkowo odmówiła zaangażowania się w jakiegokolwiek działania. Wtedy buntownicy, jak donosi Psellos:

Wyciągają ją z głębi sanktuarium, wyprowadzają na światło dzienne, narzucają na nią jakąś dostojniejszą szatę, sadzają na konia, otaczają kołem i ruszają do wielkiego kościoła Mądrości Bożej... [a tam] proklamowali cesarzową (*Kronika*, s. 75).

Odtąd, od 20 kwietnia, imperium miało dwie augusty – Teodorę rezydującą w Hagia Sofia i Zoe przywróconą do władzy wolą ludu w cesarskim pałacu. Tymczasem Michał V wraz z wujem Konstantynem, swym popiecznikiem, zbiegli do klasztoru Studiosa szukać w nim azylu. W tym momencie dały o sobie znać różnice charakteru siostr. Niezdecydowanie Zoe i stanowczość Teodory. To zgodnie z wolą tej ostatniej usunięto Michała i Konstantyna siłą z klasztoru, a następnie pozbawiono ich wzroku. W ten sposób uniemożliwiono im ewentualny powrót do władzy. Istnieje podejrzenie, że również z inicjatywy Teodory, w późniejszych latach, już za następnego panowania, stracił wzrok pozostający na wygnaniu Jan Orfanotrofos. Pozostaje odpowiedzieć na pytanie o relacje łączące w tym momencie siostry. Z pewnością dawne animozje trudne były do zapomnienia. Mimo to od kwietnia do połowy lipca roku 1042 obydwie cesarzowe rządziły wspólnie, eliminując z życia politycznego ludzi dawnego reżimu. *Obie zasiadały na przodzie trybuny cesarskiej jakby w jednej linii nieco cofniętej od strony Teodory* (Psellos, *Kronika*, s. 81). Jednak, jak podaje Psellos z typowo męskim podejściem do jakości rządów sprawowanych przez kobiety: żadna z siostr nie posiadała zmysłu potrzebnego do sprawowania rządów [...] *Przeważnie mieszały drobiazgi kobiece z poważnymi*

sprawami Cesarstwa (Kronika, s. 82). Krzywdząca to opinia, szczególnie jeśli weźmiemy pod uwagę kobiety-polityków. Czy o nich również Psellos dziś by podobnie pisał?

Trzecie małżeństwo Zoe. Konstantyn IX Monomach. Tę niecodzienną sytuację rządów dwóch kobiet przerwała Zoe decydując się na kolejne, trzecie już małżeństwo. Po odrzuceniu kilku kandydatów cesarzowa postanowiła poślubić Konstantyna Monomacha, który – podobnie jak ona – był już wcześniej dwukrotnie żonaty, a co więcej aktualnie miał kochankę, kobietę bliską swemu sercu, która towarzyszyła mu od wielu lat – Marię Sklerenę. Leciwa już Zoe, przed którą Konstantyn uczciwie przedstawił swoją sytuację rodzinną, nie zaoponowała przeciw Marii. Co więcej, zaakceptowała nawet jej bezpośredni pobyt na dworze. W ten sposób wytworzyła się w pałacu niecodzienna sytuacja. Oto sektory pałacowe podzielone zostały na części należące do dwóch cesarzowych – Zoe i Teodory oraz apartamenty Konstantyna i jego kochanki. Spowodowało to liczne komentarze, nie tylko na dworze, ale i wśród ludu, zwłaszcza że Sklerena otrzymała godność sebasty stawiającą ją tuż po cesarzowych. Zoe i kobieta Konstantyna Monomacha nie wchodziły sobie jednak w drogę akceptując sytuację, w której się znalazły. Na uroczystościach państwowych Zoe i Teodora pozostawały na widoku obok Konstantyna Monomacha jako filary państwowej władzy, Sklerena trzymała się nieco w tyle. Zmarła w 1045 r. w wyniku choroby płuc. U boku cesarza zastąpiła ją młoda dziewczyna z Alanii, przebywająca w stolicy jako zakładniczka. Zoe przeżyła Sklerenę o pięć lat. Pod koniec burzliwego życia zrezygnowała z cesarskich strojów, zajęła się też ulubioną przez siebie produkcją olejków i wonności, która wydawała się prawdziwą pasją jej życia. Jest wielce prawdopodobne, że to zamiłowanie do produkcji kosmetyków i ich destylacji przyniosło jej tak częste oskarżenia o trucicielstwo. Do końca dni zachowała ślady dawnej urody, jasność umysłu, choć ręce odmawiały już posłuszeństwa trzęsąc się i dając świadectwo wieku. Cesarzowa stała się głęboko religijna. Brak łaknienia i gorączka były znakami zbliżającej się śmierci. Tuż przed nią Zoe zniosła długi, zadbała o więźniów, hojnie rozdawała pieniądze. Śmierć nadeszła szybko, zabierając augustę prawdopodobnie w siedemdziesiątym drugim roku życia. Cesarz zrezygnował z powtórnego ożenku – ze swo-

ją drugą kochanką. Odwiodła go od tego Teodora, obawiająca się utraty wpływów, i świadomość, że czwarty już związek małżeński będzie nie do zaakceptowania przez Kościół, skoro w swoich regułach sprzeciwiał się on już drugim i trzecim małżeństwom. Po śmierci Zoe Konstantyn pozbył się z dworu Teodory. Umierając, w styczniu 1055 r. nie zamierzał przekazać pełni władzy w jej ręce. Podobno w tajemnicy przed nią szukał godnego następcy. Teodora na wieść o planach Konstantyna przybyła drogą morską do pałacu, by upomnieć się o swoje prawa.

Samodzielne rządy Teodory. Oto nadarzyła się Teodorze sytuacja wyjątkowa. Umierający szwagier, nieżyjąca siostra, brak następcy, wszystko to sprzyjało przejściu przez nią pełni władzy. Nie pozwoliła na wybór nowego monarchy, Nicefora Proteuona, i jako ostatnia reprezentantka dynastii macedońskiej przejęła rządy. Opierając się na twierdzeniu, że nie jest następczynią tronu, ale augustą, która odzyskała przysługujące jej od pokoleń prawa, zrezygnowała ze zwyczajowego przy zmianie cesarza rozdziału godności administracyjnych i wojskowych. Sprawowała władzę osobiście, korzystając z pomocy krewnych i ludzi ze swego bliskiego otoczenia. Nawet niechętny rządowi kobiet Psellos przyznać musiał, że wykazała się przy tym sprawnością umysłową i językową, mimo zaawansowanego już wówczas wieku. Rozprawiała się z opozycją i próbami buntu praktykując kary wygnania i konfiskaty majątków. Niepodzielne rządy kobiety miały swoich przeciwników również w szeregach kleru. Cesarzowa weszła w konflikt z patriarchą stolicy Michałem Cerulariuszem, który śmiało oficjalnie ją krytykował. Rządziła twardą ręką i „wyzbywając się współczucia”, co jak twierdzi Psellos było wynikiem miłości do niepodzielnej władzy, ale i chęci uchodzenia za osobę niepodatną na „branie na litość”. Pod koniec życia zaczęła chorować. Pojawiły się problemy z apetytem, nie pracował prawidłowo układ wydalniczy, dręczyły ją wymioty i biegunka. Choroba cesarzowej stała się na tyle niepokojąca, że zaczęto myśleć o kwestii sukcesji. Teodora, pod wpływem doradców dokonała wyboru wskazując na Michała Bringasa (Stratitokosa), który wyniesiony do godności augusta rozpocznie panowanie 22 sierpnia 1056 r. jako Michał VI. Śmierć zabierze cesarzową w siedemdziesiątym szóstym roku życia, 31 sierpnia 1056 r.

Siostry Zoe i Teodora, ostatnie reprezentantki dynastii macedońskiej, były bez wątpienia postaciami nietuzinkowymi. Choć osiągnęły dostęp do władzy w momencie, który dla kobiet jest wejściem w dojrzałą strefę życia, przyszło im doświadczyć wielu wzlotów i upadków związanych z jej sprawowaniem. Pierwsza z nich trzykrotnie wychodziła za mąż, nigdy jednak nie została biologiczną matką, a mimo to oficjalnie miała syna. Druga życia dokonała w staropanieństwie. Różniące się wyglądem, charakterami, raz skonfliktowane, kiedy indziej pozostające w symbiozie dla dobra państwa, pokazały, że kobiety mogą mieć i mają wpływ na politykę, mimo powszechnie wówczas panującego, a i dziś ciągle mającego swoich zagorzałych zwolenników, pokutującego jeszcze przekonania, że do rządzenia nadają się tylko mężczyźni.



OFIARA ANDRONIKA

MARIA Z ANTIOCHII

Zapewne pod koniec 1182 r., doszło do wydarzenia, które nie miało sobie podobnego w całej historii cesarstwa bizantyńskiego. Oto cesarzowa wdowa, regentka małoletniego syna, została oskarżona o zdradę i skazana na śmierć, a wyrok podpisał jej własny syn. Uduśzono ją, a jej ciało prawdopodobnie wrzucono do morza. Zanim do tego doszło cesarzowa była więziona, szykanowana, głodzona. Jej oprawca polecił zamalaować lub przemalować jej wizerunki, tak by nic nie pozostało z pamięci o jej urodzie i żeby nie budziły one współczucia dla niej, a tym samym niechęci czy nienawiści do niego. Oszczędził jej jedynie czy może aż – oglądania śmierci swojego syna. Został on w kilka miesięcy po śmierci matki pozbawiony władzy i uduśzony cięciwą łuku. Jego ciało zbezczeszczono, a następnie wrzucono do morza. Człowiek odpowiedzialny za te czyny zakończył swe życie raptem w dwa lata później, a śmierć poniósł w okropnych męczarniach, płacąc wielkim cierpieniem za krzywdy, których się dopuścił.

Kim były ofiary i ich kat? Cesarzową, która w przedstawiony wyżej sposób zakończyła swą ziemską podróż, była Maria z Antiochii, żona Manuela I Komnena, jej syn nosił imię Aleksy, ich zaś oprawcą był Andronik Komnen, kuzyn ojca.

Piękna cesarzowa. Małgorzata-Konstancja, bo takie imiona nosiła przyszła cesarzowa Maria, była córką Rajmunda z Poitiers, władcy Antiochii, i Konstancji, jego żony. Urodziła się w połowie lat czterdziestych XII w. W 1159 r. cesarz Manuel I stracił żonę Irenę (Bertę) i zaczął poszukiwać nowej małżonki. Małgorzata znalazła się w obrębie jego zainteresowań jako kandydatka na żonę. Nie była jednak jedyna.

Manuel rozważał również małżeństwo z Melisendą, córką Rajmunda, księcia Trypolisu. Ze względu na niepowodzenie negocjacji, ostatecznie zdecydował się na małżeństwo z Konstancją i sojusz z jej ojcem. Wedle wszystkich znanych przekazów źródłowych Maria była kobietą piękną. Oddajmy w tej sprawie głos Nicetasowi Choniatesowi, który napisał o jej urodzie mniej więcej tak: Była to kobieta piękna, bardzo piękna, nadzwyczajnie piękna, słowem wyjątkowo piękna. W porównaniu z nią niczym specjalnym nie wyróżniały się – zawsze uśmiechająca się i złota Wenera, jasnowłosa i wołooka Junona, znana ze swojej długiej szyi i pięknych nóg Helena – których urodę opiewali starożytni, jak i wszystkie inne kobiety, które książki i powieści uznawały za piękne. Można by poprzestać na słowach Nicetasa i zadumać się nad nimi, dając szansę własnej wyobraźni. Warto jednak może sięgnąć jeszcze do innych opinii. Jan Kinnamos, idąc tropem Choniatesa i niezbyt nam pomagając, dorzucił myśl, że Bizantyńczycy nigdy nie widzieli podobnej piękności. Trochę ratuje nas Konstantyn Manasses, który pisze, że jej skóra była biała jak śnieg lub marmur, włosy blond, usta miała czerwone, była wysoka, o proporcjonalnej budowie, jej ruchy i chód były łagodne, spokojne, spojrzenie delikatne i promienne, była dobrych manier. Manasses wspomina jeszcze o innych walorach powierzchowności cesarzowej, ale może tyle nam już wystarczy. Problem w tym, że opis ten wydaje się mocno konwencjonalny i nie daje pewności, że chociaż w jakimś stopniu odzwierciedla rzeczywistość. Jeśliby tak było, to w zasadzie powyższy wywód na temat urody Marii można by zacząć i skończyć zarazem stwierdzeniem, że według gustów epoki była piękną kobietą.

Narodziny syna. Małgorzata-Konstancja przybyła do Konstantynopola w 1161 r., a jej ślub z Manuelem odbył się w kościele Hagia Sofia w Boże Narodzenie tegoż roku. Jako bizantyńska cesarzowa przyjęła imię Maria i dlatego przeszła do historii jako Maria z Antiochii. Cesarz z pierwszego małżeństwa z Bertą miał dwie córki Marię i Annę. Oczekiwał więc, że młoda żona da mu wreszcie upragnionego męskiego potomka. Jak się okazało musiał jednak uzbroić się w cierpliwość. W 1166 r. wydawało się już, że szczęście cesarskiej pary jest na wyciągnięcie ręki, gdyż Maria zaszła w ciążę. Zakończyła się ona jednak wiel-

kim rozczarowaniem i cierpieniem małżonków – cesarzowa poroniła. Źródła zanotowały reakcję cesarza na to tragiczne wydarzenie. Wieść o nim dotarła do Manuela w chwili, gdy uczestniczył w zgromadzeniu biskupów. Cesarz miał rzucić się do stóp duchownych i rzekł, że właśnie otrzymał informację z kobiecej części cesarskiego pałacu, że jego syn, jego największa nadzieja urodził się martwy. Prosił duchownych, by modlili się za narodziny następcy tronu. Nadzieje Manuela na posiadanie syna spełniły się dopiero 14 września 1169 r., po ponad siedmiu latach małżeństwa z Marią. Nadano mu imię Aleksy. Narodziny miały miejsce w purpurowej komnacie, którą na tę okazję specjalnie przygotowano. Co znamienne, przy porodzie był obecny sam cesarz. Jego obecność u boku Marii miała jej ułatwić poród, ale przede wszystkim, jak donosi kronikarz, patrzył na astrologa, który miał przepowiedzieć przyszłość nowo narodzonego. Manuel był uszczęśliwiony, gdy dziecko wyszło z łona matki i okazało się, że jest to chłopiec, a przyszłość jego miała być, wedle astrologa, pomyślna. Zarządzono dziękczynne modły, zorganizowana została uczta dla dostojników państwowych. Maria także na pewno czuła się szczęśliwa, spełniła oczekiwania władcy, dała mu następcę tronu. Jej pozycja u boku cesarza umocniła się. Po narodzinach syna Manuel wycofał się z wcześniejszego przyrzeczenia, że następcą tronu zostanie mąż Marii Porfirogenetki, córki z małżeństwa z Bertą. Maria z pewnością była rozczarowana i w kilkanaście lat później podjęła kroki na rzecz spełnienia swoich marzeń o cesarskim tronie.

Aleksy, syn Marii i Manuela, nie został, jak można wnosić z przekazów źródłowych, wychowany najlepiej. Gdy zaczął dorastać interesować się miał przede wszystkim polowaniami i wyścigami zaprzęgów. Nie dane mu było jednak dojrzeć i ewentualnie zmienić swoich zainteresowań. Został zamordowany, gdy miał ledwie czternaście lat. Trzeba powiedzieć, że jego słabości były na rękę tym, którzy po 1180 r. sprawowali regencję w jego imieniu, odciągały go bowiem od spraw państwa.

O ile można mieć wątpliwości, co do sposobu wychowania Aleksego, to z pewnością nie można odmówić jego opiekunom staranności w wyborze dla niego żony. Jego narzeczoną, a może także małżonką (istnieją pewne wątpliwości, co do tego, czy małżeństwo zawarto) została Agnieszka, młodziutka córka Ludwika VII, króla Francji. Mezaliansem tego związku na pewno nazwać nie można.

Za panowania Manuela I nie znajdujemy śladów oddziaływania cesarzowej na rządzenie państwem. Być może nie miała takich ambicji. Wiemy jedynie, że uczestniczyła w przyjmowaniu posłów, w czym mogła pomagać jej znajomość łaciny. Miała donieść cesarzowi na jednego z dostojników cesarskich, który w czasie negocjacji z poselstwem normandzkim – sądząc, że Maria nie rozumie, o czym on mówi – doradzał przybyšom postępowanie wbrew cesarskim interesom. Donos cesarzowej zaowocował surowym jego ukaraniem.

Regencja. Życiową, jakże tragiczną, rolę przyszło odegrać Marii dopiero po śmierci męża. Manuel zmarł 24 września roku 1180. Aleksy, syn Manuela i Marii, miał wówczas jedenaście lat. Trzeba było zorganizować rządy regencyjne. Regentką, zgodnie z tradycją, została Maria, która – co znamienne – formalnie wstąpiła do klasztoru i przyjęła imię Ksene, czyli obca, co jak chcą niektórzy uczeni mogło być wyrazem jej poczucia obcości w bizantyńskim świecie. Wzmiankowany krok nie oznaczał, że cesarzowa podjęła rzeczywiście życie klasztorne, jako regentka nie mogła przecież sobie na to pozwolić. Maria swoje rządy oparła na Aleksym Komnenie, protosebastosie, synu Andronika, brata Manuela. Pojawiły się natychmiast plotki, że Maria była jego kochanką, co nabierało jeszcze bardziej negatywnego wydźwięku, jeśli uświadomimy sobie, że przecież była mniszką. Trudno orzec, czy cesarzowa i Aleksy byli rzeczywiście ze sobą w związku, choć źródła nie pozostawiają w tej kwestii wątpliwości. Jedno jest pewne – wybór przez cesarzową osoby, która miała pomóc jej zrealizować rządy regencyjne, nie był najlepszy. Aleksy nie był specjalnie zdolnym politykiem, ale na pewno człowiekiem bardzo ambitnym. Jego ambicje sięgały cesarskiego tronu, tym samym stanowił więc zagrożenie dla syna Marii. Aleksy do tego nie był popularny w społeczeństwie, zarzucano mu m.in. – pomijając dążenie do zdobycia tronu – chciwość i lenistwo, co przy równie niewielkiej popularności cesarzowej stanowiło zagrożenie dla stabilności ich władzy. Bardzo szybko zrodziła się przeciw nim opozycja, na czele z Marią Porfirogenetką i jej mężem Renierem z Montferratu z jednej strony, a Andronikiem Komnenem z drugiej. Maria i jej mąż zawiązali spisek, którego celem było usunięcie Aleksego, protosebastosa. Został on wykryty, a przywódcy postawieni

przed sądem, któremu przewodniczyli Maria i Aleksy. Maria i Renier, chcąc uniknąć kary, zbiegli do kościoła Hagia Sofia. Znaleźli wsparcie patriarchy Teodozjusza, zdecydowali się nie przyjmować oferty amnestii ze strony Marii i nadal żądali usunięcia Aleksego, protosebastosa. Hagia Sofia została zamieniona w twierdzę. Co ciekawe, do jej obrony wynajęto najemników. Po stronie Marii i Reniera opowiedziała się też część ludności stolicy. W ostatecznym rozrachunku starcie między cesarzową Marią i Marią Porfirogenetką zakończyło się, między innymi dzięki pewnej ugodowości tej pierwszej, polubownie i pozwolono zbuntowanej parze powrócić do Wielkiego Pałacu. Nie był to jednak koniec kłopotów. Na scenie pojawił się bowiem wzmiankowany już Andronik Komnen, wówczas ponad sześćdziesięcioletni, syn Izaaka Komnena, brata cesarza Jana II. Postać to nader barwna, zakała rodu Komnenów, bohater wielu skandali obyczajowych, uczestnik antycesarskich spisków, więzień polityczny. Prześladowany przez Manuela I, a następnie ułaskawiany. Darzył swojego kuzyna, jak się wydaje, szczerą nienawiścią. W chwili, gdy rozpoczynały się rządy regencyjne po śmierci Manuela, akurat przywrócony został do łask i pełnił urząd zarządcy Pontu. Opozycja wobec rządów regencyjnych widziała w nim swego naturalnego przywódcę i zapraszała do przybycia do Konstantynopola. Czując, że oto otwiera się przed nim szansa na spełnienie nadziei na odegranie w państwie roli, która mu przysługiwała z tytułu urodzenia, ruszył do stolicy. Próby powstrzymania go przez wojska wierne regencji zakończyły się fiaskiem. Do jego obozu przyłączyli się niechętni regencji, włącznie z dowódcą floty Andronikiem Kontostefanem. Także mieszkańcy Konstantynopola opowiedzieli się za Andronikiem, widząc w nim właściwego opiekuna dla Aleksego II. Gdy buntownik zjawił się nad Bosforem, stołeczna ludność wystąpiła przeciw protosebastowi Aleksemu i wydała go w jego ręce. Został on oślepiiony, a jakiś czas później zamordowany. Gdy w maju 1182 r. Andronik wkroczył do Konstantynopola doszło do wystąpień przeciw jego łacińskim mieszkańcom, połała się krew. Andronik ogłosił się opiekunem Aleksego, tym samym odsuwając Marię. Swoją pozycję budował na terrorze wobec rzeczywistych i potencjalnych oponentów. Wśród jego ofiar poza wzmiankowanym już Aleksym, protosebastosem znaleźli się m.in. Maria Porfirogenetka i jej mąż Renier. Gdy cesa-

rzowa zrozumiała, że jej syn, jak również ona sama, znalazł się na łasce czy raczej niełasce Andronika, podjęła próbę przeciwdziałania. Zwróciła się do króla węgierskiego, którym był Bella III, jej szwagier, by najechał ziemie wokół Braniczewa i Belgradu, i tym samym utrudnił położenie Andronika. Sprawa się wydała. Wówczas cesarzowa została uwięziona w małej celi klasztoru św. Diomedesa, oskarżona o zdradę i postawiona przed sądem. Ten, składający się z ludzi Andronika, skazał ją na śmierć. Do podpisania wyroku został przymuszony syn cesarzowej. Jak obrazowo pisze Choniates, za atrament posłużyła mu krew matki. Jak widać Andronikowi nie wystarczyła „tylko” śmierć Marii, chciał żeby umierając miała świadomość, że w jakiś sposób przyczynił się do niej jej syn. Z drugiej strony uzurpatorowi chodziło zapewne o zdjęcie z siebie, przynajmniej w oczach konstantynopolitańczyków, odpowiedzialność za ten czyn. Stracenie cesarzowej, nawet niepopularnej, nie było wpisane w coś, co dziś można by nazwać kulturą polityczną. Jest znamienne, że wykonania wyroku nie chciał nadzorować Manuel, syn Andronika, ani Jerzy, tegoż syna szwagier. Powiedzieli, że nie zgadzali się na jej śmierć, i na ich rękach nie ma jej krwi, tym bardziej nie chcą uczestniczyć w egzekucji. Znaleźli się jednak tacy, którzy podjęli się tego zadania. Byli to Konstantyn Tripsych, dowódca gwardii przybocznej, i Pterygeonites, eunuch, odpowiedzialny, jak powszechnie sądzono, za otrucie Marii Porfirogenetki. Jak już wspomniałem, wyrok wykonano najpewniej pod koniec roku 1182. Nicetas Choniates, kończąc swoją opowieść o tragicznym losie Marii napisał:

Tak zginęła ta piękna kobieta, radość i pocieszenie dla ludzkich oczu, została zasypa-
pana piaskiem na tamtejszym morskim brzegu. O słońce! Jaka straszna zbrodnia!
O Słowo Boże, bez początku! Jak niepojęta jest Twoja cierpliwość.

Aleksy II, podpisując wyrok na matkę, w pewnym sensie podpisywał wyrok śmierci na siebie. W kilka miesięcy później, po tym, jak Andronik ogłosił się współcesarzem, został zmuszony do abdykacji i zamordowany, a jego ciało wrzucono do Bosforu. Tak wypełnił się jego „szczęsny” los, który przy narodzinach przepowiedział mu astrolog ojca.

Maria nie udźwignęła ciężaru władzy regencyjnej, nie potrafiła zabezpieczyć pozycji swojego syna, tak by mógł po dojściu do pełnoletności przejąć samodzielnie rządy. Było to z pewnością konsekwencją jej słabej pozycji na dworze, błędnych decyzji, na czele z wyborem protosebasty Aleksego na swojego pomocnika w realizacji tego zadania, a przede wszystkim, jak można sądzić, wrogości wobec niej części klanu Komnenów. Wygląda na to, że Maria była i pozostała obca – Ksene i to nie tylko dla rodu Komnenów, ale i znacznej części bizantyńskiego społeczeństwa.



ŁACINNICZKA NA BIZANTYŃSKIM TRONIE JOANNA-ANNA SABAUDZKA

W lutym 1326 r. mieszkańcy Konstantynopola obserwować mogli wspaniały orszak, który po długiej, trzymiesięcznej podróży, poczynając od Chambery przez Savonę, Sycylię, porty Peloponezu dotarł wreszcie do stolicy Bizancjum. W asyście rycerzy, dam dworu, służby i osobistego kapelana przybyła do miasta Joanna Sabaudzka, przysłała małżonka Andronika III. Rozmowy na temat małżeństwa prowadzone przez wschodnią delegację we wrześniu poprzedniego roku zakończyły się sukcesem i sporządzeniem ślubnego kontraktu. Nie pierwszy raz przybywała nad Bosfor zachodnia arystokratka, by wspomnieć choćby Adelajdę, poprzedniczkę Anny, w celu połączenia się więzami małżeńskimi z władcą wschodniego cesarstwa. Owidowiały w 1324 r. Andronik III oczekiwał oblubienicy, która zapewni mu ciągłość dynastii. W zachowanych wizerunkach, szczególnie tym oficjalnym, trudno dopatrzyć się urody panny młodej. Z pewnością jednak nie była szpetna, o czym bez wahania zawiadomiliby nas niechętni współcześni jej kronikarze.

Ślubne aspiracje. Jeśli mieszkańcy stolicy liczyli na rychłe uroczystości weselne zawiedli się w swoich nadziejach. Trudy podróży, zmiana klimatu, zmęczenie, wszystko to spowodowało, że narieczona Andronika słabowała i trzeba było poczekać aż do października 1326 r., aby starannie zaaranżowane małżeństwo zostało wreszcie sfinalizowane. Oczekiwania dotyczące związku były wysokie. Dwór sabaudzki łakomie patrzył na tytuł cesarski, który mógł się stać udziałem tego rodu. Nie na darmo odrzucono kandydaturę Karola IV, króla Francji, do ręki Joanny. Dwór wschodni



Il. 29. Anna Sabaudzka. Württembergische Landesbibliothek, Stuttgart

liczył z kolei na wzmocnienie pozycji Bizancjum względem Francji. Swoje nadzieje z tym małżeństwem wiązał także papież łudząc się, że małżonka katoliczka nawróci na swą wiarę prawosławnego cesarza. Panna młoda nie musiała czuć kompleksów wobec narzeczonego. Córka hrabiego Sabaudii Amadeusza V i Marii Brabanckiej, urodzona około 1306 r., była

dobrą partią. Sabaudia stanowiła ważny ze względów politycznych i handlowych region, leżąc na szlaku przełęczy alpejskich i mając powiązania z państwami zachodniej Europy. W momencie prowadzenia rokowań ślubnych ojciec Anny już nie żył i sprawą kontraktu ślubnego oraz uposażeniem orszaku dla przyszłej żony Andronika III zajął się jej przyrodni brat Edward. Anna z pewnością zdawała sobie sprawę z wagi toczących się rokowań i stawianych jej wymagań. Czy wiedziała coś na temat prywatnego życia narzeczonego? Czy na dwór zachodni docierały informacje o tym, że Andronik należał do kategorii, którą dziś określamy mianem złotych młodzieńców, że nie stronił od uciech łoża i nie był wierny swej pierwszej żonie Adelajdzie, córce Henryka Brunszwickiego i Agnieszki z Turynгии. Przyczynił się też, choć nieświadomie, do tragicznej śmierci swego młodszego brata Manuela, gdy ten odwiedzając kochankę padł ofiarą ludzi Andronika zazdrosnego o względy kobiety. To wydarzenie przypieczętowało ostatecznie rozdzwięk między następcą tronu, współrządcą, i panującym wówczas Andronikiem II, dziadkiem Andronika III, który zadecydował o wydziedziczeniu i pozbawieniu wnuka praw do korony. Postawiło to kraj na skraju wojny domowej, gdyż Andronik III nie miał zamiaru stracić przysługującej mu władzy. Podpisujący się pod dokumentami ślubnymi Sabaudczycy musieli mieć świadomość panującej na wschodzie sytuacji. Joanna wiedziała też zapewne, że nie będzie jej dane pełnić funkcji macochy, dziecko, które powiła jej poprzedniczka, zmarło bowiem jeszcze w niemowlęctwie.

U boku męża, w obliczu pierwszej wojny domowej. Kiedy w Konstantynopolu w październiku 1326 r. odbyła się ceremonia ślubna Joanny Sabaudzkiej (u boku męża będzie występować jako Anna, bo takie imię przyjęła po przejściu na prawosławie) kraj od pięciu lat pogrążony był w toczonej ze zmiennym szczęściem wojnie domowej. W 1328 r. Andronik III ostatecznie pokonał dziadka, który abdykował i usunął się do klasztoru, by tam dopełnić reszty swych dni jako mnich Antoni. Co robiła w tym czasie Anna? Z pewnością to, czego od niej oczekiwano. Była przede wszystkim małżonką. Uczyla się greki, nowych obyczajów i ceremoniału dworskiego, by sprostać wschodnim wymaganiom, choć na dworze bizantyńskim zaszczerpiła i zachodnie zwyczaje – turnieje, misteria i festyny. Na dworze Andronika zetknęła się też z najbardziej

wpływowymi w państwie ludźmi – megadomestykiem Janem Kantakuzenem, i parakoimomenem Aleksym Apokaukiem, których pozycja u boku cesarza ugruntowała się zwłaszcza w okresie toczonej wojny domowej, gdy stanęli po stronie młodego pretendenta do władzy. Po zwycięstwie nad Andronikiem II, Anna – zgodnie z wolą męża – została koronowana na cesarzową, którego to zaszczytu nie miała szczęścia doświadczyć jej poprzedniczka Adelajda.

W czwartym roku małżeństwa, podczas pobytu Anny w rezydencji w Didymotyce, para cesarska doczekała się długo oczekiwanego potomka Jana (przyszłego Jana V). Przyjście na świat następcy tronu Andronik III uświetnił wspaniałymi uroczystościami. Wizerunek pary cesarskiej z synem uwieczniony zostanie na monetach. Wkrótce narodziły się kolejne dzieci: Michał, Irena i Maria, Teodora (lub jak sądzą niektórzy Teodor). Sukcesja na tronie Paleologów była zapewniona.

Druga wojna domowa. 15 czerwca 1341 Andronik III zmarł. Politycznym błędem władcy było nieuregulowanie kwestii sprawowania władzy po jego śmierci. Syn Jan miał wówczas zaledwie dziewięć lat. Nie mógł więc samodzielnie sprawować rządów. Na dworze doszło do ostrej rywalizacji dotyczącej objęcia regencji do momentu osiągnięcia przez następcę tronu pełnoletności. Jan Kantakuzen zaproponował zaręczenie młodego Jana V z jedną ze swoich córek. Jako długoletni współpracownik zmarłego cesarza i człowiek mu bliski uważał siebie za uprawnionego do sprawowania regencji w imieniu małoletniego władcy. Powiązanie następcy tronu więzami małżeńskimi z własną rodziną założył także Aleksy Apokauk, przez niektórych podejrzewany o intymne relacje z cesarzową. Plany matrymonialne Kantakuzena nie zostały zrealizowane, gdyż cesarzowa wdowa wraz z patriarchą Konstantynopola Janem Kalekasem i Aleksym Apokaukiem otwarcie wystąpili przeciw jego roszczeniom. Korzystając z nieobecności Kantakuzena w stolicy uznali go za wroga państwa, majątek skonfiskowali, a jego zwolennicy znaleźli się na listach proskrypcyjnych. Anna odmówiła jakichkolwiek negocjacji z byłym megaduksem. W odpowiedzi 26 października 1341 r. w Didymotyce wojsko okrzyknęło Jana Kantakuzena cesarzem. Ten nakazał, by we wszelkich dokumentach na pierwszym miejscu wymieniać cesarzową Annę i jej syna, chcąc w ten sposób podkreślić, że nadal jest lojalny

wobec dynastii. Tymczasem stołeczny patriarcha ekskomunikował Jana Kantakuzena i wyniósł młodocianego Jana V do godności cesarza.

Jak każda wojna domowa tak i ta przyniosła państwu wiele problemów. W bizantyńskie spory zaangażowały się Serbia, Bułgaria, Turcja, Genueńczycy i Wenecjanie. Pozycja Bizancjum na arenie międzynarodowej została poważnie osłabiona. Państwo miało problemy finansowe i gospodarcze. Obydwie strony nie przebierały w środkach, by osiągnąć sukces. Niechętny Annie historyk Nicefor Gregoras podkreślał jej okrucieństwo wobec pojmanych jeńców. Należy jednak przypuszczać, że nie było ono obce żadnej ze stron konfliktu, co jest symptomem każdej wojny domowej. Jan Kantakuzen opierał się głównie na członkach własnej rodziny i trackiej arystokracji, cesarzowa wdowa na szeroko rozumianych masach ludowych. Za Janem opowiedzieli się zwolennicy hezychazmu – ascetyczno-mistycznego prądu religijnego, zwalczanego przez dostojników Kościoła wschodniego. Naturalną tego konsekwencją było opowiedzenie się jego przeciwników po stronie regentki Anny. Ta, by wskazać, że należy się jej pełnia władzy, kazała bić monetę ze swoim wyobrażeniem dzierżącym berło w dłoni – symbol władzy imperialnej – i z tytułaturą przysługującą cesarzom. W zmaganiach z przeciwnikiem Anna, by zasilić fundusze swojego stronnictwa, zdecydowała się na działania niezwykle. Ponieważ załamaniu uległ budżet państwa, zastawiła u Wenecjan insygnia koronacyjne, za które otrzymała 30 000 dukatów. Już nigdy nie powróciły one do prawowitych właścicieli. Cesarzowa starając się uzyskać pomoc z Zachodu miała papieża Klemensa VI szansą na stworzenie unii religijnej między Wschodem i Zachodem i podporządkowanie się Bizancjum papieżstwu. Obietnic tych w praktyce oczywiście nie zrealizowano. W czasie trwania konfliktu Anna poniosła osobistą stratę. W lipcu 1345 r., podczas wizytacji cesarskiego więzienia, z powodu niezachowania należytych środków ostrożności, został zamordowany przez więźniów Aleksy Apokauk – jej najbliższy współpracownik. Naruszyło to poważnie siły stronnictwa regencyjnego. Wkrótce szala zwycięstwa zaczęła się przechylać na stronę Jana Kantakuzena. W maju 1346 r. w Adrianopolu patriarcha Jerozolimy koronował go na cesarza. Na domiar złego w tymże samym roku Konstantynopol nawiedziło poważne trzęsienie ziemi, które uszkodziło kościół Mądrości Bożej, a w którym przeciwnicy Anny upatrywali kary boskiej za jej walkę z Janem Kantakuzenem. Choć cesarzowa próbowała zjednać so-

bie hezychastów, pozbawiając stanowiska ich przeciwnika, patriarchę Jana Kalekasa, nie zapobiegła rozwojowi niekorzystnych dla siebie wydarzeń. W lutym 1347 r. stolicę zajęły wojska Kantakuzena.

Porozumienie zawarte między zwaśnionymi stronami w 1347 r. przewidywało zaniechanie dalszych walk, wypuszczenie jeńców, zwrot majątków. W maju tegoż roku Anna musiała przyglądać się powtórnej koronacji Jana Kantakuzena przyjętej tym razem z rąk patriarchy Konstantynopola w Blachernach. Choć złoto w insygniach zastąpiła miedź, a drogie kamienie kolorowe szkiełka, to była ona potwierdzeniem uzyskania przez jej wroga cesarskiej władzy. 51-letni Jan Kantakuzen i 15-letni Jan stali się współcesarzami, co przy młodym wieku potomka Anny oznaczało pełną kontrolę nad sprawami państwa spoczywającą w rękach Jana Kantakuzena. Dopełnieniem upokorzenia dla Anny i jej rodziny musiała być też uroczystość zaślubin syna z córką jej wroga – Heleną, która nastąpiła tydzień później. Na nic zdały się tłumaczenia o zbyt młodym wieku kandydata na męża. Kantakuzenowie i Paleologowie związali się więzami rodzinnymi. Anna nie pogodziła się z tym i próbowała doprowadzić do rozpadu związku i ożenienia syna z kobietą z rodu serbskiego władcy Stefana Duszana, swego dawnego sojusznika. Zapewne nie mogła też znieść faktu, że Jan Kantakuzen zezwolił swemu synowi Mateuszowi na noszenie insygniów władzy cesarskiej, z wyjątkiem korony, co dobitnie świadczyło o promowaniu na przyszłość członków własnej rodziny do godności imperialnej. Po 1347 r. wizerunek Anny zniknął z monet, co było widoczną oznaką utraty przez nią wpływów w państwie.

Pani Tesaloniki. Z chwilą uzyskania przez Jana V pełnoletności relacje łączące go ze starszym współcesarzem stały się coraz bardziej kłopotliwe. W 1350 r. syn Anny został wysłany przez teścia jako zarządcą do Tesaloniki. Narastający konflikt między Janem V i Janem VI wykorzystali Wenecjanie i Serbowie składając młodemu władcy pewne propozycje na wypadek zmian politycznych w cesarstwie. Anna wzięła w tym czasie udział w negocjacjach między synem a serbskim władcą Stefanem Duszaniem. Otrzymała wówczas w zarząd Tesalonikę, a jej syn pewne apanaże w Tracji. W 1352 r. wojna Jana V z Kantakuzenami rozgorzała na nowo. Tak jak poprzednio zaangażowali się w nią bizantyńscy sąsiedzi. Po stronie Paleologów Serbowie i Bułgarzy, po stronie Kantakuzenów Turcja.

Jan VI w 1353 r. koronował syna Mateusza na współcesarza, zaprzestając w ten sposób utrzymywania fikcji porozumienia z Janem V. W listopadzie 1354 r. ten ostatni, korzystając z pomocy Genuńczyka Francesco Gattilusio, któremu obiecał rękę swej siostry i wyspę Lesbos w zamian za udostępnienie statków do przewozu żołnierzy, przedarł się do Konstantynopola. Osaczony Jan Kantakuzen zdecydował się na zawarcie porozumienia. W związku z niemożnością utrzymania dwuwładzy podjął decyzję o abdykacji. Usunął się do klasztoru jako mnich Joazaf. Mateuszowi Kantakuzenowi pozwolono na dożywotnie używanie tytułu cesarskiego, a jako apanaż pozostawiono Adrianopol.

Anna zapewne z satysfakcją odnotowała upadek wrogów. Po 1354 r. na monetach bitych w Tesalonice jej wizerunek, jako samodzielnej władczyni, zagościł ponownie, umieszczony na awersie, syna zaś Jana V na rewersie. Wieloletnie walki domowe naruszyły jednak poważnie konstrukcję państwa. Dały możliwość ingerowania w jego wewnętrzne sprawy sąsiadom. Mateusz Kantakuzen nie zaprzestał spiskować przeciw Paleologom. Dopiero w 1357 r. ostatecznie zrezygnował z cesarskiej władzy. Przebywając w Tesalonice Anna musiała otrzymywać wieści z tzw. wielkiego świata. Wycofała się jednakże z polityki. Pod koniec życia wstąpiła do klasztoru i jako mniszka Anastazja dokonała żywota, prawdopodobnie w 1365 r.

Joanna-Anna-Anastazja, zachodnia hrabianka, której przyszło być bizantyńską cesarzową, przez wrogów odsądzana od czci i wiary, nazywana okrutną, przewrotną, złośliwą, a nawet głupią barbarzynką, z pewnością taka nie była. Sprowadzona z Zachodu do kraju, którego zwyczajów, a jak się wydaje nawet języka, nie знаła, przez wiele lat radziła sobie w świecie opanowanym przez mężczyzn, będąc na początku tylko pionkiem, a potem już aktywnym uczestnikiem wielkiej polityki. Nie ze wszystkimi jej decyzjami musimy się godzić i je pochwalać. Trzeba jednak przyznać, że działała w imieniu rodziny, którą przyszło jej reprezentować i praw do jej sukcesji. Stała się bardziej Bizantynką niż Łacinniczką. Dlatego też można przypuszczać, że gdyby miała szansę przeczytać fragment z jednej z kronik, gdzie napisano o niej, że była *graeca perfida* uznałaby to nie za zniewagę, ale raczej za prawdziwy komplement.



SERBKA NA BIZANTYŃSKIM TRONIE

HELENA DRAGASZ

Ignacy ze Smoleńska, podróżnik ruski zwiedzający Konstantynopol u boku metropolity kijowskiego Pimena, miał możliwość 11 lutego 1392 r. uczestniczyć we wspólniejszej uroczystości. Największy kościół bizantyńskiej stolicy, świątynię Hagia Sofia od wczesnych godzin porannych wypełniały nieprzebrane tłumy. Wśród niezliczonych rzesz zebranych bogactwem i wykwintnością stroju wyróżniali się wysocy urzędnicy dworscy, duchowni i członkowie chóru, a także cudzoziemcy – odziani na modłę zachodnią Genuieńczycy i Wenecjanie. Spojrzenia ich wszystkich skoncentrowane były na okrytym purpurową materią podwyższeniu, usytuowanym w południowej części nawy głównej, na którym ustawiono dwa misternie zdobione trony monarsze. Na jednym z nich zasiadł cesarz Manuel II Paleolog, obok niego spoczęła natomiast jego świeżo poślubiona małżonka, której wyjątkowo na tę okazję pozwolono opuścić zarezerwowaną dla kobiet galerię. Co ciekawe, Ignacy, opisując rozmieszczenie wiernych w kościele Mądrości Bożej, zdaje się zazdrościć konstantynopolitańskim damom, które ze swych miejsc miały doskonały widok na rozgrywające się w nawie głównej wydarzenia, podczas gdy on sam musiał najprawdopodobniej tłoczyć się wraz z resztą ruskiego poselstwa w dolnej części świątyni.

W trakcie uroczystej liturgii, podczas której Manuel przebywał razem z duchowieństwem w prezbiterium, po zakończeniu obrzędu Małego Wejścia, patriarcha konstantynopolitański Antoni poprowadził władcę na ambonę, tj. podwyższenie usytuowane przed ołtarzem. Przy niesieniu już tam dwa diademy cesarskie. W tym samym czasie dwóch diakonów udało się przed tron cesarzowej i pokłoniwszy się jej z szacunkiem, poprosiło o dołączenie do męża. W tej chwili wszyscy zebrani

wstrzymali oddech: patriarcha podniósł jeden z diademów i włożył go na głowę władcy. Przekazał mu również berło zwieńczone krzyżem. Następnie cesarz, postąpiwszy kilka kroków ku małżonce, udekorował jej skronie drugim diademem, jednocześnie wkładając w prawą dłoń berło *baion*, ozdobione perłami i drogimi kamieniami.

Co ciekawe, bizantyński ceremoniał koronacyjny, tak drobiazgowo opisany przez podróżnika ze Smoleńska, przeżył cesarstwo o wiele wieków, a jego symbolika nie straciła swej czytelności nawet w XIX stuleciu. Świadczy o tym chociażby stwierdzenie wielkiego księcia Aleksandra Michajłowicza Romanowa, będącego naocznym świadkiem analogicznej ceremonii w Rosji w 1883 r., tj. koronacji carskiej Aleksandra III i Marii Fiodorowny: *Obrzęd ten symbolizował różnicę pomiędzy prawami cesarza, danymi mu przez siłę wyższą [Boga], a prerogatywami cesarzowej, otrzymanymi od cesarza*. Z drugiej strony należy pamiętać o tym, że bizantyński bazyleus mógł w analogiczny sposób koronować swych męskich krewnych lub współpracowników, których wynosił do rangi współcesarzy. Być może więc chociaż niektóre osoby, z zebranych w lutowy poranek 1392 r. w kościele Hagia Sofia, poczuły, że zasiadająca po prawicy monarchy kobieta jest nie tylko jego partnerką w życiu prywatnym, ale i współwładczynią. Z pewnością jednak wielu spośród świadków ceremonii, jak chociażby autor naszej relacji, miało tego dnia pewien szczególny powód do dumy – niewiastą wyniesioną do rangi cesarzowej tysiącletniego państwa rzymskiego nie była tym razem Greczynka ani „łacinniczka”, tj. dama z Europy Zachodniej, lecz przedstawicielka etnosu słowiańskiego, który wszedł w obręb oddziaływania chrześcijaństwa wschodniego i cywilizacji bizantyńskiej kilka wieków wcześniej – córka serbskiego możnowładcy Konstantyna Dejanowicia Dragasza, Helena.

Potomkini „świętej” dynastii Nemaniczków na cesarskim tronie. Przyszła małżonka Manuela II Paleologa przyszła na świat i wychowała się na dworze swojego dziadka, sebastokratora i despotesa Dejana, władającego rozległymi terytoriami na wschodzie państwa serbskiego. Jak podkreśla z dumą Mladen M. Stanković, autor wydanej w 2010 r. w Belgradzie biografii cesarzowej, w linii żeńskiej Helena wywodziła się z królewskiego i carskiego rodu Nemaniczków, rządzącego Serbią od przeło-

mu XII i XIII stulecia. Jej babka ze strony ojca, Teodora, żona Dejana, była bowiem najmłodszą córką króla Stefana Deczańskiego, w prostej linii praprawnuka protoplasty „świętej” dynastii, Stefana Nemanji. Co więcej, jako przyrodnia siostra jedyne go władcy serbskiego, który uzyskał godność cara – Stefana Duszana, Teodora cieszyła się wśród poddanych tak wielką estymą, że niekiedy była przez nich wprost tytułowana „carycą” (podobnie jak księżna Milica z bocznej linii Nemaniczów, żona bohatera bitwy na Kosowym Polu – księcia Lazara Hrebeljanovicia). I to nie wszystko: w żyłach babki Heleny płynęła też krew bizantyńska i bez mała cesarska – matką Teodory była wszak Maria Paleolog, prawnuczka Michała VIII Paleologa, założyciela ostatniej dynastii konstantynopolańskich bazyleusów. Można przypuszczać, że Teodora była najważniejszą osobą w życiu dorastającej Heleny. Przyszła cesarzowa najprawdopodobniej dzięki niej odebrała staranne wykształcenie, obejmujące m.in. umiejętność czytania i pisania zarówno w języku średniowiecznej literatury serbskiej (staro-cerkiewno-słowiańskim), jak i w grece. Córka Konstantyna Dragasza, obserwując swoją babkę, wpływową politycznie „carycę”, cieszącą się posłuszeństwem poddanych, niezwykle szacunkiem męża i synów oraz poważaniem dostojników kościelnych, mogła też uczyć się, na czym polega bycie chrześcijańską władczynią.

Dodajmy, że właściwe przygotowanie dzieci serbskich możnowładców do pełnienia odpowiedzialnych funkcji społecznych było w czasach, na które przypadło życie urodzonej około 1372 r. Heleny Dragasz, coraz istotniejszym zadaniem. Państwo Nemaniczów, podobnie jak cesarstwo wschodnie i sąsiednia Bułgaria, od wielu dekad musiało zmagać się z rosnącym zagrożeniem ze strony Turków Osmańskich. Nieomal w przeddzień narodzin przyszłej bazyliśy nad rzeką Maricą rozegrała się bitwa z muzułmańskimi najeźdźcami, w efekcie której władcy wschodniej Serbii zmuszeni byli uznać zwierzchnictwo osmańskie. 15 czerwca 1389 r. doszło do brzemienne go w skutki starcia na Kosowym Polu, które okazało się istną hekatombą serbskich elit politycznych – na polu walki znalazł śmierć książę Lazar Hrebeljanović i wielu jego sojuszników, a główny ciężar rządów nad Serbią przejąć musiała jego małżonka, „caryca” Milica. Okres, w którym dopracowywano warunki porozumienia między despotesem Konstantynem a cesarzem Manuelem II Paleologiem, którego celem miało być zapewne stworzenie koalicji

antyturskiej, a gwarancją – małżeństwo córki Dragasza z bazyleusem, był zatem także czasem interesujących przemian w społeczeństwie serbskim, kiedy to kobiety z kręgów możnowładczych, pozbawione kurateli swych męskich krewnych poległych na Kosowym Polu, zmuszone były porzucić domowe zacisze, a spełniane dotychczas powinności matek i żon zamienić na obowiązki w sferze publicznej. Dwudziestoletnia Helena, udając się do metropolii nad Bosforem, mogła zatem żywić nadzieję, że w niedalekiej przyszłości będzie jej dane posmakować nie tylko zaszczytów, ale i realnej władzy.

Ikona władzy cesarskiej czy więzień *gynaeceum*? W zbiorach muzealnych paryskiego Luwru odnaleźć można unikalny artefakt: bogato iluminowany rękopis bizantyński, zawierający dzieła Pseudo-Dionizego Areopagity, wybitnego teologa Kościoła wschodniego z V w., którego teksty cieszyły się znaczną popularnością w czasach Heleny – dość wspomnieć, że w 1371 r. serbski mnich Izajasz zakończył na górze Athos prace nad ich słowiańskim przekładem. Wspomniany manuskrypt został przywieziony do Paryża w 1408 r. przez uczonego Manuela Chryzolorasa, jako dar bazyleusa dla opactwa St. Denis. Jedna ze zdobiących go miniatur przedstawia cesarską rodzinę – Manuela i Helenę wraz z ich trzema synami: Janem, Teodorem i Andronikiem. Nad głowami monarchów wyobrażono półpostaciowo Bogurodnicę z Dzieciątkiem. W nawiązaniu do schematu ikonograficznego, istniejącego w sztuce bizantyńskiej od X stulecia, Matka Boża wyciąga ręce, by włożyć dwa diademy na głowy pary cesarskiej. Gestem tym zdaje się pokazywać, że władza bazyliki pochodzi z tego samego źródła co władza jej męża. Sylwetka Heleny emanuje majestatem. Okrywają ją wykwintne, purpurowo-złote szaty. W prawej dłoni cesarzowa dzierży berło *baion*. Jej zwieńczoną otwartą koroną głowę otacza natomiast – podobnie jak twarze bazyleusa i następcy tronu – złoty okrągły nimf, symbolizujący sakralny status osób sprawujących władzę cesarską. Wizerunkowi towarzyszy napis: *Helena, w Chrystusie Bogu wierna augusta i samowładczyni Romejów, Paleolog*.

Śledząc koleje losu Heleny Dragasz można jednak odnieść wrażenie, że opisana wyżej miniatura, podobnie jak ceremonia koronacyjna, której świadkiem był Ignacy ze Smoleńska w 1392 r., nie mogą stanowić dowodów cieszenia się przez cesarzową najskromniejszym bodaj zakre-

sem osobistej władzy. Wysadzane perłami berło, purpurowe szaty i buty oraz diadem zdają się w jej przypadku jedynie pustymi symbolami, niemającymi żadnego wpływu na jej rzeczywisty status na konstantynopolińskim dworze. W ciągu kolejnych trzydziestu lat spędzonych u boku Manuela w pałacu nad Złotym Rogiem Helena nie odgrywa żadnej roli w polityce Bizancjum. Jakby dla potwierdzenia najmniej pochlebnych stereotypów, krążących na temat pozycji kobiet w cesarstwie wschodnim, rychło po swej koronacji znika w czeluściach *gyneceum*, a jej życie zostaje zredukowane do rodzenia kolejnych dzieci. Jak skrupulatnie wylicza Jerzy Sfrantzes, historyk bizantyński, cesarzowa obdarzyła Manuela dwiema córkami i ośmioma synami, ostatniego potomka wydając na świat jako kobieta nieomal czterdziestoletnia! Wiek dojrzały osiągnęło tylko sześciu spośród jej synów: Jan VIII, Andronik, Teodor, Konstantyn XI, Demetriusz i Tomasz.

O politycznych i organizacyjnych zdolnościach Heleny nie miał zbyt wysokiego mniemania jej mąż (choć nie możemy też wykluczyć i tej ewentualności, że ich po prostu nie doceniał). Świadczą o tym chociażby wydarzenia z roku 1399. Manuel, zdając sobie sprawę z niebezpieczeństwa, w jakim znalazło się jego państwo po rozbiciu koalicji antytureckiej pod wodzą króla Węgier Zygmunta Luksemburskiego pod Nikopolis trzy lata wcześniej oraz wobec faktu utrzymywania przez sułtana Bajazyta I „Błyskawicę” stałej blokady morskiej Konstantynopola od 1394 r., zdecydował się – podobnie jak jego ojciec, Jan V Paleolog – opuścić Bizancjum i poszukać pomocy dla cesarstwa u władców zachodnich. W tym newralgicznym momencie nie powierzył rządów regencyjnych cesarzowej, lecz swemu bratankowi, Janowi VII. Zastanawiające, że cesarz przejawiał więcej zaufania w stosunku do krewnego, który w 1390 r. w porozumieniu z Bajazytem I usiłował pozbawić tronu jego ojca, a kilka lat później brał udział po stronie Turków w oblężeniu Konstantynopola, niż małżonki, która nie tylko wiernie trwała u jego boku, ale też nieomal co rok narażała na szwank własne zdrowie i życie, by wydawać na świat jego kolejne latorośle. Jakby tego było mało, Manuel wysłał Helenę wraz z dziećmi do despotatu Morei, w którym przebywać miała pod kuratelą jego brata, Teodora I Paleologa. Zagadką pozostanie chyba na zawsze kwestia, jakiego czynu musiała dopuścić się córka Dragasza, że w trudnym dla państwa i rodziny momencie małżo-

nek potraktował ją jak nieodpowiedzialną nastolatkę, a nie jak uwięzioną cesarskim diademem władczynię i matkę jego sześciorga dzieci. To one, *notabene*, ponieść miały konsekwencje lekkomyślnej decyzji swego ojca – podczas zarazy szalejącej na Peloponezie w 1400 r. umarło troje spośród nich: syn Konstantyn i obie córki. Przebyta w dzieciństwie choroba pozostawiła też niezatarty ślad na kondycji fizycznej Andronika oraz późniejszego cesarza, Jana VIII.

Cesarzowa wychodzi z cienia. Wiele średniowiecznych władczyń europejskich – bez względu na posiadane umiejętności i talenty – miała możliwość zrealizowania swych politycznych aspiracji dopiero w chwili śmierci męża lub też w sytuacji jego długoletniej choroby. Prawdopodobnie tę potwierdza także biografia Heleny Dragasz. Pod koniec 1422 r. Manuel doznał udaru, efektem był paraliż jednej połowy ciała. Koronowany zaledwie rok wcześniej na cesarza Jan VIII Paleolog nie czuł się jeszcze zbyt pewnie w nowej roli. Co więcej, postanowił śladem ojca i dziada szukać pomocy dla cesarstwa na Zachodzie. W tej sytuacji to cesarzowa matka musiała wziąć na siebie główny ciężar rządów. Na początku lat dwudziestych XV w. wiązały się one przede wszystkim z koniecznością znalezienia ratunku przed nawałą turecką. Warto pamiętać, że Helena przejęła ster nawy państwowej w trudnym dla cesarstwa momencie: Turcy wznowili właśnie ataki na Bizancjum po trwającej blisko dwadzieścia lat przerwie, spowodowanej sromotną klęską, poniesioną przez ich wojska w bitwie z oddziałami Tamerlana pod Ankarą w 1402 r. i wojną domową, rozgorzałą w sułtanacie w związku z dostaniem się Bajazyta I do mongolskiej niewoli. Przerwie, dodajmy, która nie została – jak zgodnie podkreśla wielu badaczy – w wystarczający sposób wykorzystana przez konstantynopolitańskie władze. Jerzy Sfrantzes stwierdza w swej kronice, że podczas pobytu młodego cesarza na Węgrzech posłował jako osobisty wysłannik „świętej władczyni” do sułtana Murada II, a efektem przeprowadzonych wówczas rokowań było podpisanie w lutym 1424 r. układu pokojowego. Nie jest on zbyt dobrze oceniany przez historyków. Nie ulega jednak wątpliwości jedna kwestia: Helena odegrała w dziejach Bizancjum tę samą rolę co jej krewniaczka Milica w historii Serbii – dzięki pertraktacjom dyplomatycznym zapewniła swemu państwu ostatni okres spokoju, odraczający o kilka dekad nieuchronną tragedię, tj. poddanie się innowierczemu zdobywcy.

Zdaniem Mladena M. Stankovicia wpływ Heleny na sprawy państwowe wzrósł jeszcze bardziej po śmierci Manuela w 1425 r. Jan VIII Paleolog w pierwszych latach swych samodzielnych rządów szukał w niej oparcia i niezwykle liczył się z jej zdaniem. Jak zgodnie podkreślają badacze, autorytet cesarzowej matki osiągnął takie rozmiary, że zarówno dla mieszkańców cesarstwa, jak i zagranicznych posłów stało się jasne, iż chcąc uzyskać zgodę Jana VIII na jakiegokolwiek bądź posunięcie, należy najpierw zaskarbić sobie przychyłność jego rodzicielki. Do Heleny, na równi z jej synem, kierowano też oficjalną korespondencję dyplomatyczną. Kiedy w 1430 r. do Konstantynopola dotarła wieść o zdobyciu przez Turków Tesaloniki (od 1423 r. znajdującej się we władaniu Wenecjan), Jan VIII Paleolog podjął decyzję o podjęciu kroków w kierunku zawarcia unii między Kościołem wschodnim a zachodnim, która – w jego mniemaniu – miała zapewnić cesarstwu wsparcie militarne w walce z muzułmańskim najeźdźcą. Spływająca na ręce cesarzowej wdowy korespondencja oraz proszące ją o posłuchanie poselstwa i delegacje nabrały z tą chwilą zupełnie nowego charakteru.

Helena a unia florencka. Na temat pojednania chrześcijan wschodnich z zachodnimi Helena miała własne zdanie. Jej poglądy w tej materii były jasno sprecyzowane i dość zdecydowane – porozumienie tego rodzaju było po prostu niemożliwe. Najprawdopodobniej podzielała też sceptycyzm swego męża Manuela w kwestii ewentualnych korzyści, które mogłyby tego rodzaju krok przynieść cesarstwu. Mówiąc wprost – czuła, że na jakąkolwiek pomoc militarną ze strony papieżstwa i państw zachodnich nie ma co liczyć. Historycy serbscy pragną też widzieć w postawie córki Dragasza refleks wychowania, które odebrała w swej ojczyźnie. Ponoć, gdy Jan zwrócił się do matki z prośbą o promowanie idei unijnych w Serbii, kategorycznie odmówiła, motywując swe nastawienie tym, iż Serbowie, od wieków stykający się z „łacinnikami” na wybrzeżu Adriatyku, gdzie raczej państwa Nemaniczków krzyżowały się z interesami takich ośrodków, jak Dubrownik czy Kotor, nie będą skłonni do pojednania z nimi.

Można zaryzykować stwierdzenie, że kwestia unii stanowiła zarzewie konfliktu politycznego, który tlił się odtąd między matką i synem. Wokół wpływowej cesarzowej wdowy rychło zaczęło się formować

stronnictwo przeciwników porozumienia z Kościołem zachodnim. Helena objęła swoją protekcją zażartego wroga unii, metropolitę Heraklei Antoniego oraz uczonego Józefa Bryenniusza. Kiedy ten ostatni postanowił wycofać się z życia publicznego, doprowadziła do przyznania godności metropolity Efezu Markowi Eugenikowi. Wspomniany duchowny miał się stać głównym wyrazicielem poglądów Heleny i skupionych wokół niej przeciwników unii na soborze we Florencji.

Wpływ, jaki wywierała cesarzowa matka na poglądy Jana VIII Paleologa oraz estymę, którą cieszyła się wśród wpływowych Bizantyńczyków, dostrzeżono także za granicą. Gdy jesienią 1435 r. nad Bosfor dotarli wysłannicy soboru duchowieństwa zachodniego w Bazylei, okazało się, że przywieźli ze sobą zarówno listy adresowane do cesarza i patriarchy konstantynopolitańskiego Józefa II, jak i odrębne pismo skierowane do Heleny Dragasz. Jan Stojković, z pochodzenia Dubrowniczanie, wysłany przez łacińskich Ojców Soborowych do bizantyńskiej stolicy w celu przeprowadzenia rozmów o konieczności zorganizowania wspólnego zgromadzenia przedstawicieli wschodniego i zachodniego chrześcijaństwa, miał natomiast wyraźne instrukcje, by spotkać się zarówno z Janem VIII, jak i jego matką.

Po długich pertraktacjach i wymianie korespondencji dyplomatycznej ustalono, że wysłannicy Kościoła wschodniego przybędą na sobór duchowieństwa łacińskiego, obradujący aktualnie w Ferrarze. W listopadzie 1437 r. Jan VIII Paleolog opuścił stolicę na czele olbrzymiej, liczącej około 700 osób delegacji i udał się do Italii. Na wyznaczone miejsce dotarł w marcu 1438 r. Po trwających wiele miesięcy dysputach i negocjacjach oraz przeniesieniu obrad soborowych do Florencji, unia między Kościołami wschodnim i zachodnim została podpisana 6 lipca 1439 r.

Helena przez cały ten czas przebywała w Konstantynopolu, nadzorując wraz z synem Konstantynem prace nad umacnianiem i odbudową stołecznych fortyfikacji. Niektórzy badacze są zdania, że osobiście doglądała postępów robót na południowym odcinku lądowych murów teodozjańskich. Nie była jednak pozbawiona informacji o wydarzeniach rozgrywających się w Italii. Najprawdopodobniej utrzymywała dość regularną korespondencję z synem. Nie można też zapominać o tym, że na soborze aktywnie działał w pełni dzielący jej poglądy Marek

Eugenik. O znaczeniu, które przypisywano temu duchownemu i wspierającej go cesarzowej, świadczyć może fakt, iż papież Eugeniusz IV, zobaczywszy, że pod aktem unii brakuje podpisu Marka, miał powiedzieć: „A więc nic nie osiągnęliśmy”.

Papieskie stwierdzenie miało się okazać prorocze. Jan VIII Paleolog po powrocie do Konstantynopola musiał zmierzyć się z niezadowoleniem i sprzeciwem wielu nastawionych antyłacińsko poddanych. Również Helena pozostała w swych poglądach nieprzejednana, nadal wspierając wrogów unii. Znamienne, że do zmiany poglądów nie skłoniła jej nawet śmierć syna – gdy w roku 1448 Jan umarł, matka – jak podkreśla w swej monografii Małgorzata Dąbrowska – zabroniła wyprawienia mu pogrzebu według rytu prawosławnego i wspominania jego imienia podczas liturgii. Przekonania religijne i polityczne cesarzowej miały się więc tym razem okazać silniejsze od jej rodzicielskich uczuć.

Sztuka bycia cesarzową matką. Wyżej wspomniany epizod nie może nam jednak usunąć sprzed oczu faktu, że Helena po śmierci Manuela była nie tylko cesarzową wdową, ale także matką kilku dorosłych synów. Zapewne niejednen monarcha na przestrzeni dziejów miał możliwość przekonać się na własnej skórze, że nadmiar męskiego potomstwa jest dla państwa równie szkodliwy, albo nawet szkodliwszy, niż jego brak. Podobne myśli nachodzić musiały także córkę Dragasza. W latach trzydziestych XV w., po przedwczesnej śmierci schorowanego Andronika, w pełni zdrowia i sił znajdowało się pięciu jej synów: obleczony w cesarską purpurę Jan, Teodor, Konstantyn, Demetriusz i Tomasz. Terytorium cesarstwa po utracie Tesaloniki obejmowało natomiast poza stolicą jedynie posiadłości na Peloponezie, tj. despotat Morei. Zarządzali nim w różnych okresach wszyscy młodszy bracia cesarza, a ich matka dokładała wszelkich starań, by nie dochodziło między nimi do sporów o okrojone w toku zewnętrznych najazdów dziedzictwo.

O autorytecie posiadanym przez Helenę w rodzinie Paleologów najpełniej świadczy jednak przebieg wypadków w ostatnich miesiącach roku 1448. Gdy 31 października 1448 r. zmarł cesarz Jan VIII, zaledwie o kilka miesięcy przeżywając swego brata Teodora, pretensje do tronu wysunął Demetriusz. Jego plany pokrzyżowały jednak energiczne kroki matki, która przejęła rządy regencyjne w stolicy i jednoznacznie

opowiedziała się po stronie Konstantyna, zaangażowanego wówczas w działania zbrojne na Peloponezie. Z jej inspiracji koronacja cesarska najstarszego pozostałego przy życiu syna odbyła się 6 stycznia 1449 r. w siedzibie despotów Morei w Mistrze. Nad Bosfor przybył on już jako nowy bazyleus, Konstantyn XI Dragasz Paleolog. Warto zwrócić uwagę na to miano – jest ono wszak jednym z niewielu w średniowiecznej Europie Wschodniej przypadków podkreślenia przez syna swego pochodzenia ze strony matki. Najśłynniejszy tego rodzaju *casus* wiąże się również, *notabene*, z dziejami stosunków bizantyńsko-słowiańskich: książę z ruskiej dynastii Rurykowiczów, najprawdopodobniej wnuk cesarza Konstantyna IX, miał zapisać się na kartach historii jako Włodzimierz Monomach.

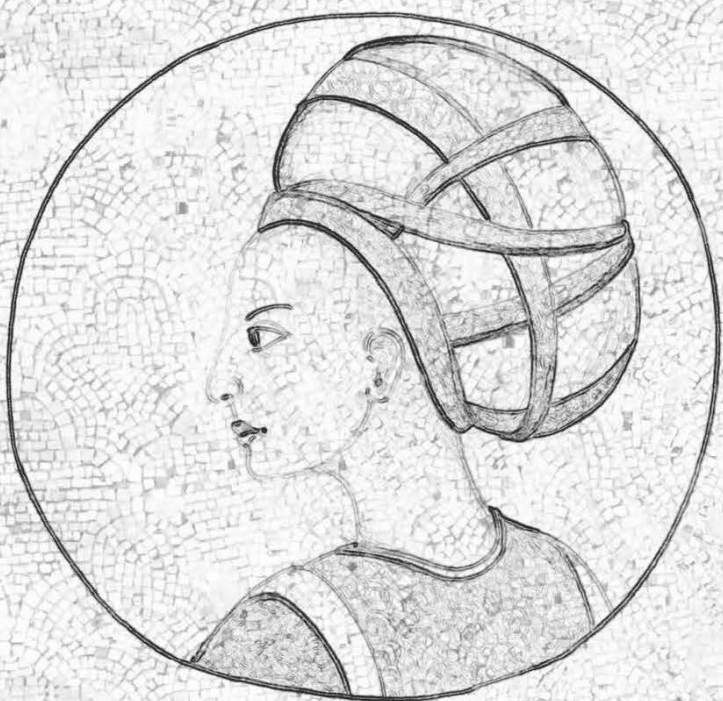
Mniszka. Helena, wzorem wielu innych bizantyńskich oraz serbskich władczyń i władców swojej epoki (m.in. męża oraz nieomal wszystkich przodków z dynastii Nemaniczków, w tym babki Teodory), pod koniec życia złożyła śluby zakonne. Przywdzianie czarnych duchownych szat nie było jednak w jej przypadku równoznaczne z odsunięciem się od spraw świeckich i życia publicznego. W opisanych wyżej wypadkach, związanych z przejmowaniem tronu przez Konstantyna XI, cesarzowa uczestniczyła już bowiem najprawdopodobniej jako mniszka. Wybrała dla siebie interesujące imię monastyczne, oznaczające dar cierpliwego znoszenia wszelkich przeciwności losu – Hipomone. Zagadnieniu temu postanowiła też poświęcić... swoje nieśmiałe próby literackie.

Fakt, że cesarzowa własnoręcznie chwyciła za pióro, choćby tylko po to, by stworzyć autorską kompilację wypisów z myśli Ojców Kościoła na jeden konkretny temat, jest częścią szerszego fenomenu kulturowego, dostrzegalnego na Bałkanach w XIV–XV w., tj. upowszechniania się wśród kobiet z wyższych warstw społecznych zainteresowania literaturą. Nina Gagowa, badaczka bułgarska, jest zdania, że w okresie tym możemy nawet mówić o wykształceniu się w piśmiennictwie bizantyńskim i południowosłowiańskim takiego zjawiska, jak „literatura kobieca”. Księgi powstające na zamówienie wykształconych pań, były bowiem w pewien sposób dostosowane do ich zainteresowań i oczekiwań, np. poprzez włączenie do nich żywotów świętych niewiast. Kompilacją tego rodzaju jest chociażby słynny *Bdiński Zbornik*, wykonany w latach

1359–1360 na zamówienie bułgarskiej carycy Anny czy też powstały w 1347 r. dla Heleny, małżonki cara Stefana Duszana, kodeks zatytułowany *Raj albo Ogród*.

Co więcej, kilka współczesnych Helenie Dragasz serbskich władczyn i arystokratek próbowało własnych sił na niwie poetyckiej. Najbliższą przyjaciółką, powiernicą i współpracowniczką księżnej Milicy stała się po kosowskiej tragedii Helena Mrnjavčević (lepiej znana jako mniszka Jefimija), która pozostawiła po sobie kilka samodzielnych utworów poetyckich, dzięki czemu jest obecnie uznawana za „pramatkę pisarek serbskich”. Najprawdopodobniej pod jej wpływem odważyła się chwycić za pióro zarówno sama Milica, jak i jedna z jej córek, będąca nieomal rówieśnicą cesarzowej Dragasz – Helena Bałšić.

Dziedzictwo. Helena Dragasz zmarła 23 marca 1450 r. Współcześni jej twórcy, m.in. Jerzy Sfrantzes i Jerzy Scholariusz, wypowiadali się o niej jako o doskonałej chrześcijańskiej władczyni. W późniejszych wiekach została nawet zaliczona w poczet świętych niektórych Kościołów prawosławnych. Cesarzową przeżyło zaledwie troje spośród dziecięciorga jej dzieci. Na szczęście nie było jej dane doczekać tragicznego dnia 29 maja 1453 r., w którym Konstantyn XI Dragasz Paleolog poległ na murach Konstantynopola, broniąc do ostatniego tchu swej stolicy przed tureckim najeźdźcą. Nie doczekała też chwili, w której próg najwspanialszego kościoła wschodniego chrześcijaństwa, świątyni Mądrości Bożej przestąpiła stopa muzułmanina. Było jej za to dane w pewien sposób przyczynić się do trwania cywilizacji bizantyńskiej w Europie. O Konstantynie I Wielkim, założycielu metropolii nad Bosforem, przyjęło się niekiedy mówić, że „żył nadal w swoich synach”. Helena, ostatnia cesarzowa drugiego Rzymu, wskutek wyjątkowej ironii dziejów, „żyła” dalej... w swoich wnuczkach, córkach najmłodszego syna Tomasza. Starsza z nich, Helena poślubiła despota Lazara Brankovicia i rządziła resztką państwowości serbskiej aż do jej ostatecznego kresu w 1459 r. Jej córka Maria-Helena została ostatnią królową Bośni. Najmłodszej wnuczce Heleny Dragasz, Zoe-Zofii Paleolog los wyznaczył natomiast szczególną rolę – wydana w 1472 r. za księcia moskiewskiego Iwana III Srogiego miała, jak utrzymywali niektórzy, przenieść bizantyńskie dziedzictwo na Ruś.



OSTATNIA CESARZOWA BIZANCJUM

PIĘKNA MARIA Z TRAPEZUNTU

Bertrandon de la Broquière, burgundzki dyplomata, szpieg (w sumie na jedno wychodzi) i pielgrzym, w 1432 r. odwiedził Konstantynopol, gdzie miał okazję zobaczyć Marię Komnenę z Trapezuntu, żonę cesarza Jana VIII Paleologa. Cesarzowa olśniła go swoją urodą. Cerę miała jasną, natomiast zdaniem Bertrandona zbyt intensywnie się malowała. Burgundczyk miał szansę dobrze się jej przyjrzeć, gdy wychodziła z jakiegoś domu i dosiadała konia. Zadał sobie wówczas trochę trudu i wszedł nawet na ławę. Pozostawił informacje nie tylko o jej wyjątkowej urodzie, ale również opis jej odzienia, włącznie z tym, że odnotował fakt noszenia przez nią rubinowych kolczyków. Urodę cesarzowej odnotowali i inni. Michał Dukas napisał po prostu, że była piękna, a do tego dobrze wychowana. Inne źródło potwierdzając urodę Marii nadmienia, że cesarz głęboko się w niej zakochał.

Kim była kobieta, której uroda znalazła uznanie w oczach dwóch światów – zachodniego i bizantyńskiego? Wywodziła się ona z cesarstwa Trapezuntu, państwa, które wyrosło z cesarstwa bizantyńskiego jeszcze przed IV krucjatą i było rządzone przez gałąź rodu Komnenów, wywodzącą się od Andronika I (1183–1185). Położone było na południowo-wschodnim wybrzeżu Morza Czarnego. Nazwa pochodzi od metropolii, która stała się jego stolicą, czyli Trapezuntu. Państwo to nie odgrywało specjalnie dużej roli politycznej, natomiast liczyło się w handlu międzynarodowym. Utrzymywało dobre stosunki z Wenecją i Genuą.

Maria, żona Jana VIII. Maria była córką Aleksego IV, władcy Trapezuntu i Teodory Kantakuzen, sławnej z urody. To po niej odziedziczyła ją Maria. Do małżeństwa Marii z Janem doszło z inicjatywy bizantyń-

skiej. Cesarz, według przekazu źródeł, w roku 1426 rozstał się ze swoją drugą żoną Zofią z Montferratu, co, jak się uważa, było spowodowane jej brzydotą. Jego pierwszą żoną była Anna, córka księcia moskiewskiego Wasyla, której matką była Zofia, córka Witolda, brata Jagiełły, króla polskiego. Ten wywód genealogiczny, dotyczący matki Anny, został poczyniony jedynie po to, by wprowadzić, kompletnie oczywiście niepotrzebny z punktu widzenia narracji, wątek polski. Małżeństwo Anny z Janem zakończyła śmierć tej pierwszej w roku 1417. Anna padła ofiarą epidemii dżumy.

W roku 1426 Jan VIII Paleolog wysłał poselstwo do Trapezuntu. Jednym z jego członków był młody Bessarion (ur. w 1408, w Trapezuncie), późniejszy kardynał i łaciński patriarcha Konstantynopola (1463–1472), filozof, teolog, zwolennik unii między Kościołem łacińskim i ortodoksyjnym. Efektem działalności bizantyńskich posłów było zawarcie porozumienia w sprawie małżeństwa cesarza z Marią. W końcu sierpnia roku następnego przybyła ona drogą morską do Konstantynopola. Wysiadła na ląd zapewne w przystani Kosmidion. Zgodnie z tradycją została uroczyście przywitana przez przyszłego męża, jak również dostojników państwowych i ich małżonki w pobliżu sanktuarium Matki Boskiej w Blachernach. We wrześniu doszło do koronacji Marii i ślubu z Janem. Ceremonia zaślubin była celebrowana przez Józefa II, ówczesnego patriarchę Konstantynopola. Tak rozpoczęła się historia małżeństwa, które trwało lat dwanaście. Jest możliwe, że – jak chcą niektóre źródła – cesarz znalazł się pod urokiem pięknej żony. Świadczyć może o tym, fakt, iż po jej śmierci nigdy się już nie ożenił. Istotniejszym jednak ewentualnym potwierdzeniem emocjonalnej więzi cesarskiej pary jest to, że choć żona nie dała mu potomka, to Jan nie podjął żadnych kroków, by się z nią rozstać i szukać szansy na realizację tego marzenia w kolejnym związku. Nie oznacza to zapewne, że brak potomstwa nie stanowił problemu, który nie odgrywał pewnej roli w ich wzajemnych relacjach. Nie jest też wykluczone, że powodem bezdzietności cesarskiej pary był fakt bezpłodności Jana. Świadczyć może o tym to, że nie doczekał się również potomstwa ze związku z Anną moskiewską, mimo że trwało ono kilka lat (trzy lub sześć). Co do małżeństwa z Zofią, to nie jest pewne, że zostało ono skonsumowane.

Świadectwo Tafura. O życiu małżeńskim Marii z Janem nie wiemy prawie nic. Pedro (Pero) Tafur, hiszpański podróżnik i dyplomata w służbie króla Jana II Kastylijskiego, który przebywał w Konstantynopolu w roku 1437, wspomina, że cesarska para lubiła razem uczestniczyć w polowaniach w podkonstantynopolitańskich lasach. Tenże sam autor informuje, że doszły do niego plotki, iż cesarzowa miała pozostać w niestosownych relacjach z Aleksandrem (Skantariosem), swoim bratem, który przebywał w Konstantynopolu. Informacja ta wydaje się kompletnie niewiarygodna, a uzyskana została zapewne w czasie pobytu Tafura w Trapezuncie. Trzeba nadmienić, że brat Marii był skonfliktowany z Janem IV, zresztą swoim bratem, następcą Aleksego IV, który usunął ojca z tronu i pozbawił go życia. Aleksander został wówczas wygnany z Trapezuntu i trafił do Konstantynopola pod opiekę siostry. To zapewne Jan IV i ludzie z jego otoczenia szerzyli plotkę zohydżającą Aleksandra, a przy okazji Marię. Taktykę oczerniania Jan zastosował również w stosunku do własnej matki, którą oskarżał o romans z jednym z dostojników państwowych.

Aleksander w czasie pobytu w Konstantynopolu ożenił się z Marią, córką Genuńczyka, pana wyspy Lesbos i Mityleny, Dorino Gattilusio. Miał z nią syna, któremu nadał imię po swoim ojcu.

Losy małżeństwa Marii i Jana rozgrywały się na tle coraz bardziej pogarszającego się położenia państwa. Turcy Osmańscy pod rządami Murada II coraz silniej zaciskali pętlę wokół Konstantynopola. Jan rozpaczliwie starał się ratować państwo szukając pomocy w świecie łacińskim. Środkiem, który miał doprowadzić do tego celu było zawarcie unii kościelnej. W listopadzie roku 1437 cesarz udał się do Włoch, gdzie podczas soboru miano przedyskutować warunki unii. Po długich obradach, które najpierw odbywały się we Ferrarze, a potem we Florencji, unia została przyjęta w czerwcu roku 1439. Maria nie towarzyszyła mężowi w czasie jego pobytu we Włoszech, została w Konstantynopolu. Rządy w imieniu Jana sprawował wówczas jako regent Konstantyn, jego brat, przyszły cesarz. Wzmiankowany powyżej Tafur po pobycie w Trapezuncie powrócił do Konstantynopola. Opowiedział cesarzowej o swoim spotkaniu z Janem IV, jej bratem. Zanotował zdanie, które wypowiedzieć miała ona pod jego, Tafura, adresem, a które wyrażało opinię na temat poczynąń dyplomaty na trapezunckim dworze. Miało

ono brzmieć mniej więcej tak *Nie mógłbyś zrobić więcej, nawet jeśli byś był Grekiem*. Tafur zaś miał odrzec *Pani, zrobiłem to, co winien uczynić dobry chrześcijanin*. Czy taka wymiana zdań była faktem, czy Tafur jest tym, który zanotował słowa Marii, ostatniej bizantyńskiej cesarzowej? Nie można tego wykluczyć, choć ze względu na to, że są one tak pochlebne dla autora tej relacji, budzą pewne wątpliwości. Tafur opowiada również, że Maria i jej brat Aleksander, jak również Konstantyn, uczestniczyli wraz z nim w mszy, która została odprawiona w świątyni Hagia Sofia i że po niej wspólnie ją zwiedzili. Podróżnik odnotował też pewien szczegół z zachowania cesarzowej, dotyczący sposobu jazdy na koniu. Zauważył, że przy wsiadaniu na konia dwie osoby tak przytrzymują jej odzienie, by żadna część jej ciała nie została odsłonięta.

Śmierć. Podczas nieobecności męża Maria zakończyła życie 17 grudnia 1439 r., a więc wtedy, kiedy Jan VIII wracał już z Włoch. Być może, tak jak pierwsza żona Jana, padła ofiarą plagi dżumy, o której zresztą wspomina Tafur. Mając świadomość uczuć żywionych przez cesarza do żony ponoć zastanawiano się jak przekazać mu informację o jej śmierci. Cesarz dotarł do Konstantynopola 1 lutego roku 1440. Maria została pochowana w mauzoleum klasztoru Pantokratora, będącego fundacją jednej z jej poprzedniczek Piroski-Ireny i jej męża Jana Komnena. Tu spocznie również w 1448 r. Jan VIII. Mowy po jej śmierci, ku jej czci, napisali wybitni ówcześni myśliciele i twórcy bizantyńscy Bessarion i Jan Eugenik.

Maria miała być uwieczniona na fresku Pisanello, znanego piętnastowiecznego włoskiego malarza, znajdującym się w kaplicy kościoła pw. św. Anastazji w Weronie, a przedstawiającym św. Jerzego, uwalniającego księżniczkę z Trapezuntu.



Il. 32. Pisanello, *Św. Jerzy uwalniający księżniczkę z Trapezuntu*, kościół pw. św. Anastazji, Werona (z archiwum autorów)

Jan VIII, jak wspomniałem powyżej, nie zawarł następnego związku małżeńskiego. Wolno nam wierzyć, że było to wyrazem jego uczucia do pięknej Marii. Następca Jana VIII, jego brat Konstantyn XI, jako cesarz już się nie ożenił, przeto Maria została ostatnią bizantyńską cesarzową.

CESARZOWE BIZANTYŃSKIE W TELEGRAFICZNYM SKRÓCIE. NOTKI BIOGRAFICZNE

W niniejszej części książki zawarte zostały podstawowe informacje dotyczące cesarzowych w układzie: imię, imię cesarskie, daty życia, pochodzenie, mąż/mężowie, potomstwo. Znalazły się tu jedynie te cesarzowe, których mężowie lub one same byli jedynowładcami.

Helena, *Flavia Iulia Helena* (ok. 250 – ok. 328), konkubina/żona Konstancjusza Chlorusa (do ok. 292 r.), matka Konstantyna Wielkiego, augusta od 325 r.

Fausta, *Flavia Maxima Fausta* (po 290–326), córka cesarza Maksymiana i Eutropii, ur. w Rzymie, żona Konstantyna I Wielkiego od 307 r., augusta od 325 r., matka Konstancjusza II, Konstansa (być może także trzeciego syna) oraz Konstantyny i Heleny.

Euzebia, *Flavia Eusebia* (ok. 340 – ok. 360), córka Flawiusza Euzebiusza, konsula 347 r., ur. w Tesalonice, żona Konstancjusza od 352/353; bezdzietna.

Faustyna, *Faustina* (? – po 366), żona Konstancjusza 360/361 r., matka Konstancji (żona cesarza Gracjana od 374).

Charyto, *Charito* (? – ok. 380), córka wodza Lucyliana, pochodziła z Panonii, żona Jowiana (363–364), matka Waroniana.

Maryna Sewera, *Marina Severa* (? – przed 375), pierwsza żona Walentyniana I (364–375) zanim został cesarzem, do ok. 370 r. (rozwód), matka Gracjana (ur. 359).

- Domnika/Dominika**, *Albia Domnica/Albia Dominica* (ok. 337 – po 378), córka Petroniusza, od ok. 354 r. żona Walensa (364–378), matka Anastazji i Karozji oraz Walentyniana Galatesa (żył w latach 366–370).
- Flawia Flacylla**, *Aelia Flavia Flaccilla* (356–386), pochodziła z Hiszpanii, żona Teodozjusza I (379–395), augusta, matka Honoriusza i Arkadiusza oraz Pulcherii (zmarła we wczesnym dzieciństwie).
- Galla** (370/375–394), córka cesarza Walentyniana I (364–375) i Justyny, druga żona (od 387 r.?) Teodozjusza I, matka dwóch synów: Gracjana (ur. w 388, zmarł w dzieciństwie) i Jana (394 zmarł przy narodzinach wraz z matką) oraz córki Galli Placydii (ur. 392).
- Eudoksja**, *Aelia Eudoxia* (ok. 380–404), córka wodza Bauto, zromanizowanego Franka, od 395 r. żona Arkadiusza (395–408). Była matką czterech córek: Flacylli (397), Pulcherii (399), Arkadii (400), Maryny (403) i syna Teodozjusza II (402).
- Atenais-Eudocja**, *Aelia Eudokia* (ok. 400–460), córka Leoncjusza, filozofa, od 421 r. żona Teodozjusza II (408–450), augusta od 423 r., matka Arkadiusza (zm. w dzieciństwie), Licynii-Eudoksji oraz Flacylli.
- Weryna**, *Aelia Verina* (? –484), żona Leona I (457–474), matka dwóch córek: Ariadny (ok. 450) i Leoncji (po 457) oraz syna, którego imienia nie znamy.
- Ariadna**, *Aelia Ariadne* (ok. 450–515), córka Leona I i Weryny, od ok. 466 r. żona Zenona (474–491) oraz od 491 r. cesarza Anastazjusza I (491–518), augusta, matka Leona II (zm. 475).
- Zenonis (Zenonida)**, *Aelia Zenonis* (? –476), żona Bazylikosa (475–476), augusta od 475, matka Marka i być może nieznannej z imienia córki.
- Lupicyna-Eufemia**, *Euphemia* (? – przed sierpniem 524), żona Justyna I (518–527), augusta od 518, bezdzietna.
- Teodora**, *Theodora* (ok. 500 – 28 czerwca 548), córka Akacjusza, tresera niedźwiedzi i nieznannej z imienia aktorki, żona Justyniana I (527–565), augusta od 527, matka nieznannej z imienia córki i być może syna Jana.

Zofia, *Aelia Sophia* (ok. 530 – po 601), córka, być może, wodza Sittasa i Komito, siostry cesarzowej Teodory, żona Justyna II (565–578), augusta, matka Justusa (zm. przed 565) i Arabii.

Ino-Anastasia, *Aelia Anastasia* (? –593), żona Tyberiusza-Konstantyna (578–582), augusta od 578, matka trzech córek: nieznanej z imienia z małżeństwa z Janem, dowódcą wojskowym, Konstantyny i Charyto oraz syna, który zmarł we wczesnym dzieciństwie.

Konstantyna, *Aelia Constantina* (przed 570–605), córka Tyberiusza-Konstantyna i Ino-Anastazji, od 582 r. żona Maurycjusza (582–602), augusta od 582 r., matka trzech córek: Anastazji, Teoktysty i Kleopatry i sześciu synów: Teodozjusza, Tyberiusza, Piotra, Pawła, Justyna i Justyniana.

Leoncja, *Leontia* (? – po 610), żona Fokasa (602–610), augusta od 602 r., matka Domencji.

Fabia-Eudocja, *Aelia Flavia* (ok. 695–612), pochodziła z Afryki Płn., córka Rogasa (Rogatusa), żona Herakliusza (610–641), augusta od 610 r., matka Herakliusza-Konstantyna i Epifanii.

Martyna, *Martina* (ok. 598 – po 641), córka Marii, siostry Herakliusza i Marcina, druga żona Herakliusza (610–641); augusta, matka sześciu synów: Fabiusza, Teodozjusza, Konstantyna, Herakleonasa, Dawida (Tyberiusza), Maryna (lub Marcina) i trzech lub czterech córek: Augustyny, Anastazji i/lub Martyny, Febronii.

Gregoria (ok. 612– ?) córka Nicetasa, duksa Aleksandrii, kuzyna Herakliusza, od 629/630 r. żona Herakliusza-Konstantyna (641), matka Konstansa II (ur. 630) i Teodozjusza.

Fausta (ok. 630– ?) córka Walentyna Arsakuni, wodza armeńskiego pochodzenia, od 642 r. żona Konstansa II (641–668), matka Konstantyna IV (ur. ok. 652), Herakliusza i Tyberiusza.

Anastazja, *Anastasia* (ok. 650 – po 711) żona Konstantyna IV (668–685), matka Justyniana II.

Eudocja, *Eudokia* (II połowa VII w.), pierwsza żona Justyniana II (685–695, 705–711), być może matka nieznanej z imienia córki.

Teodora, *Theodora* (ok. 690 – po 711) córka kagana chazarskiego, druga żona (od 704) Justyniana II, augusta od 705 r., matka Tyberiusza.

Irena, *Eirene* (? – po 719), żona Anastazjusza II (713–715).

Maria (ok. 700 – ?) żona Leona III (717–741), augusta od 718 r., matka Konstantyna V (ur. 718) i Kosmy oraz córek: Anny (ur. 705) i Ireny.

Čičak-Irena, *Eirene* (? – ok. 750), córka Virkhora, kagana chazarskiego, pierwsza żona (od 732) Konstantyna V, matka Leona IV Chazara (ur. 750).

Maria (? –751), druga żona (750/751) Konstantyna V, bezdzietna.

Eudocja, *Eudokia* (?–?), augusta od 769 r., trzecia (po 751) żona Konstantyna V, matka pięciu synów: Nicefora, Krzysztofa, Nicetasa, Antyma, Eudokima i córki Antuzy.

Irena, *Eirene* (ok. 750/755–803), pochodziła z rodu Serantapechos, żona Leona IV (775–780), matka Konstantyna VI (ur. 771), regentka syna w latach 780–787, jedynowładca w latach 797–802.

Maria (ok. 770 – po 823), pochodziła z Amnii w Paflagonii, pierwsza żona (788–795, rozwód) Konstantyna VI, matka Eufrozyny i Ireny.

Teodote (ok. 780 – po 797), pochodziła z Konstantynopola, z arystokratycznej rodziny, matka Anna, imię ojca nieznane, druga żona (od 795) Konstantyna VI, augusta, matka dwóch synów: Leona (796–797) i nieznanego z imienia, urodzonego po detronizacji ojca.

Prokopia (ok. 770 – po 813), córka cesarza Nicefora I, od schyłku VIII w. żona Michała Rangabeusza (811–813), matka trzech synów: Teofilakta, Stauracjusza, Nicetasa i dwóch córek Georgii i Teofano.

Teodozja, *Theodosia* (ok. 775 – po 826), córka patrycjusza Arsabera, żona Leona V (813–820), matka Symbacjusza, Bazylego, Grzegorza i Teodozjusza.

Tekla, *Thecla* (? – ok. 823), córka stratega temu Anatolikon, być może Bardanesa Turka, pierwsza żona Michała II (820–829), augusta, matka Teofila i być może Heleny.

Eufrozyna, *Euphrosine* (ok. 790 – po 836), córka Konstantyna VI i Marii, druga żona (od ok. 823) Michała II, augusta, macocha Teofila.

Teodora, *Theodora* (ok. 815 – po 867), córka Maryna, drungariusza i Teoktysty-Floriny, żona (od 830) Teofila (829–842), augusta, matka pięciu córek: Tekli, Anny, Anastazji, Pulcherii, Marii i dwóch synów: Konstantyna i Michała III (ur. 840), regentka tego ostatniego w latach 842–855.

Eudocja Dekapolitissa, *Eudokia Dekapolitissa* (? – po 867), żona Michała III, bezdzietna.

Eudocja Ingerina, *Eudokia Ingerina* (ok. 840 – ok. 882), córka Ingera i Martinacji, kochanka Michała III, żona Bazylego I (867–886), matka trzech synów: Leona VI, Stefana i Aleksandra oraz trzech córek: Anny, Heleny i Marii.

Teofano, *Theophano* (? –895/897), córka Konstantyna Martiniakosa, pierwsza żona (od ok. 883) Leona VI (885–912), matka Eudocji.

Zoe Zautzina, *Zoe Zaoutzina* (? –899/900), córka Styliana Zautzesa, druga żona (od 897/898) Leona VI, matka Anny.

Eudocja Bajana, *Eudokia Baiana* (? –901), pochodziła z temu Opsikion, trzecia żona (od 900) Leona VI, matka Bazylego (zmarł wkrótce po narodzinach).

Zoe Karbonopsina (? – po 919), czwarta żona (od 906 r.) Leona VI, matka Konstantyna VII Porfirogenety, regentka syna w latach 914–919.

Helena Lekapena (ok. 910–961), córka Romana Lekapena i Teodory, żona (od 919 r.) Konstantyna VII Porfirogenety, matka dwóch synów: Leona i Romana oraz pięciu córek: Zoe, Teodory, Agaty, Teofano, Anny.

Anastazja/Anastaso-Teofano, *Theophano* (ok. 940 – po 976), córka Kraterosa, właściciela gospody w Konstantynopolu, żona Romana II (959–963), matka Bazylego II, Konstantyna VIII i Anny, regentka w 963 r., druga żona (od 963) Nicefora Fokasa (963–969).

Teodora, *Theodora* (ok. 946 – ?) córka Konstantyna VII Porfirogenety i Heleny Lekapeny, druga żona (od 971) Jana Tzymiskesa, bezdzietna.

Helena (?–989?), córka Alypiusza, żona (od ok. 976) Konstantyna VIII, matka Eudocji, Zoe i Teodory.

Zoe (ok. 978–1050), córka Konstantyna VIII i Heleny, żona (druga) Romana Argyrosa (1028–1034), Michała IV (1034–1041) i (trzecia) Konstantyna Monomacha (1042–1055), wraz z Teodorą współrządziła od 19 kwietnia do 11 czerwca 1042 r., bezdzietna.

Teodora, *Theodora* (980–1056), córka Konstantyna VIII i Heleny, współrządziła z Zoe od 19 kwietnia do 11 czerwca 1042 r., samodzielne rządy od 11 stycznia 1055 do 31 sierpnia 1056 r., nie wyszła za mąż, nie miała dzieci.

- Katarzyna** (1005/1010 – po 1063), córka władcy bułgarskiego Jana Władysława i Marii, żona (od ok. 1029) Izaaka I Komnena (1057–1059), augusta od 1057 r., matka Manuela i Marii, po abdykacji Izaaka została mniszką (Ksenia).
- Eudocja Makrembolitissa**, *Eudokia Makrembolitissa* (ok. 1021–1096), druga żona (przed 1050) Konstantyna X Dukasa (1059–1067), augusta, regentka (1067–1068), druga żona od 1 stycznia 1068 r. Romana Diogenesa. Dzieci z pierwszego małżeństwa: Michał VII, Andronik, Konstantyn, Anna, Teodora, Zoe; z drugiego Nicefor (ur. 1069) i Leon (1070).
- Marta-Maria z Alanii**, *Maria* (ok. 1052 – po 1003), córka władcy Gruzji Bagrata IV i Boreny z Alanii, jego drugiej żony; żona najpierw (od 1065/1071 r.) Michała VII Dukasa (1071–1078), a następnie od 1078 r. Nicefora Botaniatesa (1078–1081); matka Konstantyna Dukasa (ur. w 1074), po śmierci syna (1097) wycofała się do klasztoru.
- Irena Dukajna**, *Eirene Doukaina* (1066–1123 lub 1133), córka Andronika Dukasa i Marii z Bułgarii, wnuczki Jana Władysława, żona (od 1078 r.) Aleksego Komnena (1081–1118), matka dziewięciorga dzieci, czterech synów: Jana II, Andronika, Izaaka i Manuela oraz pięciu córek: Anny, Marii, Eudocji, Teodory i Zoe, ostatnie swe lata spędziła w klasztorze.
- Piroska-Irena**, *Eirene* (1088–1134), urodzona w Esztergom, córka Władysława I, króla Węgier i Adelajdy Szwabskiej, żona Jana II Komnena (1118–1143), matka ośmiorga dzieci, czterech synów: Aleksego, Andronika, Izaaka, Manuela I oraz czterech córek: Marii, Anny, Teodory, Eudocji.
- Berta-Irena**, *Eirene* (1110–1159) córka Berengara II, księcia Sulzbach i jego drugiej żony Adelajdy Wolfratshausen, pierwsza żona (od 1146 r.) Manuela I Komnena, matka Marii i Anny.
- Małgorzata-Konstancja z Antiochii**, *Maria* (1145–1183), córka Rajmunda z Poitiers i Konstancji z Antiochii, druga żona (od 1161) Manuela I Komnena, matka Aleksego II Komnena, regentka w latach 1180–1182.
- Agnieszka-Anna**, *Anna* (1171– po 1204), córka Ludwika VII, króla Francji i Adeli z Szampanii, (?) żona Aleksego II Komnena, a następnie Andronika I Komnena (1183–1185), bezdzietna.

- Małgorzata-Maria, Maria** (1175– po 1223), córka Beli III, króla Węgier i Agnieszki z Antiochii, żona Izaaka Angelosa (1185–1195), matka Manuela i Jana; jako wdowa po Izaaku poślubiła Bonifacego z Montferratu, a po jego śmierci Mikołaja I z Saint-Omer.
- Eufrozyna Dukajna Kamatera, Euphrosine** (ok. 1155–1211), córka Andronika Dukasa Kamatera, wysokiego dostojnika państwowego i nieznaney z imienia przedstawicielki rodu Kantakuzenów, żona (od ok. 1169) Aleksego III Angelosa (1195–1203), matka trzech córek: Ireny, Anny i Eudocji.
- Eudocja Angelina, Eudokia** (ok. 1173 – po 1211), córka Aleksego III Angelosa i Eufrozyny Dukajny, żona (1196 – ok. 1201) władcy serbskiego Stefana Nemanicza, żona Aleksego V Murzuflosa (1204), a następnie Leona Sgurosa, z Aleksym dzieci nie miała.
- Anna Angelina** (ok. 1176–1212), córka Aleksego III Angelosa i Eufrozyny Dukajny, żona (od 1200) Teodora I Laskarysa, władcy nicejskiego (1205–1222), z którym miała dwóch synów: Mikołaja i Jana oraz trzy córki: Irenę, Marię i Eudocję. Jej pierwszym mężem był sebastokrator Izaak Komnen, z którym miała córkę Teodorę.
- Filipa z Armenii** (1183– przed 1219), córka Rubena III, władcy Armenii i Izabelli z Toron, druga żona (1214–1216, małżeństwo zostało anulowane) Teodora I Laskarysa, matka Konstantyna (wydziedziczony przez ojca).
- Maria de Courtenay** (ok. 1204–1228), córka Piotra de Courtenay i Jolanty z Flandrii, trzecia (od 1219) żona Teodora I Laskarysa, bezdzietna.
- Irena Laskarina, Eirene** (? –1239), córka Teodora I Laskarysa i Anny Angeliny, żona Jana III Watatzesa (1222–1254), matka Teodora II Laskarysa.
- Konstancja-Anna, Anna** (ok. 1230–1307), córka cesarza Fryderyka II Hohenstaufa i Bianki Lancii, druga żona (od 1244) Jana III Watatzesa, bezdzietna.
- Helena** (?–?), córka cara bułgarskiego Jana Asena II i Anny Marii Węgierskiej, żona Teodora II Laskarysa (1254–1258), matka Jana IV Laskarysa oraz Ireny, Marii, Teodory i Eudocji.

Teodora Dukajna Watatzina, *Theodora* (ok. 1240–1303), córka Jana Dukasa Watatzesa i Eudocji Angeliny, żona (od 1253) Michała VIII Paleologa (1261–1282), matka czterech synów: Manuela, Andronika II, Konstantyna i Teodora oraz czterech córek Ireny, Anny, Teodory i Eudocji.

Jolanta z Montferratu, *Irena* (ok. 1274–1317), córka Wilhelma VII, markiza Montferratu i Beatricze z Castile, druga (od 1284) żona Andronika II (1282–1328), matka pięciu synów: Jana, Bartolomeo, Teodora, Demetriusza i Izaaka oraz dwóch córek: Symonidy i Teodory.

Adelajda Brunszwicka, *Irena* (ok. 1293–1324), córka Henryka Brunszwickiego i Agnieszki z Turyngii, pierwsza żona (od 1318) Andronika III, matka jednego, zmarłego w pierwszym roku życia, syna.

Joanna Sabaudzka, *Anna* (1306–1365), córka Amadeusza V, władcy Sabaudii i Marii Brabanckiej, druga żona (od 1326) Andronika III, matka Jana V, Michała, Marii, Ireny oraz Teodory lub Teodora, regentka Jana V. Zmarła jako mniszka (Anastazja).

Irena Asenina (? –1354), córka Andronika Asena, despoty Morei i Tarchanaiotissy, żona (przed 1320) Jana VI Kantakuzena (1347–1354), matka trzech synów: Mateusza, Manuela, Andronika i trzech córek: Marii, Teodory, Heleny (żona Jana V Paleologa). Zmarła jako mniszka (Eugenia).

Helena Kantakuzena (1333–1396), córka Jana VI Kantakuzena i Ireny Aseniny, żona (od 1347) Jana V Paleologa, matka: Andronika IV, Ireny, Manuela II, Teodora, Michała, Marii i być może trzech jeszcze nieznanych z imienia córek. Zmarła jako mniszka (Hipomone) w monasterze *Pani Marty (Kyra Martha)* w Konstantynopolu.

Keraca, *Maria* (1348– ok. 1404), córka cara Bułgarii Jana Aleksandra i Teodory, żona Andronika IV (1376–1379), matka Jana VII i dwóch córek. Zmarła jako mniszka (Makaria).

Helena (Jelena) Dragasz, *Helena* (ok. 1372–1450), córka Konstantyna Dragasza, możnowładcy serbskiego i nieznaney z imienia jego pierwszej żony, małżonka (od 1392) Manuela II Komnena (1391–1425), matka ośmiu synów: Konstantyna, Jana, Andronika, Teodo-

ra, Michała, Konstantyna XI, Demetriusza, Tomasza i dwóch lub trzech nieznanych z imienia córek. Zmarła jako mniszka (Hipomone) w monasterze *Pani Marty (Kyra Martha)* w Konstantynopolu.

Zofia z Montferratu, *Sofia* (ok. 1395–1434), córka Teodora II Paleologa, markiza Montferratu i Joanny, druga żona (1421–1426, rozwód?) Jana VIII Paleologa (1425–1448), bezdzietna.

Maria Komnena (? –1439), córka Aleksego IV Komnena, cesarza Trapezuntu i Teodory Kantakuzeny, trzecia żona (od 1427) Jana VIII Paleologa, bezdzietna.

CESARZOWE BIZANTYŃSKIE

– SPIS W UJĘCIU CHRONOLOGICZNYM

Cesarzowe	Cesarze jedynowładcy
Helena, matka Konstantyna Wielkiego	
Fausta	Konstantyn Wielki 306–337
Nieznana z imienia siostra Gallusa	Konstancjusz 337–361
Euzebia	
Faustyna	
Helena	Julian Apostata 361–363
Charyto	Jowian 363–364
Maryna Sewera	Walentynian I 364–375
Domnika/Dominika	Walens 364–378
Flawia Flacylla	Teodozjusz 379–395
Galla	
Eudoksja	Arkadiusz 395–408
Atenais-Eudocja	Teodozjusz II 408–450
Pulcheria	Marcjan 450–457
Weryna	Leon I 457–474
Ariadna	Zenon 474–491
Zenonis	Bazylikos 475–476
Ariadna	Anastazjusz 491–518
Lupicyna-Eufemia	Justyn I 518–527
Teodora	Justynian I 527–565
Zofia	Justyn II
Ino-Anastazja	Tyberiusz-Konstantyn 578–582

Konstantyna	Maurycjusz 582–602
Leoncja	Fokas 602–610
Fabia-Eudocja	Herakliusz 610–641
Martyna	
Gregoria	Herakliusz-Konstantyn 641
Fausta	Konstans II 641–668
Anastazja	Konstantyn IV 668–685
Eudocja	Justynian II 685–695, 705–711
Teodora	
Nieznana	Leoncjusz 695–698
Nieznana	Apsimar-Tyberiusz 698–705
Nieznana	Bardanes-Filipik 711–713
Irena	Anastazjusz III 713–715
Nieznana	Teodozjusz III 715–717
Maria	Leon III 717–741
Čičak-Irena	Konstantyn V 741–775
Maria	
Eudocja	
Irena	Leon IV 775–780
Irena, jako regentka syna	Konstantyn VI 780–797
Maria z Paflagonii	
Teodote	
	Irena 797–802*
Nieznana z imienia	Nicefor I 802–811
	Stauracjusz 811
Prokopia	Michał I Rangabeusz 811–813
Teodozja	Leon V 813–820
Tekla	Michał II 820–829
Teodora	Teofil 829–842
Eudocja Dekapolitissa	Michał III 842–867
Eudocja Ingerina	Bazyli I 867–886
Teofano	Leon VI 886–912

Zoe Zautzina	
Eudocja Bajana	
Zoe Karbonopsina	
	Aleksander 912–913
Helena	Konstantyn VII Porfirogeneta 913–959
Teodora	Roman Lekapen 920–944
Teofano	Roman II 959–963
Teofano	Nicefor II Fokas 963–969
Teodora	Jan I Tzymiskes 969–976
	Bazyli II 976–1025
Helena, zmarła zanim przejął samodzielne rządy	Konstantyn VIII 1025–1028
Zoe	Roman III Argyros 1028–1034
Zoe	Michał IV 1034–1041
	Michał V 1041–1042
	Zoe i Teodora 1042
Zoe	Konstantyn IX Monomach 1042–1055
	Teodora 1055–1056
	Michał VI 1056–1057
Katarzyna	Izaak I Komnen 1057–1059
Eudocja Makrembolitissa	Konstantyn X Dukas 1059–1067
Eudocja Makrembolitissa	Roman IV Diogenes 1068–1071
Maria z Alanii	Michał VII Dukas 1071–1078
Maria z Alanii	Nicefor III Botaniates 1078–1081
Irena Dukajna	Aleksy I Komnen 1081–1118
Piroska-Irena	Jan II Komnen 1118–1143
Berta von Sulzbach	Manuel I Komnen 1143–1180
Maria z Antiochii	
Agnieszka-Anna?	Aleksy II Komnen 1180–1183
Agnieszka-Anna	Andronik I Komnen 1183–1185

Małgorzata-Maria	Izaak II Angelos 1185–1195, 1203–1204
Eufrozyna Dukajna Kamatera	Aleksy III Angelos 1195–1203
	Aleksy IV Angelos 1203–1204
Eudocja Angelina	Aleksy V Murzuflos 1204
Anna Angelina	Teodor I Laskarys 1204–1222
Filipa	
Maria de Courtenay	
Irena Laskarys	Jan III Watatzes 1222–1254
Konstancja	
Helena, córka Jana Asena II	Teodor II Laskarys 1254–1258
	Jan IV Laskarys 1258–1261
Teodora	Michał VIII Paleolog 1261–1282
Anna Węgierska, zmarła zanim przejął samodzielne rządy	Andronik II Paleolog 1282–1328
Jolanta z Montferratu	
Adelajda Brunszwicka	Andronik III Paleolog 1328–1341
Anna Sabaudzka	
Helena Kantakuzena	Jan V Paleolog 1341–1391
Irena Asenina	Jan VI Kantakuzen 1347–1354
Keraca	Andronik IV Paleolog 1376–1379
Eugenia Gattilusio	Jan VII Paleolog 1390
Helena Dragasz	Manuel II Paleolog 1391–1425
Zofia z Montferratu	Jan VIII Paleolog 1425–1448
Maria z Trapezuntu	
	Konstantyn XI 1448–1453

* Pogrubieniem pisma wyróżniono te cesarzowe, które sprawowały rządy w swoim imieniu.

WSKAZÓWKI BIBLIOGRAFICZNE

Przekłady dzieł późnoantycznych i bizantyńskich wykorzystane w książce

Ammian Marcellin

Ammianus Marcellinus, *Dzieje rzymskie*, t. I–II, przeł. I. Lewandowski, Warszawa 2001–2002.

Anna Komnena

Anna Komnena, *Aleksjada*, t. I–II, przeł. O. Jurewicz, Wrocław 2005.

Antologia Palatyńska

Antologia Palatyńska, wybrał, przeł. i oprac. Z. Kubiak, Warszawa 1992.

Digesta

Digesta Justyniańskie. Księga pierwsza, tłum. B. Szolc-Nartowski, Warszawa 2007.

Euzebiusz z Cezarei, Żywot Konstantyna

Euzebiusz z Cezarei, *Życie Konstantyna*, wstęp, tłum., przyp. T. Wnętrzak, Kraków 2007.

Ewagriusz Scholastyk

Ewagriusz Scholastyk, *Historia Kościoła*, przeł. S. Kazikowski, wstęp E. Wipszycka, Warszawa 1990.

Geoffroy de Villehardouin

Geoffroy de Villehardouin, *Zdobycie Konstantynopola*, tłum., wstęp, koment. Z. Pentek, Poznań 2003.

Grzegorz Wielki, Listy

Św. Grzegorz Wielki, *Listy*, tłum. J. Czuj, t. II, IV, Warszawa 1954–1955.

Inskrypcja fundacyjna z kościoła pw. św. Polieukta

Prokopiusz z Cezarei, *O budowlach*, przekł., oprac. P. Ł. Grotowski, Warszawa 2006, s. 271–273.

Jan Skylitzes

Jan Skylitzes, tłum. A. Kotłowska, [w:] *Testimonia najdawniejszych dziejów Słowian, seria grecka*, z. 6, Warszawa 2013, s. 106–269.

Jan z Biklar

Kronika Jana z Biclara, przekł., oprac. ks. S. Grabowski, „Warszawskie Studia Teologiczne” 1995, 8, s. 107–125.

Juliana Apostata, *List do rady i ludu ateńskiego*

Julian Apostata, *List do rady i ludu ateńskiego*, tłum. A. Pająkowska, Poznań 2006.

Kandyd Izauryjczyk

Focjusz, *Biblioteka*, t. I, kod. 179, przeł. O. Jurewicz, Warszawa 1986.

Krótkie zapiski historyczne

Filipczak P., Kokoszko M., Kompa A., *Krótkie zapiski historyczne. Parastáseis syntomoi chronikaí*, „Acta Universitatis Lodziensis” 2011, Folia Historica 87, s. 269–308 [= *Z badań nad wczesnobizantyńskim Konstantynopolem*, red. M. J. Leszka, K. Marinow, A. Kompa, Łódź].

Paweł Diakon

Paweł Diakon, *Historia rzymska. Historia Longobardów*, przeł., wstęp, komentarz I. Lewandowski, Warszawa 1995.

Prokopiusz z Cezarei, *Historia sekretna*

Prokopiusz z Cezarei, *Historia sekretna*, tłum. A. Konarek, Warszawa 1977.

Prokopiusz z Cezarei, *Historia wojen*

Prokopiusz z Cezarei, *Historia wojen*, z jęz. greckiego przełożył, wstępem poprzedził, komentarzem opatrzył D. Brodka, t. I, *Wojny z Persami i Wandalami*; t. II, *Wojny z Gotami*, Kraków 2013–2015.

Prokopiusz z Cezarei, *O budowlach*

Prokopiusz z Cezarei, *O budowlach*, przekł., oprac. P. Ł. Grotowski, Warszawa 2006.

Psellos, *Kronika*

Michał Psellos, *Kronika, czyli historia jednego stulecia Bizancjum (976–1077)*, przekład, komentarz O. Jurewicz, Wrocław 1985.

Sokrates Scholastyk

Sokrates Scholastyk, *Historia Kościoła*, przeł. S. J. Kazikowski, wstęp E. Wipszycka, komentarz A. Ziółkowski, Warszawa 1986.

Sozomen

Hermiasz Sozomen, *Historia Kościoła*, przeł. S. Kazikowski, wstęp Z. Zieliński, Warszawa 1989.

Teofilakt Symokatta

Upadek Cesarstwa Rzymskiego i początki feudalizmu na Zachodzie i w Bizancjum, oprac. M. H. Serejski, Warszawa 1954, s. 159–160.

Zosym

Zosimos, *Nowa historia*, przeł. H. Cichocka, wstęp, bibliografia i komentarz E. Wipszycka, Warszawa 1993.

Dalsze lektury (wybór)

Anastasijević D., *Srpkinja vizantijska carica*, Beograd 2004.

Beck H.-G., *Kaiserin Theodora und Prokop. Der Historiker und sein Opfer*, München–Zurich 1986.

Biedrawa M., *Geneza wojny dwóch dam*, „Acta Universitatis Lodziensis” 2012, Folia Historica 88, s. 7–16.

Browning R., *Justynian i Teodora*, przekł. M. Boduszyńska-Borowikowa, Warszawa 1977.

Brzozowska Z., *Trucicielki, gorszyicielki, intrygantki*, „Zadra. Pismo feministyczne” 2011, 3/4, s. 60–62.

Byzantine Women: Varieties of Experience 800–1200, ed. L. Garland, London 2006.

Cesaretti P., *Teodora*, przeł. B. Bielańska, Warszawa 2003.

Dąbrowska M., *Agnieszka z Francji w Konstantynopolu*, [w:] *Niebem i sercem okryta. Studia historyczne dedykowane dr Jolancie Malinowskiej*, red. Mariusz Malinowski, Toruń 2002, s. 41–63.

Dąbrowska M., *Łacinniczki nad Bosforem. Małżeństwa bizantyńsko-łacińskie w cesarskiej rodzinie Paleologów (XIII–XV w.)*, Łódź 1996.

Dąbrowska M., *Sophia of Montferrat or the History of One Face*, „Acta Universitatis Lodziensis” 1996, Folia Historica 56, s. 177–194 [= *Historia Bizancjum*, red. W. Czeran].

Drijvers J. W., *Helena Augusta. The Mother of Constantine the Great and the Legend of Her Finding of the True Cross*, Leiden–New York–Kobenhavn–Köln 1992.

Evans J. A., *Justynian i imperium bizantyńskie*, przekł. B. Godzińska, Warszawa 2008.

Evert-Kappesowa H., *Historie konstantynopolitańskie*, Łódź 1964.

Garland L., *Byzantine Empresses: Women and Power in Byzantium, AD 527–1204*, London–New York 1999.

Herrin J., *Bizancjum. Niezwykłe dziedzictwo średniowiecznego imperium*, przeł. N. Radomski, Poznań 2009.

Herrin J., *Krwawe cesarzowe*, przekł. Z. Simbierowicz, Warszawa 2006.

Herrin J., *Unrivalled Influence. Women and Empire in Byzantium*, Princeton–Oxford 2013.

Hill B., *Imperial Women in Byzantium 1025–1204: Power, Patronage and Ideology*, New York 1999.

- James L., *Empresses and Power in Early Byzantium*, London–New York 2001.
- Kompa A., *Kobieta rzymska, kobieta bizantyńska – co studia klasyczne mogą zaoferować dzisiejszym gender studies?*, [w:] *Kobieta i władza w czasach dawnych*, red. B. Czwojdrak, A. A. Kluczek, Katowice 2015, s. 49–68.
- Kompa A., *Konstantynopolikańskie zabytki w Stambule*, „Acta Universitatis Lodziensis” 2011, Folia Historica 87 [= *Z badań nad wczesnobizantyńskim Konstantynopolem*, red. M. J. Leszka, K. Marinow, A. Kompa].
- Konstantynopol – Nowy Rzym. Miasto i ludzie w okresie wczesnobizantyńskim*, red. M. J. Leszka, T. Wolińska, Warszawa 2011.
- Kotłowska A., „Ty, która posiadasz wszelki piękna wdzięk”. *Ideał kobiecości w romansie bizantyńskim*, [w:] *Kulturowe wzorce a społeczna praktyka. Studia z dziejów kobiet*, red. A. Jakubczak, P. Matusik, Poznań 2012, s. 39–50.
- Krawczuk A., *Poczet cesarzowych Rzymu*, Warszawa 1998.
- Leszka M. B., *Cesarzowa Ino-Anastazja, żona Tyberiusza-Konstantyna*, [w:] *Cesarstwo Bizantyńskie. Dzieje – religia – kultura. Studia ofiarowane Profesorowi Waldemarowi Ceranowi przez uczniów na 70-lecie Jego urodzin*, red. P. Krupczyński i M. J. Leszka, Łask–Łódź 2006, s. 157–167.
- Leszka M. J., *Rola cesarzowej Teofano w uzurpacjach Nicefora Fokasa (963) i Jana Tzymiskesa (969)*, [w:] *Zamach stanu w dawnych społecznościach*, red. A. Sołtysiak, Warszawa 2004, s. 227–235.
- Leszka M. J., *Leoncja – żona cesarza Fokasa*, [w:] *Cesarstwo Bizantyńskie. Dzieje – religia – kultura. Studia ofiarowane Profesorowi Waldemarowi Ceranowi przez uczniów na 70-lecie Jego urodzin*, red. P. Krupczyński i M. J. Leszka, Łask–Łódź 2006, s. 169–179.
- Loska E., *Sytuacja aktorów i aktorek w rzymskim prawie małżeńskim*, „Zeszyty Prawnicze UKSW” 2012, 12, s. 81–100.
- Macrides R., *Pałac późnobizantyński i jego ceremoniał*, przekł. M. Biedrawa-Raczyńska, „Przegląd Nauk Historycznych” 2014, 13.1, s. 5–22.
- Malamut E., *L'impératrice byzantine et la cour (XIII–XV siècle)*, „Zbornik Radova Vizantološkog Instituta” 2013, 50, s. 645–661.
- Nicol D. M., *The Byzantine Lady. Ten Portraits, 1250–1500*, Cambridge 1994.
- Nicol D. M., *Konstantyn XI. Ostatni cesarz Rzymian*, przekł. M. Dąbrowska, Gdańsk 2004.
- Paleologowie. Biografie. Fakty. Drzewa genealogiczne*, Warszawa 2011.
- Paroń A., „Trzeba, abys tyimi oto słowami odparł i to niedorzeczne żądanie” – wokół *De administrando imperio* Konstantyna VII, [w:] *Causa creandi. O pragmatyce źródła historycznego*, red. S. Rosik, P. Wiszewski, Wrocław 2005, s. 345–363.
- Stanković M., *Poslednja vizantijska carica*, Beograd 2010.
- Stebnicka K., *Jezabel i Eudoksja – dwie królowe. Przyczynek do dziejów konfliktu Jana Chryzostoma z cesarzową Eudoksją*, „U Schyłku Starożytności. Studia Źródłoznawcze” 2009, 8, s. 149–173.
- Strzelczyk J., *Pióro w wątlących dłoniach. O twórczości kobiet w dawnych wiekach*, t. I–II, Warszawa 2007–2009.
- Talbot A.-M., *Women and Religious Life in Byzantium*, Aldershot 2001.

- Turlej S., *Cesarzowa Teodora w oczach Prokopiusza. W poszukiwaniu motywów powstania Historii sekretnej*, [w:] *Człowiek w antycznym świecie*, red. S. Sprawski, Kraków 2012, s. 378–383.
- Twardowska K., *Cesarzowe bizantyńskie 2 poł. V w. Kobiety a władza*, Kraków 2006; 2009.
- Wolińska T., *Antonina – „kobieta spośród wszystkich na świecie najbardziej uzdolniona do osiągnięcia rzeczy niemożliwych”*, [w:] *Kobieta i władza w czasach dawnych*, red. B. Czwojdrak, A. A. Kluczek, Katowice 2015, s. 69–94.
- Wolińska T., *Dziejopis w okowach stereotypu. Ocena Zoe i Teodory w Kronice Michała Psellosa*, [w:] *Stereotypy bałkańskie. Księga jubileuszowa profesor Ilony Czamańskiej*, Poznań 2011, s. 46–61.
- Wolińska T., *Justynian Wielki*, Kraków 2003.
- Wolińska T., *Justynian Wielki, cesarzowa Teodora i upadek Jana z Kapadocji*, „Piotrkowskie Zeszyty Historyczne” 1998, 1, s. 5–29.

INDEKS

Indeks obejmuje nazwiska, pseudonimy i kryptonimy odnoszące się do postaci historycznych, jak i autorów o nich piszących, a także przywoływane w pracy nazwy geograficzne. Nazwiska autorów współczesnych wyróżnione zostały pismem pochyłym, nazwy geograficzne wcięciem akapitowym. Z uwagi na specyfikę pracy uwzględniono również imiona postaci mitycznych, legendarnych oraz bogów. W indeksie pominięto nazwę Bizancjum ze względu na częstotliwość jej występowania

- Abalantes 342
Abydos 279
Achab 96
Achilles 198
Adamancja 142
Adela z Szampanii 396
Adelajda Brunswicka 57, 124, 367, 365,
368, 398, 404
Adelajda Szwabska 396
Adelajda Wolfratshausen 396
Adrianopol 112, 369, 371
Adriatyk 379
Aecjusz 113, 303
Aeliusze 39
Afrodyta 58
Afryka 12, 178, 227, 234, 238,
278–280, 285
Afryka Północna 230, 393
Agata, córka Konstantyna VII 395
Agnieszka-Anna 63, 396, 403
Agnieszka z Antiochii 397
Agnieszka z Francji 359, 407
Agnieszka z Turyngii 57, 367, 398
Ahmed I 22
Akacjusz, bp Konstantynopola 216, 217
Akacjusz, treser 223, 225, 392
Akwizgran 303, 304
Akyürek Engin 23, 30
Alamanowie 139
Alania 73, 101, 112, 182, 353, 396,
403
Alanowie 182
Aleksander III 374
Aleksander, brat Leona VI 110, 319, 322,
325–327, 331
Aleksander, stronnik Fokasa 267
Aleksander Michajłowicz Romanow
374

- Aleksander (Skantarios), brat Marii Komneny 74, 387, 388
 Aleksandria 139, 141, 150–152, 164, 167, 170, 171, 196, 231, 245, 246, 324, 393
 Aleksy I Komnen 39, 43, 75, 77, 87, 92, 101, 112, 396
 Aleksy II Komnen 55, 63, 359–362
 Aleksy III Angelos 32, 34, 75, 120, 397, 404
 Aleksy IV, władca Trapezuntu 120, 385, 387, 399
 Aleksy V Murzuflos 120, 397, 404
 Aleksy Apokauk 368, 369
 Aleksy Komnen, protosebastos 360, 361
 Aleksy, syn Jana II Komnena 396
 Alypiusz 395
 Amadeusz V 57, 366, 398
 Amalasunta 106, 107, 234
 Amalowie 107
 Amancjusz 149, 215
 Ammian Marcellin 138, 143, 144, 405
 Ammoniusz 152
 Amnia 46, 394
Anastasijević Dragutin 407
 Anastazja/Anastaso-Teofano zob. Teofano, żona Romana II i Nicefora Fokasa
 Anastazja, córka Herakliusza 393
 Anastazja, córka Maurycjusza 76, 255, 393
 Anastazja, córka Teofila 308, 311, 394
 Anastazja, córka Walensa 392
 Anastazja, mniszka zob. Joanna (Anna) Sabaudzka
 Anastazja, siostra Teodory i Komito 225
 Anastazja, żona Konstantyna IV 119, 393
 Anastazjusz, cesarz 25, 28, 30, 52, 53, 76, 98, 105, 117, 177, 190–192, 206, 208, 209, 213, 215, 228, 239, 392
 Anastazjusz, kwesor 243
 Anastazjusz, patriarcha 174
 Anastazjusz, wnuk Teodory 234, 239–240
 Anatolikon 319, 339, 394
 Anatoliusz 164
 Anchialos 329, 332, 333
 Andegawenowie 56
 Andronik I Komnen 55, 63, 86, 357, 360–362, 396
 Andronik II Paleolog 31, 43, 56, 72, 76, 83, 85, 86, 119, 367, 368, 398, 404
 Andronik III Paleolog 32, 57, 98, 110, 124, 365, 367, 368, 398, 404
 Andronik IV 57, 398, 404
 Andronik Asen 398
 Andronik Dukas Kamater 396, 397
 Andronik Kontostefan 75, 361
 Andronik, brat Manuela I 360
 Andronik, syn Aleksego I 396
 Andronik, syn Jana II Komnena 396
 Andronik, syn Jana VI Kantakuzena 398
 Andronik, syn Konstantyna X Dukasa 396
 Andronik, syn Manuela II 13, 376–378, 381, 398
 Anicja Juliana 8, 203, 203–211
 Anicjusz Olybrius zob. Olybrius
 Ankara 378
 Anna Angelina 397, 404
 Anna Dalassena 92
 Anna Komnena 76, 77, 82, 93, 116, 405
 Anna Węgierska 63, 404
 Anna, caryca bułgarska 383
 Anna, córka Aleksego III Angelosa zob. Anna Angelina
 Anna, córka Bazylego I 395
 Anna, córka Jana II Komnena 396
 Anna, córka Konstantyna VII 395
 Anna, córka Konstantyna X Dukasa 396
 Anna, córka Leona III 394

- Anna, córka Leona VI 38, 321, 322, 395
 Anna, córka Manuela I 358, 396
 Anna, córka Michała VIII 398
 Anna, córka Romana II 337, 395
 Anna, córka Teofila 100, 308, 311, 394
 Anna, córka Wasyla 386
 Anna, matka Teodote 394
 Anna, żona Jana VIII 57, 386
 Antemiusz, prefekt pretorium 158
 Antemiusz, teść Leoncji 105, 191
 Antemiusz Prokopiusz, szwagier Leoncji 177
 Antinoe 238
 Antioch 158
 Antiochia 45, 92, 108, 111, 132, 144, 150, 163, 170, 171, 180, 184, 227, 272, 274, 324, 342, 357, 358, 396, 397, 403
 Antoni I Kauleas 13, 321
 Antoni IV, patriarcha Konstantynopola 373
 Antoni, metropolita Heraklei 380
 Antoni, mnich zob. Andronik II Paleolog
 Antonina 233, 234, 235, 237, 238, 409
 Antuza, córka Konstantyna V 394
 Antym, patriarcha 108, 231, 232
 Antym, syn Konstantyna V 394
 Apsimar-Tyberiusz 119, 402
 Arabia 44, 393
 Arabissos 155
 Arabowie 54, 72, 88, 285, 288, 289, 291, 292, 297–299, 304, 311, 313, 315, 329, 331, 339, 341
 Arbogast 147
 Archelaus 220
 Areobind (Flawiusz Areobind), magister militum 205
 Areobind (Flawiusz Areobind), mąż Anicji Juliany 205, 206
 Argentina 85
 Ariadna 44, 52, 53, 76, 87, 88, 98, 104, 105, 117, 122, 177–179, 181, 183, 185, 187–193, 200, 392, 401
 Ariusz 15, 131
 Arkadia 28, 44, 76, 97, 148, 157, 160, 162, 168, 392
 Arkadiusz, syn Teodozjusza I 28, 44, 52, 69, 76, 83, 96, 103, 147–149, 152–154, 157, 169, 203, 255, 392, 401
 Arkadiusz, syn Teodozjusza II 392
 Armatus 178, 180, 181, 198–201
 Armenia 57, 62, 63, 105, 235, 329, 331, 397
 Armeniakon 301, 344
 Armenia Mała 56
 Arsaber 394
 Artake 279
 Asklepiodot 105, 169
 Aspar 160, 161, 177, 178, 180, 187, 205
 Atanazy, biskup Aleksandrii 139, 141, 142
 Atanazy, wnuk Teodory 239
 Atena 58
 Atenais-Eudocja 24, 28, 42, 72, 76, 118, 123, 159, 167–175, 203, 204, 392, 401
 Ateny 59, 61, 65, 138, 139, 167, 296, 305
 Atos (Athos) 16, 344
 Atatürka bulwar 203
 Attyk 168
 Atzypoteodor 342
 Augustyna 289, 393
 Aurelian 149
 Aureliusz Wiktor 130, 138
 Azja 12, 89, 285
 Azja Mniejsza 148, 150, 151
 Baanes 289
 Bagdad 29
 Bagrat IV 396
 Bajazyt I 377, 378

Bałkany 304, 382
 Bardanes-Filipik 119
 Bardanes Turek 54, 394
 Bardas 106, 310, 312–315
 Bardas Fokas 339
 Barlaam 16
 Barsumas 171
 Bartolomeo 398
 Bauto 147, 157, 392
 Bazyli I 27, 61, 72, 320, 395, 402
 Bazyli II 38
 Bazyli Kamateros 75
 Bazyli, syn Leona V 394
 Bazyli, syn Leona VI 395
 Bazyli, syn Romana II 47
 Bazyli, parakoimomen 48
 Bazyli z Ancyry 141
 Bazylina 141
 Bazylikos 83, 87, 96, 178–182, 188,
 195–200, 392, 401
 Bazylikos, syn Armatusa 200
 Bazylitzes 109, 325
 Beatricze z Castile 398
Beck Hans-Georg 223, 407
 Bederiana 213
 Belgrad 362, 374
 Belizariusz 25, 106, 233–235, 237, 238, 240
 Bella III 362
 Berengar II 396
Berger Albrecht 23, 30
 Beroe 141, 298
 Berta-Irena 30, 357, 396
 Bertrandon de la Broquière 43, 385
 Bessarion 124, 386, 388
 Betlejem 91
 Bianka Lancia 397
Biedrawa (Biedrawa-Raczyńska) Marta
 407, 408
Bielańska Bogumiła 407
 Bitynia 32, 127, 128, 142, 153, 164,
 299

Bizantyńczycy, Rzymianie, hoi Ro-
 maioi 12–14, 54, 56, 245, 268,
 287–289, 303, 329, 332, 358,
 380
 Blacherny 28, 30–32, 45, 46, 62, 67,
 78, 89, 100, 181, 247, 277,
 282, 370, 386
Boduszyńska-Borowikowa Maria 407
 Bonifacjusz 269
 Bonifacy z Montferratu 120, 397
 Bonosus 279, 280
 Borena 396
 Bosfor 14, 28, 29, 56, 88, 206, 232,
 237, 259, 288, 289, 291, 316,
 324, 361, 362, 365, 376, 380,
 382, 383, 407
 Bosforion 18
 Braniczewo 362
Braude Zygmunt 257
 Brison 149
Brodka Dariusz 406
Browning Robert 407
 Brunszwik 57
 Bryas 29
Brzozowska Zofia A. 8, 407
 Bułgaria 55, 86, 92, 295, 326, 328,
 329, 332, 369, 375, 396,
 398
 Bułgarzy 69, 370
 Buzes 239
 Casale 120
 Celer 215
 Celestyn 163, 164
Ceran Waldemar 8, 407
Cesaretti Paolo 407
 Cezarea 25, 50, 95, 98, 106, 115,
 121, 129, 131, 132, 173, 178,
 180, 213, 214, 217, 223, 225,
 229, 339, 405, 406
 Cezareion 280

- Chalcedon 15, 17, 29, 97, 151, 152,
 162, 164, 182, 208, 230, 269,
 290, 291
 Chalke 23, 25, 26, 44, 79, 80, 89,
 123, 311
 Chambery 365
 Charyto, córka Tyberiusza-Konstantyna
 248, 393
 Charyto, żona Jowiana 391
 Chateaubriand François-René de 132
 Chazaria 54
 Chazarowie 53, 54, 119
 Cherson 258
 Chios 114, 231
 Chosroes 107, 248
 Chosroes II 259
 Chryzafiusz (Tzuma) 159, 160, 163, 164,
 172, 173
 Chryzopol 317
 Čičak-Irena 54, 62, 63, 77, 99, 394, 402
Cichočka Helena 407
 Cypr 57, 149, 223
 Cyprian, św. 169
 Cyr 97, 162
 Cyriak 260, 266
 Cyrus 172
 Cyryl 163, 170, 171, 208
Czamańska Ilona 409
 Czarne Morze 155, 253, 385
Czuj Jan 405
Czwojdrak Bożena 408, 409

 Dafnodium 253
 Dafnuzja 253
 Dalmacjusz Starszy 136
 Damatrys 29
 Damian 313
 Damideia 344
 Damietta 311
 Daniel Stylita 99
 Daniel, eunuch 198
 Dawid, logoteta 292
 Dawid (Tyberiusz), syn Herakliusza 289,
 291, 393
Dąbrowska Małgorzata 381, 407, 408
 Dejan 374, 375
 Dekapolites 61
 Demetriusz, syn Andronika II 85, 381, 398
 Demetriusz, syn Manuela II 377,
 399
 Demostenes 219, 220
 Denderis 309
 Derkos 231
 Diadromoi 259
 Didymoteichon 34
 Didymotyka 368
 Dioskur, biskup Aleksandrii 164
 Dioskur, mnich 152
 Dioskurydes Pedanius 204, 205
 Ditybist 213
 Domencja 261, 266, 272–274, 393
 Domencjan 292, 293
 Domencjol 265, 280
 Domnicjol 265
 Domnika (Dominika) 392, 401
 Dorino Gattilusio 387
 Drepanum 127
Drijvers Jan Willem 129, 407
 Dubrownik 379
 Dunaj 244, 266

 Ebissa 307
 Edward Brabancki 367
 Efez 15, 163, 164, 170, 223, 225,
 249, 251, 380
 Egejskie Morze 12
 Egipt 16, 163, 172, 197, 227, 245,
 278, 287, 291, 292, 311
 Elias z Cezarei 98, 217
 Elpidiusz 297
 Epifania (Eudocja), córka Herakliusza I
 277, 282

- Epifania, matka Herakliusza I 278
 Epifaniusz z Salaminy 152
 Epinik 182
 Epir 120
 Esztergom 396
 Eudocja Angelina, żona Aleksego V Murzuflosa 120, 397, 398
 Eudocja Angelina, żona Jana Dukasa Watatzesa 398
 Eudocja Bajana 321, 395, 403
 Eudocja Dekapolitissa 61, 312, 395, 402
 Eudocja Ingerina 61, 72, 312, 315, 316, 320, 395, 402
 Eudocja Makrembolitissa 52, 64, 104, 111, 118, 396, 403
 Eudocja, córka Aleksego I Komnena 396
 Eudocja, córka Aleksego III Angelosa zob. Eudocja Angelina, żona Aleksego V Murzuflosa
 Eudocja, córka Jana II Komnena 396
 Eudocja, córka Konstantyna VIII 347, 395
 Eudocja, córka Michala VIII 398
 Eudocja, córka Teodora I Laskarysa 397
 Eudocja, córka Teodora II Laskarysa 397
 Eudocja, żona Justynian II 393
 Eudocja, żona Konstantyna V 394
 Eudokim 394
 Eudoksja 147–155, 157
 Eufemia 44
 Eufrozyna 307, 308, 323, 397
 Eufrozyna Dukajna Kamatera 397
 Eugenia Gattilusio 57
 Eugenia, mniszka zob. Irena Asenina
 Eugeniusz IV 381
 Eugrafia 149, 151, 152
 Europa 12, 213, 367, 374, 382, 383
 Eustacjusz 132
 Eutropia 391
 Eutropiusz 117, 147–149, 259, 262
 Eutyches 15, 163, 164, 197
 Eutymiusz, członek rady regencyjnej 109
 Eutymiusz, mnich 152
 Eutymiusz, patriarcha 321, 323–328, 331
 Euzebia 135, 137–145, 391, 401
 Euzebiusz, bp Kyzyku 238
 Euzebiusz, brat Euzebii, żony Konstancjusza II 137, 142
 Euzebiusz, eunuch 137, 138, 141, 144
 Euzebiusz (Flawiusz Euzebiusz), ojciec Euzebii, żony Konstancjusza II 137
 Euzebiusz, mnich 152
 Euzebiusz z Cezarei 95–96, 121, 129, 131, 132, 405
Evans James Allan 407
Evert-Kappesowa Halina 11, 13, 407
 Ewagriusz Scholastyk 67, 107, 160, 161, 169, 173, 179, 246, 248, 258, 259, 405
 Ewancja 59
 Fabia-Eudocja 84, 277–283, 285–287, 289, 393, 402
 Fabiusz 393
 Fausta, żona Konstansa II 393
 Fausta, żona Konstantyna Wielkiego 130, 391
 Faustyna 135, 143–145, 391
 Febronia 393
 Feliks III, papież 217
 Ferrara 380, 387
 Filaret Litościwy 58, 59, 61
 Filargiusz 289, 290, 291
 Filip IV Piękny 57
 Filipa z Armenii 397
Filipczak Paweł 406
 Filipik 255, 260
 Filostorgiusz 148
 Flacylla, córka Arkadiusza 76, 83, 148, 153, 157, 392
 Flacylla, córka Teodozjusza II 28, 169, 392

- Flacylla (Flawia Flacylla), żona Teodozjusza I 39, 392, 401
 Flawian 163, 164
 Flawiusz Areobind, magister militum, zob. Areobind (Flawiusz Areobind), magister militum
 Flawiusz Areobind, zob. Areobind (Flawiusz Areobind), mąż Anicji Juliany
 Flawiusz Euzebiusz 391
 Florencja 380, 387
 Foberos 309
 Focjusz, kurator 274
 Focjusz, patriarcha 82, 315, 323
 Fokas 29, 49, 50, 69, 117, 123, 235, 250, 259–262, 265–274, 278–281, 283, 287, 393, 402, 408
 Fokasowie, ród 110
 Fotyn 319
 Franciszek (Francesco) II Gattilusio 57, 371
 Francja 55, 359, 365, 366, 396, 407
 Frankowie 114, 209, 303, 304
 Fryderyk II Hohenstauf 34, 56, 397
 Frygia 172
 Fundus Laurentus 132

 Gabrielopol 109
 Gagowa Nina 382
 Gajnas 148
 Galata/Syki 17, 120
 Galia 138–140, 143
 Galla Placydia 28, 169, 170, 203, 204, 392
 Galla, żona Juliusza Konstancjusza 136
 Galla, żona Teodozjusza I 28, 392
 Gallus 135–139, 401
 Garland Lynda 407
 Gastria 309, 314, 315
 Gattilusio, rodzina genueńska 57
 Genua 385
 Genuńczycy 120, 369, 373
 Geoffrey de Villehardouin 33, 405

 Georgia 394
 German, krewny Justyniana I 234, 235, 244, 245, 249
 German, mąż Charyto 253
 German, patriarcha 34, 80
 German, teść Maurycjusza 266
 Germanowie 149
 Gejusz 105, 167, 169
 Gizella 54
 Gliceria, św. 279
 Goci 112
Godzińska Barbara 407
 Gordia 255
 Gorgonia 142
Grabowski Stefan 406
 Gracjan, cesarz 112, 145, 147, 391
 Gracjan, syn Teodozjusza I Wielkiego 392
 Grecja 137, 295, 297
 Grecy, Hellenowie 12
 Gregoria 393, 402
Grotowski Piotr Łukasz 405, 406
 Gruzja (Iberia) 57, 230, 396
 Grzegorz I Wielki, papież 98, 256, 257, 269, 271, 405
 Grzegorz Akindynos 98
 Grzegorz Palamas 16, 98
 Grzegorz, brat Herakliusza I 278
 Grzegorz, syn Leona V 394
 Grzegorz z Nyssy 132
 Grzegorz z Tour 209, 250

 Hadrian 299
 Hannibalian 136
Harrison R. Martin 208
 Harun-al Raszid 113
 Hebdomon 17, 28, 29, 159, 160, 162, 163, 172, 196, 266, 280
 Hekebul 227
 Helena 358
 Helena Alypia 347
 Helena Bašić 383

- Helena (Jelena) Dragasz 8, 13, 57, 76,
 373–383, 398, 404
 Helena Kantakuzena 62, 110, 370, 398, 404
 Helena Lekapena 47, 87, 90, 122, 330,
 336, 337, 395, 403
 Helena Mrnjavčević (mniszka Jefimija)
 383
 Helena, córka Bazylego I 395
 Helena, córka Konstantyna Wielkiego
 140, 391
 Helena, córka Leona VI 322
 Helena, córka (?) Michała II 394
 Helena, córka Tomasza Paleologa 383
 Helena, matka Konstantyna Wielkiego
 18, 38, 44, 84, 91, 95, 96, 121, 122,
 127–133, 136, 141, 171, 247, 269,
 391, 401, 407
 Helena, siostrzenica Zofii, żony Justyna II
 44
 Helena, żona Jana V Paleologa 62, 110,
 398
 Helena, żona Juliana Apostaty 140, 141,
 143, 144, 401
 Helena, żona Konstantyna VIII 395, 403
 Helena, żona Stefana Duszana 383
 Hellespont 142
 Henryk, król Cypru 57
 Henryk, książę Brunszwiku (Henryk
 Brunszwicki) 57, 367, 398
 Hera 58
 Herajon 29
 Heraklea 236, 380
 Herakleonas 84, 285, 286, 288–293, 393
 Herakliusz I, cesarz 12, 72, 82, 84, 123,
 265, 274, 277–280, 285, 286, 288,
 290, 292, 293, 303, 393, 402
 Herakliusz-Konstantyn 277, 283, 290,
 291, 393
 Herakliusz Starszy 278, 279
 Herod 96
 Herodiada 96, 147, 154, 155
Herrin Judith 37, 407
 Hetum II 57
 Hiereia 88, 89, 277, 288, 296, 298
 Hieronim, św. 132
Hill Barbara 407
 Himeriusz 319, 324
 Hipomone (1), mniszka zob. Helena
 Dragasz
 Hipomone (2), mniszka zob. Helena
 Kantakuzena
Hołowiński Ignacy 132
 Honoraty 206
 Honoriusz 69, 148, 168, 392
 Hormizdas II 27
 Hormizdas, papież 98, 209, 216, 217
 Hormizdas, syn Hormizdasa II 27
 Hypacjusz, archimandryta 97, 162
 Hypacjusz, brat Euzebii, żony Konstan-
 cjusza 137
 Hypacjusz, siostrzeniec Anastazjusza
 228, 239
 Ignacjusz 314
 Ignacy ze Smoleńska 373, 376
 Ilirikum 105, 169, 235
 Iliryczycy 160
 Illus 88, 180, 182–185, 188, 189, 199
 Ingar 395
 Ino-Anastazja 118, 248, 249, 253, 256,
 393, 401, 408
 Irena Asenina, żona Jana VI Kantakuzena
 398, 404
 Irena Dukajna 39, 43, 75, 77, 87, 92, 93,
 101, 116, 396, 403
 Irena Laskarina 397
 Irena, córka Aleksego III Angelosa 120,
 397
 Irena, córka Andronika III 368, 398
 Irena, córka Jana V 398
 Irena, córka Konstantyna VI 394
 Irena, córka Leona III 394

- Irena, córka Michała VIII 398
 Irena, córka Teodora I Laskarysa 397
 Irena, córka Teodora II Laskarysa 397
 Irena, żona Anastazjusza II 394
 Irena, żona Leona IV 16, 38, 40, 42, 59,
 65, 85, 90, 92, 97, 104, 111–114,
 295–305, 332, 394
 Irenopol, zob. Beroe
 Italia 25, 107, 120, 204, 230, 234,
 235, 246, 247, 269, 304, 329,
 331, 380
 Iwan III Srogi 383
 Izaak I Komnen 116, 118, 361, 396,
 403
 Izaak II Angelos 55, 69, 120, 397, 404
 Izaak Komnen, brat Jana II 396
 Izaak Komnen, sebastokrator 397
 Izaak, syn Andronika II 398
 Izaak, syn Jana II Komnena 396
 Izabella z Toron 397
 Izajasz 91, 376
 Izauria 181, 182, 188, 200
 Izauryjczycy 179, 199, 213

 Jagiełło [Władysław] 386
 Jahia al-Ghazzal 89
Jakubczak Agnieszka 408
James Liz 408
 Jan II Kastylijski 387
 Jan II, patriarcha 216
 Jan II Komnen 39, 41, 42, 55, 75, 87, 93,
 122, 361, 388, 396
 Jan III Scholastyk, patriarcha 244
 Jan III Watatzes 34–36, 56, 73, 397,
 404
 Jan IV Laskarys 397, 404
 Jan IV, władca Trapezuntu 387
 Jan V Paleolog 57, 62, 110, 368–371, 377,
 398, 404
 Jan VI Kantakuzen 62, 110, 368–371,
 398, 404

 Jan VII Paleolog 57, 377, 398, 404
 Jan VIII Paleolog 57, 64, 71, 74, 76, 93,
 119, 120, 377–381, 385, 386, 388,
 389, 399, 404
 Jan XXII 57
 Jan Aleksander 398
 Jan Asen II 397, 404
 Jan (Atalaryk), syn Herakliusza I 287,
 289
 Jan Chryzostom 83, 96, 149–155, 159,
 408
 Jan Dukas Watatzes 398
 Jan Eliades 109, 327, 331
 Jan Eugenik 124, 388
 Jan Geometres 344
 Jan Gramatyk 81, 310
 Jan Italos 101
 Jan Kalekas 98, 368, 370
 Jan Kamateros 34
 Jan Kinnamos 358
 Jan Kyrtos 213
 Jan Malalas 159, 160, 167, 172, 179, 180,
 185, 188
 Jan Orfanotrofos 349, 350–352
 Jan Petritsi 101
 Jan Postnik 67, 254, 257
 Jan Rektor 109
 Jan Skylitzes 329, 335, 406
 Jan Stojković 380
 Jan Tzymiskis 74, 339, 342–345, 395,
 403, 408
 Jan Władysław 396
 Jan Zonaras 342
 Jan, biskup Antiochii 163
 Jan, komes 149
 Jan, pierwszy mąż Ino-Anastasji 393
 Jan, rzekomy syn Teodory 226, 392
 Jan, siostrzeniec Witaliana 235
 Jan, syn Andronika II 85, 398
 Jan, syn Izaaka Angelosa 397
 Jan, syn Manuela II Komnena 376

- Jan, syn Manuela II Paleologa 13
Jan, syn Teodora I Laskarysa 397
Jan, syn Teodozjusza I 392
Jan, wnuk Teodory 239
Jan z Antiochii 149, 180, 274
Jan z Biklar 245, 406
Jan z Efezu 223, 225, 249, 251
Jan z Kapadocji 106, 228, 235–239, 409
Jan z Nikiu 279
 Jarmuk 288
 Jerozolima 91, 123, 127, 131, 132,
 159, 163, 167, 171, 173–175,
 287, 288, 369
Jerzy 362
Jerzy Kedrenos 155, 268, 296
Jerzy Pachymeres 73, 74, 83
Jezabel 96, 408
Jezus Chrystus 12, 13, 15, 20, 26, 41, 64,
 79, 93, 122, 127, 152, 162, 169,
 170, 197, 269, 309, 311
Joanna (Anna) Sabaudzka 57, 63, 98,
 110, 365–371, 398
Joanna, matka Zofii z Montferratu 399
Joannina 234, 240
Joazaf, mnich zob. Jan VI Kantakuzen 371
Jolanta (Irena) z Montferratu 43, 56, 63,
 72, 76, 83, 85, 86, 93, 119, 398, 404
Jolanta z Flandrii 397
Jowian 391
Józef II, patriarcha Konstantynopola 380,
 386
Józef Bringas 338, 339
Józef Bryenniusz 380
Józef, mnich, ikonofil 113
Julian, prefekt Konstantynopola 190
Julian Apostata 17, 136–44, 401, 406
Juliusz Konstancjusz 135, 136
Juliusz Nepos 178, 182
Junona 358
Jurewicz Oktawiusz 8, 76, 405, 406
Justus 29, 393
Justyn I 27, 44, 49–51, 98, 107, 122, 209,
 213, 215, 218, 219, 226, 244, 392,
 401
Justyn II 17, 26, 29, 42, 98, 103, 117, 122,
 247–249, 251, 253, 393, 401
Justyn, syn Germana 234, 244, 246
Justyn, syn Maurycjusza 76, 393
Justyna 392
Justynian I 25–27, 29, 39, 40, 44, 48, 50,
 52, 94, 103, 106, 108, 115, 121,
 124, 209, 213, 223, 243, 253, 279,
 295, 392
Justynian II 119, 393
Justynian, syn Germana 234
Justynian, syn Maurycjusza 76, 393
Juwenal 163, 174
Kallinik 243, 244
Kallinika 274
Kalomaria 312, 313
Kandyd Izauryczyk 180, 181, 200, 406
 Karianos 314
Karol I Andegaweński 57
Karol IV 365
Karol Walezjusz 57
Karol Wielki 12, 54, 113, 114, 295, 300,
 303, 304
Karoza 392
Kasja, poetka 60, 307
Kastrycja 149, 151
Katarzyna-Anna, żona Izaaka Komnena,
 116, 118, 396, 403
Katarzyna Gattilusi 57
Kazikowski Stefan Józef 405, 406
 Kepoi 315
Keraca 398, 404
Klemens VI 369
Kleopatra 76, 255, 393
Kluczek Agata Aleksandra 408, 409
Kokoszko Maciej 263, 406
Komentiol 265

- Komito 52, 225, 233, 245, 393
 Komneni 13, 14, 29, 38, 39, 48, 92, 93,
 122, 361, 363, 385
Kompa Andrzej 154, 406, 408
Konarek Andrzej 406
 Konstancja, córka Konstancjusza 135,
 144, 145
 Konstancja, siostra Konstantyna I Wiel-
 kiego 141
 Konstancja z Antiochii 357, 358
 Konstancja-Anna, córka Fryderyka II 34,
 56, 74, 397, 404
 Konstancjusz II 6, 15, 121, 135–145, 391
 Konstancjusz III 170
 Konstancjusz Chlorus 127–129, 131,
 136, 391
 Konstans 130, 135, 291, 391
 Konstans II 292, 393
 Konstantyn I Wielki 11, 16–18, 22,
 23, 38, 84, 121, 122, 130–133,
 135–137, 141, 144, 145, 165, 171,
 247, 269, 383, 391, 401
 Konstantyn II 135
 Konstantyn IV 119, 393
 Konstantyn V 22, 27, 54, 77, 80, 99, 295,
 296–298, 304, 311, 321, 394, 402
 Konstantyn VI 38, 42, 46, 54, 71, 72,
 83, 111, 113, 119, 123, 295, 297,
 300–302, 332, 394, 402
 Konstantyn VII 22, 47, 55, 65, 77, 82, 90,
 109, 111, 122, 319, 322–325, 327–
 332, 335, 336, 395, 403, 408
 Konstantyn VIII 47, 73, 104, 347–349,
 351, 395, 403
 Konstantyn IX 46, 73, 104, 114, 353, 382,
 395, 403
 Konstantyn X 396
 Konstantyn XI 14, 57, 377, 382, 383, 388,
 389, 399, 404, 408
 Konstantyn Dejanović Dragasz 57, 374,
 375, 398
 Konstantyn Diogenes 349
 Konstantyn Dukas 64, 82, 111, 326, 328,
 396
 Konstantyn Gongyllos 329
 Konstantyn Malelias 327, 332
 Konstantyn Manasses 358
 Konstantyn Martiniakos 395
 Konstantyn Tripsych 362
 Konstantyn, parakoimomen 325, 327,
 329, 331
 Konstantyn, syn Andronika II 377, 381
 Konstantyn, syn Herakliusza 277, 280,
 282, 283, 285, 286, 289–291, 393,
 402
 Konstantyn, syn Konstantyna Dukasa 396
 Konstantyn, syn Michała VIII 398
 Konstantyn, syn Teodora I Laskarysa 397
 Konstantyn, syn Teofila 307, 308, 312,
 394
 Konstantyna, córka Konstantyna Wiel-
 kiego 136, 391
 Konstantyna, żona Maurycjusza 250,
 253–263, 271, 393
 Konstantynopol [Nowy Rzym,
 Drugi Rzym, Miasto, Miasto
 Konstantyna, Konstantino-
 upolis] 11, 12, 14, 16–22, 26,
 28–32, 34, 36, 37, 40–42, 46,
 49, 51, 54–57, 59, 61, 63, 65,
 67, 69, 75, 79, 80, 86–88, 91–
 99, 106, 108–110, 112, 113,
 115, 117, 119–123, 128, 129,
 144, 147, 149–153, 155, 159,
 160, 162, 163, 167, 169–174,
 179, 181–185, 188–192, 196,
 198, 200, 203, 206–209, 213,
 215–218, 223, 227, 231, 232,
 237, 238, 243, 246, 253–255,
 257, 259–261, 266, 267, 269,
 272, 275, 277–281, 285–291,
 295, 298, 299, 301, 303, 304,

- 307, 308, 316, 319, 324, 326,
328, 329, 335, 339, 340, 344,
348, 351, 358, 361, 365,
367–371, 373, 377, 379–381,
383, 385–388, 394, 395, 398,
399, 405, 407, 408
- Kordoba 89
- Korsyka 98, 257
- Koryppus 243, 244
- Kos 114
- Kosma 394
- Kosmas 268
- Kosmidion 62, 386
- Kosowe Pole 375, 376
- Kotłowska Anna 406, 408
- Kotor 379
- Krateros 335, 395
- Krawczuk Aleksander 408
- Kreta 311, 315, 319, 339
- Krupczyński Piotr 408
- Kryspus 91, 129–131, 135, 136
- Krzysztof Lekapen 122
- Ktezyfont 288
- Krzysztof, syn Konstantyna V 394
- Ksenia, mniszka zob. Maria, żona Izaaka
- I Komnena
- Kubiak Zygmunt 405
- Kukusos 155
- Kutrigurzy 244
- Kyzyk 238, 272, 279
- Lallis 191
- Lamartin Alphonse 132
- Laskarysowie 14
- Laskarysowie-Watatzesowie 14
- Lazar Branković 383
- Lazar Hrebeljanović 375
- Lazyka 235
- Leon I 52, 88, 100, 122, 177–180, 185,
187, 188, 195, 196, 205, 213, 392,
401
- Leon II 83, 100, 392
- Leon III 16, 54, 80, 99, 296, 298, 301,
394, 402
- Leon IV 16, 42, 54, 65, 77, 85, 92, 97,
111, 113, 295–297, 332, 394, 402
- Leon V 30, 98, 394
- Leon VI 38, 46, 53, 61, 72, 77, 78, 82,
109, 110, 319–325, 331, 333, 395,
402
- Leon Choirosfaktes 319
- Leon Diakon 72, 337, 341
- Leon Fokas 327, 329, 330, 332, 343
- Leon Sgueros 397
- Leon Wielki, papież 164, 174
- Leon, brat Aecjusza 303
- Leon, syn Konstantyna VI 188, 302, 394
- Leon, syn Konstantyna VII 395
- Leon, syn Romana Diogenesa 396
- Leoncja, córka Leona I 177, 183, 187,
188, 191, 392
- Leoncja, żona Fokasa 49, 69, 269,
265–275, 393
- Leoncjusz, biskup 142
- Leoncjusz, filozof, ojciec Atenais-Eudocji
157, 167, 392
- Leoncjusz, uzurpator 88, 119, 184, 185,
189
- Lesbos 122, 304, 338, 371, 387
- Leszka Małgorzata B. 21, 130, 161, 207,
408
- Leszka Mirosław J. 21, 24, 26, 31, 33, 35,
41, 42, 94, 118, 193, 224, 259, 267,
270, 281, 305, 406, 408
- Lewandowski Ignacy 405, 406
- Libaniusz 149
- Liberiusz 141
- Libia 25
- Libia Pentapolis 51
- Licynia-Eudoksja 76, 169, 170, 203,
392
- Licyniusz 97, 135, 136, 162

- Longin 182, 247
 Longobardowie 247, 406
Loska Elżbieta 408
 Lotar 312
 Lucylian 391
 Ludwik II 312
 Ludwik VII 55, 63, 359, 396
 Ludwik z Prowansji 321
 Lupicyna-Eufemia 6, 49, 51, 98, 109, 122,
 213–221, 228, 392, 401
 Luwr 130
 Łacinnicy 14, 371
 Łazarz 309

M.J.L. [krypt.] zob. *Leszka Mirosław J.*
 Macar Kardeşler Cadesii 203
 Macedoniusz 192, 208
 Macelles (Rzeźnik) [przydomek] zob.
 Leon I
 Macellum 138
Macrides Ruth 408
 Magdalena Tocco 57
 Magnaure 23, 26, 68, 299
 Magnencjusz 137
 Magnezja 36
 Makaria, mniszka zob. Keraca
 Makary 127
 Maksencjusz 135, 136
 Maksym, biskup Salony 257
 Maksym, patriarcha 34
 Maksymian 128, 130, 135, 136, 391
Malamut Élisabeth 408
 Malchus 183
Malinowska Jolanta 407
Malinowski Mariusz 407
 Małgorzata-Konstancja z Antiochii
 (Maria, żona Manuela I) 86, 111,
 357–363, 396, 403
 Małgorzata-Maria 397, 404
 Mamasa, pałac 89, 117, 123, 262,
 316
 Manfred 56, 74
Mango Cyryl 208
 Manuel I Komnen 30, 86, 93, 357–361,
 396, 403
 Manuel II Paleolog 13, 55, 57, 76,
 373–379, 381, 398, 404
 Manuel Chryzoloras 376
 Manuel Straboroman 101
 Manuel, magister, eunuch 48
 Manuel, syn Andronika Komnena 362
 Manuel, syn Izaaka Angelosa 396, 397
 Manuel, syn Jana VI Kantakuzena 398
 Manuel, syn Michała VIII 74, 398
 Manuel, syn Michała IX Paleologa 367
 Manuel, wuj Teodory 310, 312
 Marcellin Komes 171
 Marcin 286, 393
 Marcjan, cesarz 24, 52, 97, 104, 160, 205,
 401
 Marcjan, prezbiter 82
 Marcjan, uzurpator 177, 183, 188
 Marek Eugenik 380
 Marek, syn Bazyliskosa 180, 195, 196, 392
 Mareotis 278
 Maria Brabancka 366, 398
 Maria de Courtney, żona Teodora I 397,
 404
 Maria Fiodorowna 374
 Maria-Helena 383
 Maria-Irena, córka Krzysztofa Lekapena
 86
 Maria Komnena (Maria z Trapezuntu)
 43, 57, 74, 76, 123, 124, 385, 399
 Maria Laskarys 56
 Maria-Marta z Alanii 101, 112, 396, 403
 Maria Paleolog, prawnuczka Michała
 VIII 375
 Maria Porfirogenetka, córka Teofila 394
 Maria, córka Andronika III 368, 398
 Maria, córka Bazylego I 395
 Maria, córka Dorino Gattilusio 387

- Maria, córka Jana V 398
 Maria, córka Jana VI Kantakuzena 398
 Maria, córka Manuela I 396
 Maria, córka Teodora I Laskarysa 397
 Maria, córka Teodora II Laskarysa 397
 Maria, siostra Herakliusza I 286, 393
 Maria, zaufana Zenonis 198
 Maria, żona Bazylego 315
 Maria, żona Jana Władysława 396
 Maria, żona Konstantyna V 394
 Maria, żona Leona III 80, 394
 Maria z Amnia (z Paflagonii), żona Konstantyna VI 38, 46, 58, 59, 61, 72, 119, 123, 300, 301, 394
 Maria z Antiochii zob. Małgorzata Konstancja z Antiochii
 Maria z Bułgarii 92, 396
 Marian 339
 Marica 375
Marinow Kiril 18, 406, 408
 Marmara morze 17, 19, 22, 29, 77, 92, 127
 Marsa 149, 151
 Martinacja 395
 Martiniaków, ród 320
 Martyna, córka Herakliusza 289, 393
 Martyna, żona Herakliusza 72, 82, 84, 111, 123, 280, 282, 285–293, 303, 393
 Maryja 15, 37, 93, 97, 100, 162, 170, 308
 Maryn 307
 Maryna 28, 76, 97, 148, 157, 160, 162, 168, 392–394
 Maryna Sewera 391, 401
 Matasunta 234
 Mateusz Kantakuzen 370, 371, 398
 Matrona z Pege, św. 99
 Matronian 182
Matusik Przemysław 408
Maupassant Guy de 335
 Maurowie 278
 Maurycjusz 29, 52, 67, 76, 98, 117, 118, 123, 250, 253–260, 262, 266–268, 271, 273, 278, 393, 402
 Mediolan 137, 139–141
 Melania Młodsza 171
 Melisenda 358
 Melitena 315
 Memnon 163
 Metody 310
 Michał I Rangabeusz 120, 394, 402
 Michał II 38, 59, 92, 319, 394
 Michał III 48, 60–61, 72, 74, 81, 122, 314, 315, 320, 394, 395, 402
 Michał IV 104, 351, 395
 Michał V 104, 351, 352, 403
 Michał VI Stratiotikos 114, 354, 403
 Michał VII Dukas 101, 104, 111, 112, 396, 403
 Michał VIII Paleolog 14, 30, 56, 73, 93, 375, 398, 404
 Michał IX 56, 57, 85
 Michał Autoreianos 34
 Michał Bringas zob. Michał VI Stratiotikos
 Michał Burtzes 342
 Michał Cerulariusz 354
 Michał Dukas 64, 82, 120, 385
 Michał Italos 101
 Michał Kalafates 351
 Michał Psellos 46, 73, 82, 116, 286, 300, 343, 347, 350, 351, 406
 Michał, syn Andronika III 398
 Michał, syn Jana V 398
Miciński Tadeusz 335
 Mikołaj I z Saint-Omer 397
 Mikołaj Kalikles 101
 Mikołaj Mesarites 36
 Mikołaj Mistyk 109, 110, 319, 322–332
 Mikołaj, patrycjusz 319
 Mikołaj, syn Teodora I Laskarysa 397

- Milewski Ireneusz* 251
Milica z Nemaniczów 375, 378, 383
 Milion 44
Minerwina 129, 136
Mirancja 59
 Mistra 382
Mitylena 81, 387
 Montferrat 43, 56, 57, 63, 64, 71, 72,
 76, 83, 85, 86, 93, 119, 120,
 360, 386, 397–399, 404, 407
 Mopsukrene 135
 Morea 377, 381, 382, 398
 Mosynopol 120
Murad II 378, 387
 Naissus (Nisz) 128, 213
Narses 105, 106, 229, 231, 233, 246, 247
 Neapol 57
Necipoğlu Nevra 23, 30
Nektariusz 149
Nemaniczów, dynastia 374, 375, 382
 Neorion 18
Nestoriusz 97, 162, 163, 170
 Nicea 11, 15, 32–36, 97, 101, 131,
 297, 299, 300
Nicefor I 59, 114, 295, 303, 304, 394, 402
Nicefor II Fokas 23, 45, 47, 52, 72, 74, 110,
 335, 338–345, 395, 403, 408
Nicefor Blemnydes 33, 36
Nicefor Botaniates 112, 396
Nicefor Bryenniusz 75, 87, 93
Nicefor Gregoras 76, 369
Nicefor Kalistos Ksantopulos 31
Nicefor Proteuon 354
Nicefor, brat Leona VI 297
Nicefor, patriarcha 277, 287, 289
Nicefor, syn Konstantyna V 394
Nicefor, syn Romana Diogenesa 396
 Niejskie Cesarstwo 14, 56
Nicetas Choniates 34, 36, 55, 75, 358,
 362
Nicetas, duks Aleksandrii 393
Nicetas, hagiograf 58
Nicetas, patrycjusz 92
Nicetas, syn Konstantyna V 394
Nicetas, syn Michała I 394
Nicol Donald M. 408
 Nikomedia 32, 147, 153, 272
 Nikopolis 377
Nikostratos 98, 217
 Nil 311
 Niniwa 288
 Nymfajon 35, 36
Obolenski Dymitr 13
 Ochryda 82, 101
Ödekan Ayla 23, 30
Odoaker 182
Olga 90
Olybriusz 203, 206, 210
Opicino Spinola 85
 Opsikion 321, 395
Ostrogoci 106, 107, 204, 246
Ostrogorski Georgije 8, 11, 13
Pająkowska Anna 406
Paleologowie 12–14, 30, 55–57, 62, 63,
 66, 93, 122, 368, 370, 371, 381,
 407, 408
 Palestyna 91, 127, 128, 160, 167,
 173–175, 287
Pamfil 273
Pamprepiusz 183
 Panonia 391
 Panopolis 172
Pansofiusz 147
 Pantokratora, klasztor 20, 41, 93,
 94, 122, 388
 Papyrion 122, 185, 188
Paroń Aleksander 408
Parys 58, 198
Patrycjusz, przyjaciel Weryny 180, 181
Paulin 168, 172, 173

- Paulus 182
 Paweł Diakon 138, 406
 Paweł, kubikulariusz 317
 Paweł, ojciec Maurycjusza 255
 Paweł, patriarcha Konstantynopola 298
 Paweł, syn Maurycjusza 76, 255, 393
 Pege 29, 62
 Peleus 58
 Peloponez 12, 297, 311, 365, 378,
 381, 382
 Pentapolis 278
Pentek Zdzisław 405
 Persja 12, 107, 206, 248, 259, 287
 Persowie 72, 169, 287–289, 406
 Pessara 234
 Petra 163
 Petron, klasztor 349, 352
 Petronas 106, 310, 312, 315
 Petronia 261
 Petroniusz 392
 Pimen 373
 Piotr I, car bułgarski 86
 Piotr Barsymes 105, 232, 233, 236, 238
 Piotr de Courtenay 397
 Piotr Patrycjusz 105, 106, 233
 Piotr, brat Maurycjusza 255
 Piotr, syn Maurycjusza 76, 255, 393
 Piotr, św. 271
 Pirenejski Półwysep 230
 Piroška-Irena 39, 41, 42, 55, 93, 122, 396,
 403
 Pisanello (właśc. Antonio Pisano) 388, 389
 Pityus 155
 Placydia 203, 274
 Platon, mnich 113, 302
 Poitiers 247, 357, 396
 Polieukt, patriarcha 74
 Pont 361
 Porfiriusz 89
 Port Eutropiusza 117, 259, 262
 Prenetum 153
 Presław 86
 Prinkipo 29, 92, 122, 301, 304, 305
 Proklos 97, 162, 172
 Prokopia 394, 402
 Prokopiusz 144
 Prokopiusz z Cezarei 25, 50, 51, 95, 106,
 115, 178, 180, 213–216, 218–220,
 223, 225, 229, 232, 234–237, 239,
 240, 405, 406
 Promotus 148
 Prowansja 55, 321
 Prusa [dziś Bursa] 16
 Prusjan 349
 Pryskos, sekretarz Justyniana 235
 Pryskos, zięć Fokasa 261, 266, 272–275,
 279, 280
 Pseudo-Dionizy Areopagita 376
 Pseudo-Kodyn 31, 62, 66, 88, 123
 Pseudo-Zachariasz 197
 Pterygeonites 362
 Pula 130
 Pulcheria, córka Arkadiusza 148
 Pulcheria, córka Teodozjusza I 91, 269
 Pulcheria, córka Teofila 161, 308
 Pulcheria, siostra Romana Argyrosa 350
 Pulcheria, żona Marcjana 148, 157–165,
 167–172, 174
 Pyrrus, król Epiru 198
 Pyrrus, patriarcha Konstantynopola 285,
 289–292
 Pytion 48
 Radagunda 247
Radomski Norbert 407
 Rajmund z Poitiers 357, 396
 Rajmund z Trypolis 358
 Renier z Montferratu 360, 361
 Rentakios 316
 Rita (Małgorzata) 56, 57, 62, 63
 Robert Andegaweński 57
 Rodos 111, 292, 293

- Rogas (Rogatus) 278, 393
 Roman 72, 261
 Roman I Lekapen 48, 112, 122, 319,
 329–332, 342, 395, 403
 Roman II 47, 52, 55, 110, 335, 336, 337,
 340, 395, 403
 Roman Argyros 104, 348–350, 395
 Roman Diogenes 52, 104, 111, 118, 396
 Romulus Augustulus 182
Rosik Stanisław 408
 Rotruda 54, 300
 Ruben III 397
 Rufin 147, 148, 152
 Rufiniany 237
 Rurykowicze, dynastia 382
 Ruś 383
 Rzym, Imperium Romanum, Impe-
 rium Rzymskie 11, 37, 60,
 232, 267, 407
 Rzym, miasto 12, 13, 17, 77, 98,
 108, 121, 129, 132, 141, 143,
 209, 217, 263, 269, 299, 391
 Saba, św. 99, 209
 Sabaudia 57, 366, 367, 398
 Saint-Omer 397
 Sakkudion 302
 Salamina 152
 Salomon 210
 Salona 257
 Samarytanie 162
 Samon 320
 Sardynia 98, 257, 365
 Saturnin 173
 Savona 365
 Sebasta 97, 162
 Sebeos 288
 Selimbria 177, 279
 Serantapechos 295, 394
 Serapion 150
 Serbia 213, 369, 374, 375, 378, 379
 Serbowie 57, 86, 370, 379
Serejski Marian Henryk 267, 407
 Sergiusz Nicetiates 310
 Sergiusz, kuzyn Teodory 312
 Sergiusz, ojciec Leoncji 265
 Sergiusz, patriarcha Konstantynopola
 281, 282, 286
 Sewer 45, 108, 227
 Sewerian z Gabali 151
 Sfrantzes Jerzy 64, 377, 378, 383
Simbierowicz Zygmunt 37, 407
 Sinapes 321
 Sittas 233, 239, 245, 393
 Sklerena (Maria Sklerena) 73, 353
 Słowianie 234, 297, 298, 304
 Smoleńsk 373, 374, 376
 Sokrates Scholastyk 112, 127, 150, 151,
 169, 171, 406
Soltysiak Arkadiusz 408
 Sophianae, pałac 277
 Sosandra, monaster 35
 Sougdai 99
 Sozomen Hermiasz 81, 128, 137, 147,
 158, 159, 162, 165, 406
Sprawski Sławomir 409
 Stambuł 203
Stanković Mladen M. 374, 379, 408
 Stauracjusz, cesarz 59, 295, 301
 Stauracjusz, eunuch 113, 297, 303
 Stauracjusz, syn Michała I 394
Stebnicka Krystyna 408
 Stefan V 56
 Stefan Deczański 375
 Stefan Duszan 370, 375, 383
 Stefan Lekapen 338
 Stefan Milutin 86
 Stefan Nemanicz 397
 Stefan Nemanija 375
 Stefan, biskup Kyzyku 279
 Stefan, magister 109, 327, 329
 Stefan, syn Bazylego I 395

Stefan z Sougdai 99
 Stotza 234
 Strategion 18, 19
 Stratiotikos zob. Michał VI Bringas
Strzelczyk Jerzy 408
 Studiosa, klasztor 20, 352
 Stuttgart 366
 Stylian 320
 Stylian Zautzes 395
 Stylichon 148
 Suza 58
 Sycylia 56, 74, 98, 257, 297, 311,
 319, 365
 Sylwan 139
 Sylweryusz, papież 108, 232
 Symbacjusz, syn Leona V 394
 Symbacjusz, zięć Bardasa 315
 Symeon 55, 326, 328, 329, 332
 Symeon Logoteta 59
 Symeon z Mityleny, św. 81
 Symonida (Symonidis) 83, 86, 398
 Symplicjusz 153
 Syria 16, 197, 223, 287, 288, 339
 Sysyniusz 114
 Szczepan, św. 171
Szewczenko Ihor 208
Szolc-Nartowski Bartosz 405
 Szymon 83
 Szymon Stylita 174

 Tafur Pedro (Pero) 387, 388
Talbot Alice-Mary 408
 Tamerlan 378
 Tarasikodissa zob. Zenon
 Tarazjusz 114, 298, 299, 301
 Tarchanaïotissa 398
 Tars 182, 184
 Taurus 155
 Tekla, córka Teofila 308, 311, 312, 315,
 394
 Tekla, żona Michała II 394

 Telerig 295
 Teodahad 106, 230
 Teodor I Laskarys 32–35, 56, 397
 Teodor I Paleolog, despota Morei 377
 Teodor II Laskarys 36, 397, 404
 Teodor II Paleolog, markiz Montferratu
 57, 399
 Teodor Anagnostes 196, 197
 Teodor Gudzuniates 320, 321
 Teodor Prodomos 101
 Teodor Studyta 113, 302
 Teodor, opiekun Konstantyna VII 330, 333
 Teodor (?), syn Andronika 368, 381
 Teodor, syn Andronika II 85, 398
 Teodor, syn Jana V 398
 Teodor, syn Manuela II 13, 376, 377
 Teodor, syn Michała VIII 398
 Teodor, wuj (?) Teodory 240
 Teodora Dukajna Watatzina 56, 73, 93,
 398
 Teodora Kantakuzen 385, 399
 Teodora, córka Aleksego Komnena 396
 Teodora, córka Andronika II 398
 Teodora, córka Andronika III 368, 398
 Teodora, córka Izaaka Komnena, sebasto-
 kratora 397
 Teodora, córka Jana II Komnena 396
 Teodora, córka Jana VI Kantakuzena 398
 Teodora, córka Konstantyna VII 395
 Teodora, córka Konstantyna VIII 40, 46,
 73, 104, 106, 114, 347, 353, 355,
 395, 403
 Teodora, córka Konstantyna Dukasa
 396
 Teodora (?), córka Manuela II 398
 Teodora, córka Michała VIII 398
 Teodora, matka Keracy 398
 Teodora, żona Dejana 375
 Teodora, żona Jana Tzymiskesa 395
 Teodora, żona Justyniana I 27, 29, 40, 45,
 48, 50, 51, 53, 63, 94, 106, 108,

- 115, 122, 213, 214, 218, 220, 226,
250, 253, 279, 295, 392, 393
- Teodora, żona Justyniana II 62, 393
- Teodora, żona Konstancjusza Chlorusa
128, 131, 136
- Teodora, żona Romana Lekapena 122, 395
- Teodora, żona Teofila 16, 45–47, 60, 61,
81, 83, 88, 89, 97, 100, 106, 111,
223–241, 304, 307–317, 394
- Teodoret z Cyru, pisarz kościelny 96,
97, 162
- Teodoryk 107, 204
- Teodote 46, 72, 83, 113, 119, 301, 302,
394, 402
- Teodozja 394
- Teodozjany (Konstantyniany) 206
- Teodozjusz I Wielki 17, 28, 39, 203, 392
- Teodozjusz II 16, 19, 20, 24, 28, 38, 42,
72, 76, 81, 91, 97, 104, 105, 110,
158–160, 163, 164, 167, 203, 210,
255, 269, 392, 401
- Teodozjusz, konkurent Juwenala 174
- Teodozjusz, patriarcha Aleksandrii 231
- Teodozjusz, patriarcha Konstantynopola
361
- Teodozjusz, syn Herakliusza 393
- Teodozjusz, syn Herakliusza-Konstanty-
na 393
- Teodozjusz, syn Leona V 394
- Teodozjusz, syn Maurycjusza 76, 393
- Teofanes Wyznawca 80, 85, 165, 170,
172, 197, 216, 246, 261, 268, 292,
295, 303, 319
- Teofanes, demarcha 273
- Teofanes, garderobiany 313
- Teofano, córka Konstantyna VII 395
- Teofano, córka Michała I 394
- Teofano, żona Leona VI 320, 321, 395
- Teofano, żona Romana II i Nicefora
Fokasa 335–345, 395
- Teofano z Aten 59, 61
- Teofilakt, arcybiskup Ochrydy 82, 101
- Teofilakt Symokatta 267, 268, 407
- Teofilakt, syn Michała I 394
- Teofil, biskup Aleksandrii 143, 150, 152,
153
- Teofil, cesarz 27, 47, 83, 98, 304,
307–311, 313, 394
- Teofil, eunuch 310
- Teokryt 215
- Teoktyst, logoteta 48
- Teoktyst, magister officiorum 197
- Teoktysta, córka Maurycjusza 255
- Teoktysta-Florina 307, 309
- Teoktysta, siostra Maurycjusza 255, 256
- Teopomp, prefekt Konstantynopola 261
- Teopomp, zwolennik Tymoteusza Łasy
197
- Tesalonika 18, 56, 85, 101, 118–120,
137, 224, 233, 272, 305, 370,
371, 379, 381, 391
- Tetrastoon (Augustejon) 18, 19
- Tetyda 58
- Tomasz, biskup 98, 217
- Tomasz, kapłan 323, 324
- Tomasz, syn Manuela II 377, 399
- Tracja 141, 160, 177, 178, 198, 235,
298, 299, 370
- Trapezunt 385–387
- Trino 120
- Trokundus 199
- Trybonian 228
- Trypolitania 278
- Turcja 369, 370
- Turcy Osmańscy 12, 121, 387
- Turcy Seldżuccy 32, 111
- Turlej Stanisław 409
- Turyngia 57, 367, 398
- Twardowska Kamilla 99, 100, 409
- Tyberiusz-Konstantyn 29, 38, 52, 67,
117, 118, 244, 248, 249, 253, 254,
393, 401, 408

- Tyberiusz III, syn Justyniana II 53, 119, 393
 Tyberiusz, syn Konstansa II 393
 Tyberiusz, syn Maurycjusza 76, 255
 Tymoteusz Łasica 196, 197
 Tymoteusz, patriarcha Aleksandrii 227, 231
 Tymoteusz, patriarcha Konstantynopola 208, 209

 Urbicjusz 190
 Via Labicana 121
 Virkhor 54, 394

 Walens 15, 82, 93, 96, 112, 121, 144, 203, 281, 392, 401
 Walentyn Arsakuni 290, 291, 393
 Walentynian Galates 392
 Walentynian II 147
 Walentynian III 168, 170, 203
 Walerian 105, 167, 169
 Wandalowie 25, 178, 180
 Waronian 391
 Wasyl I 13
 Waszti 58
 Watatzes 75
 Wenancjusz Fortunat 247
 Wenecja 57, 385
 Wenecjanie 369, 370, 373, 379
 Wenera 358
 Weronia 388
 Weryna 87, 88, 99, 100, 122, 177–185, 187–189, 195, 196, 198–200, 392, 401
 Węgry 56, 377, 378, 396, 397
 Wiedeń 205
 Wielka Oaza 163
 Wigilancja 233, 234, 244
 Wigiliusz, papież 108, 232, 244

 Wilhelm VII 56, 398
Wipszycka Ewa 405–407
Wiszewski Przemysław 408
 Witold Kiejstutowicz 386
 Władysław I 55, 396
 Włochy 387, 388
 Włodzimierz Monomach 382
Wnętrzak Teresa 405
Wolińska Teresa 8, 40, 408, 409

 Zenon (Tarasikodissa) 187
 Zenonis (Zenonida) 96, 107, 195–201, 392, 401
Zieliński Zygmunt 406
 Ziemia Święta 118, 132, 170, 171, 173, 174
Ziółkowski Adam 406
 Złoty Róg 17, 19, 22, 62, 203, 377
 Zoe, córka Konstantyna Dukasa 396
 Zoe, córka Konstantyna VII 395
 Zoe, córka Konstantyna VIII 40, 41, 46, 73, 104, 114, 347–355
 Zoe Karbonopsina 77, 78, 110, 320, 319–333, 322, 395, 403
 Zoe Zautzina, żona Leona VI 46, 61, 72, 109, 111, 320, 321, 322, 395, 403
 Zoe-Zofia Paleolog 383
 Zofia, córka Witolda 386
 Zofia z Montferratu, żona Jana VIII Paleologa 63, 64, 71, 119, 386, 399, 404
 Zofia, żona Justyna II 29, 42, 52, 103, 117, 122, 251
 Zofia, żona Krzysztofa Lekapena 86
 Zosym 138, 139, 147, 407
 Zygmunt Luksemburski 377
 Zymmarch 213

 Żydzi 97, 162

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
90-131 Łódź, ul. Lindleya 8
www.wydawnictwo.uni.lodz.pl
e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl
tel. (42) 665 58 63

